



71545

at home

Mag. St. Dr.

P

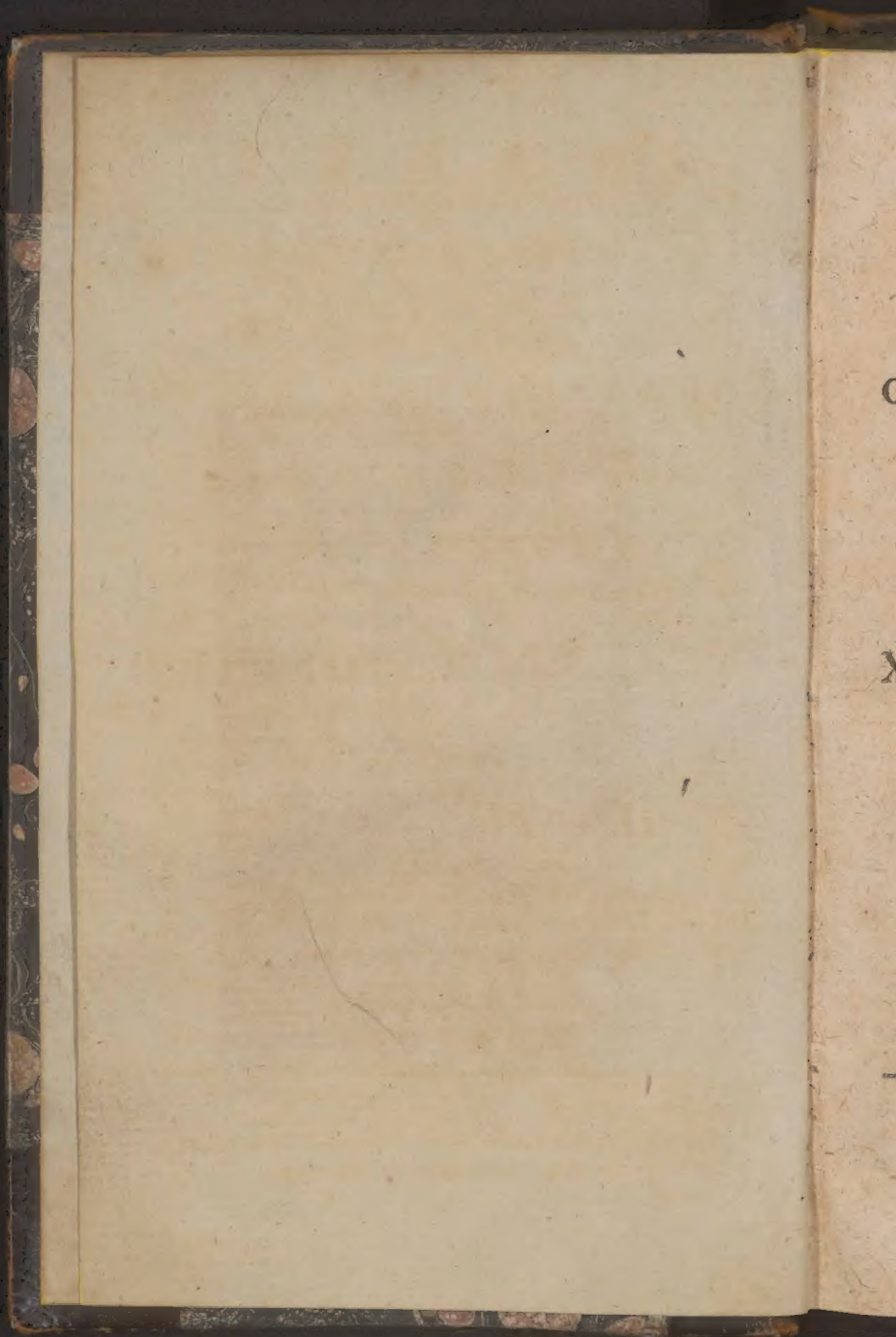


71545

7









N A U K I  
O  
NABYWANIU CNOTY  
W MŁODOŚCI,  
I  
OBRANIU STANU ŻYCIA,  
NA  
PIĘĆ CZĘŚCI  
PODZIELONE.  
WYDANE W PARYŻU ROKU 1748.  
PRZEZ  
X. KAROLA GOBINET  
DOKTORA TEOLOGII SORBONSKIEGO.  
PRZETŁOMACZONE  
DLA  
MŁODZI POLSKIEY.  
PRZEZ  
X. MARTYNIANA NAFALSKIEGO  
SCHOLARUM PIARUM.  
POSIODME DO DRUKU  
PODANE  
Roku 1791.

---

W WARSZAWIE  
w Drukarni J. K. MCI i Rzeczypospolitéy  
u XX. Scholarum Piarum.

7h 545 I



X  
dz  
dl  
sig  
by  
An  
san  
che  
all  
wz  
kto  
Mi  
my  
ki  
nia  
teg  
int  
ucz  
oka  
to,  
nau  
ne,



---

# PRZEDMOWA

## AUTORA

### DO CZYTELNIKA.

---

**X**iążka ta, miły Czytelniku, nie potrzebuie bardzo Przemowy; i jeżeli ją czynię, to tylko dla tego, żebym ci powiedział, iż nie mam przedsięwzięcia czynić ię. Przemowy są potrzebne, żeby przestrzedz Czytelnika, albo o przedsięwzięciu Autora, albo o okazji, która go pobudziła do pisania Xiążki; albo o porządku, który w niej zachowuje, albo o pożytku, który przynieść może, albo o tym podobnych rzeczach. Co do przedsięwzięcia i zamysłu mego, ten nie inny jest, tylko, którym ci wyraził, w Tytule Xiążki; nauczanie Młodzi pobożności, ten jest mój iedyny cel, i zamysł. Okazyja, która mię do napisania téy Xiążki pobudziła jest, iż będąc wezwanym do rządzenia Młodzi, starałem się stać się zdolnym do tego urzędu tak zacnego, dosyć czynić świętym intencyom Towarzystwa moiego, które mi honor uczyniło, kładąc na mnie ten urząd. Pracując około nauczania się własnego, pomiarkowałem, iż to, com dla siebie nagotował, mogłoby służyć na naukę Młodzieży, jeżeliby było porządnie ułożone, i mnie toż samo pożyteczniejszymby się stało,



— 0 —

ponieważ to jest prawda, iż najlepszy nauczania się jest sposób, ucząc drugich. Ułożyłem więc to wszystko tym porządkiem, który widzisz, w nim zaś traktuję o pięciu rzeczach, które mi się zdały być najpotrzebniejsze do nauczania Młodzieży Pobożności.

Naprzód pobudki, które ich do tego obowiązują. Powtóre sposoby, których zażywać mają do nabycia pobożności. Potrzebie przeszkody i trudności, które ich od niej odwodzą. Poczwarcie enoty im własne. Popiąte sposoby obrania sobie dobrego stanu życia; które to materye mało są wiadome Młodzi, a mnięj jeszcze są w praktyce.

Co się tycze pożytku tej Xiążki, nie do mnie miły Czytelniku należy sądzić o tym, ale do ciebie. Koniec, na który ją napisałem, jest wyuczenie Młodzi pobożności, pożyteczną ją uczyni tobie. Rzeczy, któremi jest napelniona, a temi po większej części wyjętymi z Pisma Świętego i Oczów Świętych do tegoż o niej przywiodą cię rozumienia. Jeżeli porządek, który w niej zachowałem, zda ci się być łatwy, całą rzecz należycie osądzisz.

Wreszcie, piszę ją dla młodych, dla nich to właściwie dzieło wydać, a osobliwie dla tych, których mi Bóg w rząd oddał. Jeżeliby zaś insi w latach podeszli chcieli się zabawić czytaniem tej Xiążki, proszę ich, aby ją czytali z umysłem miłości Chrześcijańskię pełnym, wymawiając u siebie to, co w niej upatrzą niedoskonałego, przyymując zaś chętnie to, co w niej upatrzą i znajdą dobrego. Lecz ciebie (o mój miły Czytelniku, dla którego piszę) upominam, abys pożytek odebrać starał się z tej małej pracy, którą ofiaruję na zbawienie twoie. Nazywam cię w tej Xiążce

Teoty-

Teotytem, co znaczy czczącym Boga, bo cię bydi  
sądsę w tym stanie, albo że masz wolę przyysć do  
niego. Czytay ią więc tym umysłem, i z tym pra-  
gnieniem. Czytay ią, żebyś się nauczył, iak masz  
bydź zbawionym, i wcześniej się dowiedział, co  
masz czynić przez całe życie; to iest: służyć te-  
mu, któremuś siäbie całego powinien. Zebyś zaś  
odebrał pożytek z tēy Xiążki gruntowny i pewny,  
proszę cię o dwie rzeczy.

Pierwsza, abys ią czytał z trzema kondycya-  
mi, z pragnieniem nauczzenia się; z uwagą; i  
porządkiem, to iest: czytaiąc części iedną po  
drugię.

Druga, abys uważał, że tu nie ia cię na-  
uczam, ale że cię Bóg uczy świętymi przestroga-  
mi, które nam podał w Piśmie i w dziełach Oj-  
ców Świętych. Czytajże ie порядkiem z wszelkim  
uszanowaniem, któreś powinien Niebieskiemu Na-  
uczycielowi, i szukay w tych rzódtach Świętych  
prawdziwēy mądrości, bez której wszystkie inne  
są głupstwa. Szczęśliwymbyś był, gdybyś tēy  
szukał, iak potrzeba; i mógł mówić iawnie z Nay-  
mędrszym z ludzi, iż szukałēś mądrości od mło-  
dości twoięy, a pilnie się przyktadaiąc do tego,  
odebrałēś ią, i znacznie w niēy postąpiłēś. Dasz,  
iako on, chwałę Bogu, który iēy iest Autorem.  
Danti mihi sapientiam: dabo gloriam. I odnie-  
siesz z niēy pożytek, który cię czeka w wieczno-  
ści.



— 0 —  
PODZIELENIE

X I A Ż K I.

CZĘŚC I.

O Przyczynach i pobudkach, które obowiązują ludzi, aby się udawali do cnoty w młodości.

CZĘŚC II.

O Sposobach potrzebnych do nabycia cnoty w młodości.

CZĘŚC III.

O Przeszkodach odwodzących Młodź od cnoty.

CZĘŚC IV.

O Cnotach Potrzebnych Młodzi.

CZĘŚC V.

O Obraniu stanu życia.

CZĘŚĆ



---

## CZEŚĆ PIERWSZA.

O Przyczynach i pobudkach, które obowiązują ludzi, aby się brali do cnoty w młodości.

### R O Z D Z I A Ł I.

*O Końcu, do którego stworzony jest człowiek.*

---

#### P O B U D K A I.

**Z**E wszystkich rzeczy, których wiadomość najpierwsza być powinna, poznanie końca, dla którego zostaje na świecie, jest potrzebne człowiekowi; Będąc albowiem stworzeniem rozumnym, zmierzać ma do końca ostatniego, który osiągnąwszy, mógłby znaleźć dla siebie pomyślność, i szczęście. Nie może zaś zmierzać do niego, nie mając o nim wiadomości, któraby w nim jego wzniecała pragnienie, i któraby go pobudzała do szukania, i używania środków przyścia do niego. Człowiek, który nie poznaie swego ostatniego końca, nie różni się od bydła, bo tylko ma wzgląd na rzeczy doczesne, materyalne, widoczne, nakształt zwierząt. I jest w tym daleko nędzniejszy nad nie, bo te znajdują w tych rzeczach materyalnych szczęście sobie przyzwoite, a czło-

a człowiek nie znalazłszy w nich swego spoczynku, odnosi tylko nieukontentowania, niespokojności, i źródło niezliczonych niepomyslności.

Z niewiedomości tego ostatniego końca pochodzi wszelki nieporządek i zepsucie życia ludzkiego: bo nie poznając swego niebieskiego początku, ani końca tak szlachetnego i świętego, do którego przeznaczył go Stwórca, całe serce swoje zatapia w uciechach dóbr życia tego doczesnego, nie podnoszą myśli swoich, ani pragnienia ku niebu, żyjąc na ziemi, iakoby nie żył, tylko dla ziemi.

O iakby rzecz była politowania godna! widzieć Syna krwie Królewskiej, a przez urodzenie samo wyznaczonego do noszenia Korony i berła, który będąc wychowanym w domu chłopskim, i nie wiedząc nic o zacności pokolenia swojego, udałby się iedynie do uprawiania roli, o tym tylko myśląc, i do tego się sposobiąc, żeby w pocie czoła umiał sobie na kawałek chleba zarobić, bynajmniej nie myśląc o wysokim szczęściu, do którego urodził się. Podobnie i nad tym nieskończenie ubolewać należy, że tacy znajdują się ludzie, którzy bez względu na to, iż są Synami przeznaczonemi od Boga, aby z nim w Niebie królowali wiecznie, żyją w ostatnim zapomnieniu o końcu, do którego są stworzeni, a wszystkie swoje ukontentowanie pokładają w rzeczach ziemskich, ogłaszając się nędznie z najwyższego szczęścia, które dobroć ich Stworzyciela nagotowała im w Niebie.

Dla tego miły TEOTYMIE! choć cię pobudzić, abyś się udał, i chwycił cnoty w młodości twojej, naprzód ci wystawiam to, czym jesteś, i koniec, dla którego stworzony jesteś, a bym cię ocucił z zapomnienia tak pospolitego,  
i nie.

i nieszczęśliwego ludziom, abyś poznając ostateczny twój koniec, pragnął go gorąco, i zaczął, według możliwości twojej, szczęśliwie czynić się go godnym, i trafił do niego.

Zastanów więc nad tym myśli twoje mój miły Synu! a uczyni uwagę nad trzema rzeczami. Nad tym, czym jesteś; kto jest ten, który cię stworzył tym, czym jesteś; i dla czego cię stworzył.

Naprzód bowiem jesteś człowiekiem, to jest: stworzeniem udarowanym rozumem i dowcipem; złożonym z ciała którego skład jest przedziwny, i z duszy rozumnéj, stworzony na obraz Boski. Jesteś naydoskonalszym ze wszystkiego stworzenia widomego.

Powtóre nie stworzyłeś siebie samego, bo to jest niepodobna; odebrałeś wszystko od kogo innego cokolwiek masz. A od kogożeś to odebrał? jeżeli nie od tego, który stworzył niebo i ziemię, i jest Autorem wszystkich rzeczy? Ten to jest, który uformował ciało twoje w żywocie macierzyńskim, i stworzył duszę twoją Wszechmocnością swoją. Jesteś dziełem Boskim, i oprócz Ojca, którego masz na ziemi, masz drugiego w Niebie, do którego pełnym należysz prawem.

Potrzenie, dla czego cię Bóg stworzył? Zważ Teotymie! dla czego mówię, i na iski rozumiesz koniec Bóg cię na świat wyprowadził? Pewnie abyś zżywał roskoszy, i delicyj życia i zmysłów? abyś zgromadzał dobra? abyś nabywał chwały, wzięcia między ludźmi? Jako żywo. Masz duszę bardzo szlachetną, nie może byż przeznaczoną do rzeczy tak podłych i nikczemnych; roskoszy bracaia się w gorycz, bogactwa giną, chwała niszczeie. To podobno abyś długo żył na ziemi,  
i zna



i znalazł na niéy szczęście twoie, nie więcéy prócz życia nie pragnąc? Jeżeli tak iest, więc niemasz różnicy między tobą i bestyami. Ta dusza tak szlachetna, którą ci Bóg dał, ozdobiona rozumem, wolą i pamięcią, zdolna poznać wszystkie rzeczy, nie pokazuje ci, że iesteś stworzonym dla końca daleko wyższego, i zacniejszego? Ta postać, w którój iesteś, ciało proste, głowa wzniesiona, oczy obrocone ku niebu, (postać przeciwna postaci bestyi, które tylko w ziemię patrzą) nie naucza cię, iż nie iesteś stworzony dla ziemi?

*Pronaque cum spectent animalia caetera terram,  
Os homini sublime dedit, coelumque tueri  
Jussit, et erectos ad sidera tollere vultus.* (a)

Bestye są stworzone dla ziemi, one mają na niéy swoje szczęście, dla tego nie patrzą na inne rzeczy tylko na ziemię. Ale ty, mój miły Teotymie, iesteś stworzony dla nieba, to iest miejsce twego mieszkania, iako i początku; dusza twoja pochodzi z nieba, toć i powrócić powinna do nieba.

Ale cóż znajdziesz w niebie, coby cię mogło uszczęśliwić? to pewnie zapatrywanie się na piękność firmamentu rozlicznych gwiazd iego, i tak znakomitego dzieła Boskiego słońca, oraz wszystkiego tego, cokolwiek iest wielkiego i dziwnego na niebie? Bynajmniej. Wszystkie te rzeczy nie są zdolne uszczęśliwić ciebie. Bóg ie oszacował daleko podléy nad ciebie, uczynił ie na usługę twoję, nie żeby były celem i przyczyną szczęśliwości twoiój. Słowem: zważ wszystko, cokolwiek iest na świecie okazałego, szacownego, nie iest to wcale zdolne uszczęśliwić cię, ponieważ dla żadnej z tych rzeczy nie stworzył

(a) *Metham.* 1.

/ cię

cię P. Bóg. Dla czegoż więc? Dla niczego cale, tylko dla siebie samego, abyś go dziedziczył, i cieszył się z nim w niebie. Bóg nie sądził żadnego z naywyborniejszego stworzenia swego bydź gognym ciebie: on siebie samego dał tobie za cel szczęścia twego. Dla tego dał ci duszę stworzoną na obraz swój, zdolną do osiągnięcia go, i która przez te sposobności nigdy nie przestaje, i nie nasycza się odziedziczeniem dóbr, i roskoszy życia tego, iako każdy tego doświadcza widocznie.

Nie jesteś więc stworzony dla stworzenia, mój miły Teotymie! ale dla Stworcy. Twoim ostatnim końcem nie jest uciecha z rzeczy stworzonych, ale z samego Boga. Stworzony jesteś, abyś był uszczęśliwiony dziedzictwem Boga w niebie, i królował z nim w szczęśliwości niepojętęj rozumem ludzkim. A to na iak długi czas? na wieki, to jest: na czas, który się nigdy nie skończy, i który póty trwać będzie, póki Bóg sam. Otóż masz koniec nayszlachetniejszy, do którego przeznaczonym jesteś, oto dziedzictwo, któreć Ociec niebieski nagotował, ten jest koniec, dla którego cię stworzył, i do którego zmierza stworzenie świata całego widocznego, który stworzył na używanie twoie, i swoię chwałę.

Co ponieważ tak jest, wniydz trochę teraz w siebie samego, a zważ dwie rzeczy.

Naprzód, coś dotychczas uczynił dla tego końca błogosławionego, do którego cię Bóg naznaczył? wzdychałżeś do niego sercem całym? starałżeś się stać się go godnym? Ah! podobno nigdy szczerze o nim nie pomyślałeś? podobno oddaliłeś się od niego cale życiem pełnym grzechów, idąc za gminem ludzi, którzy się odwracają od téj szczęśliwéj Ojczyzny, do którój ich Ociec

Nie-

Niebieski wzywa. O ślepoto ludzka iskżesz wielka; o mój miły Synu! któżby mi to dał, ażebym opłakał nieszczęście twoie, jeżeli jesteś z téj liczby!

Dla czego uważay powtórę, co masz czynić na potym dla tego szczęśliwego końca, do którego wezwany jesteś. Kiedyż przestaniesz tak mało myśleć o miłéj Ojczyźnie twoiej? pókiż zapominać będziesz o Niebie, o Synu Nieba? który pochodzi z nieba, i który nie jesteś stworzony tylko dla nieba. O człowiecze! mówi Święty Piotr Chryzolog, co ty masz wspólnego z ziemią, ty który poznajesz, że pochodzisz z nieba, kiedy mówisz: *Ojczyźnie nasz, któryś jest w niebieszech! To wybranie niebieskie obowiązuje ciebie, abyś prowadził życie na ziemi godne nieba. Jeżeli żyjesz inaczej, lżysz niebo, i czynisz krzywdę początkowi twojemu niebieskiemu. Wnieś więc sobie miły Teotymie! i uczynź święte przedsięwzięcie pragnienia tego końca szczęśliwego, dla któregoś stworzony; a pracuy usilnie, abyś go stał się godnym przez życie przyzwoite Synowi Boskiemu, przeznaczonemu do osiągnięcia nieba i samego Boga. Co uczynisz strzegąc się grzechu, iako iedynéj i największéj przeszko dy, która cię może od niego odwrócić, i zgubić na zawsze, a chwytając się cnoty, która sama jest drogą, do niego cię zaprowadzić mogącą.*

## R O Z D Z I A Ł II.

*O Powołaniu do łaski Chrztu, i jego obowiązkach.*

### P O B U D K A II.

Jeżeli szlachetny koniec, do którego Bóg cię stworzył, jest przynaglającą pobudką, która cię  
obo-



obowiązuje, abyś mu służył, środek któryć dał, abyś osiągnął ten koniec szczęśliwy, nie mniéj cię obowiązuje do zmiierzania do niego. Środek zaś ten jest łaska wielka, którąć wyświadczył powołując cię do życia Chrześcijańskiego, i uwalniając przez Chrztę Święty od zguby powszechnéj narodu ludzkiego, sporządzonéj przez grzech. I toć to jest Teotymie, na coś mieć powinien szczególny wzgląd, abyś pojął wielkość dobrodzieystwa tego nieoszacowanego; albowiem wielkiéj wagi rzecz jest, abyś ją poznał w młodości twoiéj, żebyś uniknął zwyczajnego złego tych Chceścian, których większa część nie wie wcale o tym, co to jest byđż Chrześcijaninem, ani o tych wielkich zaprawdę rzeczach, do których to imię, i ten stan ich obowiązuje. Co też jest przyczyną, iż się ich czynią niegodnemi, życiem całe przeciwnym świątobliwości stanu swojego, i gubią się nieszczęśliwie w powołaniu, w którym iedynie zbawienia dostąpić mogą. Dla czego zaklinam cię na Imię Boskie, abyś czytał uważnie ten Rozdział, który ja dzielę na dwa Artykuły.

## A R T Y K U Ł I.

*O Znacności stanu Chrześcijanina, i łasce, którą Bóg czyni temu, kogo powołuje do tego stanu.*

Jesteś Chrześcijaninem Teotymie z łaski Bożéj: ale wieszże dobrze co to jest, i czym jesteś w tym charakterze? uważ i zrozumiey wielkie łaski, któreć Bóg uczynił w dzień Chrztu twoiego. Przez Chrztę coś odebrał? Jesteś obmyty z grzechu pierworodnego przez zasługi i Krew Jezusa Chrystusa: wyrwany jesteś z przeklestwa powszechnego, które na naród ludzki sięgnęło się  
było

było przez grzech, i uwolniony jesteś z mocy diabelskiej: stałeś się Synem Boskim, Uczniem Jezusa Chrystusa Zbawiciela twego: nabyłeś Boga za Oycę, Jezusa Chrystusa za Pana, za Mistrza, za wzór i regułę życia twego; Kościół Święty za Matkę i Opiekunkę, Aniołów za obrońców, Świętych Pańskich za przyczynców, i stałeś się Kościołem Boga, który mieszka w tobie przez swoją łaskę, dziedzicem Królestwa wiecznego. (b) Nabyłeś prawa i nadziei, z której wypadłeś był na zawsze, i naprowadzony jesteś na drogę bezpieczną, abyś do niego trafił, zostawszy członkiem Jezusa Chrystusa i Kościoła jego, w którym tylko samym zbawionym być możesz; i w tym Kościele jesteś teraz oświecony światłem Wiary Jezusa Chrystusa, wyćwiczony w jego nauce, wytuczony jego Ciałem i Krwią naydroższą, otoczony jego łaską, i uzbrojony wszystkimi środkami potrzebnymi do zbawienia twoiego. O Boże! co za wielkość i godność stanu Chrześcianina! cóż za dzięki oddaiesz Bogu Teotymie, któryć tak wielkie wyświadczył łaski?

Abyś pojął lepiej ich wielkość, zważ to, co następuje.

I. Bóg nie był obowiązany świadczyć ci tyle, ale jest to istotny skutek jego miłosierdzia, i wielkości dobroci, którą miał ku tobie. *Nie dla naszych dobrych uczynków*, mówi Święty Paweł Apostół, *ale przez miłosierdzie jego, że Bóg nas zbawił przez wodę odrodzenia się i odnowienia, którąśmy odebrali przez Ducha Świętego, którego na nas wylał dostatecznie przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego.* (c)

II. Bez téy łaski, którą ci Bóg uczynił, nigdybyś nie był zbawiony; bo niemasz zbawienia bez wiary, i wyznania Religii Chrześcijańskiéy Katolickiéy. Gdziebyś się był podział, gdybyć Bóg był tego nie uczynił miłosierdzia?

III. Nie uczynił téy łaski tylu milionom ludzi, którzy żyją w kraiach pogańskich w pośrodku ciemności, niewiadomości, i w grzechu; ani tylu heretykom, którzy chociaż są ochrzczeni iako i ty, żyją iednak w błędzie obłąkani od prawdziwéy Wiary Kościoła Katolickiego, który *jest kolumną i podporą prawdy*. (d). Dla czego nie iesteś ty z téy liczby? Czemuż Bóg dał ci się narodzić raczéy w kraju Chrześcijańskim, a nie im? i na łonie Kościoła Katolickiego, na którym nauczono cię tajemnic Boskich, i rzeczy potrzebnych do zbawienia twoiego? Gdzieżeś zasłużył sobie na tę łaskę? Co za szczęście dla nas miły Teotymie! żeśmy doznali dobroci tak wielkiego Boga naszego. *Beati sumus o Israel! quia quae Deo placent, manifestata sunt nobis* (e). O iak szczęśliwi iesteśmy przez miłosierdzie, które nam Bóg uczynił, powołując nas do poznania swoich Boskich tajemnic, i swoiéy czci godnéy woli, *Nie uczynił tak żadnemu narodowi*, (f) i czemuż to uczynił raczéy nam, a nie innym? O mój miły Teotymie, iakoż to bydz może, abyśmy nie kochali Boga, który nas tak ukochał?

Naucz się tu od Króla Chrześcijaństwa szacunku, w iakim masz mieć powołanie twoie. Ludwik Święty Król Francuzki tak szacował łaskę, którą mu Bóg dał zostać Chrześcijaninem, iż nie tylko ją przeniósł nad Królestwo, (iako i w saméy rzeczy bez porównania większa jest ta łaska nad

Kró-

(d) 1. Tym. 3. (e) Baruc. 4. (f) Psal. 147.

Królewską dostojność) ale też nawet będąc ochrzczonym w Zamku de Poissy, chciał iego na sobie nosić imię, i nazywać się Ludwikiem de Poissy. Tak podpisywał swoje listy, i expedycey mniemając, że ten tytuł był chwalebniejszy dla niego, niż tytuł Króla Francuzkiego. I Sty Augustyn mówiąc o Teodozym Cesarzu, powiada: że za większe sobie miał szczęście, iż był członkiem Kościoła Świętego, niż, że był mo-  
żnym Cesarzem na ziemi.

Ci wielcy ludzie, Teotymie, umieli dobrze szacować łaskę Chrztu Świętego, według prawdziwego ięu szacunku.

## ARTYKUŁ II.

### *O Wielkich Obowiązках Chrześciana.*

Jeżeli powołanie do Wiary Katolickiēy iest tak wielką łaską, iak wielkie będą obowiązki iēy? Nie może się przeczyć, aby nie były daleko większe, i nad rozumienie, które o nim mają pospolicie Chrześcianie. Zważże Teotymie, i naucz się, do czego cię professya twoia obowiązuie.

I. Obowiązuie cię ona, abyś wierzył mocno wszystkim prawdom, które nam Bóg objawił przez Syna swego Jezusa Chrystusa, i które są zamknięte w czterech punktach; to iest w Tajemnicach Wiary; w maxymach cnoty, które on opowiadał; w nagrodzie dobrych, i karze złych. Nie przyjęto cię do Chrztu, tylko z tą kondycyą. Kapłan niżej cię ochrzcił, pytał się cię: *Wierzysz w Oycę, i Syna ięgo Odkupiciela naszego, i Ducha Świętego?* A tyś odpowiedział przez usta Rodziców twoich chresnych: *Credo. Wierzę*; ale pamiętaj, że ta wiara powinna być stateczna, od-



ważna, i skuteczna. *Stateczna*, abyś nie wątpił żadną miarą o tym wszystkim, coś powinien wierzyć. *Odważna*, abyś się nigdy nie wstydził wyznawać iéy przed ludźmi. *Skuteczna*, abyś się stosował do prawd, którym wierzysz, (iako powiemy o tym więcej,) a nie tłumił iéy sprawami twemi na wzór Chrześcian, którzy (iako mówi Apostoł) *wyznają Jezusa usty, a zapierają się go uczynkami.* (f)

II. *Professya Chrześcijańska* obowiązuje cię, abyś odstąpił czarta i wszystkich spraw iego; i ta iestże iest kondycya, pod którą przyjąłeś Chrzt. Kapłan cię pytał; wyrzekasz się czarta i wszelkiey pompy iego, i wszystkich spraw iego? a tyś odpowiedział: *Abrenuntio. Wyrzekam się.* O Teotymie! pomyśliłeś kiedy o tem wyrzeczeniu się? ta to iest professya solenna, którąś uczynił, abyś nie szedł nigdy za czartem, abyś się nie kochał w iego pompie, to iest: fałszywych pozorach dóbr, i uciech ziemskich, przez których miłość pragnie on i usiłuje zdradzić, i zgubić ludzi: a chronił się wszystkich spraw iego, to iest grzechu, którego on sam iest pierwszym autorem; ta to iest professya, którąś uczynił Bogu w rękach Kościoła Świętego, w obecności Aniołów, w której iako mówi S. Augustyn, nie uczyniłeś tego wyrzeczenia się mówiąc do ludzi, ale do Boga, i Aniołowie byli świadkami i poręką słowa twoiego, i strzegą go pilnie w Niebie.

Obowiązany iestes wiernie zachować to wyrzeczenie się, któreś uczynił. Wyrzekłeś się czarta słowem, potrzebać się go teraz wyrzekać życiem i sprawami twemi, jeżeli nie chcesz być zdraycą i zbiegiem. Ach Teotymie! uczyniłeś to? ale u-

czyniszże to jeszcze na potym? i podobnaż to jest rzecz, abyś się znowu wrócił do tegoż nieprzyjaciela, któregoś się solennie wyrzekł? *Quid tibi cum pompis diaboli, quibus renuntiasti? quid tibi cum pompis diaboli amator Christi!*

III. Professya Chrześcijańska obowiązuie cię, abyś żył w niewinności, strzegąc się grzechu bardziéy niżli śmierci, a ćwicząc się we wszystkich cnotach Chrześcijańskich. Dla tegoć to Kapłan aby cię przestrzegł, iaki na siebie bierzesz obowiązek, ochrzciwszy cię, włożył na ciebie suknię białą, mówiąc te słowa: *Weź sukienkę białą, której strzeż niezmazanej aż przed Sąd Jezusa Chrystusa.* Aby ci przypominał przez tę białosć powierzechowną, i przez to upomnienie, żeś powinien pilnie zachowywać pękność, i czystosć wnątrzną, którą dusza twoja odebrała przez łaskę Chr tu Świętego. O Teotymie! rozważay dobrze te słowa, i pamiętay na to, co się przytrafi na Sądzie Bożym, ieżeli uczernisz tę niewinność życiem pełnem grzechów. Ta suknia biała, którąś był odziany, potępi cię na Sądzie strasznym. Kapłan który cię ochrzcił, powsta nie przeciwko tobie, i będzie prosił Boga, aby się nad tobą zemścił za złe zażycie łaski, którąś odebrał na Chrzcie świętym.

Przytoczę ci do rzeczy stosującą się sprawę, pamięci godną, Dyakona Kartagińskiego z Sędzią Epidoforem Aryaninem, który od niego będąc ochrzczonym, odstąpił był potym Wiary Katolickiey. Dyakon ten święty będąc pozwanym przed tego Sędziego niecnotliwego; aby się sprawił z Wiary swojej, wziął oraz z sobą białą szatę, której zażył na odzianie go, gdy Chrzest przyymował; i pokazując mu ją w obecności wszy-

stkich

stkich ludzi, temi słowy rzekł do niego, któremu do placu pubudził wszystkich około siebie stojących: *Oto Epidoforze! sługo błędu, suknie te, które ciebie oskarżą przed Maiestatem Bożkim w dzień Sądu. Strzegłem ich pilno, dadząc świadectwo o twojej apostazy, i pokażą, żeś powinien być pograżony w przepaści piekielnej. Służył na ozdobę, gdyś odchodził od Chrztu obmyty, i oczyszczony z grzechów, będąc i teraz służący na ponoszenie tym cięższych i przykrzych płomieni wiecznych.* (g)

### R O Z D Z I A Ł III.

*Że Bóg wyciąga tego szczególnie po Młodzi, aby iemu służyła.*

#### P O B U D K A III.

Po dwóch uwagach przeszłych, przychodzę do innych, które są szczególnie dla wieku twoiego, abym cię przekonał o obowiązku najściśleyszym, żeś się powinien udawać do Boga w młodości twojej. Naypierwszy, o którym naypierwéy zaczynam mówić, iest: Że Bóg pragnie wielce usług twoich w tym wieku, i że usługi młodych ludzi są mu osobliwie miłe. Dowodzę téy prawdy trzema racyami.

I. Iż czas młodości iest początkiem życia. Pewna zaś iest, że ze wszystkich rzeczy Bóg chce osobliwie pierwiastków i począków. Dla tego w starym Prawie przykazał, aby mu ofiarowano pierwiastki wszystkich rzeczy rodzących się. Chciał, aby mu z owoców ofiarowano, któreby tylko nay-

2\*

pier-

(g) *Victor Ulicensis Lib. 3. Persécutionum Wandali.*



pierwéy zebrano; ażeby ze zwierząt pierwiastek był mu oddany na ofiarę; i między ludźmi także Syn pierworodny, aby był stawiony w Kościele iego, i służył mu, pozwalając go okupić po pierwszém ofiarowaniu. Pokazał zaś przez to postanowienie, iż lubo wszystkie zarówno rzeczy do niego należą: osobliwiey iednak szacował wielce pierwsze, iako te, które mu należały nad wszystkie insze, i że ich chce od nas na znak wdzięczności. Zkąd oczywiście pokazuje się, że czas młodości, gdy jest początkiem i pierwszą częścią życia naszego, winniśmy Bogu dla przyczyn, które nie mają nic spólnego z innymi laty; i chce, aby mu ją stawiono, wierząc iéy zażywano na iego usługę.

II. Czas młodości jest ten, który jest najmilszy Bogu, bo mówiąc po ludzku, i według porządku naturalnego rzeczy, jest to część życia nayszczystsza, najmniej skażona występkami. W tym czasie nie masz tyle wiadomości złego, ani mocy i okazyi do popełnienia go. Rozsądek nie jest jeszcze zaprzątniony fałszywemi maxymami światowemi, obyczaje i skłonności nie są jeszcze tak zepsute przez zarazę złych, iak są w wieku podeszłym. Co większa, łaska odebrana przy Chrzcie będąc jeszcze świeżą, czyni ten wiek niemniej miłym Bogu, iako tych, którzy nie depcą téy łaski, i nie utracają sukienki niewinności życiem pełnym grzechów. Ale uważ sobie Teotymie! zem powiedział, iż ten wiek jest niebardzo zepsuty, mówiąc po ludzku, i według porządku naturalnego rzeczy chociaż jest nieomylna prawda, iż w nim częstokroć wiele znajduje się skazy; lecz to się dzieje przeciwko porządkowi, który natura sama ustanowiła, bo ona dała téy pierwszéy części ży-

życia prostotę serca, i niewinność obyczajów w posagu, i ci daleko są winniejsi, którzy psują przez złość swoją, i zepsucie się swoje, dobre przymioty, któremi ich natura sama udarowała była, ucząc się złego, i biegnąc za nim w tym wieku, w którym natura naucza ich samęty tylko szczerości i niewinności.

III. Racya, która pokazuje, że Bóg pragnie szczególnie mieć ciebie na usługę swoję w młodości, miły Teotymie! iest: że to iest ten czas, w którym masz więcéy okazji do dania dowodu, jeżeli go prawdziwie kochasz. Ten iest czas pierwszych pokus, w którym zaczynasz bydź kuszonym, abyś odstąpił miłości iego, i usług, któreś mu powinien. W tym czasie kuszą cię własne twoie namiętności, które są na ten czas w pierwszym swoim impecie, kuszą cię równienny twoi, częstokroć poduszczając do złego, częścią przykładami, częścią rozmowami: kusi nieprzyjaciel zbawienia twego, wszystkie wywierając siły, aby cię odwiódł od służby Bożej, i upewnił się zawczasu, że cię będzie miał w mocy swoję. Tak dalece: że to iest prawdziwie ten czas, który się może nazwać czasem potyczki i dowodu, w którym pokazuiesz, iż kochasz Boga miłością stateczną i prawdziwą, jeżeli się sprzeciwiasz odważnie tym pierwszym natarczywościom: *Mała iest rzecz bydź odważnym podczas pokoju, śmiałym, kiedy nikt na nas nie następuje? nic nie czynić złego, nie będąc kuszonym; ale sprzeciwić się złemu, i chronić się grzechu w czasie pokusy, i w wieku, w którym iest poduszczenie do opuszczenia służby Bożej, to iest dowód prawdziwéy cnoty, i znak pewny, że kochamy Boga nad wszystko.* (b).

Tę

(b) S. Cypr: Lib: de Immor.

Te racye, miły Teotymie! pokazują nam, że Bóg kocha szczególnie służbę młodzi; i że ten wiek, używszy go na chronienie się grzechu, i na służbę Bożą jest najmilszą ofiarą, którą mu oddać możesz; i iako mówi bardzo dobrze uczony Autor: *Ci, którzy w tym wieku młodości zwyciężają siebie samych, i mężnie sprzeciwiają się pokusom grzechu, aby służyli zupełnie Bogu, czynią z młodości swojei ofiarę nieustającą, w której ofiarują Bogu ofiarę żywą, ofiarę Bogu najmilszą ofiarę czystą; i ponieważ boją się zmażyć grzechu nieprzyjaciela najsłowniejszego, oddają ofiarę najsłodsza (i) O Teotymie! wbiy sobie dobrze w pamięć tę prawdę, a nigdy o nięć nie zapominać.*

## ROZDZIAŁ IV.

*Ze Bóg kocha osobliwie młódz, i ma upodobanie w świadczeniu ięć wielu łask.*

Mówię jeszcze więcéy, Teotymie! że nie tylko Bóg pragnie, abyś mu służył w młodości, ale że cię kocha w tym wieku miłością wcale osobliwą; i że ma upodobanie świadczyć ci więcéy łask, niżeli komu inszemu, aby cię wsparł w służbie swojei, i do nięć skutecznie zachęcił. Ta prawda niemnięć jest niezawodna, iako i przeszła, a oto tak ięć dowodzę:

Bóg ma upodobanie wspierać szczególnie łaskami swoimi trzy rodzaje osób; uieudolnych, prostych: (to iest: którzy mało co znają złego,) i pokornych. *Nieudolnych*, bo w nich łaska iego bardzięć wydaie się. *Prostych*, ponieważ mało co wiedząc o złém, pospolicie mnięć przeszkadza.

(c) Hugo à S. Victoré.



działają łaskę Bożę, która nie opuszcza prostych, iako mówi Pismo, i nie wspomaga złych. Pokornych, bo iako pycha jest grzech, który naywiększą czyni tamę łasce Bożę, tak pokora jest tém lepszym przygotowaniem do otrzymania ię, według wyroku Pisma: Bóg sprzeciwia się pysznym, a daje łaskę pokornym. (k) Te zaś trzy przymioty znajdują się pospolicie w młodzi. Jest ona bardzo słaba, nie tylko na ciele, ale też i na umyśle, rozrządek nie będąc jeszcze dobrze wypolerowany poznaniem i doświadczeniem, ani też wola dostatecznie umocniona przeciwko rzeczom, które mogą w nię sprawić wrażenia przeciwne dobru ię. Ona ma więcę prostoty, mając mnię wiadomości złego, i mnię rozeznania, iak w wieku podeszłym. Ma ona też więcę pokory, bo ma więcę skłonności do posłuszeństwa, i poddania się. Ieżeli się pycha znajduje, iako się trafia w młodym umyśle bardzo rzadko, pochodzi to z ostatniego zepsucia, które przewraca porządek rzeczy, i psuje samę naturę.

Ztąd idzie oczywiście, że Bóg, który ma upodobanie w pokazywaniu dobroci swojej ku tym, którzy ię naywięcej potrzebują, kiedy się nie stają ię niegodnemi, lubi udzielać łask swoich młodzi, podając im częstokroć dobre myśli, i pragnienia dobre cnoty, i dając im wszelkie pomocy potrzebne do chwycenia się ię. Co się rozumie, kiedy im nie czynią tamy życiem nieporządnem, i nie stają się niegodnemi jego łask, psując niewinność wieku swojego złością umysłu, i liczbą grzechów.

Na stwierdzenie téj prawdy, nie potrzeba innego świadectwa, tylko doświadczenia, które ią ia-

---

(k). Jacob: 4.

śnie pokazują. Ah! Teotymie, wieleż się to takich znajduje, którzy wyszedłszy z lat młodych, widzą w sobie wielką odmianę, nie czują więcey tylu łask Boskich, które odbierali od niego w młodości? w ten czas święte natchnienia były częste, dobre pragnienia, i dobre przedsięwzięcia były im pospolite, wielce się brzydzili złem, kochali się w dobrém, cnota im była słodka i łatwa.

Ale teraz widzą, że wszystkie te rzeczy odmieniły się: natchnienia są rzadkie, grzechu się mniej boją, nabożeństwo oziębło, częścią też wcale zgasiło, przez smutną odmianę, która im daie sprawiedliwą przyczynę do żałowania przeszłego czasu, i łask utraconych, według słów Joba Świętego: (1) *Ktoby mi dał, żeby mi się wróciły czasy przeszłe, i żebym się wrócił do stanu tego, w którym byłem w młodości moiej, kiedy Bóg był ze mną, strzegąc mnie zawsze łaską swoją.* Augustyn Święty doznał téj smutnéj odmiany w swojej osobie, iako sam wyznaie w swoich Spowiedziach. Mówi on: iż gdy wpadł w chorobę, będąc ieszcze młodym, prosił o Chrzest z wielkim naleganiem, i nabożeństwem, który mu odkładano dla pewnych przyczyn szczególnych, (m) w drugiey zaś chorobie ciężkiey, w którą był wpadł mając lat około trzydziestu wieku swego, nigdy ani pomyślił, o niego prosić. (n)

O! Teotymie, niech ci Bóg da, żebyś nigdy nie czuł téj odmiany, i nie miał materyi téj do żalu, która się wielu przytrafia, którzy doznają na własnych osobach, że Bóg obdarza częstokroć łaskami swoimi młodych, a uymuie ich tym, którzy się ich czynią niegodnemi, na złe ich życzwiąc.

Lecz

---

(1) Job. 20. (m) Lib: 1. Conf: (n) Lib. 5. Conf: c. 5.

Lecz jeżeli chcesz jeszcze dowodu przekonywającego cię, i pokazującego miłość Boga ku młodzieży, zważ to, co Syn Boski uczynił w tej mierze, będąc na świecie. Przez tego, że się sam chciał stać dziećciem, i chciał postępować po wszystkich stopniach wieku niemowlęctwa, dzieciństwa, młodości, mogąc się od tego uwolnić, i uczynić człowiekiem doskonałym, wziął w siebie swój świat. O! ile dał świadectwa w życiu swoim miłości, i przychylności ku wiekowi temu? Ewangelista Święta opisuje na kilku miejscach, (o) że zwoływał do siebie dzieci, przykazał, aby im wolny był do niego przystęp, strofował tych, którzy bronili im zbliżenia się do niego, mówiąc: że to ci są, dla których Królestwo Niebieskie jest przygotowane. Przyjmował je z dobrocią podziwiania godną, i nie odsyłał od siebie, póki by nie położył ręki swojej na głowach ich, i nie dał im błogosławieństwa swego świętego. (p)

Uzdrowienia chorych czynił najznaczniejsze na młodzieży, iako to Królka, który był bliskim śmierci, u Jana Świętego w Rozdz. 4. Drugie na opętanym od czarta, u Mateusza Świętego w Rozdziale 17. Słudze Setnikowym, Córce Niewiasty Chananeyjskiej.

Z trzech umarłych, których w krzesił, dwóch było bardzo młodych: Córka Jairy, Syn wdowy Naimskiej, trzeci zaś Łazarz nie był jeszcze bardzo stary. Z dwunastu Apostołów osobliwie kochał Jana Świętego, który był z nich najmłodszy. (q)

Nakoniec, cóż za dowody większe mieć możemy miłości, którą Chrystus Pan oświadczył ku mło-

mło-

(o) *Math: 19. Marc. 19. Luc: 18. (p) Marc. 10.*

(q) *Aug: Ser: 8. in Epiphan.*



młodzieży, jeżeli nie te dwie rzeczy, które opowiem? Pierwsza: jest upewnienie, które wyraził w Ewangelii, że wszelkie dobro dzieciom uczynione, za wyświadczone sobie poczytuje. Druga: jest straszna gróźba uczyniona tym, którzy gorszą młodź; to jest: do grzechu ją przywodzą: *Kto-by, rzecz, zgorszył jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepićby mu było, żeby mu kamień młyński zawieszono na szyi, i pograżono w przepaść morską (r)*. Nie jestże to wielki znak osobliwszego przywiązania się Jezusa Pana do młodzi, ponieważ mówi z taką żarliwością i gniewem przeciwko tym, którzy przykładają się do tego, aby ją odwieść od służby jego? Otoż masz miły Teotymie! dowody przekonujące cię o miłości, którą ma ku tobie Bóg w młodości twojej. Po takich zaś dowodach, które masz, miłości jego ku tobie, możesz mu odmówić miłości i usługi, którzy od ciebie pragnie w tym wieku? Bez wątpienia nie możesz tego uczynić bez ostatniej nie wdzięczności, i wyraźnej krzywdy, iako to w następującym zobaczysz Rozdziale.

## ROZDZIAŁ V.

*Że ci, którzy się nie udaia do Boga w młodości, czynią mu wielką krzywdę.*

Ta prawda wynika oczywiście z dwóch przestętk: bo jeżeli jest prawda, iako pokazał, że Bóg pragnie i żąda osobliwie usługi młodzi, iż wielce miłuje wiek ten, wspomagając go łaskami szczególnymi, aby go do służby swojej przywiódł, i zacięcił; idzie zatem, że odmówić mu usługi

swo-

swoięy, oddawać przez tyl nie nawi prawda i dostatecz wyłóż v proszę d

I. Nie gę, jest t który m inszy, k wiadomo ięć mocy pierwsz Obiecuie upewnił pewny c że będzie kich, k pięciu l o długin którą cz który ni terażnie swój ro czyni, r zuie, że wolą s w tym będzie?

II. N wny; al abyś m gu, i uc

swoięy, którey się domaga sprawiedliwie, i nie oddawać miłości za miłość, którą nam wyświadcza przez tyle łask i dobrodziejstw, iest to mu uczynić największą ze wszystkich krzywdę. Ale że ta prawda iest téy konsekwencji, iż ięć nie można dostatecznie w młódź wmówić, ieszcze ją iasnięy wyłożę w trzech uwagach następujących, które proszę dobrze roztrząsnąć.

I. Nie poświęcić czasu młodości Bogu na usługę, iest to mu wydzierać czas teraźniejszy pewny, który masz w rękach twoich, abyś mu zachował inszy, który iest niepewny, i o którym nie masz wiadomości, że go będziesz miał, ani iest w twoięy mocy, bo iest dopiero czas przyszły. Ten iest pierwszy stopień krzywdy, którą czynisz Bogu. Obiecujesz mu służyć w dalszych latach: a któż cię upewnił, że będziesz żył długo? Jeżeli nie iestes pewny czyli iutra dożyiesz: zkadże masz pewność, że będziesz żył po lat dziesięciu? Wielu iest takich, którzy umierają nie dożywszy dwudziestu pięciu lat, i więcéy. A jeżeli nie masz pewności o długim życiu, nie iestże to ostatnia krzywda, którą czynisz Bogu, obiecując mu czas przyszły, który nie iest w twoięy mocy: a odmawiając mu teraźniejszego, którego Panem iestes? Weź to na swój rozsądek, Teotymie! czyli ten, który tak czyni, nie naśmiewa się z Boga, i czyli nie pokazuje, że nie ma niczego mnięy, nad prawdziwą wolą służenia mu, obiecując, że się uda do niego w tym czasie, którego podobno nigdy mieć nie będzie?

II. Nie tylko zachowujesz dla Boga czas niepewny; ale też wydzierasz ten, który iest najlepszy, abyś mu oddał najgorszy. Bo nie chcesz służyć Bogu, i udać się do cnoty w młodości, która iest, iakóm

kom powiedział przedtém, wiekiem nie tak zepsutym namiętnościami, i wielą łaskami Bożemi udarowanym, ociągasz się na czas, przeciwko któremu wszystkie rzeczy spikną się, aby ciebie uczyniły niesposobnym do dobrego i cnoty: dolegliwoci ciała codziennie rodzące się, nałogi złe zastarzałe w których uwieźniesz, zatrudnienie interessów światowych, troskliwość o dobra doczesne, duch i mądrymy światowe, których się napijesz; świat, który, iako mówi Jan Święty, jest cały zatopiony w grzechu i odmencie, który nie tchnie, tylko roskoszami; łakomstwem, wyniosłością; i tak o zbawieniu i wieczności myśli, iakoby tych obojga nie było. Wszystkie te rzeczy będą tylko przeszkodami, sprzeciwiającemi się zbawieniu twojemu, i które cię wcale odrażają od służby Bożej, ieżeli ich nie poprzedzisz wcześniej, poświęciwszy się w młodości twoiej na chronienie się grzechu, i pilnowanie cnoty. Sądźże więc o krzywdzie, którą czynisz Bogu, kiedy odkładasz udanie się do niego na ten wiek, w którym wszystkie rzeczy spikną się, aby cię od niego odwiodły, a odmawiasz mu służyć w drugim, w którym mniéj znaydziesz przeszkód, a więcéj łatwości. Zdaie się, że nie masz co więcéj mówić w téj materyi. Ale to nie wszystko. Jest co inszego, co ią nieskończenie pomnaża.

III. To, co dodaie sprośności téj krzywdzie, którą czynisz Bogu, jest, iż nie chcąc się udać do niego w młodości twoiej, nie chcesz mu służyć, aż póki nie użyjesz wszystkich roskoszy, i nie ukontentuiesz wszystkich passy twoich, i nie popuścisz cugłów wszystkim namiętnościom niesfor-nym wieku twego. Tak, iż czas, który zachowujesz dla Boga, nie jest, tylko reszta tego czasu, któryś strawił w grzechu, i na służbie czartowskiej.

O Teo-

O! Teo-  
i niego  
cielowi  
żeby b  
nie chc  
oddasz  
tu, i m  
zbrodn

Cał

Bog  
ktoś i  
iąc tę  
służyć  
równa  
porzuc  
albo w  
mierz  
saméj  
godzi  
w któ  
ich na  
w mł  
czyni  
nym  
go ch  
zalił r  
zeszp  
Jeze  
co ier  
co ier  
wybi  
rę Be  
stwa  
gors



O! Teotymie, pójmuieszże wielkość téy krzywdy, i niegodziwości, którą wyrządzasz Bogu i Stworzycielowi twojemu? Dusza twoja stworzona jest, żeby była Kościołem, i mieszkaniem Boga, a ty nie chcesz mu iéy poświęcić, póki aż wprzód nie oddasz iéy na bezwstydną długoletnią służbę czartu, i nie zeszpecisz iéy wielką liczbą grzechów i zbrodni twoich.

Całe życie twoje powinienes łożyć na służenie Bogu, a ty chcesz z niego poświęcić pierwszą część, która jest najlepsza, na usługę czartu, zachowując tę tylko Bogu, która nie będzie mogła więcéy służyć grzechowi. Znajduiesz się niegodziwość téy równa? Jakobyś o takim sądził człowieku, który porzuciwszy usługę u stołu Xiążęcia, wołałby psom albo wieprzom posługiwać? Byłaby ta rzecz obmierzliwa, rzeczesz, a ty nie wzdrygasz się téyże saméy rzeczy, którą wyrządzasz Bogu daleko niegodziwie, kiedy wydzielasz na usługę iego wiek, w którym nie masz już czym więcéy podsycać twoich namiętności, któreś już nasycił bezrozumnie w młodości twoiéy. Nie iestże to krzywda, którą ty czynisz Bogu? Jeżeli się użala tak w Starozakonnym Prawie na tych, którzy kładli na Ołtarzu iego chleb nieczysty, i skażony, iako się nie będzie żalił na ciebie, który mu tylko ostatek daiesz życia zeszpeconego wszelkim rodzajem obrzydliwości. Jeżeli przeklina tego, który zatrzymuie dla siebie, co iest najlepszego, i który mu to daie na ofiarę, co iest najgorszego: *Przeklęty chytry, prawi, który wybiera co najgorszego i najmniejszego na ofiarę Bogu (s)*. Jakiegoż nie masz się obawiać przeklestwa ty, który mu ofiarujesz nie tylko co iest najgorszego, ale też postanawiasz u siebie dać mu re-

2716

sztę tego, co służyło do rokoszy, i rozpusty w młodości? Day Boże, żebyśmy nie widzieli tylu skutków tego przeklestwa Bożego na wielkiey liczbie młodzieży, które się pokazują na nięć codziennie w nałogach, i wielu inszych nieszczęściach, które są skutkami sprawiedliwego gniewu twoiego o Boże wielki! któremi karzesz codziennie tych odstępujących ciebie w młodości, aby się udali za swoimi złemi skłonnościami, i którzy do tego punktu pogardzenia tobą przychodzą, iż nie chcą tobie służyć póty, póki nie zostaną niewolnikami grzechu, namiętności swoich, i czarta.

## ROZDZIAŁ VI.

*Jak Bóg nie nawidzi złej młodzi.*

*Przykład znaczny w tęg materyi.*

Po tym wszystkim, cośmy powiedzieli, nie potrzeba dowodzić propozycyi, iako wypadaiący potrzebnie z trzech poprzedzających. Bo iakżeby to bydź mogło, żeby Bóg nie miał w nienawiści, pogardzających honorem, który im czyni pragnąc osobiwie ich usługi; kiedy się nie zmiękczaią miłością, którą ma ku nim, i łaskami osobiwsiemi, które im czyni; i obchodzą się z nim tak niegodziwie i z pogardą, iakom to już pokazał? Bóg nienawidzi wszystkich grzesznych, iako sam mówi: *adversor impium*. Brzydzę się złym (t). Ale tym bardziej jeszcze oświadczył to tym, którym większe dał dowody miłości, a ci na złe zażywaią skutków dobroci jego. Miłość obrażona, Teotymie zamienia się w gniew, a dobroć wzgardzona staie się czę-

sto-

(t) *Genes. 3.*

stokroć zapalczywością nieubłaganą. Że to tak jest, prócz przyczyn, które ie oczywiście pokazują, doświadczenie też samo czyni niezawodną prawdą przez skutki, które Bóg na widok podał, iak nie nawidzi złej miłości. Przyłączam ia, na stwierdzenie téj prawdy, cztery przykłady bardzo znaczne, wyjęte wszystkie z Pisma Świętego, a to dla tego, aby nikt o nich nie mógł wątpić, i żeby z tych przykładów sądzić było można o inszych.

Pierwszy przykład iest o dwóch synach Judasza, Syna Patryarchy Jakoba. Ten Mąż miał czterech synów, z których pierwsi byli źli, i przewrotni. Otóż co Pismo Święte mówi o pierwszym, który się zwał Her. (u) *Fuit quoque Her primogenitus Juda, nequam in conspectu Domini, et ab eo occisus est. Her syn pierworodny Judasza, był złym w obliczu Pańskim, i od niego zabity iest.* I zaraz przydaie o drugim nazwanym Onan, którego Bóg śmiercią skarzał za grzech obrzydliwy, (iako go też Pismo nazywa). *Idcirco percussit eum Dominus, quod rem detestabilem faceret. Dla czego zabił go Bóg, że rzecz obrzydliwą uczynił.* Ten grzech chociaż obmierzły Bogu, i skarany tak przykładnie, iednakże przytrafia się przez nieszczęście bardzo pospolite między młodzieżą, na którą ściąga częstokroć gniew Boski widomie lub niewidomie.

Drugi przykład iest o dwóch synach Arcykapłana Elelego, nazwanych Ophni, i Phinees (w) Tych dwóch młodzieńców użył był Ociec do usługi Kościelnych Ofiar. Ci sprawiali się bardzo źle na tym Urzędzie, popełniając nieuszanowania znaczne w Kościele; i wielkie niesprawiedliwości ku wiernym, którzy przychodzili oddawać Ofiary Bogu: Wymagali na nich, przez mienasycone te kom-

(u) Sap. 14. (w) 1. Reg. C. 3. et 4.



komstwo daleko więcej, niżeli im sprawiedliwie należało. Przy-zło do tego, że Pismo Święte ich nazwało synami Beliala, (nazywa Pismo Święte tak tych, których chce nazywać najgorszymi, i wcale zgubionymi, bo to słowo Belial, znaczy *absque iugo*) to jest: bez iarma i boiaźni; powiada toż Pismo, że stracili boiaźń Bożą, i nie pamiętali na powinność swoją, i że grzech ich był nayszkaradniejszym przed Bogiem. Nieprawości ich tak wzbudziły gniew Boski przeciwko nim, iż posłał Samuela do Oycy bardzo niedbalego w poprawieniu synów swoich, i kazał mu powiedzieć, że taką na nich wyrze zemstę, która będzie przykładem jego potomności. Ze odbierze familii jego najwyższe Kapłaństwo, a da je komu inszemu. Iż nie będzie starzec w domu jego, i większa część potomków jego pomrze w samym kwiecie lat swoich. Iż ci dwaj synowie jego Ophni i Phineas zabici będą jednegoż dnia. I że całe pokolenie jego będzie nosiło znak wieczay nieprawości jego, za którą nigdy mu się nie wypłaci przez Całopalenia i Ofiary.

Wszystkie te rzeczy spełniły się, iako były przepowiedziane. Wkrótce potym Ophni i Phineas byli zabici w potyczce od Filistynczyków. Tegoż samego dnia Oyciec dowiedziawszy się o ich śmierci, spadł z stółka, kark złamał, i umarł na miejscu. Więcej inszych nieszczęśliwości tego samego dnia przytrafiło się, a między inszemi wzięcie Arki Przymierza od nieprzyjaciół, i reszta przepowiedzenia spełniła się zupełnie. O iak wiele nieszczęścia w familii dla złego życia dwóch synów!

Trzeci przykład jest o Ammonie starszym synu Dawidowym. (x) Pismo Święte nie wspomina wię-

(x) 2. Reg. 13.

tey m  
radny  
trzeba  
że cz  
niepr  
odrzu  
sztych  
dzy a  
tapiac  
aż pó  
kroć  
zbrod  
o utra  
wpraw  
dną w  
zwole  
namię  
ku d  
two.  
tychn  
Xiążę  
tym z  
ry ut  
czas  
Cz  
nu Da  
swier  
szcze  
miłoś  
piękn  
była  
mona  
Pismo  
mniem

(y)

tey nad ten jeden zły iego uczynek, ale tak szkaradny, i obrzydliwy, że się z niego domniemać potrzeba wielu inszych; pewna albowiem jest rzecz, że człowiek razem nie przychodzi do zupełnéj nieprawości, i że wielkie występki są skutkami odrzuconéj duszy od Boga dla iéy grzechów przeszłych. Ten młody Pan nie starał się mieć na wodzy swoich namiętności w młodości, dopuścił zatapiać się sercu swojemu w miłości niewstydlivéj aż póty, póki ta namiętność bydlęca, która często-kroć prowadzi do naywiększych występków, i zbrodni nayszkaradniejszych, przyprawivszy go o utratę nienaruszonego poszanowania natury, nie wprawiła go w miłość niewstydlivą, i nieporządną własnéj siostry; nie mogąc zaś otrzymać zezwolenia iéy na myśl tak obrzydliwą, przydał sił namiętności, popelniając w iednym złym uczynku dwie naywiększe zbrodnie, gwałt, i kazirodztwo. Lecz sprawiedliwość Boska nie opóźniła natychmiast pokazać, iak się zbrodniami młodego Xiążęcia brzydziła, i życiem: bo we dwa lata potom zabity był od Absalona brata swojego, który utaił był tę zemstę w sercu swoim przez ten czas cały. O Boże, iak straszna są Sądy twoie!

Czwarty przykład iest o Absalonie trzecim Synu Dawidowym, (y) który nie lepszy był od brata swojego Ammona. Ten był umysłu dumnego, nie szczerego, mściwego, wyniosłego, zaślepionego miłością samego siebie zbyteczną, i swoią własną pięknoscią, która (iak świadczy Pismo Święte) była nadzwyczajna. Zabóystwo Brata iego Ammona naypierwszy iest zły uczynek iego, który nam Pismo do wiadomości podaje, a sprośność tego domniemać się każe, iż go wiele inszych poprzedziło.

Ten występpek ściągnął na niego gniew Oycowski, który go trzymał oddalonego przez pięć lat od dworu swego, po których skończonych przywrócony był, i przyięty do łaski. Skoro powrócił do dworu, natychmiast zamyślać począł o znacznym buncie przeciwko Królowi, i ziednawszy sobie przez swoje przymilenie się u ludu affekt, udał się do pewnego Miasteczka, i w nim się Królem ogłosić kazał. Podniósł zbróyną rękę na Oycę swego, i przymusił do ucieczki z Miasta Jeruzolimy, gonił go z wojskiem, które zebrał był, aby mu wydarł Koronę. Cóż z tym uczyni sprawiedliwość Boska? Zaspisz tego Synowi z natury ludzkiej wyzutemu, i odrodnemu? Słuchay, Teotymie! co o nim Historya Święta mówi. Dawid widząc się bydz uciśnionym od Syna, musiał stanąć na placu, i bronić się. Uszykował garstkę wojska, które miał z sobą, posłał je na batalią, potyczka zaczyna się, i wojsko Absalona, chociaż daleko liczniejsze, zniesione iest.

Na téj porażce (o Sądy Boskie!) stało się, że Absalon zachowując życie swoje ucieczką, zanieśiony był pod wielki dąb, a że nadzwyczaj długie nosił włosy, te przez przypadek niespodziany, i z osobliwszego dopuszczenia Boskiego tak mocno się zaplątały między gałęziami drzewa, iż muł, na którym iechał, nie mógł go unieść, ale nie ustając w swoim biegu, zostawił go za włosy wiszącego na drzewie, bez którego nie mógł się wyratować. Ludzie Dawidowi dowiedziawszy się o iego takim stanie, przypadłszy włóczniami go przebili, i na miejscu zostawili, chociaż Dawid z dobroci niewypowiedzianey posyłać ich na potyczkę przykazał im był wyraźnie, aby mu nic złego nie czynili. O sprawiedliwości Boska! ty pokazujesz do-  
wodnie,



wodnie, że nie zasypiasz nieprawości złych synów: i jeżeli odwołasz niekiedy karę, na którą zasługują, abyś im dał czas do nawrócenia się, karzesz pótym surowo ich zaciętość w złości, i wzgardę dobroci twojej, z którą czekasz ich pokuty.

Otóż masz cztery przykłady z Pisma Świętego, któreć pokazują iasnie, iak Bóg nienawidzi młodych występnych. Toż Pismo Święte może podać i wiele innych przykładów, Historye dawne są niemi napelnione, i doświadczenie codzienne wystawie ich nam nie mało w tych czasach.

Niech ci tylko tkwi w pamięci rzecz godna uwagi, że w czterech przykładach wspomnianych wyraża się trzy rodzaje grzechów, które szczególnie młode nienawisną czynią Bogu, i są naypospolitszymi przyczynami ich zguby. W pierwszym i trzecim przykładzie grzechy nieczystości: w drugim wzgarda Religii i rzeczy Świętych, do czego stosować potrzeba złe używanie dóbr Kościelnych przez młodych Beneficyantów, którzy częstokroć ściągają przeklęstwo Boskie na siebie i familie swojej; w czwartym wzgarda Rodziców, i bunt przeciwko powadze Oycowskięy.

## ROZDZIAŁ VII.

*Że pospolicie zbawienie zawisło od czasu młodości.*

To, cośmy powiedzieli w czterech ostatnich Rozdziałach, przełożyło ci obowiązek, który masz służenia Bogu w młodości twojej, przez wzgląd, który mieć powinienes na honor, któryć Bóg czyni pragnąc twojej usługi, i na miłość, którą ma zbawienia twego: uszanowanie, którego nie mieć nie

możesz bez ostatniéj krzywdy, i zarobienia sobie u Boga na nienawiść, i nie łaskę. Teraz chcę ci do zrozumienia podać tenże sam obowiązek przez własny twój interes, i iasnie ci pokazać, że zbawienie twoie wielce i wcale zawisło zupełnie na życiu, które będziesz prowadził w młodości twoiéj. Day Boże, Teotymie, abyś ty i równieccy twoi dobrze zrozumieli, i nie zapominali nigdy o téj prawdzie, o którój wiele ludzi nie wie, i którój niewiadomość sprawuje zgubę, i potępienie wielu. Day Boże, żeby wszyscy ludzie poznali, że wieczność szczęśliwa która ich czeka po tym życiu, zawisła częstokroć na pierwszym tym czasie, którym wcale ludzie pogardzają, i po większej części tak źle go zażywają. Żebym dowiódł téj prawdy, do niczego cię nie odsyłam, tylko do zdania Pisma Świętego, to jest, samego Ducha Świętego, który o téj prawdzie tak wyraźne daje świadectwa, że o nich wątpić niepodobna. Bo dla czegoż, proszę, Pismo Święte napomina na tylu mieyscach młodź, aby miała staranie zawczasu o zbawieniu i udawała się do cnoty w młodości, ieżeli nie dla tego, aby pokazało, iak wielkiéj wagi czas iest ten do otrzymania zbawienia wiecznego.

Dla czego mówi u Eklezyastyka Pańskiego: (z). *Pamiętaj na Stwórcę twego w młodości twoiéj, nim przyydzie czas utrapienia, i nim się zbliżysz do lat smutnych i naprzykrzających się.* Zkąd to iest, że nas upewnia w Przypowieściach Salomonowych (a), że młody człowiek pospolicie wstępnie w pierwsze ślady swoje, to iest sposób życia, który z młodości powziął, i którego nie opuszcza nawet i w starości. Dla czego mówi przez Jeremiasza Proroka, (b) *Pożyteczna iest człowiekowi nosić iaramo od młodości swoiéj; to iest*

(z) Eccl: 12. (a) Prov: 12. (b) Thren: 3.

udać się do cnoty, i nosić słodkie iarzmo przykazań Boskich.

Dla czego u Eklezjastyka Pańskiego w Rozdziale 6. napomina tak mocno, i pobudza młódź do cnoty temi wybornemi słowy, i zdolnemi do ujęcia serc nayzakamienialszych: *Synu mój, od młodości twoięy kochay się w naukach, a nabędziesz mądrości, która będzie trwała aż do siwizny; zbliż się do nięy iako człowiek, który chce sprawować ziemię, i czekay z cierpliwością miłych pożytków, któreć przyniesie; mało położysz starania w uprawieniu ięy, ale wkrótce potym skosztujesz słodyczy z owoców ięy. Mądrość iest przykra i trudna tym, którzy ięy nie znaią, ci którzy w ięy nie kochaią się piękności, nie zatrzymają się w nich. Ci którzy ięy raz zakosztowali, tak miłą im się bydź zdaie, że ciężko im ią opuścić, i zawsze u nich zostawać będzie, poki aż ich nie zaprowadzi przed Oblicze Boże. Reszta tego Rozdziału nie co innego iest, iako nieustanne napomnienie do cnoty młodzięy.*

Dla tego w Rozdziale 25. mówi, że *niepodobna znaleźć w starości, czego się nie zebrato w młodości*. A na koniec, czemu między Xiegami Pisma Świętego iedna iest wyraźnie napisana dla nauki młodzi, iaka iest Xiega Przypowieści? To wszystko nie pokazuje iasnie, że Duch Święty chciał dać do zrozumienia ludziom, iż czas młodości iest daleko szacowniejszy nad pospolite ludzkie mniemanie; i że wszelkie szczęście lub nieszczęście człowieka w tym życiu i w przyszłym zawisło iedynie od tego czasu, według dobrego lub złego iego zażycia, gdyż to iest prawda nieomylna, że ci sprawują swoje zbawienie, którzy są wychowani z młodości swoięy w boiaźni Bożey i zachowaniu przykazań iego; a że ci, którzy nie mają tęg boia-



bojaźni, albo którzy ją odrzucili z przed oczu swych, aby wobieć za występkami udawali się, gubią się częstokroć bez powstania.

Cała ta prawda wspiera się na tych dwóch fundamentach. Z których pierwszy jest, że ci, którzy się udali do enoty w młodości, łatwo w niej trwają całe życie. Drugi, że przeciwnie wcale ci, którzy się na nieprawość puścili w tym czasie, nie poprawiają się, chyba z wielką trudnością a częstokroć się trafia, że i nigdy nie powstaia z nieprawości. Potrzeba pokazać obszernie te dwie prawdy.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Że ci, którzy się cnoty chwycili w młodości, trwają w niej pospolicie, i bez żadney trudności w całym życiu ię dochowują.*

Doświadczenie czyni tę propozycyą tak oczywistą, że ją należy mieć za rzecz nieochybną fundującą się na zdaniu Pisma Świętego, i mądrych. Zebym jednak ci ją uczynił ieszcze oczywistą, odkryć ię racye same zasadzające się na świadectwach wspomnionych. Pierwsza jest, że nałogi nabyte w młodości trwają długo, i nie łatwo ich pozbyć się można. Oczywista ta jest rzecz w Piśmie Świętym. Człowiek młody nie poprzestanie w starości sposobu życia, który raz zaczął. (c) to jest, że się to rzadko dzieie. Rzecz żadney nie podpada wątpliwości, że pierwsze impressye są potężne, i pierwsze nałogi wkorzeniaią się mocno w młodych umysłach. Z trudnością wykorzeniaią się pierwsze impressye młodych umysłów, mówi S. Hieronim, welna raz uczerniona nie łatwo traci

caar-

(c) Provi. 22.

czarność, i nabywa pierwszcy białości; i naszynie gliniane długo zachowuje zapach i smak pierwszego likworu (d). Dla tego Pismo Święte mówi: że jest dobrze (co jest wielce pożytecznie) człowiekowi udać się w młodości do cnoty. Bo nabylszy ię w tym czasie, łatwo ją zachowa całe życie, iako toż Pismo mówi na innym miejscu: *Przyymuy naukę w młodości twoięy, a znaydziesz mądrość aż do końca życia twoięgo.*

Święty Bernard powiada, iż nie potrzeba szukać inszych przyczyn, dla czego wielu starców widziemy napełnionych występkami, i nie mających w sobie żadney cnoty, tylko że ich nie nabylł w młodości, która jest czasem na to własnym. S. Hieronim opisując piękne przymioty starości tych, którzy się udali w swoięy młodości do nabycia nauk wyzwolonych, i ćwiczenia się w cnocie, mówi: że ona staie się mędrszą przez swóy wiek, beśpiecnieyszą przez doświadczenie, roztropnieyszą przez przeciąg czasu, i zbiera z ukontentowaniem pożytki dawnych prac młodości swoięy. (e).

Druga przyczyna jest wzięta z tego, com powiedział wyżej, iż młodość jest czas pokus i potyczek: zkąd wnieść należy, że kiedy się ie zwyciężyło w tym czasie, znayduje się wielka łatwość do zwyciężenia ich w dalszym biegu życia. Pewna jest, że naysilowniejsze pokusy są cielesne, nad któremi nie tak często zwycięztwo się odnosi, iako się z nimi potyka, (f) iako mówi Augustyn S. i które przekonały częstokroć stateczność tych, którzy męki nie mogły zwyciężyć, (g) iako uważa S. Hieronim. A do tego ieszcze, iż te pokusy są wspól-

(d) S. Hier: Epis: ad Lactam. (e) S. Hier: Epis: ad Nep: (f) S. Aug: Ser: 250. de Temp: (g) S. Hier: in vita Paulae.

ne wszystkim wiekom, iest pewna, iż są pospolicie poźniejsze, i częstsze w młodości, która iest zawsze, iak mówi tenże Hieronim Święty, w potyczkach czystości, i iako iest otoczona młodość okazjami grzechu, i przyciśniona poduszczeniami utarczek ciała, więcey ponosi dla zachowania czystości, nakształt ognia, który się z trudnością zachowuje pod drzewem zielonym, którym iest przywalony. Ale gdy za pomocą łaski Bożej, która wspiera osobliwie młódz, iakom wyżey pokazał, odniesie się zwycięztwo w tych pierwszych potyczkach, trafia się, że się bez wszelkiey pracy zwyciężają wszystkie insze w życiu całym przypadające, które według Pisma Świętego *iest potyczką nieustanną.* (h) Przyczyna tego iest, iż pokusy zmniejszają się według proporcyi zwycięztwa, łaski zaś Bożej przybywa według miary dobrego używania ięy, (i) i serce przyzwyczajone do zwycięztwa nie łatwo upadnie, z przyczyny nowych pomocy, których iego zwycięztwa mu przyczyniają. Samson wzmocniwszy się pokonaniem lwa, stał się niezwyciężonym nieprzyjaciółom; i Dawid zabijając w młodości swoiey lwy i niedźwiedzie, będąc ieszcze dosyć młodym, zbił Goliata Olbrzymę postrach woyska Izraelskiego, i odtąd nigdy w żadney potyczce nie był zwyciężony.

O! Teotymie, gdybyś wiedział o odpoczynku i spokoyności ducha, którym się cieszą ci, którzy się dobrze popisali w tych potyczkach młodości, pragnienie skosztowania ich słodczy pobudziłoby cię mocno do dawania im odperu ze wszystkich sił. Naucz się ięy od Ducha Świętego przez usta Mędrca; (k) *Synu mój, mówi on, szukay mądrości, a znajdziesz ią; znalazłszy zaś nigdy ięy nie opu-*

(h) Job: 7. (i) Math: 23. (k) Prov: 2.

opuszczaj: *znaydziesz w niej spoczynek na całe życie twoie, i po małych trudach, które zada, odmienić się w wesele, pęta iędy obrocąc się w mocną obronę, i statą podporę. Pęta te znaczą boiażń Boską, i wykonywanie ięgo Praw. Za trzecią zaś podaje przyczynę, że Bóg pomnaża swoje łaski, i rozkrzewia błogosławieństwa swoje nad temi, którzy dobrze żyli w młodości swojei, na utrzymanie ich w dobrej drodze, na którą weszli w swojei młodości. Nie mogąc pokazać lepiędy téj prawdy, iako przywołując świadectwo Boga samego mówiącego w Piśmie Świętym: *Pan, mówi Mędrzec, daie mądrość, i z ust ięgo pochodzi rostopność i umięiętność. A nie tylko ia daie, ale ma pieczę, aby ia zachował, bo on iest, który strzeże zbawienia tych, którzy są prostęgo serca, i iest obrońcą tych, którzy się trzymają prostoty. Przydaie nakoniec: Synu mój, iężeli wniydzie mądrość do serca twęgo, i umięiętność podoba się duszy twoiei, (mówi o umięiętności onoty:) Rada strzedz cię będzie, rostopność zachowa cię od upadku w grzech, od złych towarzyszw; uwolni od powab niewiast cudzoziemskich, których ięzyk iest słodki a zdradliwy, i utrzyma cię na drodze sprawiedliwych, i cnoty. Jest podobnych wiele świadectw w Piśmie Świętym, które nas upewniają o osobliwszēy obrobie Bożēy, i pomocy, którą daie tym, którzy cnotliwie w młodości żyją, iako to iest łatwo potwierdzić przykładami tegoż Pisma Świętęgo.**



## R O Z D Z I A Ł IX.

*Dowody w téjże materji przez znaczne przykłady  
wyjęte z Pisma Świętego o tych, którzy będąc cno-  
tliwemi w młodości, takiemiż byli całe życie  
swoje, a osobliwie o tych, którzy dali od-  
por w wielkich okazyach.*

Naypiérwszy przykład masz na Józefie, który był wzorem cnoty w swoiém młodości: mając lat około szesnastu, tak nienawidził grzechu, iż złe przykłady braci iego nie mogły nigdy zarazić niewinności iego; przeciwnie zaś nie mogąc znieść ich złych postępów, oskarżył ich o nie przed Ojcem swoim Jakóhem. Wielka iego cnota dla której osobliwemi Bóg go obdarzył łaskami, i Ojciec go mocno kochał, ściągnęła na niego nienawiść braci iego, tak dalece, że się o nic bardziéj nie starali, iako o sposób zgubienia go. Postrzegłszy go tedy samego chodzącego po polu, zmowili się na zabicie iego; a że się wzdrygali mazać rąk krwią własną, przedsięwzięli spuścić go w starą studnię, aby z głodu umarł. Ten młodzienc nie mogąc ułagodzić okrucieństwa braci swoich proźbami, ani łzami, musiał ie cierpieć, pokładając wszystkę nadzieję w Bogu, który nie opuszcza tych, którzy go kochają. W czym nie zawodził się, bo bracia iego nieludczy przerażeni strachem występku tak grubiańskiego, odmienili piérwszy swój zamiar. (1) Wyjęli go z studni, i przedali kupcom na ów czas przejeżdżającym, którzy go zaprowadzili do Egiptu, i tam przedali go Panu tegoż kraju. Józef będąc u tego Pana postępował w swoiém piérwszém cnocie, żyjąc i tu w doskonałym niewinności, która sprowadziła błogosławieństwo.

(1) Gen: 4. v. 21.

wieństwo Boskie na dom Pana iego, który wkrótce poznał iego cnotę, i umiłował go wielce. Otóż tak ten młodzieniec przepędził młodość swoją pierwszą, to iest, aż do dwudziestego, albo dwudziestego drugiego roku wieku swego. Zobaczże co ztąd wyniknęło, i iak przepędził ostatek życia swojego, w którym iak upatruję trzy wielkie okazy, w których iego cnota potężnie była doświadczona. Pierwsza była około tego roku, w którym cierpiał największą natarczywość, (m) która czystość znieść może, będąc kuszonym od żony swego Pana do zezwolenia na obmierzłe cudzołóstwo. Ale bojaźń Boża, w której był wychowany, takie mu sprawiła obrzydzenie tęg zbrodni, że żadne prześladowania tęg nierządniczy nie mogły wcale skazić iego czystości, która dotąd stała się wzorem wszystkim wiekom. Z tęg pokusy wypadł w inszą daleko większą. Niecnotliwa albowiem ta niewiasta nie mogąc w skutku wypełnić niezbożnego przedsięwzięcia swego, oskarżyła go, iakoby chciał zgwałcić watyd ię, zadając mu bezwstydną zbrodnią, której sama przyczyną była. Pan rozgniewany na tę powieść, kazał go związać, i do więzienia wtrącić, w którym zostawał aż do lat trzydziestu. Otóż wielka pokusa i podnieta, któraby mogła łatwo przekonać cnotę nieugruntowaną: iaka iest bydlż oskarżonym i obwinionym o występki, którym się brzydź, i cierpieć zań karanie, iakoby popełniony; Lecz Józef trwał nie zachwiawszy się w pierwszėj cnotie swojej; i iako nabył cierpliwości w młodszym wieku przez prześladowanie braci swoich, tak też to prześladowanie ponosił z statecznością przedziwną, ciesząc się niewinnością swoją, której samego Boga miał za świadka i obrońcę. A Bóg, który zawsze

z nim

(m) Gen: 29.

z nim był, nie opuścił go w téj okazyi, ale iako mówi Pismo Święte: *stąpił z nim do iamy*, (n) aby go wspierał łaską swoją, i aby go uwolnił, iako cudownie uczynił wkrótce potem.

Po tych dwóch dowodach nastąpił trzeci ieszcze większy. To jest wielkie szczęście, na które był wyniesiony: bo wytłómaczywszy sen Królowi Faraonowi przez wiadomość, którą mu Bóg dał rzeczy przyszłych, wypuszczony jest od Króla z więzienia, i nakoniec uczyniony najpierwszym w Królestwie, z oddaniem mu jeneralnego dozoru i mocy szafowania wszystkim, według upodobania swego, z przydaniem oraz wyraźnego wszystkim poddanym rozkazu, aby słuchali Józefa iako samego Króla. Zostając na tym wysokim stopniu szczęścia, który częstokroć zaślepia ludzi, i na którym cnoty pomierne w rozsypkę idą, i niszczenia wkrótce; Józef iednak iednostaynym był w swojej pierwszey cnotcie, i w iednakowey zawsze porze. Niepamięć o Bogu, pycha, łakomstwo, zemsta, które zazwyczaj następują za pomyślnym powodzeniem, nigdy nad nim góry nie wzięły. Maiąc okazją do zemiszczenia się nad bracią, kiedy przyiechali do Egiptu, aby się opatrzyli żywnością podczas głodu, nie tylko nie uczynił tego, ale ieszcze przyjął ich z wielką miłością, i oświadczeniem affektu, który wyciska łzy czytającym o tym Pismo Święte. Sprawował się na swym urzędzie tak cnotliwie, iż się nikt nigdy nie poskarżył na iego rząd: i owszem Egipcyanie iawnie go uznawali za Zbawiciela, będąc uwolnionemi iego rostopnością od niedostatku podczas siedmioletniego głodu, co mu też sprawiło imię w tym kraju Zbawiciela świata. Trwał tak w cnotcie i w bojaźni Bożej na tym do-

(n) Sap: 15, Gen. 14.

dostojnym urzędzie od roku trzydziestego wieku swego, którego był wyniesiony na tę godność, aż do roku setnego dziesiątego, w którym umarł. O! Teotymie! zważ dobrze ten przykład, i naucz się z niego, czego dokazuje gruntowna cnota nabyta w młodości.

Przestałbym na tym przykładzie, gdyby następujący podziwienią godniejszym nie był, na pokazanie téjże prawdy. Ten jest o Tobiaszu Ojcu młodego Tobiasza, o którym Pismo Święte podaje nam rzeczy godne do uwagi, które czynił w młodości swojej, a potem przez cały bieg życia swojego.

Tak zaś o nim powiada Pismo Święte: Tobiasz był młodzieniec z pokolenia i z okolicy Nephtali, ten będąc najmłodszym w pokoleniu swoim, nic nie pokazywał młodego i dziecinno-go w sprawach swoich. Gdy wszyscy inni szli czynić ofiary złotemu cielcowi Joroboama Króla Izraelskiego, on się odłączał od ich towarzystwa, i chadzał sam do Jeruzalem do Kościoła Bożkiego, tam oddawał cześć Bogu Izraelskiemu, ofiarując mu wiernie wszystkie swoje pierwiastki i dziesięciny: *Te i tym podobne rzeczy* (dodaie Pismo Święte) *czynił, będąc jeszcze młodzieńczym, według Prawa Bożkiego.*

O! iak śliczne życie młodzieńca, Teotymie! który nie czyni nic młodego, to jest: przeciwnego cnocie, nie dopuszcza się wprowadzać w źródło złych przykładów, trwa statecznie w służbie Bożej, kiedy go wszyscy inni rozpustnie opuszczają. Za młodością tak cnotliwie przepędzoną nie mogło nastąpić, tylko całe życie Święte, iako zobaczyć

Tobiasz



Tobiasz przyszedłszy do lat męzkich, zaprowadzony był w niewolą od Assyryczyków ze wszystkiemi ziomkami swoimi do Miasta Niniwy; tam będąc nie wyszedł na krok z drogi cnoty, po której chodził w swęy młodości.

Bo naprzód, iako się nauczył dawać odpór złym przykładom, nie dopuścił się nigdy skazie w niewoli przykładami tych, którzy z iednegoż z nim kraju będąc, iedli niegodziwie pokarmy pogańskie, których prawo Bożkie zażywać zakazywało.

Powtóre, iego wielka cnota ziednała mu łaskę u Króla Assyryjskiego, i otrzymała pozwolenie wolnego przechodzenia się po całym Królestwie; nawiedzał więc wszystkich w więzieniu będących, i dawał im zbawienne przestrogi, pobudzając do wiernego wytrwania w służbie Bożej.

Potrzenie, gdy się utrapienie Izraelitów w niewoli rozszerzyło, codziennie chodził ich nawiedzać, i cieszył ich, rozdając każdemu z nich cokolwiek mógł dać, karmił głodnych, odziewał nagich, a osobliwie chował umarłych, nie uważając na niełaskę Królewską, w którą wpadł z niebespieczeństwem życia swojego, dla miłosiernych uczynków. Lecz co jest ieszcze podziwienią godniejszego w nim, jest cierpliwość, w której znosił utrapienia różne i ślepotę, która mu się z przypadku niespodzianego przytrafiła, około piędziesiątego szóstego roku życia iego. Pewnego albowiem dnia powracając do domu, zfatygowany pogrzebami wielu umarłych, zasnął pod murem, z którego gnój z gniazda iaskółczego spadł mu na oczy, i oślepił go. Mocno zaiste dolegało go to utrapienie, i bardzo było oczywistym dowodem cnoty iego: lecz on ie ponosił z taką cierpliwością, iż ią Pismo Świę-

Święte przyrównywa cierpliwości Joba Świętego. Co zaś nam do ikwieć w pamięci powinno, to jest: iż Pismo Święte tę jego cierpliwość przypisuje pobożności i bojaźni Pana Boga, w której żył w młodości swojej. Tak albowiem mówi o niej. Przepuścił zaś Bóg tę pokusę na niego, aby dał cierpliwości przykład potomstwu jego, na kształt cierpliwości Jobowej. Bo chodząc w bojaźni Bożej od młodości swojej, i strzegąc Przykazań jego, nie wybuchnął z niecierpliwością przeciwko niemu dla utrapienia ślepoty, którą na niego zesłał, ale trwał mężnie, i statecznie w bojaźni Bożej, oddając mu dziękczynienia całe życie swoje. O! przedziwny skutek cnoty, któryś rość zawsze z tym wiekiem! uwolniony jest od tego utrapienia we cztery lata potem, i żył aż do roku setnego dziesiątego, w którym umarł w pokoju, czyniąc, iako mówi Pismo Święte, nieustanny postępek w bojaźni Bożej. Tak, Teotymie! żyj i umieraj ci, którzy żyli cnotliwie w młodości.

Nie mogę zakończyć tego Rozdziału dosyć już długiego, nie przytoczywszy ci trzeciego przykładu o wielkim Starego Testamentu Męczenniku Eleazarze. Ten starzec wielkiy jest czci godny dla liczby lat swoich, a jeszcze większy dla wielkiej cnoty, w której żył od młodości. Gdy Król Antyoch prześladował żydów, chcąc ich odwieść od Religii i czci prawdziwego Boga; ten mąż Święty był złapany, aby do tego był przymuszony mową mąk, które nigdy wzruszyć nie mogły dawniej jego pobożności. I gdy któryś przy nim stojący z przyjaciół namawiał go, aby usłuchał prześladowcy, i uwolnił się od mąk, czyniąc co każe przynajmniej powierzchownie, i dla oka ludzkiego, mówi Pismo Święte, iż począł uważać po-

powagę wieku swego, który już był osiwiiał w cncie, nie popełniwszy ieszcze nic takiego, co by go uczyniło niegodnym nazwiska prawdziwego potomka Abrahama i swiego żywota cnotliwego, który prowadził od dzieciństwa. A zważywszy te rzeczy, odpowiedział natychmiast z odwagą podziwienią godną, wolę umrzeć, niżeli zezwolić na tak zły postępek, i dać moim przykładem pobudkę moiemu narodowi, do odstąpienia Świętęj Religii, i czei prawdziwego Boga. Po téj odpowiedzi mąk mu przyczyniono, i poniosł śmierć z cierpliwością nieprzekonaną.

O! mój miły, Teotymie! naucz się z tego przykładu, i z poprzedzających, co może dokazać cnota nabyta w młodości, i utwierdzona nieustannemi dobremi uczynkami, staray się wczesnie, abyś był takim, iakim byđz sobie życzysz w całym życiu: kochay się w cncie w tym pierwszym wieku twoim, a ona cię nie odstąpi we wszystkich następujących latach.

## R O Z D Z I A Ł X.

*Że ci, którzy się udali do nałogów w młodości, bardzo się trudno poprawią, i przytrafia się częstokroć, że nigdy z nich nie powstaia, i sami się nędznie gubią.*

O! Teotymie! czemuż nie mam pióra tak mocnego, żebym wyrysował na sercu twoim potężnię niż na miedzi albo marmurze tę wielkię wagi prawdę, i doskonałe cię nauczył wielkię i nieprzekonanę trudności, którą cierpią w poprawowaniu się źle żyjący w młodości. Trudność tak wielka, iż ię niepodobna dostatecznie wyrazić,

a do

a do tego tak generalnego, że ięć poiać nie można bez uczucia przeymuiącego serca żalu, zapatrując się na tak wielką liczbę Chrześcian, a osobiwie młodzieży, która ięczy pod okrucieństwem nałogu złego z młodości nabytego, z wiekiem zaś wzrastającego, i prowadzącego ich na zgubę: z którego jeżeli im się zdarzy wywikłać, to nie inaczej, chyba z pracą i potyczkami niewypowiedzianemi i przez cud oczywisty łaski Bożej. O Synu mój kochany! naucz się chronić tego strasznego niebezpieczeństwa, i usiłuy poiać wielkość ięgo na zabezpieczenie mu, i wywikłanie się prędkie z niego, jeżeliś się w nie wplątał. Trudność ta tak wielka pochodzi z trzech miar. Pierwsza iest moc i potęga wielka złego nałogu, który raz wkorzeniwszy się w duszy, wykorzenionym bydź nie może bez wielkiego mozołu. Wszystkie nałogi mają to do siebie, że trwają długo, znoszą się z trudnością, ale między inszemi złościami są te, które naybardzięz lgną w sercu, i które naytrudnięz odmienić, bo daleko iest trudnięz naturze zepsowanęz udawać się do dobrego, niż do złego. Ztąd pochodzi, co Pismo mówi: iż żli z trudnością się poprawiają; co czyni, iż głupich liczba, to iest grzeszników, iest niezliczona. (o)

Lecz między złemi nałogami te, w które się z młodu wprawilo, są naypotężnięz i naytrudnięz do zwyciężenia. Bo namiętności, które są naczyniami i instrumentami grzechu, nie poskromione w tym czasie przez cnotę, rosną z laty, a rosnąc z niemi, przyczyniają nałogu i złości, i dodają ięz codziennie nowych sił, które nakoniec czynią ią niezwycięzoną. Dla tego toż Pismo Święte chcąc wyrazić moc złego nałogu nabytego

w mło-



w młodości lat, wyraża słowa, któreby młodzi powinni mieć zawsze przed oczyma: *Ossa ejus implebuntur vitis adolescentiae ejus, et cum eo in pulvere dormient: kości ztego napelnia się nałogami w młodości jego, i póydą z nim aż do grobu.* To jest, iakoby chcąc mówić, że nałogi, i złe skłonności młodzi tak się mocno wkorzeniają w duszy, że całe życie w nięj zostają, i kończą się równo z życiem, iako się temu codziennie przypatrzeć można.

Przyczyna tego jest oczywista. Nałóg raz opanowawszy duszę, przymnaża i umacnia namiętności, namiętności psują rozsądek, i sprawiają, że sądzi to bydź dobrym, co jest złego, złym co jest dobrego, rozsądek zepsuty przewraca wolą, która się ślepo na grzech odważa. I ztąd to pochodzi wszystko złe, które Augustyn Święty opłakuje, kiedy mówi: że wola zepsuta zmierza, i ma upodobanie w złym, upodobanie sprawuje zwyczaj, przyzwyczajenie się zaś, nie dając mu odporu, obraca się w potrzebę, (p) iakoby chciał mówić, że największa jest trudność w ten czas sprzeciwić się grzechowi; gdy zaś dusza przyydzie do tego punktu, już i nadziei nie masz do pozbycia się go; bo iako mówi inszy Autor, że *potrzeba rodzi śmierć*, (q) wprowadząc w niepokutowanie tego, w którym się znajduje.

Druga przyczyna téy wielkiey trudności, jest umniejszenie łask Bożkich: Bo iako Bóg przyczynia łask tym, którzy ie pokornie przyjmują, i zażywają ich na zbawienie swoje, tak też ich umniejsza tym, którzy ich na złe zażywają, i pogardzają niemi. Jeżeli zaś Bóg tak postępuje sobie ze wszystkiemi ludźmi, toć tym pospoliciey z mło-

---

(p) S. Aug. L. 8. Conf: (q) S. Isidorus.

z młodzieżą. Jako ma upodobanie w świadczeniu im wielu łask, kiedy ich są godnemi, według tego, cośmy wyżej powiedzieli; tak też im umiunie tychże łask, kiedy ich na złe zażywają, iako powiedzieliśmy, że się często to przytrafia tym, którzy nie byli wierni w zażywaniu łask, których im Bóg dodawał w młodości, dla czego czują tych łask wielkie umnięszczenie, z przyczyny złego zażywania ich. *Grozi takim Bóg przez Proroka mówiąc: Zginie młódz od pragnienia, która przysięga na grzech Samaryi (r) to jest: czyniący popis na uznaniu batwanów, które czci Miasto Samaryi. To pragnienie, nie jest tylko pragnieniem ciała, ale też i duszy, to jest: niedostatek łask Bożkich, o którym powiedziano zaraz potem, żeśle głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słowa Bożego.*

Trzecia przyczyna wielkiej trudności, która się znajduje w poprawowaniu grzechów młodości, jest panowanie czarta, które się staie większem i mocniyszem, według miary nałógów złych wkorzenionych w duszy, i odjęcia łask Bożkich na ukaranie grzechów.

To panowanie jest skutkiem pospolitym grzechów, które przyprawiwszy duszę o zgubę łaski, i obronę Stworcy ięy, oddaie ją w niewolę czartu; i więzi ją coraz więcéy a więcéy w téj niebezpiecznéj niewoli, według miary zanurzenia się ięy w nieprawościach.

O! Teotymie! któżby mógł dostatecznie opisać opłakany stan duszy zaprowadzonéy w tę niewolę pod okrucieństwo naygłówniejszego nieprzyjaciela, który zażywa wszystkich wynalazków i złości, aby ją zgubił bez powstania. On ięy po-  
4\*
daie

dać wszystkie pokusy, które ią mogą w grzech wprawić, i codziennie nowe okazyc do zguby, odwodzi od tych, któreby ią mogły odwieść od nieprawości, on ią z grzechu w grzech pograża, z nałogu w nałóg, aż póki przyszedłszy i dopełniwszy miary nieprawości, nie będzie mu oddana ostatnim skutkiem gniewu Bożego, na ponoszenie kary zasłużonéy.

Tak się obchodzi okrutny ten nieprzyjaciel z temi, których ma w mocy swoiéy, a to za sprawiedliwym dopuszczeniem Boga, który opuszcza zazwyczaj wyłamujących się z służby iego i przyjaźni; oraz nie chcących mu służyć w słodyczy Przykazań iego, i w obfitości iego błogosławieństw; sprawiedliwie zatem zasługują, aby ich oddał Panu temu okrutnemu, który samą ich technię zgubą, i który ich nie przestanie prześladować; aż póki ich nie pograży w przepaść wieczną. O! Teotymie, biada tym wszystkim, którzy się dostali w tę nie oplakaną niewolę; ale tym większa jeszcze biada tym, którzy będąc do tego obowiązani, aby ich ratowali, i nie pomyslą o tém.

## R O Z D Z I A Ł X I.

*Przykłady na Rozdział poprzedzający. A na przód o tych, którzy się poprawili w występkach młodości, ale z bardzo wielką trudnością.*

Jeżeli rozum pokazuje iasnie tę prawdę, iakom tego dowiódł, doświadczenie czyni ią jeszcze pewniejszą przez przykłady rzadkie tych, których miłosierdzie Boże przez łaskę osobliwą wyrwało z nieprawości młodości. Przestane na jednym znacznym przykładzie Augustyna Świętego, abyma ci

tę

tę prawdę przed oczy wystawił. Mamy w osobie tego Świętego naypamiętniejszy przykład, który tylko starożytność może nam podać, na pokazanie iawne, iak jest rzecz trudna powstać z nałogów w młodości nabytych. Z tych ci te tylko przytoczę, które on sam w Spowiedziach swoich z natchnienia Bożego opisuie, aby nauczył wszystkę młodzież, iako się ma obawiać grzechów młodości swojej, a strzedz się przepaści, w którą wpada, zabiegając w czasie niebezpieczeństwu, w któreby ją życie młodości nieomylnie wprowadziło, gdyby iey Bóg z niego nie wyrwał skutecznie, i cudownie z miłosierdzia swego, czego nie czyni wielu innym.

Mówi on naprzód, że w swoim dzieciństwie był podległym wszystkim złym skłonnościom, które w tym wieku trafiać się zwykły; znajdowała się w nim niechęć do nauk, nieposłuszeństwo, kłamstwo, upór, chęćka do gry, i do wszystkich uciech; niesmak w rzeczach dobrych, dziwna pędkość w nauczaniu się wszystkiego, co się naybardziej sprzeciwiało czystości i dobrym obyczajom; nic nie lubił tylko rozrywki, pracy się chronił, nie chcąc się niczego uczyć, tylko rzeczy szkodliwych. Tak przepędził młodość swoją aż do lat szesnastu. Za temi pierwszemi skłonnościami, iako się pospolicie trafia, nastąpiły ieszcze większe nierządy. Przyszedszy do lat szesnastu wieku swego nie mogąc się utrzymać w pierwszych umysłu swojego przedsięwzięciach, puścił się na wszystko złe, którego w tym wieku mógł dokazać. Mówi on sam, a mówi z żalem, że uciechy brzydkie, i rozpustne namiętności tak opanowały serce jego, że go bez wstydu w takowe grzechy prowadziły, o których mówić nie podobna. Tak da-  
lece,



Ięca, że ani perswazyje Matki, ani wstyd czynienia złego, ani żadne uwagi nie mogły go odwieść od pięwzwyeh występków: przeciwnym zaś sposobem, przyzeł do tego zbytku zepsowaney natury, iż niewstydząc się złego, wstydził się być dobrym; i miał za wielkie złe być mianym za niewinnego, gdy zapatrywał się na inszych szczycących się swoiemi zbrodniami. Zaczął to złe życie powróciwszy się z nauk do do nu Oycowskięgo, w którym rok cały bawił, potym skończonym, odślanym był do Kartaginy na zakończenie ich, i tu prowadząc podobneż życie, aż do dziewiętnastego roku wieku swęgo (s). Gdzie masz sobie uważć, Teotymie, cztery albo pięć przyczyn zepsucia się Augustyna Świętego w młodym wieku.

I próżnowanie, na którym strawił rok szesnasty w Oycy swęgo domu powróciwszy z nauk, ile że ten czas jest bardzo niebezpieczny dla młodzi, iako powiemy dalej.

II. Mały wzgląd Oycy ięgo na dobre obyczaje, który nie miał oka na to, aby syn ięgo postępował w boiaźni Bożęj, byleby był mądrym i wymownym, iako wielu czyni Oyców.

III. Pogarda przestroę Matki, która poznając umysł Syna swęgo, upominała go nieustannie, aby się nie udawał za nieporządnemi passyami, lecz bez pożytku.

IV. Złe przykłady rówienników tak przewróciły umysł ięgo, iż usiłował stać się gorszym niż był, aby im był podobny; i gdy widział, że go w złym zwyciężali, zmyślał złe, którego nie popełnił, bojąc się, aby z niego tym bardzięj nie urągali się, imby go więcéj widzieli w enocie postępującego i czystszeęo, niżeli inszych.

V.

V. Wielka wolność, której mu Rodzice dopuszczali w grze, i rozrywkach, iako to sam uważa (t). Wszystkie te przyczyny wprawiły go w nieprawości, i trzymały w nich przez trzy lata, po których miał jakąś dobrą pobudkę, która go do tego przywiódła, iż weyrzał w siebie, i poznał nęzny stan swój. Oóż widzisz, Teotymie z czego masz poznać trudność wielką, która zwykła zdarzać się w poprawowaniu złych obyczajów młodości.

Mając lat dziewiętnaście, począł mocno myśleć o zbawieniu, wruszony myślą, którą mu Bóg dał w czytaniu Xiążki Cycerona pod tytułem *Hortensius*, zamykaiący w sobie napomnienia i pobudki do mądrości.

Czytanie téy Xiążki, iako sam powiada, odmieniło zaraz umysł jego, i skłonności, obróciło myśli jego do Boga, i odmieniło pragnienia. Począł pogardzać dobrami doczesnemi, i uciechami życia, a pragnąc niewymownie piękności i mądrości, która nigdy nie ginie. Odtąd począł powstawać z nałogów, a udawać się do Boga z wielką gorącością ducha. (u) Któżby temu nie wierzył, że za temi pobudkami nastąpiło doskonałe nawrócenie? Ale ach! Teotymie, czegoż nie może dokazać zaciągniony zły nałóg w młodości? nałogi i skłonności nieporządne młodości jego, tak się sprzeciwiały pobudkom, które czuł, aby się nawrócił, iż ie uczyniły niepożytecznemi i bez skutku. Ciężar nałogów zastarzałych przywiódł go wkrótce do pierwszego stanu, w którym zostawał od dziewiętnastego, aż do trzydziestego roku wieku swego. I złe nałogi przez trzy lata zaciągnięone w młodości

(t) Conf: Lib. 2. Cap: 2. 3. 4. 6. (u) S. Aug:  
Conf: Lib: 3. C. 4.

ści iego skrępowaty go tak, że się nie mógł wywikłać z nich przez lat dwanaście, przez które nie tylko popełniał pierwsze nierządy, ale też dopuszczał się inszych jeszcze większych. Nieczystość, która częstokroć wprawia w błąd i w słepotę, pogrążyła go w odszczepieństwie Manichejskim, w którym trwał dziewięć lat; przyłączyło się do odszczepieństwa cudzołóstwa nieustanne, i w tym zostawał aż do czasu nawrócenia się swego. Przyszedszy dó lat trzydziestu wieku swego, mocno myślał o nawróceniu swoiem, iako nigdy przedtém, o czém sam opisuje w Xiędze szóstey w Rozdziale iedenastym. Iecz słuchay Teotymie! z iak wielką trudnością dokazał tego.

Od pierwszey téy myśli zostawał jeszcze więcej niż dwa lata w pierwszych swoich nieporządnym postępkach, odkładając codzienn, iako sam powiada, nawrócenie się do Boga, aby znalazł w nim życie łaski; nie uważając i nie mając względu na złą śmierć, którą sobie gotował złem życiem. Potrzeba mu było wiele czasu do uleczenia rozumu swego z błędów, które w nim wkorzeniły się przez życie poprzedzone, i przekonania go o potrzebie nawrócenia się, iako to opisuje w siódmey Xiędze. Rozum był zniewolony, a wola jeszcze się nie poddawała. Złe nałogi tak opanowały były serce iego, iż go w rozpacz wprawiały o iego poprawie. Potrzeba było wykorzenić te nałogi ieden po drugim, pychę, łakômstwo, nieczystość; Już pycha, łakômstwo wypędzone były z serca iego, ale nieszczęśliwa nieczystość mocno mu się sprzeciwiała, która go tak opanowała była, iż mniemał, że to jest rzecz niepodobna opuścić ją, mając za ostatnią nędzę być ogo.

ogłoconym z tych szkaradnych lubieżności, które są źródłami wszystkiéj nędzy.

A nakoniec, ta trudność jego nawrócenia była tak ciężka, iż po wielu potyczkach, które cierpiał w umyśle swoim przez czternastu lub piętnastu lat przeciąg, po staraniach, prośbach i łzach pobożnéj swoiéj Matki, która za nim udawała się morzem i ziemią, z kraiu swego do Kartaginy, z Kartaginy do Rzymu, z Rzymu do Medyolanu, aby go wyrwała z tak rozpustnego życia, a pozyskała Bogu, którém, (może się mówić) iż po Bogu najpierwéj obowiązany jest za swoje zbawienie, po napomnieniach największych przyjaciół, po wielu rozmowach z Świętym Ambrożym, i inszemi osobami zaszczyconemi cnotą i mądrością, po wszystkich pobudkach wewnętrznych łaski Bożéj, ledwie aż cudownym sposobem nawrócił się. Ostatnią albowiem odprawując potyczkę z naturą i łaską, usłyszał głos do siebie mówiący z nieba, *Tolle lege. Tolle lege. Weź a czytaj*; *Weź a czytaj*, i napominający, aby otworzył Nowy Testament leżący przed sobą. Wziął go, a otworzywszy znalazł słowa Pawła Świętego, przez które Duch Święty sprawił w duszy jego ostatnią pobudkę do nawrócenia się jego. *Non in comessationibus et ebrietatibus; non in cubilibus et impudiciis, non in contentione, et aemulatione, sed induimini Dominum Jesum Christum, et carnis curam ne feceritis in desideriis.* O Boże! czyliż podobna, aby odmiana duszy tak była trudna, i aby na uleczenie nałogów w młodości nabytych, tyle potrzeba byłołożyć trudów, i tyle zażywać środków temu, który z nich uwolnić się chce?

O! Teo-



O! Teotymie, jeszcze się wszystko nie skończyło. Augustyn albowiem Święty zupełnie nawróciwszy się, nie był jeszcze wolnym od trudności przerzeczonych, bo chociaż się nigdy nazad nie cofnął od nawrócenia swego, po którym ostrą pokutę czynił, jednak czuł jeszcze przez długi czas ostatki pierwszego żywota, i pokusy bardzo wielkie, i bardzo częste, sprawione przez stare nałogi swojej młodości, które mu zadawały wielką trudność w utrzymaniu się w świątobliwości, według słów które napisał w Xiędcie dziesiątę Spowiedzi swoich w Rozdziale 30. i w drugich następujących, w których opisuie rozmaite pokusy, które go trapiły.

O! Teotymie! czytaj i odczytuj ten przykład, zważ pilno wszystkie jego okoliczności w szczególności, i przypatrz się do jak ostatnięty nędzy przyprowadzić może człowieka zła skłonność w młodości, kiedy ięty nie daie wcześniej odporu. Strzeż się niebeśpieczeństwa, w którym ten Święty ledwie nie zginął, i w którym wielu inszych nieszczęśliwie i codziennie pogrąża się. Zobacz jeszcze przykład o Manassesie w Rozdziale następującym, i o S. Hieronimie w części trzeciej, w Rozdziale 9. Artykule 8.

## ROZDZIAŁ XII.

*Przykłady o tych, którzy się nigdy nie poprawili w występках młodości swojej.*

Jako podczas burzy morskiej, kiedy okręt potłucze się nawałnością, więcey jest daleko tych, którzy giną, niżeli tych, którzy się wyratować mogą: tak w niebeśpieczeństwie cnoty, którego wie-

wielu  
ksza  
żeli

Z  
ła li  
Świę  
ki zn  
kim  
tych  
smo  
czeń  
młoc  
pop  
ich,

któr  
kol  
Kró  
ci S  
wca  
taki

I  
ki  
stk  
wie  
iz  
go  
kil  
ieg

wi  
by  
Ez  
Ci  
m

wielu doznaie w swojej młodości, daleko jest więk-  
sza liczba tych, którzy w nim wcale giną, ni-  
żeli owych co z niego wychodzą.

Zrozumiesz, Ty ty mi! jak jest takowych ma-  
ła liczba, kiedy się dowiesz iż w całej Historji  
Świętej (rzecz do wierzenia trudna) jeden tylko ta-  
ki znajduie się przykład o Manassesie Królu ludz-  
kim, o którym ci przytoczę Historją wkrótce;  
tych zaś przykładów bardzo wiele wystawie Pi-  
smo, którzy się nędznie pogubili w tém niebezpie-  
czeństwie, i pomarli w nieprawościach swojej  
młodości; iedni żyjąc długo na świecie: drudzy  
poprzedzeni od śmierci w pierwszych latach swo-  
ich, przytoczę takich kilka przykładów.

Naprzód, ze wszystkich Królów Izraelskich,  
których dziesiętnastu panowało nad dziesięcią Po-  
koleniami Izraela, od podziału uczynionego tego  
Królestwa z Królestwem Pokolenia Judy po śmierci  
Salomona, nie masz iednego, któryby nie był  
wcale złym od młodości swojej, ani też ieden był  
taki, któryby się nawrócił przed śmiercią.

I chociaż Pismo Święte żadney nie czyni wzmian-  
ki wyrażnie o życiu ich w młodości, z tém wszy-  
stkim dostatecznie znać daie, iż byli złymi w tym  
wieku, kiedy o każdym z nich generalnie mówi,  
iż byli niecnotliwymi, niewspominając o żadne-  
go z nich cnocie, prócz Jechu, którego wspomina  
kilka spraw dobrych przy początkach Panowania  
iego, lubo i ten się potem popsuł za drugimi.

Miedzy Królami Judzkimi, których także dzie-  
siętnastu panowało po Salomonie, sześciu tylko  
było dobrych, Aza, Jozafat, Ozyasz, Jonathan,  
Ezechiasz, Jozyasz, a wszyscy inni byli ładco.  
Ci, którzy byli dobrzy, zaczęli bydź dobrymi od  
młodości swojej, i takimiż byli cale życie. Wię-

ksza część tych, którzy byli źli, zaczęli być złymi w pierwszych latach swoich, i nigdy się nie odmienili.

Tak powiada Pismo o Ochozjaszu Królu, iż zaczął panować mając lat dwadzieścia i dwa, a iż był złym, i naśladowcą bałwochwalstwa niezbożnego Achaba Króla Izraelskiego, którego się nauczył od Matki swojej Atalii Siostry tego niezbożnego Króla, panując rok tylko ieden, umarł w niezbożności swojej. (w).

Powiada o Achasie, iż około roku dwudziestego wieku swego, gdy zaczął panować, wcale się nie miał do cnoty i służby Bożej, (x) ale wstępował w ślady Królów Izraelskich bałwochwalców, i przewyższał ich jeszcze niezbożnością, zkąd też w nię i umarł panując lat szesnaście. (y)

Amon panował od roku dwudziestego drugiego wieku swego; naśladował w złych tylko postępках Ojca swego Manasses, ale nie w pokucie: i umarł też w grzechach we dwa roki, zabity od domowych: (z)

Joachim królować zaczął dwudziestego piątego roku wieku swego, panując lat iedenaste, przez które był złym, iako i jego Oycowie, a przeto umarł także w nieprawościach, bez żalu wszystkich, i bez pogrzebu, iako mu groził Jeremiasz Prorok. (a)

Syn jego Jechoniasz nastąpił po nim mając lat 18. i trzy tylko miesiące panując, zasłużył dla grzechów swoich, dostać się w moc Nabuchodonozora, i zaprowadzonym być w niewolę do Babilonu, w której i umarł potem.

Se.

(w) 4. Reg: 8. (x) 4. Reg: 6. (y) 2. Par: 28.  
(z) 4. Reg: 21. (a) Jerem: 22.

Sede  
Koron  
kowie,  
gnął na  
sty Boż  
czasów  
buchod  
i po dw  
mieczer  
tych, k  
nie pom  
cego z  
sznym  
zapalczy  
oczyma  
w niewo  
nędznie  
niepraw  
Potr  
rem prz  
scy, o k  
marli w  
chów, k  
Takie  
Świętém  
iako p  
ię przyk  
wie naw  
stało sp  
widok  
dność, a  
lat pierw  
Ten  
iednego  
mając la

(b) 4

Sedecyasz ostatni z Królów Judzkich dostawszy Korony w roku 22 tak był zły, iako i iego przodkowie, i trwając w nieprawości przez lat 12. ścia-  
gnął na siebie i na lud swój ostatni skutek zem-  
sty Bożej, którą Bóg groził Żydom od dawnych  
czasów: bo dziewiątego roku Królowania iego Na-  
buchodonozor Król Babiloński obległ Jerozolimę,  
i po dwóch letnim oblężeniu dobył ię, ogniem i  
mieczem spustoszył, Kościół zrabował i spalił;  
tych, którzy uszli zemsty miecza, albo z głodu  
nie pomarli, pobrał w niewolę, a iego uciekają-  
cego z dziećmi złapano, i stawiono przed tym py-  
sznym Królem, który go przyiąwszy z gniewem i  
zapalczywością, kazał pozabijać Synów iego przed  
oczyma iego, a nakoniec iemu oczy wyjąć, i  
w niewolę do Babilonu zaprowadzić, gdzie umarł  
nędznie odbierając sprawiedliwą karę, za swoje  
nieprawości. (b).

Potrzeba przydać do tych przykładów i te, któ-  
rem przytoczył w Rozdziale 6. ponieważ ci wszy-  
scy, o których, mówiliśmy na tém miejscu, po-  
marli w grzechach swoich, na ukaranie tych grze-  
chów, które popełnili w młodości swojej.

Takich przykładów jest bardzo wiele w Pismie  
Świętém: przeciwne zaś tym są bardzo rzadkie, i  
jakom powiedział, ieden tylko w Pismie znajdu-  
ję przykład taki o Manassesie, który się prawni-  
wie nawrócił, żyjąc źle w młodości. Ależ się to  
stało sposobem niestychanym, który iasniey nad  
widok słoneczny pokazuje nieprzekonaną tru-  
dność, z którą się poprawić mogą złe skłonności  
lat pierwszych.

Ten Pan utraciwszy Oyca swego Ezechiasza,  
iednego z naysobotniejszych Królów Judzkich,  
mając lat dwanaście, został dziedzicem Korony ie-



go, ale nie iego cnot: bo zapomniawszy wkrótce Świętych przykładów, i mądrych nauk, które od niego odbierał, udał się na wszystko złe, i nie-  
zbożność, iako ie Pismo Święte wylicza. Jego nie-  
prawości codziennie pomnażały się aż do 15. albo we-  
dług inszych, do 22. roku Panowania iego, w któ-  
rym Bóg zesłał na niego ciężkie utrapienie, aby  
go skarał za zbrodnie. Assyryyczycowie albowiem  
złapali go w iego Mieście Jerozolimie, zaprowadzi-  
li do Babilonu w niewolą, obciążonego kaydanami  
wtrącili do okropnego więzienia, w którym cier-  
piał niewypowiedziane obelgi i prześladowania.  
Będąc w ostatniy nędzy, otworzył oczy, i namy-  
ślił się wezwać w utrapieniu tego, o którym nie  
pamiętał w pomyślności. Poznał nieprawości swo-  
ie, prosił Boga o odpuszczenie ich sercem pra-  
wdziwie skruszonym, i mocą swoich łez i prośb,  
otrzymał u Boga uwolnienie swoje, po którym  
pokutował za grzechy, i prowadził ostatek życia  
w świątobliwości, aż do roku 67. wieku swego  
którego umarł.

Święty Hieronim przydaie do téy Historii oko-  
liczność iedną godną uwagi, którą wziął z poda-  
nia Hebrayskiego tłumaczając to, co Pismo wyraża  
tylko w terminach generalnych: *Że Manasses będąc przyciśnionym, i przynaglonym utrapieniem*  
*udał się do Boga;* (c) powiada, że się to stało w o-  
statniy i nieuchronnny potrzebie śmierci, na któ-  
rą był podany. Chciano go o śmierć przyprawić  
w wielkim naczyniu miedzianym przedziurawio-  
nym i otoczonym ze wszystkich stron pożarem,  
które rozpalone, i zewsząd ogniem przeięte, mia-  
ło strawić nędznego Króla gorącym tym okru-  
tniejszym, im dłużej trwającym.

Zam-

(c) S. Hieronim: *Quaes: Hebr: in Paralipomenon.*

przy  
dnak  
kał s  
piony  
zumia  
przy  
często  
przez  
rzyby  
się d  
grze  
swoie  
uwol  
iż B  
tylko  
przy  
tek  
Teot  
ale r

O

N  
mów  
pien  
dość  
wda  
lom  
szcz  
iest

Zamknięty nareszcie w tém naczyniu, lubo przy tak okropnym obrazie śmierci, ieszcze się jednak nieszczęśliwy do Boga nie udawał: ale uciekał się do bałwanów, które czcił; tak był zaślepiony grzechami swoimi pierwszymi! Lecz zrozumiawszy, iż daremnie wzywał ich na ratunek, przypomniał sobie słowa Pisma Świętego, które często słyszał od Ojca swego w młodości swojej, przez które Bóg obiecał pomoc swoją tym, którzyby się uciekli do niego w utrapieniu, i nawrócili się do niego całym sercem, i z wielkim żalem za grzechy swoje (d). Natychmiast podniósł serce swoje do Boga przez westchnienia i jęki, i prosił o uwolnienie siebie z tak wielką skrucą za grzechy, iż Bóg zmiłował się nad nim, i uwolnił go nie tylko od śmierci okropnej, ale też i zniewoli, i przywrócił Jerozolimie, w której przepędził ostatki życia sposobem wyżej powiedzianym. Otóż, Teotymie! nawrócenie po życiu złem w młodości, ale nawrócenie drogo kupione.

## ROZDZIAŁ XIII.

O wielkiem złem, które pochodzi z złego życia w młodości.

Naywiększe zło z tych wszystkich, o których mówić będziemy, jest utrata zbawienia, i potępienie, które wielom trafia się dla grzechów w młodości popełnionych. I lubo jest nieomylna prawda, iż grzechy w tym wieku popełnione wielom są przyczyną naypierwszą wieczny ich nieszczęśliwości: prócz jednak tej przyczyny, wiele jest pochodzących z tegoż samego źródła, które po

(d) Deut. 4.

potrzeba ci wiedzieć miły Teotymie! ażeby poznanie, które o nich będziesz miał, sprawowało w tobie więcej wstrętu z przyczyny, z której pochodzi.

## ARTYKUŁ I.

*O Pierwszém złém, które jest śmierć, którą grzechy młodości wielu przyspieszają.*

Wystawię najpierw śmierć przyspieszoną, która się trafiać zwykła wielkiej liczbie młodzieży, na ukaranie ich grzechów. Gdy jednak to mówię, nie mówię, że wszyscy, którzy umierają w kwiecie młodości, umierają na skaranie grzechów młodości, ani też, że wszyscy, którzy z młodości byli niecnotliwemi, są skarani śmiercią rychłą. Wiem albowiem, iż częstokroć dobrzy umierają czasem w pierwiastkach wieku swego, i że ta śmierć jest nadgodą ich cnoty, i skutkiem miłości Bóżej ku nim, według świadectwa Pisma Świętego w Xiędze Mądrości: *Jeżeli sprawiedliwy, mówi Mędrzec, prędko umrze, znajdzie odpoczynek i zbawienie. Jego cnota uczyniwszy jego miłym Bogu, pozyskała miłość jego, i zasłużyła bytć wyrwaną z świata tego, gdzie on żył między grzesznikami. Bóg zabrał go zawczasu z tego świata, ażeby zarażona skazą grzechu na umyśle jego dusza, nie dała się uwieść fałszywemi powabami próżności, i uciech światowych, które oszukują ludzi, i czynią ich miłośnikami rzeczy takowych, które są najprzeciwniejsze jego zbawieniu.*

Wiem także dobrze, iż jest wiele grzeszników żyjących długo, i zastarzałych w nałogach w młodości nabytych, naksztalt owego, którego Daniel nazywa, *Inveterate dierum malorum*, grzeszników mó-

mówię, których starość złożona jest z samych dni złych, których długie życie, iako mówi Mędrzec, potępione jest śmiercią rychłą sprawiedliwego, umierającego w kwiecie wieku swego, bo ten stał się godnym nieba w krótkim życia swego czasie, tamtym zaś długie życie służyło na rozmnożenie zbrodni, i przyczynienie im większego potępienia (e).

Ale też mówię, że jest rzecz nie omylna, iż wielu umiera w młodości na ukaranie złego swojego życia, i że częstokroć się trafia, iż grzechy wieku tego zbliżają śmierć. Mamy na to wyraźne Pismo na wielu miejscach. Toż Pismo wystawia nam niezliczone przykłady, i doświadczenie codzienne to oczywiście pokazuje.

Job mówiąc o złym, powiada, że zginie nim się liczba dni jego spełni, i będzie iako grono winne, które dla niepogody przed czasem opada, i iako oliwa, która gubi kwiat za pierwszym wiatru powionieniem (f). Salomon w swoich Przypowieściach mówi, (g) że lata złych skrócone będą, i że grzesznik jest podobny wichrowi w momencie ustającemu.

W swoim zaś Eklezyastyku w Rozdziale siódmym przestrzega cię, abyś się strzegł dopuszczać grzechu, albo być w liczbie głupich, to jest grzeszników, żebyś nie umarł w czasie nie twoim, to jest: prędzej niż powinieś umrzeć według biegu natury, i dni twoich. I w Rozdziale 8 życzy sprawiedliwym gniewem, żeby zbrodzień nie miał żadnego dobra, i żeby dni jego nie były długie, i aby wszyscy ci, którzy nie mają żadnego względu na Maiestat Bożki widzący wszystko, i którzy nie

(e) S. Fulg: Epi: 2. C. 3. (f) Job: 7. v. 32.

(g) Prov: 10. v. 27.



obawiają się obrażać go w jego obecności, nie trwalili dłużej nad cień, który żadney nie ma trwałości, ginie w iednym momencie, to jest: aby pomarli prędko.

Wszystkie te słowa są jasne w Pismie Świętym, i skutki tego są w niem oczywistsze. Patrz przykładów, któreśmy w téj mierze w przeszłym Rozdziale przytoczyli w osobie Ochoziasza, Amona, Joachima, i Sedecyasza; i w Rozdziale dziewiątym w Synach Judy, Ilelego, w Ammonie także, iako też Absalonie. I chociażbyśmy inszych nie mieli dowodów téj prawdy, przykłady, na które patrzymy codziennie, nam ją pokazują oczywiście. O iak wielu młodych widzimy umierających, iednych z chorób długich, drugich z kłótni, albo z inszych iakich złych okazy; inszych w pojedynku, który gubi niezliczone dusze, inszych zabitych na wojnie, inszych utopionych, a inszych przez inne przypadki okropne i niepodziane; wszystkie te iak częste śmierci są skutkami gniewu Bózego przeciwko młodzieży pogardzającej łaskami jego, i odmawiającej mu służyć w czasie, w którym mu najbardziej obowiązani są służyć. O! Teotymie, bój się abyś na taką nie zasłużył karę.

## ARTYKUŁ II.

*Drugie złe, które się trafia dla grzechów popełnionych w młodości. Ślepotą na umyśle, i zatwardzenie w grzechach.*

Śmierć ciała sama nie jest tak okropnym skutkiem grzechów młodości, iako ta, którą grzechy sprawują w duszy przez ślepotę wewnętrzną, i zatwardzenie iey w złém. Potrzeba płakać zmarłego człowieka, mówi Mędrzec, dla tego, że utracił

ciot  
mąd  
prze  
sznik  
dzie  
posp  
rych  
dziw  
od g  
liczb  
skoń  
wośc  
wośc  
ślepi  
złém  
szczy  
z ws  
inszy  
chach  
ności  
które  
niepo  
że, ab  
Dozn  
osobi  
ich g  
nemi  
godn  
ażeby  
wych  
pożąc  
na p  
bo na  
kie sp  
od cu

(h)

ci światło, grzesznika zaś, że utracił rozsądek i mądrość. Zaś umarłego przez siedm dni, to jest: przez krótki czas, ale przez całe życie płacz grzesznika trwać powinien (h). Bo iakże można widzieć bez łez i żalu nieszczęście tak wielkie, i tak pospolite, które widzimy w wielu młodych, których grzechy młodości wprawiają w zatwardzenie dziwne, prowadząc ich w nałogi, iż żadną miarą od grzechu wstrzymać się nie mogą? Niezliczona liczba jest tych, których widzimy codziennie po skończonych pierwszych latach młodości w nieprawościach grzechowych, a osobliwie w niewstydlivosti, tak iż nie pamiętaią o zbawieniu swoim, zaślepionych własnym dobrem, zatwardziały w złém, pogardzających zbawiennymi przestrokami, szczycących się z nieprawości, naśmiewających się z wszystkiego dobrego, które widzą czyniących innych; a nie myślących o niczym, tylko o uciechach i roskoszach, i iako zadosyć uczynić skłonnościom złém, bieżących na zgubę oślep, prócz której nic ich nie może poskromić. O! Teotymie! niepotrzebaż płakać nad tym złém? lecz day Bóże, aby to złe nie było tak częste, iako jest wielkie. Doznał go Augustyn Święty znacznie na własney osobie, iako to opisuie sam w Spowiedziach swoich gdzie opłakuie nieszczęście swoje słowy zdolnemi zmiękczyć i nayzatwardzialsze serce, i które godne są aby tu były położone wszystkie wciąż, ażeby nauczyły młodź, iak się ma bać nieszczęśliwych skutków grzechów młodości. Ta brzydka pożądlivość ciała, i wszczynające się lubieżności na początku młodości moiey emily unyst mój, bo napłniały ciemnością, i odeymowały wszelkie sposoby rozeznania światła miłości uczciwey, od ciemności miłości niewstydlivey: każda z tych

5\*

przy-

(h) Eccl: 22.

przyczyn sprawując we mnie wzruszenia zamieszane, wiodła mój wiek utomny przez różne przepaści wszelkich pożądliwości, i zanurzała w kałuży zbrodni (i). I potym mówi, że choćby łańcuch miłości niewstydliwę trzymała go jako łańcuchem w więzach; i że nieustający brzęk łańcucha tego sprawił w nim głuchotę wewnętrzną, która mu nie dopuszczała słuchać tego wszystkiego, cokolwiekby go mogło do dobrego prowadzić, nakształt bestyi mocno uwikłanej, której ruszenie się, i brzęk łańcuchów, przeszkadza słuchać hałasu wznieconego około siebie. A co jeszcze bardziej potrzeba uważać, powiada, iż tę głuchotę Bóg na niego przepuścił na skaranie pychy, dla której oddalał się od Boga, a Bóg dopuścił mu iść za nieporządnymi pożądliwościami. Patrzayże, Teotymie! dokąd grzechy młodości wiodą, i dokąd twoje zaprowadzą cię nieomylnie, iżeżeli się z nich wcale, i wcześniej nie oczyścisz.

Ta materya o ślepotcie, i zatwardzeniu w złem, sprawioném przez grzechy młodości, a osobliwie przez grzech nieczystości, powinnyby się dłużej traktować, ale będzie się jeszcze obszerniej mówiło o nię w trzecięj Części, w Rozdziale 8. Artykule 2. dokąd cię odsyłam.

### POBUDKA III.

*Trzecie złe, Zguba wielu pięknych nadziei.*

To złe jest dość oczywiste, i dowodzić go nie potrzeba, gdyż doświadczenie codzienne nam je pokazuje. Jak wiele albowiem jest młodych, którzy wielkie czynią nadzieie pięknymi przymiotami umysłu swego, którzyby zdolni byli do wielkich

(i) S. Aug. Con: Lib: 2, Cap: 2.

kich rzeczy, i sprawowania znacznych urzędów, zkądby Bóg miał cześć, i Rzeczpospolita usługi znaczne; iak wiele, mówię widzieć takich, którzy toną na porcie, i wyszedłszy z lat młodości, czynią się nieposobnymi do wielkich rzeczy, dla których zdawali się bydź narodzonymi? Jak wiele jest takich, którzy ze wszystkimi swemi przymiotami stają się niepożytecznymi, i nieplodnymi, naksztali drzewa całego kwiatami okrytego na wiosnę, które wiatr zły czyni niepożytecznymi na całą resztę roku.

To złe nie tylko się daie widzieć w tych, którym grzechy młodości skracaia życie, albo w tych, których też same grzechy zatwardzia w złém, o którychśmy mówili, ale też ieszcze częściej daie się widzieć w owych, którzy porzucaia grzechy po pierwszych nieprawościach młodości; bo strawiaszy przez prożnowanie towarzysza w złém nierozwanego, iaki jest czas młodości, naydroższy w całym życiu, stali się nieposobnymi do wszystkiego, i nie przydadzą się na nic; albo ieżeli nie strawili marnie całego czasu owego; stali się dla grzechów młodości swoiey niegodnymi usług, do których byli zdolnymi, i na które Bóg ich był sobie wyznaczył.

Obroć oko twoie na to, Teotymie, i abyś naleyście poiał, wypiętnuy sobie na sercu tę prawdę, którą dobrze pamiętać powinienes: iż Bóg z Opatrzności swoiey przeznacza młodź do różnych stanów, w których ią chce mieć dla usługi swoiey, i dla zbawienia iey. To przeznaczenie dwóch kondycy domniemać się każe: iednéy, żeby byli zdolni do téy usługi; drugiéy, żeby byli iey godni. Pierwsza zawisła na pracy, druga na dobrém życiu w młodości. Zkąd pochodzi, iż ieżeli młodym zbywa najiednéy z tych kondycy, to jest: ieżeli nie pra-



pracnią iako powinni, aby się sposobnemi do tych rzeczy stali, do których ich Bóg przeznaczył: albo jeżeli pracując, żyją źle z młodości swojej, nie wychodzą na takich, iakimi ich sobie Bóg mieć życzy; albo nakoniec, jeżeli wynidą, to tylko przez swoją własną dumę, która ich prowadzi lekkomyślnie, i osadza w stanie przewyższającym ich siły; obowiązując do powinności, którym nigdy zadosyć nie uczynią! obowiązek zaś taki zaprowadza ich w niebezpieczeństwo wcale nieuchronne potępienia. I to to jest, co bardzo często widzimy tak w stanie Duchownym, iako też Sądowym, lub innych.

Prawda ta wspiera się powagą Pisma Świętego. (k) kiedy Bóg obiecał Dawidowi i potomkom jego Izraelskie Królestwo, obiecał pod tą kondycją, aby i on, i następcy jego żyli zachowując Przykazania jego. Trochę przedtém odiał honor Kapłaństwa Familii Arcykapłana Hęlego, dla tego, iż on sam i Synowie jego stali się go niegodnemi grzechami swemi; i chociaż był naznaczył tę familią na godność Kapłańską na zawsze, iednak z tą kondycją, aby się starali byź iéy godnymi, słowa te są wyraźnie napisane w Xiędze pierwszýy Królewskiéy w Rozdziale drugim.

Ten postępek Bozki wydaie się ieszcze oczywisciéy na Saulu pierwszym Królu Izraelskim, Bóg mu dał był to Królestwo: ale z tą kondycją, aby był wiernym w zachowaniu rozkazów jego. Ze zaś ten Pan nie wypełnił rozkazów Bozkich w dwóch znacznych okazjach, odrzucony był od Królestwa, które mu Bóg był nagotował.

Pierwsza była, iż będąc w obozie przyciśnionym od nieprzyjaciół, kazał czynić ofiarę, nie czekając przyścia Samuela Proroka, który mu nie

ka.

(k) Paralip: 2.

kazał  
r. a  
i pow  
postą  
twoie  
potw  
odtę  
wstan

D  
cytów  
całość  
ko r  
aby ż  
gniem  
przys  
stwo,  
więc  
słowe  
cił go  
odrzu

Na  
Bóg p  
który  
albo  
I bąd  
ści, p  
cię B  
cię d  
brego  
chce,  
chciał  
dnym  
się iéy  
stądze

(l)

kazał był nie czynić przed powrotem swoim. Skoro siara zaczęła, natychmiast Prorok przybył, i powiedział mu. Cożes to uczynił? głupiec sobie postąpił, aniś zachował rozkazów Pana Boga twoiego? tedybys tego był nie uczynił, iużby był potwierdził Bóg Królestwo twoje na zawsze, lecz odtąd nie będziesz królował, i utracisz ie bez powstania (l).

Druga okazała była, iż zwyciężywszy Amalecytów, darował życiem Króla ich, i zachował w całości wszystkie rzody, i bogactwa ich przeciwko rozkazowi Boga, który mu był przykazał, aby żadney rzeczy nie przepuścił, i wszystko ogniem albo mieczem zgubił, dla czego Samuel przyszedłszy, wyrzucił mu na oczy nieposłuszeństwo, i powiedział Imieniem Bożkim, iż nie będzie więcéy Królem Izraelskim. Ponieważes, prawi, słowem Bożkim, i rozkazem wzgardził, i odrzucił go, to też i ciebie Bóg od godności Królewskiej odrzucił (m).

Naucz się z tych przykładów, Teotymie! że Bóg przeznacza częstokroć ludzi do stanów, do których grzechy ich nie dopuszczają im przyysdź, albo długo bawić, gdy się w nich iuż znajdują: I bądź pewny, że ieżeli źle będziesz żył w młodości, popadniesz w wielką materą boiaźni, aby cię Bóg nie odrzucił, pod kondycją tą, pod którą cię do iakiego stanu powołał, i że nigdy nie dobrego z ciebie nie będzie, ieżeli się inaczeý, iak Bóg chce, sprawować będziesz. Albowiem iakoś ty nie chciał mu w młodości twoięy służyć, i stać się godnym powołania twego, i łaski iego, chwytając się iey ochotnie, tak Bóg nie zechce cię mieć na usługę swoięy, gdy do wieku dalszego przyydziesz.

AR-

(l) 1. Reg. 13. (m) 1. Re. 15.

## ARTYKUŁ IV.

*Czwarte złe, pochodzące z grzechów młodości.  
Związek występków między ludźmi.*

To złe zdaie ci się naprzód niepodobném, lecz ie poznasz iaśnie, gdy ie dobrze zważysz. Bo naprzód, ieżeli iest prawda, iakom to pokazał, że się trudno poprawić w nałogach młodości, idzie za tém, iż wielka część występków, które widzimy w ludziach, pochodzi z téy zarazy, w której przepędzili pierwsze lata swoje.

Daleko pewniéysza iest ieszcze, iż źli Synowie, stają się złemi oycami, i że oycowie złe żyacy, czynią Synów swoich złemi. A iako sami żyli niecnotliwie w młodości swoiéy, i nie starali się poprawić się, tak też mało co o to dbaia, aby ich dzieci żyły w boiaźni Bożéy, i tak skaza udziela się, i przychodzi z Oyców na Synów, iako po stopniach.

Jeżeli się zaś to zdanie prawdzi w wielkiéy części młodych, ieszcze bardziéy w tych, którzy się do nauk udali; o nich albowiem mówić się prawdziwie może, że ich złe życie iest iedném z największych zródłem grzechów, i nieprawości ludzkich. Przyczyna tego iest, iż ci bywaią na godnościach stanu Duchownego, albo Swieckiego, i że się pospolicie sprawuią w tych stanach według skłonności i nałogów, których nabyli w swoiéy młodości, i według pierwszych impressyi, które powzięli. Wiéc kiedy nie dobrze pełnią powinności stanu swego, złe nie osiedzi się w ich osobach, ale się rozszerza po tych wszystkich, którzy ich używaią rady, ucza się sposobu życia, albo edukacyą od nich maią, aż nakoniec postrzegą się bydź ogołoconemi ze wszystkich swoich na dziei:

dziei: i tak miasto coby mieli w nich naśladować cnoty, nie nabywają od nich częstokroć, tylko występków, i zepsucia obyczajów.

Jednym słowem, Teotymie! z tych uczniów ma Kościół złych Kapłanów; niewyćwiczonych w powinnościach swoich, niepożytecznych Bogu, i Kościołowi jego, a częstokroć zgorszenie czyniących: Jurgieltników, czyli Beneficyantów leniwych, łakomych, światem trącających, rozpustnych; Pasterzów niezdolnych do swoich urzędów, sprawujących nimi z wielkim uszczerbkiem dusz. W stanie Szlacheckim widzieć pysznych, poiedynkujących, niewstydliwych, bluźnierców, rozpustników. W sprawiedliwości Sędziów wolnego sumnienia, dających się przekupić, osobami brakujących, pełniących niesprawiedliwości dla pieniędzy, dla łaski, z bojaźni, z niewiadomości rzeczy, albo też z prędkości, z którą swoje Sądy odprowadzają Patronów, mataczów, potwarców, wynalazców udania i zdrady. W stanie politycznym urzędników nieposobnych do swoich urzędów, mało dbających o swoje powinności, którzy patrząc na złe szeregające się, nie starają się zabiegać mu przez niedbalstwo kary godne, które ich obwinia przed Bogiem o wszystko złe, któremu mogąc zabiegać, nie zabiegają. Z czterech tych rodzajów osób zarażonych, pochodzi skażenie pospolstwa, i rozszerzenie złego. I tak prawdziwie mówić się może, że złe życie uczniów, jest naypiérwszém źródłem naywiększey części występków na świecie.

O! mój miły, Teotymie! zważ dobrze cztery Artykuły tego Rozdziału; i wnieś, iak iest rzecz potrzebna, abyś ty, i równiennicy twoi, udali się do cnoty za nikodu,

ROZ.



## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Że Czart wszystkie swoje siły na tołoży,  
aby młodych w złe postęпки wprowadził.*

Nakoniec, Teotymie! abym zakończył nauki moje, nauczając cię, jak jest rzecz pożyteczna i potrzebna, abyś się udał w młodości swojej do Boga, zostałe mi jeszcze mówić, iż czart przysięgły nieprzyjaciel zbawienia ludzkiego niczego bardziej nie boi się, iako cię widzieć cnotliwym w młodości twojej, i że zażywa wszystkich sił i wynalazków, aby cię sobie pozyskał, i rówieśników twoich, i tak zgubił was bez nadziei powstania ze złego.

Ta prawda oczywiście wynika z tego wszystkiego, co się przedtém powiedziało. Ten złośnik, który się o nic bardziej nie stara, iako o to, aby wydarł Bogu (ile tylko może) honor, który mn należy, a ludziom zbawienie zgotowane; wie bardzo dobrze, iż wprowadzić młodzież w złe, jest to sposób wyrwania Bogu pierwszy i największy wdzięczności, którą ludzie mu powinni. Wie powtóre, iako złe życie w młodości czyni krzywdę Bogu, iakośmy to wyżey pokazali. Wie, iak wiele za tём następuje złego, ulgnienie w nieprawości, ślepotę, zatwardzenie, niecierpliwość. Nakoniec, poznać bardzo dobrze, że zepsucie młodzi jest najlepszym sposobem do napełnienia ziemi nieprawościami, i potępienia ludzi. To jest, co sprawuje, iż on zażywa wszystkich swoich wynalazków, by skaził niewinność młodości, iako najpierwsze źródło zbawienia, i wszystkiego dobrego na świecie. Wie on bardzo dobrze, że na zarazienie wody w źródle, dosyć jest wrzucić truciznę,

W SA-

w samo zrzodło, które ią łatwo po wszystkich roz-  
niesie strumieniach, i że na podbicie Królestwa,  
jest to wiele opanować pierwsze mieysca, przez  
które jest wstęp do całego kraju. Umie ten prze-  
klętnik z doświadczenia złego młodzi nauczać, tak  
iako iéy nauczył Faraona, aby wykorzenił lud Bo-  
ży, każąc gubić wszystkie na świat rodzące się  
mężkiéy płci dzieci od kolebki (n). Wypełnia on  
codziennie złość i okrucieństwo podobne, Nabu-  
chodonozorowemu, który wziąwszy w niewolą  
Króla, Sedecyasza z Synami przy dobyciu Jerozo-  
limy, kazał pozabijać Synów w obecności Oycy,  
kontentuiąc się, gdy iemu samemu kazał tylko  
wyjąć oczy, darowawszy go życiem (o). Tak ten  
okrutny nieprzyjaciół wszystkie złość swoją wy-  
wiera, aby pozabijał dzieci przez grzech, i usiłuje  
wcale zaślepić wewnątrz ich rodziców dla tego,  
aby nie widzieli, albo nie poznawali zguby Synów  
swoich, i nie mogli ich wybawić z niebespieczeń-  
stwa, na które się podali.

Tenże sam Król powracając do swoich krajów,  
pyszny i nadęty zwycięstwami, miał za nuywspaniał-  
szy tryumf młódz Jerozolimską, którą kazał pro-  
wadzić przed sobą w niewolę, iako przepowiedział  
Jeremiasz Prorok, (p) i nie zostawił ogłoconemu  
Miastu większey przyczyny do żalu i narzekania,  
iako zgubę Synów ukochanych, którą tenże Pro-  
rok gorzko opłakuie nad wszystkie inne klęski.

Tak; miły Teotymie! ten przeklętnik, który,  
iako Pismo Święte mówi, jest postanowiony Kró-  
lem wszystkich pysznych nie ma większey mate-  
ryi do tryumfowania z Kościoła Świętego, iako  
mnóstwo młodzieży, którą trzyma w niewoli i pę-  
tach grzechowych. I ta Matka Święta nie pono-  
si

---

(n) *Exod: 1. (o) 4, Reg: 6. (p) Tren: 1.*

si straty większey nad stratę Synów kochanych, których iéy ten nieprzyjaciel wydziera w młodym wieku; iednych tém złém, drugich inszym; a wcale wszystkich przez grzech nieczystości, która iest najmocniéyszym łańcuchem, zażytym na utrzymanie ich pod iarzmem iego niewoli, i tyrannii. I dla tego też on trwa w zaiadłości przeciw młodzieży powziętęy od narodzenia iéy, i w wojnie ustawicznej, którą poprzysiągł toczyć z Synami ludzkimi, według objawienia Jana Świętego w Rozdziale dwunastym.

Nakoniec, ta wojna nieprzyjacielska z młodzieżą tak iest trwałą rzeczą, iż tenże Jan Święty pisząc do wiernych, i winszując każdemu ich wielkowi dóbr własnych, chwali Synów i młodzienaszków z zwycięztwa odebranego nad tym nieprzyjacielem, zwłaszcza tych, których on bardziéy prześladował. *Piszę do was, prawi, młodzienaszowie, ponieważ zwyciężyliście złośnika. Piszę do was: młodzi, ponieważ iesteście mężni, i słowo Bożkie mieszka w was, i zwyciężyliście złego ducha.*

O! miły mój, Teotymie! szczęśliwi wszyscy młodzi, o których się mówić może prawdziwie, że zwyciężyli nieprzyjaciela zbawienia swojego. O gdyby ieszcze to samo o tobie rzec się mogło! gdyż ia na to ci wystawię tę weynę, którą on toczy z rowiennikami twoimi, abym ci ją podał do zrozumienia, przez prześladowania, któremi ciebie samego gnębi. A nayprzód wielką masz potrzebę cnoty w młodości, ponieważ czart naybardziéy o to się stara, aby cię od niéy odwiódł. Powtóre z wielką odwagą sprzeciwiać się, i odpor dawać powinienś nieprzyjacielowi temu okrutnemu, który zazdrośnie szuka zguby twoięy. Na to pamiętaiąc, czyliż to bydz może, abyś się nie brzydził, i nie  
le-

lękał nieprzyjaciela duszy twojej, i zbawienia, a w większej nie miał apprehensyi, niżeli śmierć samą, dostać się w ręce temu przekłętemu, który z wszelką usilnością, dybie na zgubę twoją wieczną.

## R O Z D Z I A Ł X V.

*Zamknięcie, czyli zakończenie tego wszystkiego, co się powiedziało w tej Pierwszej Części.*

Czas już zakończyć tę Część Pierwszą; a przypominając to wszystko, cośmy mówili, zamknąć w krótkich słowach wielkie obowiązki, które masz, abyś się udał do cnoty w czasie młodości twojej.

Prawda więc jest, Teotymie! że lekce tego ważyć nie potrzeba, abyś był cnotliwym w pierwszych latach twoich, i że dobre, albo złe życie w młodości nie jest to igraszka dziecinna, ani też sprawa, o którą mało dbać trzeba, i mimo siebie ię puszczając, jako mniemają ludzie; ale i owszem, że to jest sprawa największa, i że ta prawda funduje się na tém wszystkiém, co jest największego i najświętobliwszego w sprawie służby Bożej, i zbawienia ludzkiego.

Obowiązany jesteś Bogu służyć w młodości twojej, naprzód przez wdzięczność, żeś mu siebie powinien, iako temu, który isst twoim Stworcą, i ostatecznym twoim końcem, iako też z przyczyny iestestwa, któreś od niego wziął, i najwyższego i najmocniejszego końca, do którego cię naznaczył: stworzywszy cię, abyś go dziedziczył wiecznie w niebie, służąc mu wprzód wiernie na ziemi.



2. Z przyczyny wielkiej łaski powołania cię do Chrztu Świętego i Religii Katolickiej, bez których nie mogłbyś być zbawionym.

3. Bo służba młodzieży osobliwie jest miła Bogu, którą szczególną miłością kocha, i ma upodobanie w świadczeniu ię wielu łask swoich.

4. Ze nie możesz mu odmówić swojej usługi, bez wielkiej uczynienia mu krzywdy.

5. Z przyczyny wielkiej nienawiści, w której ma złą młodzież.

6. Z przyczyny ścisłego związku, który zachodzi między zbawieniem twoim, i życiem, które będziesz prowadził w młodości twojej; tak dalece, iż jeżeli będziesz się kochał w cnocie w młodych latach, twoich, zachowasz ją, i całe życie dalsze: a jeżeli udasz się za nieprawościami, ledwie się z nich wyrwiesz z niewypowiedzianą trudnością, a podobno i nigdy.

7. Abyś się ochronił wielkiego nieszczęścia, które pochodzi z złego życia w młodości, rychłej śmierci, zatwardzenia w grzechu, straty wielu dobrych nadziei, i związku występków na świecie.

Nakoniec, abyś się sprzeciwił prześladowaniu, którym trapi młódź czart przeklęty, usiłując nieustannie oddalić ją od służby Bożej, a wprawić wcześniej w nieprawość, i zgubić wiecznie.

Po tych wszystkich dowodach, pytam się ciebie, Teotymie! czyli wątpisz teraz o tém, co masz czynić? Te uwagi nie są przynaglające do przekonania ciebie o tej powinności, którą masz udania się do Boga w młodym wieku? a jeżeliś się w tém przekonał, dla czegoż to? co za przedsięwzięcie twoje, i rezolucya na czas przyszły? Podobno dotychczas nie poymował wielkości tego obowiązku? teraz zaś, kiedyś go jaśnie poznał,

co za wymówkę znaydziesz, i iakiego Sądu Bożego masz czekać, *ieżeli światu się sprzeciwiysz?* (q) i *ieżeli tak czynisz, iako owi niebożni w Pismie Świętym, którzy mówili Bogu: Odeydz od nas, nie chcemy umięgtności dróg twoich.*

Historya Święta powiada, że gdy Żydzi powrócili z niewoli Babilońskiej, (r) Prorok Ezdras publicznie im kazał czytać Prawo Bożkie, o którym żadney nie mieli nauki przez lat siedmdziesiąt swojej niewoli.

Lud ten ledwie zaczął słuchać Prawa Bożego, poczał natychmiast gorzko płakać, napełniając powietrze iękiem swoim; tak dalece, że Kapiáni i Lewitowie czytając Prawo, więcey mieli zabawy łzy ich utulaiąc, i ciesząc, niżeli nauczaiąc ich; dla tego zaś lud ten nędzny bez pociechy opłakiwał swoje nieszczęście, iż nie wiedział o swojej powinności, i obowiązku w służeniu Bogu swemu, i że się daleko od iego służby był oddalił, nie wiedząc nic o niéy.

O! miły, Teotymie! niechże dobroć Bozka z łaski swojej sprawi te skutki w sercu twoim. Po przeczytaniu tych uwag, którem ci tu przełożył, możeż to bydź, żebyś nie miał względu na moe prawdy, i zbawienie twoie; i abyś przeszedłszy wszystkie dowody pokazujące ci wielkie obowiązki, które masz służenia Stworcy twojemu, zamknął Xiążkę, nie uczyniwszy żadney reflexyi nad sobą samym, nie powziąwszy żadney na potém rezolucyi? Poprzysięgam cię na cześć i uszanowanie, któreś powinien Bogu; na miłość, którąś powinien Jezusowi Chrystusowi nayukochańszemu Zbawicielowi; przez pragnienie, któreś mneć powinien zbawienia twoiego wiecznego: poprzysięgam cię

---

(q) Job: 2. (r) Ezdr: 8.

cię mówię, żebyś nie darmo czytał te prawdy: a kiedy je przeczytasz, abyś nie odchodził od Xiążki, nie uczyniwszy prawdziwego przedsięwzięcia obietnicy myślenia szczerze o zbawieniu twoim, a na zachowanie w skutku samym tego, bez przedsięwzięcia mocnego dobrze żyć w młodości twojej, strzegąc łaski od Boga wziętej, lub też poprawując życia twego przeszłego życiem Świętym i cnotliwem, jeżeli było dotąd nieporządne.

Tak Synu mój kochany: to jest, na coć ciy potrzeba, otworzyć, abyś poznał siebie samego, i opłakał nierządy przeszłe, i ślepotę, którą sprawiły w tobie, mówiąc z Świętym Augustynem: *Biada, biada ciemnościom moim, w których leżałem Biada, biada ślepotcie mojej, w której widzieć nie mogłem światła niebieskiego. Biada, biada przeszłej niewiedomości mojej, kiedyś cię nie poznawał Panie. Dziękuję ci Oświecicieli i Odkupicieli mój? żeś oświecił mnie, i poznałem cię! późnom cię poznał prawdę dawną! późnom cię poznał prawdę wieczną. (s).*

Tu słuchać masz głosu Oycy twoiego Niebieskiego wzywającego cię do siebie: *Dziś, mówi Prorok, jeżeli usłyszycie głos jego, nie zatwardzajcie serca waszego. Potrzeba, abyś się nawrócił do niego z wielkim wstydem, żeś na złe zażywał dobroci jego, i postępowałeś jako zły Syn z tak dobrym Oycem, opłakując sercem całym niewdzięczność i niewierność twoję słowy Bernarda Świętego: Bóg z dobroci swojej chciał być Oycem moim, a ja nie chciałem być Synem jego. Zjakimże czołem podniosę inż oczy moje na twarz Oycy tak dobrego, tak zły Syn! wstydzę się, żeś czynił rzeczy nieprzystawne narodzeniu mojemu, wstydzę się,*

żem był odrodkiem Ojca tak Wielkiego i Świętego. Płaczcie oczy moje, i zamieńcie się w źródło łez, niech wstyd okrywa twarz moją, na który sprawiedliwie zasłużyłem (t).

O! lzy szczęśliwe, miły Teotymie! szczęśliwy wstyd, który będąc z Boga, i według Boga, sprawi w tobie świętą cierpliwość, a ta cię osadzi na drodze wiecznego zbawienia, i zaprowadzi cię na drogę cnoty, którąć pokażę za pomocą łaski Bożej. Napominam cię tylko, abyś to czytał uważnie.

## CZĘŚĆ DRUGA.

(1) Środkach potrzebnych do nabycia  
cnoty w młodości.

Kiedy mąż Święty Tobiasz (u) rozkazał Synowi swemu iść do Miasta Rages, do przyjaciela swego Gabela, rozkazał mu oraz, aby szukał sposobu do odprawienia podróży, a nadewszystko, aby sobie znalazł przewodnika, za któregooby pomocą mógł ią odprawić bezpiecznie. Syn dobry podjąwszy się być posłusznym rozkazom ojcowskiem, spotkał się, za osobliwym opatrzaniem Bożkiem, z Aniołem Świętym Rafałem w postaci podróżnego, który podjął się go zaprowadzić, dokądby chciał iść, i odprowadzić bezpiecznie, co i stało się.

Tak mój miły Teotymie: gdy ci pokazałam obowiązki niezbite, iż powinieneś wniknąć na drogę cnoty w młodości twojej, powiedziałam ci teraz,

(t) *Sermone 16. in Cantic:* (u) *Tob: 4. et 5.*



iż powinienes się podjąć téj drogi znosić trudno-  
ści, i dać się nauczyć sposobów, tobie potrzebnych  
do odprawienia téj podróży tak potrzebney, która  
cię ma zaprowadzić aż do Nieba na żywot wie-  
czny.

Odkryć ią ią w téj Drugiéj Części, i iezeli  
będziesz iéy szukał pilno, Bóg zesze Ducha swe-  
go Świętego, aby cię prowadził tą drogą, i wspo-  
magał łaską swoją w dokończeniu iéy szczęśliwie.

## ROZDZIAŁ I.

### *Na czém zawiśła prawdziwa cnota.*

Pierwszy sposób do nabycia cnoty iest, poznać  
ią dobrze, i rozeznac gruntownie prawdziwą po-  
bożność od fałszywéy i mniemanéy.

Wielu zdaia się kochać cnotę, od której są  
dalecy, bo nie kochaią iéy takiéy, iaka iest sa-  
ma w sobie, ale według wyobrażenia, które iéy  
czynią w umyśle swoim, i według swéy skłonno-  
ści. Jedni rozumieią, że bydz cnotliwym, iest to  
nie bydz z liczby złych: inni na tém cnotę zakła-  
daią, iż się brzydzą niektórymi grzechami, cho-  
ciaż inszym podlegaią nie mniéy przed Bogiem  
winnym. Insi mniemaią się bydz cnotliwymi, kiedy  
czynią pewne sprawy pobożności powierzchownéy,  
choć tymczasem wcale zaniedbywaią wnętrzný  
sumnienia swego, które bywa pospolicie grzechami  
śmiertelnemi zmazane. Ci wszyscy tym są nę-  
dźniejszy, im bardziéy rozumieią o sobie, że są na  
dobrém drodze, ponieważ są od niéy wcale odda-  
leni, i gdy mniemaią, że idą tą drogą do portu  
zbawienia, znajduią się nakoniec zaprowadzonymi  
na zgubę, iako to stwierdzaią słowa Salomona:

(est

(*est via, quae videtur homini recta, et novissima ejus ducunt ad mortem*). Jest droga, która się zdaie być człowiekowi prostą, koniec jednak ięć zaprowadza ich do śmierci.

Cnota, Teotymie! nie zawisła, i nie funduje się na zdaniu ludzkim, ale jest dzieło Bożkie: a zatem od niego samego trzeba brać cnoty regułę, który ją sam przepisać może, iako chce, abyś mu służył.

Słuchajże więc, co sam mówi o nięć w Piśmie Świętym, a nauczy cię, że mądrość, zawisła na boiaźni Bożej, i wystrzeganiu się grzechu: Jest to cnota, której on zaraz nauczył człowieka przy stworzeniu ięć. W ten czas, mówi Job, to jest na początku świata, Bóg rzekł do człowieka, boiaźń Pańska jest samą mądrością, a wystrzeganie się grzechu umiętnością. (w)

Naucza cię tegoż samego przez ukoronowanego Proroka, przez którego daie ci tę generalną regułę cnoty: *Declina à malo, et fac bonum. Strzeż się złego, a czyn dobrze.*

Mądry Salomon z swojej strony naucza cię téż prawdy: Bój się Boga, mówi, zachowaj Przykazania ięć, to jest albowiem być zupełnym człowiekiem. (x). To jest: na tym zawisła doskonałość człowieka, dla tego się narodził, ten ięć ostateczny koniec, i szczęście prawdziwe.

Słowem: Pismo Święte nie uznaje inszey mądrości, ani pobożności, tylko boiaźń Bożą, którą też nazywa czasem, początkiem mądrości, zupełnością, koroną mądrości.

Alę przez tę boiaźń nie trzeba rozumieć boiaźń niewolniczay, która się boi kary, bez wszelkiy grzechu nienawiści, alę boiaźń ukochanych Synów

(w) Job: 28. (x) Eccl: 12.

Bożkich, którzy nienawidzą grzechu, iż się on nie podoba Bogu, a kochają dobre, iż mu jest miłe: iako boiaźń i respekt w synu dobrym na swego Oycę sprawuje, iż się stara, aby przeciwko niemu w niczém nie wykroczył, ale i owszem wszelkimi sposobami w wszystkiém mu się podobał.

Tak Teotymie! według maxym szkoły Bożkiéy, prawdziwa cnota funduje się na boiaźni Bożéy, która sprawuje w nas dobrowolne zachowanie Przykazań iego, i wzdryganie się obraży Bożéy nade wszystko, i szukanie sposobów podobania temu się, z zachowaniem siebie w łasce iego. I ta tylko jest cnota, którą za prawdziwą mieć potrzeba; cokolwiek zaś na boiaźni Bożkiéy nie funduje się, to wszystko jest tylko pozorem cnoty i pobożności.

## ROZDZIAŁ II.

*Żeby kto nabył cnoty, powinien ię pragnąć.*

Nie dosyć jest poznać dobro, abyś go nabył, potrzeba go ieszcze kochać, i pragnąć gorąco. Miłość jest nayıpiérwszą pobudką spraw naszych, ta nas pobudza do przedsięwzięcia wielkich rzeczy, dodaje ochoty do okazania ich, i sposoby podaje do pomyślnego zakończenia. Jeżeli zaś się to prawdzi we wszystkich przedsięwzięciach naszych, tém bardziéy w cnocie; bo miłość i pragnienie cnoty, jest to część cnoty saméy, i sposób nayılepszy do nabycia iéy.

Ten sposób podaje ci Mędrzec, miły Teotymie! którego powiada, że sam zażywał bardzo pomyślnie.

W Rozdz: 6. Xiegi Mądrości, mówi: że mądrość jest pełna światła, i że piękność iéy nigdy  
nie

nie wiedniecie. Łatwo ią poymią ci, którzy ią mi-  
łują, i znaydują ią ci, którzy ię szukają. Uprze-  
dza tych, którzy ię pragną, aby im się piérwéy  
pokazała, nim ię nabędą.

Lecz słuchay, iak on zażył sam tego sposobu  
w młodości. i naucz się doskonałego przykładu  
z niego do nabycia cnoty.

Mówi on w Rozdz: 7. Iż zważywszy nędzę  
ludzką pospolitą, że się wszyscy rodzą w słabości  
i niewiadomości, począł żądać mądrości, aby się  
wybawił z tych nędz: Dla tego, mówi, żądałem,  
i dane mi jest rozumienie, wezwałem Pana, i da-  
ny mi jest duch mądrości; przełożyłem ią nad  
Królestwa i Trony, bogactwa za nie poczytałem  
w porównaniu z nią, aniż równał z nią kamieni  
drogich, albowiem złoto w porównaniu ię jest  
piaskiem, srebro zaś błotem. Umiłowałem ią nad  
zdrowie i urodę; Postanowiłem mieć ią za świa-  
tło, ponieważ nigdy nie gaśnie iasność ię. Wszy-  
stkie dobra przyszły mi z nią, i odebrałem z rąk  
ię bogactwa niezliczone.

Nakoniec, opisawszy piękność prawdziwą mą-  
drości, dodaie w Rozdz: 5. Tę miłowałem, i szu-  
kałem ię z młodości moiey, i usiłowałem ią  
wziąć sobie za oblubienicę, i umiłowałem kształt  
ię. Postanowiłem ią wziąć sobie za towarzyszkę  
życia moiego, wiedząc, że mi udzieli części dóbr  
swoich, i będzie mi pociechą w pracach i tęskno-  
ściach moich.

O prześliczny przykład, Teotymie! który cię  
uczy, iak potrzebne jest pragnienie cnoty, i iak  
jest skuteczne do nabycia ię. Naucz się więc,  
idąc za tym przykładem, kochać i pragnąć ię  
gorąco. Bądź wyperswadowanym, iako jest rzecz  
pewna, że prócz nię nie masz, czegobys sobie  
bar-



bardziéy życzył na świecie; nic nie masz prócz iéy saméy, coby godnie nasyćło żądanie twoie, nic nie masz, coby cię mogło uczynić szczęśliwym, i zupełnie ukontentowanym, i że bez niéy nie uchronisz się nędzy w tym życiu, i w przyszłym.

## ROZDZIAŁ III.

*O Modlitwie, trzecim sposobie do nabycia cnoty.*

Ten jest naysposobniejszy sposób ze wszystkich inszych do nabycia cnoty. Bo nie dosyć jest pragnąć iéy, trzeba iéy szukać z wielkiem staraniem; abyś zaś pomyślnie iéy nabył, potrzeba wznosić się do góry. i prosić o nią tego, który jest iéy wynalazcą, i który ją daie tym, którzy o nią proszą, iako potrzeba; według świadectwa Pisma Świętego: *Jeżeli kto potrzebuie mądrości, niech prosi Boga, który ją daie wszystkim obficie* (y).

Mądry Salomon zażył szczęśliwie śródku tego, po goracém owém pragnieniu nabycia mądrości, o którym mówiliśmy. Mówi on na témże miejscu, iż zważywszy wszystkie doskonałości mądrości, taką ku niéy powziął miłość, iż wszelkich szukał sposobów do nabycia iéy. Że zaś w młodości swojej zachował ciało swoje i duszę od skaży, Bóg mu dał poznać, iż mądrość jest darem łaski jego, i że iéy nie mógłby był nabyć, gdyby mu był Bóg nie dał. Dodaie zatem, iż skoro poznał tę prawdę, natychmiast udał się do Autora mądrości, i prosił go upokorzoném sercem, aby ją od niego otrzymał. Położył ją modlitwę jego na końcu tego Rozdziału.

Prócz

(y) *Jacob. 3.*

Prócz tego pięknego przykładu, Pismo Święte podaie nam inszy przykład o mądrym Autorze Eklezyastyku, który opisuje sposób, którego zażywał w młodości, aby nabył cnoty. *Gdy m ieszcze był młodym, i w pierwszemy niewinności wieku mego, szukałem mądrości iawnie w modlitwie moiej. Prosiłem o nią ieszcze przed czasem, i będę iey szukał aż do końca żywota moiego. Deptała noga moja drogę prostą, od młodości szukałem iey. Wznosiłem ręce moje ku Niebu, i dusza moja, poznając nieumiejętność swoję, wdychała i pragnęła tę mądrości, której Bóg udziela ludziom, i oświecił z łaski swej ciemności moje, i dał mi mądrość pożądaną (z).*

Otóż ma-z sposoby, których ci wielcy ludzie zażywali, aby nabyli mądrości w pierwiastkach wieku swego. Pismo Święte wystawuje ie naprzykład młodzi wszystkimy, aby ie naśladować, nabyła tę cnoty. I daj mocny Boże, aby wielu naśladowało te przykłady.

Co się zaś tycze ciebie Teotymie! który z łaski Bożey pragniesz téż mądrości, trzeba, ażebyś te przykłady wzął sobie za model czyli za wzór, i szedł drogą, którą pokazano. Proś Boga codziennie o tę mądrość, która rozpędza ciemności niewiedomości, wypędza grzech, prowadzi drogą cnoty do prawdziwego szczęścia, odprawiając pokornym sercem tę piękną modlitwę Salomona.

O Boże miłosierdzia! któryś wszystko uczynił słowem Twoim, proszę cię pokornie o iakikolwiek promień Bożkię mądrości Twoiej, która iest z Tobą w Niebiesiech. Nie wyrzucaj mnie z liczby Synów Twoich, iestem albowiem sługą Twoim, i stworzeniem Twoim, człowiek utonny i śmieć.

(z) Eccl: 51.

śmiertelny, niezdolny pojąć z siebie samego świętych rozkazów Twoich. Zesliż mi z Nieba, i z Tronu wielmożności Twojej mądrość, aby zemną była, i zemną pracowała, abym przez święte ięty natchnienia poznał, co ci jest przyjemnego. Ona albowiem wie wszystko i rozumie, ona mię nauczy postępować we wszystkim roztropnie, co mam czynić, i strzedz mię będzie mocą swoją, a będąc przyjemne sprawy moje (a).

Przez tę modlitwę, Teotynie! albo którąkolwiek inszą tę podobną, (jeżeli ją odprawujesz jak potrzeba) otrzymasz wszystko, o cokolwiek prosić będziesz. Lecz pamiętaj, iż aby modlitwa była skuteczna, trzeba zachować trzy kondycye: aby była pokorna, gorąca, i stateczna. Pokorna, uznając, iż nie możesz być mądrym, i entoliwym, jeżeli Bóg nie dopomoże. Gorąca, abyś o nią prosił z gorącym pragnieniem. Stateczna, abyś o nią prosił codziennie; iako nie masz dnia żadnego, którego by ci łaska Bozka nie była potrzebna, abyś tę mądrość zachował, albo ięty przyczynił.

## ROZDZIAŁ IV.

*Że potrzeba kochać, i szukać nauki o cnocie.*

Z modlitwą jest jeszcze potrzebniejsza nauka do nabycia cnoty. Bóg Autor mądrości nie daie ięty zawsze sam przez się samego: zażywa na to ministrów ludzi, którzy, chce aby nas naprowadzili na drogę cnoty, podając do serc naszych swe święte prawdy z łaski swojej tegoż samego czasu, którego ludzie nas nauczają z strony jego przez swoje słowa. Dla tego też postanowił w Kościele swoim

Pa.

(a) Sap: 9.

*Pasterzów i Nauczycielów*, iako mówi Apostoł, aby nauczali ludzi prawd Bożkich, i tego wszystkiego, co czynić mają dla zbawienia otrzymania.

Jeżeli zaś nauka jest potrzebna wszystkim ludziom, tém bardziéj młodzieży, która dla przyczyny wieku swego albo się nie nauczyła dostatecznie maxym mądrości, albo nie jest zdolna do nauczania się ich sama przez się.

Jeszcze więc nie dosyć jest na tém, miły Teotymie! żebyś prosił Boga codziennie o mądrość i cnotę, potrzeba, abyś pragnął bydz nauczonym, i szukał przewodnika w téj drodze takowego, któryby ją dobrze wiedział.

To pragnienie nauki tak jest potrzebne do cnoty, iż nauka o cnocie jest początkiem iéy, według słów Mędrea: *Początek, prawi, mądrości, mieć prawdziwe pragnienie nauczania się iéy.* (b).

A nakoniec, żebyś był o tém doskonale upewnionym, czytaj uważnie piękne napomnienie Eklezyastyka Pańskiego w Rozdziale 6. Synu mój, mówi, *jeżeli będziesz słuchał tych, którzy cię nauczają, nauczysz się; i jeżeli będziesz sposobit umysł twój do nauczania się, wyidziesz na mądrego; jeżeli łatwo nakłaniać będziesz uszu na dobre nauki, odbierzesz naukę. A jeżeli będziesz się kochał w słuchaniu, nabędziesz mądrości.* Dla czego staray się przestawać z ludźmi mądrymi; sercem lgnij do ich mądrości dla tego, abyś mógł słuchać wszystkiego, co ci powiedzą o Bogu, i abyś nic nie utracił z słów ich.

Wiele jest sposobów, przez które możemy brać pobudkę do cnoty, iako to Kazania, Xiążki Duchowne, o których wkrótce mówić będziemy. Sposób jednak naysposobniejszy, i naylepszy dla wie-

ku

---

(b) Sap: 6.



ku twego, jest powodowanie tobą szczególna przez człowieka mądrego i cnotliwego, któryby cię mógł nauczyć prawdziwej drogi zbawienia. Dla tego to Mędrzec dodaje do słów poprzedzających: *Jeżeli poznasz człowieka wyrozumiałego, pilnie się staraj o znajomość z nim, i często go nawiedzaj.* W Rozdziale następującym będę dłużey mówił o téy prawdzie.

## ROZDZIAŁ V.

*O Potrzebie przewodnika w drodze cnot, a osobliwie pod czas młodości.*

Ten sposób, Teotymie! jest ieden z najpotrzebniejszych, które cię mogą zaprowadzić do cnoty. Ten sam może poszczęścić w-zystkie insze, bez niego wcale niepodobna jest, abyś ich mógł zażyć pożytecznie. Droga zbawienia, i prawdziwey mądrości jest ci rzecz niewiadoma, przetoż potrzeba ci przewodnika, któryby cię nią prowadził. To jest zdanie iednostayne Pisma Świętego, i Oyców Świętych.

*Jeżeli ślepy ślepego prowadzi, mówi Syn Bożki, (c) obadwa w dół wpadają. Tém bardziej, jeżeli ślepy sam sobie jest przewodnikiem, a jeszcze w niewiadomey drodze. Biada temu, który sam idzie, mówi Mędrzec, bo gdy upadnie, nie ma ktoby go podźwignął. (d). Dla tego w Przypowieściach swoich napominał często młodych, żeby nie ufali w roztropności swojej, to jest rozumowi, bo ten, który się zasadza na rozsądku swoim, głupi jest, własna jest głupich zpuszczać się na siebie samych, mądrzy zaś słuchają rady. (e) Dobry To-*

biasz

(c) Math. 15. (d) Eccl. 4. (e) Prov. 3. et 28.

biasz nauczając Syna swego, między inszemi dał mu tę naukę: zawsze się radź mądrego.

Powiedział ci już Mędrzec wyżej, iż gdy upatrzysz męża roztropnego, i wyrozumiałego, abyś się starał poznać go, i często z nim przestawał; ale osobliwie pamiętaj o radzie, którąć daie w Rozdziale 37.

Przestawaj, prawi, nieustannie z mężem świętym, któregokolwiek postrzeżesz zachowującego, i mającego bojaźń Bożą, którego umysł zgadza się z twoim, (to jest: któregoś ty kochał, i on ciebie wzajemnie) który, gdy się zachwiesz w ciemnościach, będzie miał litość nad tobą, wspierając cię, abyś nie upadł, albo podźwigając upadłego. Otóż masz nie tylko potrzebę przewodnika w drodze cnoty, ale też i przymioty, które mieć powinien, iasnie wyrażone. Powinien być mąż wielkiey cnoty, i mieć przywiązanie, i pragnienie gorące zbawienia tego, którego prowadzi, umieć go zatrzymać, gdyby chciał upaść, a zatem mieć powinien roztropność, i umiejętność potrzebną do tego.

Hieronim Święty idąc za zdaniem Pisma Świętego daie też radę młodemu, któryby chciał postąpić w cnocie: Mnie się, prawi, zdaje abyś przestawał z ludźmi świętobliwemi, i żebyś sam siebie nie uczył, i nie szedł bez przewodnika drogą, którać jest niewiadoma, abyś zaraz nie zbłądził, i nie chwycił się inszey drogi: albo żebyś nie szedł pędzemy, albo opieszalej niż potrzeba; abyś albo biegnąc nie ustął, albo powoli postępując nie zapisał w drodze (f).

Masz

(f) Tob: 4. S. Hieron: Epist: ad Rustic.

Masz więc Teotymie! przestrogi bardzo pożyteczne, które ci tu zaraz podaie S. Hieronima, i samegoż Ducha Świętego.

Obierz sobie Spowiednika mądrego, i cnotliwego, abyś mu oddał w rządy sumnienie twoie, i nauczył się od niego, tego co potrzeba, chcąc służyć Bogu w młodości twoiej. Będzie on sternikiem i przewodnikiem twoim w drodze zbawienia, nauczając cię zdania i maxym prawdziwéy pobożności, i pokazywać ci będzie rzeczy, których się masz chronić, a które masz czynić. Naprowadzi cię na dobrą drogę, gdy się od niéy oddalisz. Wyrwie cię z niebezpieczeństwa, w którym cię postrzeże. Nauczy cię odpor dawać pokusom, i leczyć złe nalogi. Pobudzać cię będzie do cnoty. On ocuci cię, kiedy zasypiać będziesz w téj drodze, i przytrzyma, kiedy zechcesz nazbyt prędko pośpieszać, abyś z gorącości pierwszego ducha nie wpadł w oziębłość: a z oziębłości w nałóg iaki zły; co się zwykło przytrafiać młodym. Wszystkie te pożytki, każdy z osobna dobrze zważ, miły Teotymie! odbierzesz ie nieomylnie od dobrego przewodnika, i wcaleć iest potrzebny, abyś ie odebrał.

Dla tego odkrywaj mu zawsze sumnienie twoie, i dobrze opowiadaj stan twój, nie nie tając skrytości twoich. Poważaj go iako męża, przez którego Bóg do ciebie mówi, i tobą rządzi. Miéy poufałość do niego, i słuchaj rad iego. Słuchaj uważnie przestrog iego. Bądź pilnym w pełnieniu zdań iego, i czyn rachunek z używania ich przed nim. Nie wstydz się wyiawiać mu wszystkich grzechów twoich. A nadewszystko strzeż się występku, który przytrafia się częstokroć młodym, iż wpadłszy w grzech iaki wielki, nadwyzwyczajny, spo-

spow  
wstyc  
Spow  
dnika  
tać si  
konie  
potrz  
ko S  
mu o  
duie.  
iéy u  
niebe  
śmier  
gdy p  
choc  
się p  
twój  
który  
bo o  
stwa  
bie v  
bądź  
Roz  
wod  
to.  
breg  
w té  
gdy  
potr  
albo  
szka  
insze  
O  
żył  
piec

spowiadają się go przed inszym, iż się głupie wstydzą wyiawić go przed swoim ordynaryjnym Spowiednikiem. Czynić tak, jest to rząd Spowiednika swego wcale niepożytecznym czynić, i schwytać się drogi prowadzący w wiele grzechów, a na koniec na zgubę. Nie tak, nie tak, Teotymie! ale potrzeba mieć do Spowiednika swego poufałość, iako Syn ma do Ojca swego, i chory do lekarza, abyś mu odkrywał i złe i dobre, które się w tobie znajduje. Lekarz nie poznający choroby, nie może cię uleczyć, i chory, który ją tai, podaje się w niebezpieczeństwo gorszego upadku, a czasem i o śmierć samą przyprawuje się. Nie kryj się więc nigdy przed twoim Spowiednikiem z występkami, i chociaż ci się co takowego przytrafi, nie obawiaj się powiedzieć przed nim. Jeżeli żałujesz za grzech twój, nie wstydź się go powiedzieć przed tym, który go może lepij uleczyć, niżeli kto inszy, bo on cię lepij wie, i zna; i wie także lekarstwa, które są naypożyteczniejsze. Dobrze sobie wbiy w pamięć, miły Teotymie! rady te, i bądź wiernym w zachowaniu ich. Kończąc ten Rozdział, dodaję jeszcze, iż abyś sobie znalazł wodza tak potrzebnego, Pana Boga masz prosić o to. Proś go sercem całym, aby ci dał znaleźć dobrego, a gdy bez wątpienia da ci go Bóg, radź się w téj mierze osoby iakiéj mądréj i cnotliwéj. A gdy go znajdziesz, nieodmieniaj go łatwo i bez potrzeby. Jeżeli ci się zaś przytrafi odmienić go, albo przez śmierć jego, albo przez odmianę mieszkania, albo inaczej, staraj się iak nayprędzej inszego obrać.

O! Teotymie, iakbyś był szczęśliwy, gdybyś tak żył pod rządem dobrego wodza; chodziłbyś bezpiecznie po drodze zbawienia, i wielki w niego uczy.



uczyniłbyś postępek: przeciwnie zaś nie mając przewodnika, zaw-zebyś został w niebezpieczeństwie zbłądzenia w dobrej drodze zbawienia, i zguby twojej.

Pamiętaj na rzecz pamięci godną, którą Pismo Święte powiada o Joasie. Króla tego edukował Arcykapłan Joiada w boiżni Boga, nauczał go Prawa iego, i prowadził go drogą cnoty od siódmego roku wieku iego, aż do czterdziestu lat i więcej. Przez wszystkie te lata żył świętobliwie, i Pi mo Święte przypisuje to edukacyi Męża Świętego (gł. Joas, mówi Pismo, *świętobliwie żył przed Bogiem, póki go nauczał Joiada Arcykapłan.* Lecz nie zostawał zawsze w tym stanie. Gdy albowiem Joiada umarł, zły Pan nie uważał więcej na dobre nauki, i mądre rady dobrego Nauczyciela swego; udał się do rozpustnego i nieporządnego życia, przez które ściągnął na siebie wiele złego, i śmierć nędzną, którą na niego Bóg wkrótce potym zesłał. Ten przykład uczy cię, czego możesz dokazać rząd dobrego mistrza duchownego w drodze cnoty.

## ROZDZIAŁ VI.

### O Spowiedzi, a naprzód o Generalnej.

Ponieważ Spowiedź jest Sakrament postanowiony od Jezusa Chrystusa na zgładzenie grzechów naszych, i odpuszczenie ich przez łaskę Bożą, toć wątpić o tem nie potrzeba, że jest środkiem nie tylko pożytecznym, ale też i potrzebnym do nabycia cnoty i świętobliwości, która się zaczynać powinna od oczyszczenia się z grzechów. Dla tego ci ją tu wystawiam jako rzecz pierwszą, przez którą wypełnić masz przedsięwzięcie, którego sobie ży-

(g) 4. Reg: 51. 2. Parak: 29.

życzysz od Boga. Potrzeba więc zacząć od dobrej Spowiedzi, miły Teotymie! żeby zaś była ci tém pożyteczniejsza, radzę ci ją uczynić generalną z całego życia twego.

*Ta rada funduje się na trzech przyczynach.*

Naprzód, że się trafia częstokroć, iż Spowiedzi poprzedzające były nieważne; iako to, gdy się zataiło grzech iaki śmiertelny; co się bardzo często trafia młodym, albo się spowiadało bez dostatecznego przygotowania się, bez żalu za grzechy, i bez przedsięwzięcia poprawy; co także bardzo często zwykło im się przytrafiać. W tych dwóch, przypadkach Spowiedź generalna jest potrzebna.

Powtórę, chociaż się nie widzi żadney nieważności w pierwszych Spowiedziach, jednak może być iaka wątpliwość o zupełności ich z wielu defektów, których spowiedzi bywają czasem pełne, z niedbalstwa spowiadających się, i czyniących Spowiedzi wcale bez przygotowania się, bez żalu, a częstokroć bez żadney woli odstąpienia, niemienia upodobania w grzechach; Spowiedź generalna te defekta nadgradza, kiedy się dobrze odprawi.

Potrzenie, jeżeli nie jest potrzebna takowa Spowiedź, będzie zawsze bardzo pożyteczna dla trzech wielkich pożytków, które ztąd odbierzesz: jednego względem ciebie samego, drugiego z strony Spowiednika, a trzeciego z strony Boga.

I. Z strony ciebie samego, bo wystawiając ci przeszłe życie przed oczy, będzie pomagał do poznania, iak daleko oddaliłeś się od drogi zbawiennej, i na upokorzenie ciebie przed Bogiem w poznaniu nędzy twojej. Ona cię przyprowadzi do poznania twych złych skłonności, abyś je poprawiła.

prawił, i powziął pragnienie wielkie do odstąpienia ich; i w tém uczynisz mocną rezolucyą udania się zupełnie do Boga.

II. Z strony Spowiednika na toć się przyda, iż mu oznaymisz cały stan sumnienia twego, a przeto będzie cię mógł bezpiecznie prowadzić drogą zbawienia, i radzić ci według potrzeby twoihey.

III. A nakoniec pomocna i pożyteczna będzie z strony Boga, abyś sobie u niego na obfitsze zasłużył łaski przez nawrócenie się doskonałe, i tém ci ich więcey udzieli, im cię będzie miał bardziej upokorzonego przed sobą, i żalującego, żeś go obraził.

*Abys dobrze odpawił tę Spowiedź.*

1. Mięć za koniec i cel, abyś odstąpił przeszłego żywota, a powstawszy z grzechów, udał się wszelkim sposobem do drogi cnoty.

2. Gotuy się przez siedem, albo ośm dni piérwey, a przez ten czas baw się dwiema rzeczami. 1. Przypomnieniem sobie grzechów. 2. Powzięciem żalu wielkiego za nie, i dobrém przedsięwzięciem odmiany życia.

Abys piérwszą rzecz uczynił, lóź każdego dnia czas iaki na rachunek sumnienia, według porządku Przykazań Bozkich i Kościelnych, i siedmiu grzechów głównych. A dla większey łatwości mięć sobie iaką Xiążkę do tego służącą, i każdego dnia napisz coś sobie przypominał.

Alé osobliwie staray się o drugą rzecz naypotrzebnięszą, naytrudnięszą, i na którą się pospolicie mało zwykli zdobywać niektórzy, a ta jest skrucha. Na téy otrzymanie potrzeba się modlić do Boga, czytay takie rzeczy, któreby mogły sprawić obrzydzenie grzechów, i pragnienie służenia Bogu,

ale potrzeba modlić się gorąco, i czytać uważnie, i szczerze. Uciekaj się więc raz albo dwa razy do osobnego jakiego miejsca, i tam będąc, upadnij przed Bogiem, proś go pokornie i gorąco, aby zmiękczył serce twoje, aby ci dał łaskę poznać dobrze ciężkość grzechów twoich, i krzywdy, któreś uczynił nieskończonéj dobroci jego, abyś za nie prawdziwie żałował, i z nich powstał zupełnie przez szczerą pokutę, i doskonałą odmianę życia twego.

Nakoniec staraj się czytać Xiążkę, któraby ci sprawiła obrzydzenie grzechu, i pokazała potrzebę powstania z niegoż. Wiele takowych Xiążek znajdziesz. Czytajże je z wielką uwagą, za każdym razem ieden, albo dwa tylko Rozdziały, które będziesz odczytywał po kilka razy i będziesz rozmyślał uważnie i pilno, usiłując się pobudzić przez te rzeczy, które będziesz czytał, do nienawiści grzechu, i do żalu, żeś go popełnił; oplakuj twoię nędzę, i proś Boga o odpuszczenie grzechów twoich, i o łaskę powstania z nich.

Gdy przyjdzie dzień spowiedzi, prosiwszy wprzód Pana Boga o łaskę do dobrze odprawienia tak wielkiéj wagi sprawy, przystąp do tego Sakramentu z głębokim uszanowaniem, z pilnym i wielkim umysłu natężeniem i zebraniem, i z wielkim żalem, żeś Boga obraził. Oskarż się o grzechy twoje pokornie, i iasnie; a oskarżywszy się o nie, oświadczyć się przed Spowiednikiem, że się niemi brzydzisz z serca całego, a osobliwie, żeś dobroć Boską ciężko obraził, i że prosisz go pokornie o ich odpuszczenie; i że gotów jesteś przedzéj umrzeć niżeli go kiedy obrazić. Proś Spowiednika, abyć ci sroczni przeciwko grzechom, abyś się do nich nie wracał, i sposoby, abyś żył na potym



cnotliwie, i w bojaźni Bożej. To uczyniwszy, słuchaj z uwagą coć powie, nie myśląc o czym innym. Gdy zaś będziesz miał odbierać rozgrzeszenie, wniydz w siebie samego, i głęboko się przed Bogiem upokarzając, odnow żal twój, iaki tylko mieć możesz za grzechy, i proś go o miłosierdzie, aby cię tegoż samego czasu rozgrzeszył w Niebie, którego cię Kapłan rozgrzesza z swojej strony na ziemi.

O szczęśliwy dzień, Teotymie! którego ty powstaniesz, i wyйдiesz z stanu grzechu, z mocy czartowskiej, abys był w liczbie Synów Bożych, i służył mu wiernie na zawsze. Lecz pamiętaj, aby ci Spowiedź była pożyteczna, abys nie zapomniiał iey prędko, iako się wielu przytrafia, którzy o nię potym nie myślą, i tak wracają się do pierwszego żywota swego: i dla tego bądź wiernym w tym wszystkim, coć twój Spowiednik rozkaże, tak względem pokuty za grzechy, iako abys się ich na potym wystrzegał.

Staray się codzień odnawiać z rana żal, żeś Boga obraził, i rezolucyą, którąś uczynił, abys go nigdy nie obrażał, gdyby też niewiedzieć co się z tobą dziać miało.

## R O Z D Z I A Ł VII.

### O Zwyczajnéj Spowiedzi.

Że Spowiedź iest środkiem nie tylko bardzo pożytecznym, ale też wcale potrzebnym do zatrzymania człowieka na drodze cnoty, ta prawda funduje się na codziennym doświadczeniu, które pokazuje, że ci, którzy nie często używają tego Świętego lekarstwa, prędko wpadają w pierwsze choroby

by swoje, powracając do grzechów, które porzucili byli. Dla tego, Teotymie! masz mieć za nieomylną prawdę, iż jeżeli masz prawdziwe przedsięwzięcie żyć cnotliwie, powinieś często uczęszczać do Sakramentu Pokuty; i jeżeli tego nie uczynisz, nigdy się nie wywikłasz z więzów grzechowych, i nie opuścisz drogi prowadzącej na zgubę. I toć pokazuję iasnie następującemi dowodami.

I. Bo daymy to, że możesz przez nieiaki czas nie wpaść w grzech śmiertelny, z tym wszystkim, bez częstey Spowiedzi nie możesz uchronić się tyłu inszych grzechów, które gdy się rozmnożą, i zaniedbane będą, prowadzą do grzechu śmiertelnego.

II. Bez częstey Spowiedzi wprawisz się nieznacznie w wiele złych nałogów, których nie masz za nałogi, i wpadniesz w wiele okazyi niebezpiecznych, których ani się ustrzeżesz, nie mając przestrogi, ani dokażesz tego, chyba często odkrywając sumnienie twoie roztropnemu Spowiednikowi, który ie rozezna, i przestrzegać będzie zmaży jego.

III. Niepodobna, żebyś był długo bez pokus, a osobliwie, żebyś ich nie cierpiał względem czystości; trzymam zaś tak, iż niepodobna, abyś im mógł dawać odpor bez częstey Spowiedzi. Czyń co chcesz, jeżeli tego lekarstwa nie zażywasz, upadniesz nieomylnie: doświadczenie to pokaże. Ten, który zaniedbywa lekarstwa wpadnie w chorobę, a z choroby umrze.

*Spowiedź, Teotymie! iest lekarstwo na grzech.*

1. Bo ponieważ iest Sakramentem, daie łaski do uchronienia się go.

2. Odnowia zarzeczenie się, i obrzydzenie grzechu, i postanowienie nie popełnienia go nigdy.

3. Bo przestrogi, które Spowiednik daie na Spowiedzi, podźwigaia pokutującego, i dodaią ochoty na nowo strzedz się grzechu, a bydź wiernym Bogu.

4. Bo pokutujący wyiawiając swoje grzechy, i pokusy swojemu Spowiednikowi, odbiera śródki od niego, któremiby dawał odpor. A do tego, samo to wyiawienie pokus iest bardzo skutecznym śródkiem na zwyciężenie ich. Zły duch niczego się bardziy nie boi, iako wyiawienia zdrad swoich: iest to taki wąż, który się kryie, gdy chce ukąsić, a ucieka gdy go kto postrzeże; iest to zboyca nocny, który żadną miarą nie chce bydź odkrytym, i nie ma więksey zdrady na zgubę młodzi, iako gdy ią niemą uczyni, i niedbającą o sprawę sumnienia swego; i gdy ią przywiedzie do tego, aby nikomu sumnienia swego nie odkryła, dla tego, aby w tym niebezpiecznym milczeniu nie znalazła żadney pomocy do sprzeciwienia się pokusom, ani śródków powstania z swoich nałogów. Grzech, mówi Bernard Święty, wyiawiony, prędko się leczy, przez milczenie zaś wzmaga się: iezeli się grzech wyiawia, z wielkiego staje się małym, iezeli się go tai, z małego staje się wielkim. (b).

Po tych racyach, miły Teotymie, nie wątpię, abyś nie był u siebie wyperswadowany o potrzebie częstey odprawowania Spowiedzi. Ponieważ zaś ta materya iest bardzo potrzebna, a wiele się w nię trafia błędów, dam ci ieszcze więcey rad, które proszę czytać uważnie, i dobrze wbić ie sobie w pamięć, abyś ie w samęy rzeczy zachował.

ROZ-

(b) S. Bern: de interiori Domo.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Rady tyczące się Spowiedzi.*

I. Spowiaday się najmniéy co miesiąc, nigdy nie opuszczaiąc Spowiedzi. Jeżelibyś zaś miał pokusy częste, powinienes się częściej spowiadać, a osobliwie kiedy miarkujesz że pokusy zaczynają na ciebie bić mocniéy. Pamiętajże dobrze o téy radzie, bo iest wielkiéy wagi; gdy téy rady nie będziesz pełnił, nędznie do grzechów powroczisz się.

II. Strzeż się, abyś nie czynił tak nierozsądnie, iak wielu czyni, którzy się w ten czas dopiero spowiadają, aż upadną w iakiéy pokusie. Jest to zwyczaj nieszczęśliwy, którym czart zwozdi dusze; bo co to iest za głupstwo, nie myśleć o lekarstwie, aż póki nie wpadnie się w chorobę śmiertelną, którejby można zabezpieczyć tymże lekarstwem? według rady Mędrca: *ante languorem adhibe medicinam.* Zażyj lekarstwa, abyś zabięty chorobie. (i).

III. Bardziéy ieszcze wystrzegay się głupstwa tych, którzy wpadłszy w grzech, miasto tego, co by mieli iak nayprędzey powstawać, i uciekać się do Sakramentu Pokuty, to się na grzech odważają za lada okazyiką, i zaniedbują się spowiadać, częścią z wstydu, częścią z rozwiozłości sumnienia, albo też mało dbając o zbawienie swoje; co sprawia, że odkładają Spowiedź aż na Święto iakie znaczne, inacząy nigdyby się nie udali do lekarstwa tak potrzebnego. To złe pospolicie się między młodymi znayduie, i sprawia, że wielu z nich po dobrych przedsięwzięciach nazad się cofają,

---

(i) *Eccl*: 18.



faią, i wpadaia w złe postęпки prędzey, niż się spodziewaia. Nie trzeba tracić animuszu, iż się przytrafi upaść, ale potrzeba powstać, i zażyć upadku tego na to, abyś się strzegł napotym pilniéy, a nie przyczyniał grzechu do grzechu.

IV. Spowiaday się przed Spowiednikiem twoim własnym póty, póki będzie-z mógł; w ten czas iednak, kiedy go nie będziesz mógł mieć póydź do inszego, i to tak, żeby iego nieprzytomność nie była przyczyną, abyś ty się nie spowiadał, kiedy masz czas potemu.

V. Bądź pewny, że czart wszelkim sposobem będzie się starał, abyć przeszkodził, i nie dopuścił ci się często spowiadać. Wynaydzie on przeszkody, iakie tylko pomysłéć się mogą: częścią będzie perswadował, że to iest bardzo trudno; częścią, żeś się nie dobrze przygotował: raz wynaydzie iaki interes, drugi raz sprawi w tobie niesnak Spowiedzi. Często, ba i nayeściej będzie cię usiłował odwieść od Spowiedzi głupim wstydem, którym zwykł odwozić od częstéy Spowiedzi ro-wienników twoich, sprawuiąc w nich to, że się wstydzą rzeczy tak Świętych, i tak zbawiennych. Słowem: nie masz żadnéy sztuki, i wynalazku, którego by on nie zażył, aby cię odwiodł od tego środka tak potrzebnego, i pożytecznego zbawieniu twojemu, Lecz dla miłości Bożkiéy proszę cię Teotymie! przezwyciężay wszystkie te przeszkody, i miéy za pokusę diabelską wszystkie myśli, które cię od Spowiedzi odwozić będą tych dni, których będziesz się miał spowiadać.

Żebyś zaś dobrze się spowiadał, staray się do-brze zachować to, co następuje.

1. Roztrząsaj, iak możesz naylepiéy, sumnienie swoje z tych grzechów, do których skłonniéyszy iesteś.

2. Uczyniwszy rachunek sumnienia, wzbudź się do żalu, żeś Boga obraził, i proś go o odpuszczenie całym sercem.

3. Przystępuj do Spowiedzi z wielkim poszanowaniem, i skromnością, myśląc sobie, że idziesz stawić się przed Bogiem, iako przed Sędzią twoim, i proś go o miłosierdzie. Jeżeli zaś trafi ci się czekać przez iednego i drugiego Spowiedź, póki się sam nie wyśpowiadasz, zachowaj się w postaci pokornéy i skromnéy, modląc się, albo czytając co takiego, coby cię sposobiło do pokuty.

4. Opowiadaj grzechy twoje pokornie i wyraznie, aby Spowiednik dobrze słyszał. Znajduiaj się tacy, którzy grzechy swoje iak przez zęby powiadaia, i napół, i czekaia póki się ich Spowiednik o resztę nie spyta: iest to wielki nierozum, który częstokroć czyni spowiedzi nieważnemi, i świętokradzkiami.

5. Strzeż się, abyś nigdy nie tał żadnego grzechu śmiertelnego na Spowiedzi ze wstydu, z boiaźni, albo iakokolwiek: wielkie to iest złe, które się przytrafia częstokroć młodym, a osobliwie względem pewnych grzechów nieczystych, których nie śmieia wyiawić dla nieszczęśliwego wstydu, który ich częstokroć o świętokradztwo przyprawia, i trzyma w ustawicznym stanie grzechu śmiertelnego. O! Teotynie, nigdy się nie dopuszczay tego złego, którym czart zwodzi, i gubi wielką liczbę młodych.

6. Nigdy nie szukay tego na Spowiedziach, aby Spowiednik dobrze o tobie rozumiał, ale aby cię uleczył, i naprowadził na drogę zbawienną.

7. Uczyniwszy Spowiedź, słuchay pilno uwag Spowiednika, i rad, któreć da; nie czyn tak, iako niektórzy, którzy w tenczas przypominają sobie grzeszy, kiedy Spowiednik mówi; strzeż się takowego postępku, który iest pospolity, i gubi wszystek pożytek Spowiedzi.

8. Nim Spowiednik rozgrzeszy cię, także i gdy rozgrzesza, proś Boga o odpuszczenie grzechów, żałując mocno, żeś się ich dopuścił, z mocnym przedsięwzięciem, że się poprawisz według możliwości twoięy, za łaską Pana Boga. Potrzeba się brzydzić grzechami śmiertelnemi, iako nieskończenie sprzeciwiającemi się dobroci Bożkięy, i zbawieniu twemu; co się zaś tycze powszednich, potrzeba za nie żałować, że się Bogu nie podobają, i mieć zawsze przedsięwzięcie, że się poprawisz, iak będziesz mógł naylepięy.

9. Pokutę wypełniay zupełnie, i naboźnie.

10. Przyzwyczaiay się w dzień Spowiedzi twoięy czynić uwagę nad grzechami znacznieyszymi, w któreś wpadł: nad przestrogami, któreć Spowiednik dał; abyś się w nich poprawił, i czynił przedsięwzięcie, że ie wiernie zachowasz.

## ROZDZIAŁ IX.

### *O Komunii Świętęy.*

Zbawiciel i Odkupiciel nasz Jezuś Chrystus tak bardzo pragnął poświęcenia, i zbawienia naszego, iż niekontentował się postanowić Sakrament Pokuty, w którym dał Apostołom swoim własną moc na odpuszczenie grzechów naszych: ale przez zbytek niepojętęy miłości swoięy, zostawił nam Sakrament Nayświętszëy Eucharystyi, w którym da-

dać siebie samego istotnie, aby był pokarmem duszom naszym, aby je zachowywał w życiu łaski, aby je umacniał w słabościach ich, i dał żywot wieczny.

Zkąd wynika, że Kommu[ni]a Święta jest środkiem potrzebnym dla tych, którzy chcą być cnotliwymi, i że ci, którzy prawdziwie pragną zbawienia swojego, powinni się starać być godnymi, aby często ją przyjmowali. *Jeżeli nie będziecie jeść ciała mego, i pić krwi mojej, nie będziecie mieli życia w sobie (k).*

Tak miły Teotymie! z tego zrodła żywego łask Boskich czerpać i pić masz obficie wszystkie pomocy i cnoty tobie potrzebne. Szukasz mądrości? i znajdziesz mądrość Przedwieczną w własnej ięj osobie. Żadasz czystości? i *znajdziesz czystość samę, (l)* potrzebuiesz pomocy do zachowania cnoty między niebezpieczeństwami, i przeskodami życia tego? przyjmujesz tam dawcę wszystkich łask, który cię może obronić od wszystkiego, co się zbawieniu twojemu sprzeciwia.

Ponieważ zaś tak się rzecz ma, toć potrzeba do Kommu[ni]i często przystępować, a nie pogardzać łaską Zbawiciela, który się tobie dać z miłości niewypowiedzianej. I takowy pokazuje oczywście, że nie pragnie zbawienia swego, który zaniedbywa środek tak skutecznego, i zbawionego, zamykającego w sobie Sprawcę zbawienia. Chociaż zaś nie można opisać generalnie czasu przyjmowania Ciała Pańskiego, bo to zawisło od każdego stanu; iednak ci powiem, że bardzo jest przyzwolita co miesiąc przyjmować Ciało Pańskie. Zbyś zaś spowiadał się częściej, niż co miesiąc (iakośmy wyżey powiedzieli, gdyć tego będzie potrzeba, po-

---

(k) Joan: 6. (l) Zach: 9.



poradzisz się Spowiednika, któryć dozwoli, abyś i Ciało Pańskie przyjął, zobaczywszy, że ztąd pożytek odnosisz, albo gdy będziesz sam pragnął do Stołu Pańskiego przystępować; czasem też osądzi za rzecz dobrą, abyś odłożył Komunią, a lepię się przygotował do tak godnéj, i Świętęj sprawy.

Ponieważ zaś cały pożytek Komunii zawisł na kondycjach należytych; otóż ci zaraz podam rady, które zachować masz, abyś dobrze przyjmował Ciało Pańskie, pilnie tylko ie sobie uważaj, i staray się odczytywać, ile razy masz komunikować.

## ROZDZIAŁ X.

### *Rady do dobrego przyięcia Ciała Pańskiego.*

Gotuy się iak możesz naylepię. Proś Pana Boga w pacierzach twoich rannych o łaskę godnie przystąpienia do Stołu Jego. Cały poranek trzymay umysł twój dobrze zebrany, myśląc o téj wielkięj sprawie, którą masz czynić, i częstokroć sam w sobie powtarzay, co Dawid mówił czyniąc przygotowania na budowanie Kościoła Bogu. *Grande opus, non enim homini praeparatur habitatio, sed Deo (m)*. Wielkie dzieło, nie dla człowieka albowiem gotuie się mieszkanie, ale dla Boga; tak miły Teotymie! Jezusowi Chrystusowi prawdziwemu Bogu, i prawdziwemu Człowiekowi gotujesz mieszkanie w duszy twoięj: potrzeba więc takie przygotować, któreby było godne przystomności tego.

Pilnuy tego, abyś był w Kościele i modlił się i spowiadał, a na Spowiedzi poradź się Spowiedni.

(m) 2. Paral: 29.

dnika, jeżeli radzi komunikować, a gdy przyzwoli, tym sposobem będziesz się gotował.

Odlóż około pół godziny przed Komunią na uwagę nad sobą samym, i czyn to, co następuje.

1. Upokarzaj się głęboko przed Jezusem Panem i Zbawicielem twoim, uznawając się być niegodnym przyjąć go z przyczyny godności iego, świętobliwości iego, i z przyczyny grzechów twoich. *Ergone credibile est, ut habitet Deus cum hominibus?* Więc (mówił Salomon skończywszy Kościół:) podobna jest rzecz, aby Bóg z ludźmi mieszkał? mów toż samo o tobie. Proś go o odpuszczenie grzechów, które cię uczyniły niegodnym przyjęcia iego.

2. Proś go o łaskę godnego przyjęcia, to jest: abyś go przyjął sumnieniem czystym, z wiarą żywą, gorącą miłością dobroci iego, i z przedsięwzięciem nieodmiennym służenia mu wiernie całe życie. Jeżeli umiesz modlić się przed Komunią, modlże się uważnie, i rozumnie.

3. Gdy godzina przyjdzie Komunii, porzuć wszystkie modlitwy ustne, przystępuj do Ołtarza skromnie, oczy spuść, nie poglądaj na tę i na owę stronę, nie ciśnij się, żebyś pierwszy przystąpił, ale aż się drudzy przecisną, upadłszy na kolona oddaj część Panu Jezusowi głębokim affektem serca, a odmówiwszy *Confiteor*, i *Domine non sum dignus*, z prawdziwym wyznaniem niegodności twojej, przynij z wiarą mocną, i z iak najgłębszą pokorą Pana Niebieskiego, i Zbawiciela duszy twojej.

Odstąpiwszy od Ołtarza, nie bierz zaraz Xiążki, abyś się modlił, ale myśl czas iaki zabaw się z Zbawicielem twoim, którego masz w sercu twoim.

1. Nieograniczony Majestat Jego uczciy nągłębszym affektem serca. 2. Dziwuy się dobroci Jego, że raczył cię nawiedzić, mówiąc z Elżbietą Świętą: *I skądże mi to, że Pan mój idzie do mnie!* (n) wyznay żeś nie godzien téy łaski. 3. Proś go o odpuszczenie grzechów. Żaluy, żeś obraził Boga, któryć się daie z tak wielką miłością, i dobrocią. Oświadczay się przed nim, że go chcesz miłować zawsze, i nigdy się nie chcesz od niego odłączać (o). 4. Przełoż mu wszystkie potrzeby duszy twoięy, proś go o łaski, których najbardziej potrzebuiesz, abyś się uchronił złego towarzystwa, i okazyi obrażania go, złe nałogi wykorzenił, a w cnocie postąpił. 5. Podziękuy mu za łaski, któreć uczynił, dając ci siebie, i na zawdzięczenie niewypowiedzianego i nieoszacowanego dobrodzieystwa tego ofiaruy mu duszę twoię, siły, życie, wszystko, co masz, i mieć możesz, abyś go kochał, i służył mu zawsze. Potrzeba to wszystko uczynić w krótkim czasie, ale z wielką gorącością serca.

Powróciwszy z Kościoła skromnie, czyni coć potrzeba, a nie sprzeciwiaj się téy Świętęy sprawie; bądź iak nayskromniejszy w tym wszystkim, co będziesz czynił. Bądź na Kazaniu i na Nieszporach, jeżeli możesz, i odłóż godzinę iaką na czytanie Xiążki duchowney. Nie obcuuy długo z każdym, ale tylko z osobami pobożnemi, zabawiaj się dobrą rozmową, i ta niech będzie największa rozrywka dla ciebie w dzień Kommunii.

ROZ.

---

(n) *Luc:* 1. (o) *Psalm:* 3.

## R O Z D Z I A Ł XI.

*O Modlitwie porannej.*

Spowiedź i Komunia są środki bardzo skuteczne do nabycia cnoty: lecz stałyby się niepożytecznemi, gdyby ich nie poprzedzały, i nie łączyły się z memi te, które następują. Modlitwa ranna i wieczorna, słuchanie Mszy, zażycie czasu, czytanie Książek dobrych, należyte obcowania, są to środki nader potrzebne do nabycia cnoty; a iako odetchnienie i pokarm do otrzymania życia cielesnego, tak te rzeczy są potrzebne do zachowania pobożności, która jest życiem duszy.

Zaczynam od Modlitwy porannej, którą Mędrzec tak pilnie zaleca między środkami, któreć daie do nabycia mądrości. *Mądry, mówi, to jest ten, który pragnie mądrości, da serce swoje na oczekiwanie ranne do Pana, który ie stworzył, i w obliczu Najwyższego modlić się będzie, otworzą usta swoje na modlitwie, i za grzechy swoje modlić się będzie (p).*

Day Boże. aby ta nauka głęboko utkwiała w umyśle ludzkim, a osobliwie młodzi, iako iedna z najpotrzebniejszych do życia cnotliwego. Zaisie, Teotymie, jeżeli prawdziwie pragniesz być cnotliwym, zachowasz pilnie tę naukę, iako iedną z najpotrzebniejszych, które mieć możesz.

Powinniśmy Bogu wszystkie sprawy nasze; ale osobliwie pierwiastki dnia. Te są mu najprzymienniejsze, przez te oddajemy, i poświęcamy mu wszystkie prace, przez nie ściągamy błogosławieństwo Boskie na wszystkie sprawy nasze; i zbieramy łaski iego na cały dzień, iako Izraelitowie zbierali



rali rano mannę niebieską na puszczy, którą żyli, i tuczyl się przez dzień cały. A to, ~~co~~ uważać mamy w téj mannie, iest, że ci, którzy rano nie zbierali, po wschodzie słońca nic nie znajdowali. Czego Pismo Święte daie racją: Że Bóg, który ią spuszczał co rano, sprawiał, iż topniała na pierwsze pokazanie się promienia słonecznego: *aby podał do wiadomości wszystkim ludziom, iż potrzeba uprzedzać wschód słońca, abys błogosławił Bogu, i że go czcić masz w pierwszym punkcie dnia (q).*

Lecz pamiętaj Teotymie! abys czynił tę sprawę tym sposobem, któryć Mędrzec przepisuie; nie chce on aby ta modlitwa była z przymusu, niedbała, nienabożna, ale chce, aby miała przymioty wcale przeciwne. Mówi, że *mądry da serce swoje*, to iest: że się będzie modlił dobrowolnie, i z ufnością, *aby oddał rano temu, który go stworzył*; iakoby chciał mówić, aby oddał pierwsze myśli swoje Bogu, aby go uczył iako Stwórcę, i podziękował mu za wszystkie dobrodzieństwa. *Będzie się modlił w obecności Najwyższego*, to iest: że będzie pamiętał na Maiestat Bozki obecny, z którym ma honor rozmawiać, i że w obecności nieograniczonego Maiestatu Jego będzie się modlił uważnie, pokornie, z wielką skromnością, i z głębokim uszanowaniem, prosząc Boga o odpuszczenie grzechów, i pragnąc gorąco Świętych łask iego.

Abys więc w rzeczy saméy pełnił te nauki, staray się to czynić. Codzień rano skoro wstaniesz ze snu, upadnij na kolana na iakim mieyscu trochę oddalonym, i tam:

1. Odday część głęboką Bogu, uznając go za najwyższego Pana, Stwórcę, i za tego, o

(q) Sap: 16.

którego masz to wszystko, czym jesteś, i co mieć możesz.

2. Podziękuy mu za wszystkie dobrodziejstwa, któreś od niego odebrał, i za łaski, że cię stworzył, odkupił, do Wiary Katolickiéy powołał, i uczynił Synem Kościoła Katolickiego, nauczał prawd potrzebnych do zbawienia, i za wszystkie dary szczególne, które w sobie upatrzysz.

3. Proś go pokornie o odpuszczenie wszystkich grzechów całego życia twoiego, któremiś obrażał dobroć iego, i na złe zażywał iego dobrodziejstw.

4. Proś go o łaskę, abyś dzień przeżył na usługę iego, nie obrażając go. Uczynić mocne przedsięwzięcie nie zezwalać na grzech śmiertelny. Postanów chronić się okazji wiodących do niego, i staray się upatrywać te, któreć się mogą tego dnia przytrafić, dla tego, abyś się ich strzegł.

5. Ohiaruy mu wszystkie sprawy twoieienne, proś go, abyć pobłogosławił, abyć podawał natchnienia, i wspomagał cię łaską swoją, abyś nie czynił, coby nie było według niego, to jest: coby było przeciwnego iego Przykazaniom, nie, tylko przez niego, to jest: na chwałę iego. Połec się Najsświętszém MARYI Pannie, Świętemu Aniołowi Ssrożowi twemu, i Patronowi.

Wszystko to uczyn w krótkim czasie, ale nabożnie.

A bądź pewny, Teotymie! iż jeżeli wiernie będziesz odprawował te ćwiczenia, doznasz prawdy saméy mądrości, która mówi: iż ci, którzy rano czuwać będą szukając ię, znajduią ją. (r).

## R O Z D Z I A Ł XII.

## O Modlitwie wieczornéj.

Jako pożyteczna rzecz jest dobrze dzień zacząć, tak niemniej pożyteczna dobrze go zakończyć. W Starym Testamencie rozkazał Bóg ofiarę czynić rano iedną każdego dnia, a w wieczór drugą, ucząc nas, iż iakośmy go czcić powinni dzień zaczynając, tak też i kończąc. Pierwsza część téj sprawy jest rachunek sumnienia, rzecz taka, której nigdy opuścić w enocie. Ten jest sposób skuteczny na wykorzenienie złych nałogów, na ustrzeżenie się powrotu do grzechu, albo też dla powstania z niego prędko, kiedy się upaść przytrafi. Służy do poznania występków, które się popełniają, aby je poprawić, i strzedz się onychże, do wzmożenia w sobie nienawiści grzechu śmiertelnego, i woli niedopuszczenia się go nigdy. Bez tego ćwiczenia wpada się w wiele defektów, które będąc zaniedbane prowadzą go na zgubę, a tym czasem zasypia się w grzechu, kiedy się w niego wpadnie, ani się myśli, i pragnie powstawać z niego. Tym ćwiczeniem Spowiedzi stają się łatwiejsze i częstsze, życia się złego odstępnie, poprzedza się złą śmierć, gotuje się na dobrą, zabiega się sądowni sądząc siebie samego, i jeżeli gdzie, to w téj mierze bardzo służy przestroga Mędrca: *Przed sądem wyciągnij rachunku od siebie samego, a przed Obliczem Bożym znajdziesz miłosierdzie.* (s).

Starayże się więc, Teotymie! pilno ćwiczyć się w téj Świętéj i pożytecznéj zabawie. tym porządkiem, który następuje.

W wie-

(s) Eccl: 18.

W wieczór nim się położysz, upadłszy na kolana.

1. Oddaj głębokie poszanowanie Bogu, oddaj mu dzięki za wszystkie łaski, któreś z dobroci jego wziął, a osobliwie, że cię przez ten dzień przechował, i bronił od wszelkiego nieszczęścia, które na cię przyyść mogło.

2. Proś o łaskę poznania grzechów, któreś dnia tego popełnił, abyś go prosił o odpuszczenie ich, i abyś się w nich poprawił.

3. Roztrząśnij sumnienie twoje, z tych osobliwie grzechów, w które pospolicie zwykłeś wpadać. Dla tego przebież myślą znaczniejsze sprawy, któreś czynił od rana do wieczora, i uważaj defekta, któreś w nich popełnił. Przypomnij, jeżeliś nie miał we dnie iakiéy pokusy, roztrząsaj, jakieś sobie w niéy postępował, czyliś na nią zezwolił, czyli też prędko ją odrzuciłeś, albo nie dbałeś. Przypomnij, w iakiém znajdowałeś się towarzystwie, czyliś czego złego w niém nie popełnił, częścią dając zły przykład słowem, albo uczynkiem, częścią zezwalając, i złe popełniając, za przykładem, albo radą inszych, albo też z bojaźni niepodobania się im, albo żebyś nie był pogardzony, albo nakoniec, czyś odwiódł, albo zabronil grzechu drugiemu, kiedy to było w twoiéy mocy. Zobacz czyś czas wszystek dnia tego do brzełożył na twój pożytek, albo też czyliś go nadaremnie nie strawił: i tak dalej.

4. Przypomniawszy grzechy, któreś popełnił, żałuj, żeś się ich dopuścił, proś pokornie o odpuszczenie Pana Boga, uczynj przedsięwzięcie poprawy nazajutrz, i pamiętaj o nich, abyś się o nie oskarżył na przyszły zaraz Spowiedzi.



Jeżeli by zaś nieszczęśliwym jakim przypadkiem między temi grzechami znalazł się iaki śmiertelny, o Boże! Teotymie! nie wstań z modlitwy, aż póki dostatecznie nie opłaczesz mizeryi twojej, i nie uczynisz żalu serdecznego, żeś obraził Boga tak ciężko. Proś go, o odpuszczenie skruszonym i upokorzonym sercem, i obietcy spowiadać się grzechu, iak będziesz mógł nayprędzey, i nazajutrz, jeżeli by można. Proś go, abyś nie umarł w tym nieszczęśliwym stanie. Ach! Teotymie! czyż podobna, aby dusza mogła bezpiecznie zasypiać bez boiaźni, i bez wielkiego niepokoju, mając grzech śmiertelny na sumnieniu? Jeżeli cię nie porusza ta boiaźń, powinienes mieć wzgląd na nieczułość twoję, iako na naywiększe złe, i iako na siódło, które czart na ciebie zastawia, żeby cię zwiódł, i przyprawił o potępienie wieczne.

5. Polec Panu Bogu duszę i ciało twoje, prosząc go, aby cię zachował od wszelkiego nieszczęścia nocnego, a osobliwie od grzechu. Proś także o to Nayświętszey MARYI Panny, S. Anioła Stróża, S. Patrona, i wszystkich oraz Świętych.

I iako dzień zaczynając prosisz Boga o łaskę, abyś go dobrze przeżył, tak też kończąc go, prosz go o łaskę, abyś dobrze umarł. Koniec każdego dnia iest to obraz końca, którym zapieczętujemy życie nasze w dzień ostateczny: tak więc kończ każdy dzień, iakobyś chciał na zawsze zakończyć życie twoje.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

### O Słuchaniu Mszy S.

Nayświętsza i naygodniejsza cześć Ofiara Mszy Świętęj, iest naywiększą Tajemnicą, i nayzacnięszą

sza sprawą Religii naszey. Ta to jest ofiara, którą Zbawiciel nasz JEZUS CHRYSZTUS postanowił, w której przez Ofiarę prawdziwą Ciała i Krwie Jego. 1. Czcimy Boga największem poszanowaniem, które mieć może od nas. 2. Dziękujemy mu za dobrodziejstwa jego. 3. Upraszamy odpuszczenie grzechów naszych, i czynimy dosyć za nie. 4. Otrzymujemy łaski jego i dobrodziejstwa. I co w Starym Testamencie czyniono czterema rodzajami, czyli sposobami ofiar, to my teraz czynimy daleko doskonaley przez tę jednę, która jest razem, *Lautretica*, to jest: czcząca Boga, *Eucharistica*, to jest: dzięki czyniąca, *Propitiatoria*, błagająca, i *Impetratoria*, upraszająca.

Ci, którzy słuchają i są obecni przy téj Ofierze Najświętszey, stają się uczestnikami tych czterech skutków, i wielki z nię odnoszą pożytek, byleby ię słuchali iak należy.

Do tego potrzeba trzech rzeczy: uwagi, uszanowania, i nabożeństwa. Uwagi, abyś był myślą obecny przy téj Ofierze Bożkłej. Uszanowania, abyś ię słuchał z wielką skromnością powierzoną, i z głębokiem poszanowaniem na umyśle téj czei godney Ofiary, której sami nawet Aniołowie Święci z boiaźnią assistują, i z drżeniem. Nabożeństwa, abyś nie był na nię niedbale, i ze zwyczajem, iako się to częstokroć dzieć zwykło, ale z przedsięwzięciem, i pragnieniem uczestnictwa czterech skutków téj Ofiary, abyś oddał mu cześć należytą, podziękował za dobrodziejstwa, ubłagał miłosierdzie jego za grzechy, i uprosił sobie łaski potrzebne, a osobliwie, żebyś starał się z wolą jego stosować się, i żył według upodobania jego.

Usiłuy więc, Teotymie, słuchać codziennie, ile możności twoię, téj Najświętszey Ofiary będąc przy

przy niej, ale pamiętaj, żebyś ię słuchał z temi trzema przygotowaniami, którem wyżey wyliczył, z uwagą, uszanowaniem, i nabożeństwem. Wiele jest, i różnych sposobów, które przepisują do słuchania Mszy Świętęj, z tém wszystkiem, byleś ty słuchał ię z temi trzema kondycjami, i dobrze pod czas niej odprawił cztery rzeczy, którem powiedział, to jest: czcił Boga, dziękował mu za dobrodziejstwa, prosił o odpuszczenie grzechów, prosił o łaski dla siebie i inszych; ten jest naypożyteczniejszy sposób, który możesz zachować.

Te cztery rzeczy masz czynić osobliwie od Konsekracyi aż do Komunii. A przez ten czas, który poprzedza Konsekracyą, możesz się modlić, albo naśladować Kapłana we wszystkiem co mówi, i co czyni w każdéj części Mszy, to jest: prosić Boga o odpuszczenie grzechów z nim pod czas Introitu: i Kyrie eleyson: modlić się z nim pod czas modlitw, słuchać Listu i Ewangelii, wystawiając sobie JEZUSA CHRYSZUSA mówiącego do ciebie, starać się iaką naukę zostawić w pamięci twoiéj z Świętych słów iego; pod czas *Credo* czynić wyznanie Wiary z Kapłanem; podczas *Ofertorium*, ośkarzyć z nim; pod czas prefacyi, kiedy mówi *sursum corda*, podnieś serce swoje do Boga, abyś uważał co się dzieie pod czas Mszy, i godnie uszanował JEZUSA CHRYSZUSA przy Konsekracyi, i uczynił cztery rzeczy, którem ci przełożył.

## ROZDZIAŁ XIV.

### O Pracy, i używaniu czasu.

Nie dosyć jest dobrze zacząć, i skończyć dzień w ten sposób iakom powiedział, ale go jeszcze po-

trze-

trzeba łożyć, na jaką pracę pożyteczną; nie się zaś tak nie sprzeciwia cnocie, i nie nie jest przyjaźniejszego występku, nad próżnowanie, iako o tym mówić się będzie potym w Trzeciéj Części w Rozdziale 7. Dla czego, Teotymie! jeżeli prawdziwie pragniesz żyć cnotliwie, przydać masz ten środek do poprzedzających, i wierzaj mi, iż abyś żył cnotliwie, koniecznie trzebać się chronić próżnowania, a bawić się pracą stanowi twojemu przyzwoitą. *Stuchaj mię Synu mój, mówi Mędrzec, a nie gardź napomnieniami memi, a znajdziesz przy końcu, iak ci będą pożyteczne. Bądź we wszystkich sprawach twoich prędkim i pilnym, a tém sposobem ustrzeżesz się wszelkiéj choroby, (1) mówi o chorobie tak duszney, iako i cielesney. Próżnowanie osłabia ciało, przez niedostatek, i zbywanie ćwiczenia się w iakiéy robocie, i przez złe humory, które zgromadza. Nie mniéy też osłabia duszę, i owszem bardziej, bo ią wprowadza we wszystko złe. A iako ciało potrzebuie iakiéy zabawy, aby się w zdrowiu zachowało, tak zabawa i praca, potrzebna iest zdrowiu duszy, którego niepodobna zachować bez tego środka.*

Staray się więc, Teotymie! zabawiać się codziennie pilną jaką pracą przyzwoitą stanowi, do którego cię Bóg powołał. Nie miéy iéy za rzecz uprzykrzoną, ale za zabawkę od Boga sobie daną, abyś się nią bawił wiernie, i za środek potrzebny do zbawienia; abyś się uchronił i uniknął próżnowania, które iest morzem wszystkiego złego, i przyczyną pospolitą zguby młodzieży. Ofiaruy tę pracę Bogu każdego ranku, a kiedy ią zaczynasz, proś Boga, abyć błogosławił. i aby

mi

---

(1) Eccl: 31.



ci się poszczęściła praca twoja na chwałę iego, i zbawienie twoie.

Jeżeli zaś ta rada potrzebna jest we wszystkich stanach, w których różni ludzie zostają, to tém bardziej uczącym się wyzwolonych nauk; jeżeliś do nich powołany, powinienes czas twójłożyć na nie jeszcze wierniej, niż w inszym jakim zostając stanie, nie tylko dla tego, że cię Bóg do tego ćwiczenia powołał, i podał ci środek do uniknienia próżnowania, ale też, iż gdybyś był ospałym w téj kondycyi stanu, traciłbyś czas własnie przeznaczony na naukę, a jeszcze czas młodości, którego nigdy nie będziesz mógł odzyskać; i do tego się przyzwyczaisz, iż nie zechcesz się bawić żadną uczciwą zabawą w dalszym wieku, iako się to daie widzieć w wielu, którzy straciwszy czas młodości swojej, a czas na nauki przeznaczony, zostają niepożytecznymi do wszystkiego dobrego na całe życie swoje, a częstokroć wychodzą na ludzi rozwiozłych i złych. O Teotymie! masz mieć za skrupuł tracić czas tak drogi; ścisły oddasz rachunek za niego na Sądzie Bożym. *Kto jest nieumiejętnym, mówi Pismo, poydzie w zapomnienie, a temu, który się uczyć nie chce, na złe to wyidzie (u).*

## ROZDZIAŁ XV.

*O Poznaniu siebie samego, bardzo potrzebnym młodzi.*

Miedzy wszystkimi sposobami, albo raczej środkami pomocnemi do nabycia cnoty, poznanie siebie samego jest wielce pożyteczne, i potrzebne.  
Dla

(u) 1. Cor. 14. Prov. 1.

Dla tego wielce ie zalecaia Autorowie, którzy co pisali na naukę Chrześcianom, i sami nawet Poganie wielce ie sobie szacowali, mając, za naukę z Nieba pochodzącą te dwa słowa, napisane nad drzwiami Kościoła Apollina w Delfach: *Nosce te ipsum, to iest: znay siebie samego (w)*.

Przez to poznanie trzeba rozumieć szczerą i częstą uwagę, która się czyni nad sobą samym, na odkrycie skłonności wewnętrznych duszy, i passyi góruiących, nałogów, które się rodzą, albo rosną, dla tego, aby ie poprawić środkami przyzwoitymi, według postrzeżenia ich. Wszyscy ludzie wielce potrzebują tego poznania; i ci, którzy go zaniedbują, zostają całe życie swoje w wielu nałogach: ale mówić się może, że to poznanie osobliwie iest potrzebne młodym, z przyczyny namiętności, które się w tym wieku rodzą, gruntuiają, i wkorzeniaiają, ieżeli się ich nie hamuie, i nie poprawuie. Dla czego pożyteczna rzecz iest odkryć ie, i poznać wcześniej dla dwóch przyczyn.

I. Gdyż łatwiey ie uleczyć na początku, i łatwiey przytłumić w ich powstaniu i rodzeniu się, niżeli ie poprawować iak górę nad nami wozmą.

II. Bo według zdania Ambrożego Świętego, czart nigdy bardziéy nie kusi ludzi, iako w ten czas, kiedy się poczynaią iakie złe skłonności w nich wzniecać; *W ten czas, mówi Mąż Święty, naybardziéy dodaie podniety, i gotuie sidła, żeby ich wcześniej uwikłał.* (z)

Dla tych przyczyn, miły Teotymie! upominam cię, pracuy około poznania siebie samego, iest

---

(w) *Juvenalis Sat: XI. (x) S. Ambros: L. 1. Offic. C. 4.*

iest to rzecz dla ciebie naypotrzebniejsza, i naypożyteczniejsza; nie ia ci ten frzodek zalecam, ale Duch Nayswiętszy przez usta Mędrca: Synu, w życiu twoim probuy duszy twoięy, a ieżeli ią znaydziesz skłaniaiącą się do złego, powściągnij ią: (y). Daie tego przyczynę na inszem miejscu, mówiąc: dusza zła zgubi tego, w którym się znayduie. (z) Aby zaś podał do zrozumienia co to iest powściągnąć duszę, i nie dać ięy wolności, mówi w Rodziale 18 że to iest nie iść za ięy pobudkami, i skłonnościami nieporządnymi, ale ie hamować usilnie. Nie idź, prawi, za pożądliwościami twoimi, i od skłonności twoich odwróć się, (co się ma rozumieć kiedy są złe) ieżeli pozwolisz duszy twoięy iść za pożądliwościami ięy, poda cię na pośmiewisko nieprzyjaciółom twoim.

Tak tedy według zdania Mędrca potrzeba poznać w młodości skłonności duszy, abyś ie zahamował, kiedy złe będą. Ta iest nayıpiewsza umiejętność, której chwytać się potrzeba, i uczyć weześnie, abyś się w nięy całe życie ćwicył. Ta iest umiejętność umiejętności, bez której wszystkie na nic się nie przydadzą: bo na cóż się przyda umieć wszystko, a siebie samego nie znać? Zaczniy twoię naukę od poznania siebie samego, mówi S. Bernard: bo się daremno wyleiesz na umiejętność rzeczy obcych, zaniedbawszy siebie. Na co ci się przyda, choćbyś świat cały zyskał, siebie samego gubiąc? chociażbyś był mądrym; nie staieć ieszcze wiele do mądrości, ieżeli sobie samemu nie bądźiesz mądrym. Chociażbyś miał doskonałą wiadomość naywyższych Tajemnic Wiary, szerokości ziemi, wysokości Nieba, głębokości morza, ieżeli siebie samego nie bądźiesz znał, i wiedział, bę-

---

(y) Eccl: 37. (z) Eccl: 6.

będziesz podobny budującemu bez fundamentu, który miasto gruntownego budynku obaliny stawa. (a). Właśnie się to przytrafia tym wszystkim, którzy zaniedbują siebie samych poznania, co Filozofowi owemu, który zapatrzwszy się na gwiazdy, wpadł w dół głęboki, zapomniawszy o sobie, i podał się na pośmiewisko patrzącym na siebie.

Więc, mój miły Teotymie! staraj się ćwiczyć w poznaniu samego siebie, i pohamowaniu skłonności twoich. Naucz się wcześniej, żeś nie powinien iść za poduszczeniami, i skłonnościami duszy twojej, i że nic nie masz więcej, czemuś się miał sprzeciwiać całą swoją mocą za łaską Bożą, tylko abyś przyszedł do tego poznania siebie samego, i umiarkowania skłonności twoich; ażebyś zaś tego dokazał, trzy rzeczy masz zachować.

1. Przyzwyczajaj się uwagę czynić nad sobą samym, abyś pomiarkował skłonności, i nałogi twoje, do których masz chętkę, znaydziesz zawsze taki nałóg, albo passyą górę biorącą nad inszemi i tobą; pychę, gniew, miłość uciech, i tym podobne. Znaydziesz z pomiędzy ich insze, które się za czasem rodzić będą, i pomnażać, jeżeli ich troskliwie nie zatlumisz. Czyli to będzie niekarność, i nieposłuszeństwo, czyli lenistwo, częstość wstyd, kłamstwo, matactwo, czyli nieszczerść, niekiedy przekleństwo, albo przysięganie się, nieprzyjaźń i zemsta: i tak o inszych mówić się może skłonnościach. Kiedy je tak odkryjesz, nie dopuść im się pomnażać.

*Principiis obsta, sero medicina paratur,  
Cum mala per longas invaluere moras.*

Sta-

(a) S. Bernard: Lib: 2. de Cons: Cap: 5.



Staray się iak nayrychłéy zabiegać temu złemu różnemi śródkami. Znaydziesz ie przeciwko każdemu nałogowi w Trzeciéy i Czwartéy Części téy Xiążki.

2. Ponieważ zaś nie zawsze dostatecznie poznać się możemy, osobliwie w młodości, staray się, aby cię przestrzegano o złych skłonnościach twoich, albo niebezpiecznych, zwłaszcza ci niech to czynią, którzy cię znają, iako to Nauczyciel twój, a osobliwie Spowiednik. Wierz łatwo wszystkiemu temu, co o tobie w téy mierze mówić będą, i staray się w tym poprawić.

Nadewszystko proś częstokroć Boga o łaskę poznania siebie samego, o odmianę złego, które się w tobie nayduie; mówiąc: o Boże mój, oświeć ciemności duszy moięy, abym poznał wszystko, co się we mnie nie podoba, i poprawił ie za łaską twoią. Modl się częstokroć z Augustynem S. *O Boże! gdybym poznał siebie, gdybym poznał ciebie.* Te są dwa poznania, Teotymie! iedynie potrzebne, poznanie siebie, i poznanie Boga. Piérwsze sprawuie pokorę, i odstąpienie, albo zarzucenie przeszłego życia, które iest początkiem cnoty, a drugie sprawuie miłość Boga, który iest źródłem doskonałości.

## ROZDZIAŁ XVI.

### O Czytaniu dobrych Xiążek.

Cłowiek mądry uczyć się będzie mądrości od Starożytnych, i ćwiczyć się będzie w czytaniu *Proroków*; to iest: rzeczy Świętych. Ten ieszcze sposób podaie ci Mędrzec bardzo potrzebny, i pożyteczny do nabycia, i zachowania cnoty. Stałemy się

się umiejętni ucząc się umiejętności; nie będziemy także cnotliwymi nie ucząc się cnoty. Pokazałem wyżej, że nauka jest potrzebna do nabycia cnoty; nie tylko zaś bierzemy naukę od Nauczycieli, ale też z czytania Xiążek. Nie zawsze jesteśmy z naszymi Pasterzami, albo Nauczycielami, abyśmy się od nich uczyli drogi cnoty; Ich nauki perswazyje, napomnienia, rady, na czas pewny tylko zostają w pamięci; i łatwo o nich zapominamy, jeżeli ich nie zatrzymujemy, i nie odnawiamy, przez czytanie Xiążek, i rozmyślanie rzeczy Świętych.

Dla czego Mędrzec u Eklezyastyka w Rozdziale 6 powiedział, iż chcąc nabyć mądrości, potrzeba słuchać nauk mądrych, przydaie ten drugi środek jako najskuteczniejszy, że potrzeba uczyć się, i rozmyślać Prawo Bożkie. Mięty, prawy, myśl twoją utopioną w *Przykazaniach Bożkich*, i bez przestanku rozmyślać rozkazania jego.

Miłość, Teotymie! jest ogniem, który potrzeba koniecznie wzniecać przez dobre myśli, i affekta święte. Jeżeli to pożywienie ięcy oderwie się, słabieje i gaśnie wcale: jeżeli ięcy na niczem nie zbywa zajmuje się, i pomnaża się zawsze. Znajdują się zaś te myśli, i affekta w Xiążkach pobożnych, albo raczyj duchownych, które nam dają za łaską Bożą naukę, aby nas niemi zagrzewały.

Takie Xiążki sprawiły w Augustynie Świętym dziwne nawrócenie. Zaczął on je od czytania Xiążki nazwaney *Hortensius*, traktuiący o mądrości, jako to sam do wiadomości podaje w trzeciej spowiedzi swoich Xiądze, w Rozdziale 4. To nawrócenie było dokonane przez powieść nawrócenia dwóch dworzan, którzy się nawrócili czytając życie Antoniego Świętego, nakoniec w  
sku.

skutku samym skończyło się przez czytanie Nowego Testamentu, który mu głos Niebieski czytać kazał, mówiąc: *Tolle lege, tolle lege. Weź a czytaj, weź a czytaj.* Toż samo czytanie sprawiło dziwną odmianę w Serapionie Świętym, czytanie, mówię Ewangelii Świętej tak go zmięczyło, i za serce ujęło, iż opuściwszy wszystkie swoje dobra, i rozdawszy na ubogich do ostatnię sukni, idąc drogą, a niosąc Nowy Testament pod pachą, mówił: *Ille me spoliavit. Ten mię ogołocił.* O dziwna mocy czytania Świętego! i podobnaż odstąpić śródka do nabycia zbawienia tak potężnego, i skutecznego? Ale nie dosyć jest czytać Xiążki dobre, potrzeba jeszcze czytać pożytecznie. Abyś zaś doświadczył tego w skutku, zachowaj następujące kondycye.

1. Nic nie czytaj z ciekawości, i abyś nasycił umysł twój; ale z pragnieniem nauczania się dobrego życia. Abyś zaś uczynił czytanie twoje pożyteczne, pamiętaj zaczynać je od podniesienia myśli do Boga, przez które będziesz go prosił o łaskę usłyszenia iakięj rzeczy na naukę twoję.

2. Czytaj z wielkiem poszanowaniem, myśląc sobie, że to Bóg mówi przez Xiążki do ciebie. To jest zdanie Ojców Świętych, oni albowiem mówią, iż kiedy modlemy się, mówimy do Boga, i z nim rozmawiamy; a gdy czytamy, on do nas mówi. (b).

3. Nie czytaj rozmaitych Xiążek, ale tylko jedną, albo dwie wyborne, któreby wcale służyły do cnoty, i podawały sposoby do nabycia iey, iako to spowiedzi Augustyna Świętego, naślado-

WB-

(b) *S. Ambros: Lib: 1. Offic: C. 16. S. Cypr: Ep: ad Donatum.*

wanie Chrystusa, Wprowadzenie do życia pobożnego, Przewodnika grzeszników napisanego od Gracjana, albo jeszcze tym podobne, według rady Spowiednika twego.

4. Czytaj porządkiem, to jest: zacząwszy z początku Xiążkę nic nie przeskakując, ani opuszczając aż do końca, inaczej to czytanie nie będzie pożyteczne. (c).

5. Czytaj mało na raz, ale rozmyślnie, i uważnie; czyn uwagi na rzeczy, które czytasz, staraj się z nich powziąć jakie dobre przedsięwzięcie, i proś Boga o łaskę, abyś je w skutku wypełnił.

6. Czytaj często, to jest: albo codziennie, albo cootydzien, a osobliwie w Święta.

7. Nie przestawaj na tem przeczytać Xiążkę raz; ale ją odczytaj i drugi raz. Jeżeli nie czytasz z ciekawości, ale abyś się nauczył cnoty, znajdziesz, że drugie czytanie będzie daleko pożyteczniejsze, niżeli pierwsze: zrozumiesz daleko łatwiej twoją Xiążkę, będziesz lepiej pamiętał, i bardziej nauki w niej zamknięte zachowywać będziesz.

Dobrzeż pamiętaj, Teotymie! te rady moje, i wiernie je zachowaj. Widzimy bardzo często młodych mały pożytek z czytania dobrych Xiążek odnoszących; czytają je źle, bez ukontentowania duchownego, rozrągliwie, i nieuważnie; i wcale bez uwagi żadnej; co jest oczywistym znakiem małego pragnienia postępu w cnocie, iako z przeciwnych strony ukontentowanie, które mają z czytania Xiążek dobrych, jest dowodem postępu ich w pobożności.

ROZ.

(c) S. Bern: ad Fratres de Monte Dei.



## R O Z D Z I A Ł XVII.

*Przestroga o złych Xiążkach.*

Kiedy cię pobudzam do czytania dobrych Xiążek, powinienem cię także przestrzedz, abyś wcale złych czytać chronił się, które się nazwać mogą zarazą obyczaiów, i nad które nic nie masz niebezpieczniejszego na zgubę młodzi. Takowe czytanie Xiążek, iest to naypotężniejszy środek, który czart wynalazł na skażenie umysłów, i który mu się udało, i powodzi zawsze nieomylnie: takich on Xiążek niezliczoną liczbę powynaydował, we wszystkich materach, we wszystkich językach, i każdego czasu; i ieszcze dotychczas wynayduje nowe; z tych większa część ukrywa się pod postacią iakąś nauki, i krasomostwa, i innych wynalazków umysłu, a te tym są niebezpieczniejsze, im bardziéy pod swoją maskarą truciznę śmiertelną kryją, którą niespodzianie dusze truią. Młodzi ie czytają z ukontentowaniem, i z gorącością, i pamiętają ie łatwo. Mowy przechodzą przemiatąc, a Xiążki zostają w ich rękach, mają czas na rozmyślanie ich, i pić łagodnie truciznę w nich znaną. Skutki takowych Xiążek są bardzo szkodliwe, i śmiertelne: iedne wprowadzają umysł w wątpliwść, i błąd względem prawd nieomylnych Religii, insze przewracają rozsądek, i psują dobre skłonności, wprawiając rozum do sądzenia dobrego za złe, a złego za dobre. Insze nauczają nieprawości, wzbudzają passyę, zapalają pożądliwości, i wzniecają miłość niewstydliwą w sercach nayszczystszych, i rzadko taka się znayduje, któraby nie zostawiła materyi do żalu, żeśmy ią czytali.

Te

Te Xiążki szkodzą wszystkim ludziom, ale nade wszystko młodym, którzy złe daleko prędzej pomyślą, częścią dla słabości umysłu swego, częścią dla skłonności, które są w nich częstokroć daleko większe do złego, niżeli do dobrego. Mają się takich Xiążek strzedz młodzi, iako wynalazku diabelskiego, i trucizny zaraźliwej, którą piekło z siebie wyzionęło, na zarazę dusz, i zabicie.

*Takowe Xiążki są naprzód.*

1. Wszystkie Xiążki heretyckie nauczające błędów przeciwko Wierze, i które zbliżają prawdy od Kościoła przyjęte.

2. Wszystkie Xiążki mezbożne, naśmiewające się z Religii, i rzeczy Świętych, ganiące obrządki Kościelne, i zwyczaje od niego wprowadzone; wysmiewające osoby Bogu poświęcone, iako to Kapłanów, i Zakonników. Także, które złe zażywają Pisma Świętego: stosując je, i nakręcając do złego.

3. Strzeż się Xiążek nieczystych, i niewstydlivych, skrycie czystość kających i nadwężających.

4. Xiążek traktujących o miłości, chociażby nie zamykały w sobie słów niewstydlivych, iako jest wiele Wierszopisów Lacińskich, Francuzkich, i wielka część Romansów. Te Xiążki są nayniebezpieczniejsze, a zwłaszcza Romanse, bo te uczą złe odkrywać: insze zaś nie tak się zaraz zdają złe, a tymczasem nęcą umysł dyskursu gładkością, i przyjemnością rzeczy, o których traktują, i temi kontentując zmysły, wzniecają w sercu miłość nieporządną.

Strzeż się tych Xiążek, Teotymie, iako wynalazków diabelskich, na zgubę twoję. Nie możesz ich czytać, żebyś nie miał grzeszyć śmiertelnie.

nie. Bo albo z nich wpadniesz w myśli złe, na które zezwolenie, albo w nich upodobanie dobrowolne obwini cię przed Bogiem; albo podasz się w niebezpieczeństwo oczywiste zezwolenia na nie. Jeżeli masz którą z tych Xiążek, bez odwłoki oddaj ją od siebie. Bo chociażbyś miał niewiem jakie przedsięwzięcie nie czytania iey, ciekawość kusić cię będąc, a nakoniec i zwycięży. Taka Xiążka, iest to wąż, który cię w ten czas ukąsi, i zrani śmiertelnie, kiedy się i spodziewać nie będziesz. Ani mi mów, że te Xiążki są dobrze napisane, że w nich dyskursa wymowne, że się z nich nauczysz dobrze mówić, i że wiele pięknych rzeczy w nich znaydziesz. Bo ja ci odpowiem, że te wszystkie racye są tylko fałszywe pretexta, któremi sam siebie oszukujesz, i powiem ci z Augustynem Świętym: że z tych Xiążek nie nauczysz się dobrze mówić, ale tylko stym bydź, i beśpieczniej złe popełniać. (d). Powiem ci ieszcze że możesz wymowy nabydź, i napić się zkąd inąd, a nie z tego skażonego, i zaraźliwego źródła; i że nieszczęśliwa iest wymowa, i umiętność, którey nabywasz z uszczerbkiem duszy, i zbawienia wiecznego.

## ROZDZIAŁ XVIII.

### O Dobrém obcowaniu.

I ten ieszcze środek wielce pomaga do nabycia cnoty, kiedy obcuiemy z osobami cnotliwemi. Nie masz nic, coby umysł nasz bardziej nakłaniało tak do dobrego, iako do złego, prócz przykładu; człowiek albowiem naturalnie nakłania się do naślada-

---

(d) S. Aug: Lib: 2. Conf: Cap: 16.

śladowania, i czynienia tego, co widzi inszych czyniących; i jeżeli przykład wiele sprawuje, i dowodzi nad umysłem, to osobliwie w obcowaniu, w którym tyle znajduje dla siebie ukontentowania, ile ich przedtem i często miewał. A jeżeli wiele może przykład w ludziach, to osobliwie w młodzi, iako to z doświadczenia widzimy. Dla czego jedna z najpożyteczniejszych rad, które się mogą dać młodym pragnącym cnoty nabyć, jest nie insza, tylko dobre obcowanie.

To to jest, Teotymie, gdzie umysł łagodnie zachęca się do cnoty; przykład tych, którzy się go trzymają, sprawuje wrażenia skryte, ale mocne, które go do naśladowania ich pobudzają. Umysł nieznacznie nabywa od tych, których naśladowie, rozsądku i maxym, i czynić i mówić uczy się iako oni, mniema, że to czynić powinien, co widzi ich czyniących. Umysł szlachetny wstydzi się być zwyciężonym w dobrym od rówieśników swoich, i jest to znak najgorszej natury, i umysłu zatwardziałego w złym, kiedy go dobre drugich sprawy nie poruszają, które widzi czyniących inszych, i który trwa w złym w pośrodku przykładów cnoty.

Tego śródka nauczył cię Mędrzec w Eklezjastyku w Rozdziale 9. *Obcuj z mądrymi i rostopnemi, miej poufłość z mężami sprawiedliwymi i cnotliwymi.* Dana tego jest przyczyna w przypowieściach Salomonowych: *Bo kto z mądrymi przestaje, mądrym się sam staje.* (e)

Dwa więc są rodzaje osób cnotliwych, z którymi masz obcować.

I. Z osobami mądrymi, które cię przewyższają laty, mądrością, i cnotą. Tak albowiem radzi



Mędrzec słowy, którem przytoczył, i jeszcze w Rozdziale 6. gdzie mówi: *Znajduy się w towarzystwie starożytnych Mędrców, i całe serce zatapiay w ich mądrości. To jest: miéy upodobanie w ich towarzystwie, i pożytkuy z ich rostronnych rozmów, i dobrych przykładów. S. Ambroży daie też same rady młodym, mówiąc: *Ze bardzo pożyteczna iest rzecz młodym, aby mądrych naśladowali. Bo im to wielce pomoże do postępku w cnocie, i że tym samym dadzą dowód swéy cnoty. Bo młodzi obcuiący z mądrymi pokazuią, że naśladiuią tych, do których się przyłączauią; i każdy o nich sądzi, że formuią życie swoje na wzór tych, z któreimi obcować lubią. (f).**

II. Obcuy z rówieśnikami twoiemi takimi, których widzisz udaiących się do cnoty. Przykład ich wiele uczyni impressyi w umyśle twoim, i łagodnie pociągnie cię do naśladowania ich. Staray się więc obierać ich według rady Hieronima Świętego danéy Nepocyanowi. *Takich, prawi, miéy towarzyszków, z którychbys społeczności nie odniósł niesławy. Którzyby nie tak byli sukniami ozdobieni, iako cnotą; i którzyby mniéy starali się o fryzowanie włosów, a więcej pokazywali obyczaiami, i więcéy ugrazali na sobie wstydu i cnoty. (g).*

Upatruy takich, kochay się w ich kompaniach, uważay ich skromność, pokorność, dobre sprawy, i usiłuy ich naśladować świętą emulacyą, któraby ci nie dopuściła być ostatniem w służbie Bożey.

ROZ.

(f) S. Ambr: Lib: Offic: C. 20. (b) S. Hier. Epist: ad Nepot:

## R O Z D Z I A Ł XIX.

O Nabożeństwie do Najsświętszcy MARYI Panny,  
i Józefa Świętego.

Zostaje mi na koniec, miły Teotymie, ostatni śrzodek, ale naysiębniejsz na wspomóżenie cię w nabywaniu cnoty w młodości twojej, a ten jest: Nabożeństwo do Panny MARYI. Nieomylna rzecz jest względem tych, którzy ię dobrze służą, iż znajdują wielowładną przyczynę ię przed Bogiem, na otrzymanie sobie łaskiego, i doskonały wzór cnoty, który naśladować bezpiecznie mogą.

Po Bogu, i naysiębniejszym czei Człowieczeństwie Syna Jego JEZUSA CHRYSZTUSA, powinniśmy osobliwie czeić, i miłować Najswiętszą MARYĄ Pannę, z przyczyny naysiębniejsz prerogatywy Macierzeństwa Ję Bożkiego, która Ją nieskończenie wynosi nad wszystkie stworzenia Bożkie.

Od Nię mieć możemy wszelkie pomocy nam potrzebne. Ona jest wielowładną przed Bogiem, uprosi, u niego, o cokolwiek go prosi, wcale łaskawa jest na nas, byleśmy Ję wstawiania się do niego zażywali. Ponieważ jest Matką Boga, nie może ię nic odmówić, o co go ona prosi, że zaś jest Matką naszą, nie może nam odmówić wstawienia się swojego, kiedy się do Nię uciekamy. Nasze nędze serce Ję męczą, nasze potrzeby Ją obchodzą, modły, które do Nię czynimy, otrzymują u Nię wszystko, co nam jest potrzebnego do zbawienia. Ztąd Bernard Święty śmie mówić: *Ze nikt nie wezwał Matki miłosierdzia w potrzebach swoich,*

*ich, któryby mógł pomnieć, że nie doznał skutków pomocy ięy. (b).*

Jeżeli zaś Najsświętsza Marya Panna tak jest łaskawa na wszystkich ludzi, mówić możemy, że osobliwie jest łaskawa na młodych, o których wie, że słabości ich są większe, potrzeby nagłe, osobliwie w zachowaniu czystości, więcęć napasći cierpiąc w tym wieku, którego jest ona osobliwą obrońcielką. Historye pełne są przykładów Świętych, którzy dochowali ięy wielkięć cnoty za pomocą Krolowy Panieńskięć. I doświadczenie pokazuje codziennie wielu takich, którzy odnoszą wielkie zwycięztwa, uciekając się pod ięy obronę, i postępują pomyślnie w cnocie przez pomoc, którą im daie, przez łaski, które im iedna u Boga. Bądź więc nabożnym do Najswiętszëj Maryi Panny, miły Teotymie! ale dla Boga, nie bądź tak nabożnym, iako wielu, którzy na tym zakładają swoje nabożeństwo, że do nięćy odmawiają iakie pacierze zwyczajne, bardzięć ze zwyczajn, niżeli z cnoty, a w tym niepoczuwają się do tego, że się ięćy nie podobają życiem pełnym grzechów śmiertelnych, których się dopuszczają bez żadnego skrupułu. O Boże, co za nabożeństwo! chcieć podobać się Matce, a krzyżować Syna ięćy codziennie; pod nogi wylewać, i deptać Krew Jęćo, i pogardzać łaską, i przyiaźnią Jęćo! A nie iestżę to bydz nieprzyjacielem Syna, i Matki?

O mój miły Teotymie! nabożeństwo twoie powinno bydz wcale insze, niżeli tamto; potrzeba, aby było daleko szlachetniejszy i świętsze. A że ci powiem iasnięćy, ięćeli chcesz bydz prawdziwym synem, i prawdziwym sługą MARYI, potrzebać cztery uczynić rzeczy.

I.

---

(b) S. Bern: Serm: 4. de Assumpt.

I. Masz się mocno strzedz niepodobać się Jéy grzechem śmiertelnym trapiąc serce Jéy Macierzyńskie, lżąc nim Syna Jéy, i gubiąc swoją duszę. I jeżeli się przytrafi wpaść w to nieszczęście, uciekaj się żywo, i prędko do Niéy, aby będąc Pośredniczką twoją, przebłagała Syna swojego mocno na cię zagniewanego. Jest ona Ucieczką tak grzesznych, iako i sprawiedliwych, byleby się prawdziwie pragnęli nawrócić, uciekając się do Niéy, iako mówi S. Bernard.

II. Kochay, i naśladowuj cnoty Jéy, a osobliwie pokorę, i czystość. Te dwie cnoty między innymi uczyniły Ją Bogu miłą; ona te cnoty osobliwie labi w młodych, i świadczy łaski swoje tym, w których bardziéj ie wydające się upatruje, według zdania tegoż Świętego.

III. Uciekaj się do Niéy w potrzebach zbawienia twoiego. I na tę intencją odprawuj iakie modlitwy osobliwsze, odmawiaj Rożaniec, albo Godzinki kilka razy na tydzień, uczyn co na Jéy honor co Sobota, iako to modlitwę, wstrzemięźliwość, albo też iałmużnę: czcisz osobliwie Jéy Święta przez Kommunią, i Spowiedź.

IV. Pamiętaj wzywać Jéy w pokusach, i niebezpieczeństwach, w którychbyś się miał obawiać obrazy Bożéy. Nie możesz Jéy bardziéj uciecieć, iako uciekając się do Niéy w nagłych potrzebach, i nie możesz znaleźć prędszego, i łaskawszego, nad Jéy ratunek. Ta jest rada S. Bernarda: *Jeżeli wiatry pokus powstaia przeciwko tobie, jeżeli wpadniesz w niebezpieczeństwa, utrapienia, spórzysz na gwiazdę, wzywaj MARYI. W niebezpieczeństwach, w niedostatkach, w rzeczach wątpliwych, myśl o MARYI, wzywaj MARYI. Miéy Ją w uścitech, miéy i w sercu. I żebyś uprosił ratunek*



*tunek Jęý za tobą przyczyny, nie zapominay na-  
śladować Jęý w cnotach. (i).*

Jeżeli tak czynić będziesz, miły Teotymie! będziesz prawdziwie nabożnym do Najsświętszëy MARYI Panny. Będziesz w liczbie synów Jęý prawdziwych, a ona będzie Matką twoią, a tak będąc pod Jęý obroną, nigdy nie zginiesz. Pamiętay na te piękne słowa Anzelma Świętego, który nie zmyślonym sercem mówi: że, *iako ten koniecznie zginąć musi, kto nie kocha MARYI, i kogo ona opuści, tak też niepodobna, aby ten zginął; kto się do Nięý ucieka, i na kogo ona wyrzy oczyma miłosierdzia swojego.*

Kończę przykładem pięknym, który ci przyto-  
czę na dowód tęý prawdy. Brygitta Święta syna miała professyi żołnierskięý, który na wojnie u-  
marł. Dowiedziawszy się o nowinie śmierci tęý, mocno się frasowała o zbawienie syna swego zmar-  
łego w tak niebezpiecznym stanie. A że miewała częstokroć osobliwe objawienia Bożkie, których Xiążkę napisała, była upewniona o zbawieniu sy-  
na swego dwoma następującemi objawieniami. W pierwszym objawiła ięý Najsświętsza MARYA Panna, że osobliwą łaskę wyświadczyła synowi ięý w godzinę śmierci, umacniając go i ratując w pokusach, i że mu uprosiła u Boga wszystkie łaski potrzebne do świętęý i szczęśliwęý śmierci. W drugim objawieniu opowiedziała ięý przyczynę tęý pomocy, i łaski, którą synowi ięý wyświadczyła; i po-  
wiedziała ięý, że to uczyniła w nadgodę wielkiego, i statecznego nabożeństwa, które do nięý miał ca-  
łe życie swoje, podczas którego kochał ią gorącą miłością, i starał się ięý podobać we wszystkim. (k). Ohoż, Teotymie! co prawdziwe nabożeństwo  
do

(i) Hom: 2. super Missus. (k) Revelati C. 13.

do Najświętszhey MARYI Panny sprawiło w tym młodzińcu, i w inszych wielu, nie mniey i tobie pomocne będzie, ieżeli ie masz, i ieżeli kochasz, i czcisz MAKYĄ Pannę sposobem przereczonym.

Ale mówiąc o nabożeństwie do Najświętszhey MARYI Panny, nie mogę zapomnieć o Oblubieńcu ieý kochanym naychwalebniëyszym Patryarsze Józefie Świętym. Ten wielki Święty będąc z osobliwego zrządzenia Boga obranym za Opiekuna Syna iego w dzieciństwie, i w młodości; niepodobna, żeby nie był łaskawym na młodych, i nie kochał młodzi osobliwie, którą widzi poświęconą Synowi Bożkiemu. Służył Józef Święty we wszystkich potrzebach Synowi Bożkiemu, którym podlegał z miłości ku nam, bronił go od prześladowania nieprzyjaciół iego, wychował go w dzieciństwie, rządził nim w młodości, widział go wypełniającego rozkazy swoje, był świadkiem domowym, i zapatrywał się z podziwieniem na łaski i cnoty, które się codziennie wydawały w Jezusie podczas młodości iego, iako promienie słońca, gdy iuż ma wschodzić, i na samym wschodzie.

Nie mamyż wierzyć, że ten Święty, który tak poufale żył z Jezusem dzieciną, kocha osobliwie synów Jezusa CHRYSYUSA, którzy usiłują naśladować Bożką iego miłość, przez naśladowanie go w cnotach, i że się nie przyczynia, i nie wnosi do niego próżb swoich za niemi?

Kochay Świętego tego, Teotymie! i osobliwszym sposobem czcify go, miëy osobliwsze nabożeństwo do niego. Weź go i obierz za Patrona i obrońcę czystości twoiëy. Modl się do niego codziennie z wielką ufnością, a osobliwie w potrzebach twoich, a dziwnëy iego doznasz po-

pomocy. Proś go przez starania, które miał o Bożkię Dziecinie, i Synu Bożkim Chrystusie, aby zachował młod.ść twoję od niebezpieczeństw zbawienia twego, i aby ci dopomógł zachowywać w sercu tego Zbawiciela, którego on strzegł do czasu będącego na świecie.

## ROZDZIAŁ XX.

*O Nabożeństwie do S. Anioła Stróża, i Świętego tego, którego lmię na sobie nosiemy.*

Tak mocno Bóg nas miłuje, iż nam daie Anioła każdemu na straż, zażywaiąc z niepojętę dobroci swoięy tak doskonałego stworzenia na usługę naszą, i tych Niebieskich Duchów, którzy są stworzeni, aby się zapatrywali na niego, i służyli mu bez przestanku w Niebie. O dobroci Boga naszego! któraś nie kogo inszego nędnym robaczkom do usługi naznaczyła, tylko Xiążąt Dworu twego Niebieskiego. A iako pięknie mówi Bernard Święty, nie kontentuiąc się tym, że nam posłał Syna swego, dał Ducha Świętego, i obiecał nam wesele w nim wieczne; dla tego, aby nic nie było w Niebie, czegoby nie zażył na zbawienie nasze, posyła nam ieszcze Aniołów, aby nam pomagali odprawować podróż do Nieba, świadcząc nam usługi swoje, poleca nas straży ich, każe im bydź naszymi przewodnikami, i nauczycielami.

Osobliwym sposobem czcisz tego, któregoć Bóg dał. J-st on zawsze przy tobie, aby cię strzegł, i we wszystkim wspomagł. On podaie ci dobre myśli, w sprawach pożytecznych wspiera, umania w pokusach. Oddała wiele złego, któreć-

by

by się przytrafić mogło tak względem ciała, iako względem duży, czyni nam usługi swoje, i do brodzieystwa świadczy według miary naszego do niego uciekania się: I czegożes nie powinien takiemu Przewodnikowi, i Obrońcy?

Bernard Święty powiada, że straż Anioła Świętego Stróża do trzech rzeczy nas pobudzać powinna: do poszanowania, miłości, i poufałości. Do poszanowania z przyczyny iego obecności; do miłości albo nabożeństwa, z przyczyny łaskawości iego ku nam, i przychylności; do poufałości, z przyczyny starania, które ma o nas strzegąc nas. (1).

1. Więc, Teotymie! miéy w wielkim Świętego Anioła Stróża twoiego uszanowaniu, a gdy cię pokusa do złéy sprawy wieść będzie, przypomniy sobie obecność iego, wstydz się czynić przed nim tego, czego byś nie śmiał czynić w obecności człowieka godnego.

2. Kochay go osobliwie, polecay mu się codzień, proś go, aby ezuwał nad tobą, i strzegł cię od nieszczęścia życia tego, a osobliwie zachował od grzechu, który iest nieszczęściem nad wszystkie nieszczęścia.

3. Pamiętay uciekać się do niego we wszystkich twoich potrzebach, a osobliwie we dwóch okazyjach między inszemi.

Pierwsza iest, kiedy przedsiębiorzesz, albo namyślasz się w iakiéy sprawie znaczney, w której potrzebuiesz rady i pomocy. Proś S. Anioła Stróża, aby tobą kierował w téy sprawie; dla tego, abyś iéy nie zaczynał, jeżeli nie iest według woli Bożéy, i na iego usługę, i zbawienie twoie; i abyś za iego pomocą szczęśliwie iéy

---

(1) S. Bern: in Psal: Qui habitas.



ięy dokończył. Ten środek jest najlepszy do zakończenia rzeczy naytrudniejszych. Nie podobna, aby się sprawa nasza nam nie udała za pomocą Przewodnika razem naywierniejszego, naymędrszego, i najpotężniejszego, albo naymocniejszego.

Druga okazya jest: kiedy na cię iaka biie pokusa, i zostajesz w iakiem niebezpieczeństwie obrazu Bożey. Kiedy widzisz, mówi S. Bernard, iaką pokusę na cię nacierającą, i utrapienie wielkie następujące, wzywaj S. Anioła Stróża twoiego, Nauczyciela twoiego, Wspomożyciela twoiego, w potrzebach, w utrapieniu. To lekarstwo Teotymie! jest najlepsze we wszystkich pokusach, a osobliwie w pokusach przeciwko czystości; Święty Anioł Stróż kocha tę cnotę, i ma ją w swej opiece, bo ona czyni człowieka podobnym Aniołom, i naśladuje życie ich czyste, i Niebieskie na ziemi. Zład pochodzi, że nie trzeba się dziwować, mówi S. Ambroży, jeżeli Aniołowie pilnują, i bronią dusz czystych, które prowadzą na ziemi życie Anielskie. (m).

Po Świętym Aniele Strózu twoim, ieszcze osobliwie cchi Patrona twego Świętego. Dają nam Imiona Świętych na Chrzcie dla tego, aby byli naszymi Obrońcami, i Przyczynkami do Boga, i abyśmy za ich modlitwami, i przez przykłady cnot ich mogli godnie pełnić obowiązki życia Chrześcijańskiego, według professyi, którą czyniemy na Chrzcie. Kochay i szanuy Świętego tego, którego Imię na sobie nosisz, polecay mu się co dzień; abyś zaś otrzymał nieomylną pomoc iego, pamiętay naśladować go w cnocie.

ROZ.

(m) S. Ambros: Homil: 5. de Virginitate.

## R O Z D Z I A Ł XXI.

*O obchodzeniu Świąt, a osobliwie Niedzieli.*

Obchodzenie Świąt jest jeszcze środkiem potrzebnym, i dziwnie służącym do postępu w cnocie, kiedy je obchodzimy według intencji Bożkiej, i Kościoła Bożego. Te dni dane są ludziom, aby w nie osobliwie Bogu służyli, i dusze swoje poświęcali; kiedy ich dobrze używamy, wielki czyniemy postępek w drodze zbawienia. Postanowienie ich jest tak dawne, iako i świat, na którego początku, mówi Pismo Święte, stworzywszy Bóg wszystkie rzeczy w sześciu dniach, pobłogosławił siódmemu, i poświęcił go na pamiątkę dokończenia dzieł swoich, potem uczynił nowe o nim Przykazanie dając Prawo ludowi Izraelskiemu, i przepisał porządek, którym chciał być czczonym od Izraela w dzień ten, przydał do niego insze jeszcze dni, które kazał łożyć na odwdzięczenie sobie najsławniejszych dobrodzieństw, i na poświęcenie ludu swego.

To postanowienie pomnożone i wydoskonalone w Prawie nowém, trwało przez święcenie dnia siódmego, i trwa dotychczas, tylko że ten dzień przeniesiony jest nazajutrz Sabatu Żydowskiego, to jest: na dzień Zmartwychwstania Pańskiego, Zesłanie Ducha Najsławniejszego, i na pamiątkę wielu inszych Tajemnic naszych, pomnożenie wielą Świąt na uczczenie Tajemnic Odkupienia naszego, i łask, które Bóg wyświadczył Najsławniejszemu MARYI Pannie, i Świętym; wydoskonalone co do obrządku obchodzenia ich, który jest daleko szlachetniejszy, świętszy, i doskonalszy, niżeli w Sta-

rém

rém Prawie, które, iako mówi Apostoł, nie nie przydało doskonałości swoięy.

To nowe wydoskonalenie nie zależy na ofiarach materyalnych, iako w tamtém prawie; ani na samém tylko wstrzymaniu się od ręcznych robót, i niewolniczych, iako wielu Chrześcian rozumie, ale wyciąga po nas czci wewnętrzney i duchowney, która się składa z chwaleń Boga, dziękczynienia, skrucy, modlitw, czytania Świętych, i tēm podobnych dobrych spraw, które są ofiarami, których Bóg od nas wymaga dnia tego.

A iako bardzo dobrze mówi uczony Orygenes: (n) *Opuść wszystkie interessa doczesne, a chwyć się interessu zbawienia, znajduy się w Kościele, słuchay słowa Bożego, myśl o Niebie, wzdychay, i żąday chwały wieczney, a przypomniawszy sobie Sąd ostateczny i zapomniawszy rzeczy nunięszych, zabawiaj się myślą o wiecznych; a na tēm zależy zachowanie rzetelne Sabatu Chrześciani-na. Dni Święte obchodzone tēm sposobem, nie tylko sprawują Święta, i Fest na ziemi, ale też w Niebie między Aniołami, którzy się z tego weselą, i Bogu samemu, u którego, iako mówi tenże Autor, zbawienie ludzkie wielkie iest Święto.*

To święcenie Świąt iest wielkim środkiem do nabycia cnoty, i do oczywistego pomnożenia iéy; i dla tego osobliwie końca Święta są nakazane. Dla czego. Teotymie! przestrzegam cię, abyś ie godnie obchodził, a nie dał się uwodzić przykładowi wielu, którzy profanują dni Święte sprawami przeciwnemi świątobliwości ich. Jedni ie łączą na zabawy, i sprawy doczesne; nie mając względu i różnicy dni Świętych od roboczych. Drudzy przepędzają ie na próżnowaniu, i nikczemnych roz-

ry-

(n) *Origenes Hom: 23. in Numeros.*

zwyczajach, iakoby Święta były postanowione na rozrywki, nie uważają na to, iż jeżeli przykazano spoczynek cielesny w te dni, to przykazano, aby umysł bawił się rzeczami świętymi; i że czynić tak, iest to obchodzić Święta cielesne, iako mówi Augustyn Święty, i naśladować Żydów, którzy na złe zażywają dni Świętych spoczynku, obraćcąc go na roskoszy brzydkie, i którzy lepięby uczynili, gdyby cały dzień ziemię kopali, niżeli go na takich uciechach przepędzali. Insi łożą dni Święte na rzeczy złe, na rozpusty, pijaństwa, słowa nieprzystoynne, kłótnie, widowiska, gry zakazane, i tém podobne niegodziwe postęпки, które zamieniają Święta Bożkie w uroczystości diabelskie, i tak się stają materią radości diabłom, i obiektami obrzydzenia, i nienawiści Bożkiej, iako Bóg sam mówi: *Nie mogę znieść Sabatu waszego, i Święt waszych, stały mi się albowiem obmierzłością, i obrzydzeniem. (o).*

Nie bądźże tedy z liczby tych, którzy na złe zażywają postanowienia tak Świętego, i potrzebnego. Przepędzaj dni Święte świątobliwie według intencji Bożkiej, i Kościoła Świętego, służąc Bogu, i poświęcając duszę twoją następującym sposobem.

Naprzód, ponieważ grzech iest rzeczą naybardziej sprzeciwiającą się święceniu Święt, strzeż się w te dni obrazy Bożej. Bo chociaż grzech każdego czasu iest straszny, daleko iednak iest straszniejszy w dzień Święty popełniony. *Ten, który grzeszy, mówi Origenes, sprawuje obchodzi Święto grzechu, a nie Święto Boże.* Jeżeli wina tego, który w Sabat drebka zbierał, za tak wielką osądzona była, iż z samego Boga rozkazu za to ukamien-



mienowany był. Co to za zbrodnia będzie gwałcić świat bliwość dnia Świętego grzechami śmiertelnymi? (p) Jeżeli jeden uczynek niwolniczy, który sam przez się zły nie jest, osądzony jest za sprzeciwiający się światobliwości Słatu, czyliż się tém-bardziej mówić nie może to o grzechu, który lży Boga nieskończenie, który rujnuje światobliwość Kościoła jego żyjącego, i który jest naypodlejszą niewolniczą sprawą, ponieważ akcyą niewolniczą służy się ludziom, a przez grzech staie się sługą grzechu, i niewolnikiem diabelskim, według wyroku Syna Bożego. *Qui facit peccatum, servus est peccati.* I apostoła tego po niém. (q).

Powtóre, troskliwie czyn rachunek sumnienia twoiego w dzień Niedzielnny, i ruguy grzechy twoie tygodniowe z sumnienia skrucą, dobrymi uczynkami, a częstokroć przyymowaniem Sakramentów Świętych. Staray się przystępować do nich iak mówiesz nayczęściej w te dni, a osobliwie, kiedy będziesz miał by naymnieyszą wątpliwość, czy iest w łasce Bożej, albo nie; zawsze się staray być w niéy. Nie chciałbys się przed ludźmi stawić w podobny i oszarpany sukni w pośrodku dnia samego, i owszem przeciwnie stroisz się dla uszanowania dnia iak nayuczciwiey, będziesz się śmiać stawić z duszą grzechami zeszpeconą? W te dni ubierają, to jest w Święta, Ołtarze, i Kościoły materyalne, iako naybogaciey na uszanowanie Boga, a ty dopuścisz być duszy twoiéy, która Kościołem jego jest żywym, w takim stanie, który mu się nie podobna bardzo, i którym się brzydzi. Na co się przydadzą, mówi S. Leo, (r) *powierzchowne stroić iezeli*

(p) Numer: 25. (q) 2. Petr: 2. (r) S. Leo  
Serm: 3. de Quadr:

ieżeli wewnątrz pełno szpetności grzechowey? Dobrze sobie wbiy w pamięć słowa Augustyna Świętego mówiącego: (s). *Kto ani czystości strzeże ciała, ani ma umysłu czystego, ile razy Święte uroczystości nadchodzą, na ciele здаie się mieć wesele, w sercu zaś nie Święto, ale smutek; i daie tego przyczynę: Bo niepodobna, aby ten miał prawdziwy pokój, i wesele, którego summienie strofuie, iż w duszy iego czart mieszka, a nie Jezus Chrystus. Zważże pilno te słowa.*

Potrzenie, staray się w Niedzielę i w Święta uroczyste na nabożeństwie w Kościele bywać. S. Augustyn świadczy w swoich Spowiedziach, iaki pożytek odnosił z nich, to jest: z nabożeństw, po nawróceniu swoim; powiada, że z początku świątobliwie wzruszał się śpiewaniem Kościelnym, które gdy mięczyło serce iego, obfita lzy wlewał. Ten pożytek obfitszy ieszcze był, większy i gruntowniejszy, kiedy się począł bardzięj wzruszać nie śpiewaniem, ale pięknością rzeczy śpiewanych. Toż się z tobą dzieć będzie, kiedy będziesz bywał na nabożeństwach Kościelnych z wielką skromnością, z umysłem skupionym, i mocno uważającym rzeczy Święte; a nie dla tego, abyś podczas nich oczyma strzelał, śmiał się, uważał przychodzących, i odchodzących, każdego witał, aby cię widziano, i tyś każdemu przypatrzył się, iako wielu czyni.

Poczwarte, często słuchay słowa Bożego na kazaniach, katechizmach, exortach, i naukach, które bywają w Kościele w dni Niedzielne, i w Święta uroczyste. A w osobności łóż iaki czas dni tych na czytanie iakie Święte, i pożyteczne zbawieniu twojemu. Obcuy z osobami pobożnymi, i szukay ich

ich rozmów; niech będą rozrywki twoje iak nay-skromniéjsze w te dni, i zawsze złączone z skromnością przyzwolitą ich świątobliwości.

Nakoniec, łóż spoczynek dni Świętych na rozmyślanie pokoju wiecznego, któryć ten spoczynek wystawie, którego iedynie żądać masz, i rozmyślać tę wielką, i błogosławiorą uroczystość, która się odprawować będzie w Niebie, gdzie Oblicze Bożkie napełniając błogosławienych weselom nieśmiertelnem, sprawi Święto, które nie będzie nigdy miało iutra, a trwać iędzie przez całą wieczność. W owe dni, Teotymie! rzeczem y z Piotrokiem: *Jak miłe, i ulubione są mieszkania twoie Panie mocarstw? żąda ich dusza moja, aż do zmordowania. Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Tw im Panie! na wieki wieków wielbić Cię będą, i błogosławiony ten, który, za pomocą łaski twoięy, napełnia serce swoje cnotami, które mu służą za stopnie do wyśścia z tēy doliny płaczu do mieszkania pożądanego. (t).*

## ROZDZIAŁ XXII.

### O Przytomności w Parafii.

Przydaię tu tę materyą, bo ona bardzo służy do obchodzenia Świąt, o których mówiłem, i iest najlepszym środkiem do przyprowadzenia ludzi do gruntowney pobożności; dla czego podam ci w tēy mierze naukę, którać się przyda na całe życie.

Żebym gruntownie i z fundamentu rzecz pokazał, wiedzieć należy, że Apostołowie po Wniebowstąpieniu Syna Bożkiego, zmieniwszy Sabat Zyd-

domski w pierwszy dzień tygodnia, aby był poświęcony na usługę, i poświęcenie dusz, postanowili w ten dzień zgromadzenie wiernych, w który każdy znajdować się był powinien punktualnie, aby się modlili pospół, słuchali słowa Bożego, i assistowali odprawianiu tajemnic Bożkich, i znajdowali się na składzie jałmużn, które tam czyniono na wspomnienie ubogich, i potrzebujących Chrześcian.

Dzieie Apostolskie do wiadomości nam podają to postanowienie, w Rozdziale 20. temi słowy: *Zgromadziwszy się na łamanie chleba pierwszego dnia tygodnia. I Paweł S. pisząc do Koryntyanów: Pierwszego dnia po Sabacie, niech każdy odłoży, co ma dać ubogim. Gdzie przez te słowa, una Sabati: rozumiano pierwszy dzień tygodnia, który także nazwany jest w Ewangelii S. Marka; et valde mane una Sabbatorum, to jest: prima, iako to jest wyłożone w Ewangelii S. Mateusza: quae lucescit in prima Sabbati. Mówiono na tych dwóch miejscach o dniu Zmartwychwstania Pańskiego, które przypało nazajutrz po Sabacie. I dzień tamten nazwany był *Dniem Pańskim*, iako go Jan Święty nazywa w Objawieniu swoim. (u).*

Co do zgromadzenia w ten dzień, Kanon dziesiąty Apostolski o nim mówi wyraźnie, rozkazując, aby wszyscy Chrześcijanie, którzy się zgromadzają do Kościoła w dni uroczyste, słuchali tam Pisma i Ewangelii, aby trwali na modlitwie aż do końca, i przyjmowali Ciało Pańskie; Ignacy S. różniennik Apostolski czyni o tém wzmiankę w listach swoich, i insi dawni Autorowie; ale osobliwie S. Justyn Męczennik, który żył drugiego

(u) Apoc: 1.



wieku, roku 150. i Tertulian, który po nich nastąpił we trzydzieści lat.

Pierwszy, w drugiey Apologii za Chrześcianami; opisuje wyraźnie wszystko, co się działo w tych zgromadzeniach, iż czynili też same rzeczy, które się czynią na Mszy Parafialney. Tak albowiem mówi: *W dzień, który się zowie dniem ślona, to jest: według nas teraz Niedzielą, zgromadzią się wszyscy ci, którzy mieszkają w miastach, we wsiach, i tam im czytują Listy Apostolskie, albo Pismo Prorockie, iako czas wymaga. Po czytaniu, ten, który przedyduje, mu mówię, w który naucza ludzi, i pobudza do tych rzeczy praktykowania, które czytano. Potem każdy wstaje na modlitwy, po których odprawuje się ofiara chleba, wina, i wody; gdy Celebrans swoje modlitwy odprawuje, dziękczynienia, i lud odpowiada Amen. Po czym rozdają Tajemnice Święte każdemu z przytomnych. (w).*

Nakoniec ci, którzy mogą, dają jałmużny, i składają je na iedno miejsce, i oddają w ręce Przełożonego, który ich zażywa na wygody i potrzeby ubogich, któremi się opiekuje.

Tertulian w swojej Apologii w Rozdziale 39. mówi, że Chrześcianie zgromadzali się, aby się modlili iak najusilniey, składając niby zbrojne wojsko, sadząc się iedni nad drugich na służbę Bożą, w który przemożenie iest mu bardzo miłe. Ze w tych zgromadzeniach czytano Pismo Święte, które popierało wiarę, podnosiło nadzieję, i dodawało serca wiernym. Ze tam dawano pobudki i napomnienia potrzebne każdemu; i że też, kiedy który popełnił przewinienie godne karania, karano go, broniąc weyścia do Świętych zgromadzenia,

co miało za największą karę; Nakoniec mówi o ialmużnach, które tam czyniono na poratowanie ubogich, i strapionych.

Zkąd poznać, że podczas pierwszych trzech wieków Kościoła Katolickiego, kiedy Kościół zostawał w pośrodku prześladowania, trafiało się częstokroć, że Chrzęścianie nie mieli miejsc stałych, albo publicznych, na utrzymanie tych zgromadzeń, i schodzali się do domów prywatnych, a częstokroć po iaskiniach. Lecz kiedy Bóg z dobroci swojej dał Kościołowi pokój, i wolność pod Cesarzami Chrzęścijańskimi, poczęto wolno budować Kościoły, do których wierni zgromadzali się w dni Niedzielne, i Świąteczne, pod dozorem Pasterzów naznaczonych sobie, aby mieli staranie o ich zbawieniu.

Na ten czas to zwyczaj i używanie Parafii, i Mszy Parafialnych w dni Święte począł się dawać widzieć w swoim lustrze. I od tego czasu zachowane było w Kościele, i zalecone wier-  
nym mocno, iako rzecz potrzebna do służenia Bogu, i zbawienia dusz ludzkich; na nauczanie ludu, i dozór obyczajów, i na zachowanie porządku i ćwiczenia w Kościele, a zalecone było, iako rzecz obowiązująca.

Wydaie się to po wielkiéj części w Koncyliach tak generalnych, iako i partykularnych, które bywały każdego czasu, a świeżo w Koncylium Trydentskiem, które odnawiając, i ztwierdzając poprzedzające Koncylia na Sessyi 22. rozkazuje Biskupom, aby upominali lud, żeby często bywał w swoich Parafiach, przynajmniej w Niedzielę i Święta uroczyste: żeby ich do tego przymuszali karami Kościelnemi. Na Sessyi 24. rozkazuje jeszcze, żeby Biskupi pilno lud upominali, iż każdy

*obowiązany jest być w swojej Parafii, i słuchać tam słowa Bożego, kiedy to być może dogodnie.*

Masz więc postanowienie Parafii, i Mszy Parafialnych, które nam trzy rzeczy do wiadomości podaje, z których niewiadomości pochodzi wzgarda Parafii, dawność ięć, koniec, i obowiązek.

Postanowienie to jest tak dawne; iako i sam Kościół. Koniec ięgo jest rządzić ludem Chrześcijańskim porządnie i łatwo, aby każdy miał swego Pasterza, któryby miał na pieczę zbawienie ięgo; i każdy Past-rz Kościół swój, który jest iako owczarnia, do której owce zgromadziły się, aby brały obrok duchowny, uzdrowienie chorób swoich, nauki, i prze trogi potrzebne; słowem: aby każda znała owca po głosie Nany-wyższego Pasterza swojego, przez głos Namie-stnika ięgo na ziemi;

Co zaś się tyczy obowiązku, ten dostatecznie pokazuje się przez koniec tego postanowienia tak potrzebnego zbawieniu dusz; i przykazy Koncylłów tak często powtarzane pokazują, że jest bardzo ścisły, i że nie można się od niego uwalniać bez wielkich i sprawiedliwych przyczyn.

Co gdy tak jest, nie jestże to rzecz podziwienią godna, widzieć ćwiczenia tak święte i potrzebne tak zaniedbane i wzgardzone, iż się zdaje, że Parafie są tylko dla pospólstwa, dla starców, i bab: i że Chrześcijanie pogardzają dziś rzeczą, której utrata była przedtem karą największego grzechu?

Ta wzgarda wielu przytrafia się z różnych przyczyn. Jedni to czynią z czeręć niebożności, która ich straszy długością Mszy Parafialnej w dzień poświęcony świętobliwości, a każe szukać Mszy krótkiej, aby resztę dnia Świętego przepę-

dzali na próżnowaniu, na marności, i rozrywce. Co za wstyd dla Chrześcian tak lekce ważyć święcenie Święt, postanowione z rozkazania Bożkiego, i Kościelnego, i na ich własne zbawienie, którzy wolą tracić ladaiało czas poświęcony na usługę Bożą; na żarcikach, tańcach, niżeli gołożyć na cześć, i poświęcenie dusz swoich, i na nauczanie się prawd zbawiennych? Jest to nierząd nieopłakany, który Augustyna S. przywiódł do tego, iż mówił: że ci, którzy tak zażywają świętego czasu Niedzielnego, bawią się usługą diabelską, ponieważ by się powinni na modły udać, i ięczyć przed Bogiem z głębokości serca swojego. (x)

Drudzy pogardzają tym obowiązkiem z skrytęj pychy, która ich nadyma pewną wolnością włóczenia się, dokąd im się podoba, w dni Święte. Wolność, która iest raczēj rozpustą, i sprzeciwieniem się rozkazom Kościoła Świętego, którą Święty Bernard nazywa podlejszą nad wszelką niewolę; (y) bo unikając przez tę wolność oblicza, i dozoru Pasterza, błądzi się, i wpada w moc wilka drapieżnego, to iest: w wielki nieporządek życia tego; nigdy czart więcéj nie pozyskuje dusz, iako w ten czas, kiedy ich nikt nie ma w swoim dozorze.

Są drudzy, którzy się wymawiają od tego obowiązku sprawami doczesnemi, ale ta rzecz powinna być daleka od Chrześcian, którzy nie mają potrzebniejszy sprawy, nad sprawę zbawienia swojego, strawiwszy cały tydzień na sprawach doczesnych, nie chcą dać Niedzieli Bogu, iłożyć ię na usługę Jego. Ta wymówka iest bardzo pospolita, lecz ię znosić nie można, i Bóg ię nigdy nie przyimie. Radbym się spytał tych, którzy

---

(x) S. Aug: *Serm:* 271. (y) S. Bern: *Epist:* 4.



rzy tak czynią, czyli oni nie życzą sobie byź wolnymi od święcenia Niedzieli? Dał Bóg człowiekowi sześć dni na pracowanie, chce więc, aby spoczywał siódmego dnia, aby pilnował rzeczy tylko Świętych, a osobliwie trzech: aby mu oddawał cześć, poświęcał duszę swoją, i myślał o spoczynku wiecznym, którego w tém życiu nabydź trzeba. Pytam się więc: gdzie jest ta okazja pracy, i starania się o rzeczy Święte? i czyli to jest święcić dni Święte, łącząc je całe na sprawy, wyjąwszy tylko czas Mszy S. krótkiey, który się częstokroć słucha z roztargnieniem umysłu, który wcale o tém nie myśli, co czyni? Proszę tych, którzy tak żyją, niech dobrze zważą przestrogę Augustyna S. wyżey wspomnioną, gdzie mówi: *Iż dla tego rozkazano Chrześcianom spoczywać w dni Święte, a osobliwie w Niedziele, aby sposobniejsi byli do służby Bożej, i opuścili sprawy doczesne, aby się ławiey do Boga mieli, iako do tego sam nas zachęca temi słowy Proroka: Odpoczywajcie, a uważajcie, że ja jestem Bóg. Dodaje: że ci, którzy rozmaitemi staraniami, i interesami zatrudnieni są, a tym wyrokiem gardzą, i wymawiają się z zabawek Świętych, mają się mocno obawiać w dzień Sądu, aby, gdy do bramy Pańskiej pukać będą, nie odpowiedziano im: nie znam was; odstąpcie odemnie wszyscy sprawcy nieprawości. I żeby ci, którzy zaniedbują Boga, od Niego nie byli odrzuceni.* (z).

Nakoniec są insi, którzy oddalają się od Parafii w Niedzielę, i Święta i roczyście pod pretekstami nabożeństwa, jedni powiadają, że więcej mają nabożeństwa gdzieindziej, niż w Parafii; insi z racyi iakiego Bractwa, albo Zgromadzenia, któ-

re

re im byź w Parafii przeszkadza: insi że mają swoich Spowiedników gdzieindzię.

Lecz pierwsi mają wiedzieć, że nabożeństwo zmysłem pojętne nie jest zawsze gruntowne, i więcący w sobie zamyka imaginacyi, niżeli prawdy; i że ci, którzy powiadają, że to nabożeństwo mają, a zaniedbują, i opuszczają rozkaz Kościelny, nie mają nabożeństwa, ale raczemy obłudę.

Co się zaś drugich tycze, ja rozumiem, że to jest błąd przekładać uczynki z rady, nad obowiązki; bo się Bogu bardzięj podoba posłuszeństwo niżeli ofiara; to jest: bardzięj mu się podobają uczynki przykazane, niżeli nabożeństwa z własnej woli pochodzące: i jest to rzecz niesłychana, mogąc tyle inszych czasów w tygodniu, i podczas samychże Świąt do zadosyć uczynienia nabożeństwu dobrowolnym, łożyć dni i godziny na nie, które są poświęcone na powinności Parafialne.

Trzecim odpowiadam, iżby lepięj uczynili, gdyby ordynaryjnego swego Spowiednika mieli w Parafii, boby t m samém czynili akt pokory i dali przykład dobry z siebie tym uczynkiem. Jeżeli zaś dla słusznych, i gruntownych przyczyn spowiadać się przed inszemi, (co byź może za radą ich Pasterza) mieliby tak oszczędzać czas swój, aby im w łoność dana nie przeszkadzała byź w Parafii w dni Świąte, i dawać tam przykład i zbudowanie, którego Kościół po nich wyciąga.

Na zakończenie, Teotymie! napominam cię, abyś wiernie, i ustawicznie bywał w Parafii: i nie oddalał się od niej dla żadnej z przezeznaczonych przyczyn. Mięj ją za Matkę, która cię powiła w JEZUSIE CHRZESTNIE przez Chrzt. Święty, i wychowała cię w Wierze Świętęj Katolickię.

Ona

Ona wzięła na siebie duszę twoją, ona musi odpowiedzieć za ciebie Bogu, ona powinna ciebie wieść całe życie aż do portu zbawienia, i ratować cię w godzinę śmierci.

Kochaj ją serdecznie, iako syn kocha swoją Matkę, bądź ię posłuszny, i odbieraj od nię pokarm duchowny, nauki i Sakramenta Święte; chodź przed oczyma ię, i pod ię rządem, póki mozesz: zostawaj pod ię dozorem, i bogobojnie słuchaj przestrogi Apostoła: *Słuchajcie Przełożonych waszych, i poddawajcie się im, oni albowiem czują, iako rachunek mający za dusze wasze oddać, aby to wesóło czynili, a nie ię cząc, to albowiem wam nie przystoi.* (a).

## CZĘŚĆ TRZECIA.

O Przeszkodach, które odwodzą, i odstręczają Młodź od cnoty.

**N**e dosyć jest temu, który prowadzi drugiego w podróży, pokazać mu drogę, której się ma trzymać i śródki, których się ma chwycić, aby zaszedł na miejsce, na które idzie. Potrzeba jeszcze, aby go przestrzegł o wszystkich niebezpieczeństwach, które będzie miał w swojej drodze i żeby go opatrzył przeciwko wszystkim przeszkodom, któreby mu być mogły na przeszkodzie, albo opóźnić szczęśliwe powodzenie podróży jego. Tak Anioł Rafał (o którym powiedzieliśmy wyżej) nie dosyć miał na tém, że

(a) *Hebr. 12.*

był przewodnikiem młodemu Tobiaszowi: ale go też bronił od niebezpieczeństw, które mu się natrafiły w drodze, między innymi od straszyci, które spotkał na brzegu rzeki Tygru, od którego nie tylko go bronił, ale go też nauczył wielkich z niego odebrania pożytków.

Dla czego, miły Teotymie! pokazawszy ci drogę zbawienia, i środki, których masz zażywać, abyś nabył cnoty w twojej młodości; potrzeba, abym ci jeszcze pokazał przeszkody, które znaleźć możesz, i znajdziesz w tej drodze. Dla tego w tej Trzeciej Części odkryć przyczyny, które zwyczajnie rówieśników twoich gubią, przyprowadzając ich do niecnoty; pokazując środki, abyś się ich uchronił, i ztąd wziął wielki pożytek do postępu w cnocie.

## ROZDZIAŁ I.

### *Pierwsza przeszkoda do zbawienia Młodzi, niedostatek nauki.*

Pierwsza przeszkoda do zbawienia młodzi jest niewiedomość, albo niedostatek nauki. Abyśmy ją kochali, potrzeba ją poznać; abyśmy zaś poznali, potrzeba się nauczyć; nie możemy zaś jej poznać sami przez się, którzy na świat przynosimy z sobą niewiedomość, i grzech. Bóg mówi przez Proroka: (b). *Dla tego Lud mój dostał się w niewolę, bo nie miał umiejętności, to jest: nauki, i poznania zbawienia swojego. A Mędrzec mówi. Ze gdzie nie masz umiejętności, tam nie ma dobra duszy* (c). Przez umiejętność rozumie on wiadomość tego, co człowiek czynić po-

---

(b) *Isaiae 5.* (c) *Provi 19.*



powinien, i bez czego nie można nabydź prawdziwéj pomyślności.

Tu przeszkoda jest wielka, i pierwszém jest źródłem skażenia młodzi: ta skaza tém jest żałośniejsza, im pospolitsza, gdyż jest nieomylna prawda, iż większa część młodzi gubi się niewiedomością prawd zbawiennych, a niewiedomość ta pochodzi z niedostatku nauki. Oycowie zaniedbują nauczać synów swoich prawdziwéj pobożności, wszystkie starania łożą na wychowanie ich w próżności; w roskoszach, w młodości dóbr ziemskich, i maxymach światowych. Nauczyciele łożą częstokroć większą część pracy na ich postępki w umiejętności, a mniej, aby ich mądrymi uczynili w umiejętności zbawienia. Dzieci nie poznające, iak nauka im jest potrzebna, nie tylko nie przykładają pracy do nabycia, ale też się iéy chrońią, iako rzeczy trudnéj, i przeciwnéj ich skłonnościom. I ta jest przyczyna, iż zostają nieumiejętni, i w złych nałogach, i gubią się bez nadziei powstania.

Na ztwierdzenie téj prawdy, przytoczę tu dwa przykłady przeciwne sobie. Augustyn Święty oplakując w Spowiedziach swoich skazę młodości swoiéj, przypisuje ją niedostatkowi nauki, i ślepocie Oycy swego, który wszelkim sposobem starając się o postępki iego w naukach politycznych, i aby go uczynił mądrym i wymownym, z tém wszystkiém zaniedbywał najpotrzebniejszy nauki, to jest: nie starał się, aby był dobrych obyczajów, i był nauczony w cnocie, bez którój wszystka umiejętność na nie mu się nie przydała, tylko, aby go tém nieprzyjemniéjszym uczyniła Bogu, i niegodniéjszym łaski Jego. (d).

Prze-

(d) *S. Aug. Libr. 2. Conf. C. 3.*

Przeciwnie Pismo Święte przytaczaiać, i opisywać mężną akcyą czystęy Zuzanny, która wolała raczéy bydź fałszywie oskarżoną, i na śmierć potępioną od dwóch niesławnych starców niżeli zgrzeszyć w obecności Bożkiey, zezwalaiać na obumierzliwą zbrodnią, do którey ci nieszczęśliwi starcowie pobudzali ją, przypisując tę świętą akcyą pobożności iéy, i dobrej nauce, którą odebrała w młodości od Rodziców swoich. Słowa, których Pismo S. używa na pochwałę iéy, godne są pamięci: *Bała się Boga, bo Rodzice iéy będąc sprawiedliwemi, wyćwiczyli ją według prawa Mojżeszowego. (e).*

O miły Teotymie! strzeż się téy przeszkody, iako najpotężniejszego hamulca w drodze zbawienia, kochay i szukay nauki; i bądź wyperswadowany, że największe złe, którego nasz obawiać się w twoiéy młodości, iest nieumiejętność prawd, które prowadzą do szczęśliwego końca: wszelkim sposobem staray się chronić tego nieszczęścia, które będzie przyczyną niomylną zguby twoiéy; day się nauczyć, i użyj do tego, wszelkich środków, które tylko mieć możesz. Jeźlić Bóg dał Rodziców, albo Nauczyciela, którzy się stara nauczać cię drogi zbawienia, dziękuy mu za to nieporównane dobrodzieystwo, i używay tego dobrodzieystwa pożytecznie. Jeźli zaś Rodzice twoi nie znają dosyć starania w téj mierze o tobie, sam naływay zbawiennęy nauki środkami podanemi wyżej w drugiéy części téy Xiążki, w Rozdziale 3. 4. 5. wby sobie dobrze w pamięć słowa Salomona: *Ze mądrzy szukaią nauki, a głupi pasą się nieumiejętnością. (f).*

ROZ.

---

(e) Dan: 13. (f) Prov: 15.

## ROZDZIAŁ II.

*O drugiey przeszkodzie. Wielkie pobożanie Rodziców, ich zły przykład, złe ćwiczenie, które dają Dzieciom swoim.*

Prawda jest nieomylna, że zguba dzieci najczęściej pochodzi z winy Rodziców, którzy zaniedbują wielkiego obowiązku, który Bóg na nich włożył, aby dzieci swoje chowali w bojaźni jego, i w cnocie ćwiczyli.

Cztery więc jest win, które Rodzice popełnić mogą przeciwko temu obowiązkowi, i które najczęściej sprawują skazę, i zgubę dzieci.

1. Kiedy niedbali są w ćwiczeniu ich w pobożności, i napawaniu serca ich wczesnie maxymami cnoty, i zbawienia wiecznego.

2. Kiedy bardzo pobożają dzieciom swoim, dając, i pozwalając im rozpusty, a niepoprawując, kiedy co złego czynią.

3. Kiedy im dają zły przykład przez swoje sprawy.

4. Kiedy im dają nauki przeciwne pobożności.

Mówiliśmy o pierwszey winie w Rozdziale poprzedzającym. Co zaś do drugiey należy, ta bardzo jest pospolita między Rodzicami, i wielu gubi dzieci. Więcety jest Oyców i Matek, którzy kochają ślepą miłością dzieci, i mają tylko wzgląd na ich dobro doczesne, boją się i najmnieyszey im uczynić przykrości, przez utrzymywanie ich w granicach cnoty mądrą perswazją, albo też rozumną karą: wolą raczej pozwolić im iść za złemi skłonnościami, które rosną razem z laty, kiedy nie będą poprawione, i które ich czynią niecnotliwemi na ca-

le

że życie, i nędzami na wieki. Nieszczęśliwi Rodzice, którzy przez głupią łagodność pogrążają dzieci swoje w przepaści wszelkich nieszczęśliwości, iako dzikie zwierzęta, które duszą swój płód bardzo się z niemi pieszcząc. Oycowie ślepi, którzy nie widzicie, że to miłosierdzie, które macie na dzieci swoje, jest największym okrucieństwem, które tylko czynić możecie z ich strony, i że nie byłibyście tak okrutnemi, gdybyście im własną ręką śmierć zadawali; ponieważ nieomylna jest prawda, że przez to okrucieństwo zgabiliście tylko ich ciało, a przez łagodność waszą gubicie ich dusze, i wiecznego pozbawiacie zbawienia. Przyjdzie czas, którego dzieci wasze, które tak pieścicie, przeklinać was będą; będą prosić Boga, aby się zemścił nad wami krzywdy ich, i skarżył na was będą przed Trybunałem iego, iako na autorów ich nieszczęścia. Świadczy ten, którego, gdy na śmierć potępiono, głośno wołał: *Nie Sędzia mię potępił na tę karę, ale Matka moja.*

Dzień dobroci twoihey, Oycze, ściagnie przekleństwo Boskie na cię, i na syny twoie; na cię, żeś ich nie ćwiczył, i nie poprawiał, kiedy tego potrzeba było; na nich, bo zażyli pobożania twoiego na to, aby się bezpieczniey udali na drogę nieprawości.

Przypatrz się przykładowi Arcykapłana Helego, wyżey wspomnionemu, naucz się z niego kary straszney, którą Bóg go skarał, a zobaczysz, że i ciebie podobno taka czeka kara. Bo wszystkie nieszczęścia, które przyszły tak na niego, iako i na synów iego, i dom, wypłynęły, iako z piekielnego źródła, z pobożania, które miał w ćwiczeniu synów. Sam albowiem Bóg o tém takie daie świadectwo: *Będę, prawi, sądził dom Helego z nie-  
pra-*



prawości, dla tego, że widząc niegodziwie czyniących synów, a nie strofował ich, i nie poprawiał. (g).

Nie mogę dostatecznie okryślić téy winy Rodziców, Teotymie, abym wzniecił w tobie taką ięć botaźń, i nienawiść, iakięć jest godna. Przestrzegam cię: iż ieżelić Bóg dał Rodziców rostopnych, i cnotliwych, którzy się staraia mocno ćwiczyć cię w cnocie, i strofuią cię, kiedyć na nięć zbywa; bądź im mocno za to obligowawym, i odpowiaday łasce ich, na dobre ięć zażywaiąc, i pokornie ich słuchay przestrogi, i day się poprawować. Przeciwnym zaś sposobem, ieżeli Rodzice twoi zaponinaiać powinności swojey, i zbawienia twego, pozwalaią ci złe czynić, nieupominaiać cię o nie, ani poprawuiąc: nie mięć względu na ich pobłażanie, iako na iakie dobro, ale iako na rzecz takową, którać się zmieni w nazyżałśnieszczą, i zgubi cię nieomylnie. Proś Boga usilnie, abyś odmienił ich umysł, i dał ci Nauczycielów, którzyby ich niedostatek nadgrodzili, i mieli oko na twoie postępk, aby ie prostowali, kiedy cokolwiek z drogi zbawiennęć zkraczysz.

Mówię też, ieżeli Rodzice nie tylko są niedbali w strofowaniu ciebie, ale co iest ieszcze gorzsz, ieżeli dają złe przykłady, ucząc cię, iako się często przytrafia, przez swoje postępk kochać roskoszny dożywotnie, pragnąc bardzo bogactw, zapiąć się w próżności, bydź pysznym, porywczym, mściwym, niepowściągliwym w słowach, kochać się w bankietach, w piatykach, w nieczystości, i tym podobnych rzeczach: a co ieszcze większa, ieżeli są tak nędzni, że cię swemi dyskursami uczą więćć takowych występków, a nawet i chwa-

chwałą, kiedy w nich zostajesz. O Boże! miły synu, drżyj cały w takowych okazjach: Nie możesz już albowiem być w większym niebezpieczeństwie zbawienia twoiego. Uciekaj się do Boga, proś go, aby cię oświecił, żebyś rozeznał, co jest złego, a co jest dobrego, aby umocnił umysł twój przeciwko napaściom złym, które odbierasz, abyć nie dopuścił ginać przez winę tych, którzy powinni pierwsi dopomóc zbawienia tobie nabywać.

Za rzecz potrzebną osądził jeszcze Autor téj Xiążki, że wyrażonych w tym Rozdziale uwag przydać lednę przeszkodę znacznie szkodzącą zbawieniu młodych ludzi, którą tu razem przyłączam. Ta tedy jest: niedbalstwo Spowiedników, którzy nienależycie zawsze dzieci spowiedzi słuchają, i starania nie tak przykładają, iak powinni; rozumieją, że nad takie spowiedzi nie masz nic łatwiejszego, i lekce je sobie wazą; przestają na tem, gdy ich się o mało co spytają, i wierzą im na pierwszą ich odpowiedź, i dawszy im iakie pacierze, albo raczćy naznaczywszy za pokutę, odsyłają ich po rozgrzeszeniu tak nieumiejętnych drogi zbawienia, i tak złych, iako przedtém byli. I toć to sprawnie, że młodzi spowiadają się częstokroć bardziey ze zwyczaju, i z nałogu, niżeli rozumnie, i na swój zbawienny pożytek; częstokroć spowiedzi złe czynią, w których ledwie częśc grzechów swoich opowiadają, bo je niedostatecznie poznają, albo też nie żałują za nie iak trzeba, i nie mają woli poprawić się w nich. Częstokroć też, i bardzo często tają je przed Spowiednikiem, że się wstydzą wyznać; a ten nieszczęśliwy wstyd trzyma ich częstokroć przez wiele lat w stanie potępienia wiecznego, przez powroty do grzechu częste, i przez liczbę spowiedzi świętokradz-

kradzkich, które nieustannie odprawiają, a to dla tego, że nie natrali na tak sposobnego Spowiednika, któryby im otworzył oczy, i wyrwał z ędzę, w którą zostają.

Gdyby Spowiednicy byli dobrze u siebie wyperswadowani o wielkich dobrach, które mogą sprawić słuchając dzieci spowiedzi, i o niewypowiedzianem złem, które sprawiają kiedy ich zaniedbują; zobaczyliby, że nie masz nic nad spowiedź godniejszego ich gorliwości, i coby było godniejszego większej ich pilności, nadto: a nadewszystko mieliby mieć oko na trzy rzeczy. Naprzód dociec, jeżeli młodzi nie zataili czego w swoich spowiedziach ze wstydu, albo z bojaźni, a w tym przypadku podać im do zrozumienia ich złe, którego się dopuścili, i wydzwignąć ich z niego przez generalną spowiedź wszystkich grzechów. Powtórę, mają im wbić w serce bojaźń Bożą, i obrzydzenie grzechu śmiertelnego, który mu się nadewszystko bardzo niepodoba, a nadewszystko grzechu nieczystości, który jest najpospolitszym w młodzi, i ich najgłówniejszym nieprzyjacielem. Potrzebie, rozeznać małą, czyli już nałóg iakiego grzechu dopuszczenia się na się zaciągnęli, iako to lenistwa, uporu, przysięgi; i mają się starać, aby ich z tych nałogów wyprowadzili przez dobre rady, które im dać mogą. A miasto tych złych nałogów, pobudzić ich do cnót im przeciwnych: do czystości, do posłuszeństwa, do pracy, do cierpliwości, do miłości bliźniego: a nakoniec, nauczyć ich kochać Boga nadewszystko, i więcej szanować łaski Jego, niż własne uciechy. To do brzy Spowiednicy czynią z wielkiem staraniem na Spowiedziach młodzi, i jest rzecz nieomylna, że Bóg ich pracom błogosławi, iako się temu codzien-

nie

nie przypatrzeć można, i prosić go trzeba, żeby taką gorliwością natchnął, i staraniem wielu Kapłanów. Co zaś się Ciebie tyczy, Teotymie! przestrzegam Cię, i napominam, abyś uczynił uwagę nad sobą samym, jeżeliś nie wpadł w nieszczęście, którem ci wystawił, i jeżeliś nie miał dotychczas Spowiednika, który nie dbał o Ciebie, i który nie starał się Ciebie ze złych wyprowadzić nałogów, a podobno i z tych grzechów, którychś ty nigdy nie wyznał na spowiedzi. Jeżeli tak jest, miły Synu, wyrwij się z tego nieszczęśliwego stanu, w którym idzie o zbawienie twoje; szukaj dobrego Spowiednika, któryby Cię wspomagał, żebyś z tego nieszczęśliwego stanu wyszedł; któryby dobrze czuwał nad Tobą w drodze zbawienia, i któryby zachował trzy rzeczy względem Ciebie, którem wyżej wyraził.

### R O Z D Z I A Ł III.

*O Trzecięj przeszkodzie do zbawienia młodzi;  
niekarność młodych.*

Dobrze jeszcze mówi Hieronim Święty, że skażenie dzieci pochodzi częstokroć z winy Rodziców, i Nauczycieli, ale też bardzo często pochodzi od samychże dzieci, które nie chcą dać się nauczyć, a ta wina ich nazywa się niekarnością.

Niekarność jest to błąd w poddaniu się pod rząd innych, albo też wielkie o sobie rozumienie, dla którego nie chce się dać nauczyć prawd, które wiedzieć należy, i nie chce się przestawać na radach w rzeczach, które czynić trzeba, ani też się chce cierpieć strofowania, i znowu powstać, kiedy się upadło, i dać się napominać w dobrem, kiedy



się od niego odstąpi. Ta wada jest jedną z najgorszych przymotów, które mieć może umysł.

Bo weyrzyjmy tylko w przyczyny iéy, że ta pochodzi z pychy, która wszystkiem pogardza, co od innych pochodzi, albo też z uporu i wielkiego o sobie rozumienia, i o swoim rozsądku, albo też z wielkiej lekkości umysłu, który na nic nie ma uwagi, i pogardza rzeczami najlepszemi. Jeżeli obrociemy oko na skutki iéy, to jest niekarności: rzecz pewna, że sama ona pogrążyć może młodzieniaszków w wszelkiego rodzaju nieprawościach, bo im wydiera wszystkie środki poprawienia się, i polepszenia. Bo iakże się może dobre czynić, nie chcąc go poznać? iak można poprawić błędy swoje, nie chcąc znieść napomnienia? Chory, który nie chce poznać swego złego, i który odrzuca lekarstwa, nie może się spodziewać uzdrowienia.

Dla tego Pismo Święte na wielu miejscach, a osobliwie w Przypowieściach Salomonowych, gdzie on osobliwie młódź uczy, mocno przeciwko temu występкови mówi, iako prreciwko największy przeszkodzie ich zbawienia, i zachęca ich tak często, aby chętnie przyymowali nauki, rady, i uwagi.

Bo co do nauki, mówi Pismo S. że ten, który odrzuca mądrość, i ćwiczenie, nieszczęśliwy jest. (b). Że mądry przyymuje nauki do serca swego, a głupi znieść tego nie może, że go uczą. (i). Że serce złego szuka złego, a serce sprawiedliwego szuka umiejętności. Że bardziey się spodziewać potrzeba poprawy głupiego, niżeli który się ma za mądrego.

Co

(h) Sap: 3, (i) Prov: 10.

Co się zaś rad tycze, mówi Pismo S. że głupi wielce sobie waży to wszystko, co czyni, a mądry słucha rad. (k). Że ten, który ufa umysłowi swemu, głupi jest, który zaś mądrze sobie postępuje, zbawion będzie. Słuchaj, mówi Pismo S. rady i odbieraj ćwiczenie, abyś był mądrym przy końcu dni twoich.

Czegoż nie mówi Pismo S. o strofowaniu? mówi: że ten, który kocha się w ćwiczeniu, kocha się też w umiętności; który zaś nienawidzi strofowania, i łaniania, głupi jest (l). Że zły nie lubi tego, który go strofuje, ani z mądrymi przestaje; że ten, który nie przyjmuje karności, za nie ma duszę swoją; a że ten, który znosi strofowanie, dziedziczy serce swoje. Że to jest właściwa karnąbnu nie wstydzć się, i sprzeciwić się bezwstydnie, kiedy go strofuja. Że sercu upornemu na złe wyjdzie. Że ten, który nienawidzi strofowania, umrze. Ale osobliwie zważ to, co mówi w Rozdziale 29. Przypowieści Salomonowych. Że człowiek pogardzający z zaciętością tego, który go łaje, strofuje na dobre, naglęm nieszczęściem skarany będzie, i nigdy z niego więcej nie powstanie. Możeż się co więcej powiedzieć na pokazanie wielkości złego, i sprawienie bojaźni, w iakićy go mieć powinniśmy.

Dla czego, Teotymie! strzeż się tego złego, jako największy przeszkody do zbawienia twego, zobacz, i zrozumiey, jeżeli nie jest to złe w tobie, a wszelkim staray się sposobem uwolnić się od niego, abyś miał umysł karny do wyćwiczenia, któryby się kochał w nauce, przyjmował rady, strofowania, i pobudki do dobrego; abyś zaś takiego nabył umysłu, zachoway to:

1. Proś Boga o taki umysł codziennie, a proś gorąco o niego, iako o rzecz naywiększey wagi, od której wszystko twoie dobro zawisło.

2. Mięć często przed oczyma piękną przestrogę mądrego Salomona. *Sluchay mię Synu mój, i nie odstępuy rady moięy, abys przy końcu życia twego nie ięczał, i nie żałował niekarnośći twoięy, i nie mówił: zacożem ia to nie przyymował karnośći? czemużem ia to chętnie nie rezwalał na perswazyę? czemużem ia nie słuchał głosu uczącego mię? i czemuż nie dałem się ćwiczyć, i nie byłem posłuszny Nauczycielom moim (m).* Ale ah! Teotyynie! nie będzie czasu odżałować złęgi, kiedy na cię przyydzie, i kiedy już nie będziesz mógł mieć lekarstwa na nie.

3. Wyperswaduy sobie, iako iest rzecz nieomylna, że iesteś w latach pełnych nieumiejętności, wielu podpadających błędom, których nie iesteś zdolny sam przez się uchronić się: ale potrzebuiesz, aby kto tobą rządził mędrszy nad ciebie. Ten zaś rząd zależy na czterech rzeczach: na nauce, radach, strofowaniu, i pobudkach. Mięć za rzecz niewątpliwą, że w młodości twoięy ćwiczenie, i poddanie się pod rząd mądrych iest ci tak potrzebne, że na tēy cnotie zależy dobre wychowanie, na nięy funduie się postępек twój w cnotie, dobre powodzenie, w tēm życiu, i zbawienie wieczne.

4. Mięć wielkie upodobanie w nauczaniu się cnoty, i bądź łatwym w nauczaniu się dobrego, od każdego szukay chętnie rady, chociaż w rzeczach iasných, i żadney trudności nie mających w sobie. O iak piękne to iest zdanie, i maxyma, czyniąc wszystko z poradą. Taka iest maxyma Nigérca: Sy-

(m) Prov: 5.

*Synu nie czyn bez rady, a po uczynku nie będziesz tego żałował.*

Nie gnieway się, kiedy cię strofią o twój występki, albo błąd iaki. Wielki jest grzech, mówi Hieronim Święty, nienawidzieć strofiącego, a osobliwie, kiedy cię nie z nienawiści, ale z miłości strofię. Nie broń się krnąbrnie, bo to jest dowód wielkiej pychy, i dumy; lecz przeciwnym sposobem, przyjmuy pokornie, coć mówią na twoje dobre; poznay, i wyznay winę twoją, a staray się poprawić.

5. Pamiętaj, że pojętność rozumu nie na tém tylko zależy, że chętnie będziesz słuchał rad, naspominania, nauk, i pobudek; ale też i na tém, abyś z tego wszystkiego odnosił pożytek, i w skutku samym to pełnił.

Na zakończenie téj nauki, kładę słowa Hieronima Świętego: *Dobra rzecz jest być posłusznym starszym, słuchać ich przykazań, i po regułach Pisma Świętego, uczyć się drogi zbawienia od innych; a nie zażywać i słuchać naysłabszego Nauczyciela, to jest: dobrego o sobie rozumienia.*

## R O Z D Z I A Ł IV.

*O Czwartéj przeszkodzie: niestateczności.*

Jeżeli niekarność jest pospolita między młodemi, to niestateczność w dobrym daleko jest pospolitsza; i jeszcze większą im tamę czyni w drodze zbawienia. Znajdują się młode umysły pojętne, i skłonne do przyjęcia nauk, rad i uwag, i na takich częstokroć wychodzą, iakimi nie są, kiedy się ma staranie o poprawieniu niepojętności ich, idąc drogami przyzwoitemi łaskawości, albo surowo-



wości. Ale też jest prawda, że młódź pojętna nie zawsze jest stateczna w dobrém, którego ją uczą. Mają umysł odmienny, który się przywiązuje do różnych obiektów, dają się uwodzić pierwszym swoim impetom, różnemi passyami pomieszani, które im nie dopuszczają zostawać długo w jednem położeniu.

Z ciężkością uczynić mogą gruntowne przedsięwzięcie trwania w cnocie, a jeszcze trudnięć długo cnotliwie czynić mogą. Za lada okazyją odstępują cnoty, i zapominają wszystkich dobrych przedsięwzięć swoich.

Jeżeli się tę niestateczność zawczasu nie zabezpieczy, uczyni wielką tamę w drodze zbawienia młodzi; i sprawi: że żadnego nie będą mogli mieć postępu w pobożności. Drzewo nie może się wkorzenieć na piasku ustępującym, ani cnota w duchu płochym, który się odmienia, za lada okazyją.

Dla tego Mędrzec przestrzega cię, Teotymie! Nie odmieniaj się za każdym wiatrem, i nie chodź każdą drogą; ale bądź statecznym w drodze Pańskiej. (n)

Ta niestateczność w dobrém, z trzech osobliwych pochodzi przyczyn.

1. Z płochości, która jest wrodzona temu wiekowi, i czyni młodych niestatecznymi we wszystkich ich akcyach. Oni są odmiennymi we wszystkich swoich skłonnościach, myślach, przedsięwzięciach, i rezolucyach swoich. Ztąd pochodzi, że są także niestatecznymi w cnocie, kiedy poczną się w niej ćwiczyć.

2. Pochodzi ona ztąd, że nie są u siebie wypersadowani o zacości i wadze wielkiey zbawie-

wienia swego, i obowiązku, który mają udania się do cnoty w młodości.

3. Pochodzi z niedostatku rządu, i z tego, że nie będąc zdolnemi do rządzenia siebie samych, od nikogo rady nie biorą, aby dobrze życie swoje rozporządzili, albo jeżeli się kogo radzą w téj mierze, to bez uwagi należytej, i nie wypełniając rad w samęj rzeczy. Wkrótce zapominają rad dobrych, i słuchają umysłu swego niestatecznego. Na uleczenie téj niestateczności, zażyć trzeba troistego lekarstwa.

Naprzód więc, Teotymie! usiłuy poprawić w sobie, ile możności twoię, płochość naturalną umysłu twoiego, która cię odmieniającym się czyni w wielkiey części spraw twoich: bądź statecznym we wszystkiem, co czynisz, nie łatwo odmieniaj twoie przedsięwzięcia, ani twoich zamysłów, i zabawek, chyba dla słusznęj przyczyny, i z poradą; słowem: rządz się rozumem, a nie fantazyą, i dziwactwem.

2. Przykładay pilności, abyś umysł twój utwierdził w dobrém, dobrymi myślami, i uwagami częstemi o zbawieniu twoim, i żeć potrzeba żyć cnotliwie w młodości twoięj. Czytanie Pierwszëj Części téj Xiążki do tegoć pomoże, jeżeli ją czytać będziesz uważnie, i z reflexyą.

3. Podday się pod rząd dobrego Spowiednika, wypełniaj rady jego, i żyj według reguł od niego sobie podanych; wszystkie sprawy twoie opowiadaj mu raz na raz, aby cię nawiodł na drogę, kiedy z nięj wykroczysz; nie czyn bez porady jego, choćby też i naywiększëj wagi, albo bez porady rostopnëj iakięj osoby.

Ale nadewszystko często proś Boga, abyć dał umysł stateczny w dobrych przedsięwzięciach twoich,

ich, i aby cię utwierdził w dobrém łaską swoją;  
*O Boże prosty kroki moje, to jest: moje akcye,  
 w drodze Przykazań twoich, abym nie zkroczył  
 z niey nigdy. Miey w pamięci słowa Mędrca, iż  
 człowiek cnotliwy zostaje w mądrości statecznym  
 iako słońce, które nigdy nie traci promieni, i świe-  
 ciła swego; ale głupi, to jest; grzesznik, odmie-  
 nia się codziennie iako miesiąc, który nigdy w je-  
 dnéyże porze nie zostaje. Obierayże sobie, Teo-  
 tymie! w której z tych dwóch rang bydy chcesz;  
 zaiste nie chciałbyś bydyś m. any od ludzi za głupie-  
 go, a w samęy rzeczy takim iesteś przed Bogiem,  
 jeżeli mu statecznie nie służysz.*

## R O Z D Z I A Ł V.

*O Piątej przeszkodzie: wstydzie czynienia  
 dobrego.*

Miedzy śródkami, którą złość diabelska wy-  
 nalazła na skażenie i zgubę dusz, wstyd czynienia  
 dobrze, jest ten, którego on naysłowniej zaży-  
 wa. Łatwo on zwodzi takie umysły słabe tym  
 wstydem młodych, które ponieważ są bardzo skłon-  
 ne do boiaźni i wstydu, daią okazyą duchowi prze-  
 klętemu do zażywania na złe ich łatwości, i  
 ich wstydu wrodzonego, aby ich też wprawił  
 w nie względem dobrego i cnoty; wstyd i boiaźń,  
 których mieć niepowinni, tylko w okazyi grze-  
 chu.

Na otrzymanie tego, wystawuie im w umyśle  
 te próżne, i fałszywe imaginacye. Że cnota jest  
 w pogardzie między ludźmi, że za nic mają tych,  
 którzy są cnotliwemi, że jeżeli poczną się dobrze  
 sprawować, i dobrze czynić, wzgardzonemi będą,  
 a do

a do tego ieszeze i wysmianemi. I w saméy rzeczy wszczyną wzgardy, i naśmiewiska inszych z nich. A tą sztuką od drogi cnoty odwodzi ich, hamując i tłumiąc w nich tym rodzajem wstydu wszystkie dobre myśli, i pragnienia dobre, które powzięli byli, albo mieć poczynają o swoim zbawieniu. I częstokroć ten wstyd przeklęty tak potężnie umysły ich uwodzi, iż nie tylko się wstydzą czynić dobrze i cnotliwemi się pokazywać, ale też ieszeze szczycą się swemi nieprawościami, i mają za wzgardę nie bydź tak niepoczczeni, i złemi, iako wielu nayniecnotliwszych; iak się Augustynowi Świętemu przytrafiło, który oplakuie nieszczęście swoje, i ślepotę w téy mierze, w Xiegach Spowiedzi swoich, w Rozdziale 3. przytoczę słowa iego w następującym Rozdziale.

Jeżeli ten szkodliwy wtyd opanował umysł twój, miły Teotymie! masz go mieć za naywiększą przeszkodę do zbawienia twójgo, i jeżeli go nie starasz się wcześniej przekonać, nieomylnie zgubi cię. Potrzebać więc, abyś go zwyciężył i uzbroił umysł twój następującemi uwagami. Naprzód, czego się wstydzisz? wstydzisz się cnoty, to iest: służby Bożéy, nad którą nie masz czei godniejszego na świecie. Szczycisz się, gdy służysz Xiążęciu ziemskiemu, a wstydzisz się służyć Królowi Niebieskiemu, Panu nad Pany, któremuś wszystko powinien czém iesteś; co za ślepoto! Lecz panieć, iż się to tylko wstydzą rzeczy złych, albo nieprzystoynnych, albo też bardzo podłych, i niegodnych siebie; tak jeżeli ty wstydzisz się cnoty, to ją liczysz między te dwie rangi; co za niedziwość!

Powtóre, przed kim się wstydzisz? przed złem, których rozsądek iest skażony, którzy mają złe



za dobre, a dobre za złe, nie mając inšzéry regu-  
ły do sądzenia, tylko swoje passye, i chuci nie-  
porządne. Jeżeli tobą gardzą, to dla tego, że  
cnoty nienawidzą, i tych, którzy cnotliwie żyją.  
*Służba Boża, jest szkaradną u grzesznika (o) mó-  
wi Mędrzec. Brzydzą się głupi temi, którzy się  
chronią złego. Chodzący prostą drogą, i bojący  
się Boga pogardzony bywa od tego, który niesta-  
wną chodzi drogą. Jeżeli dobra opinia ludzka do-  
tyka cię, i dolega, czemuż się tedy nie starasz o  
dobre mniemanie u ludzi mądrych, i cnotliwych,  
którzy cię szacują wielce, i szanują, kiedy do-  
brze czynisz?*

Potrzenie, pamiętaj na groźbę straszną, którą  
grozi Syn Bozki tym wszystkim, którzy się wsty-  
dzą służby Jego: Ktoby się wstydził mnie, i słów  
moich, tego się ja wstydić będę w dzień Sądu me-  
go. Jakoby chciał mówić, że go za swego nie u-  
zna. Wystawże sobie przed oczy ten wstyd stra-  
szny, który okryje w dzień ów straszny twarz  
tych, którzy się wstydzili w tém życiu służby Bo-  
żey, gdy grzechy ich na widok wszystkim ludziom  
wystawione będą; i że za wstyd, który mieli w czy-  
nieniu cnotliwie, skazani będą na wstyd, i obel-  
gę wieczną, która nigdy nie wypadnie z pamięci  
Aniołów, i Świętych Pańskich, według świadectwa  
samego Boga: *Podam was na obelgę wieczną, i  
niestawę nigdy nie skończoną. (r).*

O miły Synu mój, proś częstokroć Boga, aby  
umocnił umysł twój przeciwko temu wstydowi,  
który jest iedyną imaginacją słabego umysłu. Przy-  
zwyczajaj się zawczasu czynić dobrze wolno, nie  
mając względu na to, co kto o tobie mówić, al-  
bo

(o) *Eccl. 1. v. 32. Prov. 13. v. 20. Psal. 14.  
v. 2. (r) Jerem. 13. v. 40.*

bo iak cię szacować będzie. Pogardzay ich pogardą; śmiey się z ich naśmiewisk. I pamiętay iak wielkie iest głupstwo, więcéy szacować ludzi, niżeli Boga, i zbawienie twoie wieczne; i żebyś się podobał małej liczbie złych umysłów, nie obawiać się niepodobać wszystkim mądrym, i wszystkim Świętym w Niebie, i samemu Bogu. Dobrze tę zważ reflexyą.

## ROZDZIAŁ VI.

*O Szostéy przeszkodzie: złych towarzyszach.*

### ARTYKUŁ I.

*Jak są szkodliwe złe towarzystwa.*

O mój miły Teotymie! ktoby mi dał tak dostateczną wymowę, żebym ci podał do zrozumienia, i równiennikom twoim wielkość tey przeszkody do zbawienia twego: i żebym ci iasnie przed oczy wystawił liczbę młodych, którzy się codziennie gubią złemi towarzystwami.

Te to są sidła, któremi diabeł pospolicie młodzi łowi. I kiedy ich nie może zgubić niedostatkiem nauki, pobłażaniem Rodziców, przez niechęć uczenia się, przez niestateczność, albo wstyd czynienia dobrze, to ich psuie uczęszczaniem i towarzystwem złych. Zażywa on ich rozmów, i ich przykładów, iako instrumentów na skazę najszybszego, i najlepszego sumnienia ich. A częstokroć iednym z tych dwóch sposobów wprawuie w niestychane nieporządki dusze, które wcale nie wiedziały o złém; i takie dusze, które były cnotliwemi między nayniecnotliwszemi pokusami.

O Bo-

O Boże! czyż podobna, aby ten niecnota nie znalazł potężniejszego instrumentu na zgubę ludzi, prócz samychże ludzi? i czyliż bydź może, żeby ludzie byli u niego pomocnikami, i sługami, wywarcia przeciwko własnym braciom ich tęj zaiadłości, którą on powziął przeciwko nim, i zamysłu okrutnego, który sobie uformował, pociągnięcia ich z sobą na zgubę wieczną! Nie wiem, których bardziéj opłakiwać mam winę, czy tych, którzy przez swoje złe rozmowy, i złe przykłady gubią braci swoich, czyli też tych, którzy się takowym dają psować i bestwić, i nie chcą ich unikać zaraźliwego obcowania.

Bo co do pierwszych, nie sąż ci naynędnieysi, którzy gubią złém obcowaniem swoim tych, za których Jezus Chrystus życie swoje dał! Jakoby nie dosyć im było gubić siebie samych, ale trzeba im ieszcze bydź przyczyną zguby braci własnych? i autorami ich zepsucia, i niezliczonéj liczby grzechów, których się dopuszczają w pierwszym swoim rozchełznaniu na wszelką swawolą: bydź instrumentami złości diabelskiej, i sprawować urząd złego ducha, który iest wprawować ludzi w grzech, i pogrążać do piekła. Nieszczęśliwi Kaimitowie! odpowiecie za duszę braci waszych. Głos krwie ich, którąście wylali, to iest: ich zbawienia, któreście stracili, będzie wołał o pomstę do Boga na was. Będzie się domagał iey z rąk waszych: oddacie mu za nią liczbę, duszę za dusze. *Biada*, mówi Syn Bozki, temu, przez którego zgorszenie przychodzi, to iest: który inszych do grzechów przyprowadza.

Co się zaś tycze tych, którzy się dają psuć obcowaniem ze złemi, tym większego politowania są godni, im częściéj nieszczęście to im się przytrafia z ichże winy, zwłaszcza miawszy przestrogę do-

sta-

stateczną, iż nie masz nic niebezpieczniejszego dla młodzi, nad złe towarzystwa, że to jest skała cnoty, na której wielu rozbiwszy się, nienadgodzone ponoszą szkody, a częstokroć też doświadczywszy tego przez siebie samych, i największą utratę zbawienia. Po tylu przestrofach nie strzedz się przepaści, uczęszczać wolno, i bez bojaźni do towarzystw, którychby się naybardziéy strzedz potrzeba, niżeli śmierci, o Boże! co za ślepota.

Poprzysięgam cię na Boga żywego, Teotymie! strzeż się téy przeszkody do zbawienia twoiego, a nie gub się nędznie przez nieostrożność; albo że tak rzekę; nie ja cię przestrzegam, ale Duch Święty. Słuchay Proroków, iak wołają na tych wszystkich, którzy chcą bydź zbawieni. Odstąpcie, odstąpcie zamtąd, wyniďte z liczby grzeszników, nie chceciecie dotykać się rzeczy nieczystych. Uciekajcie z pośrodku Babilonu, a niech każdy myśli o zbawieniu.

Słuchay Mędrca, który cię po Oycowsku nappomina: Synu mój, jeżeli cię grzesznicy usiłują słowami swymi do siebie przynęcić, nie słuchay ich. Jeżeli rzekną podź z nami, przyłącz się do naszego towarzystwa; o mój Synu mój! nie idź za nami, co'nij natychmiast nogę twoję z ścieżek ich, nogi ich do złego biegają, i spieszą, aby rozlały krew; i niżéy tak mów: nie miéy upodobania w ścieżkach niezbożnych, i niech ci się niepodobą złých droga. Uciekay od niéy, ani przecinać przez nią, strzeż się ich, i opuść ich. (s).

A B



## ARTYKUŁ II.

*O Rzeczach szkodliwych w towarzystwie złych:  
rozmowie, i przykładzie.*

Tenże Duch Święty przestrzega cię, że dwóch rzeczy masz się obawiać w obcowaniu ze złemi, rozmów ich, i przykładów.

Co do rozmów, Paweł Święty Apostoł wyrażnie, i głośno woła (t). *Nie dajcie się zwodzić, psuń obojętne dobre, rozmowy złe. Strzeż się, mów do Tymoteusza, rozmów światowych ze złemi: bardzo albowiem pomagają do nieubożności.* Jakób Święty mówi: *że język jest ogniem, który zapala grzech w duszach, będąc od piekła zapalonym.* Dawid Święty mówi, iż usta grzesznika, są grobem otwartym, z którego smród wychodzi zarażający duszę. Ze grzesznicy język mają węży, i noszą truciznę żmii pod wargami, i ustami swemi, która zabija tych, którzy się ię dotkną.

Jeżeliż nieubożni niekiedy wstrzymują się od złych rozmów, przykład ich nie przestaje, zawsze czynić mocnych impressy. *Ita się dotknie smoły, pomaże w nie ręce; i kto obcuje z pysznym, staje się pysznym. Nie miej przyjaźni z człowiekiem gniewliwym, abyś się nie nauczył drog jego. Kto z mądrzym przestaje, mądrym się sam staje. Przyjaciel głupich (to jest grzeszników) będzie im podobny: Przykład niewymowną ma moc nad umysłami młodych, a osobliwie do złego, i na złe.* (u).

Przyjaźń zabrana z nieubożnymi prowadzi do upodołania, a upodobanie, do naśladowania. O Przyjaźni bardzo nieprzyjazna dobru dusz! mówi Święty Augustyn. O ślepoto umysłu! która przy-

(t) 2. Cor: 3. (u) Prov: 23. v. 24.

wodzisz do czynienia złego przez samo naśladowanie, i aby się podobać drugim, kiedy mówią: podźmy, uczynmy. I wstyd jest nie być niewstydliwym.

Nakoniec, abyś iawnie zobaczył, Teotymie! ostatni nierząd, do którego złe towarzystwa mogą człowieka młodego przywieść; słuchaj, co tenże Święty sam o sobie mówi, opłakując nędzny stan swój, w który go wprawiły.

Szedłem, prawi, pogrążając się w nieprawościach tak ślepo, iżem się wstydził między rówieśnikami memi być mniej złym niżeli inși; gdy im słyszał chępiących się z nieprawości swoich, i tym bardziej szcycących się im gorszymi byli nad inszych. I chciałem źle czynić, nie że mi się to podobało, ale że bym był chwalonym. Co godniejszego jest nagany, iżeżeli nie występek? Ja że bym nie miał nagany, stawiałem się gorszym, i występniejszym. I gdy mi nie stawano, czego bym dopuściwszy się zrównał się z najniepoczciwszym, zmyślałem, że m uczynił, czegom nie czynił, abym się nie zdał być podléyszym, im byłem niewinniejszym, i że bym za podléyszego nie był mianym, im byłem czyściejszym. Otóż z takimi towarzyszami chodziłem po scieszkach Babilońskich, i taczałem się po błocie iego, iako po cynamonie, i kosztownych maściach. (w).

Otóż w iak opłakany stan złe towarzystwa wprawiły Augustyna Świętego w młodości iego, z którego nie mógł się wyrwać, aż z trudnością niewymowną, i przez cuda osobliwsze, łaski Bożej; iakośmy to pokazali wyżej w Pierwszój Części w Rozdziale 11.

A R-

(w) S. Aug: Lib: 2. Conf: C. 5.

## ARTYKUŁ III.

*Cztery rodzaje złych towarzystw, których się chronić trzeba.*

Naprzód, Teotymie! brzydź się towarzystwem tych, którzy z professyi «woiety są niecnotliwymi, którzy niezbożność i rozpustę płodzą, i jeszcze tych wszystkich, którzy jawnie dopuszczają się zbrodni, iako to: nieczystości, przysięgi, pijaństwa; i jeszcze się niemi szcyrą. *Którzy się cieszą, iako mówi Mędrzec, z swoich złych spraw, i weselą się w rzeczach naysprośnięjszych.* I którzy usiłują zgubić cię, i przywieść do naśladowania nieprawości swoich.

2. Unikaj iako powietrza tych, którzy się nasmiewają z cnoty, którzy cię pobudzają do grzechu, a jeszcze bardziy tych, którzy cię złym dyskursem bawią, a zwłaszcza kiedy się nie chcą pokazywać złemi; złe dyskursa szkodliwe są zkądkolwiek ie uważysz, zawsze ieden skutek sprawują, to jest wprawiają duszę w grzech, która ich słucha chętnie.

3. Strzeż się towarzystwa niektórych ludzi skrytych, a wielce niebezpiecznych, którzy cię jawnie nie pobudzają do grzechu, ale cię odwodzą od ćwiczenia się w cnocie, iako to w modlitwie, w uczęszczaniu do Świętych Sakramentów, w czytaniu Książek dobrych: którzy ci mówią, że te rzeczy nie są tak potrzebne, ani przyzwoite, jeszcze czas nie uciekł, na-z co innego do czynienia; i którzy aby cię odwieśli od pobożności, bawią cię tylko próżnemi rozmowami, na uciechach, i marnem trawieniu czasu, czyniąc nadzieie światowe, wystawiając ci próżności, i okazałości iego. Te obcowania, Teotymie! są nayszkodliwsze, chociaż się

nie

nie zdaią być takimi, bo one cnotę ruynują z gruntu samego, i wcale ją niszczą.

4. Unikaj towarzystwa młodych próżniaków, i gnuśnych, którzy się nieчем dobrem nie bawią, i to nawet źle czynią, co czynią. Przykład ich wprowi cię w próżnowanie, przywiodą oni cię do tego dyskursami swemi, wy-erswadnąć, abys porzucił twą zabawę, i pracę, a udał się do próżnowania. Nauczają cię kochać się w grze, obcować i często bywać w domach szynkownych, uczęszczać na bankiety, i na komedye; a tćm życiem próżniackim wprowi cię w niecnoty. Zważ dobrze tę radę, i miej za rzecz nieomylną, że nad te towarzystwa nie masz niebezpieczniejszych.

Przy dok-ńczeniu tćy nauki, Teotymie! pamiętaj na iedną rzecz. Prędko lub nie prędko zemsia Boża zaskoczy złych widomie, lub niewidomie *Ogień zemsty Bożej, i gniewu Bożego, mówi Mędrzec, zapali się w zgromadzeniu złych, i przeciwko rebelizującym przykazaniom jego.* Jeżeli się znaydziesz w ich towarzystwie, będziesz pogrążony w nieszczęściu ich. *Droga grzeszników zdać się być piękna i miła, ale na końcu ićy znaydą oni śmierć, ciemności, i potępienie.* (x).

Dla czego mówię ci z Prorokiem: *Odstąp od nich, abys się nie wplątał w nieprawości ich, i grzechy.* Biada temu, który maia przestęgi, nie strzeże się przepaści, i nieszczęścia wiecznego. Zobacz niżej w Rozdziale 8. w Artykule 3. Historią o młodzieniaszku, który zepsowawszy się przez nieprawości swoich towarzyszków, umarł rozpaczaiąc, i wołaiąc: *Biada temu, który mię zwiodł!*

Trzeba tu było ieszcze mówić o obcowaniu z dobremi, ale o tćm mówiliśmy przedtćm między



środkami do nabycia cnoty, w Drugiej Części, w Rozdziale 8.

## ROZDZIAŁ VII.

O Siódmej przeszkodzie do zbawienia  
młodzi: próżnowaniu.

Ta przeszkoda, Teotymie! jest dana, z najprzeciwniejszych zbawieniu twojemu; i mówić się może, że ta jedna sprawuje, albo zarzuca wszystkie przerzeczony, i innych wiele.

Próżnowanie jest przyczyną nieumiejętności, i niedostatku nauki, której nabyć nie można tylko przez pracę; to sprawuje mekarność, bo umysł próżnujący niczego się nie chce uczyć; boiaźń, którą ma obowiązany być do pracy, sprawuje w nim to, iż jest niedostatecznie uczonym, i mądrym: zbrania się przyymować nauk, i rad innych, aby się uchronił trudności w wypełnieniu ich w rzeczy samej. Mędrszym mówi Pismo, *leniwiec* zdaje się być sobie nad siedmiu mędrców mówiących (y). Próżnowanie jest morzem niestateczności: *Leniwiec chce, i nie chce*. Dziś chce téj rzeczy, jutro inaszej, dziś chce dobrego, nazajutrz odmienna radę. To sprawuje wstyd w czynieniu dobrego, i odwagę wydziera, którą mieć potrzeba w utrzymaniu cnoty. *Leniwego w boiaźń wprawia próżnowanie*. (z). To przywodzi próżniaka do szukania złych towarzysów, i rozrywek niebezpiecznych. A nakoniec, próżnowanie jest przyczyną najpospolitszą nieszczęśliwego tego grzechu, który nędznie młódz gubi, to jest: nieczystości, o którym mówić będziemy w Rozdziale następującym. Słowem, nie masz żadne-

(y) Prov: 13. v. 14. (z) Prov: 18. v. 9.

dnego grzechu, żadnego nierzędu, żadney okazyi do zgubienia siebie, któregooby próżnowanie nie było przyczyną, a nie wiodło z sobą tego, co S. Bernard sprawiedliwie nazywa: *stekiem wszystkich pokus* (a), i złych myśli morzem, i owszem matką głupich rozmów, macohą cnót, śmiercią duszy, żyjącego człowieka pogrzebem, zbiorem wszystkiego złego. A Duch S. nazywa *nauczycielką wszelkiego rodzaju grzechów*. (b).

Ah! Teotymie! nie iestże rzecz płaczu godna, widzieć, że to złe, które iest źródłem tylu złego, iest tak pospolite między młodzieżą, że się zdaie, iakoby iey było wrodzonym? Widzisz tylu młodych prowadzących życie w gnusności, i próżnowaniu, chroniących się pracy iako śmierci, nie chcących żadnego uczciwego chwytac się ćwiczenia, albo iezeli się go chwycą, w punkcie odstępuią go, albo odprowadzają byleby zbydź; w niczem się nie kochających, tylko w swoich uciechach, ni oczemi nie myślących, tylko o rozrywkach. Gry, przechadzki zbytek, spanie, nayznacz ieyszemi są sprawami w ich życiu, i ustawicznymi zabawami. I ztąd idzie cały życia nieporządek, w którym codziennie zostają: miłość niepomiarowana roskoszy tego życia, niesmak w cnotie, niewiedomość rzeczy, i prawd naypotrzebniejszych, zapomnienie o Bogu, i zbawieniu wieczném. Ztąd złe towarzystwa, i okazye do rozpasty. Ztąd pochodzą wszystkie złe nałogi, które obficiey rosną w duszach ich, i pomnażają się, niżeli zieliska szkodliwe na ziemi żyznę, którey ręka ogrodnicza sprawować zaniedbywa. I ztąd nakoniec pochodzi, iż zostają niepożytecznymi, i gnuśnymi całe życie swoje, iż w młodości swojej nie przywykli do pracy, i nie sposobili się do wszystkiego do-

dobrego; nie wspominając o złych nałogach, w które ich próżnowanie wprowadza, i w których nigdy się nie poprawiają.

O gdyby tak łatwo było wykorzenić próżnowanie z dusz młodzi, iako jest łatwo widzieć opłakane tego w nich skutki, i złe konsekwencye. Lecz ten występki osiadł serce ich, że nie chcą nawet poznawać złego, które różnowanie w nich sprawia, aby nie byli obowiązani odstąpić go.

O leniwcze, mówi Mędrzec, (c) i pókiż tak zasypiać będziesz? kiedy się ocucisz z tego snu głębokiego, który cię trzyma uspiętego, i przywodzi cię do ostatniego niedostatku wszystkiego dobrego, który cię wcale zdradzi, i tak mocno uspi, iż się z niego nigdy nieocucisz? Otwórz serce twoje, Teotymie! na te słowa Ducha Świętego, abyś niemi z niego wypędził próżnowanie, albo nie dopuścił mu w nim stolicy zakładać. A na otrzymanie tego, utwierdź umysł twój przeciwko temu złemu następującemi uwagami, które proszę czytać pilno, i często.

1. Uważaj, że wszyscy ludzie urodzeni są do pracy, Bóg ich do niej obowiązał dekretem swoim, który wydał na początku świata: Będziesz pożywał chleba w pocie czoła twego, póki aż nie wrócisz się do ziemi, z której wzięty jesteś (d).

Jeżeli więc chcesz być z niego wyjętym, prowadząc życie próżnujące, przeciwiasz się woli Bożkiej, psujesz porządek od niego tak solennie postanowiony. Co za racją masz wymawiać się z prawa tak generalnego, i sprawiedliwego, od którego nigdy nikt wolnym nie był? a chociażby też cię to prawo nie obowiązywało, z jakim bezpieczeństwem możesz prowadzić życie gnuśne?

2. Je-

(c) Prov. 6. (d) Genes. 3.

2. Jeżeli ludzie obowiązani są do pracy na całe życie swoje, to tym bardziej w młodości swojej; bo gdy ten wiek nie ćwiczy się w uczciwej iakięj pracy, zbiera wiele nieprawości, i złych nałogów, które w nim zostają aż do śmierci; a do tego, ponieważ czas młodości jest ten, który jest nayprzyzwoitszym do uprawowania umysłu, i formowania go w dobrem, i w tym tylko czasie może się młódz sposobić do zabaw, któremi się całe życie bawić ma: jeżeli go raz utraci, nigdy więcej nie odzyska. Czas ktoregokolwiek wieku stracony nie wraca się: lecz ta jest różnica, że ten czas, który się gubi w innych latach, może się nadgrodzić pracą; ten zaś czas, który się traci w młodości, jest niepowetowany.

5. Pomyśl z uwagą o żalu, który mieć będziesz wkrótce, żeś stracił czas młodości twojej, kiedy się znajdziesz nieprzyzwoiczonym do dobrego, niezdolnym do żadnych uczciwych rzeczy, iako się to wielu trafia. Nie wierzysz temu teraz, lecz poznasz to w lada dzień, ale nierychło.

4. Jeżeli ten żal nie porusza cię teraz, ścisły rachunek, który oddasz Bogu na Sądzie Jego z złego używania młodości twojej, nie masz cię zatrwożyć? Na strasznym tym Sądzie całe życie twoje wystawioneć będzie przed oczy porządkiem, według wszystkich swoich części: pierwszy punkt rachunku, którego od ciebie wymagać będą, będzie z używania czasu w młodości. Co odpowiesz na to pierwsze pytanie? Tam iawnieć pokażą wszelkie nieporządki, które się za sobą szeregami wlokły z tej pierwszey winy; niewiadomości, któreć próżnowanie sprawiło; grzechy, do których cię przywiodło; nałogi, w które cię wprowadziło; wszelkie, dobra, do których cię niezdolnym uczyniło.



Co odpowiesz na te zarzuty? a jeżeli nie masz, czém byś się usprawiedliwił, iakiegoż sądu masz czekać?

5. O iak wiele teraz zostaje dusz w piekle, które poznaia, iż początek potępienia ich nie zkad inąd pochodzi, tylko iż źle strawili czas młodości swojej! Gdyby się mogły spodziewać iednego tego momentu, który ty masz w mocy twoiej, o Boże: czego by nie czyniły, aby go otrzymały i pożytecznie strawiły! I czyż to bydź może, aby ich nęda nie przenikała serca twoiego, i żebyś się nie nauczył bydź mądrym z nieszczęścia ich, ucząc się z ich przykładu strzedz się nieszczęścia niepowetowanego, w które one wpadły przez swoje próżnowanie.

O miłu Syuu! na miłość, którąś mieć powinien zbawienia twoiego, poprzysięgam cię i zaklinam, strzeż się, iak możesz, próżnowania, które iest największą przeszkodą do zbawienia. Abyś się go zaś uchronił, pamiętaj dwie rzeczy zachować. Pierwsza, chwyć się zabawy przystoynéy iakiéy, którąbyś się bawił w młodości twoiej, i abyś sobie w téy mierze tak postępował, iak potrzeba; zobacz cośmy mówili w Drugiej części, w Rozd. 14. Druga, strzeż się ile bydź może, abyś nigdy nie próżnował, albo czytaj, albo rozrywek zażyway przystoynnych. Zeby zawsze rozrywki twoie łączyły się albo z sprawami ręcznymi, albo umysłowemi. Diabeł o nic bardziéy nie stara się, iak o okazy, żeby cię znalazł próżnującego, aby cię kuśił, i zdradzał; dla czego praktykuy pilno to, co Hieronim Święty radzi czynić: *Zawsze co czyn, aby cię diabeł zawsze znalazł zabawnego.*

## R O Z D Z I A Ł VIII.

## O Osmey przeszkodzie. Nieczystości.

Przyszliśmy do naywiększey, nayniebezpie-  
czniéyszey, i naypospolitszey przeszkody do zbawienia młodzi, która iest grzech nieczystości: Względem któręy nie mogę się wstrzymać od smutnego sobie życzenia Proroka Jeremiasza: *Kto da głowie moięy wody, i zrzodła też oczom moim, żebym opłakiwał dzień i noc zgubę ludu moiego!* Bo któż może zważyć należycie, miły Teotymie! tę liczbę niezliczoną młodzi, których to złe trzyma w więzach swoich nędznie; szkodę, którą przynosi ich duszy; niezliczone grzechy, w które ich wprawia; nierządy, do których ich przywodzi; nieszczęścia, w których ich codziennie pogrąża; a nadewszystko dopełnienie nieszczęścia wszelkiego, utrata zbawienia, i potępienie wieczne. Któż mówię może dostatecznie zwać te nieszczęścia, nie mając serca swego przeszytego mieczem boleści, i nie pobudziwszy się do li-  
tości, aby ich przestrzegł o ich niebezpieczeń-  
stwie, i dopomagał im unikać nieszczęśliwości, w którą oślep biegną: Dla tego, Teotymie! pro-  
szę cię, abys zastanowił się myślą, i czytał uważnie reflexye, któreć podać mam, ucząc cię ob-  
mierźliwości, i nienawiści grzechu tego, iako nay-  
większego nieprzyjaciela zbawienia twoiego, i  
przyczyny pewney zguby twoięy.

## A R T Y K U Ł I.

*Że grzech wszeteczności iest naywiększym nieprzy-  
jacielem młodości, i że więcęy potępia młodzi,  
niżeli wszystkie insze występki razem wzięte.*

Dałby Bóg, żeby ta propozycja była snem, a  
nie prawdą; i żeby tak ją mieć można za wątpli-  
wą,

wą, iak iest nieomylna. Lecz doświadczenie pokazuje nam dwie rzeczy, które o tęg prawdziw wątpić nam nie dopuszczają, 1. że wielka część młodzi wylała się na ten grzech nieszczęsny. 2. Że między temi, którzy się na ten grzech odważają, więcey iest takich, którzy żadnym inszym nie podlegają występkom, prócz nieczystości.

Naprzód, nie iestże rzecz płaczu godna, wie dzieć wiek nayniewinnieyszy życia tak zepsuty przez ten haniebny grzech, i osobliwiey kwitnącą częstkę Kościoła Bożego tak zesromoconą przez ten występek obmierzły? Skoro tylko młódz do rozumu przychodzić zaczyna, iużci ten występek zaczyna z nimi wojnę: szerzy się w umyśle, chęci ich pozyskuje, zabawia myśli ich, obeymuie serce ich miłością roskoszy brzydkich, która coraz z wiekiem pomnażając się, tak się wznieca, iż ią trudno wygasić

Pochodzi to częścią z zepsucia natury: która, według zdania Pisma Świętego, ma się do złego od młodości swoiey, częścią z racyi umiarkowania, i pory wieku, który delikatność ciała, i krew wrząca czyni bardzo skłonnym do przyięcia roskoszy zmyslnych. Dla tego Arystoteles powiedział, że niewstrzeżliwość, iest występek młodości: oprócz tego zaś iest ieszcze złością diabelską, który atakuie młodego człowieka w młodości z najsłabszey strony, napastuiąc i używając ułomności ciała, aby umysł opanował; i iako uważa Hieronim Święty, pożytkuie z żwawości młodych, zażywaięć albowiem, aby wzbudzał w sercu, ogień miłości niewstydlivey, zapalając w nich piec daleko gorętszy i okrutnieyszy, niżeli ów, który Król Babiloński nagotować był kazał na troie pacholat niewinnych, bo tamten piec ciała tylko mógł palić,  
a ten

a ten dusze; i gotuie dla nich ogień, który nigdy nie zgaśnie.

O Teotymie! ci, którzy zważają dobrze skazę obyczajów, która się znayduje między młodzieżą, nie mogą ię dostatecznie opłakać: lecz to, co ią czyni godnięyszą ieszcze politowania iest: iż częstokroć przytrafia się, że nie bardzię obyczajów młodzi nie psuie, iako nieczystość: ponieważ iest rzecz pewna, iż wielu iest takich, którzy nie będąc podlegli w młodości swoięj inszym występkom, albo ieżeli są podlegli niektórym, to te są skutkami nieczystości, od której gdyby się uwolnili, prowadziliby życie cale czyste, i niewinne.

Przeciwnym zaś sposobem ci, którzy dają brać nad sobą górę téj brzydkięj passyi, prowadzą życie nieprawości pełne, a przyczyniając codziennie nowych grzechów, i nałogów złych, wpadają w tak nieszczęśliwy stan, że z niego powstać nie mogą. Nieszczęśliwy grzechu! potrzebaż, abyś ty gubił ludzi, kiedy poczynają chodzić drogą zbawienną? potrzebaż, abyś wydzierał Bogu tyle dusz ślicznych, któreby żyły w niewinności, abyś ie oddał roskoszy, a przez rokosz diabłu, i płomieniom wiecznym? Przekłeta nieczystości! któż iest, ktoby cię tak miał w nienawiści, iakoś godna? Abyś ią mocnię ieszcze wyrozumiał, Teotymie! czytaj uważnie to, co następuje, a sądz o rzeczy z ięj skutków.

## A R T Y K U Ł II.

### *O Smutnych skutkach grzechu nieczystości.*

Autor Xiążki *de bono pudicitiae*. Świętemu Cypryanowi przyznany, opisuie w krótkich słowach wielką liczbę nieszczęśliwych skutków tego grzechu.



chu. Mówi on, że niewstydlivość *jest* passyą obmirzłą, która ani ciału, ani duży przepuszcza; że wcale człowieka czyni niewolnikiem nieporządnę miłości; że go naprzód cieszy, aby tym bardziej zgubiła, im bardziej mu się podoba. Że wyczerpuje z niego wszystko dobre z wstydlivości, że burzy namiętności aż nazbyt, psuje summienie dobre, matką jest niepokuty, utratą i ruiną najwyborniejszego wieku życia, to *jest* młodości.

Pominąwszy krzywdę, którą grzech czyni ciału, honorowi i dobrom, zastanowię się tylko nad skutkami strasznymi, które sprawuje w duszy; których wyliczę pięć albo sześć. Pierwszy jest zepsucie, i wykorzenienie z duszy boiaźni Bożej, i wszystkich dobrych skłonności. Doświadczenie czyni ten skutek tak pospolitym i jawnym, iż nie potrzeba na to szukać dowodu. Widzieć dosyć młodych i pięknie urodzonych, którzy wielkie początki mają cnoty. Brzydzą się występkami, mają się do dobrego przez skłonność; i boiaźń Boża zdaie się byść z niemi w nich zrodzona. Póty w tym stanie zostają, póki nie wpadną w grzech nieczysty; lecz potym, iak ta namiętność opannie ich serce, psuje wszystkie te w nich przymioty: wkrada się do nich przez myśli nieczyste; myśli sprawują pragnienie brzydkiey rozkoszy; pragnienia przyprawdzają ich do spraw niewstydlivych: te grzechy powtórzone i rozmnożone, ruynują wszystkie ich dobre skłonności, rzeczy im się bydź dzają wcale insze, niżeli przedtym; grzech nie zdaie im się bydź tak wielkim złym, i staie się im poufalszym. I taki, który się przedtym bał iednego grzechu dopuścić, kiedy go raz zwycięży bydlęca namiętność, nie obawia się dopuścić grzechów sto, i tysiąca. O Boże! co za odmiana i przewrócenie summienia.

Dru-

Drugi skutek tego grzechu jest niesmak, obmierzenie cnoty, i wszystkich rzeczy świętych i zbawiennych. Pomyśleć niepodobna, iak ci, którzy tym występkiem są zarażeni, nienawidzą wszystkiego, co się tycze ich zbawienia. Modlitwa im się bydyź zdaie nudna, pogardzają Sakramentami Świętymi, słowo Boże ich nie tuczy, czytania książek duchownych nieznosne im się bydyź zdaie. Doświadczenie to, Teotymie! bardzo dobrze pokazuje: ten który na febrę choruje, nie czuie smaku w najlepszych potrawach, i owszem wszystkie mu się gorzkie bydyź zdają, bo ma smak zespany przez gorycz humorów; tak ten, którego raz napadnie gorąca febra nieczystości, znajduje dziwny ni smak we wszystkich rzeczach świętych, i w tém wszystkiem co do zbawienia jest pomocnego; bo ma serce zarażone affektami cielesnymi, i nieczystemi, które niedopuszczają mu smakować w słodczy cnoty. *Człowiek bydlęcy*, mówi Paweł Święty Apostoł, to jest: ten, który idzie za poruszeniami części bydlęcej, *nie smakuie sobie w rzeczach Bożkich; i ci, którzy według ciała żyją, w rzeczach cielesnych smakują.*

Trzeci skutek, jest ślepotą na umyśle, którą ten grzech sprawuie w duszy, który iéy nie dopuszcza rozeznac złego od dobrego, i światobliwie o rzeczach sądzić. Niepodobna, aby umysł raz opandowany od téy namiętności, nie miał rozsądku skażonego, i aby nie sądził o rzeczach zbawien-nych wcale przeciwnie. Przywiązanie, które ma do tego grzechu, sprawuie w nim to rozumienie, iż to nie wielkie złe, (bo zwyczajnie sądziemy o rzeczach według naszych skłonności) perswaduie mu, że się łatwo pozbędzie iéy, kiedy zechce, nie dopuszcza widzieć złych konsekwency i nie-

szczę-

szczęśliwych, które ten występki za sobą ciągnie. Ona im wydiera pamięć na Sąd Boży, i z przed oczu ich oddala go, aby tym wolnię grzeszyli, jakom namienil o sereach niecnolliwych, którzy byli przedsięwzięli narużyć wstydlivość czystéy Zuzanny. Wzniciwszy w sobie namiętność nieczystą, przewrócili rozsądek swój, i odwrócili oczy swoje, żeby nie widzieli nieba, i nie wspomnieli sobie na Sąd Bozki sprawiedliwy. Otóż ten jest własny i szczególny skutek nieczystości: zaślepiad zwykła rozum, i sprawować, aby siebie samego zaślepiad, tłumiac w sobie wszystkie dobre myśli, żeby tym wolnię mógł grzeszyć, i bez zgryzoty sumienia.

Zobacz świadectwo Augustyna Świętego, który daie nam o sobie w téy mierze, w Xiędze drugiey Spowiedzi swoich, w Rozdziale 2. którem przytoczył w Pierwszém Części w Roz: 13. w Art: 2. Z téy ślepoty umysłu pochodzi pycha: Czwartym skutek grzechu nieczystości, który niedopuszczając umysłowi poznać swego dobrego, sprawuie w nim pogardę wszystkich przestroóg, naśmiewanie się z rad zbawiennych. I im ten grzech czyni umysł miększym i skłónnięszym do nieprawości, tym też go czyni bardzię nieużytym, sprzeciwiającym się przestrogom zbawiennym. Naucza cię Mędrzec téy prawdy, którą i doświadczenie dostatecznie pokazuje. Człowiek uczony przyymuie z wielką chęcią, cokolwiek dobrego słyszy, i na swój obraca pożytek. Lecz nieczysty skoro usłysz co dobrego, zaraz musię niepodoba, i odrzuca to od siebie z pogardą: (e). Stani za dowód téy prawdy Augustyn Święty. Zobacz w Xiędze Drugiey ię Spowiedzi, Roz: 5. w którym oplakuie nieznosną pychę,

(e) Eccl: 21. v. 8.

chę, dla której pogardzał mądrymi przestrogami pobożney Matki swojej, której jednak potym był obowiązany za swoje zbawienie po Bogu.

Piąty skutek, iest zatwardziałość woli w złém, im bardziéy bowiem grzechy się pomnażają, tym bardziéy téż dusza przywyka do nich, i zatwardza się w nich, tak dalece, że nic iéy od nich odwieść nie potrafi. Rzeczby to była niepodobna do wierzenia, gdybyśmy nie widzieli codziennie, i oczywiście, iak zatopieni w tym grzechu starają się zakamieniałemi, i zatwardziałemi. W dzień ich nieczuących pobudek do dobrego, głuchych na namawienia, łaski, pogroźki sprawiedliwosci Bożkiéy; i kary Jego zdają im się być snem. Świadkowie są tego oczywiście dwaj Zięciowie Leta, którzy w bajkę obrocili, i mieli za rzecz zmysłową przestrogę, którą im dawał, aby wyszli z miasta Sodomy, która miała następującey nocy być zruynowaną, i w popiół obroconą, iako i w saméy rzeczy była, i oni z nią. Przykłady tych, których Bóg surowo karze dla tego grzechu, nie ich nie poruszają; Nieszczęścia, na które oczyma patrzą, przytrafiające się podobnym sobie, żadnego nie czynią wyobrażenia w ich umyśle, nie nie masz zdolnego do poruszenia ich, tak ta panująca zamiętność nad niemi góruie. Co przywiódło Augustyna Świętego do tego, iż mówi: że namiętność rokoszy nieczystéy trzymała go na łańcuchu, którego brzęk ogłuszył go na wszystkie pobudki łaski: I dalej mówi: że ta głuchota była karą pychy, która go zawsze oddalała od Boga. O stanie opłakany! do którego przychodzi dusza przez niewstydlivość! Po wszystkich tych strasznych i okropnych skutkach grzechu nieczystości, zostaje jeszcze inazy, który iest dopełnieniem poprzedzających i terminem i końcem, do którego zmierzają



rzają wszystkie, a ten jest: ostatnie niepokutowanie, albo śmierć w grzechu śmiertelnym, która jest nieszczęściem nad wszystkie nieszczęścia największem, i domierzeniem wszystkich mizeryi. To nieszczęście Teotynie! jest skutkiem nayspolitszym grzechu tego obmierzłego, który napelnia bezprzestanku piekło niezliczonemi złemi śmieciami, o którą przyprawuie tych, którzy się w nim kochaia, z których iednych zdradziła choroba, i wydała im czas, śrządek do pokuty; inszych okropne przypadki o śmierć przyprawiły, kiedy się ani spodzieli umierać; insi umieraią w zatwardzeniu dobrowolnym, zaciąwszy się i zatwardziwszy w grzechu, i Bóg ich opuszcza w godzinę śmierci, iako oni go opuścili w życiu swciom. Słuchay, iako Pismo Święte mówi w téj mierze: i przebóg, wyrysuy sobie wcześnie na sercu przerażaiące słowa S. Piotra Apostoła: *Novit Deus pios de tentatione eripere, iniquos vero igni reservare cruciandos (f)*. Bóg, mówi Aposto! , umie pobożnych od pokus uwalniać, nie-  
 zbożnych zaś zachować na ogień wieczny, który sprawiedliwość Jego zgotowała im. Słuchay tego, co następuje, *magis autem eos, qui post carnem in concupiscentiis ambulant. I między złemi zachowuie kary swoje, osobliwie i mimo wszystkich inszych. Komuż? tym: którzy idą za pożądlivością ciała, aby zadosyć uczynili brzydkim iego chuciom. Lec cóż się z niemi dzieć będzie? Słuchay Teotynie: Hi velut irrationabilia pecora in corruptione sua peribunt, percipientes mercedem injustitiae. Pomrą iako bestye nierozumne w skazie swojej, zgina wcale, odbieraiąc sprawiedliwą karę, na którą zasłużyli grzechami swoiemi.*

O mój

(f) Petr. 2.

O mój miły Teotymie! czyliż podobna, aby ten wyrok Ducha Najsświętszego przeciwko nieczystości wydany, nie sprawił żadney boiaźni tego obmierźliwego grzechu? Czytaj ten wyrok z uwagą, i wyrysuj go sobie na sercu, przydawszy do iego i następujące przykłady.

## ARTYKUŁ III.

*Przykłady śmierci nieszczęśliwéy tych, którzy się nieczystości grzechem zmazali.*

Pismo Święte podaje, i wystawia ich wielką liczbę; z tych iednych dotknęliśmy w Części I. w Rozdziale 6. Zobacz to, cośmy powiedzieli o dwóch Synach Judasza Patryarchy, którego Synów Bóg skarał śmiercią nagłą, za grzech nieczystości, którego się byli dopuścili dwoma niegodziwemi sposobami. Śmierć niespodziana dwóch Synów Arcy-Kapłana Hilego, i wszelkiego nieszczęścia, które Bóg przepuścił na iego familią, nie były tylko karą nieuszanowania, i niesprawiedliwości, które popełnili w Kościele, ale też ich nieczystości, iako napisano w Pierwszém Xię-dze Królew kiéy w Rozdz. 2. w 19. Amen Syn Dawida doznał kary za swoją miłość kazirodzką w śmierci okropnéy, którą mu zadała ręka bratoboyiska, brata iego Absalona.

Rebellia Absalona przeciwko Oycu, nie była sama przyczyną zemsty Bożéy nad nimże; ale też do tego pomogły sprawy iego niepocziwe, i gorszące, których się niewstydliwie dopuścił, iako o nim mówi Pierwsza Xęga Królewska w Rodz. 16. i inszemi nieprawościami.

Cóż rzeczymy o Salomonie, Teotymie! który będąc najmędrszym ze wszystkich ludzi, uko-

nym od Boga, i wszelkimi pożądanemi łaskami udarowanym, dawszy nieszczęśliwie brać górę niewstydlivej miłości nad sobą, przez grzech ten, dopuścił się i największy zbrodni, która jest bałwochwalstwo; w którym tak długo trwał, iż nikt dostatecznie nie wie, czyli go odstąpił kiedy, i wszyscy ludzie powątpiewaiają o zbawieniu tego. O przykładzie straszny! o skutki straszliwe grzechu nieczystości!

Jeżeli grzech ten okropnym był dla osób partykularnych, tém bardziéj nie ma go racyi wycieńczać w zgromadzeniach, i w całym zepsutym świecie. Potop straszny, który zalał całą ziemię w tyśiąc sześćset pięćdziesiąt lat po stworzeniu iéy, był nayıpierwszym skutkiem nieczystości; ta nieprawość tak zaraziła była całe ludzkie plemię, iż do tego przymusiła Boga, że zgładził generalnym potopem toż plemię, nayıpiękniéjsze dzieło rąk swoich, aby zalał wodą płomienie miłości niewstydlivej, które ją wcale były obięły. Skoro wody wyschły po Potopie, aż sprośny ten grzech zaczął się znowu wkorzeniać między ludźmi, i przymusił Boga, aby za niego skarał Miasta Sodome, i Gomorę. Sprośna ich nieczystość gdy miarki domierzyła, wołała o zemstę do Boga. Bóg widomie zesłał ogień z nieba który w popiół obrócił nie tylko ludzi i miasta, ale też całą okolicę ich, która iest ieszcze dotychczas, iako bagnisko dymne, i zarażliwe tak, iż trudno do niego przystąpić; aby im dał przykład w potomne wieki, i nauczył nieczystych, że ogień nieczystości, któremu się dopuszczają palić, będzie karany inszym ogniem, który ich będzie palił zawsze, a nigdy ich nie strawi.

Do tych przykładów Pisma Świętego, a zatym nayıpewniéjszych, i żadney wątpliwości nie podpa-

da-

dających, mogą przydać wiele inszych, które Historye podaia dostatecznie; przestanę na dwóm, którem z nich wybrał. Pierwzy opisie Grzegorz Święty w swoich Dyalogach. Powiada on, iż był za czasów jego dystyngwowany człowiek, na imię Chrysorius, i bardzo bogaty, lecz tak zatopiony w nieprawościach, jako i w bogactwach; a nade wszystko całego się wylał na nieczystość; Bog chcąc uczynić koniec grzechom jego, których zawsze przyczyniał, zesłał na niego ciężką chorobę, w której i umarł, ale śmiercią nadzwyczajną. Przy ostatnim zgonie postrzegł nagle wielką liczbę złych duchów w postaciach brzydkich, i gotujących się, aby go do piekła porwali. Zaczął się lękać, blednieć, przeraźliwie wołać, ratujcie: na wszystkie się strony obracał, aby ich nie widział, ale na którąkolwiek stronę się obrócił, zawsze ich przed oczyma swemi miał. Po wielu obracaniach się, czując nalegających na siebie złych duchów, począł przeraźliwie wołać: *Frysz! aż do jutra! frysz! aż do jutra!* I w tych wrzaskach diabli duszę jego porwali, i tak nie szczęśliwie umarł, nie otrzymawszy fryszu, o który prosił. O nieczystości matko niepokuty! Jeżeli ten przykład jest straszny, ten, który następuje jest jeszcze straszniejszy. Opisuie go Gerson Kanclerz Paryzki, który go wziął z Tomasza Kantypatańskiego, Suffragana Biskupa Kameraceńskiego, który powiada, że sam był tego świadkiem oczywistym.

Powiada on, iż będąc młodym żakiem, miał towarzysza w nauce, z którym ściśle był zawarł przyjaźń; był albowiem zacnego urodzenia; i wszelkich cnót pełny, których pragnąć można po młodym człowieku; byłby był szczęśliwym, gdyby był skarb niewinności zachował; lecz przytra-



fiło mu się (przypadkiem pospolitym młodych) natrafić na towarzyszków rozwiozłego sumnienia, których dyskursa wznieciły w sercu jego miłość brzydkich roskoszy, która zruynowała w krótkim czasie wszystkie jego dobre skłonności, i wprowadziła go w nierząd nadspodziany, i naprowadziła na drogę żywota wszelkiego rodzaju grzechów pełnego. Odmiana jego była wiadoma wszystkim ludziom. Trwał w swoich nieprawościach; i sam ten Autor powiada, że go kilka razy napominał, aby powrócić do drogi zbawienia, którą był opuścił. Gdy pogardzał wszelkimi przestroganiami, i upominaniami, Bóg chcąc uczynić na osobie jego przykład młodym, którzy się oślepi do grzechu tego garną, przepuścił na niego okropny następujący przypadek. Gdy dnia iednego głęboko już w noc spał, wielki go strach ogarnął, w którym ocuciwszy się, przeraźliwie wrzeszczeć począł. Dom cały obudził się: każdy przybiega na ratunek: pyta się o przyczynę złego; ale żadney się nikt nie mógł odpowiedzi doczekać, tylko coraz większego krzyku. Przyprowadzono Xiędza, aby go upominał, żeby myślał o Bogu, i prosił go o odpuszczenie grzechów, lecz nadaremno. Kapłan nie ustawał upominać go słowy złaczonemi oraz ze łzami, ten się obrócił ku niemu, i patrząc nań oczyma pomieszzanemi, te wyrzekł żałosne słowa; *Biada temu! który mię zdradził. Daremno mi każesz używać łaski Bożej: piekło już widzę otwarte na pożarcie mnie.* Po tych słowach, które wielki płacz wszczęły we wszystkich assistujących około niego, i wołających, aby się polecił Bogu, obrócił się na drugą stronę, i nie ustając przeraźliwie wołać, umarł nędznie.

Ten przykład, Teotymie! niepowinienież wzbudzić strachu w tych wszystkich, którzy się tego dopu-

puzo  
który  
się st  
stara  
szów,

O Le  
tr

Od  
stwo,  
nił gr  
mu.

Pie  
mu, i  
wościa  
nuie s

To  
grzech  
tak jest  
część r  
namię  
iż z tru  
maxym  
duszne  
cipis o  
per lon

Jeze  
stkich  
bliwie  
two się  
się.

puszczaia grzechu, a osobliwie w młodych, do których się właśnie ściaga, aby ich nauczył, iak się strzedz maia grzechu nieczystego, i z iakim staraniem chronić się maia rozwiozłych towarzy- szów, którzy psuia czystość inszych.

## ARTYKUŁ IV.

O Lekarstwach na nieczystość. *A naprzód: iż po- trzeba się sprzeciwić i dawać odpor grze- chowi temu w jego początkach.*

Odkrywszy złe, potrzeba na nie znaleźć lekar- stwo, i dać ci środzki zbawienne, abyś się uchro- nił grzechu tego, tak nieprzyjaznego dobru twe- mu.

Pierwsze iest, iż masz zawczasu zabiegać złe- mu, i sprzeciwić mu się w pierwszych natarczy- wościach iego, nim weźmie nad tobą górę, i opa- nuie serce twoie.

To iest lekarstwo, Teotymie! naywiększe na grzech ten, a osobliwie w czasie młodości, gdzie iak iest potrzebne, iż nie praktykuiąc go, większa część młodzi nieszczęśliwie daie się zwyciężyć téy namiętności, a częstokroć tak się iéy daie uwodzić, iż z trudnością porzucić ią może. Wielka ta iest maxyma na wszystkie choroby tak cielesne, iako i duszne, zażywać lekarstw w początkach ich: *Prin- cipiis obsta; sero medicina paratur, cum mala per longas, invalere moras.*

Jeżeli zaś ta praktyka iest potrzebna we wszy- stkich chorobach dusznych i cielesnych, to oso- bliwie w chorobie grzechu nieczystego, który ła- two się pomnaża, i w krótkim czasie wkorzenia

Dla tego Oycowie Święci ten śródek nad wszystkie inne zalecali. Słuchaj, Teotymie! co w tej mierze mówią. Cypryan Święty mówi, iż potrzeba sprzeciwiać się pierwszemu pokusom diabolskim: i że czynić inaczej, jest to karmić węża, który rośnie na iadawitego smoka, i zdolnego pozrzeć tego, który go chowa.

Hieronim S. mówi, że diabeł jest to wąż czółgający się, i że iako, żeby kto nie dopuścił węzowi wejścia w dziurę, potrzeba pilnować, żeby tam głowy nie wsadził, która byleby tylko wlaża, resztę za sobą ciągnie ciała, i inaczej nie można mu przeszkodzić wejścia: tak też, abyśmy nie dopuścili diabłu wejścia do duszy naszej przez grzech, potrzeba pierwszym jego pokusom dawać odpór, i jeżeli się im nie daie odporu, eisną się do serca; a iak tam wniydą, panują nad nim.

Święty Grzegorz mówi, że nieczystość zapala się w duszy, iako ogień w słomie, i iako gdy ognia prędko i cale nie ugaszą, pali wszystko, co napadnie; tak gdy pilno nie gasi się ogień nieczystości, wznieca pożar w duszy, iż go częstokroć ugasić niepodobna.

Lecz słuchaj, Teotymie! piękney rady Bernarda. S. z przyczyną, którą iey daie: *Odpędzay złe myśli na początku, a uciekną od ciebia. Myśl nieczysta sprawnie ukontentowanie; ukontentowanie zezwolenie; zezwolenie akcyą; akcyą zwyczaj; zwyczaj potrzebę; potrzebę śmierć. A iako gładzinę dzieci w żywocie iey zostające zaburają, tak nas myśli nasze w nas tuczące się gubią.*

Racya tej maxymy tak mocno od Świętych załeconey jest, że łatwiej jest sprzeciwić się grzechowi nieczystemu na początku, a trudniej go zwycięzić.

cięży  
prze-  
A  
zoba  
trudn  
wien  
stko  
przy  
czys

Iż

D  
stoś  
Srz  
wna  
odda  
wda  
w ni  
Kto

I  
jest  
niep  
niec  
stym  
myś  
niez  
czy  
stoś  
dza  
upa  
piat  
spol

ciężyc, kiedy się raz zastarzeie, i gruntuie się przez nałóg długi.

Abyś poiał bardziéy wielkość téy trudności, zobacz cośmy powiedzieli w Pierwszéy Części, o trudności, iaka bydź zwykła w sprawowaniu zbawienia, kiedy się źle żyło w młodości: bo wszystko, cośmy tam powiedzieli, przykłady któreśmy przytoczyli, ściągają się osobliwie do grzechu nieczystości.

## ARTYKUŁ V.

*Iż potrzeba się chronić przyczyn nieczystości.*

Drugi środek iest na uchronienie się nieczystości, chronić się pilno przyczyn i okazji do niéy. Środek cale potrzebny; ponieważ rzecz iest pewna, iż aby kto uchronił się skutków, powinien oddalić od siebie ich przyczyny; i ten który się wdaie w okazye złego, nie może się uchronić, aby w nie nie wpadł, według wyroku Pisma Świętego; *Kto kocha niebezpieczeństwo, zginie w nim.*

Pierwsza przyczyna, której się strzedz masz, iest próżnowanie; matką albowiem iest wszyatkich nieprawości, iakośmy powiedzieli, ale osobliwie nieczystości, otwiera wrota złym myślom, i nieczystym pragnieniom, które się coraz pomnażają w umyśle próżniącym, i prowadzą go do popełnienia niezliczonych grzechów. Jest zbiorem pokus nieczystych, według Bernarda Świętego, i nieczystość, mówi tenże Święty, nigdy bardziéy nie zdradza ludzi, iako gdy próżnują; pali ta z większym upałem, i gwałtowniéy, których znajduie zasypiających w tym nałogu. Ta prawda tak iest poepolita, iż nawet poganie nas iéy nauczają.

Otia



*Otia si tollas, periêre cupidinês arcus,  
Contemptaque jacent, et sine luce faces  
Quaeritur Aegistus, quare sit factus adulter?  
In promptu causa est, desidiosus erat.*

Strzeż się Teotymie! téy wielkiéy przyczyny  
nieczystości, i chroń się iéy ze wszystkich sił two-  
ich, nigdy nie próznuiąc, a osobliwie gdy sam zo-  
staiesz. Zobacz to cośmy powiedzieli o próżno-  
waniu w Rozdz. 7. poprzedzającym, i to, co o u-  
żywaniu czasu powiedzieliśmy w Drugiéy Części,  
w Rozdz. 14. Druga przyczyna nieczystości, iest  
niewstrzemięźliwość w iedzeniu i napoiu, z którą  
niepodobna zachować czystości w ktorymkolwiek  
wieku, ale osobliwie w młodości. Goryćcość krwi  
wrzascéy w tym wieku wznieca naybardziéy ucie-  
chy zmyślone, a kiedy się ieszcze wzmoże z przy-  
czyn powierzchownych, iako to: z wina i zbytku,  
wzniesie pożar niewymowny. Słuchay co mówi  
Hieronim S. z doświadczenia swego w liście do  
Turyi, że góry Etna, Wezuuiusz i Olympus, któ-  
re bez przestanku płomienie z siebie wybuchają i  
ogień, nie takimi upałami buchają, albo pałają,  
iako szpik młodych, kiedy się zapali winem i po-  
karmami. I w liście do Eustochium. Jeżeli we  
mnie co bydz może rady, jeżeli doświadczonemu  
daję wiarę, w tym naypiérwéy upominam cię,  
w tym obowięzuję, abys Oblubienica Chrystusa-  
wa wina strzegła się, iako trucizny. Ta iest prze-  
ciwko młodości naypiérwsza bróń diabelska: wi-  
no, i młodość dwoista, podnieta brzydkiéy ucie-  
chy. Na cóż rzucamy olej na płomień, na co  
pałającemu ciału podniety ogień dodaćmy?  
Otoż, Teotymie! rada tego Świętego tak doświad-  
czona w rządzeniu dusz, a osobliwie w młodości.  
Starayże się ze wszystkich sił, abys się według  
rady

radę jego zachował, jeżeli chcesz zachować czystość. I żebyś tym lepij ią wypenił, zobacz w Drugiej Części, w Rozdziale 13. o trzeźwości.

Trzecia przyczyna, której się chronić masz pilno, są złe towarzystwa, i wszystkie rozmowy nieczyste, albo ściągające się do nieczystości. Wymówić niepodobna, iak te dwie rzeczy psują, i gubią czystość młodzi: i tak wiele jest takich, którzy nigdy nie wpadli w ten grzech nieszczęśliwy, aż się go nauczyli, albo przez obcowanie z ludźmi rozwiozłego umysłu, albo przez powieść niewstydlivych rozmów, i powieści, które wpadłszy na umysł młody, iako skra na plewy, częstokroć zapalają ogień nieporządnéj miłości. Ta przyczyna tak jest pospolita, i tak nieszczęsna dla młodzi, że im iéy niepodobna dostatecznie opisać, ani dostatecznie obwołać: Unikajcie złych towarzystw, strzeżcie się rozmów nieprzystoynych, albo że z Apostołem rzekę: *Nie dajcie się zwodzić, złe rozmowy psują dobre obyczaje*. Mowiliśmy o téy przyczynie przedtym w Rozdz. 6. Zobacz co się powiedziało, a osobliwie przykład, którym tam przytoczył w Art. 3. o owym młodzieńcu, który dawszy się zepsuć złemu towarzystwu, w rozpacz umarł.

Czwarta przyczyna, iest obcowanie poufale z niewiastami, która iest ieszcze niebezpieczniéjsza. Tu, Teotymie! czystość młodzieży nayduie zgubę, i ruinę swoją zupełną, i częstokroć zachowawszy się od inszych niebezpieczeństw, tu nieomylną ponosi szkodę. Miłość nieporządna bardzo łatwo wkrada się w umysł młody, a kiedy się ieszcze wzmacza przytomnością obiektów, wymówić niepodobna, iako się zapala. Dla czego Mędrzec upomina cię: *W pośrodku Niewiast nie chciéj*  
zosta-

zostawać, z sukien albo wiem pochodzi mól, a z niewiaſty nieprawość.

Jeżeliż towarzystwo z niewiaſtami iest bardzo szkodliwe młodzieniaszkom, ſtaie się im okropnym, i wcale śmiertelnym, kiedy się zamienia w poufałość, w pragnienia podobania się, i kochania, w rozmowy wolne, w podchlebstwa, w pokazywaniu przyiaźni, i tym podobnych osobności poſpolitych młodym, które Hieronim Święty bardzo dobrze razywa: *Principia moriturae virginitatis. Początkami rumy bliſkiey czystości Pa-nieſkiey.*

Potrzeba przyłożyć do téy przyczyny weyrzenia albo bardzo ciekawe, albo nieczyste, które się traſiać zwykły w rozmowie, albo obcowaniu z niewiaſtami. Miłość wchodzi przez oczy, i częſtekróć weyrzenie bez złego umyſłu, ciągnie g zech z sobą. Słuchay, czego cię uczy w téy mierze Duch Święty przez usta Mędrca. Nie przy-patruy się Pannie, żebyś podobno nie zgorszył się z ozdoby iey, odwróć twarz twoią od niewiaſty uſtroioney, i nie zapatruy się na twarz cudzą. Pamiętaj, że piękność niewiaſt zgubiła wielu, i ona ſama zapala miłość niewſtydliwą w ſercach (g). O Wielka przestroga Teotymie; lecz tak niewiadoma, iak potrzebna: wyraż ią ſobie dobrze w pamięci, i ſtaray się, abyś miał na wodzy wzrok twój, aby się nie błakał po niepotrzebnych widokach, i aby, ieżeli mu się przytrafi napasać na obiektu niebezpieczne, nie zaſtawiał się nad niemi, abyś go natychmiast mógł odwrócić. Zachoway też ſamą regułę, i daleko ſciśléy względem wszystkich sztuk malarskich, i obrazów nieprzystoynność i niewſtyd reprezentuiących, które ſą tym mocniéjszymi ſkładami, o które się

FOT.

bia wstydlivość, im bardziéj świat iest niemi nie-  
szczęśliwie napełniony.

Przylączę także do przyczyn poprzedzających  
całowania, które są częste między młodemi sku-  
tki zmysłności, i przywiązania, albo affektu nie-  
przytomnego, lubo częstokroć są skryte, które po-  
woli pobudzają, i dają początek wielkim grze-  
chom i nieczystościom. Dla czego zacny Antor  
nazywa ie bardzo wybornie, *ukąszeniami diabel-  
skimi i wędką grzechów.*

Nakoniec przydaię do tych przyczyn xiążki  
nieczyste, których się masz chronić, iako powie-  
trza téj duszy, i naruszenia nieomylnego two-  
iéj czystości. Zobacz co się powiedziało w téj  
mierze w Drogiey Części, w Rozdziale 17.

Oóż są przyczyny pospolite nieczystości, któ-  
rych się masz chronić pożytecznie, Teotymie! u-  
patruj, która z tych zaayduje się w tobie, i pa-  
nuje nad tobą osobliwie, a upatrzwszy staray się  
iéj chronić. Naprzykład, ieżeli próżnowanie,  
przytóż wszelkiego starania, abyś ie zwyciężył pra-  
cą; ieżeli niewstrzeżliwość, bądźże wstrzeżni-  
ęliwym w iedzeniu i napoiu; uczyn iaką wstrze-  
mężliwość za poradą twoiego Spowiednika; i tak  
mówić się może o inszych.

## ARTYKUŁ VI.

*O inszych lekarstwach osobliwych na nieczystość.*

Chroniąc się przyczyn nieczystości, potrzeba  
ieszcze zażyć lekarstw własnych na uleczenie ich,  
i broni do sprzeciwienia się im. Między inszemi  
daię cztery, które bardzo są potrzebne przeciwko  
temu grzechowi, i bardzo pożyteczne na uchro-  
nienie się go.

Piér-



Pierwsze jest modlitwa. Bóg jest Autorem czystości, potrzeba go prosić o tę cnotę, i o łaskę sprzeciwienia się poruszeniom pożądliwości nie-szczesnéj, która bez przestanku rebellizuje przeciwko Duchowi. Proś o nią zawsze, Teotymie, a nie czyn tak iako Święty Augustyn, który prosząc go o nią, bał się, czyli mu ją da; lecz proś z wielkim pragnieniem otrzymania iéy od Boga. *Cor mundum erea in me Deus*, Boże mój day mi serce czyste, ducha prawego, oddalonego od wszelkiéj nieprawości. Jeżli o nią procié będziesz skutecznie, otrzymasz. Pamiętaj też polecać się Najświętszék MARYI Pannie, iakośmy powiedzieli w Drugiéj Części, w Rozdziale 19.

Drugie lekarstwo, jest Spowiedź częsta czyniona mądrymu Spowiednikowi. Jest ten sposób, czyli to lekarstwo bardzo potrzebne, i wielce mogące przeciwko grzechowi nieczystemu. Ci, którzy tego lekarstwa nie używają, nigdy z téj choroby nie wynidą; a ci, którzy go dobrze używają, znajdą potężne środki do uwolnienia się od téj nieszczesnéj passyi. Mówiliśmy o tém dostatecznie w Drugiéj Części, w Rozdz. 5. i 7. Dodać tylko, abym pokazał, iak jest potrzebny rząd mądrego człowieka przeciwko temu grzechowi; że Augustyn Święty opłakując nierządy swoiéj młodości, iż się był zatopił w złém mając lat czesnaście, żałując, iż nie znalazł na ten czas mądrék ręk, któraby była wykorzeniła brzydkie chuci z duszy iego, które się pomnażały bez liczby i miary. Spowiednik twój, Teotymie! uczyni ci tę przysługę. I Hieronim Święty opisawszy biegłość i sztukę, iako ieden Superior Zakonny uwolnił młodzieńca od gwałtownych pokus, które go trapiły, czyni tę uwagę. *Gdyby ten człowiek był sam, iakby on był zwyciężył te*  
na-

natarczywości? Poznaiesz ztąd, iak pomoc osoby mądréy iest potrzebna do otrzymania zwycięztwa nad grzechem nieczystości.

Trzecie lekarstwo iest czytanie, i rozmyślanie rzeczy Świętyeh, aby się umysł nabił myślami dobremi, ażeby się odpędziło złe myśli, i żeby się tenże umysł umocnił na czas pokus, i uzbroił. Takie są osobliwie myśli o ciężkości grzechu, o sprawiedliwości Bożkiey, o Maieście iego nieograni czonym, o dobroci, i iasze, które znaydziesz w Rozdziale następującym w Artyk: 3. Pamięć na śmierć i sąd, i kary wieczne. Usiłuy nabijać umysł twój takowemi myślami codziennie, czytając co pilno, i uważnie w takich xiążkach, które o tym traktują.

Czwarte iest praca. Ta się przyda na odwrócenie umysłu od złych myśli, i wydarcie czasu ciążu do sprzeciwiania się, i rebellii przeciwko rozumowi. Doznasz tego przez doświadczenie, że to lekarstwo iest naylepsze, ieżeli go dobrze zażyjesz. Hieronim Święty przytacza przykład bardzo znaczny o sobie samym, któryć się na wiele przyda. Mówi on, iż młodym będąc, i zostając na puszczy, dokąd się był udał, aby cnoty pilnował, nie mógł znieść upału młodości swoiéy, która w nim sprawowała gwałtowne, i nieustanne pokusy; i chociaż go uśmierzał częstemi postaniami, umysł iego iednak zawsze nieczystemi był nagabany myślami; by ie zwyciężył, bardzo dobrego domyslił się sposobu. Podał się pod rząd pewnego Hebrayskiego Nauczyciela, aby się nauczył ięzyka Hebrayskiego, przydając, tę przykrą pracę, do téy, którą podiał już był, w nauczaniu się Autorów łacińskich, chcąc doskonale nauczyć się subtelności Kwintyliana, łagodności Cyserona, powagi Frontona, i łagodności Pliniusza. Ta praca tyle mu zadała trudo-

dnosci, że częstokroć ją porzucił, rozpaczając, żeby miał przyść do końca; a uoym ją uśmięzał wielkim pragnieniem, które miał uzenia się. A te prace nadgrodziły owoce. Bo dostał tym s zodi-kiem skutku, którego szukał, który był uwolnieniem od wielkich pokus, od których widział się być wolnym, ciesząc się potym dla téy pracy słodkim i miłym pokojem. I dzięki, prawi, czynię Bogu: że z gorzkiego nasienia nauk, słodkie zbieram owoce. Ty, Teotymie! uważ iak praca jest potężnym lekarstwem, i skutecznym na uleczenie nieczystości.

## ROZDZIAŁ IX.

### O Pokusach.

Traktuję to o pokusach: bo lubo możemy mieć pokusy do różnych grzechów, iednak pokusy grzechu nieczystego są naypospolitsze, osobliwie między młodemi, i trudniysze do zwyciężenia, i wielką im tamę czynią w drodze zbawienia. Dla czego bardzo potrzebna i pożyteczna rzecz iest, aby dobrze byli w téy mierze nauczeni, i umieli im się sprzeciwiać, i onym góry nad sobą brać nie dawać, i zwyciężać.

### ARTYKUŁ I.

*Co iest pokusa i o sposobie poznania: kiedy się grzeszy w pokusie.*

Nazywam pokusą wyobrażenie grzechu uczynione na duszy, aby ją przywiodło do popełnienia go, albo też myśl wiodącą do grzechu.

Du-

Dusza zaś może troiskim sposobem na grzech zezwolić 1. Czyniąc złą akcyą. 2. Nie czyniąc ię ale pragnąc ją uczynić. 3. Nie czyniąc ani pragnąc, ale mając upodobanie myśleć o złej akcyi. Inaczej mówić się może, wola może zezwolić na grzech uczynkiem, pragnieniem, upodobaniem dobrowolnym. Ztąd wynikać dwie rzeczy, które dobrze zważyć potrzeba.

1. Iż samo tylko zezwolenie grzech czyni; a zatem myśl sama o grzechu, nie jest grzechem póty, póki wola nań nie zezwoli iednym z przerzeczonych trzech sposobów; i chociażby myśl iak najdłużey trwała, nie będzie grzechem bez zezwolenia, owszem przeciwnie jest zasługą sprzeciwić się i odrzucić myśl taką.

2. Do poznania, ieżeli się zgrzeszyło w pokusie śmiertelnie, nie dosyć jest roztrząsać, ieżeli się popełniła złą akcyą, albo ieżeli się ię pragnęło, lecz potrzeba weyrzeć w sumnienie ieżeli się o tym z upodobaniem myśliło: bo upodobanie dobrowolne, które częstokroć bywa w myśleniu o akcyi występney, jest grzechem śmiertelnym, (to dobrze trzeba uważać, bo wielu się w téy mierze myli, i niektórzy mniemają, że nie zezwolili na pokusę, kiedy pragnęli złego, którym byli kuszeni.)

Z tém wszystki'm, potrzeba tu ieszcze zważyć rzecz nader potrzebną, że dwa są rodzaje upodobania w pokusie: iedno, które poprzedza zezwolenie, które jest to, które się czuje na początku pokusy, i które nakłania wolą do zezwolenia. Drugie, które następuje po zezwoleniu, i to jest upodobanie, które wola ma w rzeczy sobie wystawionéy. To drugie upodobanie jest grzechem, bo

jest



jest dobrowolne, a pierwsze, iż nie jest dobrowolne, nie jest grzechem.

Dla czego, abyś poznał, czyliś zgrzeszył upodobaniem w złej myśli, potrzeba rozeznac czyliś zezwolił na nią. A ponieważ akcja nie może być dobrowolną, jeżeli iej nie poprzedziło rozeznanie, abyś osądził czyliś zezwolił na to upodobanie, potrzeba uważać, czyliś ie poymował, i iakoś się sprawował, nimes się zreflektował; to jest: czyliś nie ustał, albo ustał bawić się około niego. Bo jeżeliś nie ustawał mieć w nim upodobania, to było dobrowolnie, i tak zgrzeszyłeś. I grzech ten był albo powszedni, albo śmiertelny. Śmiertelny, jeżeliś trwał w tym upodobaniu rozmyślnie, albo z niedbalstwa zmyślnego i dobrowolnego. Powszedni, jeżeliś trwał bez uwagi, i bez zupełnego zezwolenia, nie chcąc prawdziwie zezwolić na złe, ani też starać się usilnie odporu mu dawać.

## ARTYKUŁ II

*Iż nie można się ustrzedz pokus, i że potrzeba się wcześniej gotować na potyczkę z pokusami.*

Synu! zabierając się do służby Bożej, bądź statecznym w swojej sprawiedliwości, i bojaźni, i gotuj duszę swoją do pokuty. Wielka ta jest przesroga, którą Mędrzec daie, i którą często mieć powinien przed oczyma. Jest ta maxyma nieomylna, że żyć na świecie niepodobna bez pokusy. Życie nasze jest potyczką nieustanną, według zdania Pisma Świętego. Mamy nieprzyjaciół nacierających na nas ze wszystkich stron, wewnętrz i zwierzchu, widomych i niewidomych. Świat, i rzeczy powierzchowne podają nam nieustan-

ustanne okazy do grzechu. Żądze cielesne nieustannie pobudzają nas do rebelli przeciwko duchowi. Diabeł dzień, i noc pilnie na zgubę naszą.

Jeżeli zaś ten nieprzyjaciel pospolity, czuwa generalnie na zgubę wszystkich ludzi; rzecz pewna, iż wszystkimi siłami stara się kusić tych, którzy od niego stronią, a udają się na służbę Stworcy swego, iako Oycowie Święci uważają. A między temi jeszcze naciera na tych, którzy w młodości swojej służą Bogu, usiłując bez przestanku odwieść ich od służby jego, i zawczasu pewnym byź o ich zgubie, iakośmy to powiedzieli w Pierwszemy Cześci, w Rozdziale 4.

Co gdy tak iest, Teotymie! nie potrzeba się lękać, kiedy czujesz pokusy częste, ani też tym bardziy byź niecierpliwym w ponoszeniu ich. Jest to taka rzecz pokusa, iakiy się nigdy uchronić nie możesz. Pokusy są częstokroć skutkami złych nałogów, zaciągnionych przez grzechy poprzedzające. Częstokroć pochodzą z okazyi, w które się wdaiesz dobrowolnie, i z winy twoięy; w tych dwóch okazyach nie masz racyi uskarżać się na kogo inszego, tylko na siebie samego. A dajmy to, żeby i tych dwóch przyczyn nie było, wiek twój poda ci inszych podostatek, nieprzyjaciel nie zostawi cię w pokoju; a jeżeli zostawi, to aby cię tym bardziy zwiódł, i łatwiy: potrzebować więc rozelwować się na potyczkę, i przygotować broń potrzebną, którąbys się bronił na téy wojnie. Bądź dobrego serca Synu mój miły! nie będziesz sam na téy potyczce, będzie, Bóg na nię z tobą, dopomożć zwyciężyć, i odnieść pożytki obfite ze zwycięztwa na zbawienie twoie.

Te

Te pokusy przydadzą się najwzrósł. Aby cię zachowały w pokorze i w bojaźni upadnienia w grzech, i abys zawsze miał się na ostrożności przez modlitwę, i insze potrzebne do tego środki. 2. Na ugruntowanie cię coraz bardziej w cnocie, i postępuku w niej; bo każde sprzeciwienie się pokusie jest odnowieniem, i potwierdzeniem mocnym przedsięwzięcia, któreś uczynił nigdy nie obrażać Boga, choćby też nie wiem dla czego, i to zasługnie na nową łaskę Bożką, do łatwiejszego dania odporu pokusom na potym. 3. Oneć się przydadzą na ubezpieczenie zbawienia twoiego, i przy-mnożenie chwały Niebieskiej.

### ARTYKUŁ III.

*Uwagi na umocnienie umysłu w pokusach:*

Ponieważ pokusa jest myślą nakłaniającą nas do grzechu, rzecz pewna, iż najpierwszy środek, którego w tej mierze zażyć potrzeba, jest uzbrojenie umysłu myślami przeciwnymi, któreby go mogły odrazić od grzechu, do którego pokusa nakłania. Masz więc oto niektóre z najpotrzebniejszych uwagi, które najpierw mogą sprawić bojaźń grzechu. Kiedy więc będziesz kuszonym a osobliwie kiedy pokusa będzie mocna, i uporczywa, uczyni jedną albo więcej z tych uwag.

1. Co chcesz czynić? chcesz przez jedną akcją, i w jednym momencie stracić łaskę Bożką, stać się Jego nieprzyjacielem, niegodnym wszystkich łask Jego, celem gniewu i nienawiści Jego. Chcesz wyrzec się Nieba, utracić wszystko dobre, któreś kiedy uczynił, stać się niewolnikiem czartowskim, i podać się na potępienie wieczne. O Boże! co za

stra-

strata! o Teotymie myśl dobrze o wszystkiém tém, i tym porządkiem.

2. Lecz dla którejże przyczyny chcesz czynić tę stratę! dla jednego mizernego upodobania w złej myśli; pragnienia niewstydliwego, okazyi nieczystej, bydlęcej, niegodnej człowieka. Dla upodobania i uciechy, która przez jeden moment trwając, ustawszy nie ci nie zostawi, tylko żal, żeś na nią zezwolił, smutek i zgryzotę sumnienia, które cię będzie trapiło bez przestanku. Jestże to człowieka tak sobie postępować?

3. Pamiętaj na godność tego, którego chcesz obrazić. Ten, nie kto inszy jest, tylko Bóg nieskończony w wielkości, w mocy nieograniczonego Maiestatu, i świętobliwości. Boga chcesz obrazić, którego wszystkie stworzenia czczą, przed którego Obliczem Aniołowie drżą? Ty chcesz powstać przeciwko Niemu, wyłamać się z łańcucha posłuszeństwa Jego, i mówić, iako rebellizant (*non serviam*) nie będę służył. Ty człowiek ubogi, nędzne stworzenie, ty chcesz w twarz sprzeciwić się Stworcy twemu! O Boże wielki! co za niegodziwość. Wiesz Teotymie! iż grzech czyni Bogu tak wielką krzywdę, iż lepijby było, żeby się świat obalił, niżeli jeden grzech był popełniony.

4. Gdybyś mógł zataić przed Bogiem grzech, i obrażać go gdzieindziej, nie w obecności Jego, mógłbyś być jeszcze nie tak winnym. Ale ty go chcesz obrażać w obecności Jego, wiedząc dobrze, iż cię widzi, iż zważa, co czynisz, patrzy z obmierzłością na grzech, który popełniasz. Możesz mu czynić większy afront nad ten? Gdybyś wiedział, że człowiek patrzy na podobną złą iaką sprawę twoją, spłonąłbyś ze wstydu; a nie masz wstydu być widzianym od Boga, i czynić w obe-



cności Jego czei godnéj tego, czego byś się wstydział czynić w obecności nayspodlejszego człowieka! może się kiedy stać krzywda téj równa! Ktokolwiek jesteś tak zaślepiony, jeżeli chcesz obrażać Boga, szukajże przynajmniej miejsca, na którymby on nie był. A jeżeli go nie znajdziesz, wstydzisz się, że patrzy na cię oko tak Święte, i wszelkiey czei godne, i bóg się popełniać zbrodni w obliczu tego, który jest razem i *Świadkiem i Sędzią*, i któryć może życie odiać tego momentu, którego się dopuścisz zbrodni.

5. Obroć oczy duszne na dobroć tego, którego chcesz obrazić. I któż to jest, na kogo ty rękę chcesz podnieść? nie kto inszy, tylko Ojciec Niebieski, który cię uczynił tym, czym jesteś; któryć dał to wszystko, co masz; który cię nieustannie zachowuje, i bez którego pomocy nie mógłbyś ręką władać. Oddychasz powietrzem, które goć udziela; i gdyby cię na ieden odstąpił moment, w nicbyś się obrócił. Wyrzyj w siebie od stop do głowy, a nic nie znajdziesz, czego byś od Boga nie wziął. A ty w pośrodku wszystkich łask, i wszystkich dobrodziejstw, chcesz go sprośnie obrażać, gardząc dobrocią Boga tak szczodrośliwego, miłością Ojca tak dobrego, zażywając własnych dóbr Jego przeciwko Niemu, i abyś Mu krzywdę uczynił. Zgiń, przypadni niewdzięczny, i wyrodny Synu, okrutniejszy nad bestye. Tygrysy kochają tych, którzy ich karmią, a ty nie stoisz o obrazę Autora, i dawcę wszystkich dóbr, które

**MIŁOŚĆ**

6. Pójdźże do przepaści niezgruntowaney dobroci Bożkiey, do naysławniejszego dzieła miłości Jego, to jest: do Męki Syna Jego Jezusa Chrystusa. Tu, Teotymie, tu znajdziesz, o co masz roz-

bić

bieć najszybciej pokus impety. Spóyrzy na Zbawiciela przybitego do Krzyża, całego zranionego, pogrążonego w bólach, umierającego dla zbawienia twoiego. Włp w niego oczy cielesne i duszne; spojryzi, a rozmyślaj pilno co cierpi. Uważ, że to za ciebie, i za grzechy twoie tak cierpi; i obacz, jeżeli będziesz tak zakamieniałego i okrutnego serca, byś śmiał obrażać Boga umierającego za zbawienie twoie, i ważył się go na nowo krzyżować przez grzech śmiertelny. Czemuż Synu miły weyrzenie na Boga Ukrzyżowanego za grzechy twoje, nie ma tyle w tobie sprawić, abyś go nie obrażał? Krew, którą przelał za zbawienie twoie, nie zmiękczyz serca twoiego? Bolesci, które dla ciebie cierpiał, nie będąż miały tyle siły, abyś go miłował? Tyle ran, które poniosł, sprawią tyle ust i głosów wołających na ciebie *brzydź się grzechem, kochaj Jezusa!* A ty możesz zapatrywać się na nie, ani się grzechem brzydząc, który ukrzyżował JEZUSA CHRYSZTUSA, ani miłując JEZUSA ukrzyżowanego za grzechy twoie? O JEZU! nie dopuszczay tego: ale spraw z dobroci twoiej nieskończonój, aby samo pomyślenie o śmierci twoiej, miękczyło serce nasze w pokusach, aby ta myśl sprawowała w nas boiaźń grzechu, i do téj nam odwagi przywodziła, żebyśmy raczéj woleli umrzeć niżeli obrażać na nowo tego, który umarł dla miłości naszej.

## ARTYKUŁ IV.

*Co trzeba czynić, kiedy pokusy na nas bić poczynają.*

W tymże momencie, iak tylko postrzeżesz, że pokusa wkradać się pocyna do serca, staray się

iak nuyprzédzý odrzucać ią, nie się nie zastanawiając nad nią. To lekarstwo podają Oycowie Święci na zwyciężenie, pokus a osobliwie Hieronim Święty. (b).

Abys więc odpędził pokusy, na samym ich wstępie, pamiętaj dwie rzeczy czynić. 1. Podnoś serce twoje do Boga, i oświadczy się przed nim, że żadną miarą nie chcesz zezwolić na myśl kuszącą, i na samą pokusę, proś go o pomoc, abys się iey mógł sprzeciwić, i często żegnay serce Krzyżem Świętym, abys z niego wypędził nieprzyziaciela zbawienia twoiego. Wymówić niepodobna, Teotymie! iak wiele może modlitwa pod czas pokusy, a osobliwie kiedy się łączy z doskonałą ufnością w śmierci Zbawiciela Pana. 2. Po téy modlitwie zacznij co robić iako to: pracować, czytać, rozmawiać z kim, rozrywki iakięý zażywać, i tym podobney rzeczy chwycić się, któraby umysł twój zabawiła; a częstokroć z doświadczenia zobaczysz, że pokusę bez trudności zwyciężysz. Jeżeli potym pokusa nie ustanie, to też i ty nie ustaway na zwyciężenie iey zażywać tych dwóch sposobów. Módl się gorąco, oświadczy się przed Bogiem, że na nią nie zezwolisz; zabaw umysł twój czym innym. Gdy sam będziesz, dobrzeby było, żebyś się pobudził przez iakie akty powierzechowne do nabożeństwa, iako to: podnosząc oczy, albo ręce ku Niebu, biał się w piersi, klękając na kolana, a prosząc Boga o łaskę zwyciężenia pokusy. Zobacz przykład o S. Hieronimie, trochę potym w Art: 8. Dobraby także rzecz była, żebyś siebie samego straszył pamięcią na śmierć, boiaźnią Sądów Bożych, potępieniem wiecznym, według przestrogi

Mędr-

(b) S. Hieron: Epist: ad Eustochium.

Mędra: we wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostateczne rzeczy, a nigdy nie zgrzeszysz. (i).

Staraj się, abyś nie zastanowił się nad tym: zkad to; i iaka jest pokusa sama w sobie; ale raczej myśl twoję obracaj do pobudek, któreby cię uwolniły od pokusy, i na ten koniec, osobiwie kiedy pokusa będzie trwała czas nieiaki, zastanów się, i uczyni uwagę nad iedną, albo więcéy z uwag przereczonych, a dobrze o nich pomyślisz, uczyni ostatnie przedsięwzięcie, że nigdy na tę pokusę nie zezwolisz, chociażby tysiąc razy napastowała cię.

Lekarstwo także osobiwe jest na zwyciężenie pokusy, nie kontentować się, odrzucić ją, ale jeszcze zażyć ię za okazyą na uczynienie czego dobrego. Naprzykład: tego dnia, którego cię pokusa napastuje, modlić się dłużej, niżeli pospolicie, czytać co dobrego, uczynić iakie umartwienie, dać iakmużnę, a nadewszystko podczas pokusy uczynić iaki akt cnoty, iako to: brzydzić się grzechem, uczynić akt miłości Pana Boga, z serca całego oświadczać się, że go nigdy nie obrazisz. Tym sposobem zbijesz nieprzyjaciela twoiego własną iego bronią; i kiedy zobaczy, iż miasto tego, co cię ma do grzechu przywieść swemi pokusami, daie ci okazyą do ćwiczenia się w cnocie, przestanie cię kusić, bojąc się, abyć bardziéy nie dopomógł pomnażać się w cnocie, temi samemi sposobami, i w drodze zbawienia, których zażywa na zgubę twoję.

Lecz nadewszystko, Teotymie! strzeż się, abyś zwyciężając pokusę, nie dulał siłom twoim: ale wszelkiéy pomocy czekał od Boga. Ten jest najlepszy środek do zwyciężenia pokusy, pokornie wy.

(i) Eccl: 7. v. 40.



wyznawać, że nic nie możesz bez łaski Bożej z siebie samego. Im bardziéj nie będziesz dufał siłom twoim, ale tylko w Bogu pokładał nadzieję, tym prędzéj zwyciężysz pokusę. Patrz mówi S. Augustyn, (k) na małego Dawida potykającego się z Goliatem: To dziecię nie ma sił i broni, które się bnie z Olbrzymem uzbroionym od stóp do głowy; ale że ufność swoją pokłada w Bogu, odnosi zwycięztwo. Ty idziesz na mnie, mówi on; z tarczą i włócznią, a ja idę na ciebie uderzyć w Imię wszechmocnego Boga. Z tą ufnością obalił go na ziemię za pierwszym uderzeniem. Tak woiować potrzeba z nieprzyjacielem zbawienia twoiego. Ten, który dufa siłom swoim, mówi tenże S. Augustyn, nim się póżnie potykać, zwyciężonym bywa.

Naylepszy zaś sposób na otrzymanie wielu łask Bożkich w pokusach, prosić go o nie często, i taczyć z modlitwą uczęszczanie do Sakramentów Spowiedzi i Komunii Świętej, które dziwną moc mają przeciwko pokusom, bez których niepodobna długo się pokusom sprzeciwiać. Zobacz wszystko, cośmy powiedzieli w Drugiej Części w Rozdziale 5. i w następujących,

#### ARTYKUŁ V.

O Niektórych sztukach, któremi diabeł zwodzi w pokusach, a osobliwie młodych.

Cała siła diabelska w pokusach, zależy tylko na szalbierstwie, i zdradzie. Dla czego jeden z najlepszych sposobów zwyciężenia go iest, poznać zdrady i oszukania, których on pospolicie zażywa. Jest takowych zdrad wiele, lecz upatru-

(k) Serm: 4. de verbis Apostoli.

ię trzy między innymi osobliwsze, któremi na złe używa ludzi, a osobliwie młodych.

Pierwsza jest ta, przez którą im przeszkadza weyrzeć i poznać złego, które grzech w sobie zawiera, którego się dopuszczają; a przeciwnym sposobem. wystawia ich imaginacyi z jednéj strony słodycz rokoszy, i ukontentowanie w grzechu, które to ukontentowanie daleko większe im czyni, niż w saméj rzeczy jest; a z drugiéj strony: pracę i trudność sprzeciwiania się grzechowi, i wstrzymanie się od niego, którą im czyni nieznośną.

Łatwo widzieć, iak ta zdrada wielka jest we wszelkich miar. Bo złe, które jest w grzechu, jest największym złem, które pomyśleć się może, iakośmy wyżéj powiedzieli w Art. 3. Uciecha z grzechu momentalna jest, a za nią następuje zgryzota sumnienia, smutek i rozpacz. Praca w zwyciężeniu iéy nie długo trwa, a za nią następuje słodka i miła pociecha, zasługuje na Niebo, i przynosi częstokroć uwolnienie od wielu innych niebezpiecznych, i niespodzianych pokus.

O! miły Teotymie! nie day nad sobą przewodzić nieprzyjacielowi zbawienia twoiego. Kiedy cię zacznie kusić, miéy zaraz wzgląd na złe, które popełnisz, jeżeli się grzechu śmiertelnego dopuścisz; to albowiem złe, jest nad wszystko złe najgorsze. Nie miéy względu na uciechę, którą wystawia, i która nie trwa iako cień, ale myśl o żalu, który grzech sprawi, gdy się go dopuścisz. Nie miéy względu na pracę, i trudność, którą podejmować będziesz, odrzucając pokusy, ale pamiętaj na wesele, i pociechę, którą będziesz miał, zwyciężysz pokusę. Jeżeli tak uczynisz, zobaczysz że pokusy wkrótce ustana; a umysł twój zachowasz w pokoju.

Druga zdrada, którą diabeł zwodzi młodych, jest: że im wystawia w pokusie łatwość odpuszczenia, i czyni im nadzieję, że się wypowiadają, i za to odpokutują. Ah! Teotymie, iak wiele razy trafi się, iż w potyczce z pokusą, kiedy sumnienie sprzeciwia się z swoiey strony przez pobudki od Boga dane, ta myśl nieszczęśliwa na pamięć przychodzi: *wypowiadam się tego grzechu, uczynię za niego pokutę*; i w téy myśli nieszczęśliwie zezwala się na grzech. Cóż za tym? gdybyś myślał, że Bóg cię pogrąży w przepaść bezdenną po grzechu, nigdybyś się go nie dopuścił; że zaś spodziewasz się odpuszczenia od Boga, obrażasz go bez bojaźni! Idź precz nieszczęśliwy! to więc ty jesteś złym, że Bóg jest dobrym? obrażasz go dla tego, że odpuszcza? o co za niezhobność twoja Teotymie! jeżeli kiedy taka ci myśl przydzie, odrzucay ją, iako bluźnierską, i iako myśl diabelską, przez którą chce cię zaprowadzić w przepaść grzechową.

Trzecia zdrada, którą ludziom młodym czyni, jest: iż gdy ich przyprowadzi do upadku w pokusach wynalazkami swemi, nakoniec im wystawia im w umyśle fałszywą i niebezpieczną opinią, że niepodobna, aby mogli zwyciężyć pokusę, i wstrzymać się od grzechu, a to dla tego, aby mając taką perswazyą, nie starali się, sprzeciwiać się pokusom, i bez żadney bojaźni popełniali nieprawości.

Perswazyja przekłeta, wynalazek diabelski, który tym godniejszy jest opłakania, im jest fałszywszy, i niebezpieczniejszy, z tém wszystkiem jednak, jest naypospolitszy między młodemi. Dzieci głupie! co was tak zaślepia, iż nie poznajecie prawdy iasniejszey nad słońce?

Nie widzicie, iaką krzywdę czyni myśl ta miłosierdziu Zbawiciela waszego, który wylał krew

swoię, aby wam ziednał łaskę zwycięstwa w tych okazyach, i który rozciągnął ręce na Krzyżu, aby was ratował? Ta perswazyja nie pochodzi od tego, który cię wezwał, aby cię zbawił; ale od diabła, który szuka sposobów, iakby cię zgubił bez nadziei powstania.

O miły Synu! nie day się nigdy zwodzić tą okropną myślą, ale w pośrodku największych pokus pamiętaj na miłosierdzie Zbawiciela twoiego, który nie opuszcza nigdy tych, którzy w nim swoją pokładają nadzieję. *Utrapienia*, mówi Mędrzec, *otoczyły mię ze wszech stron, a nikogo nie było, ktoby mię wspomógł; wspomniatem sobie na miłosierdzie Twoje o Boże mój! wiedząc, że dopomagasz, i ratujesz wszystkich tych, którzy dufają w Ciebie, i Tyś mię zachował od zguby.* (1) Te są wynalazki najpospolitsze, których diabeł używa przeciwko młodym w pokusach, i wszystkie się z sobą łączą. Bo 1. Ukrywa przed nimi złe, i perswaduie im, iż nie jest tak wielkim w sobie, iak o nim rozumieją. 2. Perswaduie im, iż łatwo się go mogą pozbydź. A nakoniec przyprawiawszy ich o złe nadspodzianie, trudność im czyni niewymowną w wstrzymaniu się od niego, a to dla tego, aby się nie starali pozbydź złego. Uczyń uwagę nad temi trzema wynalazkami diabelskimi. a nie day się niemi zwieść.

#### A R T Y K U Ł VI.

*O błędach, które się młodym przytrafiają w pokusach.*

Prócz błędu, który popełniają dając się zwodzić trzema wynalazkami przerzeczonymi, wpadają jeszcze

(1) *Eccl.* 15.



szczę w dwa insze daleko niebezpieczniejsze, które masz dobrze uważać, abyś ich się ustrzegł do-  
wcipnie.

Pierwszy iest, iż widać się atakowanemi od pokus częstych, prędko wpadaia w niecierpliwość, i nieiaki czas daiać im odpor, tracą serce, i pod-  
daia się nieprzyjacielowi przez powątpiewania, które maia, czyli mogą długo dawać odpór onemu. Błąd ten iest naypospolitszy między młodzieżą, i on wielką nieprzyjacielowi zbawienia ich pociechę czyni.

Niegdyś Miasto Betulia w Judzkiey ziemi, gdy było otoczone woyskiem od Holofernesa, Przełożeni i Starszyzna Miasta udaia się ze wszystkim po-polstwem na modlitwę, prosząc Boga o uwolnienie siebie. A widząc, że Bóg nie wysluchał ich zaraz, o co go prosili, postanowili poddać się Holofernesowi, gdyby piątego dnia Bóg ich nie wyzwolił. Mężna Judyt dowiedziawszy się o tém ich przedsięwzięciu, bardzo go złém bydź osądziła, i w głos ich za nie strofowała, mówiąc: *lito wy iestescie, którzy tak kusicie Boga? tym sposobem nie dostapicie miłosierdzia Bożego nad sobą, ale raczej gniew Jego sciagniecie na siebie, i zemstę. Za co zakładacie, i zamierzacie czas miłosierdzia, i dobroci Bożej, i według zdania swego opisujecie dzień, którego was ma poratować! Nie tak czynić trzeba. Czynmy pokutę, prosmy o miłosierdzie ze łzami, i czekamy pociechy Jego pokornie. (m).*

Mówię też, Teotymie miły! iż gdy niecierpliwym iestes w pokusach, i rozpaczasz, ieżeli nie zaraz zwyciężysz pokusy, zamyslaiać poddać się nieprzyjacielowi twojemu; ciężką czynisz krzywdę Bogu; bo to iest nie dufać łasce Jego, i chcieć  
nią

(m) Judith: 8.

nią władać, iak się nam podoba. Nie takim sposobem otrzymujemy łaski u Boga, ale raczej przez tę nieufność czynimy się niegodnymi miłosierdzia iego, oddalamy od siebie łaskę iego, i podajemy się na tym większe pokusy, i na upadnienie w grzech bez żadnego oporu. Nie, nie trzeba tak czynić, potrzeba być cierpliwym w pokusach, i pokornie dufać w łaskę Bożą, na której ci nigdy nie będziesz zchodziło; jeżeli ty piérwcy w nię będziesz ufność pokładał, jeżeli mężnie sprzeciwiać się im będziesz, albo cię wyzwoli od pokus, albo ci da łaskę zwyciężenia ich. Wiedz, iż najwięksi Święci cierpieli pokusy, iako i ty, albo i więcéy. Pomiń na Pawła S. Apostoła, który prosząc Boga o uwolnienie siebie z wielkich pokus, od niego wziął odpowiedź: *Dosyć ci na łasce moiej, bo cnota wydoskonala się w słabości.*

Drugi błąd, który młodzi popełniają w pokusach, iest: iż kiedy raz nieprzyjacielowi dadzą się zwyciężyć, tracą serce, broń rzucają, i dopuszczają się zwyciężyć lada pokusom, nie starając się dawać im odporu. O Boże! co za ślepota niesłychana, że raz zwyciężonym będąc, już ci się i poddawać nieprzyjacielowi swemu: będąc ranionym, ieszcze się bardziéy na rany ofiarować: utraciwszy łaskę Bożką, nie ustawać skarbić sobie coraz więcéy a więcéy gniewu iego, miasto przebiegania go iak największego przez pokutę. Jestże co przeciwniejszego nad to rozumowi i zdaniu?

Izraelitowie zgromadziwszy się przeciwko pokoleniu Beniamina, aby się zemścili zbrodni skarcadnéy, popełnionej od iednego z tego pokolenia męża, zwyciężeni byli na piérwszy i drugiéy potyczce, chociaż byli daleko liczniéysi, i mocniéysi. Byli mocno strapieni, i uciemieźnieni na tych

tych dwóch klęskach, iednakowo nie tracili serca. Poszli przed Przybytek Boży, i tam zaczęli prosić, modlić się, ofiary czynić, aby przeblągali gniew Bozki. To uczyniwszy, rzucili się do broni, i odważnie wydawszy bataliją, odnieśli zwycięztwo, i do szczętu znieśli nieprzyjaciół swoich. (n).

Otóż masz, Teotymie! przykład tego, co potrzeba czynić w potyczce pokus. Nie trzeba tracić serca, że się raz damy zwyciężyć, ale powstać rzeźwie. Potrzeba uciekać się do Boga, opłakiwać swoją nędzę prosić o odpuszczenie, przeblagać gniew iego, prosić o wspomózenie łaski iego, a uczyniwszy pokutę za grzech twóy, chwycić się do broni w Imie Pańskie, bić się wierniey niż przedtym. Potrzeba aby żal przegraney pobudził cię do męznego dania nieprzyjacielowi odporu; i żeby upadek twóy pomógł ci do tego, żebyś był ostrożniyszym na potym. Czyn więc tak, Teotymie! a bądź wiernym w zachowaniu tych rad, i jeżeli się kiedy nieszczęśliwie przytrafi wpaść w grzech.

## ARTYKUŁ VII.

### *Co trzeba czynić po zwyciężonéy pokusie.*

Pospolicie dwa błędy popełniać się zwykły po zwyciężeniu, i uwolnieniu się od pokusy. Pierwszy iest, że nie dziękuiemy Bogu za zwycięztwo otrzymane z łaski iego. Drugi, że się nie gotuiemy do potyczki z następującemi pokusami. Te dwa błędy sprawiają, iż łatwo znowu wpadamy winsze pokusy, i powtórnie zwyciężeni bywamy. Pierwszy, iż Bóg tego po nas chce, abyśmy uznawali dobrodziejstwa iego, a osobiwie wielkie; iakie iest u

wol-

(n) *Judic: 20.*

wolnienie nas od pokusy. Drugi, iż kto się nie ma na ostrożności, prędko bywa zdradzionym, i zwyciężonym od nieprzyjaciela. Bardzo więc pożyteczna rzecz iest, Teotymie! kiedy zwyciężysz pokusę, abyś najpierw starał się Bogu dzięki oddać, albo wkrótce po pokusie, albo podczas wieczornych pacierzy całém sercem dziękuy mu za to zwycięstwo; uznaway, iż od niego samego pochodzi, i z niego iest, a nie z ciebie; i że bez niego tysiąc razy byłbyś upadł.

Gotuy się do dawania odporu pokusom napoty-  
 tym. 1. Czyniąc mocne oświadczenie przed Bogiem, że na nic nie będziesz zezwalał, ze wszystkich sił twoich. 2. Prosząc pokornie, aby nie ustawał wspomagać cię łaską swoją. 3. Czyniąc przedsięwzięcie, że zażyjesz tych, albo owych sposobow do tego, które będziesz rozumiał bydź potrzebne, i pomyślne dla siebie. Jeżeli się przytrafi zostawać czas nieiaki bez żadney pokusy, nie bardzo dufay temu pokoiowi, i spokojności; bo iako uważa S. Grzegorz: nieprzyjaciół zostawuie przez czas nieiaki w pokoju tych, których długo kusił, aby ich tym łatwiej zdradził, kiedy się mnię spodziewać będą, i w grzech ich wprowadził nagłą i niespodzianą pokusą. (o) Dla czego mię się zawsze na ostrożności, prosząc zawsze Boga o łaskę, abyś mógł dawać odpór impetom nieprzyjaciela, i staray się wybić iak naprędzę z umysłu twego pierwsze myśli, które cię do grzechu prowadzą, iakośmy iuż powiedzieli w Artykule 4.

A R.

---

(o) S. Greg: 5. Moral: 16.



## ARTYKUŁ VIII.

*Przykłady znaczne nauczające, iak potrzeba  
zwyciężać pokusy.*

Dobrze powiedział ieden z starożytnych, że długa iest droga uczyć się cnoty z reguł, ale bardzo krótka, i skuteczna uczyć się ię z przykładów; dla czego do rzeczy będzie, gdy ci przełożę przed oczy niektóre przykłady tych, którzy mocno walczyli z pokusami, abyś i ty pobudził się ich przykładem do ichże naśladowania, i nauczył się zażywać broni, któremi oni szczęśliwie zwyciężyli pokusy.

Miedzy wielą, którebym ci mógł przytoczyć, obratem Hieronima Świętego, którego tu chcę wystawić za model, i na przykład. Był on tak młodym, iako i ty podczas pokus, był tak wiele kuszonym, iako ty nigdy nie byłeś, i podobno on był ze wszystkich sług Bozkich, którego w młodości naywięcey pokusy wypróbowały. Zwyciężył on ię z statecznością przedziwną, która mu dopomagała odnieść zwycięztwo chwalebne. Przytoczę dostateczne opisanie, które o nich sam uczynił: czytayże uważnie, i dobrze uważay wszystkie ięgo okoliczności.

Ten Święty będąc ieszcze młodym, przepędziwszy czas mełaki na życiu światowym, powziął chęć służenia Bogu, i pracować około zbawienia swojego, przez doskonałe nawrócenie. Powziął rezolucyą opuścić świat, i udać się na puszcza, aby pokutował, i cale udał się do cnoty. Wprzód poszedł był do Jeruzalem nawiedzać miejsca Święte, a ztamtąd udał się na puszcza. Zostawał na téżę puszczy cztery lata cale, podczas których

prócz

prócz umartwienia niewymownego, które czynił, trapiiony był pokusami nieustannemi, i tak wielkiemu, iż do politowania nad sobą przywodzi tych, którzy je czytają. Tak albowiem mówi pisząc do Eustochium. (p).

O iak wiele razy na téj obszernéj puszczy, na której upały nieustanne słoneczne sprawują mieszkanie straszne, niezdolne; delicye Rzymskie przychodziły mi szukać, i mieszały imaginacyą moją: żal gorzki, którym dusza moja była napełniona, kazał mi szukać mieysc nayskrytszych, w którychbym opłakiwał grzechy moje: ciało moje całe wyschłe, pokryte było włosiennicą: nie ustawałem płakać i ięzczyć codziennie. Nie miałem inszego łóżka tylko ziemię, żywność moja była iako i inszych Mnichów, napój woda, pokarm ziółka surowe, nawet i w chorobie. W tym stanie, i w tém więzieniu, do którego sam siebie skazał, abym uszedł więzienia piekielnego, chociażem nie miał inszych towarzyszków, prócz skorpionów, i bestyi dzikich, częstokroć iednak zdawało mi się, że się przez imaginacyą znajdowałem w pośrodku Dam Rzymskich. Posty wysuszyły, i odmieniły twarz moją, a myśl pałała pragnieniami nieczystemi. W ciele młodym, i którem przed sobą widział na pół umarte, same nieczystości pożary wrzały.

Otóż widzisz pokusy, które cierpiał ten Święty, i częste impety, którym odpor dawać musiał; ale też zobacz, iak się ten mężny chory sprawował w potyczkach.

W tym stanie opłakanym, nie mając żadnej pomocy ludzkiej, leżałem u nóg Jezusa, polewałem je łzami, iako Magdalena, i włosami obcierałem, i buntujące się ciało wygodniowemi posila-

mi

(p) S. Hier. Epist. ad Eustochium. 22

mi poskramiałem. Pamiętam między innymi rzeczami, iż mi się trafiło przepędzać dni i nocy całe na wzywaniu ratunku, i proszeniu wspomnienia Bożego w tych potyczkach, i żem się nie przestawał modlić, i bić się w piersi, pokim nie obaczył pogody, którą Bóg z łaski swojej mi dawał w pokou. Co za przykład, Teotymie! dla nauki twojej, iak potrzeba zwyciężać pokusy; lecz posłuchaj jeszcze tego, co następuje.

*I iako mi sam Bóg jest świadkiem dalej mówi S. Hieronim, po wielu latach, po wlepianiu oczu w Niebo, tak wielką czułem pociechę, iż mi się zdawało, iakobym był w towarzystwie Aniołów Świętych, i śpiewałem piosnkę z niewypowiedzianą radością Oblubienicy, w pieśniach Salomonowych położoną. Pobiegnę o Boże mój! pobiegnę teraz za Tobą na zapach Twoich perfumów, i słodycz Twoich pociech. O co za przykład, Teotymie! aby cię pobudził do zwyciężenia pokus młodości twojej! o iak jest nie tylko podziwienia godny twoiego, ale też wiele cię i rówieśników twoich nauczający. Naucza cię ten przykład trzech rzeczy wielkich, między innymi. 1. Że nie masz się lękać, widząc się być kuszonym, ponieważ ten Święty w młodości swojej, w pośrodku wszelkiego rodzaju umartwienia, w doskonałym oddaleniu się od wszelkich okazji grzechowych, cierpiał długi czas pokusy gwałtowne. 2. Naucza cię, iak zwyciężać pokusy; pokazuje swoim przykładem, że do tego zażywać trzeba umartwienia ciała, a prócz tego modlitwy, która ma być, iako jego, pokorna, gorąca i stateczna. 3. Nauczysz się z tego przykładu, co zwyczajnie następuje po zwyciężonych pokusach, to jest: zupełne wesele, i pociechy, które dla tego będziesz miał, iżeś się nie dał pokusie zwyciężyć, i świę-*

te.

tego przedsięwzięcia bydź wierniejszym Bogu, mówiąc, iako ten Święty mówił: *ciągnij mnie Panie Boże mój za sobą, a ja będę biegł drogą Przykazań twoich*. O mój miły synu! miév nieustannie przed oczyma ten przykład. Kiedy będziesz kuszonym, staw sobie Hieronima Świętego na puszczy zwyciężającego swoje pokusy martwieniami, łzami, modlitwą, rzucającego się do stop Jezusa Chrystusa, i proszącego go o pomoc. Uczyń, aby twoje mieszkanie było pustynią, w którejbyś znalazł pomoc Bożką przeciwko pokusom: bądź pewnym, że po modlitwie twojej, Bóg ci da pokój, i poczuiesz wesele, i pociechę niewymowną, która cię na nowo pociągnie do sprzeciwienia się pokusom, i do służenia Zbawicielowi twojemu, daleko wierniej, niż przedtym.

## ROZDZIAŁ X.

*O Przyszłości, które są własne młodym bogatym.*

Przeszkody, o których mówiliśmy do tychczas, są pospolite młodym wszelkiego stanu, i kondycyi. Lecz ponieważ między kondycyami są niektóre, które przynoszą z sobą przeszkody szczególne, nie od rzeczy będzie pomówić nieco o nich, te kondycye są osobliwe: bogactwa, szlachectwo, i beneficya. Co się tycze bogactw, wątpić nie mamy, iż są osobliwą przeszkodą do zbawienia, ponieważ Syn Bożki sam o tém dał świadectwo, powiadając: iż tłumią nasienie słowa Bożego w duszach, i nie dopuszczają w nich wkorzeniać się, i obfitych przynosić owoców. (g). Te słowa nie

15

tyl-

(g) *Luci 8.*



tylko się prawdą na ludziach w podeszłym będących wieku, w których pożądlivość, i miłość bogactw bardziej zwykły panować; widzieć to złe i w młodych ieszcze, którym chęć zgromadzenia bogactw częstokroć mocno przeszkadza do zbawienia.

Nie potrzeba na to inszego dowodu, tylko doświadczenia, które pokazuie, że młodzi bogaci są pospolicie gorsi, niż drudzy. Widzieć ich zatopionych w roskoszach, próżniaków i nieprzyjaciół pracy, umysł zawsze mających zaprzątniony próżnością; wywyższenia pragnących, fortuny i bogactw; światowych, pysznych, wiele o sobie rozumiejących, nie dających się nauczyć, pogardzających, przeciwiwiających się naukom i uwagom nayszbawienniejszym; częstokroć złych, i dowcipnych na złe; pzzeciwnym zaś sposobem widzieć młodych ubogich, i miernęy fortuny, żyjących w boiaźni Bożey, pracujących około zbawienia swojego, postępujących w cnocie, chroniących się próżnowania, kochających pracę, szukających nauk dobrych, i przyymujących je z radością, i wiele z nich pożytkujących, oddalających się od grzechu, albo też iak nayprędzēy z niego powstających, kiedy im się przytrafi upaść w niego; a tym śrzodkiem ściągają na siebie błogosławieństwa Boga, który chętnie dobrze świadczy pokornym, i tym, którzy się go boią, (r) iako przeciwnie odrzuca pysznych, (s) i tych, którzy dufają siłom swoim, i chlubią się z obfitości bogactw swoich (t).

Mówię ieszcze tu Teotymie, na przestrogę twoję, iż ieżelić Bóg dał urodzić się w kondycyi bogatęy, strzeż się, aby bogactwa nie byłyc przyczyną potępienia wiecznego, iako są wielu podobnym

(r) Prov: 28. (s) Jacob: 4. (t) Psalm: 48.

bnym  
pocho  
aby b  
czynic

1.  
iest rz  
szkadz  
cno st  
ieźli i

2.  
ich się  
są: py  
ciech,  
Strzeż

Bac  
taiąc n  
rodzą  
któryb  
maia s  
(u) aby  
ny nie  
nie wp  
bił sieb  
nek, k  
goż się  
może v  
iako M  
wdziwy  
enoty;  
ze wszy  
bogato  
bami sw  
bezrozu

(u)

bnym tobie, których mnóstwo stwierdza prawdę pochodzącą z ust Zbawiciela; iż trudna rzecz jest, aby bogaci zbawieni byli. Dla tego potrzeba uczynić trzy rzeczy:

1. Masz sobie wyperswadować mocno, iako jest rzecz pewna; że bogactwa mogą wiele przeszkadzać do zbawienia, jeżeli się nie będziesz mocno starał strzedz się przeszkód, któreć czynią, i jeżeli ich pożytecznie używać nie będziesz.

2. Masz się starać poznać te przeszkody, abyś ich się pilno strzegł. Jest wiele, ale te osobliwsze są: pycha, niekarność, próżnowanie; miłość uciech, złe towarzystwa; pochlebstwa ludzkie. Strzeż się wszystkich tych rzeczy.

Bądź pokornym w bogactwach twoich, pamiętając na to, co mówi Augustyn Święty, iż one rodzą pychę, i iako nie masz żadnego owocu, któryby nie miał swego robaka; tak też bogactwa mają swoje robaki, wyniosłość, i presumpcyą; (u) abyś poniżył tę pychę, uważaj z jednéj strony niebezpieczeństwo, w które cię one codziennie wprowadzić chcą, abyś obraził Boga, i zgubił siebie samego; a z drugiey strony ścisły rachunek, który mu oddasz z używania ich. Z czegoż się chlubisz, że masz bogactwa, któreć Bóg może wydrzeć iednego momentu? i z któremi, iako Mędrzec mówi: (w) nie nabędziesz prawdziwych bogactw duchownych, mądrości, i cnoty; i jeżeli na tych zbywać będzie, będziesz ze wszystkimi dobrami twemi podobnym koniowi bogato ustroionemu, który ze wszystkimi ozdobami swemi nie jest czym innym, tylko bestyą bezrozumną. Day się nauczyć i naprowadzić,

15\*

bądź

(u) S. Aug. Serm. 5. de verbis Domini. (w) Prov. 19.

bądź łatwym do nauczenia się, i strofowania; i wierzay, iż im iesteś większym, i bogatszym, tym więcej potrzebuiesz nauki, dla tego, iż więcej iesteś podległym oszukaniom; (x) i, że błędy twoie wielkie złe skutki za sobą prowadzą, i owszem większe, niżeli ubogiego. Chroń się próżnowania wrodzonego bogatym. Pamiętaj, iako Pismo Święte mówi, że bogaci, nie są obciążeni pracą ludzką, ani też będą z ludźmi prostymi uciemiężeni. (y). Lecz S. Bernard przydaje: iż mają się mocno obawiać, aby nie byli utra-pieni z czartami. (z).

Strzeż się pilno roskoszy, które są pełniami nieczystości. Pamiętaj, że czystość jest zawsze w pośrodku niebezpieczeństw, i przepaści; w domu bogactw, gdzie delikatność pokarmów, sukien, pościeli, i tysiąc inszych okazji podają ią w nieustanne niebezpieczeństwo, i ruinę, jeżeli się im nie sprzeciwia z niewypowiedzianym staraniem. (a). Biada wam bogaci, mówi Prorok, którzy się cieszyacie, iż miękko sypiacie, którzy delikatnych potraw używacie, i kochacie się w winie, i perfumach roskoszných; kiedy ubogi cierpi głód, a nie macie nad nim politowania. I Syn Bozki. Biada wam Bogacze, bo się cieszy-cie na tym świecie.

Oddal od siebie złe towarzystwa, które twoje bogactwa łatwo zwabia, iako pełna wabi ptaszki: Zobacz to, cośmy powiedzieli wyżej w Rozdz. 6.

Nie daj się zwodzić pochlebstwom, które zawsze się łączą z bogaczami, i psują ich umysły, a osobliwie młodych, iako uważa S. Hieronim. (b).

Nie

(x) Prov: 28. (y) Psalm: 27. (z) S. Bern: ad Pastores. (a) Amos: 6. (b) S. Hieron: Epist: ad Celari:

Nie wi-  
ię; bo  
są god-  
z wię-  
który-  
drości  
bie sa-  
jest pr-  
niespr-  
czynić  
wiedzi-  
abyś si-  
ctwa t-  
nia; a  
mogły

Nie-  
tylko t-  
wi kaz-  
w tęg-  
każ bo-  
i nie p-  
statecz-  
nam d-  
służyli-  
w dobr-  
ich por-  
ryby i-  
wieczn-  
gactw-  
powini-  
pobied-  
za nie-  
naucza-  
ieżeli  
że, im

(c)

Nie wierz niczemu, co mówią na pochwałę twoję; bo albo cię chwalić będą z rzeczy, które nie są godne pochwały: iako to z kondycyi, z bogactw, z wzięcia, albo tym podobnych rzeczy; albo z tych, których ty nie masz: iako to z umiejętności, mądrości, i cnoty; albo ięzli ie masz, to nie z siebie samego. Chłubić się z pierwszych rzeczy, iest próżność; z drugich, głupstwo; z trzecich, niesprawiedliwość; bo to iest chwałę sobie z tego czynić, co Bogu należy. Zostaie mi ieszcze powiedzieć ci trzecią rzecz, którą masz zachować, abyś się ustrzegł niebezpieczeństw, w które bogactwa twoie wprowadzają cię, względem zbawienia; a ta iest, abyś ich dobrze używał, abyć mogli do zbawienia.

Nie dam ci inszego lekarstwa na tę chorobę, tylko tę preskrypcyą, którą Paweł S. Tymoteuszowi kazał opisać dla bogaczów: *Śluchayże, co on w téy mierze mówi, i poymuy to dobrze. Przekaż bogaczom świata tego, aby nie byli pysznemi, i nie pokładali nadziei swojej w znikomości, i niestateczności bogactw, ale w Bogu żywym, który nam daie wszystkiego podostatek, abyśmy Mu służyli. Aby się cnoty chwyтали, i bogatemi byli w dobre uczynki, aby udzielali chętnie dóbr swoich potrzebującym, aby zgromadzali skarb, który im się przydał potym na fundament życia wiecznego.* (c) Otóż masz Teotymie szafunek bogactw, który przepisuię Duch Święty bogaczom, powinienes go doskonale pełnić, ięzeli chcesz zapobiedz temu, aby cię nie zgubiły. Nadto mięć za nieomylną prawdę to, czego cię S. Cypryan naucza. Ze wielką iest pokusą maiętność wielka, ięzeli dochody iey nie obracają się na dobre; i że, im kto iest bogatszy, tym bardzieję powinien

(c) 1. Tim: 6.



nien okupować grzechy swoje, a nie pomnażać. (d).

## ROZDZIAŁ XI.

### O Przeszkodach własnych Szlachcie.

Byłoby to czynić krzywdę Szlachectwu, chcieć je policzyć między przeszkody do zbawienia i cnoty; nie uczynię jednak krzywdy wprowadzając, jeżeli rzekę, że źle używają go Szlachta, wielką sobie tamę czynią w drodze zbawienia, i to Szlachectwo ich, bywa im częstokroć przyczyną zguby ich, i potępienia.

Dosyć jest uczynić krótką uwagę nad życiem Szlacheckim, na poznanie téj prawdy, i doświadczenie oczywiste, iż nie masz zazwyczaj stanu rozwóźléjszego, i zbrodni pełniejszego, nad stan Szlachecki.

Widzieć się daie w nich duma dziwna, która ich wiedzie do pogardy wszystkich ludzi, i szacowania ich bez końca od siebie podlejszych. (c) Ambicya i chęć wywyższenia się dziedziczy ich umysł. Zatopieni są w różnych swoich roskoszach, kochaią się w nieczystości, odważni, i bezwstydni w opowiedzeniu swoich grzechów, i chlubiący się z nich, nienawiśni, w własnych interesach zatopieni, nikogo nie lubiący, tylko siebie samych, niesprawiedliwi, gwałtownicy, nieuczciwi, a częstokroć okrutni na inszych, a osobliwie na swoich poddanych; niecierpliwi, i zawzięci, przyzwyczajeni do przysiąg, i bluźnierstw, mściwi aż nazbyt, nie chcą znieść, ani darować nymniej-

(d) S. Cypr: Lib: de habitu Virginum. (c) Job: 11.

mnienie  
ie  
św  
nie  
ligu  
I  
obmi  
ła, iż  
odwa  
wdą,  
to trz  
telne  
żęć.  
złości  
osobli  
ie tak  
zbożn  
nas,  
jest  
się to  
Niego  
Ni  
widzie  
szą cz  
że Szl  
ty, i  
żródł  
ce, iż  
koby  
więk  
dleysz  
den z  
wielki  
przed  
dzony

(f)

mniejszy krzywdy, która częstokroć bywa tylko ich własną ich imaginacją, i czyniący publiczne oświadczenie się, że ich znieść, i darować nigdy nikomu nie mogą. O Boże! co za życie ludzi Religii Katolickiej.

I co dokonywa nieszczęścia téj kondycyi, iest obmierza chęć pojedynku, która tak ich opanowała, iż momentu nie ma w ich życiu, którego by nie odważyli się pojedynkować za naypięrszą krzywdą, i na piérwsze wyzwanie, a przedsięwzięcie to trzyma ich nieustannie w stanie grzechu śmiertelnego, i nigdy im niedopuszcza byđ w łasce Bóży. Nie mówię nic o pogardach Religii, rozwiołości, i niezbożności panującej w tym stanie, a osobliwie na ten czas, kiedy się nie mało znajduje takich, którzy mówią Bogu, co niegdyś niezbożni mówili w Pismie Świętym: *(f)*. *Odstąp od nas, nie chcemy umiętności dróg Twoich. Któż iest Wszemocny, żebyśmy mu służyli? I na co się to nam przyda, ieżeli się będziemy modlić do Niego?*

Nie iestże to rzecz płaczu godna wielkiego, widzieć w pośrodku Chrześcian, naypięknieszczęść część stanu Chrześcijańskiego tak skażoną! I że Szlachectwo, które iest dane w nadgodę cnoty, i aby inszych do niéy pobudzało, stało się źródłem nieprawości, i skazą Szlachty: tak dalece, iż częstokroć znakiem iest odrzucenia, i daleceby pożądanśza rzecz była, i pożyteczniészza więkşey części Szlachty, gdyby byli w naypoślejszym stanie. Bo iako bardzo dobrze mówi ieden z Oyców Kościelnych: Na co się przyda byđ wielkim przed ludźmi, kiedy iesteś wzgardzonym przed Bogiem; byđ czczonym od ludzi, a pogardzonym od Boga; panować nad niewinnymi, a byđ

*(f)* Job: 21.

bydź niewolnikiem nieprawości, i iéy chuci? (g) słowem mówiąc, bydź szczęśliwym na tym świecie na czas krótki, a bydź nędznym na drugim, i na wieki potępionym, będąc z liczby tych, którzy na wieki wołać będą: na co się nam przydała nasza pycha? co za dobro sprawiła nasza ostentacya bogactw? wszystkie te rzeczy przeszły, iako cień. Biada nam, czemużeśmy się oddalili z drogi prawdy! etc. (h).

O miły Teotymie! jeżeliś Szlachcie, poprzysięgam cię, abyś uczynił pilną uwagę nad sobą, i nad niebezpieczeństwami zjawienia twoiego, w które Szlachectwo twoje podaje cię. Nie dufy stanowi twojemu, i bój się, abyś nie był przyczyną zguby własnéy. Im jesteś godniejszý kondycyi, tym masz większy obowiązek bydź cnotliwym, abyś się uchronił niebezpieczeństw stanu twoiego. Pracuj ufundować się w cnotcie, i wszelkim zabiegay sposobem, aby Szlachectwo twoje nie było przyczyną potępienia, iako jest dla wielu. I na ten koniec wypełnij, i zachoway zawsze rady następujące.

1. Wiedz, co to jest prawdziwe Szlachectwo. Ono jest nieoddzielne od cnoty, i nikt się przy nim nie utrzyma, tylko przez cnotę, z której swój wzięło początek. Dano to Szlachectwo Przodkom twoim w nadgodę cnoty, i czynów chwalebnych; jeżeli ty ich naśladujesz w cnotach, godzienesz imienia Szlacheckiego; jeżeli nie naśladujesz, fałszywe twoje Szlachectwo.

2. Wiedz, iż według Szlachectwa postanowionego od ludzi, jest Boskie Święte, bez porównania wyższe od tamtego, a tego się nabywa przez łaskę. Bo jeżeli to jest bydź Szlachcicem, urodzić się z Rodziców Szlachetnych, i znacznych na

świe-

(g) *Euseb: Emis: Hom: 3. de Pasc:* (h) *Sap: 5.*

świecie, co za Szlachectwo będzie byź Synem Bożkim, współ - dziedzicem JEZUSA CHRYSZTUSA, przeznaczonym na odziedziczenie Królestwa Jego? (i).

To Teotymie, to wielkie, i pierwsze, i prawdziwe Szlachectwo, jeżeli je masz, jesteś prawdziwym Szlachcicem; a jeżeli go nie masz, bądź nayszlachetniejszym przed ludźmi, jesteś jednak infamisem, i obmierzłym Bogu.

3. Ponieważ zaś tak się rzecz ma, nie bądź pysznym, i damnym dla Szlachectwa twoiego; *całe to Szlachectwo*, mówi Święty Augustyn, *które się wzgardzonym czyni przed Bogiem przez pychę.*

Przeciwnie, tym bądź pokorniejszy, im jesteś szlachetniejszy, według rozkazu Mędrca: *Jak wielkim jesteś, upokarzaj się, prawi, we wszystkiem, a znaydziesz łaskę u Boga.* (k) Podobną téż daie radę Hieronim Święty Szlachcie. *Nad nikogo się nie przenoś dla Szlachectwa twoiego, i nie pogardzaj temi, którzy nie są Szlachetnemi. Religia nasza nie ma względu na osoby, ani stany ludzkie, ale na życie. Sądzi ona o Szlachetności z obyczajów; Nie masz Szlachectwa lepszego przed Bogiem nad to, iako nie byź poddanym grzechowi, wielkie Szlachectwo jest przed Bogiem, byź sławnym cnotą* (l). O! piękna i potrzebna rado dla Słachty.

4. Usiłuy dobrze uważać występki Szlachekie, abyś ich się strzegł pilno. Jużem ich po części dotknął, ale ty ich więcej znaydziesz jeszcze, staray się je zwyciężać usilnie, abyś ich uchronił się, prosząc codziennie o łaskę Boga na ten koniec. Pamiętaj, że sprawiedliwość Boska

(i) Joan: 3. (k) Eccl: 3. (l) S. Hieron: Epist. ad Celantiam.



będzie surowsza na godnych, i szlachetniejszych, i że grzechy ich surowiey karane będą, niżeli inszych, iako Bóg powiedział w Xięgach Mądrości. (m).

5. Zażyway Szlachectwa na cnotę. Jak to? powiesz mi: dwojakim sposobem. Naprzód: jeżeliś iest cnotliwym będąc Szlachcicem, cnota twoia niejakim sposobem będzie Bogu miłsza, według uwagi Bernarda Świętego, który mówi bardzo dobrze: iż chociaż Bóg w osobach nie brakuje, z tym wszystkim niejakim sposobem szlacheckie cnoty są mu przyjemniysze; tak twoie Szlachectwo może być pobudką do cnoty. Powtóre, może się przydać na pobudzenie inszych do tęż cnoty: przykład twój więcey uczyni wrażenia na umyśle; słowa twoie więcey mieć będą powagi do zachęcenia inszych do nię, uwierząc, kiedy strofować łagodni- będziesz ich winy. Będziesz miał łatwość do pocieszenia nędznych, więcey kredytu na uwolnienie uciśnionych. Możesz częstokroć, i będziesz mógł uspokoić kłótnie, nieprzyjaźni w przyjaźni zamienić. Cwicz się w tych sprawach. Bóg pobłogostawi Szlachectwu twojemu, i będziesz Szlachcicem przed Bogiem, i ludźmi. Zobacz ieszcze więcey rzeczy Szlachty tyczących się w piątęy Części w Rozdz: II. Art: 5. 4.

## ROZDZIAŁ XII.

### *O Przeszkodach własnych młodych Beneficyantów.*

Nie będę ia tu mówił o wszystkich przeszkodach, które Beneficia mogą sprawować w zbawie-

niu

(m) Sap. 6.

niu Beneficyantów, ale tylko o tych, które możesz upatrywać podczas młodości twojej, zostawiając sobie wolność mówienia o inszych na końcu tego dzieła. Pokażę ci ich tu tylko cztery.

Pierwsza należy na tém, iż gdy jesteś młodym Beneficyantem; Beneficium determinuje cię do stanu Duchownego, nim jeszcze jesteś zdolnym do obrania go, a podobno ani mając własnego, ani też będąc od Boga wezwanym; a podobno też, iako się częstokroć trafia, sprzeciwiając się, i nie nawidząc tego stanu. Ta przeszkoda wielkiéy jest konsekwencyi, i wielkiéy jest godna uwagi; bo ci, którzy tak stan Duchowny przyymują, podają się w niebezpieczeństwo nie czynienia dosyć swoim powinnościom, i potępienia się w tym stanie źle obranym, z przyczyny wielkich obowiązków, które za sobą ciągnie; a iako ten stan potrzebuje daleko więcej, i wymaga po nich cnoty, i doskonałości, tak też potrzeba rozsądnéy, i bacznégó uwagi, nim ciężar iego na siebie przyymą, aby rozeznać, czyli ich Bóg do niego powołał. Podam ci lekarstwo na tę przeszkodę potym.

Druga przeszkoda pochodzi z obowiązku szczególniejszego, iż Beneficia ich obowiązują do życia świątobliwego. Wszyscy Chrześcianie mają prowadzić życie godne swojej professyi, która jest Święta; ale Klerycy, i Beneficyanci są jeszcze ściśléy obowiązani do niego, z racyi zacności ich stanu, który wymaga po nich świątobliwości przyzwoitey godności ich, i urzędowi. Ten obowiązek sprawuje ich grzechy daleko większe, i czyni Duchowne osoby daleko winniéjsze przed Bogiem: i on jest przyczyną, iż gdy oni są niecnotliwemi, ściągają na siebie gniew, i opuszczenie Boskie. Zkąd pochodzi, iż częstokroć ich widzimy daleko gorszych, niżeli inszych; więcéy za-  
cię-

ciętych w złém; a mniéy sposobnych do poprawy, i polepszenia się.

Trzecia przeszkoda pochodzi z obowiązku, który mają odmawiania *Officium Divinum*, który częstokroć młodzi Beneficyanci bardzo źle pełnią, chociaż są obowiązani do niego pod grzechem śmiertelnym: nie mówiąc o tém, iż są obowiązani nadgrodzić pożytek swoich Benefycyów, według liczby dni, które przepędzili, nie odmawiając go. Ta przeszkoda jest nacyęższa do zbawienia Beneficyantów, bo tu pogarda, którą czynią powinności swojey w rzeczy łatwey, która nie wiele pracy potrzebuje, złączona z grzechem śmiertelnym, który popełniają tyle razy, ile razy nie czynią iéy dosyć, czyni ich bardzo niegodnemi łask Bożkich, wprowadza ich w upadek w wiele inszych grzechów, i w wielki nieład, iako się to często daie widzieć.

Czwarta przeszkoda pochodzi z obowiązku, który mają do skromności powierzchowney, w sukniach. Ponieważ, iako świątobliwie mówi Święte Concilium Trydentyckie: *Chociaż suknia nie czyni Mniczem, z tém wszystkiém potrzeba, aby Klerycy nosili suknie przyzwoite stanowi swojemu; aby przez skromność sukni powierzchowney, skromność wewnętrzną obyczajów pokazywali.* (n).

Ale dziś Beneficyanci, a osobliwie młodzi, nie wiedzą, co to jest za obligacya. Widzieć ich odzianych iako i inszych, zawsze w sukniach krótkich, częstokroć koloru nieprzyzwoitego, okrytych strojami światowemi, iako ludzi świeckich, włosy długie noszą, a częstokroć fryzowane, i upudrowane, iako dworzanie. Jest to zbytek nie-

zno

(n) *Conc. Trid. 14. c. 6. de reform.*

znośny, który sprawuje wielki nierządek między Beneficyantami, którzy rozamieją, iż się nie wzięcący mają różnicę od świeckich obyczajami, i sukniemi. Jest nieposłuszeństwo Prawom Kościoła. S. który na wszystkich Koneyliach żali się na ten nierząd, i przykazuje Beneficyantom nosić suknie duchownym przyzwoite. Jest to pogarda Religii, iako ją nazywa Koneylium Trydentskie, i stanu Duchownego. Jest to niesprawiedliwość wielka; Bo czyliż to nie jest rzecz niesłuszną, chcieć żyć w majątności Kościelnej, a nie chcieć nosić znaków osoby Duchownej?

Kto chce, niech się tego wystrzega; ale Beneficyanci tak żyjący, i nie nie chcący odmienić się, nie są w stanie łaski, i nie mogą wziąć absolucyi póty, póki nie będą chcieli nosić sukien duchownym przyzwoitych; jeżeli zaś to nie od nich należy, ale od Rodziców, iako się częstokroć trafia, obowiązani są ich przestrzegać, i Rodzice nie są na sumnieniu wolni, ale ciężko grzeszą, nie tylko, gdy odmawiają im sukien przyzwoitych ich stanowi, według intencji Kościoła, ale też gdy ich nie obowiązują do onych noszenia.

*Na uleczenie tych przeszkód zobacz, co masz czynić?*

Co do pierwszey: pomiarkuj, jeżeli masz wstręt do stanu Duchownego, i jeżeli przedsięwziąłeś w nim nie bydź; Bo jeżeli tak jest, nie możesz pod obowiązkiem sumnienia trzymać Beneficium, obowiązany jesteś opuścić je, i przestrzedz Rodziców, albo tych, od których dependujesz, że nie masz woli bydź w stanie Duchownym. Jeżeli zaś nie postanowiłeś, nie mając

zu-



zupełnéj woli bydz, albo nie bydz w téj kondycyi, powinienes usiłować iak nayprędzěj postanowić.

Jeżeli zaś żadnego nie masz wstrętu, ale raczej skłonność do stanu Duchownego, nie dufaj dla tego, iżby twoie Beneficium było znakiem dostatecznym powołania twoiego, bo podobno nie iesteś do niego sposobny. Dla czego nie ustawaj prosić Boga codziennie o łaskę poznania stanu, któryby był naywłaściwszym na usługę iego, i zbawienie twoie, i czyn wszystko, co jest potrzebnego do obrania stanu życia twoiego, iako wkrótce o tém mówić będziemy.

Na uleczenie trzech inszych przeszkód, staraj się pilno czynić zadosyc trzem obowiązkom twego Beneficium, którem ci pokazał, i wyliczył. Żyć cnotliwie, starając się czynić przyjemną Bogu młodość twoją. Czyn zadosyc urzędowi twojemu punktualnie, i pobożnie. Mieć suknie przyzwoite Beneficyantowi, noś pospolicie suknią długą, a osobliwie w dni Niedzielne, i Świąteczne, i każdego dnia, gdy przystępuiesz do Sakramentów Świętych. A inszych dni, jeżeli masz rozumną przyczynę, która cię uwalnia od długiej sukni, noś zawsze suknie czarne, i włosy mieć krotkie, bez żadnej ozdoby, któraby była przeciwna skromności prawdziwie Duchownego człowieka, którąś wyrażać na sobie powinien w iakichkolwiek będąc sukniach.

Jeżeli tak czynisz, miły Teotymie, stanie się z tobą, co z Samuelem Prorokiem, który był dany od Rodziców swoich w młodości swojej na usługę do Przybytku Pańskiego. Ten młodzieniaszek tak się wiernie sprawował na tém miejscu Świętém, iż się stał Bogu miłym, według miary wie-

wiek  
Bóg  
dość  
go  
skie  
mie  
Duch  
młodo  
stawa  
wiąz  
używ  
abyś  
nia

Ja  
wszy  
zbaw  
mier  
biegl  
szuka  
niena  
wéy,  
Obci  
mi si  
czy s  
wneg  
wez  
wiązk  
tém s  
stokr

(o

wieku swego, (p) i że, iako Pismo Święte uważa, Bóg był z nim i usługi, które mu czynił w młodości swoiey w Przybytku, tak mu miłe były, iż go obrał za Proroka sobie, i dał poznać wszystkiemu ludowi, iż go sobie obrał. Tak Teotymie, jeżeli wiernie Bogu służyć będziesz w stanie Duchownym, do którego iesteś naznaczonym w młodości przez twoie Beneficium, Bóg pobłogosławi kroki twoie, dopomożeć, abyś czynił obowiązkom jego zadosyć, i dodać łaski, abyś go używał na usługę jego w tym stanie Świętym, i abyś na nim pomnożył chwałę imienia, i zbawienia dusz.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

### *Rady dla Rodziców w teyże materyi.*

Jako Rodzice są naypiérwszemi przyczynami wszystkich przeszkód, które Beneficia czynią do zbawienia ich synów, tak też potrzeba dać im w téy mierze rady potrzebne, aby tym przeszkodom zabięgli przyzwoicie. Ci zaś są tacy Rodzice, którzy szukają Beneficyów dla synów swoich z chciwością nienasyconą. Każą im brać Tonsurę, i Kleryki piérwéy, niż wiedzieć mogą, co to jest bydź Klerykiem. Obciążają ich nieuważnie Beneficyami natrafiającemi się, nic o tém nie myśląc, i nie rozeznawiając, czy synowie ich mają skłonność do stanu Duchownego, ani, czy są do niego sposobni, i od Boga wezwani, i czyli będą czynić zadosyć wielkim obowiązkom stanu tego. Wszystkie ich zamysły na tém się kończą, aby tylko Beneficia znaleźli, a częstokroć i sposobami złemi, albo niebezpiecznemi,

aby

(o) 1. Reg: 2.

aby na nich szła intrata, aby ją odbierali co do hal-  
lerza, i szafowali nią według swego upodobania  
przeciw intencji Fundatorów, i Kościoła samego.  
Przestaiaj na tem, iż ich synowie trochę się nauczą  
łaciny, a co naypotrzebniejsza, nie dbaiaj o to,  
aby czynili zadosyć obowiązkom stanu swego, od-  
mawiali Officium, nosili suknie przyzwoite, żyli  
zgodnie, według professyi swojej, a tymi hardziej  
nie staraiaj się, aby ich wychowali w duchu stano-  
wi ich przyzwoitym, i dali im dostateczną naukę  
o ich powinnościach. Biada wam Rodzice! któ-  
rzy za trochę dobra doczesnego, obciążacie się  
wszystkimi grzechami synów swoich, i podaciecie  
się z nimi na nieuchronne potępienie.

A ieszcze daleko większa biada wam Stryń-  
wie, Wuiowie, i insi opiekuiący się, Beneficia  
rozdaiający, którzy nieporządną miłością kochaiąc  
synowców, i siostrzeńców swoich, obciążacie ich  
Beneficyami, i sami siebie obciążacie na sumnie-  
niu wszystkiem złem, które oni w Kościele popel-  
niaj, iako się temu codziennie przypatrzeć może-  
my. Ten to jest nierząd, który Bernard Święty  
opłakiwał czasów swoich.

Lekarstwo na to złe jest w rękach samychże  
Rodziców. Do nich należy pomiarkować wielką  
chciwość Beneficyów, więcej ważyć zbawienie  
synów swoich, niżeli ich postanowienie, i mienie  
doczesne; i przekładać pokój sumnienia, nad roz-  
mnożenie swojej familii, które Beneficya ruynują  
częstokroć, miasto utrzymywania, iako oni myślą.

Dla tego potrzeba, aby się strzegli przeznaczając  
synów swoich do stanu Duchownego, a tem bar-  
dziej dawać im Beneficya, nie pomiarkowawszy  
dostatecznie ich ducha, i ich skłonności, i dy-  
spozycyi, które mają do stanu Duchownego. Aby

zaś

zaś to tém bezpieczniey uczynili, nie trzeba, aby sami w téj mierze byli Sędziami, ale mają to rozeznanie zdać na takie osoby, którymby Synowie ich opowiedzieli wolno swój wstępn, jeżeli go mają ku temu stanowi, iako się częstokroć trafia. Też osoby niech sądzą rozsądnie o ich dyspozycjach do tego stanu, bez interessu, i przywiązania do nich, aby szczerze opowiedzieli Rodzicom zdanie swoje o nich. Jeżeli te osoby sądzą synów zdolnych, i sposobnych do stanu Duchownego, iako sądzić mogą w tym wieku, Rodzice mogą się spuścić na ich rozsądek, zachowując do tego przestrogi następujące, aby się starali dobrze edukować synów swoich, których do stanu Duchownego przeznaczają, w boiaźni Bożej, w naukach Kościelnych, w poznaniu stanu swoiego, i swoich obowiązków; a nie w próżności, ani w duchu światowym, iako częstokroć czynią; a na ten koniec oddać ich osobom pobożnym, roztropnym, uczonym, któreby miały gorliwość, i Ducha Bożego. Mieć powinni staranie, aby pełnili swoje powinności, nosili suknię Klerycką, nie inaczej tylko tak, iakośmy powiedzieli w Rozdz: poprzedzającym, i aby świątobliwie żyli, iako synowie na usługę Bożką poświęceni, i Kościelną. Dobrze szafowali dochodami *Beneficium*, łożąc je na potrzeby Kościelne, na wyżywienie przystoynne, i mierne osób potrzebnych do sprawowania go, a resztę na dobre uczynki. A nakoniec, mają uważać ich obyczaje, i skłonności, informując się od ich Nauczycieli, którym ich powierzyli; i jeżeli wyrozumieją, iż się nie mają do stanu Duchownego, albo nie są przyzwoicie sposobni, obowiązani są ich od niego oddalić.



Jeżeli zaś przeciwnie postępują sobie temu, com powiedział, zostają, i czynią się winnymi wielkich grzechów, które ich synowie popełniają w stanie Duchownym, o czém pomyśleć straszno, i za dobro doczesne, i które nazbyt miłują, zgubią zbawienie wieczne swoje, i synów swoich.

Aby zaś byli przekonani o swoim obowiązku w téj mierze, niech czytają Rozdział poprzedzający, i Rozdział 9. Piątej Części.

## CZĘŚĆ CZWARTA.

### O Cnotach potrzebnych Młodzi.

**T**u Teotymie! osobliwa iest część twoiéy nauki, do którój trzy poprzedzające zmierzają, iako śródki do swego końca; bo wyłożywszy pobudki, które cię powinny zachęcić do cnoty, śródki potrzebne do iéy nabycia, przeszkody, które cię od niéy odwieść mogą, i których się masz strzedz w młodości twoiéy; zostaje jeszcze teraz, abym ci podał praktykę téżże cnoty, i pokazał ci cnoty szczególne, w których masz się ćwiczyć iak naysłowniej podczas młodych lat twoich, abyś się stał prawdziwie cnotliwym, i któreć mają być fundamentem inszych cnot, któreć będą potrzebne w przeciągu życia twoiego.

ROZ.

atka  
zale  
prze  
Swi  
któr  
czy  
uwa  
Nau  
wsz  
czło  
stkie  
poci

dzie  
daia  
post  
iac  
gę  
M  
ty T  
i ust  
się  
wiek  
ryc

U  
re S  
śmie

(p  
19.

## R O Z D Z I A Ł I.

*Że młodzi powinni naśladować Zbawiciela  
Pana w młodości Jego.*

Ponieważ ta jest prawda nieomylna, iż wszystka pobożność Chrześcijańska i starych, i młodych zależy na naśladowaniu CHRYSTUSA JEZUSA, chcąc przed wszystkimi innymi rzeczami wystawić ten Święty wzór, abym ci dał doskonały cnót model, których masz nabywać, i w których masz się ćwiczyć podczas młodości twojej. Dla tego według uwagi jednego z Doktorów Kościelnych, ten Bożki Nauczyciel przyszedłszy nauczać i zbawiać ludzi wszystkich, chciał przeżyć przez wszystkie wieki człowieka, aż do wieku doskonałego, aby ie wszystkie poświęcił, i czyniąc się w nich podobnym im, pociągnął ich tem łatwiej do naśladowania siebie.

*I dla tego, mówi on, stał się dziećciem dla dzieci, aby poświęcił także sam mających wiek, dając im przykład pobożności, światobliwości i posłuszeństwa. I stał się młodzieniaszkiem; dając przykład z siebie, i poświęcając ich na usługę Bożką. (p).*

Na ten więc przykład Bożkiej młodości; miły Teotynie, potrzeba formować swoją młodość i ustanawiać twoje sprawy: z tego przykładu uczę się masz cnót, w których masz się ćwiczyć w tym wieku. *Poyrzy i uczyn według przykładu, który pokazano. (q).*

Upatruj więc cztery rzeczy w Ewangeliu, które Syn Bożki czynił podczas młodości życia swego śmiertelnego:

16\*

Piér-

(p) S. Iraeneus Lib; 2. adversus Haereses C; 3g:

(q) Exod: 25:

Pierwsza jest życie skryte, które, chciał wieść podczas młodości swojej, nie dając się poznawać ludziom, tylko Najświętszemu Matce swojej i Józefowi Świętemu, aby nauczył młodych chronić się próżności wrodzonej wiekowi ich, i tak przeciwny ich dobru, i nie szukać sławy światowej i ludzkiej przez różne okazywania rozumu albo cnoty, ale pragnąc podobać się Bogu, i kontentować Rodziców swoich, Nauczycieliw gruntownym postępkim w cnotcie, i mądrości.

Drugi jest przykład pobożności i Religii, który raczył dać uczęszczając do Kościoła w Święta Uroczyste, według rozkazu Prawa, lubo do tego nie był obowiązany: tam będąc, słuchał Doktorów, i pytał ich, iakoby chciał się uczyć od nich ten, który był Nauczycielem Doktorów, i Prawa samego. Przykład to jest dziwny, którym chciał pokazać młodym przywiązanie, które mieć powinni do pobożności, i nauczyć ich, iż nayıpiérwsze starania ich byćdź powinno, służyć Bogu, i pracować około zbawienia własnego, bawiąc się aktami Religii, modlitwą, słuchaniem Mszy Świętej, uczęszczaniem do Sakramentów Świętych, słuchaniem Słowa Bożego; a o tém wszystkiem słuchając nauki z ust mądrych, i tych, których im Bóg dał za Rodziców.

Trzecia rzecz jest posłuszeństwo przedziwne, które oddawał Rodzicom swoim, które Ewangeliia opisuie temi słowy: *Poszedł z nimi do Nazaret, i był im posłuszny.* Przykład ten zawstydić powinien tylu młodych, którzy zwyczajnie nie chcą byćdź posłusznymi. Co za wstyd dla ciebie, Teoty-mie, jeżeli zbywa na wielkiem uszanowaniu, któreś powinien tym, od których masz życie, albo naukę, mając przed oczyma przykład Boga, któ-

ry

ry b  
spraw  
twoie  
go ch  
w tety  
szny  
widz

Młod  
w lat  
u lud  
trzn  
Bozki  
poczę  
skutk  
w Sw  
słońce  
ludnie  
się p  
bardzi  
tę uc  
nom z  
staran  
drości  
rych  
iako  
płaczu  
w lata  
w nie  
cha, r  
S. san  
Sy  
Mistrz

(r)

ry był posłuszny stworzeniom swoim? Jako się sprawisz Synowi Bożkiemu za nieposłuszeństwa twoie, kiedyć na oczy wyrzucać będzie, iż dla tego chciał być posłusznym i poddanym, abyć dał w téj mierze przykład z siebie? *Wstydź się pyszny, mówi Święty Bernard, iż cię pycha wynosi, widząc Boga upokorzonego. (r).*

Czwarta rzecz, którey Ewangelia nas uczy, Młodości Pana Naszego, iest; *Iż iako postępował w lata, tak też rósł w mądrości, i w łasce u Boga i u ludzi.* Co się nie ma rozumieć o wzroście wewnętrznym tych dwóch doskonałości na duszy Syna Bożkiego, bo był w nich doskonałym w momencie poczęcia swego. Ale się to ma rozumieć co do skutków, które się w nim wydawały codziennie w Świętych Jego sprawach, podobnie iako gdy słońce pełne światła na wschodzie iest, tak i w popołudnie, mówimy iednak, iż bardziéj świeci, gdy się podniesie, dla tego, iż w tenczas światło Jego bardziéj o oczy nasze obija się. Ale Ewangelia tę uczyniła uwagę, aby dała młodym Chrześcianaom zbawienną przestrożę, iż mają mieć wielkie staranie o tém, aby oraz z laty pomnażali się w mądrości i cnocie, i uchronili się błędów wielu, których widzimy nie piérwéj postępujących w lata, iako niewianności umniejszających; i iest to złe płaczu godne, widzieć, iż Panowie młodzi im w lata postępują, tym też więcéj pomnażają się w nich nieprawość, kłamstwo, nieczystość, pycha, nieposłuszeństwo, rozpusta, iako Augustyn S. sam o sobie mówi. (s).

Synu JEZUSA CHRYSZTUSA, także to naśladowiesz Mistrza twoiego? On stał się Synem, iako i ty,  
aby

(r) S. Bern: Hom: 1. Super: Missus. (s) S. Aug.  
Lib: 7. Conf: C. 1.



aby cię tém łagodniéj pociągnął do naśladowania  
swoiego, i aby cię nauczył łożyć pierwsze lata  
twoie na pomnożenie się i wzrost w cnocie, a ty  
je łożysz nędznie na nauczanie się nieprawości?  
Obroć oczy twoie na ten Bożki przykład, abyś od-  
nowił według niego złe używanie młodości two-  
iéj, i nauczył się rość we wszystkich cnotach  
Chrześcijańskich, i wyszedł na Ucznia i Syna Je-  
zusa Chrystusa, i abyś poznał doskonale, co to  
jest być Synem Jego, nauczę cię w następują-  
cych Rozdziałach.

## ROZDZIAŁ II.

### O Boiaźni Bożéj.

Naypierwsza cnota, którać jest potrzebna, jest  
boiaźń Boża. Ta po Wierze jest gruntem i funda-  
mentem wszystkich cnót. Pismo nazywa ją *począ-  
tkiem mądrości*; i toż samo Pismo naucza nas, iż  
iéj naypierwéj młodych uczyć mamy. Dla tego  
Salomon ucząc młodzi w Przypowieściach swoich,  
naukę swoją zaczyna od téj nauki, tyle razy po-  
wtorzonéj w Pismie: *Początkiem mądrości jest bo-  
iaźń Pańska*. I toż samo Pismo w Historji S. To-  
biasza, wyraźnie o nim mówi, iż mając iednego  
Syna, *nauczył go od dzieciństwa bać się Boga,*  
*i strzedz się grzechu.*

Lecz przez tę boiaźń, nie trzeba rozumieć bo-  
iaźni grubéj i niewolniczéj, która się ściąga do  
pracy i kary, której się ludzie zwykli bardziéj  
bać, niżeli obrazy Boga, ale boiaźń poszanowa-  
nia pełna, przez którą uważają wspaniałość i Ma-  
iestat Bożki, świętobliwość Jego, Wszechmocność  
i Sprawiedliwość; mamy się do głębokiego uszanow-  
wania,

wania,  
grzech  
Święte  
wiliśm  
Pierws

Ta  
czątkie  
pobożn  
którą  
nabył,

1.  
Autore  
O Boż  
iém, a

2.  
ści Boz  
rzeczy  
skonale  
wości,  
ści. W  
drzą p  
wspani  
iako o  
tak me  
O Boż  
wi Pro  
Któż s

3.  
i niech  
sza rze  
masz r  
Mó  
szanow

(1)

wania, i nad wszystkie rzeczy obawiamy się przez grzech śmiertelny wpaść w niełaskę u Boga tak Świętego, Wszechmocnego i Sprawiedliwego. Mówiliśmy o tém już w Drugiej Części w Rozdziale Pierwszym.

Ta jest Teotymie! boiaźń Boża, która jest początkiem mądrości, i fundamentem prawdziwej pobożności; Ta jest, do której cię zachęcam, i o którą najpierw masz się starać. Abyś zaś ię nabył, to masz zachować.

1. Proś o nią codziennie Boga, bo on jest ię Autorem, mów do niego z głębokości serca twego; O Boże mój! wyrysuj boiaźń Twoją na sercu moim, abym cię nigdy nie obraził.

2. Zawsze wielkiego bądź zdania o wspaniałości Bożkiej. On jest najwyższym Panem wszystkich rzeczy, nieskończony we wszystkich swoich doskonałościach, w Maiestacie, Mądrości, Świątobliwości, Dobroci, Wszechmocności, Sprawiedliwości. Wszystkie stworzenia go czczą, Aniołowie sami drżą przed oblicznością jego; wszystko, co jest wspaniałego na świecie, prochem jest przed nim, i iako on stworzył wszystkie rzeczy iednym słowem, tak może ie zepsuć wszystkie iednego momentu. O Boże *Wielki!* nie masz podobnego Tobie, mówi Prorok, *Wielki iestes, i Imię Twoje Wielkie: Któż się Cię nie będzie bał, o Królu Narodów!* (1).

3. Bóy się nadewszystko niepodobać się Bogu, i niech będzie najpewniejsza i naypryncypalniejsza rzecz, na którą we wszystkich sprawach twoich masz mieć oko, *nigdy Boga nie obrażać.*

Mówiąc o Bogu, mów z iak największym uszanowaniem, i staray się przykładem swoim sprawować

---

(1) Jerem: 10.

wować w drugich, aby o nim nie inaczej w obecności twojej mówili.

## ROZDZIAŁ III.

### o Miłości Bożkiej.

Jeżeli wspaniałość Boża obowiązuje nas, abyśmy się go bali, i szanowali; dobroć Jego także nas obowiązuje niemnieć, abyś my go miłowali. Potrzeba bać się Boga z racji wspaniałości, dla której nieskończony jest dzień, toć go też miłować potrzeba z przyczyny dobroci Jego, dla której nieskończony miłość jest dzień. Nie potrzeba rozłączać tych dwóch rzeczy, miłości i bojaźni, bojaźń Bożka początkiem jest miłości Jego, (u) iako mówi Pismo Święte, i miłość jest doskonałością bojaźni. *Kto nie ma bojaźni, nie będzie mógł być usprawiedliwionym, i ten, który nie kocha, zostaje w śmierci.* (w).

Potrzeba więc miłować Boga, miły Teotymie, bo iakoż nie będziesz mógł miłować dobroci samej, i tej dobroci, która cię pierwsi umiłowala. lecz potrzeba ją miłować wcześniej, i z pierwszych lat twoich. Potrzeba zacząć prędko to, co masz czynić całe życie twoje, i przez całą wieczność. Miłość Bożka jest naszym ostatecznym końcem. Nie zesłał cię Bóg na świat, tylko abyś go miłował, i dla tego, abyś go uznawszy za Stworcę swojego, oddawał mu to, co powinno dzieło sprawcy swojemu, stworzenie Stworzycielowi, Syn Ojcu, to jest miłość. I aby cię do tego zniewolił bardziej, przydał ku temu, o których tylko pomyśleć się może, dobrodziejstwa, naznaczwszy wesele Królestwa

swego

(u) Eccl: 25. (w) 1. Joan: 2.

swego Niebieskiego, odkupiwszy cię, gdyżś był zatraconym, nie innym sposobem, tylko śmiercią Syna swego. On cię wezwał do szczęścia nieszacowanego Chrześcijaństwa, oświecił światłem Wiary, poświęcił łaską swoją. On cię częstokroć przyymował do miłosierdzia swego, i w liczbę Synów swoich policzał, luboś go często obrażał, i tysiączne inne uczynił ci dobra. O Teotymie, możeż bydź, abyś nie kochał Boga, który cię tak ukochał.

Są więc dwie rzeczy w Bogu, dla których go miłować powinniśmy. Jedną jest dobroć, którą pokazanie ku nam różnemi łaskami i wszystkiemi dobrém, które nam uczynił. Drugą jest dobroć, którą jest sam, dla której nieskończonęj godzien jest miłości; bo gdyby, co jest niepodobna, rozumielśmy tak, iż Bóg żadnego nam nie uczynił dobrego, godzienby iednakże był nieskończonęj miłości, z przyczyny naywyższej dobroci i doskonałości nieskończonych, które w sobie ma, i dla których godzien nieskończonęj miłości. Kiedy zaś mówię, iż potrzeba miłować Boga, mówię, iż go miłować potrzeba, nie tylko z przyczyny dobrodzieystw jego, które nam wyświadczył, ale też z przyczyny dobroci jego nieskończonęj, dla której godzien jest nieskończonęj miłości, i na miłości tej dobroci zawisło szczęście wieczne ludzi i Aniołów.

Lecz uważ Teotymie! iż miłość Bozka, aby była prawdziwa, powinna, mieć kondycyą cale osobliwą, aby się nie mieszała z żadną inną miłością: bo nie dosyć jest kochać Boga, iako kochamy stworzenie, ale go miłować potrzeba nad wszystkie rzeczy. *Będziesz miłował Pana Boga twoiego ze wszystkiego serca twego, to jest: nad wszystkie*



skie rzeczy; tak iż nic nie powinieneś miłować iako Jego, iako nic nie masz większego i miłości godniejszego nad Niego, i względem niego, iako nic nie masz równego Mu.

Żebyś zaś iednóm powiedział słowem, miłość Boga zależy, abyśmy przekładali Boga nad wszystkie rzeczy; nad dobra światowe, nad roskoszy, nad honor, nad przyjaciół, nad samo życie, tak dalece: żebyś był gotów żadney z tych rzeczy nie kochać, gdybyć przeszkadzały kochać Boga, i żebyś wolał po tysiąc razy to wszystko utracić, a niżeli żebyć zbywało na posłuszeństwie, które mu masz oddawać. Na tém przekładaniu Boga nad wszystkie rzeczy zawiśła doskonała i istotna miłość Boga. Przekładanie, bez którego niepodobna kochać Boga, a z tym ani zostawać w stanie zbawienia.

O miły Teotymie! potrzeba tedy nabywać téj miłości, tak kochania godney, i tego przekładania tak potrzebnego, abyś ie wcześniej wyrył na sercu swoim. Abyś się zaś w téj mierze nie omylił, mając miłość pozorną za prawdziwą, podam ci osobliwe akty iéy, w których się masz ćwiczyć, i przez które możesz poznać, ieżeli prawdziwie Boga miłujesz.

1. Bóy się i brzydź się grzechem śmiertelnym nad wszystkie rzeczy, iż się Bogu niepodoba, i jest nieskończenie przeciwny dobroci Jego: czyn często przedsięwzięcie nie popełnić go nigdy dla żadney rzeczy.

2. Chroń się grzechów powszednich iak możesz, bo się Bógu nie podobają, i lubo nie gaszą w nas miłości Jego, iednakowo umniejszają iéy, i osłabiają ią, i przysposabiają cię do upadku w grzech śmiertelny.

3. Pra-

3. P  
bne, i  
sność  
kogo  
tymie,  
Jego,  
wać cr  
dzięty

4.  
łości  
pochw  
się, w  
ile by  
mi i p  
go. A  
śnie i  
gdy m  
albow  
chło:  
gustyt  
o pię  
tował  
wał,  
codzi  
Święt  
nie m  
Bogie  
ki. (y

(x)

3. Pracuy około nabycia cnót, któreś są potrzebne, i których Bóg po tobie wymaga. Ta jest własność i natura miłości, chcieć podobać się temu, kogo miłujemy. Jeżeli miłujesz Boga, miły Teotymie, nie tylko powinienes się starać byź w łasce Jego, chroniąc się grzechu, ale też usiłować nabycić cnót, przez którebyś rozumiał, iż mu się bardzo podobać będziesz.

4. Czyń często tak sercem iako i usta Akty miłości Bożej, a nedewszystko, życz, aby Bóg był pochwalony, i miłowany iako jest godzien. Smuć się, widząc ludzi obrażających go, nie dopuszczay ile byź może aby go obrażano, usiłuy słowy twe mi i przykładem pociągać inszych do miłości Jego. Ale nad wszystko, Teotymie! czyń to wcześniej i zacznij za młodu miłować tego, którego nigdy nie masz przestawać miłować. Kiedykolwiek albowiem zaczniesz go miłować, już to nie rychło: i będziesz miał zawsze materją żalu z Augustynem Świętym. *Nie prędkom Cię umiłował o piękności tak dawna i nowa, późnom Cię umiłował (x).* Proś go o łaskę, abyś go tak miłował, iako potrzeba go miłować, i mów do Niego codziennie iak najgorętszym affektem z Dawidem Świętym: *O Boże mój! na Niebie i na ziemi nic nie miłuję, tylko Ciebie nad wszystko, Ty jesteś Bogiem serca moiego, Ty częstką moją na wieki. (y).*

---

 ROZ-

---

 (x) *S. Aug: L. 10. Conf: Cap: 27. (y) Psal: 72.*

## ROZDZIAŁ IV.

## O Miłości Rodziców.

*Ten który się Boga boi, mówi Mędrzec, czci Rodziców swoich, i jako Panom służyć będzie tym, którzy go zrodzili. (z) Tak Teotymie, jeżeli masz Boiaźń Bożą w sercu, czcisz i czcić będziesz Rodziców, i tych wszystkich, którym oni dali władzę nad tobą, bo On tego chce, i przykazuje. Czci Ojca twego i Matkę twoją, i jeżeli ich nie czcisz, nie masz ani miłości, ani boiaźni Bożej. Bo nie jest to mieć boiaźń Bożą, pogardzać rzeczą tak świętą, którą sama natura do serca podaje, i którą Bóg tak ściśle przykazał, iż wszelkich zażywa pogroźek przeciwko tym Synom, którzy téj powinności nie pełnią: mówi, on, że ten, który trapi Ojca swego, i nie słucha mędrych przestróg Matki swojej, będzie niestawnym i nieszczęśliwym (a). Że ten, który złorzeczy Ojcu albo Matce, zginie, i że światło jego, to jest życie, zgaśnie, w ciemnościach, to jest w śmierci. (b) Że oko, które się naśmiewa z Ojca swego, i pogardza Matką, która go zrodziła, zasługuje na to, aby go kłecy wylupili, i orty pożarli (c). Że ten, który opuszcza Ojca, traci stawę przed ludźmi, i że ten, który gniewa Matkę, przeklęty jest od Boga. (d).*

Dayże Boże, aby pogroźki te tkwiły w umyśle wszystkich Synów, którzy tyle razy zapominają o powinnościach swoich względem Rodziców.

Przydayże do tych pogroźek prawo surowe, które Bóg postanowił w Starym Testamencie na

złych

(z) *Eccl: 3. (a) Prov: 19. (b) Prov: 20. (c) Prov: 30. (d) Eccl: 3.*

złych  
uważnie

Jeż  
mieć Sy  
nie chci  
i który  
postusz  
dzą pr  
którym  
skarży  
śmy pr  
pogara  
ko roz  
obcuiq  
wo, n  
ście zn  
z mię  
styszą

Tak  
nów,  
stanow  
wu ieg  
nych v  
świętę  
pospo  
trafi,  
świeci  
kiem

Ie  
pełne  
który  
nakło  
tymie  
służyc  
bym

(e)

złych Synów, położyć ie tu całe, abyś go czytał uważnie.

Jeżeli się przytrafi, mówi Prawo, (c) Oycu mieć Syna buntownika, i nieposłusznego, któryby nie chciał słuchać rozkazów Ojca i Matki swojej, i któryby skaranyym będąc, nie chciał jeszcze bydź posłusznym Ojcu i Matce, wezmą go i poprowadzą przed sędziowych Miasta, na miejsce to, na którym odprawia się Sąd, i tam tym sposobem skarzyć na niego będą: Oto Syn nasz, któregośmy przyprowadzili, na umysł zły i rebelizujący, pogardza naszymi napominaniami, bawi się tylko rozpustą, zawsze zostając na bankietach, i obcując z niewiastami. W ten czas, dodaje Prawo, niech go ukamienuje wszystkich lud w Mieście znajdujący się, i niech umrze, abyście złe i między siebie wyrwali, i wszystkich Izrael bał się słysząc taką karę.

Tak surowe Prawo postanowił Bóg na złych Synów, i lubo go w Prawie Ewangelicznym nie postanowił, niemniéj jednak obawiać się mają gniewu jego i zemsty, którey skutki w karach codziennych widzimy, którei karze prędko Synów, tak świętęj nie pełniących powinności. Ten grzech pospolicie Bóg karze w tém życiu, i rzadko się traci, żeby zły Syn nie był karany od Boga na tém świecie jaką karą, która częstokroć bywa początkiem kary wiecznéj.

Lecz opuśmy te pobudki straszne i boiaźni pełne, i dla zaciętych w złości Synów napisane, których niepodobna do ich powinności pełnienia nakłonić przyczynami i miłością. Dla ciebie Teotytmie, który masz przedsięwzięcie sercem całym służyć Bogu, te pogróżki nie są potrzebne, i żeby cię przekonał, żeś powinien Rodzicom twoim



im wszelkie uszanowanie, dosyć jest powiedzieć: że to jest rzecz słuszną, i że Bóg tak chce. Temi dwiema pobudkami, pobudza Paweł Święty Synów do tego wielkiego obowiązku. Synowie, mówi on, bądźcie posłuszni Rodzicom waszym, bo to jest rzecz słuszną. (f) Synowie bądźcie posłuszni Rodzicom we wszystkiem, bo się to Panu podobą (g). Oddawaj więc Rodzicom twoim Teoty- mie cześć, którąś powinien, uważając: Naprzód; że to jest słuszną rzecz; powtóre, iż Bóg tego chce; Bóg mówię, którego wola powinna być regułą spraw naszych, który sam upodobanie jest najsilniejszą pobudką dusz szlachetnych.

Cześć zaś ta, którą powinienes Rodzicom twoim, zamyka w sobie cztery osobliwe rzeczy, które są: poszanowanie, miłość, posłuszeństwo, i współżycie albo ratunek.

1. Wielkie im swoje oświadczy poszanowanie uważając ich iako tych, od których masz bytność po Bogu. Strzeż się, abyś nimi nigdy dla żadnej przyczyny nie pogardzał, ani wewnętrznie myśla- mi iakimi pogardzającemi, ani powierzchownemi słowy, gestami, albo sprawami, lub ucinkami po- gardzającemi. Z uszanowaniem przyymuj ich na- uki, przestrogi i poprawienia. Słuchaj Synu, mó- wi Mędrzec, nauki Ojca twego, (h) i nie zanie- dbywaj prawa Matki twojej. Bo, iako potym mó- wi, głupi naśmiewa się z nauki Ojca swego, któ- ry zaś strzeże stroszowania swego Ojca, będzie mędrszym. (i).

2. Masz ich miłować miłością osobliwą; Pa- miętaj, mówi Mędrzec, żeś się z nich narodził, i bądź wdzięczny za to dobrodzieństwo (k). Nie

(f) Ephes: 5. (g) Colos: 3. (h) Prov: 1.

(i) Prov: 15. (k) Eccl: 7.

możesz  
lecz u  
i bydl  
Boga  
i iako  
miłow  
żebyś  
twoje  
mógł  
3.

ochot  
iako  
to iest  
na Bo  
rozka  
niesz,  
ieżeli  
posłu  
prze  
iemu  
im b  
bydź  
zy,  
abyś  
moż  
4.

iako  
rośc  
sny  
zyac

wal  
ocz  
na  
iac

możesz zaś być wdzięcznym, tylko miłując ich: lecz uważ; iż miłość nie powinna być naturalna i bydlęca; potrzeba, aby była rozumna i według Boga, potrzeba abyś miłował, i że Bóg tego chce, i iako chce, to jest tym sposobem, abyś osobliwie miłował ich dobra duchowne i ich zbawienie: i żebyś się o nie starał dla nich przez modlitwy twoje, i inszemi sposobami, iako tylko będziesz mógł.

3. Słuchaj i bądź posłuszny rozkazom ich, i ochotnie pełnij wolę ich. Lecz bądź posłusznym, iako Paweł Święty przepisał, *in Domino, w Bogu*: to jest: iż Bóg tego chce, mając wzgląd w nich na Boga, któryć przez nich rozkazuje: bo to On rozkazuje ci być im posłusznym, i gdy to uczynisz, będziesz posłusznym Bogu; iako przeciwnie, jeżeli tego nie czynisz, coć przykazują, nie jesteś posłusznym Bogu, jeżelić nic nie rozkazują czynić przeciwnego honorowi Bożkiemu, albo dobru twojemu; bo w tych dwóch okazyach nie powinienes im być posłusznym. Z tém wszystkiém potrzeba być bardzo rozeznany i dyskretnym w téj okazy, i radzić się osób dobrze się na tém znających, abyś się nie omylił w rozsądku twoim, iako się może przytrafić.

4. Powinienes ich wspomagać w ich potrzebach, iako też w słabościach, chorobach, ubóstwie i starości, i ogólnie we wszystkich potrzebach doczesnych i duchownych. Opuścić ich w tych okazyach, jest zbrodnia wołająca o zemstę do Boga.

Nakoniec, Teotymie, abyś w granicach zostawał powinności twoich ku Rodzicom, miéj przed oczyma dwa przykłady przeciwne. Miéj wzgląd na nieszczęśliwego Absalona, który nie zachowując powinności synowskiéj, i nie pełniąc skarany  
był

był nakoniec za swój występek śmiercią okropną i uędną, którąśmy wyżej opisali.

Z drugiey strony uważay częstokroć dziwny przykład, nie człowieka, ale samego Syna Bożkiego, który stawszy się człowiekiem dla zbawienia naszego, chciał być poddanym i posłusznym Najświętszey Matce swojej, i Józefowi Świętemu aż do trzydziestu lat. Ten, który był najwyższym Panem wszystkich rzeczy, aby nauczył przykładem swoim wszystkich synów poszanowania, które powinni oddawać Rodzicom swoim, i nauczył cię, iak iest rzecz niegodziwa i występna, iżby człowiek podły nie chciał być posłusznym tym, z których się narodził, albo którzy go wszelkiego dobrego nauczyl, kiedy Bóg Stworca Nieba i ziemi uniżył się i poddał tym, z których docześnie chciał się narodzić. Obacz to, cośmy powiedzieli w Rozdziale 1. téy Części.

## ROZDZIAŁ V.

*O inszych osobach, które młodzi czcić powinni.  
Po Oycu i Matce, są jeszcze insze osoby, które osobliwszą czią czcić powinienes.*

1. Powinienes'czcić tych, którzy mają zwierzchność nad tobą, i braci starszych swoich, boś i im powinien uszanowanie.

2. Nauczycielów twoich, tak partykularnych iako i publicznych, którzy cię nauczają tak cnoty, iako i nauk publicznych. Powinienes ich tym więcej szanować, im są bardziéj na nieyscu Rodziców, i im bardziéj dobra, które od nich bierzysz (które są cnota i nauka, będące dobrami duchownemi) przewyższają wszystkie dobra świeckowe. A

A iakoś powinien Rodzicom twoim miłość, posłuszeństwo, i wspomóżenie, tak też powinie-  
neś Nauczycielom twoim uszanowanie, miłość,  
posłuszeństwo i wdzięczność.

3. Powinieneś osobliwie czcić twoich Ojców  
Duchownych, iako Pasterzów, i wszystkich tych,  
którzy nauczają cię drogi zbawienia, a nadewszy-  
stko twego Spowiednika. Powinieneś mu wiel-  
kie uszanowanie, na niego wzgląd, iako na sługę  
Bożkiego: miłować go, iako ministra swego zba-  
wienia, słuchać, i pełnić jego rady, czego mło-  
dzi częstokroć nie czynią.

Między częstokroć przed oczyma tę przestrożę  
Pawła Świętego: *Bądźcie posłuszni przełożonym  
waszym, i poddajcie się im, oni albowiem czuwa-  
ją, iako rachunek mający oddać Bogu za dusze  
wasze. (k).*

4. Czcij wszystkie osoby, które są czei go-  
dne, albo dla godności, iako Kapłanów, któ-  
rych Pismo Święte każe czcić, (l) albo dla wie-  
ku, iako starych, którym młodzi wielkie po-  
winni uszanowanie, albo dla ich cnoty; bo ie-  
śli czcisz Boga, będziesz czczył także i sług ie-  
go. Nakoniec Osoby na godności publiczne wy-  
sadowane, iako to: Króla (m) i Magistraty, któ-  
rych ci Bóg każe czcić, iako tych, którzy na  
jego miejscu są, i których on postanowił za Mi-  
nistrów doczesnych ludzi i nad ludźmi (n). Ka-  
żdy powinien pierwszemu miłość, posłuszeństwo  
i wierność, iako najwyższemu Rządcy, i te-  
mu, który miejsce Bożkie trzyma na ziemi; też  
samą rzecz powinieś inszym, według propor-  
cyi rangi i godności, którą na sobie noszą pod

17

(k) Heb. 13. (l) Levit. 19. (m) Prov. 2. Item  
2. Petr. 3. (n) Rom. 13.



powagą Królewską, aby rządili, albo sprawiedliwość czynili.

## ROZDZIAŁ VI.

### O Karności.

Ta jest najpierwsza i największa cnota młodych, którzy ponieważ są ślepi i podlegli wielu błędom, i nie są sposobni do rządzenia samemi sobą, potrzebują, aby niemi zarządzili inisi więcej światła rozumu mający, i podlegać ich rządowi, a to poddanie się nazywa się karność.

Jest to cnota, która każe się kochać, przyymować dobrowolnie, szukać i w rzeczy samej pełnić nauki, rady, stroszowania napominania i pobudki do dobrego. O iak piękna cnota! Teotymie, która może się nazwać ozdobą młodzi, instrumentem dobrej edukacyi, matką cnót wszystkich w młodych znajdujących się, źródłem wszelkiego dobra, i przyczyną ich zbawienia. Umysł karany jest do wszystkiego dobrego sposobny, iako umysł niekarny do wszystkiego złego. Mówiliśmy dostatecznie o téj cnocie, i o nalegu iéy przeciwnym w poprzedzającej Części w Rozdziale 3. czytaj to uważnie i często, cośmy tam powiedzieli o niéy. Tu tylko przydam, iak się masz kochać, i starać o tę wielką cnotę. Tak Salomon mądry otrzymawszy od Boga wolność prośzenia czegooby sobie życzył, z ubezpieczeniem, iż otrzyma, prosił przed wszystkimi rzeczami o umysł karny: *Day, mówil, Panie słudze twemu serca karne.* I lubo naysobliwsza łaska, którą chciał otrzymać od Boga, była dar mądrości, aby się sam dobrze sprawował, i ludom do-

dobrze rządził, zaczął iednak modlitwę od prośzenia o karność, bo osądził ją bydz środkiem potrzebnym, do nabycia téj mądrości, o którą prosił Boga. Naśladuy tego młodego a mądrego Pana Teotymie, wielce szacuy i staray się, iako on o karność umysłu, proś o nią często Boga, a gdy prosić go będziesz o mądrość i cnotę (co czynić powinienes codziennie) proś go o tę karność umysłu, bez której nigdy nie nabędziesz mądrości i cnoty, i staray się nabywać téj doskonałości pożądaney, środkami, którem ci podał w Rozdziale 3. Części 3.

## R O Z D Z I A Ł VII.

### O Posłuszeństwie.

Posłuszeństwo iest córką karności. Umysł karny łatwo słucha woli tych, którzy mają nad nim zwierzchność. Ta cnota iest potrzebna młodzi; cnota gruntowna, bez której niepodobna nabydz gruntowney pobożności. I to Mędrca pobudziło, aby powiedział: *Że umysł sprawiedliwego myśli posłuszeństwo*, bo ona iest środkiem potrzebnym i naypożytecznieyszym do nabycia cnoty, której się żąda.

Prócz tego, iż iest potrzebna młodzi, iest ieszcze tak przyzwoita temu wiekowi, iż mu iest cale własna, i iakoby naturalna. Syn nieposłuszny nosi na sobie postać iakiegoś dziwotworu; i starożytny Autor wyliczając nierządy światowe, w trzeci poczet kładzie syna *nieposłusznego*, którego nazywa nierządem, wiele za sobą ciągnącym inszych nierządów. Kochay się więc Teotymie w téj cnotie, tak przyzwotey wiekowi twe-

mu, a z tém wszystkiém tak potrzebnéj, i potężnéj, że cię uczynić może prawdziwie cnotliwym na całe życie twoje. Bądź posłuszny pokornie i dobrowolnie Rodzicom twoim, Nauczycielom, i tym, którzy mają zwierzchność nad tobą.

Mówię, bądź posłusznym pokornie i dobrowolnie, bo nie dosyć jest być posłusznym. Posłuszeństwo przymuszone zażalenia się pełne, z bojaźni, albo z przymusu uczynione, jest posłuszeństwem niewolniczym, które żadney nie ma zasługi, i żadnego cienia cnoty.

Prawdziwe posłuszeństwo pochodzi z poznania powinności naszéj, i z pragnienia podobania się Bogu, przestając na woli jego; pierwsza z tych przyczyn sprawuje, iż posłuszeństwo pełniemy pokornie; a druga, że dobrowolnie, prędko i łatwo.

Tak powinienes pełnić posłuszeństwo twoje, jeżeli chcesz, aby było cnotą, i przyjemne Bogu. Tak posłuszeństwo wypełniając, nauczysz się wcześniej, nie czynić według woli własnéj, ale według woli innych; wola własna, która jest pospolicie przyczyną zguby ludzkiej, jest właściwa młodemu, ta wola jest to zły przewodnik, który ich prowadzi przez przepaści, i zaprowadza w nieszczęśliwości różne. O Teotymie! Mędrzec mówi: że człowiek posłuszny będzie mówił o zwycięztwach (p). Jeżeli jesteś prawdziwie posłuszny, doświadczysz zwycięztw, które odniesiesz z najsilniejszego nieprzyjaciela twego, który jest własna twoja wola: poznasz iak ci ta cnota będzie pożyteczna, i będziesz za nią chwalił Pana Boga całe życie twoje.

ROZ.

(p) Prov: 22. v. 25.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

## O Czystości.

Karność i posłuszeństwo trzymają na wodzy umysł młodych, a czystość nierządy ciała hamuje.

Czystość jest cnota, którą mając, chronimy się całe niegodziwych roskoszy cielesnych, i która uczy tłumić myśli, pragnienia, i poduszczenia brzydkiey roskoszy, iż się te Bogu nie podobają.

Ona jest potrzebna wszystkim ludziom, ale jeszcze potrzebniejsza młodym, którzy będąc skłonniyszemi do roskoszy nieczystych, najwięcej potrzebują téy cnoty, iakośmy pokazali w Części 3.

Lecz iako nie masz żadnego wieku, któremu by czystość potrzebniejsza była, iak młodzi, tak też nie ma, któremu by była przyzwoitsza wiekow i pożyteczniejsza, iako młodemu. Day Boże, Teotymie, żebyś ty i wszyscy rówieennicy twoi mogli pojąć piękność téy cnoty, ozdobę i pożytek, który ona przynosi! Jeżeli czystość czyni ludzi podobnemi Aniołom, iako nauczają Oycowie Święci, i ich zdanie opowiedzieliśmy wyżej w Części 2. w Rozdz: 20. ponieważ czysty człowiek naśladuje Aniołów w ciele ułomnym; to osobliwie bydz może w młodych, bo iż ich wiek jest mniéy skażony przez grzech, czystość ich bardziéy podobna jest czystości Duchów Niebieskich.

Jeżeli czystość jest uczestniczką Męczeńskiéy chwały, według zdania Hieronima Świętego (9). z przyczyny potyczek, które wytrzymuje, które częstokroć nie są najmniéjsze nad męki, to oso-

bli-

(9) *Epist: ad Demetriadem.*



bliwie tę chwałę czystości młodych przypisać należy, że potyczki, które oni odprawiają, pospolite są większe, i częstsze niżeli inszych, tak dalece, iż Bernard Święty mówi, iż prócz męczeństwa, które się ponosi przez wylanie krwi, są jeszcze trzy insze; oszczędność w obłitości, którą miał Dawid i Job, szczodroblwość albo hojność w ubóstwie, w której się ćwiczył Tobiasz i Wdowa Ewangeliczna, i czystość w młodości, którą zachował Józef w Egipcie.

Nakoniec, Teotymie! właśnie młodym słuchać mogą te pochwały, które Oycowie Święci przypisują czystości w nich znajdujący się, nazywając ją: *kwiatem i ozdobą obyczajów, honorem ciał, strojem płci obojga, fundamentem świątobliwości, wonią wszelkiego rodzaju cnot.* (r). Bo nieomylna jest rzecz, iż czystość w młodym człowieku jest fundamentem cnoty, i że wszelkiego dobra spodziewać się możemy po czystym młodzieńcu; ponieważ rzecz jest pewna, iż iako Duch Święty nie może mieszkać w sercach nieczystych, tak wielkie ma upodobanie zostawać w duszach czystych, i obdarzać je wszelkimi łaskami.

Rufinus pisze o Świętym Grzegorzu Nazyzańskim, iż on będąc jeszcze młodym, miał takie widzenie: widział dwie Panienki nadzwyczajnej piękności, że zaś czysty Młodzieniec nie chciał się im przypatrować, rzekły: Młodzieńcze! niech cię obecność nasza nie trwoży, jesteśmy obie siostry, które ty znasz bardzo dobrze, jedna z nas nazywa się mądrość, a druga czystość: przyszliśmy cię nawiedzić, boś nam nagotował mieszkanie wdzięczne w duszy twojej.

Tak

(r) S. Cypr: *Lib: de bono Pudicitiae.*

Tak Teotymie, czystość jest towarzyszką nierozdzielną na rości, i sprowadza łaskę i błogosławieństwo Bożkie na młode dusze w niey się kochać.

Pracuy więc około téy cnoty, którą masz mieć za ozdobę i zezęście młodości twoięy. Znaydziesz sposoby do nabycia ięy i zachowania w Części 3. w Rozdz. 8. Co się zaś tycze praktykowania téy cnoty, pamiętaj: iż może się nadwężyć wielą sposobami; myślami, pragnieniami, słowy i sprawami nieczystemi, i kto chce być czystym, powinien być nie tylko w uczynkach, ale też w myślach, pragnieniach i słowach, i w tém wszystkiem, cokolwiek może tę cnotę skazić.

## R O Z D Z I A Ł IX.

### *O Wstydzie.*

Jako drzewa wydając pożytki czyli owoce, wydają razem liście, któreby ie zachowywały od niepogody, tak miłość oszczędzając i rodząc czystość w duszy, osadza tamże wstyd, któryby od niey rzeczy szkodliwe oddalał. Niepodobna jest być czystym bez wstydu, i wstyd wiele pomaga, i naypotrzebniejszy jest do zachowania czystości.

Czystość brzydzi się myślami, i żądzami sprośnćy uciechy, iakośmy rzekli; a wstyd oddala wszystkie rzeczy powierzchowne, któreby być mogły przyczynami albo skutkami tych myśli, pragnienia albo poduszczenia; iakie są słowa nieczyste, weyrzenia niewstydlive, gesta, całowania, i tym podobne rzeczy, które mogą nadwężyć czystości. Wstyd więc jest cnota, która oddala wszystkie te rzeczy, i nie może ich cierpieć ani w sobie ani w inszych, nie wstydząc się, iako to do-

HYZM

brze opisał Ambroży Święty. Zaś ta cnota osobliwie młodym iest przyzwoita.

Bo iako uważa Bernard Święty, lubo w każdym wieku téy cnoty uczyczyć się, i w niéy éwiczyczyć należało, która iest ozdoba każdego wieku, z tém wszystkiém ona się wydaie daleko lepiéy w młodych. Co, prawi, *miłości iest godnieyszego nad młodzienszka wstydliwego? iak piękna to iest, i iak iasnieiąca perła obyczajów w życiu i na twarzy młodzienszka? iak prawdziwy, i bynajmniéy niewątpliwy dobréy nadziei wieszczek, umysłu urodzonego do dobrego znak? żadnego równie znaku nie masz gotébiezéy prostoty oczywistszego, i dla tego samego świadka niewinności lampą iest wstydliwego umysłu nieustannie świecącą, żeby nic w nim brzydkiego, albo nieprzystoynego znajdować się nie móгло, czego by ona natychmiast odkryć nie mogła. I tak iest wytykaczem złego, zachowywacielem czystości nie naruszonéy, osobliwym zaszczytem sumnienia, i sławy stróżem, ozdoba życia, stolicą cnoty, pierwiastkami cnot, natury chwałą, i znakiem poezliwości (s). Zważ dobrze wszystkie te w osobności pochwały, i sądź o wielkiéy sławie, w którém masz mieć tę piękną cnotę. Występek przeciwny téy cnotie iest, niewstydlivość albo bezwstyd, kiedy się żadnéy rzeczy człowiek nie wstydzi. Ten występek, tak iest nienawisny w młodych, iako wstyd miłości godny. Ten występek iest znakiem i skutkiem zléy natury, i iest niemniéy początkiem wielu występków, iako wstyd iest matką wielu cnót.*

Usiłuy nabydź tę cnotę wyborną, Teotymie, i nie kontentuy się strzedz się grzechów nieczystych,

ale

(s) S. Bernardi Sermone ultimo in Cantica.

ale  
poch  
iako  
P  
wsty  
kto  
płon  
Znay  
3. w

P  
potr  
wszy  
czyst  
bie,  
stko  
zle  
w ch  
rych  
dneg  
éwic  
slu  
wnę  
droś  
czy  
na  
z oc  
i ch  
(u).  
wią

ale też unikaj tego wszystkiego, co do nich dać  
pochop, i cokolwiek może nadwergzyć czystości,  
iako czynią dusze prawdziwie czyste.

Powiadają o Świętym Bernardynie, iż tak był  
wstydliwym w młodości, iż gdy się trafiło, że  
kto wymówił słowo nieprzystoynne, tak się za-  
płonał ze wstydu, iakoby mu policzek wycięto.  
Znajdziesz praktykę téj cnoty wyżej w Części  
3. w Rozdziale 8. Art: 5.

## ROZDZIAŁ X.

### O Skromności.

Po wstydzie skromność iest ieszeze koniecznie  
potrzebna młodym. Wstyd ma za cel oddalenie  
wszystkich rzeczy powierzchownych przeciwnych  
czystości, których znieść nie może, ani w so-  
bie, ani w inszych. A skromność odema to wszy-  
stko, cokolwiek bydz może nieprzystoynnego, i  
źle ułożonego na wierzchu osoby w wzroku,  
w chodzie, w gestach, odzieniu, słowach, w któ-  
rych to rzeczach nierząd, iest skutkiem niezą-  
dnego umysłu. W téj cnocie osobliwie nędzi  
ćwiczyć się mają, bo ona iest znakiem umy-  
słu rozumnego, i dobrze ułożonego, i cnoty we-  
wnętrzney. Poznać się umysł z spraw i mą-  
drość człowieka z powierzchownych iego rze-  
czy Mądrość, mówi Pismo Święte, wydaie się  
na twarzy mądrego (t). Poznać się człowiek  
z oczu, i z wejrzenia rostropny. Suknie, smiech,  
i chód pokazuią, iakim iest człowiek wewnątrz.  
(u). Toż samo twierdzi Ambroży Święty, mó-  
wiąc: iż stan umysłu z ułożenia ciała poznaw  
się.

(t) Eccl: 18. (u) Eccl: 19.



się, i powierzchowne ruszenia się, są nieiakiem ogłoszeniem umysłu.

Dla tego Teotymie, jeżeli masz umysł mądry i dobrze ułożony, wyda się to z skromności powierzchownej, jeżeli zaś jesteś nieskromnym powierzchownie, znak jest pewny, iż jesteś umysłu lekkomyślnego, niestatecznego, niesposobnego do żadnej myśli dobrej, i bawiącego się myślami próżnemi i natarciwemi. A ten nieład powierzchowny będzie złym znakiem na czas niniejszy, i złą o tobie opinią na czas przyszły.

Święty Grzegorz Nazyzanzeński w pierwszej mowie przeciwko Julianowi Apostacie powiada, iż będąc młodym, i ucząc się z nim w Rzymie sądził o nim, iż miał być bardzo złym człowiekiem na potym, widząc nieskromność jego, i nieład spraw jego, widząc w nim, prawi, było wiele rzeczy, które nie po nim dobrego nie obiecywały, głowę zawsze kręcił, oczyma strzelał i przerażał, spokojnie nigdy nie posiedział, wzrok iakiś i twarz pogardzającą, śmiech nadzwyczajny, słowa rozciąte, słyszeć było jego pytania głupie, a odpowiedzi jeszcze nieprzystoyniejsze. Na koniec, prawi, osądziłem ztąd, czym miał być na potym, i dobrze zważywszy, wielu przyjaciółom moim powiadałem: O jakie złe Rzymska ziemia karmi. Abyś się ćwiczył w téj tak potrzebnej wiekowi twojemu cnocie, to czyn.

1. Usiłuj, ile być może, aby nie wydawało się nieskromnego, i pierzchliwego w spójrzeniu twoim, chodzie, gości, miej twarz poważną, słodką i łagodną, wyrznię skromne, głowę, nos, skronie, minę przystoyną, któraby znać miała umysł rostopny, i uczciwie urodzony. Sta-

ray

ray się bydz takim na każdém mieyscu, i z każdymi osobami, iakimbyś był z przełożonemi twemi, z przyczyny uszanowania, które im winien iesteś, z rówiennikami, i niższemi, dla tego, iż powinienes, im zbudowanie, i dobry przykład, a nawet i gdy sam iesteś, ho zawsze iesteś przed obliczem Bożkim. Umysł roztropny i dobrze ułożony iest zawsze skromny, gdziekolwiek się znajduie, bo nie iest skromny, aby się podobał ludziom, (co byłoby próżnością istotną) ale aby się podobał Bogu, który na niego patrzy. *Skromność wasza*, mówi Apostoł, *niech będzie wiadoma wszystkim, Bóg albowiem blisko iest.* (w)

2. Powinienes się nadewszystko nayskromnięj sprawować w Kościele; Kościół albowiem iest Dom Boży naznaczony na modlitwę, i poszanowanie Bożkie. Potrzeba do niego wchodzić z wielką czcią, *mięć wzgląd na siebie*, mówi Mędrzec, *wchodząc do Domu Bożego* (x). Znajduy się w nim w postaci skromney, pokorney, nabożeństwo znaczącyy, i przyzwoitęj świątobliwości mieysca; wchodzić do niego, iako do domu święckiego, bez uszanowania, i powściągliwości, zostawać w nim bez skromności, strzelać oczyma na tę i owę stronę, gadać bez potrzeby, śmiać się z inszemi, i w posturze nieprzystoynęj znajdować się, rozwalać się po ławkach, na iedno przyklękać kolano, i insze nieuszanowania czynić, są to grzechy tak ciężko obrażające Maiestat Bożki, iak ludzie ich mało sobie wazą. Sądźże ztąd Tro tymie, co mówić potrzeba o tych, którzy się w Kościele rozpustą bawią, akcyne nieprzystoynne popelniaią, niewstydliwie poglądaia, nie wstydząc się popelniać nieprawości w Domu Świętym, i obra-

(w) *Phil. 4.* (x) *Eccl. 4.*

obrażać go na tém miejscu, które jest poświęcone na cześć Jego, jest to zbrodnia, którą się Bóg brzydzi przez swoich Proroków. I Augustyn S. w swoich Spowiedziach między grzechami życia swego te oplakuje, iako iedne z największych, za które wyznaie, iż był skarany od Boga, lubo nie tak, iako zasłużył.

Skromność także zależy w sukniach, w których trzeba się chronić dwóch rzeczy: zbytecznych stroiów, które cuchną umysłem próżnym, i lekkim, a ieszcze bardziey nieprzystoynością, i tém wszystkiem, co do nieczystości służy. Stróy się więc skromnie, według kondycyi twoiey, nie szukając inszych stroiów, tylko tych, których substancya twoja, i przystoynosc pozwala. *Nie chlubi się odzieży twoiey, mówi Mędrzec, (i) bo ta jest chluba próżna i nierozumna.* Święty Hieronim mówi: iż Chrześcicjanin nie powinien byđ nieochędożnym, ani też nazbyt stroynym. A osobliwie powinien się strzedz stroiów, któreby szkodzić mogły wstyadowi własnemu, i inszych patrzących się na nas. Tenże Hieronim Święty nazywa młodych fryzuiących się i stroiących ładnie: *Venum pudicitiae, trucizną wstydlivosti.* O Teotynie, jeżeli masz serce prawdziwie czyste, będziesz się chronił wszystkich stroiów, któreć się na żaden koniec dobry nie przydadzą, a mogąc zaszkodzić znacznie, albo tym, którzy się tobie przypatrywać będą. *Czystosc, mówi Święty Cypryan, nie ma inszych stroiów, prócz wstydu, bardzo dobrze wiadoma o piękności swojey, kiedy się złym nie podoba, żadnych ozdób nie szuka, sama swoią ozdobą jest.* (z).

Abyś nabył cnoty skromności, zażyway tych środków:

(y) Eccl. 4. (z) S. Cypr: Lib: de bono pudicitiae.

1.  
2.  
nisz i  
go pr  
3.  
niesku  
strzeg  
4.  
przyp  
w nie  
łożon

Sk  
ka to  
aby t  
mówi  
dra z  
mówi  
dobre  
potrz  
1.  
dzi ż  
stoy  
mian  
mówi  
go.  
Bozk  
C  
niepr  
wośc

1. Proś, o nie często Boga.

2. Bądź łatwym do napomnienia, kiedy czynisz jaką sprawę mniemy przytoyną, i miéy iakiego przyjaciela, któryby cię przestrzegał.

3. Kiedy słyszysz, iż kogo łaią i strofuią o nieskromność, upatruy i ty iey w sobie, abyś się strzegł.

4. Obecuy z osobami mądrymi i skromnemi, i przypatruy się ich skromności, i naśladuy ich w niéy, chroń się towarzystwa płochego, i źle ułożonego w obyczajach.

## ROZDZIAŁ XI.

### *O Skromności w słowach, i w mowie.*

Skromność zależy ieszcze na słowach. Wielka to iest cnota, a osobliwie młodemu potrzebna, aby umiał mówić mądrze, gdyż, iako Mędrzec mówi, mądręgo poznać po mowie, mowa zaś mądra zależy na dwóch rzeczach; naprzód: nie mówić złego i głupiego; powtóre: mówić rzeczy dobre, i do rzeczy, to iest: kiedy potrzeba, i iak potrzeba.

1. Więc, Teotymie, nigdy niech nie wychodzi żadne słowo z ust twoich nieczyste, i nieprzyстойne. Paweł Święty zakazuje Chrześcianom i mianować rzeczy nieczystych (a). A tém bardziéy mówić z upodobaniem, albo zgorszeniem bliźniego. *Który mówi nieprawość, nie ukrycie się, i Sąd Bozki nie minie go.* (b).

Chroń się, iako powietrza, wszystkich rozmów nieprzyстойnych, które są zaiste skazami wstydlivosti, i dobrych obyczajów, i które sprawuią niezli.

(a) *Ephes.* 5. (b) *Sap.* 1.



zliczoną liczbę grzechów w tych, którzy ie prowadzą, i w tych, którzy ich słuchaia. Chron się także wszelkich słów skrytych, i wątpliwego sensu, któreby mogły dać inszym okazyą do myśli nieczystych. A nakoniec, strzeż się wszelkich słów i wszelkich obelg nieczystych, które częstokroć ludzie w uściech miewać zwykli: te niezdolne są w nayrozpusztniejszych, a iakże maia być zdolne w tobie?

2. W rozmowach, które są dobre albo obojętne, nie bądź prędkim i lekkim w mowieniu, ale raczej słuchay, niżeli gaday. Są tacy, którzy pierwsi poczynaią mówić, a ostatni milczeć, wtrącaia się do wszystkiego, inszym przerywaiąc mowę, mówią o rzeczach, których nikt nie słucha. Znak to iest umysłu złego, nierozsądnego, lekkomyślnego, i częstokroć pysznego. Doorze powiedział Mędrzec: *liedy widzisz człowieka prędkiego do mówienia, spodzieway się od niego więcej głupstwa, niżeli mądrości (b).*

Abyś dobrze ustanowił mowy twoie, te zachoway maxymy.

1. Gaday mało, a słuchay wiele. Wielki to iest znak rostopności, słuchać wielu inszych, a mało mówić. Pismo Święte mówi: że ten, który dobrze rządzi mowami swemi, uczony iest, i rostopny, i że milczenie iest tak wielkim znakiem mądrości, iż nawet, gdy się w głupim człowieku znayduie, czyni go mądrym. (c) Nie mówię ia tu o milczeniu nieprzyjemnem i melancholicznem, które z zadumiałości albo z zakwaszenia i gniewu pochodzi, ale o milczeniu mądrém, którego się przestrzega z skromności, dla tego, aby inszych słuchać, a do rzeczy mówić.

2.

(b) Prov: 29. (c) Prov: 17.

2. W rozmowach, kiedy kto inszy mówi, niéy wżgląd na trzy rzeczy: 1. Abyś nic nie mówił, aż wysłuchawszy tego, kto mówi, 2. Abyś nie przerywał dyskursu mówiącemu. 3. Abyś się nie wtrącał w rozmowę, kiedy mówią o takich rzeczach, których ty nie wiesz.

Te są trzy nauki Mędrca: *Póki nie wysłuchasz, słowa nie mów. Nie gaday wpośrodku dyskursu. Naucz się wprzód, co masz mówić.* Bo iako powiedziano w Przypowieściach Salomonowych, *Fitóry pierwszy odpowiada niżeli wysłucha, głupim się byđż pokazuje i zawstyżenia godnym.* (d)

3. Kiedy się będziesz znajdował w towarzystwie znacznym i czci godnym, toć Mędrzec każe zachować: 1. *Żebyś mało mówił, i nie mówić, aż się spytaią, i krótko odpowiadał.* 2. *Żebyś się w rozmowach tak sprawował, iako niewiadomy rzeczy, o których iest mowa, i to nie pobłażając, ale z skromności, i żebyś słuchał inszych milcząc, i pytaiąc do rzeczy, ażeby się od nich nauczyć.*

## R O Z D Z I A Ł XII.

*O inszych występkach ięzyka, a naprzód o przysięgach.*

Prócz złych albo nierozumnych i lekkomyślnych rozmów, iest ieszcze wiele inszych występów ięzycznych do skromności należących Chrześcijańskiey, które pilno oddalać i odcinać powinni, z tych zaś naypierwszy iest przysięga.

Bardzo zła ta iest przywara, a osobliwie młodemu, kiedy się przyzwyczai do przysięgi. Nie mówię ia tu o przysięgach, które się czynią z Religii,

(d) Eccl. 11.

ligii, na potwierdzenie prawdy, kiedy potrzeba dostateczna wymaga, i która potrzeba rzadko się młodym przytrafia; ale mówię o tych przysięgach pospolitych między Chrześcianami, w których cześć godnego Imienia Bożkiego zażywają, i nadaremnie wzywają w najmniejszym gniewie, i za pierwszą niecierpliwością, a częstokroć w sensie poważnym, z obrzydliwego zwyczaju przysięgania na Imię Bożkie z łąd okazują. Ten grzech jest jedynym z najniebezpieczniejszych nałogów, w który się kto może wpawić.

Bo naprzód: jest to pogarda Bożka, mało waząc Imię Bożkie, które wszelkie stworzenie cześć, i dla którego świętobliwości drżą Aniołowie wszyscy, i prócz tego sam Bóg wyraźnie czynić tego zakazuje: *Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremnie.*

2. Krzywda znaczna dzieje się Synowi Jego JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI, z takim nieuszanowaniem mówić o śmierci drogiej, którą podjął na odkupienie nasze, i Krwi Jego cześć godnej, którą wylał za zbawienie nasze. Nie mniejsza ta jest obraza od owęj, którą poniósł od okrutnych katów.

*Ubiczowany był, mówi Święty Augustyn, biczami żydowskiemi, a teraz biczują go bluźnierstwa Chrześcijańskie. I nie mniej grzeszą bluźniący Jezusa Chrystusa w Niebie królującego, od tych, którzy go bluźnią po ziemi chodząc.*

3. Ten występek zaprowadza w niezliczoną liczbę grzechów, bo oprócz, że żaden grzech tak się nie rozmnaża, iako przysięga, kiedy się kto przyzwyczaił do niej, ściąga jeszcze na przysięgaczów przekłństwo Bożkie, który ich podaje pasyom i okazyom grzechu, dla czego Mędrzec mó-

wi:

wi:

miony

domu

4.

byleb

trudn

którz

N

diabe

źnić

Chrze

mi, i

na zi

miota

O

grzec

i któ

bach

bie,

bluźn

weł

czył

I

zwyc

w sw

śmier

udas

w ka

grzes

L

czyn

jest,

losow

rzecz

(

wi: że ten, który często przysięga, będzie napę-  
niony nieprawością, i zemsta Bożka nie minie  
domu jego:

4. Występek ten z trudnością się poprawie,  
byleby się wkorzenił pomnaża się zawsze z laty, i  
trudno go potem uleczyć, iako to widzieć w tych,  
którzy się do niego przyzwyczają.

Nakomec dosyć powiedzieć, że ten grzech jest  
diabelski, który największe ma upodobanie blu-  
źnić Imię Bożkie. I że to jest rzecz straszna, że  
Chrześcianie, którzy powinni chwalić Boga na zie-  
mi, iako Aniołowie chwalą go w Niebie, miotał  
na ziemi też bluźnierstwa, które diabli na niego  
miotają w piekle.

O Teotynie! strzeż się tego obmierzłego  
grzechu, który jest obmierzły Bogu i ludziom,  
i który nienawiści jest godzien we wszystkich Oso-  
bach, ale osobliwie w młodych. Przypomniy so-  
bie, iż Prawo starozakonne na śmierć potępia  
bluźnierców, (e). Ze bluźniących Chrześcian Pa-  
weł Święty oddawał w moc czarta, aby ich nau-  
czył, prawi, nie bluźnić. (f).

I że Grzegorz Święty powiada: iż dziecię przy-  
zwyczajone do przysięgania się na Imię Bożkie  
w swoich niecierpliwościach, złożone chorobą  
śmiertelną, i od złych duchów na łonie Oycowskiem  
uduszono było, który będąc bardzo pobłażającym  
w karaniu go, wychował Syna swego wielkiego  
grzesznika dla piekła, iako tenże Święty uważa.

Lekarstwo na ten występki, kiedy się kto po-  
czyna do niego przyzwyczajać, i skłonność mieć,  
jest, chronić się jego przyczyn, iako to gniewu, gry  
losowych, złych towarzyszy, i wszystkich tych  
rzeczy, które każdy poznaie byż okazami przy-  
sięgi.



sięgi, a osobliwie potężne jest lekarstwo, i potrzebne, zadawać sobie iaką karę przykrą za każdym popełnieniem tego grzechu, iako to, iakieżną, modlitwę iaką zmówić tegoż dnia, post iaki odprawić, albo inszy iaki uczynek pokutny.

Obroń się także wszelkiego rodzaju przysięg albo przeklęstw, i pewnych sposobów mówienia, które lubo nie są przysięgą, iednak są przysposobieniem do przysięgi, za iadą okazyją. Skromność Chrześcianańska wymaga, aby nigdy nie przysięgać, według rozkazu Zbawiciela Pana, „Ja zaś mówię „wam, nie przysięgajcie cale, niech zaś będzie „mowa wasza, iest, iest, nie, nie, co zaś nad to „iest, od złego ducha iest.”

### O Obmowie.

Obmowa iest drugi grzech ięzyczny, którego nie tylko masz się strzedz, ale też nim brzydzić się.

Obmawiać, iest to opowiadać drugiego grzech, którego nie popełnił, a ten iest zdolny do oślawienia go, albo do odkrycia i wyiawienia grzechu, który popełnił, lecz który nie był wiadomy, bo im grzech bliźniego iest skrytszy, tym się większa krzywda mu dzieie, wyiawiając go przed temi, którzy o nim nie wiedzą.

Obmowa popełnia się częstokroć ze złości, iako to z nienawiści, zemsty, zazdrości, i przedsięwzięcia szkodenia bliźniemu, częstokroć także przez nierozeznanie, i lekkomyślność i przez łatwość opowiadania złego cudzego, kiedy się wie o nim, co się naypospolicięj młodym przytrafia.

Lubo pićwwszy rodzaj grzechu obmowy iest występnieyszy; iednak i drugi nie iest bez grzechu, bo zawsze wydziera bliźniemu iego sławę.

Obo-

Obowiązuje do przywrócenia honoru wydartego. I ta łatwość mówienia źle o drugim, jest skutkiem umysłu nie mającego miłości i roztropności, albo obojga razem. Bo miłość nam każe ukrywać złe drugiego, iako chcemy, aby nasze złe sprawy były tajemne, a roztropność nie każe nam mówić głupie i bez potrzeby.

Chroń się tego występku, Teotymie! iako rzeczy podłej, i niegodny duszy szlachetnej, i prawdziwie Chrześcijańskiej, i iako występku niewąsawego Bogu i ludziom. „Obmowca, mówi „Mędrzec, jest obmierźliwością ludzi.”

Nie mów lekkomyślnie źle o drugim, ale zachowaj złe w sercu twoim, nikomu nic nie mówiąc, kiedy wiesz o nim. Bardzo dobrze Mędrzec powiedział: „Kiedyś usłyszał słowo przeciwko „bliźniemu twemu, niech w tobie umrze” (g) to jest, żeby się to złe dalej nie rozszerzyło. Nakoniec ochraniaj honor drugiego, iako wiesz, iż mu jest miły i iako sam pragniesz, aby twój honor był w całości.

Tym czasem uważać trzeba, że to nie jest obmowa, wyiawić grzech drugiego na jego dobre, albo na zabezpieczenie, żeby drugim nie szkodził: byłoby to uczynił człowiek roztropny, któryby mógł, albo powinien zabezpieczyć złemu: Przeciwnym zaś sposobem, zawsze jest miłość czynić to, a częstokroć jest obowiązek sumnienia wielki i nieodbity, na którym częstokroć nam zbywa z bojaźni, albo z próżnego pretextu, który sobie formujemy, który pochodzi z niemiłości bliźniego, i niedbania o zbawienie jego, a temi sposobami zaciągamy na siebie przed Bogiem grzechy cudze; obacz w téj materji Rozdz. 18. téj Części.

18\*

Oprzy.

(g) Eccl: 9.

## O przymówkach i zniewagach.

Chroń się także zwadek, które są przyczyną wielu złego, iako powiemy wkrótce; a w zwadkach, któreć się przytrafia, strzeż się zniewagi i przymówek, albo pogrózek. Takowe postęпки są podle, i niegodne szlachetnéj duszy. Pamiętaj, iż oddawać zniewagę za zniewagę, przysłówkę za przysłówkę, iest to czernidłem obmywać płamę, aby się ieszcze czarniejszą stała. Bo to iest chcieć znieść zniewagę powiedzianą, która częstokroć bywa tylko zmyślona, grzechem, który iest częstokroć śmiertelnym. Jest to chcieć bronić honoru swego z uszczerbkiem zbawienia: albo raczyć bronić honoru swego, cudzy ruinując częstokroć. Dusze Chrześcijańskie nie tylko niewiedzieć powinny, co to są zniewagi, ale też ani oddawać wet za wet znieważającym siebie, według maxymy Pawła Świętego. „Błogosławcie prześladowających was, błogosławcie, a nie chciejcie złorzeczyć, nie oddawajcie złe za złe nikomu. Nie mściycie się, ale czekajcie aż gniew ominie. Nie dajcie się zwyciężyć złemu, ale zwyciężajcie złe dobrem, to iest złe uczynione oddawajcie dobrem.” (b).

Trudna to iest rzecz, rzeczesz mi. Prawda iest, Teotymie! i dla tegoć to potrzeba, abys się wczesnie nauczył ćwiczyć się w tém. Te maxymy trudne są dla tych, którzy się w nich nie ćwiczyli z młodości, i którzy się nauczyli żyć według natury skłonności, ale one są łatwe dla tych, którzy się uczą wczesnie czynić wolą Bożką, i żyć Duchem Syna Jego JEZUSA CHRYSOSTUSA, naśladować przykład tego, i ćwicząc się w tych maxymach, iako Chrześcijanin czynić powinien; inaczey będzieszz

(b) *Rom: 12.*

dziesz Chrześcianinem imieniem tylko, a nie  
w rzeczy samém.

O sianiu zwadek.

Strzeż się jeszcze jednego grzechu ięzycznego, który jest dosyć pospolity między młodymi, a tym czasem bardzo szkodliwy. A ten jest bydź przyczyną zwadek, przez powieść nierozumną albo nierozsądną, nie mając względu na złe, które ztąd wyniknąć może, a częstokroć z tém przedsięwzięciem, abyś wzniecił rozróżnienie się i zwady.

Ten grzech większy jest daleko nad mniemanie, bo on jest przyczyną wielu inszych grzechów, i wszystkiego złego z zwadek pochodzącego. Mędrzec mówi: iż go Bóg nienawidzi: „Sześć rzeczy, czy jest, prawi, których Bóg nienawidzi, a siódma, jest, którą się brzydzi, ta zaś jest: tego, który sieie niezgody między bracią.” (i)

I Eklezyastyk Pański mówi: „Iż sianie zwadek jest przekłete, wiele albowiem ponieśzało pokóy mających, i że własna jest złych, mięszać i rozróżniać przyjaciół, i sprawować nieprzyjaźń między przyjaciółmi.” (k).

Tak zaiste, Teotymie! bo iako pokóy i iedność od Boga pochodzą, tak zwadki i niesnaski od diabła idą. Dla czego Syn Bozki mówi w Ewangelii, że spokojni (to jest ci, którzy się staraia utrzymywać pokóy między ludźmi) są Synami Bożkiemi. „Więc, dodaje Grzegorz Święty, którzy go mieszaia, są synami diabelskimi. „Strzeż się tego grzechu. Teotymie! bo jest bardzo szkodliwy, i obmierzły Bogu i ludziom.

Bądź ostróžnym w słowach, abyś nigdy nic nie  
wy-

(i) Prov. 6. (k) Ecck. 28. 917. 15.



wyrzekł, coby mogło iakie wszcząć zwady między drugimi, ale nad wszystko, nie bądź ich autorem ze złości, i nierozumny mowy. Brzydź się tym występkiem, któryć się na nie dobrego nie przyda, tylko na iakie nieszczęście.

### O kłamstwie.

Zostaje jeszcze kłamstwo, które niepoślednim jest grzechem ięzycznym: i tym jest większy uwagi godne, im bardziej potrzeba, abyś o nim gruntowną miał naukę, a naybardziej jest pospolite między młodem, i ten grzech jest im naybardziej szkodliwszy, kiedy się do niego przyzwyczają.

Kłamstwo jest zawsze grzechem, bo jest zawsze przeciwko prawdzie uznany od tego, który mówi. I lubo nie jest grzechem śmiertelnym, kiedy się popełnia, w małej rzeczy, z tém wszystkiem nałog kłamania, nawet lekko, nie jest to rzecz mała, bo otwiera wrota do niezliczonych występków. Unysł kłamliwy stanie się szalbierskim, oszustem w swoich postępках, obojętnym w słowach, niewiernym w obietnicach, hipokryzyi pełnym w swoich obyczajach, niewyrozumiałym w swoich sprawach, chlubiącym się i rozwiozłym, kiedy prawdę potrzeba mówić. Odważnym i bezwstydnym na kłamstwa, nie wstydzącym się przy kłamstwie utrzymać, iako przy prawdzie nieomylny, bluźniercą, kłamcą, niedowierzącym nikomu; bo iako się sam przyzwyczaił kłamać, tak też rozumie, że inni zawsze kłamią. Umysł przyzwyczajony do kłamstwa, łatwo skłamię w wielkich rzeczach, i uwikła się w ciężkie grzechy.

Tak, Teotymie! mało który występek znajduje się niebezpieczniejszym, a osobliwie dla młodych,  
nad

nad tę wolność kłamania. Dla czego Mędrzec napomina cię. „Nie chciały popełniać wszelkiego „kłamstwa, bo ustawieczność popełniania go, albo „zwyczaj nie jest dobry.” (l) to jest, według sensu Pisma Świętego, abyś go całe nie popełnił.

Krótko mówiąc, nie ma i mieć nie może gorszy przywary umysł, nad przyzwyczajenie się do kłamstwa, tak iż i Pismo Święte mówi o niem nadzwyczajnie. Mówi, iż Bóg się niem brzydzi. *Ze usta kłamiące*, to jest kłamcy, *są mu obmierzłe*, iako przeciwnie kochający się w szczerości mowy, podobają mu się. Mówi: „iż zgubi wszystkich kłamców.” Mówi, iż między ludźmi kłamstwo jest złą, niesławą, w uściech niewywieczonych ustawicznie będzie. Iż lepszy jest złodziey, niżeli kłamec, a obadwa zgubę odziedziczą.”

Nakoniec ten występki czyni umysł bardzo podobny diabłu, który się kocha w kłamstwie. „On „jest kłamstwa pierwszy wynalazca i Oyciec, iako „go ustami swemi Syn Bozki nazwał.” (m) I Święty Augustyn po nim mówi, „iż iako prawda od „Boga pochodzi, tak kłamstwo ma swój początek „od diabła,” (n) i Święty Ambroży dodaie, iż kochający się w kłamstwie są synami czartowskimi, bo Synowie Bozcy kochają się w prawdzie.

Chroń się całe tego szkodliwego występku, miły Teotymie! w każdéj okoliczności, a osobliwie we dwóch.

Naprzód kiedy mówisz co wielkiéj wagi, to jest: co szkodzi bliżniemu na dobrach jego, albo honorze jego, albo na zdrowiu, masz się tego strzedz; a jeszcze bardziéj, kiedy idzie ó ciebie samego.

Powtóre kiedy mówisz o osobie mającéj zwierchność

(l) Eccl: 7. (m) Joan: 8. (n) S. Aug: Trac: 42.  
in Joan:

chność nad tobą, bo na ten czas kłamstwo jest zbrodnią wielką, tak z przyczyny uszanowania, które gwałcisz, bo się częstokroć trafia, że te kłamstwa szkodzą znacznie własnemu dobru twemu, dla którego cię pytają, albo dobru bliźniego, o które masz się starać, kiedy wprawdzie masz sposób do tego.

Nakoniec żadnym sposobem, przed żadną osobą, z którą mówisz, nie miły zwyczaj kłamać, a zwłaszcza dobrowolnie i rozmysłnie. Kochaj prawdę i szczerść we wszystkich twoich słowach. O! śliczny przynioście w młodym człowieku, kiedy nie może kłamać bez wstyd. "Sprawiedliwy, mów, wi Mędrzec, brzydzić się będzie kłamstwem." Proś Boga aby dał nie zawiść tego grzechu, z Salomonem mówiąc: Vanitatem et verba mendacia „longe facias à me. Oddał ode mnie Panie pro „żność i słowa kłamliwe.

## ROZDZIAŁ XIII.

### O Trzeźwości.

Napominay młodych, aby trzeźwemi byli, mówi Święty Paweł Apostoł do Tytusa swego ucznia. Trzeźwość, Teotymie! za zdaniem Apostoła, potrzebna jest młodzi. I lubo przez to słowo trzeźwość, rozumie generalnie pomiarkowanie gorącości, i prędkości wieku tego, który się naturalnie ma do zbytku w każdej rzeczy, z tym wszystkim jednak rozumie osobliwie pomiarkowanie w iedzeniu i pić, które są bardzo pospolite między młodzieżą, i bardzo szkodliwe. Jako trzeźwość zawiśle na mierzności w pokarmie i napoiu, tak też z dwoma występami walczy, z pijaństwem, i żarłocstwem, obydwoma występami bardzo szkodliwemi młodym. Bo te dwa występki razem następują na cztery wiel-

wielkie dobra: na honor, zdrowie, umysł, i zbawienie.

Nie może być nie brzydszego w młodym, iako zatopienie w winie; i żarłocztwie. Mądrzy ludzie brzydzą się tym występkiem, nie tylko w sobie samych, ale też i w innych.

Z doświadczenia widzimy, iak wiele wino i pokarm szkodzą zdrowiu, osobliwie młodym, iak wiele zbytek w obojgu sprawuje w nich choroby i słabości, które ich częstokroć trapią całe życie, i zaprowadzają częstokroć do grobu przed czasem. Jako przeciwnie trzeźwość zachowuje zdrowie i życie, iako to widzieć możemy na wielu miejscach Pisma Świętego. Mędrzec wyrażnie mówi: „że „liczne potrawy sprawują choroby, i zbyteczne „iedzenie sprawuje cholerę, że niewstrzemięźliwość wiele zabiła, a wstrzemięźliwość przy- „mnaża życia.” (o).

Co się zaś tycze umysłu, któż nie wie, iak te dwa występki są mu przeciwnie? widzieć codziennie, iż ci, którzy się wylali na iedzenie, są zadani, ałemi, grubemi, i niewieściuchami, według przykaza Hieronima Świętego: „brzuch tłusty nie sprawuje myśli subtelnej” (p). I napatrzymy się tego dosyć, że ci, którzy pijają wino, stają się głupcami, i nieposobnemi do niczego dobrego.

Co zaś do zbawienia, Teotynie! niepodobna iak te występki są mu szkodliwe. Bo prócz liczby grzechów, które się popełniają przez niewstrzemięźliwość, przez zbyteczne iedzenie i picie, z których częstokroć iedne bywają śmiertelne, te występki dwa sprawują ich iezmierną liczbę, iako to gniew, zwady, przymówki, bluźnierstwa, dyskursa nieczyste, a osobliwie grzech nieczysty, który

(o) Ecol: 37. (p) S. Hieron: Epist: ad Nepotianum.



niewstrzeżliwość zapala w sercu, a osobliwie w młodych, dodając nieustannie nowcy żywności ogniewi nieczystemu, który bez tego pożądliwość zapala nieustannie. „Z trudnością zachować czyśćć, mówi S. Hieronim, na bankiecie. Wino, i młodość, dwójka podnieta nieczystości i lubie- „żności.” (q) Obacz com z tego Ojca Świętego powiódział wyżej, w 5. Części Rozdz. 8. Artykule 5. w tój mierze.

Abyś całe uchronił się tych dwóch występków, a nabył i zachował trzeźwość, trzy rzeczy masz zachować w iedzeniu i piciu, ilość, iakość, i skromność.

Co do ilości, strzeż się abyś nigdy zbytku w oborę nie popełnił, zawsze ile być może zachowując umiarkowanie; własna to jest umiarkowanie, i nad miarę, i opychać się pokarmem po dziurki.

W iakości trzech rzeczy strzedz się potrzeba pokarmów delikatnych, bo te szkodzą zdrowiu, i wzbudzają nieczystość, a osobliwie pokarmy gorące, i wino, które trucizną młodych nazywa Hieronim Święty (r) i nayıpiérwszym sposobem, którego diabeł używa, aby ich do nieczystości przywiódł.

Co do skromności, którą zachować potrzeba, w iedzeniu, jeść chciwie, oczyma cały stół pożerać, dogadzać apetytowi swemu, o dobrych tylko kąskach gadać, nayıpiérwéj jeść poczynać, a naostatku ustawać, są to rzeczy cał przeciwnie przystoyności, i wstrzeżliwości. Mędrzec przepisuje cał przeciwnie reguły. „Kiedy usiedziesz u stołu, mówi, „nie rozpóścieray ust twóich nad nim, iakobyś „chciał wszystko pożerać. Nie pytay się, jeżeli

„wie-

(q) S. Hier: ad Eustoc. (r) Hier: ad Furi.

„wiele  
„Nie p  
„rozum  
„Piérw  
„iada  
nienes  
wania,  
Nakon  
tych, k  
dy Mę  
nych,  
kuiesz  
może,  
prze  
kietach  
nie zba  
słu, k  
Pro  
rzeczy  
nasyca  
da dzi  
ćmią  
rzeczy  
śli zb

O  
Jal  
tak t  
wnyc  
rę bi  
kie n  
wyst  
patrz

(s)

„wiele jest na nim. Nie poczynay pierwszy iść.  
 „Nie przeszkadzay drugim w iedzeniu. Używay  
 „rozumnie, iako człowiek trzeźwy, coć służy.  
 „Pierwszy zakończ z skromności, a nie zbytne  
 „iadać, żebyś inszych nie zgorszył.” (s) Powi-  
 nienieś to dobrze szacować przykazanie umiarko-  
 wania, albowiem pochodzi od Ducha Świętego.  
 Nakoniec Teotymie! staray się nie uczęszczać do  
 tych, którzy kufla, i białucha pilnują, według ra-  
 dy Mędrca (t). Unikay mieysc na to naznaczo-  
 nych, iako to karczem, a osobliwie, kiedy nar-  
 kujesz, że masz upodobanie w smaku, ile być  
 może, staray się go poskramiać, pamiętając na  
 przestrogę Mędrca, iż ten, kto się kocha w ban-  
 kietach, zubożeie, i kto kocha wino i bankiety  
 nie z bogaci się. Rozumie przez to bogactwa umy-  
 słu, które są: mądrość, i cnota.

Proś Boga, abyć nie dał przywiązania do tych  
 rzeczy zmyslnych i cielesnych, które nigdy nie  
 nasycają, i które tuczą to cielsko, które Bóg w la-  
 da dzień obroci na pastwę robactwu, które umysł  
 śmia i czynią go nie sposobnym do smakowania  
 rzeczy Niebieskich, i powzięcia prawdziwych my-  
 śli zbawiennych.

## ROZDZIAŁ XIV.

### O łagodności umysłu przeciwko gniewowi.

Jako kochają się zbytecznie młodzi w delicyach,  
 tak też są niecierpliwemi w poznawaniu przeci-  
 wnych sobie rzeczy. Te dwie passye osobliwie gó-  
 rę biorą nad młodem, i zaprowadzają ich w wszel-  
 kie nierządy, które widzimy. Zważ wszystkie  
 występki, i wszystkie nierządy młodych, przy-  
 patrz się wszelkim nieszczęściom, które im się  
 przy-

(s) Eccl: 31. (t) Prov: 23. v. 20.

przytrafia, a doznasz, że pochodzą z tych dwóch źródeł: z miłości rokoszy, albo gniewu, a częstokroć z obojga razem. Te są dwa sposoby, których diabeł zażywa na zgubę niłodzi, będąc pewny, iż jeżeli mu się jeden nie uda, to drugi, i widzimy częstokroć, iż gubi gniewem tych, których nie może sobie pozyskać rokoszami, wprowadzając ich tą porywczą passyą w nieszczęścia niepowetowane.

Dla czego Teotymie! iakoć bardzo pożyteczna jest rzecz miarkować miłość rokoszy wrodzoną wiekowi twemu, o której do tychczas mówiliśmy, tak też koniecznie potrzeba, abyś hamował poruszenia gniewu, według nauki Mędrca. „Oddal „gniew od serca twego.” To jest uciechę brzydka.

Pyle jest sposobów do uchronienia się gniewu tak pospolitego między ludźmi, i przyczyn, dla których go się chronić potrzeba. Ale ty Teotymie! zważ dobrze następujące.

1. Gniew jest passya bydlęca, która czyni ludzi podobnemi bestyom, bo co jest podobniejszego do bestyi, nad człowieka, który nie może najmniej zcierpieć rzeczy. Bestye rzucają się na to wszystko, co ich urazi, bo nie mają rozumu, jeżeli ty się gniewasz na każdego tego, któryć się niepodobna, czem różnisz się od bestyi, i na coć się przyda rozum?

2. Gniew pospolicie pochodzi z głupstwa, albo słabości umysłu, który nic nie może znieść i ukryć, i rozeznąć, które rzeczy godne są gniewu, a które niegodne. Jeżeli więc iesteś skłonnym do gniewu, pokazujesz, że iesteś słabego umysłu, i bardziej pełnego głupstwa, iak mądrości. Pokazuje to zdanie Mędrca mówiącego, „ że głupiego własna jest „zaraz gniewać się” (u). Dla czego tenże Mędrzec tak

(u) Prov: 12.

tak ci  
„ bo g  
koby ch  
ralny u

Gnie  
wicka  
brego,  
szkodli  
bre, a  
w gniew  
stać i t

4. S  
trudno  
blada,  
odmian  
wieka

5. Z  
nieznos  
go prz  
„ łatw  
„ iest  
„ szy

6.  
przym  
zemsty  
grzech  
„ iest  
(y). Z

ciolmi  
niezlic  
poiedy  
cale p

„ się g  
„ wi S

(w)

„tak cię upomina. „Nie bądź prędkiem do gniewu,  
„bo gniew na łonie głupiego spoczywa.” (w) Ja-  
koby chciał mówić, że gniew własny jest i natu-  
ralny umysłem nie dobrym.

Gniew męsza rozsądek i rozum, i czyni czło-  
wieka niesposobnym do rozeznania złego od do-  
brego, prawdy od fałszu, pożytecznych rzeczy od  
szkodliwych. I sprawia częstokroć, że złe za do-  
bre, a dobre za złe ma, tak dalece, że człowiek  
w gniewie będący nie ma ludzkiego, tylko po-  
stać i figurę.

4. Sama nawet postać w ten czas odmienia się, iż  
trudno człowieka poznać. Oczy iskrzące się, twarz  
błada, mowa bełkotliwa, drżenie, wrzask, i inne  
odmiany są skutkiem gniewu, który czyni czło-  
wieka podobnym furii.

5. Ztąd pochodzi, iż człowiek gniewliwy jest  
nieznośny, każdy go się boi i unika, sami nawet ie-  
go przyjaciele chronią się go: „umysł do gniewu  
„łatwy kto znieść może? mówi Mędrzec, ciężki  
„jest kamień i piasek, ale gniew głupiego cięż-  
„szy jest nad oboje.” (x).

6. Jak wiele złych skutków gniewu: Swary,  
przymówki, przekłębstwa, nieprzyjaźni, pragnienia  
zemsty, przysięgi, bluźnierstwa, i tysiączne insze  
grzechy. Przeto Mędrzec mówi: „Kto do gniewu  
„jest łatwy, skłonniejszym będzie do grzechów”  
(y). Ztąd pochodzi ruina przyjaźni między przyja-  
ciółmi, zawiści, i nieprzyjaźni niepochamowane,  
niezliczone nieszczęśliwości, zemsty, zabójstwa,  
poiedynki, śmierci okropne. Nakoniec gniew jest  
całe przeciwny Duchowi Chrześcijańskiemu: „kto  
„się gniewa na brata swego, godzien jest sądu: mó-  
„wi Syn Bożki.” uczcie się odemnie żem jest cichy  
i po-

(w) Eccl: 7. (x) Prov: 27. (y) Prov: 24.



i pokornego serca. Miłość, powiada Paweł Święty, „cierpliwa jest, nie gniewa się, wszelka gorzkość, i gniew, i dąsanie się, i wrzask, i bluźnierstwo, „niech nie postanie między wami.”

### Lekarstwo na gniew.

Jeżeli cię opanowała ta passya, Teotymie! wszelkie przykłady pilności, abyś ją poskromił, i umiarkował, abyś zaś to uczynił, czytaj następujące maxymy pilno, i usiłuy praktykować je.

1. Nigdy się nie gnieway dla małych rzeczy, na przykład gdy kto wymowi słowo jakie tobie przeciwnie, uczynić rzecz niepodobającą się, jeżeli służa nie punktualnie usłuży, wpadć w gniew dla tych rzeczy, jest nierozeznanie, i skutek nieumiarowanego umysłu.

2. Jeżeli złe, któreć kto wyrządzi, wielkie jest, nim się o nie rozgniewasz, obacz jeżeli gniew przyda się, abyś złemu zabiegł, a częstokroć znaydziesz, iż gniewać się na nic się nie przyda, jeżeli zaś tak jest, toć głupstwo jest o to gniewać się. Naprzykład, powie ci kto przymówkę, gadano o tobie złe, jeżeli o to gniewać się będziesz, nie nadgrodzisz przymówki, ani złorzeczenia. Potrzeba więc innych szukać sposobów, których wzgarda jest częstokroć naylepsza.

3. Jeżeli zaś niekiedy trafi się, iż do rzeczy będzie pokazać nieukontentowanie w złem, które drugi czyni, abyś zabiegł złemu, żeby go więcej nie popełniano, (bo według Mędrca (z) „przeź, twarz posępną naprawuie się umysł grzeszący, go.”) z tem wszystkiem, nigdy się na nic nie przyda wznieść w sercu gniew, hałasować, szukać

przy-  
dzi to  
czyni  
w ka

4

wi,  
by ci  
usłu

koit.

zdani

„roz-

„ko-

wiad

iz m

go p

wał,

nim

jest

przy-

5

poku

szeg

tento

6

mów

nie ż

muy

czyn

Nigo

pocz

dzies

7

ukon

slusz

(b)

przymawiać, na oczy wyrzucać. I owszem szkodzi to postępowaniu twojemu dobremu, jeżeli tak czynisz, a jeszcze więcej enocie, bo jest grzech w każdej z tych akcyj.

4. Bądź więc ostrożnym w zabieganiu gniewowi, kiedy go widzisz wszczynającym się. Jeżeli by cię zaś poprzedził czasem, nim go postrzeżesz, usiłuj, abyś się iak naysprędzej upamiętał i uspokoił. Umysł szlachetny łatwo się uspokaja, według zdania Poety. (b). I iako mówi Święty Hieronim: „rozniewać się ludzka rzecz jest, ale gniew uspokoić Chrześcijańska.” (c) Święty Ambroży powiada o Cesarzu Teodozym, że tak był łaskawym, iż nmiemał się bydź bardzo obligowanym, kiedy go proszono o pardon, i im bardziéj się rozgniewał, tym łatwiej odpuszczał: tak dalece, że po nim żądano tego, czego się bano w drugich, to jest widzieć go rozgniewanego. O! przesliczny przykład, i godny uwagi.

5. Kiedy w gniew wpadniesz, zaday sobie iaką pokutę, iako to Modlitwę, iakmużnę, albo co innego, pokaż tym, którzy cię postrzegą, ukontentowanie, żeś się uspokoił.

6. Nie masz nikogo wcale, któryby czego nie mówił, albo nie czynił w gniewie, czego by potym nie żałował. Kiedy więc wpadniesz w gniew, utrzymuj się, ile bydź może, abyś nic nie mówił, i nie czynił takowego, do czego cię pasya potiaśnie. Nigdy sobie samemu nie wierz w gniewie będąc, poczekaj, czyli masz czynić albo mówić, a znadziesz częstokroć, że nie.

7. Nie zastanawiaj się nad materją twego nieukontentowania, żebyś się namyslił, czyli masz słuszną przyczynę gniewu, bo to na nic się nie przy-

(b) Ovid: (c) S. Hieron: *Epist. ad Demetri.*

przyda, tylko na przyczynienie gniewu. Nie masz nikogo, kto by nie rozumiał, że ma wielką racją gniewu, kiedy się rozgniewa. Przeciwnie zaś perswaduy sobie, że możesz się oszukać, i obroć umysł twój do czego inszego. Kiedy gniew omi nie cię, zdrowiey o tém będziesz sądził, a często- kroć całe inaczej, iakoś w gniewie sądził.

8. Jeżeli chcesz mieć wstręt do gniewu, uważay drugiego kiedy wpadnie w gniew: a nie w nim i w jego akcyach nie obaczysz, co być się nie miało niepodobać. Toż samo się dzieie z tobą względem inszych, kiedy się rozgniewasz. I gdybyś się przypatrzył sobie w zwierciadle, sambyś się sobie nie- podobał i nie mógłbyś się cierpieć w tym stanie.

9. Strzeż się obcowania z ludźmi niecierpliwemi i gniewliwemi, według nauki Mędrca: „Nie- „chciey bydź przyjaciółem człowiekowi gniewli- „wemu, abyś się nie nauczył dróg jego.” (d).

Nakoniec przyzwyczaiay się bydź łagodnym, i dobrym ku drugim, wymawiać ich błędy, zapominać krzywd, odpuszczać łatwo, nie bydź bardzo delikatnym i nie dotkliwym w rzeczach, które się ciebie tykają, rozmawiać łagodnie ze wszystkimi: i mieć zawsze w pamięci, Teotynie, cześć godne słowa Jezusa Chrystusa: „Uczcie się odemnie, „żem iest cichy, i pokornego serca.

## ROZDZIAŁ XV.

*O pokoju z bliźnim przeciwko zwadom  
i nieprzyjaźniom.*

Gniew rodzi zwady, nieprzyjaźni i wszystko złe, któreśmy wyżej namienili. Potrzeba więc  
rzecz

(d) Prov. 19.

rzecz jest, abyś dobrze był nauczonym o téj złéj przyczynie, bo młodzi są bardzo skłonni do tego nierządu, gorącość ich wieku czyni ich niecierpiąciami naymniejszay krzywdy, nierozeznawającami, nieuważnemi, aby się inszą drogą puścili, a nie drogą zemsty, która ich prowadzi do niezgody, do nieprzyjaźni i zemsty, zkąd wiele wynika złego, a między inszemi ruina cnoty w tych młodych duszach: bo gdzie pokoju nie masz, nie masz tam i miłości, a zatem i cnoty. A iako mówi Jakób S. Apostoł: (e) „Gdzie jest gorliwość i sprzeczka, tam się znajduje niestateczność i „wszelkie złe dzieło.”

Jest to skała, któręj strzedz się masz, ile bydz może, ucząc się wczesnie nienawidzić zwadek, i nieprzyjaźni, a kochać się w pokoju i zgodzie, bo jeżeli nie masz ducha pokoju, Bóg pokoju nie będzie z tobą (f). Abyś nabył i strzegł ducha pokoju, potrzeba mieć wzgląd na trzy rzeczy. 1. Abyś się z nikim nie kłócił. 2. Nie dawał nikomu materyi do tego. 3. Abyś się sprawował rostopnie, kiedy się kto z tobą kłócić zacznie.

1. Więc nigdy się z nikim nie kłóć, choćby też i z iakię przyczyny. Są drudzy z natury swoiocy swarliwi, i zawsze gotowi do ścięcia się z drugiem. Są to duchy niecierpliwe, nie mogące znieść naymniejszay rzeczy, lekkomyślni, płośi, i nieuważni, rządzący się dziwactwem, a nie rozumem. Jest to ta zła i niebezpieczna przywara, a znakiem jest umysłu głupiego, i nieuważnego, bo iako mówi Mędrzec: „Głupi się miewsza w zwa-  
dy, i usta jego wszczynają niezgody” (g). Nie bądź takim Teotymie. „Honor jest człowieka.” mówi Mędrzec, „który się oddala od zwadek, wszy-

(c) Jacob: 3. (f) 2. Corin: 13. (g) Prov: 18.



„scy zaś głupi mięszają się w potwarzy” (h). Nie mówię ja więc o tak kłótliwym człowieku, który ze złości i z nayniebezpieczniejszey skłonności szuka zwadek, i ma upodobanie w wszczynaniu ich, i czynieniu sobie nieprzyjaciół; bo tacy są złi duchowie, którzy szukają swego nieszczęścia, i znajdują nakoniec, według nieomylnéy prawdy Pisma Świętego: „Zły zawsze zwadek szuka, „Anioł zaś okrutny posłany będzie przeciwko „niemu” (i).

2. Nie dosyć jest nie kłócić się z nikim, ale się potrzeba strzedz, abysmy nie dali nikomu materji do kłótni. Częstoć drudzy podają takie materje umyślnie i rozważnie. Co jest własna młokosa burzliwego, niecierpliwego, i kochanka zwady, a nieprzyjaciela pokoju. Czasem, i bardzo często daje się do gniewu materja, przez nieroztropność i nieostrożność w rzeczach, które mogą bliźniego obrazić. To jest, czego się strzedz masz.

Usiłuy więc pilno strzedz się wszystkiego tego, co może urazić bliźniego twego, iako to sprzeczek, złorzeczenia, nierozważnych powieści, pogardzenia, naśmiewisk, przymówek, i tym podobnych tysiącznych rzeczy, które są źródłem nieustającym zwadek, i nieprzyjaźni między młodem.

3. Jeżeli się przytrafi, że się kto z tobą kłócić pocznie, chociażbyś ty żadney nie dał materji z twojej strony, staray się mądrze sobie w tej mierze postępować, nie dając brać góry gniewowi nad sobą, iak nayprędzay upamiętyway się. Nade wszystko nie pozwalay sobie, abyś miał szkalować kogo na ten czas, albo wyrzucać na oczy co, iakośmy już powiedzieli: Usiłuy uspokoić bliźniego

290-

(h) Prov: 20. (i) Prov: 17.

twego  
który  
mowa  
skrom  
wyma  
uspok

Al  
że tch  
wie b  
twoję  
two z  
wdy z  
parzo  
męztw  
szeni  
mądr  
bydł  
Chrze  
Pana  
„gdy  
Ta  
umysł  
na, i

na, i

O  
Je  
wania  
rowar  
ha się  
dnię  
czasem

(h)

zwego łagodnemi słowy, według rady Mędrca, który mówi: iż odpowiedź łagodna tamię gniew, mowa zaś przykra wzbudza zawziętość. Pokaż mu skromnie, że nie masz krzywdy, albo łagodnie się wynawiaj, jeżeliś go obraził; jeżeli się zaś nie uspokaia, odstęp od niego aż gniew ominie.

Ale mną pogardzać będą, rzeczesz: powiedzą że tchórzem jestem; odpwiadam, iż to głupi mówić będą, a wszyscy mądrzy pochwalą skromność twoję, i więcej cię szacować będą. Jeżeli mężstwo zawisło na kłótni, zwadach, i oddawaniu krzywdy za krzywdę, to przekupki i kobiety z wyparzonemi gębami mężnięysze będą nad ciebie; mężstwo zawisło na pogardzie krzywd, na ponoszeniu z skromnością, na łatwem wymówieniu, na mądrém ich oddaleniu, kiedy bydź może, a kiedy bydź nie może, na znoszeniu ich z cierpliwością Chrześcijańską, na wzór i z miłości Zbawiciela Pana, „któremu gdy złorzeczono, nie złorzeczył, „gdy się źle z nim obchodzono, nie odgrażał” (k).

Ta jest, Teotymie! taka mężność szlachetnego umysłu, taka odwaga prawdziwego Chrześcijanina, i wiernego sługi Bożego.

## ROZDZIAŁ XVI.

### *O darowaniu Krzywd przeciwko zemście.*

Jeszcze jest potrzebna jedna rzecz do zachowania pokoju z bliźnim łagodności; to jest: darowanie krzywd. Ta to jest cnota, której potrzeba się wcześniej uczyć tym bardziej, im jest trudniejsza i rzadsza między Chrześcijanami, a tym czasem koniecznie potrzebna do zbawienia.

(h) *Petri: 4.*

19\*

Tak,

Tak Teotymie! potrzeba, abyś się nauczył darować krzywdy sobie uczynione; to jest: nigdy nie chować gniewu w sercu przeciwko bliższemu, dla żadnego nieukontentowania, które łatwo mógł mieć z niego, nie pragnąc zemsty, i nie mu złego nie życzyć, i owszem dobrze mu czynić, życzyć, kiedy tego potrzeba, i zbudowanie innych wymaga.

Trudna to rzecz jest, powiesz mi. Prawda. Ale to tym, którzy nie zważyli przyczyn do tego ich obowiązujących; one albowiem są tak mocne, i potężne, iż chybaby rozumu nie miał ten, któryby im nie wierzył, uczyniwszy uwagę nad niemi. W krótkich ie wyrażam słowach.

1. Bóg tego chce, i przykazuje koniecznie, i bez żadnej excepcyi, rzekł on w Starym Testamencie: „Nie będziesz szukał zemsty, i nie będziesz pamiętał na krzywdę obywatelów twoich.” (1). I w nowym Testamencie Syn Jego odnawia ten zakaz. „Mówię wam, miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. Nie oddawajcie złego za złe,” mówi S. Paweł, „Kto nienawidzi brata swego, zbojca jest,” mówi Jan S.

2. Chce zaś tak; iż ci grzechów nie odpuści, jeżeli nie odpuścisz z całego serca tym, którzy cię obrazili. „Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono,” mówi Syn Bożki. „Taką albowiem miarą odmierzą wam, jaką mierzyć będziecie.” Jeżeli wy nie odpuścicie ludziom, Ojciec Niebieski nie odpuści wam. (m). Sąd bez miłosierdzia na tego,” mówi S. Jakób Apostoł: „kto nie czyni miłosierdzia.” (n) Zważ te racye, obacz, jeżeli nie chcesz, abyć Bóg odpuścił.

(1) Leviti: 19. (m) Math: 6. (n) Jac: 2.

3. Ta wola Bozka oczywistą wspiera się sprawiedliwością; tak dalece, iż i nayuporniejszy nie może się ię sprzeciwiać. Nie iestże to sprawiedliwa, żeby Bóg tak się z tobą obchodził, iako ty z inszemi? abyć odpuscił, ieżeli ty odpuszczasz, żeby się mścił nad tobą, ieżeli się ty chcesz mścić nad temi, którzy cię obrazili, nie iestże to sprawiedliwa? Zważ, coć chce powiedzieć, Teotymie! chcesz, żeby Bóg nieskończony w wielkości, w Majestacie, w mocy, obrażony, od kogoż? od własnego stworzenia, uczyniwszy mu wszelkie dobrodzieystwa, a obrażony ciężko, a iakąż urażą? ani ty, ani wszystkie stworzenia razem, choćbyś ięczał i płakał z niemi całe życie twoje, nie potrafią godnego zadosyć uczynienia. Obrażony nakoniec obrazą, która godna iest potępienia wiecznego, którego nie będziesz mógł uniknąć, chyba z samego miłosierdzia Jego, któregoć nie iest obowiązany uczynić. Chcesz mówię, żeby Bóg nieograniczony, obrażony od ciebie tak ciężko, darował ci taką urazę, i odpuscił ci taką karę, a ty nie chcesz odpuszcć bratu twemu, i podobnemu tobis, lekkiey urazy? Ty, który iesteś grzesznikiem iako i on, i który potrzebuiesz odpuszczenia iako i on; ty, któryś go podobno piérwéy obraził; a ieżeliś mu żadnego dobra nie uczynił, albo ieżeliś mu uczynił, nie idzie w porównanie z temi dobrami, któreś od Boga wziął, i te same, któreś mu uczynił, nie z ciebie samego są, ale z Boga. W posrzedku tych wszystkich uwag będzieszze szukał zemsty, i dosyć uczynienia twoiey urazie? i nie chcesz, żeby się Bóg mścił nad tobą; nie iestżes niesprawiedliwym i śmiesznym? „Człowiek „człowiekowi zachowuje gniew, a od Boga chce „miłosierdzia? nie ma miłosierdzia nad człowie- „kiem



„kiem podobnym sobie, a chce, żeby się Bóg nad nim zlitował? on będąc nędznym zatrzymuje gniew, a o odpuszczenie prosi Boga, który się nad nim nie mści? Któż, mówi Mędrzec, będzie za jego grzechy prosił Boga.”

Po tem wszystkiem, Teotymie! cóż odpowiesz? powiesz, że trudna rzecz jest darować? mów więc także, iż jest rzecz trudna, abyś od Boga otrzymał odpuszczenie grzechów twoich. Rzeczysz: że nigdy tego nie uczynisz; mów więc oraz, że nie chcesz, abyć Bóg odpuścił. Nie mów więc odtąd odmawiając modlitwę Pańską: odpuść nam nasze winy, iako i my odpuszczamy naszym winowaycom; ale mów: tak zemści się Panie nademną, iako ja się chcę mścić nad winowaycami memi. Namyśliż się dobrze, Teotymie! i obacz, co masz czynić i mówić w téj mierze.

Chcę odpuścić i nie mścić się, rzeczysz mi: ale kochać i dobrze życzyć temu, który mię obraził, i który mi jeszcze źle życzy, nie mogą tego na umyśle moim wymóżyć. Jeżeli tak jest, mów więc: że nie chcesz, aby cię Bóg kochał, i żeby ci dobrze czynił, bo tak się z tobą obchodzić będą, iak się ty obchodzisz z inszemi. Mów, że nie chcesz kochać równego sobie dla miłości JEZUSA CHRYSZTUSA, który cię tak ukochał, iż żywot swój położył za zbawienie twoje, gdyś ty był nieprzyjacielem jego: i gdy cię Bóg kochał, gdyś nie godzien był miłości Jego, ty nie chcesz kochać brata twego, gdy nie jest godzien miłości twojej. Rzekniesz, że nie chcesz kochać i miłować bliźniego twego dla miłości Bożkiej, ale tylko dla miłości twojej własnej. I chociaż Bóg ci przykazuje miłować tego, który cię obraził,

i. 112.

(4) Eccl: 18.

i ma za własną siebie samego miłość tę, którą miłujesz tobie podobnych ludzi; a jednak to wszystko nie może cię pobudzić, abyś opuścił gniew, który chowasz w sercu. Mów na koniec, że nie stoisz o łaskę Bożką, ani o żywot wieczny; bo Pismo nas naucza: „Ze śmierci przeniesieni jesteśmy na żywot, ponieważ miłujemy braci, i że ten, który nie miłuje braci, mieszka w śmierci.” (p).

Wnieśmy ztąd Teotymie! albo że potrzeba zaprzeć się imienia Chrześcijańskiego, odstąpić łaski Bożkiej, i nie dbać o zbawienie wieczne; albo że koniecznie potrzeba darować krzywdy, i kochać nieprzyjaciół swoich, i oddawać dobre za złe. Że zaś trudno jest téj cnoty nabyć, między skażoną naturą i zepsowanym ludem, który w niej nie ma smaku, potrzeba się ić wcześniej uczyć, i prosić o nią często Boga. Proś go, abyć dał serce pokorne i spokojne, które lubi oddawać dobre za złe. Przyzwyczajaj się z młodości twoiej odpuszczać małe krzywdy, a nie oddawać złego za złe: dla tego, abyś się nauczył darować w wielkich okazjach dla miłości tego, któryć odpuszcza grzechy, i który cię zbawił, mogąc cię potępić na całą wieczność.

## ROZDZIAŁ XVII.

### O Miłości Bożkiej.

Ta cnota jest matką trzech poprzedzających, i tych, którzy się nie dopuszczali wszystkich nieprawd, o których mówiliśmy w trzech ostatnich Rozdziałach. Gniew, niesnaski, zuchwałość

musze.

(p) Joaz. 3.

mszczenie się, nie pochodzą tylko z niedostatku miłości i stąd że nie kochamy bliźniego po Chrześcijańsku, i iako go Bóg nami przykazuje miłować. Pożyteczna więc rzecz jest, abyś się w tęg cnotę ćwiczył, która jest fundamentem Chrześcijańskiéy Religii, która funduje się na tych dwóch prawach: kochać i miłować Boga nad wszystkie rzeczy, a bliźniego iako siebie samego, w którég jednak i złe się ćwiczą Chrześcianie, i bardzo brzydko.

Pospolicie Chrzścianie rozumieją, że miłować bliźniego, jest to miłować swoich Rodziców, przyjaciół i tych wszystkich, od których się spodziewają iakiego dobra, a obojętni bydź względem wszystkich innych ludzi, co nie jest miłować bliźniego, ale siebie samego. Wychowują w tęg nysli dzieci od młodości; nauczają ich, aby nie miłowali tylko tych, którzy im dobrze czynią, a względem inszych ludzi byli obojętni. Stąd pochodzi wszelki nierząd, szpecący postać Chrześcijańską; nieużytość, z którą się wzajemnie ludzie obchodzą z sobą. nienawiść, nieratowanie się w potrzebie, niesnaski, swary, złe obchodzenia się, gniew i zemsta.

Bardzo więc rzecz jest potrzebna, wybić z głowy młodemu ten błąd pospolity, a nauczyć ich tak: **potrzebney do zbawienia cnoty.**

Błąd ten pochodzi z niewiedomości trzech rzeczy, które wiedzieć należy w tęg cnotie. Które są: bliźni, którego kochać trzeba; pobudka, dla którég go kochać trzeba; i na czém zawisła ta miłość.

Bliźni, którego miłować trzeba, są wszyscy ludzie, i najnieznajomsi, mali i wielcy, ubodzy i bogaci, dobrzy i źli, przyjaciele i nieprzyjaciele.

Pobudka, dla której go miłować trzeba, jest: iż są wszyscy Synami Bożkiemi, stworzeni na Obraz Jego, odkupieni Krwią Syna Jego Jezusa CHRYSTUSA. Że Bóg, który jest naszym Oycem pospolicitym, chce, żebyśmy ich miłowali iako braci naszych, i iż Jezus CHRYSTUS wspólny nasz Odkupiciel każe nam ich miłować.

Miłość ta zależy na trzech rzeczach: Na życzeniu dobrze wszystkim; Na czynieniu dobrze kiedy możemy, co się ma rozumieć o dobrach doczesnych: Na znoszeniu ułomności i wymawianiu błędów.

Otóż, Teotymie! ta jest prawdziwa miłość, i fundament cnoty, i prawdziwy znak ducha Chrześcijańskiego, bez którego niepodobna się podobać Bogu, i żadney mieć prawdziwey cnoty, potrzeba więc, abyś się w nięć ćwiczył wcześniej, abyś ięć nabrał.

1. Przyzwyczajaj się uważać wszystkich ludzi iako braci twoich, i życzyć dobrze wszystkim z téy miary. Bądź łagodnym i miłującym wszystkim. Miej politowanie nad ubogiemi i strapieniami, bynajmnięć nie zazdroszcząc bogatym, i którym się dobrze powodzi: Miłuj dobrych dla ich cnoty, złych, aby się dobrami stali: życząc stateczności pierwszym, a nawrócenia drugim. Potrzeba nienawidzić grzech, iż jest dziełem ludzkim, lecz potrzeba miłować człowieka, iż jest dziełem Bożkiem.

2. Bo to nie iest dobrze życzyć, kiedy mogąć dobrze czynić, nie czyni się; przyzwyczajaj się być prędkiem i skłonnym do czynienia dobrze bliżniemu, kiedy będziesz mógł. Trzy zaś są rodzaje dóbr, o które możemy się dla bliżnich starać,



rać, dobra cielesne, dobra honoru, i dobra duszne.

Co się pierwszego tycze dobra, ratuy drugich w ich potrzebach, według możności i okazji, które do tego będziesz mógł mieć. Daway chętnie i almużny ubogim. Nie może być piękniejszy cnoty w młodych, nad miłosierdzie nad ubogimi! szczęśliwi ci, którzy z Jobem mówić mogą: „że od dzieciństwa rosło ze mną miłosierdzie.” (g). Bo ono zciągnie na nich obfitość błogosławieństw Bożkich na całe życie ich, i w godzinę śmierci, iako Pismo mówi. Co do honoru bliźniego, powinieś go bliźniemu zachować, ile być może, i ochraniać go. Uśmierzać potwarzy i złorzeczenia, jeżeli go skarżą o jaki występek, którego nie popełnił, broń go i mów, nie jest tak. Jeżeli zły postępek jego wyiawi kto, usiłuy wymiawiać go, i zabiegay temu, aby więcej o nim nie mowiono, powiedz iaki uczynek jego dobry albo przymiot, który w sobie ma, oświadczyć się z tem, iż potwarz ci się nie podoba, i przestrzeż tego, który mówi, aby ochraniał sławy bliźniego. Co się zaś tycze dóbr dusznych, które zależą na cnotie i zbawieniu, iako te są największe ze wszystkich dóbr, tak też ze wszystkich sił starać się o nie potrzeba dla bliźniego. Uczynisz to modląc się za niego, usiłując go wyrwać z występku i złych okazji, kiedy się w nich znajduie, czyli to przez siebie samego, czyli przez inszych, przez których ich przestrzeżesz, i którzy znajdą sposoby naprowadzenia ich na drogę dobrą, upominając ich łagodnie o ich powinność. Przyzwyczajay się czynić wszystkie te rzeczy.

czy tym, z któremi łatwiej będziesz mógł czy-  
nić, iako to z przyjaciółmi twemi, towarzyszami,  
domowemi i sługami; i z temi, z któremi obcu-  
iesz. Na tém zawisła prawdziwa miłość bliźnie-  
go, abyśmy go kochali względem zbawienia ie-  
go i wieczności.

Zostaje jeszcze trzecia rzecz potrzebna do  
miłości bliźniego, a ta jest, abyśmy znosili mi-  
łośńie ułomności, i wymawiali błędy ich, ile ro-  
stropność każe. Abyśmy nie byli prędkimi i po-  
rywczymi do ganienia i strofowania, nie wiedząc  
doskonale o ich występkach, albo ledwo co wie-  
dząc, i nie czynili tego bez potrzeby, i bez po-  
żytku.

Nie jest zaś potrzeba i pożytek, kiedy się na-  
gana nie zda na poprawę tego, który zbłądził,  
ani też na zbudowanie inszych.

Nakoniec, Teotynie, wielka reguła miłości  
bliźniego zawisła na sądzeniu o nim z siebie sa-  
mego, według maxymy Mędrca: „Wyrozumie-  
„way rzeczy bliźniego z siebie samego.” I za-  
choway dobrze maxymę, której Pismo i natura  
sama nas naucza: „Nie czyn drugiemu tego, cze-  
„go sobie nie życzysz.” A zaś czyn drugim, iako  
rozumnie i według Boga chciałbyś, abyć czynio-  
no dobrze.

Téż maxymy nauczył nas Zbawiciel nasz,  
mówiąc: „Waszystko, co chcecie, aby wam czy-  
„nił ludzie, i wy im czyńcie.”

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

O Poprawie Braterskiej, albo obowiązku zabie-  
żenia złemu cudzemu, kiedy można,

To, com powiedział o obowiązku, który mi-  
łość wkłada na Chrześcian, aby się starali o zba-  
wienie bliźniego kiedy można, godne jest wiel-  
kiej uwagi, z tém wszystkiém w wielkiém jest za-  
miedbaniu i niewiadomości u wielu. Wielu go ma  
za nową powieść, i za rzecz niepodobną.

Z tém wszystkiém nie masz nic nad to pospo-  
litzego w Piśmie, które nas naucza: „Ze Bóg dał  
„ rozkaz każdemu o bliźnim swoim, że powinni-  
„ śmy się wzajemnie budować, wzajemnie prze-  
„ strzegać, nie być złeuczestnikami dzieł ciemno-  
„ ści (to jest grzechów cudzych) ale je wolno  
„ strofować.”

Nakoniec „miłować Boga nad wszystkie rze-  
„ czy, a bliźniego iako siebie samego.” Bo iakoż  
my miłujemy bliźniego, iako siebie samych, jeżeli  
największe ich potrzeby dotyczące się zbawienia tak  
nas mało obchodzą, iż ich opuszczamy dla małych  
interesów naszych, które są czasem tylko ima-  
ginacją i emamieniem? I iako kochamy Boga  
nad wszystkie rzeczy, gdy nie zabiegamy, aby go  
nie obrażano, mając sposób zabieżenia?

Ten obowiązek jest tak wielki, iż przywiódł do  
tego Świętego Jana Chryzostoma, aby rzecz stra-  
szną powiedział: że niemniéj rachunek oddać bę-  
dziemy musieli z zbawienia bliźniego, iako nasze-  
go własnego; (r) i że choćbyśmy żyli najswięto-  
blawiej całe życie nasze, jeżeliśmy nie dbali o  
zba-

(r) S. Chrys: lib: 5. *adversus vituperatores  
vitae Monasticae.*

zbawienie cudze w okazyach, życie dobre nie będzie nam pożyteczne, ponieważ jest rzecz pewna, iż to niedbalstwo jest tak obwinione, iż samo być może przyczyną naszego potępienia.

I daie tego przyczynę, iż prawi tego, który nie ratuje bliźniego w potrzebie cielesney, bóg odrzuci od siebie na sądzie, chociażby insze miał cnoty, toż tym bardziej tego, który zaniedbuie ratować brata w rzeczach większey wagi, iakie jest zbawienie duszy iego, potępi na kary wieczne.

Uiszczenie się w tym wielkim obowiązku zależy na zachowaniu przykazania o poprawie braterskiej, które nam Zbawiciel nasz dał, i opisał porządek jego, u Mateusza S. w Rozdz. 18. temi słowy: „Jeżeli brat twój grzeszy przeciwko tobie, „poydź, i upomnij go sam na sam; jeżeli cię „usłucha, pozyskasz brata twego. Jeżeli zaś nie „usłucha, weź iednego albo dwóch świadków „z sobą; jeżeli ieszcze nie usłucha, powiedz Ko- „ściołowi, albo raczén donieś.”

Żebyś dobrze zrozumiał to przykazanie tak bardzo niewiadome, i tak źle zachowane, pokażę ci w téj mierze pięć prawd, któreć ułatwią iego wyrozumienie i zachowanie.

Pierwsza ściega się do końca, na który to przykazanie jest dane, który jest: abyśmy leczyli złe bliźniego, to jest zabiegali, aby bliźni, który zgrzeszył nie wpadł w swój występki; albo żeby inni dla przykładu jego nie grzeszyli, albo za jego powodem.

Druga jest, że to przykazanie nie tylko przełożonych obowiązuje, ale wszelkiego stanu osoby; bo będąc przykazaniem miłości, mówi S. Tomasz, wszystkich Chrześcijan obowiązuje.



Trzecia, że ten obowiązek zabiegania złemu bliźniego, rozumie się tylko w ten czas, kiedy te dwie okoliczności razem się zbiorą. 1. Kiedy wie się o złem popełnionem, i poznatemy niebezpieczeństwo, w które bliźni wpadnie, albo inszych w nie wprowadzić może. 2. Kiedy się może za-biedzić złemu drugiego, i śródtku na to zażyć przy-zwoitego, bo nie jest nikt obowiązany do czynienia tej rzeczy, która nie jest w jego mocy.

Czwarta, że ta sposobność zabieżenia złemu bliźniego nie rozumie się tylko o tём, co my możemy sami uczynić, ale też i o tём, co przez drugich; co Zbawiciel nasz iawnie nam podaje do zrozumienia, mówiąc: Jeżeli cię nie słucha wąż drugą do tego osobę; i jeżeli jeszcze trwa, donieś Kościołowi.

Piąta jest uwaga, iż kiedy każe donieść Kościołowi, każe donieść Przełożonym, a to się może stać albo publicznie, albo sekretnie. I kiedy pierwsza droga, to jest sekret, dostatecznie może zabieżeć złemu, iako pospolicie bywać zwykło, nie trzeba się chwytać drugiego śródtku.

Tak zebrawszy wszystkie te uwagi, i złączywszy razem, przykazanie o poprawie braterskiey obowiązanie każdego, aby zabiegał złemu, albo grzechowi cudzemu, kiedy się wie o nim, i można poradzić przez insze osoby, których się używa na ten koniec. Zkąd wynika, iż abyś dosyć uczynił temu przykazaniu, wiedzieć masz, iż powinienieś zabiegać złemu przez kogo inszego, kiedy nie możesz sam przez się.

Jużem dotknął wielkości tego obowiązku, którego bez ciężkiego grzechu opuścić nie podobna, i którego niedbanie na sądzie Bożym potępienie będzie. Zaiste, Teotyynie: nie jestże ta rzecz obwi-

obwinienia godna przed Bogiem, wiedzieć albo widzieć kogo w niebezpieczeństwie duszy, a nie starać się o ratunek, który mu się dać może w tym stanie; nie starać się zabiegać, aby bliźni nie obrażał ciężko Boga, i nie mniej to sobie ważyć, tylko jako gdybyć mu nie dał kubka wody? „Jeżeli, liby (s) kto, mówi Jan S. widział brata swego, w potrzebie, a zamknął wnętrzości swoje przed nim, aby się nad nim nie zlitował, kiedy może go ratować, iako się o takim mówić może, że „miłość Bozka mieszka w nim? „ Jeżeli zaś to tak jest w potrzebach cielesnych, co mówić o duchownych? Święty Chryzostom powiada: że to jest ostatnie okrucieństwo, zaniedbywać tak bliźniego. I jeżeli jest niezdolna nieużytość człowieka, który nie ratuje bydlęcia, i nie podźwignie go, kiedy upada pod ciężarem, iakże nie ma być daleko większe okrucieństwo Chrześcianina, który nie czyni dla duszy brata swego tego, co czynią ludzie dla nierozumnych bestyi; (1). Upada osieł, mówi S. Bernard, i jest ktoby go podniósł; ginie dusza, a nie masz ktoby ją ratował.

Jeżeli Prawo dawne (mówi tenże S. Chryzostom) ściśle przykazuje nie zaniedbywać wołu nieprzyjaciela swego, kiedy zabłąkanego kto znajdzie, ale go odprowadzić łąże do Pana jego; ten, który zaniedbywa i opuszcza, nie już wołu zaniedbanego i obłąkanego nieprzyjaciela swego, ale duszy brata swego Chrześcianina, zgubioney przez grzech, iakiego opuszczenia spodziewać się ma?

Gdyby brat twój, mówi Święty Augustyn, miał śmiertelną ranę w ciele, i chciałby ją tąć dla bojaźni ineyzyi, nie byłoby to okrucieństwo, abys

---

(s) 1. Joan: 4. (1) Chrysos: de ferendis rephens:

abyś ty się spiknął na radę jego przez twoje miłosierdzie? przeciwnie zaś wielkiebyś mu uczynił miłosierdzie odkrywając jego złe lekarzowi, aby ie uleczył. Jako daleko bardziej czynić masz też rzecz, i daleko większém staraniem względem rany duszy jego, którą daleko niebezpieczniejsza jest rzecz zaniedbać, i w sercu się pozwolić rozszerzać, zadając ię śmierć, i zarażając inszych jego zgnilizną?

Nakoniec, gdybyś widział wszczynający się ogień, którybyś był mógł ugasić, a nie ugasiłeś go sam, albo prze-trzegając kogo, aby go ugasił, nie byłabyś wniem, że się co ocale spaliło gdybyś nie ratował? Sądźle z tego porównania o wielkiem złém, które czynisz, kiedy wiedząc o grzechu brata albo bliźniego twoiego, taisz go, nie przestrzegając tych, którzyby mogli złemu zapobiec. Bez wątpienia odpowiesz Bogu za wszystko złe, którego się bliźni twój dopuści, a tybyś mógł mu za-biedzić skrycie i z miłością.

Obacz Teotymie! i zważ dobrze te wszystkie racye, co odpowiesz Bogu na sądzie Jego, jeżeliś tak nieszczęśliwy, iż wpadasz w to niedbalstwo tak obwinione przez wolność sumnienia, dla pro-żnéy iakiéy botażni, albo upodobania nieszczęśliwego, iako się częstokroć trafia? co dasz za racją tego, która cię od tego odwiodła, i któraby była zbawienną dla duszy, którąś pozyskał, albo grzech iaki śmiertelny, któregoś się ię dopuścić nie dał? co rzeczesz, kiedyć na oczy wyrzucą, żeś więcej chronił się nie podobać się bliźniemu, niżeli samemu Bogu? I żeś częstokroć nie obawiał się roz-głości z gniewu, ze złości tóży saméy rzeczy, któ-rey nie chciałeś odkryć z miłości? ale co odpo-wiesz, kiedyć pokazą, iż częstokroć mogłeś zapobiec  
złemu

złemu  
i które  
wielką  
które  
czas o  
wielu  
nainno  
dziesz

Pot  
tymie  
Syn  
obraza  
gaia  
go cię  
luy g  
prze  
zaś ni  
łości,  
temu  
kazu  
o któ  
kazać  
zwier  
pobła

T  
wicie  
nam  
wa,  
„ Ni  
„ m  
„ pr  
„ by  
„ ku  
„ gi  
dale

złomu cudzemu bez żadnego niebezpieczeństwa, i które było imaginacyinym strachem, albo raczej wielką rozwiozłością, albo upodobaniem iakiem, które cię od tego utrzymało; Będiesz na ów czas obwinionym o cudze grzechy, obciążonym wielu złego, któremuś mógł załmedz, i któregoś nannnożył twoiém mil. zeniem, za które ciężki będziesz musiał oddać Bogu rachunek.

Potrzebać się strzedz tego nieszczęścia, Teotymie, i żebyś to uczynił, zachoway to, co nam Syn Bozki przepisał; kiedy postrzeżesz kogo obrażającego, Boga śmiertelnie, iako to przysięgającego, prowadzącego rozmowy wolne, do złego cię pobudzającego, albo obmawiającego, usiłuy go od tego odwieść, jeżeli możesz, twemi przestrokami łagodnemi, i miłości pełnemi. Jeżeli zaś nie możesz tego dokazać, nie mając tyle śmiałości, abyś to uczynił, albo tyle powagi, abyś temu zabiegł, czyn to, coć Pan nasz czynić rozkazuje, użyj do tego inszych osób rozsądnych, o których rozumiesz, iż mogą tego łatwiey dokazać; niżeli ty, a osobliwie tych, które mają zwierzchność nad temi, o których ty wiesz, iż pobłądzili.

Taka jest reguła Augustyna Świętego po Zbawicielu Panie, którą w téy mierze przepisuje nam w liście 109. gdzie te kładzie piękne słowa, które były włożone w Kościelne Kanony: „Nie rozumiécie, *prawi*, że szkodzicie bliżniemu, kiedy złe postępk iego odkrywacie na *po-* „prawę iego. Przeciwnie zaś winni iesteście zgu- „by iego, jeżeli, kiedy możecie go zbawić, od- „krywając iego złe lekarzowi, dopuszczacie mu „ginać przez milczenie wasze.” Nakoniec przy- „daje komparacyą wyżey wyłożoną.



Jeżeli zaś téj nauki użyć potrzeba w ten czas, kiedy grzech bliźniego samemu tylko bliźniemu szkodzi, i jeszcze bardziéj do tego obwiązany jesteś, kiedy się szerzy między naszymi żyć przykładem, który z niego biorą, albo z zitch iego rozmów; bo na ten czas potrzeba zaniechać przestrogi partykularnéj, która się na nic nie przyda, ale się udać do tych, którzyby mogli, i powinni byli mieć staranie o zbawienie innych, aby oni zabiegali złemu bezpiecznie, i zachowali od upadku iednego albo i więcej, według zdania Tomaszka S. i Teologów. (u).

Na zakończenie téj nauki, Teotymie, napominam cię, abyś dobrze zważył słowa Świętego Jana Apostoła. „Bracia, mówi on, jeżeli kto „z braci od prawdy zbłądzi, a nawróci go kto „z was, wiedzieć ma, iż kto nawróci grzesznika od błędu życia iego, zbawi duszę iego od „śmierci, i dostąpi odpuszczenia grzechów.” (w).

## ROZDZIAŁ XIX.

### O Przyjaźni.

Mówię tu o przyjaźni; bo ona wiele może, aby młodych albo do dobrego, albo do złego nakłoniła, według obrania iéj, albo złej albo dobrej; a do tego, ponieważ młodzi skłonni są z natury do miłości, że iednak nie mają dostatecznego światła rozumu, aby między złą i dobrą przyjaźnią różnicę uczynili, przytrafia się częstokroć, iż bardzo złe przyjaźni zabierają, które ich podają

(u) S. Thom: 2. 2. Quaest: 33. Artic: 2.

(w) Jacob: 5.

ią w wielkie niebezpieczeństwa, a częstokroć przy-  
prawiają o zgubę wieczną. Dla czego potrzeba,  
aby w téj mierze dobrze byli wyćwiczeni, i na-  
uczyli się chronić złych przyjaźni, a dobrych  
się chwycić.

Jest różnica między miłością bliźniego i przy-  
jaźnią. Potrzeba miłować wszystkich ludzi, tak  
iakośmy powiedzieli; ale przyjaźni mieć nie mo-  
żna ze wszystkiemi ludźmi, bo przyjaźń jest mi-  
łością osobliwszą i wzajemną. Jest to społeczność  
przywiązani wzajemnych, przez którą dwie oso-  
by szczególnie się miłują, i starają się wzajemnie  
o dobro iedna drugiego.

Przyjaźń zawsze przywiązana jest do własno-  
ści materyi i względu, na którym się fundue.  
Jeżeli się kocha w przyjacielu rzecz złą, przyjaźń  
jest zła i naganna. Jeżeli się kocha rzecz próżną,  
i ladaiaką, iako to: urodę, przyjemność, przy-  
jaźń jest ladaiaka i nieważna. Jeżeli się kocha  
rzecz dobrą, przyjaźń jest dobra i chwalebna. Po-  
trzeba więc, żeby ta rzecz dobra, była prawdziwą  
cnotą, albo doskonałością, któraby prowadziła do  
cnoty, iako to: umiejętność, dobre urodzenie, i  
tym podobne. Zeby przyjaźń była dobra i pra-  
wdziwa, powinna te mieć trzy kondycye, które  
dobrze masz zważyć. Potrzeba, aby się fundo-  
wała na cnotcie, dążyła do cnoty, i cnotą się  
rządziła.

1. Powinna się fundować na cnotcie, to jest:  
iż potrzeba miłować przyjaciela, dla iakiegoś do-  
brego i chwalebnego przymiotu, który się w nim  
upatruie.

2. Ma ona dążyć do cnoty, bo przyjaźń ma  
żyć i starać się o dobro przyjaciela. Cnota  
zaś jest największym i najpotrzebniejszym do-  
brem;

brem; i przyjaźni, która przyjaciół wiedzie do starania się o insze dobra, a zaniedbania cnoty, nie jest przyjaźnią, ale oczywistą zdradą.

3. Ma się rządzić cnotą, to jest: iż cnota powinna być ię regułą, i żeby przyjaciel dla przyjaciela nie czynił przeciwnego cnocie. Przyjaźń prowadząca człowieka do obrazy Bożej, jest przyjaźnią przeklętą; bo więcę każe miłować człowieka, niż Boga.

Z tych trzech kondycyi łatwo rozeznasz, Teotymie, dobre przyjaźni od złych, i których się masz chronić, których masz szukać.

1. Masz się chronić przyjaźni tych, w których żadney nie upatruiesz cnoty, i żadney doskonałości, którąbyś mógł miłować, a ieszcze bardzię tych przyjaźni, których miarkujesz być skłonnemi do iakiego występku, iako to: do nieczystości, pijaństwa, i przysięgania się; bo ta przyjaźń jest niebezpieczna, i przyprawi cię o ich złe przywary, bo iako mówi Mędrzec: „Przyjaźń, cię głupich, to jest: występnych, stanie się im „podobnym.”

2. Chron się wszystkich przyjaźni, które nie dążą do tego, aby cię lepszym uczyniły. Taka jest przyjaźń tych, którzy z twoię przyjaźni własnego szukaia pożytku, albo iakiego próżnego upodobania, które ich do miłowania cię pociągą, i ciebie do miłowania ich. Tych także, którzy cię nie przestrzegają o dobro, i o zbawienie twoie, kiedy mogą. Ale nadewszystko brzydz się przyjaźnią tych, którzy cię do grzechu wiodą, albo którzyć pochlebiaią, i bawią, albo utrzymują w występkach, którym podlegasz; masz się takich przyjaciół chronić, iako najgłówniejszych, i najiadowitszych nieprzyjaciół

5. Chroń się przyjaźni tych, którzy się nie wzdrygają obrażać Boga dla ciebie, i aby ci się podobali, naprzykład zdzierać, oszukiwać, klócić się, przysięgać, przeklinać, źle się obcho-  
dzić z bliźnim, na pojedynkę wyzywać, i tym podobne rzeczy czynić. Wszystkie te oddal od siebie przyjaźni, a miéy tę maxymę Ambrożego Świętego za nieomylną: *Że ten, który Bogu jest niewierny, nie będzie przyjacielem człowiekowi, (x)* i chociażby był wiernym, nie możesz go miłować, nie stawiając się nieprzyjacielem Bożkim.

Przeciwnym zaś sposobem staray się o przyjaźni tych, których miarkujesz być skłonnemi do dobrego, i w których upatruiesz iakie dobre przymioty, godne naśladowania: o tych, którzyby cię przykładem do cnoty wiedli i dobremi rozmowami; którzyby ci do tego pomagali radami, którzyby ci w występkach nie pochlebiali, ale cię o nie upominali wolno, i z miłości, według zdania Mędrca który mówi: *iz lepsze są rany miłującego, niżeli pochlebne całowania nie-  
nawidzącego. (y).*

A nakoniec miéy za przyjaciół tych, którzy w swoiéj przyjaźni będą mieli za regułę boiaźń Bożką, i za koniec i cel naywiększe, i naypożądanejsze dobro twoie, które jest poprawa żywota twoiego, i zbawienie twoie.

Te są, Teotymie, przyjaźni dobre i prawdziwe, o które tym bardziéj masz się starać, im są rzadsze, i których pilno upatrywać potrzeba, i trzymać ich się, kiedy ie znaydziesz. O takich przyjaźniach Mędrzec mówi: *iz przyjaciel wierny jest obroną mocną, iz ten, który go zna-*

(x) *Ambros: Offic: c. 16.*

(y) *Prov: 19.*



znalazł, znalazł skarb. Z dobrym przyjacielem nie w porównanie nie idzie. I nie może pójść w samianę dobroci jego waga złotem i srebrem napelniona; przyjaciel albowiem wierny, jest lekarstwem życia, i wieczności (z). Kochaj i staraj się o takie przyjaźni, naucz się ich znaydować, a kiedy naydziesz podobną im iaką, zachowuy ją pilno, i nie odstępuy z niestateczności umysłu i odmiany, iako pospolicie młodzi czynić zwykli: Nie opuszczay, mówi Mędrzec, starego przyjaciela, bo nowy nie będzie mu podobny.

Żebyś znalazł taką przyjaźń, pamiętay, abyś prosił o nią często Boga, bo on jest ię wynalazcą: I ten, który się boi Boga, mówi Mędrzec, znaydzie też dobrą przyjaźń.

Powtóre: miłuy go naypiérwéy, bo potrzeba miłować, chcąc bydź umiłowanym. Lecz potrzeba, żeby ta miłość była taka, iakośmy powiedzieli, to jest: aby się fundowała na cnocie. dażyła do enoty, i rządziła się cnotą.

## ROZDZIAŁ XX.

### O Grach i Rozrywkach.

Rozrywka jest potrzebna dla rozerwania umysłu, a osobliwie młodym; ta, która się odprawuie przez grę, jest im nayprzyzwoitsza, będąc bardziéy proporcjonalną ich naturze, i skłonności ich umysłu.

Gra więc i rozrywka nie sprzeciwia się cnotcie, ale raczéy jest rzeczą zaleconą, i akcyą cnotliwą, kiedy się, iak potrzeba, odprawuie.

(z) Ecch. 6.

• Aby

Aby  
potrzeba  
był dob  
zerwania  
żym do  
się nią n  
pobudk  
sięga.  
zerwać  
sobniéy  
trzy ko  
była do  
Piér  
bo kied  
będzie  
grać, a  
ry tylk  
uciechy  
A  
zdolny  
roztarg  
a częst  
która s  
Dru  
go prz  
dym p  
tku w  
śli spr  
sprawu  
lubo s  
dnak i  
Trz  
może,  
pnoś  
skryty

Aby zaś taką była, **naypiérwéy o to starać się** potrzeba, aby koniec iéy, do którego zmierza, był dobry, to iest: aby się odprawowała dla rozerwania umysłu, i uczynienia go sposobniéjszym do pracy, którécyby nie wystarczył, gdyby się nią nieustannie bawił. Dla tego praca ma bydź pobudką rozrywki, i końcem, do którego się ściągga. Zażywać trzeba rozrywki, aby się rozzerwać po skończonéy pracy, a uczynić się sposobniéjszym do pracy przyszléy. Ztąd wynikaią trzy kondycye, które zachować należy, aby gra była dobra i cnotliwa.

Piérwsza iest: zachować w niéy pomierność; bo kiedy się iéy zbyt używa, już to nie będzie rozrywka, ale zabawa. Nie iest to tak grać, aby się stać sposobniéjszym do pracy, który tylko koniec gra mieć powinna, ale tylko dla uciechy, który koniec iest zły.

A nawet też tak grać, iest to stać się niezdolnym do pracy; bo gra zbyt uczyni umysł rozszarganym, a siły cielesne osłabia, a częstokroć i znacznie szkodzi przez choroby, które sprawuie.

Druga kondycya iest, nie mieć nieporządnego przywiązania do gry, jako się częstokroć młodym przytrafia. To przywiązanie wiedzie do zbyt ku w grze, traci wiele czasu, i ustawicznie myśli sprawuie, aby się rozrywkami bawić. Ona sprawuie, że się nie chce należycie pracować, i lubo się ciałem zdaie młody uczyć, umysł iednak iego bawi się grą i rozrywkami.

Trzecia kondycya iest: chronić się, ile bydź może, gry, w którécy szczęście ślepe, a nie roztropność gracza zyskuje; Takie gry umysł czynią skrytym, a osobliwie w młodych; Gry takie nie

słu-

służą do rozerwania umysłu, ale aby go trapiły, i niespokojnym czyniły.

Trudno w takich grach zachować pomiarowanie, bo się do nich przywiązuja ludzie albo zgubą, albo zyskiem. Takie gry czynią się z łakomstwa i dla zysku, których jest zły koniec. Przydayże do tego straty pospolite, które w nich bywać zwykły; po nich następuje nieukontentowanie, smutek, i rozpacz. Przyday oszukania, zyski niesprawiedliwe, gniew, przysięgi, swary, któremi takowe gry są napelnione: Strata zbyt duża czasu, rozproszenie umysłu i dóbr, złe nałogi gniewu, niecierpliwości, przysięg, kłamstwa, łakomstwa, i tym podobnych złych przymiotów, które gry sprawiają. One przyprowadzają człowieka o ruinę pobożności; wprowadzają w przywiązanie się do siebie, które całe życie trwa, i które często kroć sprawia ruinę dóbr i honoru, i do ostatniey przywodzi graczyw nędzy, iako się tego bardzo często napatrzeć można. Przyday nakoniec: że takowe gry czynią człowieka niesposobnym do wszelkiego dobrego.

Chroń się takię gry Teotymie, iako całe przeciwny twemu dobremu, i nie chwyć się; tylko gry uczciwé, która do rozerwania umysłu służy, i ćwiczenia ciała. Zachowaj w nię prze-rzeczony kondycy, a osobliwie strzeż się zbytku, który Augustyn Święty w swoich Spowiedziach uznaje bydź przyczyną skażenia młodości swojej. Ten zaś zbyt rozumieć się ma nie tylko względem czasu, który na nie łożyć będziesz, który powinien bydź dobrze rozporządzony, ale też względem pieniędzy, w które grać będziesz, które mają bydź zawsze bardzo mierne, inaczej grać będziesz dla zysku, a nie dla rozrywki; i gra będzie

ra-

raczemy zyskiem i utrapieniem, a nie rozrywka; przydad do tego, że pieniądze, których nie mało przegrasz, lepiejby było na ubogich, których potrzeby wołać będą codziennie do Boga o zemstę za zbytek, i przeciwko wszystkim graczom.

## ROZDZIAŁ XXI.

### *O Szczodrości przeciwko łakomstwu.*

Lubo się zdaie, że łakomstwo nie jest pospolitym występkiem młodych, potrzebna jednak jest rzecz bardzo, uzbroić ich przeciwko téj namiętności, która się łatwo wkłada w młode umysły, i rosnąc w nich, z czasem sprawuje wielkie nierzady w życiu.

Łakomstwo jest miłość nieporządna pieniędzy, co się dwoiakiem sposobem dzieć zwykło; jedni je miłują, aby zebrali i uczynili skarb, albo nabycie; drudzy je miłują, aby je rosprowadzić, i używali na swoje uciechy. Pierwszy rzadko się między młódmą trafia; lecz drugi bardzo im jest pospolity i szkodliwy.

Że im jest pospolity, doświadczenie to pokazuje; bo iako się kochają w roskoszach mocno, tak też szukają sposobów, któremi by ich mogli zażywać, a tego bez pieniędzy dokazać nie mogą; stąd pochodzi, iż co tylko czynić mogą, to czynią, byleby tylko ich nabyć mogli. To ich przywodzi do chytrości i naprzykrzania się Rodzicom, aby ich od nich nabyli, to ich wiedzie do szalbierstwa w grach, i zysku niesprawiedliwego, a częstokroć też i do złupienia, i wzięcia pieniędzy, gdzie ich mogą znaleźć. Z téj namiętności pochodzi nieużytość przeciwko ubogim, miłość bogactw.



gactw, i żądze wielkich fortun, zamysły, które sobie układają w głowie, byleby swego dopiąć.

Ta namiętność, tak się począwszy z młodu w młodych krzewie, łatwo rośnie, i zmacniając się z laty, tak się wkorzenia, że ię wykorzenić nie mogą całe życie; sprawiają nierządy pospolite między Chrześcijanami, iakie się widzieć dają, i które Prorok oplakuje, mówiąc: *Od najmniejszego aż do największego, wszyscy w łakomstwie ćwiczą się, (a) to jest: w miłości dóbr światowych, które Paweł Święty nazywa korzeniem wszystkiego złego.*

Ten występek bierze swój początek ze trzech przyczyn w młodych. Pierwsza jest ta, którąm powiedział, miłość nieporządną rokoszy. Druga przykład ludzi światowych, których widzą nie szacujących i nie milniących, tylko pieniądze, i z mienasyconą chciwością ich szukających.

Trzecia: jest błąd Rodziców, którzy napawiają tą miłością dzieci swoje od młodości ich, nie zabawiają ich, tylko zyskiem życia tego, jeżeli są ubodzy, albo średnięczy czyli miernę fortunki; albo uczą ich bardzieję zbogacać się, jeżeli są bogaci, nauczając tak swoich dzieci tego, co im Święty Cypryan wymawia: *kochać bardzieję bogactwa, niżeli Chrystusa, (b)* i tak się o dobra doczesne starać, iż nie myślą, albo jeżeli myślą, to bardzo mało, o dobrach wiecznych.

Trzeba zabiedz złemu zawczasu, miły Teotynie, i przeskodzić, aby nie opanowało duszy twoię, zwłaszcza: iż pewna jest, że żaden występek bardzieję z laty nie rośnie, iako łakomstwo, i żaden nie jest trudniejszy do uleczenia nad nie.

Na

(a) Jer. 6. (b) S. Cyprianus libr: de Opere et eleemosyna.

Na  
Na  
miłość  
stwa w  
miarko  
nazwać  
brego,  
ga! nie  
nim u  
którey  
niepor

Po  
miłości  
wła S.  
złego,  
nędze,  
części  
iakoby

Pot  
le ludz  
Bogaty  
żądliw  
wielki  
żem.

Po  
niędzy  
wą i n  
niedos  
ubogie  
ty od  
żyway  
szę z

Ch  
albo s  
mocno

Na otrzymanie tego toć radę czynić:

Naprzód: ponieważ, iakośmy powiedzieli, miłość roskoszy jest naywiększą przyczyną łakomstwa w młodych, wszelkim sposobem staray się miarkować tę miłość nieporządną, która się może nazwać naywiększą przeszkodą do wszystkiego dobrego, do którego młodzi są sposobni. Dla Boga! nie miłay tego miejsca bez uczynienia nad nim uwagi, i bez obmyślenia piłego pomocy, któręy potrzebujesz, abyś pomiarkował tę miłość nieporządną roskoszy.

Powtóre: żebyś niedopuscił opanować serca miłości pieniędzy, miay na myśli tę maxymę Pawła S.: *że pożądliwość jest korzeniem wszystkiego złego*. To złe, są grzechy ludzkie i światowe, i nędze, których on jest pełny, które po większey części pochodzą, z tęy nieszczęśliwey przyczyny, iakoby ie łatwo było pokazać.

Potrzenie: bądź przekonany, że bogactwa wiele ludzi potępią, tak bogatych, iako i ubogich. Bogatych złym ich używaniem; ubogich przez pożądliwość. *Wiedziecie*, mówi tenże Apostoł, *że wielki łakomiec nie ma części w Królestwie Bożém*.

Poczwarte: przyzwyczajay się nie pragnąć pieniędzy, tylko na potrzebę, i na rozrywkę uczciwą i mierną, i kiedyś na nich zbywa, ponoś ten niedostatek cierpliwie, uważając, iż tak wiele ubogich nie ma i dla potrzeby pieniędzy, i żeś ty od nich nie jest lepszy. Nadewszystko nie zażyway nigdy zdrań, oszukania, ani żadney in-szey złey drogi, abyś ich nabył.

Chroń się pewnych akcyi, które są znakami albo skutkami łakomstwa w młodych, i które ich mocno pobudzają, iako to grać dla zysku; bać się gra.

graiąc wiele stracić, choćby i najmniej, wadzić się o rzeczy małe, cudze rzeczy zatrzymywać, a jeszcze bardziej, nigdy nie brać żadnej rzeczy cudzej, bo to (prócz grzechu, który się popelnia) jest przyzwyczajenie się naganne, i bardzo złej konsekwencyi.

Kochaj ubogich, eżyn dobrowolnie i chętnie iakmużnę, odłóż iaką częśćkę tych pieniędzy, które masz na rozrywki, na ich potrzeby. Bo nie masz się czego wstydzic? iż jesteś rozrzuconym na twoje uciechy, stroje, i zbytki, a tak iakomy i nieużyty na potrzeby ubogich, którzy są tacy ludzie, iako i ty, a częstokroć lepsi, niżeli ty prz. d Bogiem? Będziemy jeszcze mówić o tęg enocie w Rozdziale następującym.

Nakoniec, albo jesteś ubogi, albo mierny fortuny, albo bogaty! Jeżeli jesteś ubogi, pros Boga o łaskę, abyś to ubostwo znoś cierpliwie, i dla miłości Jego; Pokładaj nadzieję w Opatrzności Jego, na której nie zbywa sługom iego. Jeżeli Bóg ma w opiece najmniej sze stworzenia, według słów Zbawiciela, iako daleko bardziej ciebie? Szukajcie więc, mówi, naprzód Królestwa Bożego, a wszystko będzie wam dane. Czytaj Rozdział 6. Mateusza S. od wiersza 24. Jeżeli jesteś mierny fortuny, kontentuj się nią, a nie mieszaj się pragnieniem wielkiy; Pamiętaj na to, co S. Paweł mówi: że ci, którzy się chcą stać bogatemi, wpadają w pokusę i w sidła diabelskie, i w pragnienia wiele niepożytecznych i szkodliwych, które pogrążają ludzi na zgubę, bo korzeniem jest wszystkiego złego żądza. (c).

Dla czego zachowaj iak możesz naylepięty tę maxymę, której tenże Apostoł Chrześcian naucza:

Niech

(c) 1. Tim: 6.

Niech b  
kontent  
Bóg rze  
Jeżeli  
bezpiec  
nie twoi  
bo maci  
młodego  
aby czt  
chronił  
to, coś  
bogaty

To,  
cym Ro  
w mater  
tu troch  
Teotym  
ku, tak  
twemu.

Zad  
cona oc  
gim, i  
nad neg  
mu w S  
żebrak.  
swego,  
gich, tw  
iey nig  
wszystk  
abyś ni

(d) E

Niech będą obyczaje wasze bez takomstwa, życie kontentując się dobrami, które dziedziczycie, bo Bóg rzekł, że was nie opuści. (d).

Jeżeli zaś jesteś bogatym, bój się bardzo niebezpieczeństwa, w które bogactwa podają zbawienie twoje. *Biada wam bogacze*, mówi Syn Bożki, *bo macie waszą pociechę*, powiedział to z okazji młodego człowieka bogatego, iż bardzo trudno, aby człowiek bogaty był zbawiony. Abyś się uchronił tych niebezpieczeństw, czytaj i zachowaj to, cośmy powiedzieli o przeszkodach młodych bogatych, w 3. Części w Rozdziale X.

## ROZDZIAŁ XXII.

### O Jałmużnie.

To, com mówił o jałmużnie w poprzedzającym Rozdziale, zdało mi się być bardzo krótko w materji tak potrzebnej, dla czego obszerniej tu trochę o niej mówić będę, abym cię nauczył, Teotymie, miłować i ćwiczyć się w tym uczynku, tak Bogu miłym, a potrzebnym zbawieniu twemu.

Żadna cnota nie jest tak zachwalona, i zalecona od Pisma Świętego, iako miłość ku ubogim, i politowanie, które każdy mieć powinien nad nędzą cudzą. Tak ią Bóg zalecił ludowi swemu w Starym Testamencie, iż chciał, aby nikt nie żebrał. Człowiek Święty Tobiasz napominał Syna swego, aby nigdy nie odwracał twarzy od ubogich, twierdząc: że Bóg też od niego twarzy swojej nigdy nie odwróci, i wspomagac go będzie we wszystkich potrzebach. Medrzec cię przestrzegam, abyś nigdy nie krzywdził w jałmużnach bliźniego ubo-

(d) Hebr. 13,



ubogiego, i nie odwracał twarzy swej od niego; i dawał okazyi ubogiemu przez odmówienie jałmużny do złorzeczenia ci, bo Bóg tego wysłucha proźby; iako przeciwnie mówi: że jałmużna skryta dana ubogiemu, wstawiać się za tym będzie do Boga, kto ją daie.

W nowym Testamencie nie bardziéy i częsciéy nie widzimy zaleconego nad jałmużnę. Syn Bożki mówi: iż jałmużna otrzymuje odpuszczenie grzechów, *dare eleemosynam, et ecce omnia mun-  
da sunt vobis.* Ubezpiecza nas, iż będzie szczodrym dla nas, jeżeli my będziemy szczodremi dla ubogich, i że taka nam miarką odmierzy, iaką my mierzymy bliźniemu. Paweł S. po nim mówi: że jałmużny, które dajemy ubogim, są ofiarami ścia-  
gającemi na nas miłosierdzie Bożkie, *Talibus enim  
hostiis promeretur Deus.* I Jan S. upomina nas, że ten, który nie ma politowania nad potrzebami swego bliźniego, nie może mówić, że ma miłość, ani że Boga miłuje; bo gdyby Boga miłował, ratowałby bliźniego swego, którego mu Bóg każe miłować, iako siebie samego.

Lecz ze wszystkich dowodów Pisma Świętego o jałmużnie: nie masz żadnego, któryby jaśmiej ją pokazywał, i obowiązek iéy wielki, iako rozmowa, którą Syn Bożki uformuje na Sądzie swoim przeciwko wybranym i odrzuconym. Rzeczę iednym: *Póćcie błogosławieni Ojca meiego, osią-  
gniecie królestwo nagotowane wam: bo łakną-  
łem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a daliście mi  
pić; nagi byłem, a przyodzialiście mię. A od-  
rzuconym rzeczę: Idźcie przekłęci w ogień wie-  
czny, bo łaknąłem, a nie daliście mi jeść; pra-  
gnąłem, a nie daliście mi pić; nagi byłem, a nie  
przyodzialiście mię.* Doda: iż coście uczynili od-

mawia

maw  
uczyn  
I  
które  
wota  
przys  
miłos  
I że  
złych  
zastan  
Syn  
czneg  
wspe  
go in  
Sądzi  
przez  
miłos  
wiedl  
iące  
aż do  
ku ne  
miał  
chy z  
iako  
potęg  
D  
nili u  
kiego  
w dzi  
uczyn  
na te  
bardz  
C  
śnie  
które  
młod

mawiając, albo dając iakmużną ubogim, Jemałcie uczynili.

Dziwna rzecz, iż ze wszystkich uczynków, które sprawiedliwi czynić będą, i czynili dla żywota wiecznego, Syn Bożki żadnych z nich nie przytacza w sprawie zbawienia ich, tylko uczynki miłości, które czynić będą, i czynili bliżniemu. I że ze wszystkich zbrodni, które ściągają na złych potępienie wieczne, nad nieużytością tylko zastanawia się, którą inszym pokazywali. I iako Syn Bożki, który jest mądrością Oycy Przedwiecznego, nie nie czynił i nie mówił, co by się nie wspierało na wielkich rącach, nie możemy czego inszego wnieść sobie z téj rozmowy, którą na Sądzie swoim uformuie, tylko, że chciał podać przez te słowa do zrozumienia, iak wielce szacuje miłość, którą bliżniemu świadczemy, i że sprawiedliwi przez tę miłość ściągają na się nieustającą łaskę, w których trwać będą, i w dobrym aż do śmierci, iako przeciwnie nieużytość złych ku nędnym byłaby przyczyną, iż Bóg nie będzie miał miłosierdzia nad nędzami, w które ich grzechy zaprowadzają; i że będąc opuszczeni od Niego, iako bliźniego opuszczali, umrą w niepokucie, i potępienia wiecznego nie ujdą.

Day Boże! aby wszyscy Chrześcianie uczynili uwagę nad temi słowami straszniemi Syna Bożkiego, i nad tem, co się z nimi dzieć będzie w dzień Sądu, iż zaniedbali iakmużny i dobrych uczynków czynić z miłości ku bliżniemu. Uznają na ten czas błąd, który uczynili, ale nierychło bardzo.

Co do ciebie, Teotymie, który chcesz wcześnie pracować na zbawienie twoie, szukay dobra, którembyś zabiegł złemu, i przyzwyczajay się od młodości twoiéj ćwiczyć się w uczynkach mi-

siennych, według możności twojej, chętne mieć  
poliowanie nad nędzą bliźniego. Kiedy widzisz  
ubogiego albo nędznego, uważ: iż nie jesteś le-  
pszym od niego; i jeżeli nie cierpisz nędzy, ja-  
ko on, to jedynie z dobroci Boga, a że iako  
on był dobrym na ciebie, tak też chce, abyś  
i ty był dobrym na tych, którzy twoiego potrze-  
bują ratunku, i żebyś ich ratował dobrami, któ-  
rych ci użytych, łożąc ie na ich potrzeby, a oso-  
bliwie to, coć nie jest potrzebnego, tylko dla ucie-  
chy, a podobno częstokroć na obrazę Bożą. Sta-  
ray się, aby rośła z tobą ta piękna litości cnota, na  
wzór Męża S. Joba, który mawiał, iż poliowanie  
nad nędzami inszych rośło z nim od dzieciństwa  
iego. Abyś się zaś ćwiczył należycie w téj cno-  
cie, zachowaj swemu w materji iakmużny; i uwa-  
żaj wszystkie pożytki, które przypisuje téj pię-  
knej cnotcie, oto słowa iego: Synu mój czyn iak-  
mużnę, i nie chciej odwracać twarzy twojej od  
żudnego ubogiego, jeżeli chcesz, aby Bóg twarzy  
swojej od ciebie nie odwrócił, z tym wszystkim  
czyn ią według możności twojej; jeżeli masz wie-  
le, day obficie, jeżeli masz mało, day mało,  
a chętnie; i pamiętaj, iż sobie przez iakmużnę  
skarbisz łaskę Jego na dzień potrzeby; bo iakmu-  
żna od grzechu i śmierci zachowuje, i uwalnia  
od zatracenia wiecznego, przez miłosierdzie, któ-  
re wyświadcza tym, którzy ią czynią. Zważ do-  
brze, Teotymie, te słowa, i zachowuj ie w sercu  
twoim.

To napomnienie naucza cię wiele rzeczy, z któ-  
rych pierwsza jest, iż młodzi nie są wyjęci od iak-  
mużny, bo ią zaleca młodemu człowiekowi iako  
i ty.

Dru-

Druga, iż czyta się trzeba z dobra własnego, a nie z cudzego, z któregoś zdziwi kogoś; ale nie dla babyle; przez zabawę i poszukiwanie, ale z dóbr twoich własnych, albo które i odzicie twoi dają na rozrywkę.

Potrzącie, iż nie potrzeba ubogich odprawować, iako się częstokroć przytrafia młodym, którzy nie wiedzą, co to jest mieć politowanie nad nędzą cudzą, bo nie myślą, tylko o swoich rozkoszach.

Nakoniec naucza cię, iż jeżeli mało masz fortuny, nie jesteś dla tego wolnym od dawania jałmużny; naucza cię reguły, którą masz mieć w dawaniu jej, to jest: a yś, jeżeli masz mało, dawaj mało, a to chętnie i dobrowolnie. Bo Bóg nie patrzy na wielkość jałmużny, ale na wolę; z jaką się daje, „non quantum, sed ex quanto” co się ma rozumieć o tych, którzy nie mają sposobu dawać wiele; bo co się tyczy bogatych, mierzy się wielkość miłości ich wielkością jałmużny; bogacz małą jałmużną dający, pokazuje: iż nie ma całego politowania nad ubogimi.

Czytaj dobrze to przypomnienie, Teotymu! i nie czytaj z poglądem na nie, iakoby samemu było dane; aby cię nauczył chowiaćku, który masz dawać jałmużnę, sposobu czynić dla jej, pożytków, które z niej odbierzesz. Tu się wcześniej nauczysz mieć politowanie nad nędzą bliźniego, która rzecz jest bardzo piękna i pożądana w młodym człowieku, i która spowodowała tysiączne błogostawieństwa na cię. Nie mów, że nie masz pieniędzy, tylko te, które Rodzice dają na rozrywkę, boś ty z tych powinen jedynie czynić jałmużnę, uymując sobie rozkoszy i próżności, abyś potrzebie ubogich wygodził. Czyniąc tak sam dwa dobre uczynki:



wspomagając ubogich, i uymuiąc sobie pewnych wygod: których uieście będzie za pokutę za grzechy twoie.

## R O Z D Z I A Ł XXIII.

### O Pokorze.

Zachowałem tę cnotę na ostatek, iako tę, która doskonałemi czyni insze cnoty, i potrzebna jest do zachowania ich, i pomnożenia w duszach młodych.

Pycha, która jest wielkim i nieporządnym szacowaniem siebie samego, jest rzeczą nayszkodliwszą wszystkim ludziom, ale osobliwie młodym, to złe tym bardziéj się szerzy w ich umyśle, im bardziéj się wzmaga z laty, w cnocie, w umiejętności, albo inszém doskonałości, którą się zaszczycają, albo rozumięją, że ją mają: ona ich czyni niesposobnemi do wszelkiego dobrego, i otwiera drogę do wszystkich występków.

„Synu mój! nie dopuść nigdy panować nad „myślą twoją i sercem pysze, od méy albowiem „początek swój wzięło wszystko złe na świecie.” To powiedział Mąż S. Tobiasz Synowi swemu.

Mówię więc, Trótymie! strzeż się pychy, nie daj iéy panować nad umysłem twoim, wypędź ją precz od siebie, pokorać jest potrzebna, abyś ten występек z siebie wykorzenił, który niezmiernie złe sprawuje. Co nie ma się rozumieć o pokorze z miny i słów pochodzącéj, ale o pokorze prawdziwéj, gruntownéj i wewnętrznej. O pokorze, któraby cię czyniła pokornym troiakiim sposobem: w tobie samym, ku Bogu, i ku ludziom.

Na-

Na-  
w włas  
eniąc,  
ca. „  
Dla

gactw  
chwala  
dzie;  
sną du  
ani tw  
niesz n  
też cr  
przyp  
W nieb  
żebyśn  
my się  
powin  
jest A  
z głębi  
n nob  
Zd

brze v  
nie zac  
czył,  
torem  
to rze  
sobie  
chełpi  
lubo s  
„Chw  
„wię  
„kóy  
„Dos  
„to,  
„mas

(e)

Naprzód bądź pokornym w sobie samym, to jest w własnym twoim mniemaniu, nie wycęć się szacując, tylko jakoś powinien, według rady Mędrca. „Nie wynos się w myśli twojej jako bóg.” (e).

Dla żadnej rzeczy się nie wynos, ani dla bogactw, ani kondycyi, ani urody, ani wzięcia. Bo chwała, którą z tych rzeczy sobie przypisują ludzie, jest chwałą podłą i nieprzyzwoitą, i własną duchowi próżnemu, a nie twemu duchowi, ani twym umijętności, bo te są dary Boskie i czynisz mu krzywdę, kiedy się z nich chlubisz: ani też cnotcie, bo jeszcze mnięć ją sobie możesz przypisać; i który się z nięć chlubi, podaje się w niebezpieczeństwo utraty ięć. Przydad do tego, żebyśmy ją i mieli: i w ten czas jednak oszukujemy się, jeżeli siebie szacujemy: i jeżeli ją mamy, powinniśmy za nią dawać cześć Bogu, który ięć jest Autorem, nie sobie nie przypisując, i mówiąc z głębokości serca: „Non nobis, Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam.”

Zdanie to jest Bernarda Świętego, które dobrze wyręć ci należy na sercu. Iż Bóg nie sobie nie zachował ze wszystkich łask, które nam świadczył, i świadczy, tylko chwałę, której jest Autorem: a nam tylko ięć pożytek zostawiając; jest to rzecz całe niesprawiedliwa i niegodziwa, że ją sobie chcemy przypisać i ięć pożytki: z nięć się chęłpić, mając swą własną, i biorąc jeszcze Bożką: lubo sam się z tem oświadczył, iż ięć nie da nikomu. „Chwały moiej, mówi, nikomu nie dam. Cóż więc nam daz o Boże? przydaie Bernard S. Pokój, prawi. dam wam, pokój zostawię wam. „Dostęć mi na tem Panie, z radością odbieram: to, co mi daiesz, a Tobie zostawię, co trzymasz; iak ci się podoba, tak więc niech będzie;

„wyrzekam się chwały całej, bo ona Tobie się na-  
 „leży; abym nie utracił pokoju, który mi dajesz,  
 „chcę pokoju, i nie więcej; ciesząc się albo wiem  
 „pokojem, cieszę się Tobą samym, który jesteś  
 „pokojem naszym, boś Ty z obojga uczynił ie-  
 „dno.” (f).

Dobrze zważ tę uwagę Teotymie!

Bądź pokornym ku Bogu, uważając Maie-  
 stat Jego nieograniczony, przed którym niczym ie-  
 steś, i przed którym samu nawet drżą Aniołowie.  
 Uznaj urazy, któreś obraził ten Maiestat nie-  
 skończony; Dobrodziejstwa niezliczone, któreś  
 od Niego odebrał, na złe używanie ich, rachunek,  
 który Mu masz oddać w dzień Sądu za nie, pomo-  
 cy, których od Niego potrzebujesz do zbawienia  
 twego, i tyjących tym podobnych rzeczy. A  
 znajdziesz wiele okazji upokorzenia się, albo ra-  
 częy uiszczenia się przed Bogiem.

Bądź pokornym ku ludziom. Wielu jest ta-  
 kich, którzy bydz chcą pokoraćmi przed Bogiem;  
 bo iakoż się godzne stworzenie nie ma upokarzać  
 przed Stwórcą swoim, Panem i Sędzią? ale są  
 pyszni względem ludzi, nie mogąc się uniznić  
 przed nimi, aż z przymusu, i tacy nie mają pra-  
 wdziwéj pokory.

Abyś się ćwiczył w téj enocie względem lu-  
 dzi: jedni są nad ciebie godniejsi, drudzy równi  
 tobie, insi niżsi; potrzeba bydz pokornym wzglę-  
 dem wszystkich, ale różnym sposobem.

Co do pierwszych, mieć uszanowanie, bądź  
 karnym, i posłusznym tym wszystkim, którzy ma-  
 ią nad tobą władzę, cierpliwie ponosząc napomni-  
 nania: jeżeli inaczej czynisz, pyznym jesteś.  
 Czcij także tych wszystkich, którzy cię przecho-  
 dzą

(f) *Serm: 13. in Cantica.*

dza w  
 tach.  
 się z  
 wanie-  
 się ich  
 ich u  
 staw t  
 Umysł  
 manen  
 skrom  
 się tr  
 od cie  
 maiać  
 „ wy  
 „ cie  
 „ owa  
 „ to,  
 „ w f  
 „ by  
 u tych  
 od cie  
 „ zgr  
 kim o  
 N  
 wanie  
 że ies  
 śmier  
 „ chu  
 „ z lu  
 „ Gd  
 „ sty  
 mater  
 N  
 czy p  
 (g)

dzą w latach, w umiejętności i dobrych przynio-  
tach. Co się tycze równych, staraj się obchodzić  
się z nimi zawsze dobrze, uczciwie, z uszano-  
waniem, nie wynosząc się nad nich, nie urażając  
się ich g. dością, rangą, honorem, ani też chciaj  
ich uprzedzać w posiedzeniach, interesach, zo-  
staw tę próżność tym, którzy się w niej kochają.  
Umysł szlachetny nie uraża się temi honorami mnie-  
manemi, z skromnością zostaje na swojej randze,  
skromnie kiedy potrzeba, ale ta potrzeba rzadko  
się trafia w młodości. Co się tycze niższych  
od ciebie, bądź łaskawym na tych wszystkich,  
mając na nich jako na braci swoich względy. „I  
„ wy Panowie, mówią S. Paweł Apostoł: traktuj-  
„ cie sług waszych dobrze, odpuszczajcie, i  
„ owszem nie używajcie pogroźek, pamiętajcie na  
„ to, że wasz, i ich Pan najwyższy jest jeden  
„ w Niebieszech, który nie ma względu na oso-  
„ by” (g). Stawaj się pokornym i miłości pełnym  
u tych wszystkich, którzy są niższej kondycyi  
od ciebie, według nauki Mędrca: „stawaj się  
„ zgromadzeniu ubogich łagodnym;” bądź przed-  
kim do usług ich, i wspomagania w potrzebach.

Nakoniec, wielki jest śrzodek na pohamo-  
wanie pychy, uwaga na to: co jest człowiek?  
że jest podłym, mizernym, krótkie życie jego,  
śmierć po nim następuje, „czego się pysznisz pro-  
„ chu i popiele? woła Mędrzec: naysiętniejsi  
„ z ludzi krótko żyją, dziś królują, jutro niczem.  
„ Gdy umrze człowiek, zostanie dziedzictwem be-  
„ styi, węzów i robactwa.” (h). O Boże! iakaż  
materyja pychy!

Nie miéj względu Teotynie na wiele rze-  
czy powierzchownych, które ci dają okazję py-  
chy

(g) Ephes: 6. (h) Eccl: 10.



chy i próżności. Uważaj to, czym jesteś w samym sobie, a znajdziesz wiele materji do upokorzenia się. Tę radę daie ci Bernard S. który życząc się nauczyć, abyś ją sobie częstokroć przypominał.

- „ Forma, favor populi, favor juvenilis,
- „ opesque.
- „ Subripuere tibi noscere, quid sit homo?
- „ Unde superbit homo, cujus conceptio culpa,
- „ Nasci poena, labor vita, necesse mori.
- „ Post hominem vermis, post vermem faector
- „ et horror.
- „ Sic in non hominem vertitur omnis homo.”

Chce przez to rozumieć, iż gdyby człowiek pilno w siebie weyrzał, znalazłby wiele w sobie materji do pohamowania pychy swojej, poznałby, że poczęcie jego poddaie go grzechowi, narodzenie nędzy, iż życie jego jest nieustannym przeciągiem prac, iż śmierć jest nieuchronna, a po śmierci w proch się obroci; dusza zaś na Sąd Pański pójdzie, aby tam otrzymała decyzją szczęścia albo nieszczęścia wiecznego, a Sąd ten będzie strasznym samym nawet Świętym.

Otóż masz z czego pychę twoję poskromić, a ćwiczyć się w pokorze, bylebyś tylko należała nad tym uczynił uwagę. Uczynił ją kilka razy, Teotymie! i naucz się wcześniej nie być pysznym, ale pokornym i skromnym w myślach swoich i uczynkach.

T o  
dostaw  
pokaz  
naucz  
rym  
stanu  
i wiad  
szacun  
pełnia  
ie nad  
wypo  
nie sa  
ich p  
i roz  
który  
czego  
żnie  
obran  
stanu  
ści p

Jak i

praw  
ment

## CZĘŚĆ PIĄTA.

### O obieraniu Stanu życia.

To ćwiczenie się byłoby niedoskonałe, i niedostawałoby mu części najpiękniejszej gdyby pokazawszy, iak żyć potrzeba w młodości, nie nauczyło młodych sposobu obierania stanu, w którym mają przepędzać resztę żywota. To obranie stanu tym jest potrzebniejszą materią do poznania i wiadomości młodym, im mniej wiedzą o jego szacunku, i im błędy, które w téj materji popełniają, są częstsze i nienadgrozdzone, i iezeli nie nadgradzaia, to z wielką pracą i trudnością niewypowiedzianą. A do tego, te obierania stanów nie są nigdy lekkie, i małych konsekwencyi; bo ich przeciąg rozciąga się na całe życie człowieka, i rozciągaia się aż do zbawienia wiecznego, od których częstokroć potym pochodzi upadek. Dla czego, Teotymie! poprzysięgam cię, czytaj uważnie tę Część ostatnią, lubobys zamyslał o tém obraniu, lubobys był już w czasie obrania sobie stanu, i po obraniu go, bo znajdziesz w téj Części pożytek dla siebie na każdy z tych czasów.

## ROZDZIAŁ I.

*Jak jest rzecz wielkiey wagi obrać sobie stan życia.*

Ważność tego obrania funduje się na dwóch prawdach, które rozumieć potrzeba, iż są fundamentalnemi w téj tu materji. Pierwsza jest: iż  
day-

daymy to, że wszystkie stany są dobre, iednak nie są dobre dla wszystkich osób: i że taki stan będzie pożytecznym iednemu człowiekowi, a drugiemu bardzo szkodliwym, bo wszyscy ludzie nie mają iednéyże siłowności, ani też iednakowéy natury, i iednychże łask Bożkich.

Druga iest: iż Bóg, który postanowił z Opactwności swoiéy różne stany, i różne urzędy życia ludzkiego, rozporządza ie też różnie między sobą, nazywając iednych na te urzędy, drugich na insze, iako Ojciec familii rozdawający domowym swoim urzędy, według zdania swego. Dla tego daie ludziom rozmaite skłonności, sposobność, i rozporządzenia różne tak na ciele, iako i na umyśle, i rozdaie im też różne łaski, według różnych potrzeb stanów, do których ich powołuje.

Te dwie prawdy iawnie pokazują, iak wiele zależy na tém, aby sobie kto dobrze obrał stan i kondycyą: bo pomieważ wszystkie stany nie są dobre dla wszystkich; nikogo nie masz, któryby nie miał w téy mierze ostrożnie sobie postępować, żeby nie wpadł w stan przeciwny sobie. I jeżeli Bóg powołuje każdego człowieka do własnego iemu stanu, idzie zaiym, iż bardzo ostrożnie potrzeba w téy mierze postępować, aby sobie obrał stan taki, któryby się najbardziej stosował do woli naszey, i do którego nas Bóg sposobnięszymi uczynił, i więcéy łaski nagotował.

To obranie iest tak wielkiéy konsekwencyi, iż wszystko dobro człowieka od niego zawisi, tak co się tycze tego życia doczesnego, iako też i zbawienia wiecznego.

Uważ pilno, Teotynie! w iak wiele złego złe obranie stanu człowieka wprowadza, w które i siebie wprowadzi, jeżeli złe sobie stan obierzesz

Na.

Naprzód co do życia niniejszego; co za dobro i ukontentowanie mieć może ten, który się obowiązkuje bydź w stanie takim, który sobie źle opina? i który mu nie jest własny? Nie może zaś być nędzniejsza kondycya nad tę. Nieukontentowania, widzieć się uwikłanym przeciwko swej słabości, związane z trudnościami w pełnieniu powinności, przyprowadza go o niestanną zgrzyotę i melanchollią; która go czyni nie-znośnym i temu samemu i innemu, i sprawuje, że znajduje w swojej kondycyi więzienie okropniejsze nad złodźniów, i kaidany ścisleysze nad więzy.

A co się tycze zbawienia, iako człowiek może bydź zbawiony w tym stanie? bo prócz tego, że go melanchollija wprowadza w próżnowanie niestanne, a próżnowanie w występki i w zgubę, z iak wielką trudnością i pracą będzie mógł sprawować zbawienie swoje w tym stanie; do którego sam nie jest sposobny, i Bóg go nie powoła? Niedostatek tych dwóch rzeczy przywiedzie go do peñienia niezliznąć onę liczbę grzechów, którychby się był nie dopuścił w innym stanie. Niedostatek zdolności zada mu trudności niełatwe w czynieniu zadość powinności i obowiązkom szczególnym stanowi jego, i takie powołanie traci na wiele łask potrzebnych do kontentowania się nim, że się stał ich nierodnym, obrzuci go sobie lekomyślnie, i nie poradziwszy się w tym Boga, nie szukać w tym woli jego. I zaiste, gdybyśmy dochodzili przyczyny nie-zadów, które widzimy w każdym stanie, Duchownym, Zakonnym i Świeckim, w których wielu jest nie-kontentujących się swemi powinnościami; znaleźlibyśmy, iż większa ich część pochodzi z złego obrania, które ich jest źródłem, i z tego, że wielu przyjmują stany lek-



komyślnie, nie roztrząsając, czyli są do nich zdolni, i od Boga wezwani.

Na zakończenie téj wielkiej wagi materyi, przestrzegam wszystkich, którzy o obraniu stanów myślą, aby mocno zważyli te trzy rzeczy:

Naprzód. Nieukontentowanie i smutki, które mieć będą, źle obrawszy stan.

Powtóre. Nadspodzianie wielką liczbę grzechów, których się dopuszczą, lekkomyślnie obrawszy sobie stan.

Potrzącie. Niebezpieczeństwo, w które podają zbawienie swoje przez takie obranie stanu.

Ci, którzy pilno zważą te trzy rzeczy, będą ostrożnemi, aby nie pobłądzili w interesie tak wielkiej wagi.

## R Ó Z D Z I A Ł II.

*O błędach, które się zwyczajnie trafiają w obraniach stanu.*

Upatruję cztery rodzaje błędów, które młodzi zwykli popełniać w tym obraniu tak wielkiej wagi, które sprawnia, iż im się nie szczęści.

Pierwszy jest: iż całę nie namyślaia się nad tém obraniem, i zamiast obrania stanu rozumnie, i z długim namysleniem się; obieraia go częstokroć z popędliwości i fantazyi, częstokroć z okazyi łatwości, częstokroć z samej skłonności do jakiej kondycyi, którą w sobie czuia, nie roztrząsając, czyli są do niej sposobnemi, czyli to będzie z ich dobrem, ani też czyli w niej zbawia duszę swoię.

Drugi jest: iż kiedy namyślaia się, źle to czynia, to jest na złych fundamentach, i upatrując

truiąc inszego końca, nie tego, który powinni mieć za cel namyslenia się swiego.

Jedni upatrują w obraniu stanu, do którego się chcą udać, przyiemność życia, insi bogactwa i zбоżenia się, insi honor i sławę, słowni: wszyscy upatrują dobra doczesne i życie niniejsze; a mało jest takich, którzyby mieli wzgląd na cnotę i zbawienie wieczne, który jest naypóźniejszy i nayosobliwszy koniec, który mieć należy przed oczyma. W tém namysleniu się mówią: ten stan całę dla mnie dobry, żebym wziął promocyą na świecie, i przyczynił sobie fortuny; ale nie mówią: ten stan całę mi jest przyzwoity, żebym się pomnożył w cnotie, i zbawił duszę moję. Albo raczej, nie jest mi ten stan własny, bo widzę, iżbym obraził Boga w wielu okolicznościach; upatruję w nim obowiązki, którymbym czynić zadostyc nie wystarczył, a wiele okoliczności i niebezpieczeństw zguby życia doczesnego i wiecznego. Błąd ten jest wielki, i przeciwny dobremu rozsądkowi; bo żeby kto sobie obraził stan, w którym ma przepędzać życie, trzeba mieć na koniec wzgląd, dla którego się żyje. Ten koniec jest służba Boża i zbawienie wieczne, do tego więc końca stosować się ma stan, który obra się. Inaczej czynić, jest to zkraczać z drogi, i zatapiać się na ponur.

Trzeci błąd jest: iż myśląc o starości, którego się maia chwycić, nik go się nie radzą, tylko siebie samych. Ten błąd jest naypospolitszy między młodzią, i naywiększy, który się może popełnić w tém obraniu. Bo co to jest za przygotowanie się, myśleć o interesie, naywiększej wagi w życiu całém, w tym wieku, w którym nie masz jeszcze rozsądku doskonałego i do wiążenia, nie zasięgając od nikogo rady rozsądnej i rozeznanej.

To

To jest skutkiem nieumiejętności niezdolności, albo nie wiadomości grubey, która tym większego jest godna politowania, im liczniejsze złe sprawuje. Jeźli Mędrzec przekazuje młodym, „żeby nie zadawali się na rozsądku własnym, nie czynili bez porady,” nie powinniż w tym tak wielkiéj wagi interesie tego czynić, iako hardziéw w którym inszym: i słuchać rady Ducha S. Nanotny sobie dobrze ten błąd, bo diabeł go często używa, żeby oszukał młodych w obieraniu ich stanu. Powiem potym, iakie mają bydź osoby których się radzić trzeba w tym interesie.

Jest jeszcze czwarty błąd daleko niebezpieczniejszy nad poprzedzające, a ten jest: iż w tém namyśleniu się nie radza się tego, którego nayıpiérwéy powinni się radzić, a ten jest Bóg. Nie myśla uciekać się do Niego przez modlitwy, prosząc go pokornie o Święte Jego natchnienia, i łaskę poznania woli Jego, nie uważają, iak potrzebują wspomżenia Jego w obraniu tak wielkiéj wagi, a iednak ten to jest, który jest Oycem światłości, Autorem rad dobrych: do Niego należy dać nam kondycyą, urząd, w którym chce, abyśmy mu służyli w tém życiu, i powinniśmy go przyjąć z rąk Jego. Oświadczył się z tym tak wiele razy w liście S. i chce, abyśmy się go radzili w interesach wielkiéj wagi, i obraża się, kiedy tego nie czynimy: i dopuszcza częstokroć, iż zamysły przedsięwzięte bez Niego, sprawują wstyd tym, którzy je do skutku chcą przynieść. Oto przykład w téj mierze przekonywający.

Israelitowie chcąc uniknąć prześladowania nieprzyjaciół swoich, przedsięwzięli udać się do Egiptu z własnéj woli, nie radząc się Boga, coby im w téj mierze czynić kazał. Mocno im to przez Pro-

Pro  
prze  
da  
„Bia  
„ś  
„za  
„się  
„grz  
„sw  
„Za  
„hę  
myśl  
ci te  
przyt  
wielk  
zaś: t  
błąd  
wielk

O s  
prze

P  
kly  
ków  
to ob  
P  
ry n  
wagi  
w mi

(i

Proroka na oczy wyrzucił, i pogroził Bóg, że ich przedsięwzięcia nie powiodą się im, i okropny będzie miły skutek, iako się i w rzeczy samej stało. „*blada wam, mówił, synowie odstępcy, którzyście mię opuścili, abyście się mię nie radzili, i zaczęli wykonywać zamiysł swój, nie pytając się, czy ta jest wola moja, przydając do waszych grzechów nowy występki, ażebyście wykonali swoje przedsięwzięcie, nie radziwszy się mię. Zamiysł wasz obroci się wam w nieszczęście i hanbę.*” (i). *Day Boże, żeby ci wszyscy, którzy myślą o obraniu stanu, mieli częstokroć w pamięci te słowa. Przykład ten iasnie pokazuje, co się przytrafia tym, którzy przed się biorą rzeczy tak wielkiej wagi, nie radziwszy się Boga. Okropne zaś tym powodzenie przytrafi się, którzy tenże błąd popełniają w obraniu stanu, który jest naszym największym interessem w życiu całym.*

### ROZDZIAŁ III.

*O środkach dobrze obrania stanu życia. A naprzód, że dobrze żyć w młodości, jest naypożrebniejszą kondycją, żeby się powiodło to obranie.*

*Pokazawszy błędy, które się przytrafiać zwykły w obraniu stanu życia, przystępuję do środków, których masz użyć, żebyć się poszczęściło to obranie.*

Pierwszy, któryć podaję, jest śródek, na który mało kto ma wzgląd, luba jest naywiększej wagi, w tym interesie, a ten jest: *dobre życie w młodości.*

(i) *Jana. 30.*



Wystawiając go Teotynie! abym cię nauczył wczuwać prawdy, o której wiele ludzi nie wie, a więcéj jeszcze nie predko się iéy naucza. Iż nie masz większej przeszkody do szczęśliwego obrania stanu życia, nad grzechy młodości, i że przyczyna złego obrania stanu, jest życie nieorządne i pełne grzechów, które prowadzą będąc młodem.

Nie trudno jest dowieść téj prawdy, której codziennie wielu doświadcza. Bóg na skarcenie ich grzechów nie dale im łaski poznania kondycyi, która im jest własna: Odstępuje ich w tém obraniu tak wielkiej wagi, iako oni odstępnią służby Jego, nie używa im światła promieni, iako oni odmówili mu posłuszeństwa swego. Poświęcili lata swoje na usługę diabelską, Bóg też przepuszcza, żeby ich zdradził w tém obraniu stanu, dopuszczając, aby sobie obrali stan przeciwny dobru swemu. I iako nie chcieli słuchać głosu przykazań i natchnienia iego „on też nie słucha, kiedy potrzebują pomocy Jego, Wzywać mię, prawi, będą, „a ja ich nie wysłucham: szukać mię będą, a nie „znaydą, dla tego, iż nienawidzili nauki moiej, „i boiaźni Bożej nie przyjęli.” (k). Pełne jest Piśmo S. takowych pogroźek, które Bóg czyni, iż nie da światła swego tym, którzy się go czynią niegodnymi grzechami swoimi, i tak ta pogroźka, z którą się oświadczył przez Ezechiela Proroka, jest straszna. Wielu z godniejszych Izraelitów przyszło do Proroka tego, aby za Jego przyczyną poradziło się Boga, Bóg mówił do Proroka, i powiedział mu: „iż im nie odpowię, to „jest nie oznaymi im woli swoiej, bo zlemi by „li, i nosili jeszcze nieprawości swoje w sercach „swoich. Dodak: iż ktobykolwiek przyszedł do

„Pro”

(2) Pro: 1.

„Pr  
„praw  
„ich  
„iego

„Te  
i że p  
w swo  
się po  
iego.  
wuię  
bie K  
gniew  
niewd  
ostatn  
skiem  
tyczce  
co się  
aby si  
czyni  
wany  
oznay

„Bog  
„odp  
„ani  
dzac  
pacz.  
aby w  
troche  
dzicie  
zawsz  
iż mu  
wstał  
„Cze  
„cię  
„tobi

(1)

„Proroka, wywiadując się o woli Jego, a nosił nie-  
 „prawość swoje w sercu swoim, i nie odstąpił  
 „ich, odpowiem mu według liczby nieprawości  
 „iego. (1).

To jest, iż mu żadney cale nie da odpowiedzi,  
 i że przez odnówienie światła Jego, omyliłby się  
 w swoich przedsięwzięciach, i nieszczęśliwie mu  
 się powiodą zamysły jego, na skaranie grzechów  
 jego. Historia Nąg Królewskich podaje i wysta-  
 wia nam przykład straszny o téj prawdzie w oso-  
 bie Króla Saula pierwszego Izraelskiego. Pan ten  
 gniew Bozki na się ściągnął nieposłuszeństwem i  
 niewdzięcznością. Dnia jednego widział się bydź w  
 ostatniéj potrzebie otoczony nieprzyjacioły z wo-  
 yskiem swoim, i w potrzebie azardować się na po-  
 tyczce, albo zginąć nieomylnie. Nie wiedząc na  
 co się odważyć, posłał do Kapłanów i Proroków,  
 aby się Boga poradził, aby się dowiedział, co miał  
 czynić w tak nagłéj potrzebie. Ale Bóg rozgnie-  
 wany na niego, nie nie odpowiedział, i nie nie  
 oznaymił Kapłanom i Prorokom. (m) „Radził się  
 „Boga, mówi Pismo, który mu żadney nie dał  
 „odpowiedzi, ani przez sny, ani przez Kapłany,  
 „ani przez Proroków.” Ten Pan nieszczęśliwy wi-  
 dząc się bydź opuszczonym od Boga, wpadł w roz-  
 pacz. Poszedł sam radzić się wieszczki, i prosił  
 aby wskrzesiła Samuela Proroka, który umarł był  
 trochę przed tym, i który mu był Oycem i powo-  
 dzicielem; szczęśliwymby był, gdyby był słuchał  
 zawsze rady tego Męża Bożkiego. Dopuszcł Bóg,  
 iż mu się ten zły sposób udał, i Samuel zmarłych  
 wstał, ale żeby mu dał znać o iego nieszczęściu.  
 „Czemu się mnie pytasz, rzekł Samuel, ponieważ  
 „cię Bóg opuścił. Wiedz o tém, iż Bóg spełnił na  
 „tobie to, co powiedział przez usta moie, boć nie  
 „słu-

(1) Ezech: 24. (m) 1. Reg: 18.

„słuchał głos Jego; na ukaranie nieposłuszeństwa  
 „twego, opuścił cię w tój potrzebie, i nie nie od-  
 „powiedział ci dziś. Dla tego dnia jutrzejszego  
 „zwycięzą cię nieprzyjaciele twoi, i umrzesz z sy-  
 „nami twemi.” Co się całe spełniło. O przykładzie  
 straszny! pokazuje się z niego prawda odemnie  
 założona o opuszczeniu Bożkiem ludzi w najwię-  
 kszych potrzebach, na ukaranie przeszłych grze-  
 chów. I day Boże, żeby się tak rzadko spełniała, ia-  
 ko straszna, i nie odnawiała się codziennie na tylu  
 młodych, których Bóg opuszcza w tak wielkiéy wa-  
 gi interesie, iaki jest obranie stanu, z racyi grze-  
 chów ich młodości. Bo co za przyczynę dany tego,  
 co widzimy, iż się przytrafia niezliczonéy liczbie  
 młodych, z których jedni obierają sobie stan ca-  
 łe przeciwny dobru swemu i zbawieniu, który  
 jest częstokroć przyczyną zguby ich doczesnéy al-  
 bo wiecznéy; inisi zostają w długim i nieodmien-  
 ném nienamysłeniu się, które ich utrzymuje, iż się  
 nie udać do żadnego stanu, i prowadzi ich do te-  
 go, iż trawia najpłakliwszą część życia na próżno-  
 waniu, i częstokroć na występkach; drudzy się tra-  
 pią nieustanną niestatecznością, przez którą prędko  
 im się ich stan nie podoba; i skoro obiorą sobie stan  
 jeden, jużci o inszym myślą, pragną go, szukają,  
 iż się im w żadnym nie powodzi stanie. Te mówię  
 wszystkie nierządy, nie sąż to skutki oczywiste i  
 jawne kary Bożney za grzechy popełnione w mło-  
 dości? i może się każdemu z nich mówić prawdzi-  
 wie, co Samuel powiedział Saulowi: „Quia non  
 „obedisti voci Domini, ideirco, quod pateris, fecit  
 „tibi Dominus hec.” Żeś nie był posłusznym  
 Bogu, dla tego na cię tę karę Bóg przeprosił.

Na zakonienie, Teotymin! zostawiać tę prze-  
 strógę, o której zawsze dobrze pamiętaj. Jezus

jeszcze

jeszcze  
 stanę  
 się go  
 ski le  
 wielki  
 iży, z  
 żebyć

Je  
 obran  
 doty  
 lo, st  
 sobie  
 popra  
 Boga  
 by ci  
 wagi,  
 obiera  
 chu b  
 lenia  
 nia c  
 chwy

lż, E  
 życia

P  
 ga ży  
 tkim  
 Trzel  
 kons  
 przy

jeszcze nie jesteś w czasie obierania sobie stanu, staraj się, abyś tak żył w boiaźni Bożej, i strzegł się grzechów, żebyś nie zarobił na umkniecie łaski Jego, kiedy przyjdiesz do lat obrania tego tak wielkiej wagi; i żyj tak dobrze w młodości twojej, żebyś na się ściągnął błogosławieństwa Jego, żebyć się to obranie poszczęściło.

Jeżeli zaś jesteś już w czasie czynienia tego obrania; nim poczniesz o nim myśleć, zważ: iakoś dotychczas żył; a jeżeli życie twoje występne było, strzeż się, żebyś w tym złym stanie nie obierał sobie kondycyi życia. Upatrz sobie czas, abyś poprawił życie twoje, i nawrócił się zupełnie do Boga, aby grzechy twoje nie były przyczyną, żeby cię nie opuścił w tém obieraniu tak wielkiej wagi, które masz czynić. Mówię Teotymie! jeżeli obierać będziesz sobie stan życia, w stanie grzechu będąc, podasz się w niebezpieczeństwo omylenia się i oszukania w obraniu go, i niepowodzenia ci się na zawsze w tym stanie, którego się chwytasz.

## R O Z D Z I A Ł I V.

*12, żeby się poszczęściło dobrze obranie stanu życia, bardzo pożyteczna rzecz jest, myśleć o tym wcześniej, nim go obierzesz.*

Ponieważ obranie kondycyi na całe się ściąga życie, nie ma się czytać jednego dnia, i w krótkim czasie, i krótko tylko o tym pomyślny. Trzeba się sposobie długo do interesu tak wielkiej konsekwencyi, żeby się dobrze namyślić, kiedy przyydzie czas myślenia o nim, i tak: żeby się zna-



ładło mniey trudności, a więcéy pomocy Bożkiey w ten namysłeniu się tak wielkiey wagi.

Na ten koniec masz trzy rzeczy czynić, jeżeli jeszcze nie myślisz o tém obraniu.

Pierwsza jest: iż żyć masz cnotliwie, żebyś się nie stał niegodnym łask Bożkich na ów czas.

Druga jest: modlić się często na ten koniec, i prosić częstokroć Boga, żebyć dał poznać sam, w którym chce, żebyś mu służył. „O Boże mój! „daj mi poznać drogę, której się chwycić mam, „naucz mnie czynić wola twą.” (n)

Trzecia rzecz, którą masz czynić na ów czas, jest: abyś często myślał o tém o raniu które masz czynić samu twego, nie żebyś myślał o nim, ale żebyś takie miał skłonności, jakie nysli i podobno dać Bóg na ów czas. Uwaga na te rzeczy właśnie pomoże, kiedy będziesz myślał o tém obraniu. I częstokroć się przytrafia, że Bóg nam pokazuje łodygę, do której nas wzywa, przez skłonności, które nam dał w młodości.

## ROZDZIAŁ V.

*O środkach, których użyć potrzeba, kiedy się myśli o obraniu stanu życia.*

Do tychczas mówiłem o środkach, których używać potrzeba, nim jesteś w czasie obrania stanu; taraz przystępuję do tych, których użyć potrzeba, kiedy się będziesz znajdował w czasie obrania go.

Mędrzec w Eklezjastyku w Rozdziale 37. naucza, jako się potrzeba sprawić, kiedy kto myśli

(n) Psal: 14.

o interesie wielkiej wagi, przykazując trzy rzeczy czynić, żeby się nam poszczęściło.

Naprzód mówi, iż się potrzeba radzić nie la-  
da kogo, ale Męża mądrego i enotliwego: bo wy-  
liczywszy wiele osób, które nie są zdolne do ra-  
dy, dodaie: „Nie słuchaj złych wszystkich rady,  
„ ale obcny z Mężem Świętym, i w którym upa-  
„ trujesz bojaźń Bożą.” I tam dalej, iakom po-  
wiedział wyżej w Części 2. Rozdz: 5.

2. Mówi, iż potrzeba się naradzić z samym  
sobą: „Postanów, prawi, u siebie dobrej rady: ser-  
„ ce.” Albo iako Grecki sens niesie: „Postanów  
„ radę w sercu twoim.” Jakoby chciał mówić: że  
potrzeba namyślić się z sobą samym, roztrząsając  
rzeczą, o której się myśli, okoliczności ię, konse-  
kwencye, zważając skłonności albo wzdrygania  
się, które kto w sobie czuje, to co może, i czego  
nie może; i tym podobne rzeczy, które potrzeba  
uważać w jakim interesie, według rady Ambroże-  
go Świętego lib: 1. Offic: 44. „Każdy niech pozna  
„ swój umysł, i do tego się niech przykłada, co  
„ z swoim dobrem sobie obierze. Więć czego się  
„ ma trzymać, niech piérwéy zważy. Niech pozna  
„ i dobre i złe przywary swoje, i niech się sam  
„ osądzi bez pochlebstwa.”

Poganie nawet sami wiedzieli dobrze o téj  
radzie tak potrzebnéj, i ieden z nich opisał ją temi  
wierszami:

„E caelo descendit: nosce te ipsum.

„Figendum et memori tractandum pectore: sive

„Conjugium quaeras, vel sacri in parte Senatus

„Esse velis... ceu tu magno discrimine causam

„Protegere affectas: Te consule dic tibi: quis  
sis?” (o).

22

3. Mę

(o) Juv: Sat: 11.

3. Mędrzec przytaje przeznaczonym dwóm środkom trzeci, bez którego tamte dwa są niepożyteczne, A ten jest: radzić się Boga przez modlitwę, i prosić go pokornie, aby nami rządził w naszym namyśleniu się i przedewzięciu, które przedsięwzięjemy. „I z wszystkich tych rzeczach „proś Najwyższego Pana, żeby on kierował drogami twemi.” To jest: aby tak rządził tobą, żebyś się nie omylił w obraniu twójem. Lecz nie gaj się omylić, radząc ci w tej mierze; ty się możesz oszukać, myśląc o nim, iżli tobą i niemi Bóg nie rządzi, który jest Autorem rad dobrych, i który może uszczęśliwić.

Otóż, Teotymie! trzy masz środki, których masz użyć w obraniu stanu twóiego, i których się powinienes z wielkiem trzymać uszanowaniem, ponieważ ci je sam Duch Święty podaje. Więc dla tego, żebyś ich pożytecznie użył, opowiem ci porządkiem, co masz czynić, kiedy będziesz miał ich użyć.

## ROZDZIAŁ VI.

*Co czynić, mając obierać sobie stan życia.*

Kiedy będziesz w czasie obrania sobie stanu życia, (czego nie masz czynić, jeżeli bądź młode, iako w roku ośmnastym, albo dwudziestym) to zachowasz.

Przedsięwzięwszy, za poradą mądrej osoby, myśleć o obraniu stanu, odłóż sobie czas dostateczny, żebyś całę tylko o tak wielkiej wagi rzeczy myślał, na przykład trzy miesiące albo więcej, gdyby tego potrzeba, według trudności, którą będziesz czuł w nakłonieniu się do jakiego stanu. Kiedy

sobie

sobie obierzesz czas ten, uczynisz to, co następuje

Na początku w całym biegu tego namyslenia się miewy zawsze przed oczyma te dwie rzeczy: szacunek tego interesu, i koniec, który w nim upatrywać powinienes.

Co się tycze szacunku, bądź przekonany; że to jest sprawa największej wagi, o którejbyś zawsze myśleć powinien, i że na nię zależy szczęście twoje w tem życiu, i zbawienie w przyszłym.

Co do intencyi: nayıpięwsza jest służyć Bogu, i zbawić duszę; na ten koniec osobliwie powinienes mieć oko, i mówić: Chcę obrać sobie stan, w którymbym mógł służyć Bogu, i zbawić duszę moję. Potrzeba, żeby osobliwsza ta twoja była intencya, i żeby doczasy pobudki bynayımnię się nie mieszały do tego namyslenia się. Po tęg pićrwszy radnie, która jest wielkiej wagi, trzebać ieszcze powiedzieć, co masz czynić, żebyś dobrze zaczął myśleć, i dobrze ią zakończyć.

Zaczyniesz ią od spowiedzi grzechów twoich, a radzę ią uczynić dobremu Spowiednikowi, którego sobie na ten koniec obierzesz, jeżeli go ieszcze nie masz. Przydać się ona ze trzech miar naybardziej.

Naprzód, iż poznasz, jeżeli się znaydziesz w stanie myślenia, o tęg obraniu; i jeżeli grzechy twoje nie czyniąć przeszkody do niego, iakom powiedziać.

2. Uczynisz się przyiemniejszym Bogu; i godniejszym pomocy i oświecenia Jego.

3. Przez przeyrzenie życia twego przeszlego, poznasz dobre i złe skłonności, które są w tobie: a zatył dyspozycye albo uolności do tego, lub owego stanu.

4. Przy-



4. Przyda się i na to ta spowiedź, iż więcej doda światła Spowiednikowi twemu, do rządzenia tobą w tém namyśleniu się.

Po spowiedzi, Komunią Najświętszą przyjmiesz, i prosić będziesz Boga, żeby cię raczył wspomódz w tém namyśleniu się, które przedsiębierzesz, a prosić go będziesz pokornie, abyś otrzymał tę łaskę. To czynić masz przed namysłem się.

W czasie zaś namyślenia się, to uczynisz.

1. Staraj się żyć dobrze, strzegąc się grzechu, a ćwicząc się w cnocie, żebyś się stał godnym łask Bożkich.

2. Codziennie szczególnie modl się na uproszenie łaski Bożej, do poznania stanu, do którego cię wzywa. „Notam fac mihi viam, in qua ambulem.” Wzywaj także zawsze Najświętszej Maryi Panny, żebyć otrzymała tę łaskę przez swoje przyczynę, proś o pomoc Świętego Anioła Stróża twoiego.

3. Spowiaday się często na ten czas, to jest: co pięć dni, i komunikuj także według rady Spowiednika twego. Słuchaj Mszy Świętej iak możesz nayeściej. Żeć się dobrze powiodło. Czyń iaknużny według przemożenia twoiego, i do tego końca zmierzaj ze wszystkimi dobrmi uczynkami, żebyś sobie uprosił u Boga łaskę do brze obrania stanu: do tego też użyć możesz modlitw przyjaciół twoich.

4. Każdego dnia odłóż czas iaki, żebyś pilno pomyślił o stanie, który masz obrać, i sam w sobie się dobrze o nim namyślił.

Pierwsza rzecz, którą masz roztrząsnąć w tém namyśleniu się, jest obranie dwóch stanów generalnych, przez które wszystkie się stany rozumieją: stan wstrzemięźliwości, i stan Małżeński. Stan

wstrze-

wstrzemięźliwości zamyka w sobie stan Duchowny, i Zakonny; Stan Małżeński zamyka różne stany świeckie.

Roztrząsaj naprzód te dwa stany generalne, i obacz, jeżeli jesteś ku nim obojętnym, albo jeżeli masz skłonność do którego z nich.

Jeżeli jesteś obojętnym, obierz sobie czas, żebyś je roztrząsał powoli przed Bogiem, z przedsięwzięciem obrania sobie tego z dwóch, który ci się zda być lepszym, i tobie najwłaściwszym, po długim namyśleniu się, i dobrej radzie.

Jeżeli cię chce bierze do jednego z tych stanów, strzeż się, żebyś się zaraz nie udał za skłonnością swoją, ale pilno roztrząsaj długo.

A naprzód, jeżeli ten jest świecki, obacz jak dawno masz do niego skłonność, jeżeli cię do niego dobra wiedzie pobudka, jeżeli nie pożądlivość dóbr, miłość rozkoszy, albo ambicja, iako się częstokroć trafia. Zważ trudności i obowiązki tego stanu; żebyś zaś je łatwiej poznał, przypatrz się w szczególności stanom świeckim; których abyś się nie chwycił oślep, na ten koniec czytaj to, co here się mówiło potym w Rozdz. 11. i 12. Pro Boga, żebyś dał poznać swoją wolę, i żebyś się nie uwieził w tym stanie, albo drugim, jeżeli byś mu w nim służyć nie mógł. Oświadczaj przed nim, iż ta jest wola twoja, że chociażbyś największą do jakiego stanu miał wolę i skłonność, go ów jesteś odstępować, gdybyś dał poznać, że nie jest ta wola Jego. Oddal od umysłu twego wszystkie złe pobudki, rozkoszy, łakomstwa, ambicje, próżności; i nie miej inaszej pobudki, tylko służyć Bogu, i duszę swoją zwać. Uczyniwszy to werytako przez czas jaki znaczny, jeżeli ta skłonność będzie trwała, możesz szczęśliwie zostać

stać w stanie świeckim: ten sobie cel w nim zamierzając osobliwie, że się w nim będziesz jak nylepięty sprawował, strzegąc się niebezpieczeństw niewykonywania jego obowiązków, i mienia zawsze za regułę spraw swoich i życia całego, boiażni Bożą. Ale strzeż się, abyś obierając sobie z między stanów świeckich, tego się nie chwycił, w którym upatruiesz dla siebie wiele niebezpieczeństwa do obrazy Boga, i zguby samego siebie.

Jeżeli zaś czuiesz w sobie skłonność do stanu wstrzemięźliwości, Duchownego albo Zakonnego; iako jest powołanie szczególne do obudów tych stanów, tak też potrzeba się dobrze o nich namyślać, i nie ważyć się na nic, aż pierwéy długo Boga prosząc o łaskę poznania go, i dobrze zważywszy trudności i pożytki stanu, który chcesz obrać, i naradziwszy się dobrze. Powiem ia w Rozdziale 9. i 10. co czynić trzeba obierając sobie który z tych stanów.

Nakoniec, Teotymie! przez cały czas twoiego namyslenia się, częstokroć znoś się z twoim przełożonym, opowiadaj mu wszystko, co upatruiesz w sobie, skłonności i wstręty, które w sobie czuiesz do różnych kondycyi; trudności, które w nich upatruiesz; pobudki, które masz do tego raczéy, a nie do inszego stanu. Użyj do tego i inszych osób, byleby miały te przymioty, o których mówić będę.

## ROZDZIAŁ VII.

*Które mieć powinni przymioty ci, od których się zasiągga rady w obraniu stanu życia.*

Rzecz niewątpliwa, iż potrzeba się w tém obraniu radzić tego, któryby się dobrze znał na sumnie.

sumnieniu, bo nikt nad niego iasnić by nie widział go, jako on w tym interesie, który jest częstokroć skryty, wątpliwy, i trudny do rozeznania, nawet aką mając wiadomość.

1. czy potrzeba, żeby ten Mąż był wielkiéy enoty, i osobliwego rozeznania i rościopności, i zachowywał zupełnie następujące reguły:

1. Żeby się nie ważył rzadzić drugim w tém obieraniu; nie będąc do tego sposobnym, i nie nauczywszy się tego, tak przez naukę, jako przez radę i doświadczenie, co czynić potrzeba, żeby poznać powołanie inszych, a tém bardziej nie modląc się na ten koniec do Pana Boga.

Żeby nie upatrywał w swoim rządzeniu inszému raczy, tylko Boga i zbawienie tego, którym rządził; i nie miał inszego przedsięwzięcia, tylko szukać woli Bożéy.

3. Żeby się wyrwał z wszelkiéy skłonności, któraby mógł mieć do naklonienia go do tego raczému stanu, a nie do inszego. Naprzykład: Duchaowny ma złożyć skłonność do naklonienia go do stanu Duchownego; Zakonnik, do naklonienia go do Stanu Zakonnego. Potrzeba cale odłączyć swę skłonność i w téj mierze, żeby swę skłonność nie mieć za wolą Bożką. A tém bardziej nie godzi się swego interesu w tém upatrywać, co jest występkiem w téj mierze.

4. Żeby postępował rozmyślnie w téj mierze, nie dając rady na pierwszym, że tak rzekę, wątplię, ale czas należyty do tego miał, żeby zważył wszystkie racye i okoliczności potrzebne, żeby się poradził inszych, jeżeli osadzi za rzecz potrzebną, nie mianując osoby, względem której się radzi, a nadewszystko: żeby się wiele moduł.



5. Żeby się uciekał do Boga, żeby poznał to, co ma radzić według Świętej woli Jego, i dobra tego, którym rządzi. I żeby więc był dośłał modlitwie, niżeli rozsądkowi swemu: nie spodziewając się nic poznać z siebie samego, ale przez światło od Boga pochodzące. Bo iako mówi Mędrzec: „Kto jest, kto wiedzieć może rady Bożkie? albo „kto może pomyśleć, czego Bóg chce? i kto może „że wiedzieć myśli Jego? iż-li ię sam nie oznay- „mi przez natęmienia Ducha swego Sgo.” (p).

Przytrahają się częstokroć trudności tak wielkie w tém obraniu, że ten, który radzi, nie wie, na co się odważyć. Przeszkody mocne podają się w wykonaniu zamysłu; i nie można wiedzieć, czyli to są pokusy diabelskie, które go od niego chcą odwieść, czyli też przeszkoda, którą Bóg żyła, aby pokazać, że tylko chce dobrej woli a nie wypełnienia przedsięwzięcia. A w ten czas nic innego czynić nie potrzeba, tylko odczytywać iaki czas, i prosić Boga, aby oznaynił swoją wolą:

Może przydać do rad Spowiednika i inne osoby byleby miały te trzy przymioty: żeby były cnotliwe, mądre, i bezinteresne, to jest: aby miały wzgląd osobliwie na zbawienie tego, któremu radzą, żeby powoli zważali wszystkie rzeczy, i żeby nie mieli interesu widzieć go raczej w tym, a nie w innym stanie.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Czyli potrzeba słuchać Rodziców w tém obieraniu.*

Mówię ja tu w tój mierze, bo się częstokroć przytrafia, że w obraniu stanu życia czynią przeszkody i zanęszanie Rodzice, nie dając synom swo-

swoim wolno go sobie obierać, i sami im naznaczają według swęj słabości i interesów. W czym grzeszą ciężko, i obwiniają się przed Bogiem o wszystkie nieządy i nieszczęścia, które się częstokroć trafiają albo trafiać mogą dla ich niesprawiedliwego postępku.

Naprzód więc, Tyotymie! jeżeli Rodzice twoi dając na wolą obierać sobie stan, masz się mieć w tém za szczególnego, i wiele za to Bogu dziękować. Jeżelić nie dają na wolą, to masz czynić: 1. Względem stanu Duchownego albo Zakonnego. 2. Względem stanu Świeckiego.

Co się tyczy stanu Duchownego albo Zakonnego: rady ich i woli nie powinienes mieć za racją dostateczną do obrania, albo odstąpienia iednego z tych stanów. Ale potrzeba uważać, czy cię Bóg do nich wzywa albo nie. Te dwa stany są doskonalsze, mają też obowiązki większe, niżeli inne, i wyciągaia powołania szczególnego od Boga, za którym potrzeba iść, kiedy ie poznaie; a kiedy się nie poznaie, nie potrzeba się do nich zabierać. Dla czego, jeżeli Rodzice twoi chcą, żebyś był Duchownym albo Zakonnikiem, roztrząsaj naprzód, jeżeli cię Bóg powołuje do którego z tych stanów. Jeżeli długo naradziwszy się nie czujesz do nich powołania, strzeż się udawać do którego z tych stanów, luboby usiłowali perswadować ci ie, albo kazali, chociażby też i przymuszali nawet, albo gwałtem napędzali.

Pamiętaj iednak, że się im masz sprzeciwić z wszelkiem uszanowaniem, że nie może z tego znieść, czego oni pragną; racye, które masz, a nadewszystko, że wstąpił masz do tego stanu, do którego cię chcą nakłonić; postaraj się, żeby im  
dawali

dawały uwagi w téj mierze te osoby, któreby mogły przekonać ich umysł, proś Boga, żeby ich odmienił wolę, albo żebyć dał poznać, czyli masz iéy usłużyć.

Przeciwnie, jeżeli cię odwodzą od stanu Duchownego albo Zakonnego, a ty czujesz mocną skłonność, i masz chęć do niego, tak sobie w téj mierze postąpić: roztrząśniesz twoię skłonność, abyś poznał, czyli od Boga pochodzi, bo jeżeli cię Bóg powołuje, potrzeba mu być posłusznym a nie ludziom. Poznasz zaś, jeżeli cię Bóg powołuje, czyniąc to, co powiem zaraz. Nadewszystko jeżeli twoja skłonność nie ma inezey pobudki, tylko tę, abyś Bogu służył, i duszę zbawił, jeżeli jest mocna i stateczna, jeżelić zawsze na myśli stoi między wszystkimi przeszkodami i sprzeciwianiami się, któreć się dzieją, i między wszystki mi przeciwnemi perswazyami, to jest znak wielki, że to powołanie od Boga pochodzi. Z tym wszystkiém nie nie czyni w téj mierze bez porady osób mądrych, co masz czynić, żebyś szedł za natchnieniem Boskiém, nie naruszając uszanowania, któreś powinien Rodzicom twoim.

Co się zaś tycze różnych obrania stanów świeckich, (rozumiem, że się nakłaniasz do stanu świeckiego) masz się stosować z wolą Rodziców twoich, i polegać wiele na ich skłonności i rozsądku, jeżeli cię ta kondycja, do której cię naznaczają, nie podaje w niebezpieczeństwo obrazy Bóżej, jeżeliby nie była znacząco szkodliwa-dobru twemu, albo nie miałaś wstrętu do niéy, i mógł ją cierpieć, i był do niéy sposobnym, albo przeciwnie, gdybyś miał racya, dla których téj kondycji stanu nie chciałbyś przyjąć, to iéy nie przyymny: wszystkiego jednak tego za własnym rozsądkiem czynić nie po-

powinieneś, ale się powinieneś poradzić ludzi mądrych i cnotliwych.

*Rady dla Rodziców względem Powołania Synów.*

Lubo tu tylko samych nauczam Synów, niech jednak Rodzice za złe nie mają, że im niektóre podam rady względem ich rządów, które zachować mają z strony synów swoich, kiedy im będzie szło o stan dla nich obranie, który ma trwać na całe ich życie. Spodziewam się, że ie przyymą chętnie, jeżeli są u siebie wyperswadowani, że taż sama miłość, która im wiedzie do sterania się o dobro i zbawienie Synów, obowiązuje mię także, żebym nie zaniedbywał zbawienia Rodziców, które częstokroć na zbawieniu Synów zawisło.

Chociaż mają wiadomość o tem, co się dzieje na świecie, jednak widzimy często, że źle poją sobie w tym interesie tak wielkiéj wagi. Bo nie mówiąc o tych, którzy o niego mméj dbają, i pozwalają, czynić synom swoim, co im się zdaie dobrego w obraniu ich stanu, tak też nie mméysza liczba jest tych, którzy za wielką to mają sprawę, iako to rzecz sama pokazuje; iednakże nie tak niemi rządzą, iak powinni. Mają to sobie za fundament, iż do Ojców należy naznaczać synom stan życia, iż to mają prawo z zwierzchności Oycowskiéj, i że mmieją: iż wiedzą, co jest dobrege dla ich synów, chociaż się częstokroć w téj mierze oszukują. Na tym fundamencie wolnemi się czynią naznaczać synów swoich do takiego stanu, iaki im się bydź zdaie dobrym, nim przyjdą ich synowie do wieku, w którymby go sobie obrać mogli, a kiedy się ten czas zbliży, odkrywają im swoię intencją, i usiłują ich tam uwięzić.

Ten



Ten postępek byłby znośniejszy, gdyby się dalej nie rozszerzał, iak nie potrzeba, i gdyby Rodzice ~~znajdowali~~ wypełnienie swoich zamiarów, kiedy znał tuż w tém przeszkody, na których względ mieć powinni, iakie są: albo wstręt, który mają ich synowie do iakiego stanu, albo nie-  
sposobność ich i niezdolność; aby się nim ~~zainteresowali~~. Co czynią wszyscy cnotliwi. Ojcowie, którzy prawdziwie miłują synów swoich, i którzy ~~nie~~ naznaczają ich do iakiego stanu, mając wzgląd na ich dobro i zbawienie.

Lecz prawdę powiedziawszy, więcéy takich jest, którzy nie mają cale względu na te przeszkody, i chcą wykonać swoje zamysły mimo wstrętu i niesposobności swoich Synów, i nie mają za trudność wszelkich zażyć sposobów, byleby zadosyć się stało, ich zamiśłom. Pierwsze sposoby są łagodności i perswazji, kiedy im wystawiają, że to z ich dobrem będzie w tym stanie zostawić, do którego oni ich naznaczają; a kiedy im się te sposoby nie nadadzą, przychodzi do pogrózek i złego obchodzenia się, aby ich przymusili do czynienia tego gwałtem, czego perswazyami nie mogą na nich dokazać.

Ten postępek tak przeciwny rozumowi i Religii ztąd pochodzi, że Rodzice ich inszy upatrują koniec, nie dobro szczególne swych synów. Często-  
stokroć to interes familii każe im czynić: często-  
króć też chęć wywyższenia się nad zdanie inszych, albo z zhytecznéj miłości pochodząca ku nim, albo też z niechęci, którą mają ku synom, których nie miłują; albo też nakoniec, miłość ich własną każe im miłować ich dobro szczególne, z utratą dobra synów ich.

Powia-

Powiadam, że ten postępek sprzeciwia się rozumowi i Religii. Co Rodzice łatwoby poznali, gdyby się obayga poradzić chcieli szczerze i bez interesu.

Rozumby ich nauczył, iż ponieważ człowiek jest naturalnie wolny i Panem swoich spraw, nie-ma-z żadney potęgi na ziemi, ktoraby miała prawo przymuszać go do rzeczy przeciwnéj dobru iego, a osobliwie kiedy idzie o obowiązek całego życia: chyba żeby zasłużył na taki obowiązek, na ukaranie grzechów, albo żeby był przymuszony prawem wojennym, iako niewolnicy; a te są dwa przypadki, o których się tu nie mówię.

Tenże rozum nauczyłby ich, iż ponieważ są Rodzicami, obowiązują ich prawo natury, aby się według możności swojej starali o dobro synów swoich: i że nie się bardziej nie sprzeciwia temu dobru, iako więzić ich w takich kondycyach, które im cale nie są przywóite. Tenże rozum wyznałby im kazał z własnego ich doświadczenia, iż nie chcieliby byli być tak traktowanymi od Rodziców swoich, iako synów swoich traktują, i że ta nie-prawiedliwość ze wszystkich nie-prawidłowości jest naypiętsza, tak się obchodząc z drugim, iżbyśmy mieli za naywiększą niesprawiedliwość, gdyby z nami tak postępowano. Nakoniec nauczyłby ich, iż to czynią dzieciom swoim, czego nigdy sługom nie czynią: i kazałby im przyznać, iżby nie chcieli brać na usługi swoje niewolnika albo rozbójnika, któryby im z przymusu tylko miał służyć, albo nie miał tego wszystkiego, co jest potrzebnego do dobrego służenia, a przez to wyznaniem poznaliby, iaką niesprawiedliwość czynią dzieciom, kiedy ich więżą w kondycyach przeciwnych ich skłonnościom, albo ich dyspozycyom naturalnym.

Gdy

Powia-

Gdy się z wami poradzą Religii, ta ich naucz, iż Oycowie nie tylko są obowiązani mieć starania o dobro duchowne synów swoich, ale i jeszcze bardziej o dobro ich zbawienia: i gdy się ten i ów syn uwięzi w stanie życia, do którego oni mają przywiązanie, Oycowie odpowiedzą Bogu za ich zbawienie, jeżeli ich w takim ustanowią stanie, w którym nie będą mogli być zbawieni. Naucz ich, iż odpowiedzą Bogu za grzechy, które ich synowie popełnią w stanie, do którego ich przeciwko ich woli obowiązują, i nie mających potrzebnych przymiotów, aby mu zadosyć czynili; i iż, jeżeli Bóg karze surowo niedbalstwo Oyców, które popełniają w karaniu synów za grzechy (iako to uczynił niegdyś z Arcy Kapłanem Heli) nie masz żadnej kary, którą by się nie mieli spodziewać Oycowie, kiedy dopomagają prawdziwie grzeszyć synom swoim, uwięziwszy ich w takich stanach, w których grzechów się strzedz nie mogą. Naucz i jeszcze, iż jeżeli, według zdania Apostoła Świętego, broni też Religia Oycom trapić synów swoich traktowaniem bardzo przykrém, aby ich nie zbliiali z tropu w czynieniu dobrze; tém ścisłej i jeszcze broni im uwikłania synów swoich, mimo ich woli, w kondycjach, które się im podobają, i których obowiązki wprowadzają ich w niezliczone grzechy. Oycowie zaślepieni: którzy widziecie dobrze w interesach światowych, a oszukiwanie się w interesach zbawienia, i czyż podobna abyście nie otworzyli oczu waszych na te rzeczy, i żebyście dopuścili aubiecy, interesowi, albo passyi tak źle traktować tych, których Bóg i sama natura każe wam miłować, i abyście wychowali niektórych synów na świecie, gdzie podobno zgubią się, chcecie

cie w  
i nieo

T  
iety P  
szczę  
nych  
skie  
szac

O  
nikt n  
wez  
stępu  
swoic  
się r  
stwo  
ci, k  
ni są  
cyum  
cia d  
Ten  
na si  
z woli  
aby o  
to cz  
pstwa  
przec

T  
że o s  
trzy s  
czyste  
mo p  
spraw  
wie n  
kiedy

cie w niebezpieczeństwo podać zbawienie inszych, i nieomylnie swoje utracić:

Taż sama Religia, gdyby dobrze chcieli się ię poradzić nauczylaby ich ieszcze przyczyn szczególnych każdemu z trzech stanów generalnych: Kapłańskiego stanu, Zakonnego i Małżeńskiego, do których nie powinni nigdy przymuszać synów swoich ani w prost, ani z boku.

Co do stanu Kapłańskiego, nauczycy ich, iż nikt nie ma onego przyjmować, nie będąc od Boga wezwany, iako się to pokaże w Rozdziale następującym; i Oycowie, którzy wtrącają synów swoich do tego stanu bez powołania, sprzeciwiają się rozporządzeniu Bożkiemu, i w niebezpieczeństwo podają zbawienie synów swoich. Co większa, ci, którzy się do tego stanu zabierają, obowiązani są do czystości wiecznéj, do odmawiania Officjum Kościelnego codziennie, i do prowadzenia życia daleko świętobliwszego, nad życie światowe. Ten obowiązek ma pochodzić od tego, który go na siebie bierze, a nie z woli cudzój, ani też z woli Rodziców, którzy żadnej nie mają władzy, aby obowiązywali do tego synów swoich: i ieżeli to czynią, stają się winnemi wszelkiego przestępstwa przed Bogiem, które ich synowie popełniają przeciwko ich powinnościom.

Toż samo, i ieszcze bardziej mówić się może o stanie Zakonnym, gdzie iest obowiązek przez trzy solenne szluby do trzech wielkich rzeczy: do czystości wiecznéj, ubóstwa, i posłuszeństwa. Samo poyrzenie na te obowiązki powinno by boiaźń sprawić w Oycach i Matkach, kiedy się synowie sami samochcą obowiązuiać, a tym bardziej, kiedy oni są pierwszymi Autorami do tego obowiązku, i kiedy są do tego przymuszeni obietni-



cami, pogroźkami, albo inszem niesprawiedliwemi drogami. Możeż być obowiązek okrutniejszy na synów? iako obowiązać ich, przeciwko ich woli, do rzeczy, tak przykrych i trudnych na całe ich życie, i podać ich w niebezpieczeństwo meuchronne ich potępienia?

Co się tycze stanu Małżeńskiego, równie nie mają Oycowie żadney władzy przymuszania synów swoich, aby się nim obowiązali, a tém ieszcze mniej, aby się téy albo owéy strony chwycili, przeciwko swojej woli.

Ten stan, iest to ugoda między dwoma stronami, gdzie koniecznie potrzeba zupełney wolności, i przywiązania wzajemnego, a iako i tego stanu obowiązek iest na całe życie, ieżeliby miasto miłości wzajemney, znajdowało się w nim przeciwnieństwo, albo humory przeciwne; iest to nieszczęśliwy obowiązek, który za sobą wiedzie niezliczone nędze, których nikt nie zna lepiéy nad tego, kto ich doznał, i które ściągają przeklestwa Bozkie na Oyców i Matki, którzy ich są przyczyną.

Nie skończyłbym téy materyi, gdybym chciał ją traktować tak, iak iest obszerna; dosyć będzie na tém, com powiedział, byleby to Oycowie czytali uważnie. Kończę, prosząc ich, aby mieli wagę na to, iż są Chrześcianami, i że pod tym tytułem mają iść za maxymami, które Religia im przepisuje.

*Te maxymy są:*

Naprzód, że Oycowie nie są Panami potężnymi synów swoich, aby rządili niemi, iako się im zdaie, i że ponieważ zwierchność którą

którą mają nad niemi, jest niższa od zwierzchności Boga, który ich jest Stworcą i pierwszym Oycem, ma bydź mu cale poddaną.

Druga maxyma jest, że Oycowie przeznaczając synów swoich do iakiego stanu, albo dając im wolność obierania iednego z nich; przed wszystkimi rzeczami mieć mają wzgląd na dobro ich duchowne, i wystawiać sobie zbawienie ich za naypierwszy i naypryncypalniwszy koniec.

Trzecia jest, iż powinni mieć radę i przedsięwzięcie iść w tém obraniu za wolą Bożką, kiedy ją poznają przez znaki dostateczne; między którymi śmierć synów, częstokroć jest znakiem, że ich Bóg do tego stanu nie wzywa.

Czwarta jest, iż nie mają przymuszać swoich synów ani wprost, ani sztucznie, chwycić się iakiego stanu przeciwko ich woli, albo który im nie jest własny. Nazywam przymuszeniem sztucznym, kiedy Oycowie zażywają groźb i obietnic, aby wpędzili syna do stanu, który mu nie jest przyzwoity, albo kiedy mówią, że go nie przymuszają do tego stanu, ale mu w inszym stanie nie świadczyć nie obiecują. Co jest przymusem oczywistym, a z tém wszystkiem bardzo pospolitym na świecie.

Piąta maxyma jest, iż powinni zachować wielką równość w miłości, którą mają ku synom swoim, i dobru, które im czynią, częścią, aby byli posłusznemi Bogu, któremu się nie podoba nierówność; częścią aby zabiegli nieprzyjaźniom, które sprawują między synami. Ieżeli dla słusznych przyczyn czynią więcey iednemu z synów swoich niż drugiemu, to się ma dziać z wielkim pomiarowaniem, i zawsze takim sposobem, żeby się inisi nie turbowali, i mieli zkad żyć przystoynie

w swojej kondycji. Widzieć się to bardzo często daie, iak nierówność wiele złego zsiąga na rodzinie; i nieszczęścia, które im się przytrafiają często, są znakami pewnemi, przez które Bóg pokazuje, że nie approbuie zamysłów Oycowskich, którzy z takimi przekładaniami obchodzą się z synami swemi, które im należą zarówno.

Proszę Oyców i Matek, którzy czytać będą tę przestrożę, aby się nad nią dobrze zastanowili, iako potrzebuie interes tak wielkiej wagi, iaki jest powołanie, gdzie idzie o zbawienie synów, i o zbawienie Rodziców.

## ROZDZIAŁ IX.

*O różnych stanach życia; a naprzód o stanie Duchownym.*

Abyś lepiej mógł rozmyślać o stanie, który masz obrać, nie od rzeczy będzie pomówić ci o osobliwych stanach, i wystawić rzeczy znaczniejsze, które masz upatrywać w każdym z nich.

Zaczynam od stanu Duchownego; w którym, jeżeli o nim myślisz, powinienes uważać pilno trzy rzeczy.

1. Co to jest za stan? to jest: iak jest wielki, które są jego obowiązki, i niebezpieczeństwa.
2. Powołanie, które do niego mieć potrzeba.
3. Z jakim przygotowaniem potrzeba się do niego zabierać.

ARTY.

O  
stan  
stan  
Bog  
kien  
szec  
go J  
móg  
iego  
fune  
nako  
krwi  
wszy  
zapa  
niez  
swoi  
wiell  
I  
się D  
wiać  
wiąz  
1  
obow  
Boga  
„ mo  
„ Ba  
przy  
które  
nad  
kiórz  
(9)

## ARTYKUŁ I.

*O wiadomości obowiązków i niebezpieczeństw  
stanu Duchownego.*

Naprzód więc masz uważać, iż myślisz o stanie najwyższym, wyniesionym nad wszystkie stany światowe. Ten stan zbliża się najbardziej do Boga, który Bóg postanowił, aby był pośrednikiem między nim i ludźmi, i przez którego pośrednictwo udziela się i łączy z ludźmi Syn Jego Jezus Chrystus, powierzył mu wszystkiego, co mógł mieć najdroższego; opowiadanie słowa swego, sprawowanie tajemnic swoich Świętych, szafunek Sakramentów, rząd Kościoła swego; a nakoniec i zbawienie dusz, które odkupił okupem krwi swojej; Stan, którego urzędy przechodzą wszystkie urzędy Anielskie, którzy się tylko na nie zapatrują z głębokim uszanowaniem, poważając je niezmiernie nad moc swoją, i nad godność natury swojej Niebieskiej. O Boże! Teotymie! co za wielkość i godność!

Dla tego stanu tak wysokiego, nie powinni się Duchowni chlubić, ale raczej wielce się obawiać i lękać; bo iako jest wielki, tak też obowiązują ich do wielkich rzeczy.

1. Wyciąga po nich wielkiej świętobliwości; obowiązani są być Świętymi, bo się zbliżają do Boga przez swoje urzędy. „Będę poświęconym, „mówi od tych, którzy się zbliżają do mnie. „Bądźcie Świętymi, bo i ja Święty.” Dla tej przyczyny mówi Święty Tomasz, iż świętobliwość, której ten stan wyciąga, ma być daleko większa nad tę, której stan Zakonny wyciąga po tych, którzy w nim czynią Professyą. (q).

A nie

(q) S. Tomas 22. q. 134. Art. 8.



A nie tylko są obowiązani do świętobliwości szczególnéj i skrytéj, iako iest inszych Chrześcian, ale też do świętobliwości przykładnéj, któraby przyswiecała inszym. Oni są postanowieni, żeby świecili tak życiem, iako i nauką. O nich to osobliwie powiedział Syn Bożki: „ Wy iścieście „ światłem świata; tak niech świeci światło wasze przed ludźmi, żeby widzieli sprawy wasze dobre, i chwalili Oycę waszego Niebieskiego. ”(r)

„ Concilium Tridentinum mówi, że nic bardziey „ do pobożności inszych nie wzbudza, iako tych „ życie i przykład, którzy są na usługę Bożką poświęceni, i dla tego potrzeba, aby Klerycy do „ części Boskiey wezwani, tak życie i obyczaje „ swoje stosowali, żeby się w ich stroiu, geście, postępowaniu, mowie, i wszystkich inszych rzeczach nic nie wydało, tylko powaga, skromność „ i Religia, naylepszey nawet błędów, które „ w inszych są małe, a w nichby się wydawały wielkiemi, niech się strzegą, aby ich akcye sprawowały we wszystkich ludziach poszanowanie i „ wzgląd. ” (s).

Drugi obowiązek Duchownych iest: dopomagać do zbawienia duszom. Na ten koniec są postanowieni, i nie mogą się od niego uwolnić bez występku. Jest to złe mniemanie rozumieć, że tylko Proboszczowie obowiązani są tym obowiązkiem. Wszyscy Beneficyanci, i wszyscy Duchowni obowiązani są do téj pracy. Paweł Święty powiada: „ iż są sługami wiernych. ” (t). Obligacye im są nadane od wiernych na ten koniec. I Grzegorz Sty mówi: iż powinni dobrze zważać, iak iest rzecz nagany godna i kary, bez pracy odbierać tu pożytki

(r) Math: 5. (s) Conc: Trid: Ses: 22. cap. 1.

(t) 2. Cor: 14.

tki p  
„ ni  
„ sn  
„ ws  
„ mi  
ty Be  
uniw  
skarż  
Bożk  
praco  
im p  
wiern  
paść;  
na ży  
źnie,  
tego  
wczes  
kiedy  
2  
wielk  
oddal  
wycią  
towa  
Duch  
od do  
nie w  
przyw  
stan i  
giem  
pków  
Matk  
I  
czeńs  
(u)  
ro

tki pracy (u). Hieronim Święty mówi: „że Kapłani, ni nie tylko oddadzą rachunek za grzechy własne, ale też z cudzych grzechów, to jest z tych „wszystkich, od których odbierają dobra, aby nie „mi żyli, niedbając o ich zbawienie.” (w) I Święty Bernard przydaie rzecz straszną: iż na Sądzie uniwersalnym słyhać będą płacz i ięczenia ludu skarżącego mocno Duchownych przed Trybunałem Bożkim, iako zdrajców, iż żyli z dóbr ich, a nie pracowali na oczyszczenie grzechów ich, iż byli im przewodnikami ślepymi, pośrednikami niewiernymi w ich zbawieniu, iż ich pogrążyli w przepaść, miasto tego, co ich powinni byli zaprowadzić na żywot wieczny (x). O Teotymie, czytaj uważnie, i dobrze zważ zdanie tego Wielkiego Świętego o tym obowiązku Duchownych, abyś wyryl wcześniej na sercu twoim, i pożytkował z niego, kiedy w tym stanie żyć będziesz.

Z tych dwóch obowiązków, wynikają dwa wielkie niebezpieczeństwa tego stanu: iedno jest oddalenie się od świętobliwości, którzy stan po nich wyciąga, i skażenie się duchem i maxymami światowemi, a jeszcze bardziej zaraz wielkię liczby Duchownych, którzy prowadzą życie daleko różne od doskonałości swego stanu. Drugie jest wpadnięcie w próżnowanie zwyczajne Duchownym, które przywiodłszy ich do zaniedbania pracy, do której stan ich obowiązuie, bardzo ich obwinia przed Bogiem, a prócz tego w wiele nierządów i występków ich wprowadza, których pospolicie bywa Matką.

Przydać potrzeba do tych dwóch niebezpieczeństw, dwa jeszcze pochodzące z Beneficyów.

Pier-

(u) S. Gregor: Hom: 1. in Evangel: (w) S. Hieron: in Cap: 44. Ezech: (x) S. Bern: in Declam.

wości  
ześci-  
która-  
ni, że-  
ich to  
steście  
o wa-  
ze do-  
o. "(r)  
rdzię  
o tych  
ką po-  
ycy do  
yczaie  
ie, po-  
ch rze-  
omność  
które  
y wiel-  
prawo-  
wanie i  
  
omagać  
ostano-  
ez wy-  
e tylko  
ążkiem.  
ni obo-  
owiada:  
m są na-  
gorz Sty  
est rzecz  
tu poży-  
tki  
cap. 1.

Pierwsze jest trzymanie wielu Beneficyów, kiedy jedno wystarcza na wyżywienie się uczciwe i pomierne, bo się to sprzeciwia prawom Bożkim i Kościelnym: i wszelkim racyom. Wszyscy Teologowie statecznie twierdzą, iż to być nie może bez grzechu śmiertelnego, chyba za dyspensą osobliwą, która się powinna fundować na dobrych i prawdziwych przyczynach, które się mają brać z potrzeby Kościoła, albo z jego wielkiego pożytku. Wiem dobrze, że łakomstwo Beneficyantów znajduje dosyć sposobów do ukrycia się w tej okazji, pod pozornymi pretextami potrzeby, dobroczynności albo też pobożności: ale gdy te pretexta wyexaminują się na sądzie Bożym, pokażą się tym, czym są; to jest: jednemi pokrywkami prawdziwej pożyteczności, która będzie bardzo obwiniona przed Bogiem, i która sprawi potępienie wielu, którzy bardzo późno żałować będą, że się udali za pobudkami nierządnej łakomstwa, albo swojej ambicji.

Drugie niebezpieczeństwo zawisło na obracaniu dochodów kościelnych, na rozkoszy, rozrywki, na próżności i zbytek w bankietach, w sukniach i tym podobnych rzeczach; albo jeszcze na zbogacenie Rodziców, albo zgromadzenie skarbów, które ściągają częstokroć przekleństwa Bożkie widome na tych, którzy je zbierają. Wszystkie te rzeczy zakazane, są Beneficyantom i jest prawda nieomylna, iż nie mogą brać z Beneficyów swoich innszej rzeczy, tylko wyżywienie dostateczne i mierne, a resztęłożyć powinni na iakmużnę, i pobożne uczynki. Większa część Teologów trzyma: iż są obowiązani do restytucyi, kiedy go inaczej używają, a wszyscy sądzą, iż złe jego używanie jest grzechem śmiertelnym.

ARTY.

## ARTYKUŁ II.

*O powołaniu do stanu Duchownego.*

Ponieważ stan Duchowny jest stanem Świętym i wysokim, potrzebuje powołania Bożkiego, to jest zdanie Apostolskie. „Nikt nie bierze tego, „honoru z siebie samego, ale tylko ten, który jest „od Boga wezwany, iako Aaron.” (y). Maksyma ztwierdzona przykładem czci godnym Jezusa Chrystusa, który będąc Kapłanem sam przez się, i z godności synowi Bożkiemu przyzwoitej, nie chciał przyjąć godności najwyższego Kapłana na całą wieczność. Ty jesteś Syn mój, dziś porodziłem cię, i który mu powiedział w momencie wezlenia tego: Ty jesteś Kapłanem wiecznym według porządku Melchizedecha.

Potrzeba więc być wezwanym do stanu Duchownego od Boga, i ieden ten przykład Jezusa Chrystusa powinien zawstydzić tych wszystkich, którzy ten stan lekkomyślnie sobie obierają bez powołania Bożkiego, zciągając na siebie przez tę niewstydlivość gniew Bożki, ujęcia łaski Jego, i zgubę pewną zbawienia ich wiecznego.

Co ponieważ tak jest, Teotymie! możesz dobrze osądzić, z jakim staraniem masz roztrząsać powołanie twoje, jeżeli myślisz o obraniu stanu Duchownego. Abyć się dobrze w tęg mierze powiodło, to masz zachować: potrzeba, abyś rozemnał: czyli pobudka i skłonność, którą czujesz do stanu Duchownego, pochodzi od Boga: bo jeżeli od Niego pochodzi, jest powołaniem: jeżeli nie pochodzi od Niego, jest to oszukanie i strata, albo zdrada diabelska: który cię ciągnie do stanu Duchownego, żeby cię w nim zgubił.

Abyś

(y) *Heb: 5.*

TY.



Abyś zaś poznał, jeżeli ta pobudka pochodzi od Boga, potrzeba dwie rzeczy roztrząsać: naprzód, iaka jest intencya, która cię wiedzie do tego stanu. Powtóre, jeżeli masz sposobności, które ci są potrzebne.

Co do intencji, rzecz pewna: iż jeżeli jest zła wola twoja, nie jest z Boga, bo on nie może być Autorem złego. Zła zaś jest intencya, jeżeli masz za cel który z tych końców, iako to żyć ławiey w stanie Duchownym, mieć w nim spoczynek, próżnowanie, rozkoszy, zgromadzenie bogactw; honoru i estymacyi spodziewasz się dla siebie, i tym podobnych rzeczy. Te wszystkie pobudki są złe, i jeżeli ty masz które z nich, powołanie twoje, nie jest z Boga, ale raczej z diabła. Nauuczysz się téy prawdy z słów Bernarda Świętego, które pilno zachoway w sercu twoim. „Jest rzecz „pewna, i żadney wątpliwości nie podpadaiąca, „iż ci wszyscy, którzy szukaia w Hierarchiach Kościelnych honorów i bogactw, albo rozkoszy życia, albo słowem mówiąc, którzy szukaia własnego interesu, a nie JEZUSA CHRZYSTUSA, nie miłość „ich Bozka do tego stanu przywiodła, ale pożądan- „liwość, która jest nieprzyjazna Bogu, i korzeniem wszystkiego złego.” (z).

Potrzeba więc, żeby intencya twoja była dobra; i żeby była dobra, masz mieć za koniec te dwie rzeczy: poświęcenie duszy twoięy, i zbawienie bliźniego, które są obowiązki generalne tego stanu, iako się powiedziało. To jest potrzeba, abyś sobie przedsiębrał żyć w tym stanie świątobliwie i przykładnie, i dopomagał zbawieniu dusz przez twoje modlitwy, przez prace, i wszelkimi, według możliwości twoięy, sposobami, według tegoż

(z) S. Bern: in Decl.

samę  
który  
tku P  
Boga  
świat  
aby k  
zbawi  
modl  
N  
Duch  
sposo  
T  
sposo  
bo w  
ciała,  
larem  
szczo  
ściel  
miało  
mość  
człow  
Kość  
popr  
Duch  
wiek  
T  
o bł  
żdy  
szczo  
iako  
ście  
pow  
się u  
chow  
swę

samego Bernarda Świętego, który mówi: że ten, który pragnie stanu Duchownego, i służby Przybytku Pańskiego, ma mieć intencją zbliżenia się do Boga, bez żadnego cale przywiązania się do rzeczy światowych, w doskonałej czystości duszy i ciała, aby był oświecony od niego, i sprawował w nim zbawienie swoje, i zbawienie bliźniego bawiąc się modlitwą i nauczaniem bliźniego.

Nie dosyć jest mieć intencją dobrą do stanu Duchownego, potrzeba prócz tego byź do niego sposobnym, i mieć dyspozycye należyte.

Trzy są defekta, które czynią człowieka niesposobnym do tego stanu; defekta albo umysłu, albo woli, albo obyczajów. Nie mówiąc o defektach ciała, z których niektóre czynią człowieka Irregularem, to jest nie sposobnym, żeby był przypuszczony ad Ordines, według postanowienia Kościelnego. Defekta umysłu są te, grubość, zadumiałość, grubiaństwo, lekkomyślność, niewiedza, i tym podobne, które oczywiście czynią człowieka niesposobnym do pełnienia powinności Kościelnych. Takie defekta, kiedy się nie mogą poprawić wiekiem i pracą, są przeciwne stanowi Duchownemu, i dadzą znać oczywiście, że człowiek nie jest do niego wezwany.

Toż samo, i jeszcze hardziej mówić się może o błędach przytrafiających się w obyczajach. Każdy człowiek żyjący w występkach, albo który jeszcze jest poddany jakiemu grzechowi znacznemu, jako to, nieczystości, pijaństwu, przysiędze, zemście, łakomstwu, ambicyi, i tym podobnym, nie powinien go sobie mieć za własny, i sposobnym się uznawać, ani wezwanym od Boga do stanu Duchownego; jeżeli nie poprawił pierwszego żywota swego długą pokutą, i jeżeli zupełnie nie umartwił

pas-

passy swoich, i nie zwyciężył swoich namiętności przeciwnemi im cnotami. Ta prawda należy do przygotowania się, o którym teraz mówić się będzie.

### ARTYKUŁ III.

*O przygotowaniu, = którym potrzeba zabierać się do stanu Duchownego.*

Ta jest trzecia rzecz, którą masz roztrząsać, o stanie Duchownym myśląc, którać jest tém potrzebniejsza, im się częściej przytrafia tym, którzy żądają tego stanu; a ta jest: iż nie są przekonani u siebie, że się powinni do niego gotować życiem, i przez życie święte i cnotliwe długo, nim się do niego zaborą. Ten błąd tém jest zaśośniewszy, im pospolitszy, i im więcej dowodzi, że Duchowni szpecą stan swój występkami, iż się zabierają do tego stanu bez przygotowania, prowadzą życie, iakie prowadzili przedtém, to jest życie cale świeckie, a częstokroć daleko rozpustniejsze.

Żebyśmy ci wybił z głowy ten błąd, Teotymie! dosyć mi będzie pokazać ci świątobliwość tego stanu. Ponieważ jest Święty i wysoki, nieomylna ztąd wynika konsekwencya, iż potrzeba się gotować do niego życiem świątobliwem, i że chcąc się do niego zabierać, mając duszę zszpeconą grzechami, i w złych nałogach uwikłaną, jest to pogardzać nim, i straszną mu krzywdę czynić; jest to podawać się w oczywiste niebezpieczeństwo oszpeceenia go życiem niegodnem, Jego przeciwnem świątobliwości, którey wymaga, i znajdować w nim potępienie pewne.

Żebyśmy

Żebyś cię zaś przekonał zupełnie o potrzebie tego przygotowania się, przytoczę zdanie Doktorów Kościoła Świętego w tej materji.

Grzegorz Święty mówi, „ iż potrzeba porządku ad Ordines przystępować, bo ten upadek i „ przepaści szuka, który na najwyższe miejsce, „ opuściwszy stopnie, przez przerwy wdziera się.” (a). I przysiężne piękne porównanie. Bo iako drzewa nie są sposobne do budowania, kiedy jeszcze są surowe, i dopiero z lasa wywiezione, i jeżeli użyte będą do dzieła, nie straciwszy swojej wilgoci, psują raczej budowanie, nie wspierają; tak też nie potrzeba promować ad Ordines tych, którzy świeżo z grzechów powstają, jeżeli nie poprawili wszystkich złych swoich nałogów długą i szczerą pokutą.

Święty Hieronim mówiąc o stanie Duchownym, powiada: biada temu, który się zabiera do tego stanu, nie mając sukni weselnej świątobliwości; i potym dodaje: „ Żeby się każdy próbował, „ nim się zabierze do tego stanu. Godność Kościelna, „ na nie czyni człowieka Chrześcijaninem, ani cnotliwym, jakim powinien być Duchowny.” (b).

Święty Bernard na wielu miejscach pism swoich żali się, i powstaie przeciwko tym, którzy do Zakonów tak wychodzą, nie przygotowawszy się wprzód do nich życiem świętym i wyprobowanem w cnotcie. Powiada, że to jest bezwstydlivość niezdolności tych, którzy to czynią, i że to jest źródłem wszelkich nierządów Duchownych. (c).

Święty Tomasz kładzie tę różnicę między Ordines sacros, i stanem Zakonnym: iż aby kto został

- (a) S. Greg: Lib: 7. Epist: 182. (b) S. Hier. Epist: 1. (c) S. Bern: Lib: de Convers: ad Clericos. cap: 10.



stał Zakonnikiem, nie potrzeba, żeby się pierwszy ćwiczył w cnocie, ale żeby kto przyjął Ordines sacros, koniecznie tego potrzeba. I daie tego racją: (d) „Bo Ordines sacri wymagają świętobliwości „poprzedzającej, która nie jest potrzebna do stanu Zakonnego, który jest ćwiczeniem postanowionym do nabycia świętobliwości.”

Wszystkie te prawdy jasnie dowodzą tego, com przedsięwziął. Posłuchayże jeszcze powagi całego Kościoła mówiącego na Concilium Trydenskim.

To Święte Concilium naznaczywszy czas lat, których się mogą przyjmować Ordines sacri, przydaie: „iż lubo te lata są potrzebne, nie idzie za- „tém, iż ci mają być przyięci, ad Ordines, którzy do tych lat przyjdą: ale tylko ci, którzy ich „są godni, i którychby doświadczone życie było „starością” (e). To jest: żeby nadgradzali lata swoje mądrością umysłu, i świętobliwością obyczajów, według zdania Mędrca: „iż starość człowieka zawisła na mądrości i życiu świętobliwem, „i dalekiem od grzechu.” (f).

Po tych wszystkich dowodach niepodobna wątpić o potrzebie przygotowania się do stanu Duchownego, ale raczej lękać się należy i ubolewać o raz, że wielu w téj mierze źle sobie postępują. Nie dopuszczay się błędu tego, Teotymie! lecz jeżeli żądasz stanu Duchownego, wszelkimi sposobami do niego się gotuy, i staray się być go godnym, czyniąc to, co powiem w następującym Artykule.

## ARTY.

(d) S. Thomas 22. q. 189. Ar: 1. (e) Ses: 26 cap: 12: (f) Sap: 4.

## ARTYKUŁ IV.

*Konkluzya tegoż Rozdziału.*

Oto osobliwsze rzeczy, które ten, który pragnie zabierać się do stanu Duchownego, ma zwazyć pilno.

Jeżeli więc myślisz o tym stanie, to uczynisz: Zachowaj to com powiedział, w Rozdziale 6tym. Odlóż sobie czas iaki, abyś się namyślił. A przez ten czas modl się wiele, spowiadaj się i kommunikey często, iakom powiedział.

2. Czytaj i rozważaj z uwagą to, com powiedział o stanie Duchownym. Zważ dobrze iego wielkość i świątobliwość, żebyś go sobie wielce ważył; obowiązki iego, czyli będziesz mógł pełnić; niebezpieczeństwa, czyli się ich uchronisz. Roztrząsaj pilno i bez pochlebstwa, co cię pociąga do tego stanu; sposobności, które do niego masz, i jeżeli nie masz czego przeciwnego w sobie.

3. Często rozmawiaj z iakim mądrym i cnotliwym Duchownym, któryby umiał ci powiedzieć, co masz w tym stanie uważać, i podał ci do wyrozumienia, jeżeliś do tego stanu zdolny.

Jeżeli po długim namyśleniu się, zda ci się rzecz bydl potrzebna, żebyś się udał do niego, postanów sobie przygotować się iak należy; to jest: przez życie świątobliwe i cnotliwe, i pilną naukę tego, co w tym stanie będzie potrzebnego. A skoro się chwycisz twoiego przedsięwzięcia, przykładaj się pilno do dwóch rzeczy.

1. Doskonale udaj się do pobożności, strzeż się grzechu, przydaj pilności około umartwienia twoich passyy, poprawienia skłonności nierządnych, ćwiczy się w nabywaniu cnót Chrześciiańskich, pokory,

kory, skromności, prostoty, w pogardzie świata, chroń się ducha świeckiego, i obcować światowych. Uczęszczaj do Sakramentów Świętych, czytaj dobre Xiązki a osobliwie nowy Testament, i Xiązki traktujące o obowiązkach stanu Duchownego, które nam Oycowie Święci zostawili, iako to: Oflicya S. Ambrożego, List S. Hieronima do Nepocjana o życiu Kleryków, Pastorale S. Grzegorza, Declamationes S. Bernarda, kiedy indziej De contemptu mundi ad Clericos, Xiązki tego de Conversione ad Clericos, Xiązki de Consideratione, i insze pisma w tęg materji, tak dawnych, iako też i terażniejszych Autorów.

Mieć przed oczyma pamięci i uwagi godną radę Hieronima S. daną Rustykowi Mnichowi, który do stanu Duchownego pragnął się zabrać. „Żeś, „prawi, tak świętobliwie w Monasterze. żebyś go- „dzien był bydź Klerykiem, żebyś młodość two- „ię żadną zmazą nie zeszpecił, żebyś do Otarza „Chrystusowego w doskonałęj przystąpił czysto- „ści” (g). Rozważ dobrze tę radę, Testymie! cę- „sto ją roztrząsaj: i rozumięj, że się stosuje i do „ciebie z pewnych przyczyn. Bo ieżeliż młody Za- „konnik, żyjący w obserwancyi Zakonnej, powi- „nien pracować, aby był godnym stanu Duchowne- „go życiem świętobliwym, tém więcęj powinienes „pracy przyłożyć i starania do tego, żyjąc na świe- „cie, gdzie nie masz pożytku życia regularnego.

Lecz powtóre, gotując się do stanu Duchowne- „go przez życie cnotliwe, pamiętaj z ćwiczeniem „pobożności łączyć pracę pilną i nieustanną naukę, „żebyś się stał sposobnym do służenia Bogu w tęg „Professyi. Ta praca jest przygotowaniem się do sta- „nu Duchownego nie mniej potrzebnym, iako i świę- „tobli-

(g) S. Hier: Epist: ad Rustic.

tożliwość. Jesteś do niej obowiązany pod sumnieniem, i jeżeli téj nie pełniesz, staiesz się niegodnym twoiego powołania: *bo Bóg odrzuci od kapłanstwa swego tego, który pogardza i odrzuca umiejętności (h).* A co większa ty się staniesz winny przed Bogiem wszytkiego złego, które się przytłafi przez twoją nieumiejętność.

Nieumiejętność Kapłanów jest największym złem, które się tylko może stać w Kościele, będąc największą przyczyną skazania ludu i zguby dusz. Niepodobna, aby Duchowny nieumiejętny nie był gorszym i próżniakiem: *bo będąc nieumiejętnym, nie może mieć upodobania w nauce, która jest jedyną jego pracą, a próżnowanie go w występki zaprowadza, iako to widzicie się daie codziennie.* A chociażby nie był występnym, samo próżnowanie w Kapłanie godne jest obwinienia, i mocno występnę. Przyczay do tego złe, które nieumiejętność Duchownych sprawuje względem ludzi. Bo to czyni ich niesposobnemi do pracy około zbawienia dusz, albo pożytecznie bawienia się około téj pracy (co traci pomoc ludziom, którą mieć powinni od nich do zbawienia wiecznego) i to jest przyczyną potępienia wielu dusz, które nie umierają prawd zbawienych, ani też tego, co mają czynić, żeby zbawienia dostąpili. Niepojęta jest rzecz, iak wiele dusz gnie przez niewiadomość Kapłanów. *I fiociot, mówi S. Bernard, wielkie i smutne doświadczenia ma niebezpieczeństwa, które ponosi około dusz, kiedy Pasterz nie znajduje pastwiska dla owiec swoich, kiedy przewodnik nie poznaie drogi, którą ma prowadzić do zbawienia; ani sługa woli Pana swego, którą powinien innym opowiadać. (i).*



O! mój miły Teotymie, zważ dobrze te sprawy, i wbiły sobie dobrze w pamięć, abyś przez twoją nieumiejętność nie był Autorem zguby dusz odkupionych Krwią JEZUSA CHRYSOSTUSA. Pilno udaj się do nauk potrzebnych stanowi Duchownemu, a miéy to sobie za cel, abyś się stał iak naysposobniejszym do służenia Bogu w tym stanie, do którego cię powołuie.

Nakoniec, czyli myśląc o tym stanie, czyli się do niego gotując, miéy w świeżey pamięci słowa Augustyna S. piszącego do iednego z przyjaciół swoich, który go prosił o radę względem stanu Duchownego. Proszę cię, prawi, nayıpierwéy, żeby pobożna roztropność twoja zważyła, że nie masz nic w tém życiu, a osobliwie tego czasu, łatwiejszego, lepszego, i ludziom przy mniejszego nad urząd Biskupi, Kapłański, i Dyakoński, ieżeli niedoskonałe, i byleby zbydź rzecz się sprawuie; lecz nie masz nic przed Bogiem nędzniejszego, smutniejszego, i bardziéy potępiącego. Także nie masz nic w tém życiu, a osobliwie tych czasów trudniejszego, pracowitszego, i niebezpieczniejszego nad urząd Biskupi, Kapłański, i Dyakoński, ieżeli się go sprawuie iak potrzeba, i według woli Pana naszego; ale ież nic nie masz szczęśliwszego przed Bogiem (k).

## ROZDZIAŁ X.

### O stanie Zakonnym.

Po stanie Duchownym, przychodzę do stanu Zakonnego, którego obranie nie mniejszy jest konsekwencyi, iako przeszłego, i nie mniejszym pod-

(k) S. August: Epist: 184.

podpada błędom. Jest to rzecz arey-wyborna, kiedy dobry Zakonnik opuściwszy wszystko, nie stara się, tylko podobać się Bogu, przez pokutę i pokorę, żyjąc i zachowując należycie Regulę, i oddalonym będąc od społeczności świeckiej i ludzkiej, poświęcając się całe na uczenie się prawdziwej i gruntownej doskonałości.

Ale też przeciwnie, jest to rzecz smutna i żalosna, kiedy Zakonnik nie jest Zakonnikiem, tylko co do sukni, i który uczyniwszy szczególną professyą dążenia do doskonałości, tak jest od niej daleki, iako i najniedoskonalszy świecki, kochający świat i rzeczy światowe, podlegający jeszcze grubszym występkom, albo zwycięższy występki cielesne, iako to: nieczystość, obżarstwo, i inne, daie się uwodzić bardzo łatwo występkom umysłowym, grzechom: gniewowi, pysze, ambicji, zazdrości, nienawiści, niezgodzie, i podobnym, które tym są niebezpieczniejsze, im nie tak znaczne. Nie mówiąc o tych, którzy wstąpiwszy do Zakonu łatwo, i bez powołania Bożkiego, wpadają potym w rozpacz, iż się lekkomyślnie obowiązali do rzeczy tak wielkiej konsekwencyi. Rozpaczta wprawdzie ich częstokroć w wielkie nierządy, za któremi częstokroć następuje Apostazya.

Do obrania tego stanu dwie rzeczy są potrzebne: naprzód poznać go dobrze, to jest wiedzieć, co to jest za stan Zakonny, iakie jego obowiązki, pożytki i niebezpieczeństwa. Powtóre: dobrze potrzeba bydź nauczonym o środkach, których się należy trzymać, aby o nich myśleć, o czym mówić będziemy w następujących trzech Artykułach.

## ARTYKUŁ I.

*Co jest stan Zakonny? jakie są jego obowiązki, pożytki, i niebezpieczeństwa?*

Życie Zakonne, według S. Tomasza: *Jest sposobienie pewne do nabycia świętobliwości.* Co się nie ma rozumieć o świętobliwości, która się wydaie w odzieniu, i w powierzchownych sprawach pobożności, ale o świętobliwości wewnętrznej, która zależy na poświęceniu duszy, które się sprawuje przez umartwienie i asyzy, i odcięcie affektów nieporządných, przez wyznanie się z miłości stworzenia i miłości własnej, a zbliżenie się przez miłość z Bogiem. Dla tego się świat opuszcza, aby się temi ćwiczeniami bawić bez przeszkody, i doskonałą wolnością. Dla tego odstępuje się dóbr i roskoszy światowych nie tylko dla siebie, co wszyscy Chrześcianie czynić powinni, ale też w samęy rzeczy, aby się tém doskonaley zatopić w Bogu. A nakoniec dla tego się ćwiczymy w surowości życia, w posłuszeństwie, i zachowaniu wszystkich reguł Zakonnych, abyśmy nabyli świętobliwości wewnętrznej, bo i reguły na ten koniec są przepisane. Obowiązki tego stanu są wielkie: bo on obowiązue do wybornéj czystości, ubóstwa doskonałego, dalekiego nie tylko od possessyi dóbr iakich, ale też od wszelkiego przywiązania się do dóbr ziemskich, i odstąpienia zupełnego własnéj woli, aby się nie szło, tylko za wolą przełożonych. Prócz tego obowiązue do zachowania punktualnie reguły, i do poświęcenia się wewnątrznie, przez ćwiczenia się w cnotach Chrześcijańskich, które wyliczyliśmy.

Jako obowiązki tego stanu są wielkie, tak też są pożytki wielkie, które Bernard S. wylicza iasnie

śnie w iednéj swojej mowie, gdzie mówi: *Iż w Zakonie człowiek żyje czysto, postępuje ostrożnie, czysto odbiera łaski Niebieskie, spoczywa bezpiecznie, umiera poufale, oczyszcza się przed, i odbiera zapłatę obfitą w Niebie.*

Lecz się to wszystko rozumie, iako on sam mówi o Zakonie świętym, czystym, niezmazanym, to jest: o Zakonie, w którym Zakonności zachowanie święte, w którym się pracuje gruntownie na wewnętrzną świątobliwość, iako się rzekło.

Ten stan ma swoje pożytki, ale też ma i niebezpieczeństwa, które są nie małe. Tenże Bernard S. dzieli je na troje.

Pierwsze jest: wyniosłość i dobre o sobie rozumienie, które się łatwiusieńko i nieznacznie wkłada w sprawy świątobliwe ludzkie, których mocno umniejsza zasługi, a częstokroć o zupełną przyprawie ich utratę.

Drugie niebezpieczeństwo jest: obeyrzenie się nazad dla powrotu na świat, albo w samém rzeczy, albo affektem i pragnieniem.

Trzecie jest: ulga w ćwiczeniach życia Zakonnego. Ta jest droga, mówi tenże Święty, na której potrzeba koniecznie postępować, i jeżeli się opuszcza, wpada się w opuszczenie się, które do tego przywodzi, iż się prowadzi życie całe świeckie i pełne występków w sukni Zakonności i pobożności, a ten występkić tćm jest niebezpieczniejszy, im bardzićy będąc złym, pokazuje tylko pozorne cnoty.

Pierwsze z tych niebezpieczeństw pochodzi ztąd, iż pospolicie mierzy się świątobliwość powierzchownością, za takich się mając, iakiemi się na pozor być zdajemy, nie mając względu na to, że świątobliwość zawisła na cnotach duszy, a osobli-



wie na ćwiczeniu się w gruntowny i doskonały pokorze. Drugie i trzecie pochodzi z uczestnictwa z światem, które jest nayszkodliwsze Zakonnikom, iako mówi S. Bernard (1). A razem wszystkie te trzy niebezpieczeństwa pochodzą częstokroć, że się nie ma powołania do Zakonu.

Otóż, Teotynie, te osobliwsze rzeczy masz uważać w stanie Zakonnym, jeżeli o nim myślisz. Więc żebyś sobie tym bezpieczniey postąpił w tém myśleniu, opisać porządek, którego się masz trzymać w téj mierze, i co masz czynić, żebyś poznał, czyli cię Bóg do tego stanu wzywa.

## ARTYKUŁ II.

*Co potrzeba czynić, żeby poznać, czyli kto ma powołanie do Zakonu.*

Naprzód: jeżeli w sobie czujesz mocną pobudkę do tego stanu, strzeż się, żebyś ani ię opuszczał, bo ią możesz mieć z natchnienia Bożkiego; ani też się nagle ię chwytą, bo może bydz pobudką tylko ludzką. Potrzeba roztrząsać, czyli cię Bóg wewnątrznie powołuje do niego, bo jeżeli on, trzeba go słuchać i iść za nim, dokąd cię woła: jeżeli nie on, potrzeba zaczekać.

Ale iako to poznać, spytasz się mnie? oto masz sposoby. Dobry przeciąg czasu łóż na to, abyś zważył ten wielki interes. A przez ten czas, cztery rzeczy czyn!

1. Oddal się od obcowania z temi którzy cię nakłaniają i pobudzają, żebyś był Zakonnikiem. Przyczyna tego jest iawna, bo chociażbyś największą miał pobudkę do tego stanu, nie będziesz mógł

(1) *Libr: de modo bene vivendi Serm: 66.*

mógł rozeznąć, czyli ta skłonność, którą masz, pochodzi z natchnienia Bożkiego, czyli też z perswazyi ludzkiej.

I lubo Bóg częstokroć zażywa ludzi na tę usługę aby ci podali dobrą radę; jednakowo, iako się to nie zawsze trafia, żebyś doświadczył, czyli perswazyja, o której ci powiadaia, że od Boga pochodzi, nie masz sposobu nad ten bezpieczniejszego, któryć podać, to iest: abyś czas iaki odłożył sobie, żebyś nikogo nie słuchał, tylko Boga w tém, co ci do serca poda, według rady Proroka. *Audiam quid loquatur in me Dominus (m).* Będę słuchał, co mi Pan do serca będzie mówił.

2. Nieustannie proś Boga, żebyć raczył swoją wolą oznaymić, i utwierdzić w pobudkach, które masz, jeżeli od niego pochodzą, albo oddalił je od ciebie, jeżeli nie od niego są. Mów mu, iako Piotr S. *Panie, jeżeli Ty iestes, każ mi przyjsz do siebie (n).* Oświadczyć się przed nim, żeś go gotów słuchać, iako młody Saul: *Mów Panie, bo słucha sługa twój.* I z Pawłem Świętym: *Panie, co chcesz żebyś czynił? (o).*

3. Roztrząsaj pilno rzeczy następujące:

1. Obowiązki, pożytki, i niebezpieczeństwa stanu Duchownego, o którym mówiliśmy.

2. Intencyą do tego stanu wiodącą mieć powinienęś taką, abyś się oddalił od świata, czynił pokutę, i poświęcił się wewnątrznie przez ćwiczenie się w cnotach Chrześciiańskich. Obacz, jeżeli tę masz pobudkę. Myśl o tym często i pilno, bez pochlebstwa; bo jeżeli cię insza pobudka wiedzie do téj professyi, zamysł twój nie iest z Boga. Roztrząsaj także, czyliś spo-

sobny

(m) *Psal.* 84. (n) *Maths* 14. (o) *Act.* 9.

sobny do niego, i jeżeli nie masz czego, czego-  
byś znieść nie mógł w tym stanie, tak wzglę-  
dem ciała, iako też i względem duszy. Słabo-  
ści cielesne, złe przywary umysłu, a naybar-  
dziej płochosc i niestateczność, czynią człowie-  
ka niesposobnym do życia regularnego.

3. Nadewztyko, na nie się nie odważay  
z twoięy głowy i bez porady. Błąd ten iest  
naypospolitszy między młodemi, z których wie-  
lu zabiera się do Zakonu, nie poradziwszy się  
nikogo, tylko swego umysłu, i tych, którzy  
go bardzo łatwo przyjmują. Zkąd pochodzi czę-  
stokroć, iż muszą z Zakonu wytypować, albo  
wstydząc się go odmienić, więz się w nim złe,  
i bez powołania. Nie czyn tak; oznaym zamysł  
twój iakię osobie rostopny, a osobliwie Spo-  
wiednikowi twemu; a jeżeli nie masz ordyna-  
rynego, obierz sobie iaki-go cnotliwego, mą-  
drego, i rostopnego, i któryby miał wszystkie  
przymioty, którem wyliczył w Rozdziale si-  
dnym, który uważnie czytay. Odkryj mu wszy-  
stkie skrytości serca twego, i słuchay pokornie  
rad iego, użyj do tego ieszcze rady iakię oso-  
by mądrę i bezinteresownę, iakom powiedział  
w tymże Rozdziale.

Kiedy to będziesz czynił przez znaczny cza-  
su przeciąg, to iest: przez sześć miesięcy, al-  
bo i więcy; jeżeli będziesz miał wolę state-  
czną bydź Zakonnikiem, a do tego, jeżeli in-  
tencya taka będzie, iako bydź powinna, to iest:  
czysta i święta; i jeżelibyś miał sposobność du-  
szy i ciała przyzwoitą stanowi twemu, będziesz  
mógł wierzyć, że zamysł twój pochodzi od Bo-  
ga, i że cię powołuje do Zakonu. Jeżeli zaś  
ta skłonność ustaie, znakiem iest: że to tylko  
była

była pobudka ludzka, albo myśl dobra, którąć Bóg dał, aby cię zachęcił do cnoty w stanie, którego się chwycisz.

Możesz kto powiedzieć, że potrzeba prędko wypełnić natchnienia Bożkie, i że odkładać długo wykonanie ich, jest to podawać się w niebezpieczeństwo utraty ich, według zdania Ambrożego Świętego, który mówi: że *taska Ducha Świętego opieszalności nie cierpi.*

Odpowiadam: iż to jest prawda, kiedy się dostatecznie poznaie, że natchnienie pochodzi od Boga; lecz przed tém poznaniem, nie tylko się źle nie czyni, kiedy się odkłada, ale nawet powinno się czynić to odłożenie, osobiwie w interesach wielkiej wagi. Bo żeby się przyszło do tego poznania, potrzeba na to odłożyć czas należyty, podczas którego by się mogły zważyć wszystkie rzeczy. Słowem: czynić to, com powiedział, nie jest to być niewiernym łascie Bożej, ale to jest, wypełniać wiernie radę Ducha Świętego, który nam rozkazuje: abyśmy nie wierzyli każdemu duchowi, ale doświadczali pobudek wewnętrznych, żebyśmy poznali, czyli pochodzą od Boga. Nie jest to, tak czyniąc, podawać się w niebezpieczeństwo utracenia powołania, ale to jest brać na siebie obowiązek doświadczania się prawdy przez znaki dostateczne, aby się go tym mocniej chwycić, i wierniej wypełnić.

A nakoniec: ażebyś był bardziej ugruntowany w téj maxymie przeciwko przeciwnictwom, które w tém znaleźć będziesz mógł, przydam tu Artykuł osobliwszy.

A R T Y.



## ARTYKUŁ III.

*Że potrzeba czas odłożyć na poznanie, jeżeli Bóg  
wzywa do Zakonu.*

Gdyby nam Bóg dawał zawsze znaki pewne i nieomyłne swego natchnienia przez wielkie zamyślenia, zapewne, że nie potrzebaby czasu, na namyślanie się, ani na spełnienie jego; lecz, że zwyczajnie nie tak sobie z nami postępuje, i przestrzega nas przez Apostoła swego, żebyśmy nie wierzyli każdemu duchowi, ale go doświadczali, jeżeli pochodzi od Boga, dodając indzię, że duch ciemności zamienia się częstokroć w Anioła światłości, zaiste nie tylko nie czynimy źle odkładając wypełnienie tego natchnienia, ale że jest rzecz potrzebna, i stosująca się z porządkiem od Boga postanowionym, który chce, abyśmy używali sposobów należących, żebyśmy poznali wolę Jego, i znaki, które nam dał, abyśmy rozeznawali natchnienia, które pochodzą z łaski Jego, od natchnień, które nie są od Niego.

Tych sposobów jest trzy, którem już podałem wyżej: życie dobre, modlitwa, i rada. Życie dobre oddala to, co czyni największą przeszkodę łasce Bożej, a to jest grzech, i czyni nas godniejszemi oświecenia Jego. Modlitwa nam je otrzymuje, byleby była pokorna, gorąca, i stateczna; a rada dobra nam się przyda, abyśmy sobie dobrze postępowali w poznaniu woli Bożej, i żebyśmy nie utracili naszej skłonności do natchnienia Bożego. Kiedy Bóg Pawła Świętego natchnął, i przywiódł do tego, że go się pytał, coby z nim chciał uczynić, posłał go do Ananiasza, aby się od niego nauczył woli Jego. Mąż ten Święty z natchnie-

tchnień  
modlą  
po nim  
nić w  
Do

cennu  
cel, p  
tuiać,  
way si  
nić.

Co  
że trze  
myśle  
enotę,  
my ra  
kię w  
kiem  
zumien  
dokąd  
tecznie  
długie  
dani

Te  
ie się  
masz r  
ko prz  
żesz  
żeli n  
iać się  
zwłasz  
doświa  
wania  
była p  
konu,  
ciągał

technienia Bożkiego, znalazł nowo nawróconego modlącego się, i oznaymił mu, czego Bóg chciał po nim. Ołóż masz model tego, co masz czynić w okazyi tak wielkiéy wagi.

Dopusć się Bogu kierować w twoim nawróceniu. i mieć na nie oko, iako na osobliwy twój cel, proś go o to, co chce, abyś czynił pokutując, modl się nieustannie na ten koniec, i udawaj się do rady, abyś się nauczył, co masz czynić.

Co się tycze znaków powołania, iest ich także trzy: pokora, spokojność, albo pokóy na umyśle, i stateczność. Przez pokorę rozumiem tę cnotę, która sprawuje w nas, iż cale nie dufamy rozsądkowi naszemu w interesie tak wielkiéy wagi, i trzymamy się, i idziemy za rozsądkiem ludzi mądrych. Przez pokóy umysłu rozumiem sposobność do udania się za wolą Bożką, dokądkolwiekby nas prowadziła, kiedy ją dostatecznie poznaemy. Przez stateczność rozumiem długie wytrwanie w natchnieniu między przeszkodami i trudnościami, które się trafiają.

Te są trzy znaki pospolite, przez które poznaje się duch Bożki, i jeżeli na którym zhywa, masz racją powątpiewania o twoim powołaniu, iako przeciwnie, jeżeli ie razem wszystkie masz, możesz bezpiecznie wierzyć, że cię Bóg powoływa. Jeżeli mówią, że nie potrzeba tak pilno myśleć, mając się zabierać do stanu Duchownego, Zakonnego zwłaszcza, bo iast na ten rok Nowicyatu, aby się doświadczyło powołanie, przez znaki i praktykowania, które się wyliczyły; odpowiadam: iżby to była prawda, gdyby było tak łatwo wynieść z Zakonu, iako wniesć; i gdyby to wystąpienie nie pociągało za sobą tyle złych konsekwency, iako się zwy-

zwyczajnie dzieje. Lecz że się częstokroć przytrafia, iż ci, którzy wstępują do Zakonu, zairzymują się w nim dla bojaźni, aby się nie pokazali niestatecznymi, albo dla innych takich ludzkich uwag, które ich przywodzą do tego, iż się nie więżą, i bez powołania; albo że mając wystąpić z Zakonu, mają od ludzi za niestatecznych być poczytani i pogardzeni, iako do niczego nie sposobni, albo co jeszcze gorsza; iż opuszczają Zakon, odstępują cnoty i prowadziłiby życie daleko odmienniejsze od tego życia, które poczęli prowadzić w Zakonie. Dla tych wszystkich rzeczy nie przestaję mówić, iż potrzeba roztrząsać powołanie nim się wstąpi do Zakonu, i że należy odłożyć sobie czas potrzebny, abyśmy byli moralnie pewni o tém powołaniu.

Czyń więc tak, Teotymie, jeżeli czuiesz w sobie skłonność do Zakonu, i bynajmniej się nie bój o utratę twego powołania, jeżeli go iak nayrychliwy nie wypełnisz. Bo jeżeli zachowujesz wierne to, com powiedział, szczerą intencją poznania woli Bożkiej, nie będzie zbywało na przedsięwzięciu, które przedsięweźmiesz; Bóg będzie przewodnikiem twoim w myśleniu o stanie, któryć nagotował; jeżeli cię powołuje do Zakonu, utwierdzi cię w tęg woli przez stateczność, którąć da, i dokonczy w tobie dzieła dobrego, które począł, według słów Pawła Świętego. *Qui coepit in vobis opus bonum, perficiet, confirmabit, solidabitque.*

A nade wszystko odważając się na stan Zakonny, pamiętaj: abyś przekładał i więcej ważył między Zakonami ten, w którym regularność jest życia, i w którym gruntownie około zbawienia pracują, i ile bydl może ten, w którymbyś nie często. obcował z ludźmi.

ROZ.

## R O Z D Z I A Ł X I.

*O różnych stanach życia Świeckiego.*

Jako życie Duchownych i Zakonników ma swoje niebezpieczeństwa, tak też życie Świeckie ma swoje, które są nie małe; ten, który o nim myśli, powinien je upatrywać pilno, żeby się ich uchronił; a te niebezpieczeństwa są różne, według rozmaitych stanów życia tego. Dla czego traktuję tu o osobliwych stanach życia świeckiego, dla tego: aby każdy mógł examinować ten, którego się chce chwycić, i poznać dobrze obowiązki jego.

## A R T Y K U Ł I.

*O kondycji możnych i rządzących.*

Jeżeli jest kondycya trudna i niebezpieczna na świecie, to ta jest tych, którzy są wezwani do rządzenia inszeniu, iako to: Królów, Xiążąt, którzy mają najwyższą władzę; Panów miejsc partykularnych, którzy mają władzę; także Magistratów i Urzędników publicznych, którzy mają zdana sobie władzę i poruczoną sobie od przerzeczonych. Jeżeli więc z kondycyi twojej, albo z in-szej przyczyny widzisz się być wezwanym do stanu rządzenia, masz się mocno uzbroić przeciwko wielkim trudnościom, i niebezpieczeństwom nieporównanym stanowi tego, maksymami zbawionemi i Chrześcijańskimi, z których ci podam teraz osobliwsze, i proszę czytać uważnie:

1. Strzeż się, abyś się nie wbił w pychę i preumpcyą, widząc się być wyniesionym nad innych; pamiętaj na to, iż im jesteś wyżey wynie-

sio.



siony, tym bardziej masz się obawiać, według zdania Pisma Świętego. *Im iestecie większemi, tym bardziej we wszystkim upokarzajcie się. (p). Danoć zwierzchność, nie wynoś się. (q).*

2. Nie miej stanu twego za szczęście, ale za obowiązek ciężki; ani za rzecz dla dobra twego daną, ale dla dobra inszych. Wiedź: że ci, któremi rządysz, nie są uczynni dla ciebie, ale ty dla nich. Oni tobie powinni uszanowanie, posłuszeństwo, i wierność; aleś im ty powinien więcej rzeczy trudniejszych: staranie, wspomóżenie, zachowanie się z nimi, i sprawiedliwość.

3. Wierz mocno, że iakąkolwiek masz władzę, masz ją od Boga, i że iesteś Ministrem Jego i służą do rządzenia ludem; z kąd pochodzi, iż się nim rządzić powinien według woli Jego, i że mu oddasz ścisły rachunek z rządu tego. Wystawuy sobie często przed oczy tę prawdę straszną Pisma Świętego: że Sąd bardzo ścisły na tych, którzy rządzą, że potężni, potężnie karani będą. (r).

Więc dwoje starania powinieś mieć w twoim stanie; pierwsze: żebyś żył dobrze; drugie: żebyś rządził dobrze. Co do pierwszego: żyć powinieś mężnie, panując nad twemi passyami, i mając prawo Bożkie za regułę spraw swoich, uważając: że to rzecz iest nieprzystoyna rządzić inszemi, a nie umieć rządzić sobą samym; i rozkazywać ludziom, a służyć swoim passyom i diabłu. (s).

Obowiązany iesteś do tego z urzędu, który masz, bo trzymasz miejsce Bożkie. Powinieś go więc

(p) Eccl. 5. (q) Eccl. 50. (r) Sap. 6. (s) Prov. 29.

więc  
mieys

O

podda

niemi

wi Mę

ięcz

go w

Król

którz

i żeby

aby s

zacho

wie s

C

nad t

będa

wolno

ca? J

i że o

niemi

wisz

obwin

pełni

Po

skie

nia d

wręc

zażył

bałwa

iż nie

stkich

cami

szedł

(t)

więc naśladować w świątobliwości, iako trzymasz miejsce jego w potęgze i powadze.

Obowiązany jesteś do tego dla dobra twoich poddanych, którzy byź muszą nędznemi, kiedy niemi źli ludzie rządzą. *Lud się uweseli, mówi Mędrzec, w rozmnożeniu sprawiedliwości, lecz ićżeć będzie, gdy źli rządzić poczną.* Dla tego w Starym Testamencie Bóg rozkazał, aby Król (a to się ma rozumieć o wszystkich tych, którzy rządzą) miał zawsze z sobą Xięgi prawa, i żeby mu zawsze je czytano. *Dla tego, prawi, aby się nauczył hać Pana Boga swojego, i żeby zachował słowa Jego, i ceremonie, które w prawie są przykazane.* (t).

Co większa, przykład twój może wszystko nad twoimi poddanemi; ieżeli ty jesteś dobry, będą naśladować twoię enotę; ieżeli zły, oni się wolno do złego nakłonią, według zdania Mędrca: *Jaki jest sędzia, tacy są i ministrowie jego; i że obywatele miasta formują się na tego, który niemi rządzi.* (u). Przykładem samym twoim sprawisz wiele dobrego, albo wiele złego, i będziesz obwinionym o wszystkie grzechy, które inai popełnią, naśladowiac ciebie.

Pomnij na historiją Joroboama Króla Izraelskiego. Ten mąż będąc wychowanym do rządzenia dziesiąciu pokoleniami Izraelskiemi, skoro w ręce wziął zwierzchność, natychmiast na złe ięć zażył, odstępuiąc prawdziwey służby, aby czcił bałwany. Przykład jego tak potężny był i możny, iż nie tylko pociągnął do naśladowania siebie wszystkich ludzi wielkich; którzy się stali bałwochwalcami, iako i on; ale też się rozszerzył, i przeszedł na wszystkich następców jego przez lat dwieście

(t), Deut. 17. (u) Eccl. 10.

ście i więcej. I Pismo Święte tak się brzydzi złem tego nieszczęśliwego Króla, iż tyle razy wspomina o nim, mówi: iż zgrzeszył, i grzeszyć nauczył Izrasła. (w). Wyjawiając, i brzydząc się wiecznie grzechem złego Pana, z racji okropnych konsekwencyi z tego przykładu jego.

Co do drugiego starania, któreś mieć powinien, a to jest: dobrze rządzić; pamiętaj, iż ci, którzy rządzą, noszą obraz Bozki, rządząc widomie swoich poddanych; iako Bóg rządzi niewidomie wszystkiemi rzeczami przez swoją Opaczność. Jeżeliś tedy obrazem Jego, powinienes usłować bydź mu podobnym. A iako on nie rządzi wywierając tylko swoją potęgę, ale też mądrość, dobroć, i sprawiedliwość pokazując; tak też i ty powinienes swoją powagę z temi trzema sprawować przymiotami: czyniąc wszystko mądrze, obchodząc się z twemi poddanemi po cielewsk, czyniąc sprawiedliwość każdemu. Zwierzchność sprawowana bez mądrości, jest dzikocią; bez dobroci, okrucieństwem; bez sprawiedliwości, zdzierstwem. (x).

Zależy masz zwierzchności twojej i potęgi, nayıpierwéy na zachowanie Religii, rozmnożenie czci Bożkiej, zniszczenie złego, wykorzenienie niezbożnych, utrzymanie i przynnożenie pobożności między temi, którzyć są poddani (y). Ten jest pierwszy koniec, dla którego wszystkie władze doczesne są postanowione od Boga. I jeżeliś na tem będzie zbywało, ścisły mu rachunek oddasz na sądzie Jego. Augustyn Święty powiada, że wielcy ludzie mają czynić swoją zwierzchność (z) słuszebn-

(w) 4. Reg. 14. 16. (x) Prov. 28. (y) Prov. 20. (z) S. Aug. lib: de Civ: Dei, Cap: 20.

żebnicą Bożką, żeby rozszerzyli i rozmnożyli cześć Jego i Religii.

Po Religii i pobożności, masz mieć pieczę o dobru doczesném poddanych twoich, to jest: o spoczynku, bezpieczeństwie, i protekcyi przeciwko złym ludziom. Ten jest drugi koniec, dla którego cię Bóg postanowił. Dla tego słuchay chętnie skarg uciemężonych, łatwy daway przystęp wszystkim ludziom. Jest to wielkie złe między wielkimi ludźmi, kiedy nędzni nie mogą do nich przystąpić, i mieć ucieczki do ich sprawiedliwości, iako się Pismo samo uskarża: *Nie czynią sprawiedliwości sierotom, i sprawa wdowy nie wchodzi do nich (a).* Nie słuchay, że się żali ten i ów, ale się sami pilno dowiaduy o nierządach panujących między twoimi, abys im skutecznie zabiegł.

Nie daway się uwodzić pochlebstwem, którzy przewracają rozum ludzi wielkich, których kondycja w tym punkcie jest naynieszczęśliwsza, iż im nie powiadają nigdy prawdy o rzeczach, które wiedzieć powinni. Oddal precz od siebie pochlebniaków, i rozumięy, iż oni są naywiększemi nieprzyjaciółami, iako i w saméy rzeczy tak iest. Miey częstokroć przed oczyma nieopłakany przykład Joasa Króla Judzkiego, który przeżywszy wiele lat świątobliwie, zwiedziony był nieszczęśliwie pochlebstwem Dworzan swoich tak, że całe odstąpił na ich perswazyą służby Bożey, aby się udał do bałwochwalstwa, które iest naywiększą zbrodnią. Brzydź się takimi osobami; przeciwnie zaś miłuy tych, którzyć prawdę mówią, oświadczay się z przywiązaniem do tych, którzy cię przestrzegają, i pozweyay im to czynić. Obierz sobie iednę,



albo więcej osób poufanych, którymbyś wyraźny dał urząd, aby cię przestrzegali w błędach, którebyś popełnił, i o tem wszystkiem, coby sądzili być do rzeczy, żeby ci donieśli. Na téj rzeczy zbywa wszystkim wielkim ludziom, i wszystkim na godnościach będącym.

Strzeż się łakomstwa i pragnienia nienasyconego pieniędzy, które jest zarazą ludzi wielkich i rządców, i które ich przywodzi do popełnienia niezliczonych zbrodni. Bo ztąd pochodzą niesprawiedliwości, gwałty, uciemiężenia, niewinnych, akcye niegodziwe, i tysiączne nierządy, dla których lud ięczy pod niesprawiedliwością i zdzierstwem Potentatów, którym się Bóg brzydzi przez swoich Proroków. (b)

Zemsta jest jeszcze takowem złem, którego się strzedz masz. Wielcy ludzie tem łatwiej się nią uwodzą, im większą moc mają w rękach swoich, i częstokroć się ię dopuszczają pod pretekstem sprawiedliwości, kiedy nie postępują sobie, tylko z iednéj passyi. W czém się mylą grubo: bo sprawiedliwość tyce się tylko dobra publicznego, i oddalenia tego, co karze; a zemsta własnéj szuka satysfakcyi.

Lecz wystrzegając się zemsty i passyi, strzeż się innéj ostatecznéj rzeczy, a ta jest: wielkie pobłażanie i rozwiózłość w karaniu występków. Obowiązany jesteś do tego mocno, osobliwie kiedy się co dzieje przeciwko dobru publicznemu, a tém bardziej, kiedy się tyce Religii. Odpowiesz za to Bogu, kiedy na tém zbywać będzie. Achab Król Izraelski darował życie człowieka złego, a Bóg powstał do niego Proroka, któryby mu powiedział, iż duszę odda, za duszę: Ponieważes

darować.

(b) *Ezech: 32. Micheae 3. Soph: 3.*

darował życiem człowieka złego godnego śmierci, położył życie twoje, za życie (c). Ta pogrzebka była wykonana punktualnie, bo we trzy lata potem przegrał batalię w potyczce, i zabity jest od tego, którego życiem darował.

Nakoniec: abym cię nauczył, co to jest rządzić? przytoczę dwa miejsca autentyczne na naukę, które proszę pilno zważyć. Pierwsze jest z Pisma Świętego, w szóstym Rozdziale Xiegi Mądrości, gdzie się zamyka ta przestroga straszna, którą Duch S. dał wielkim ludziom:

*Słuchajcie królowie, i rozumieycie, nauczcie się Sędziowie ziemscy. Słuchajcie, którzy rządzą ludem, i zaszczycać się gminami narodów. Bóg wam dał zwierzchność i panowanie; Najwyższy, który będzie rostrząsał wasze sprawy, i wasze myśli, bo będąc ministrami Królestwa Jego, nie sądziliście sprawiedliwie, i nie strzeżiliście prawa sprawiedliwości, aniście według woli Bożkiej postępowali. Strasznie, i prędko poleże się wam strasliwym sposobem, bo Sąd okropny, na tych, którzy rządzą. Nędzni albowiem dostąpią młóścierdzia, możni zaś potężne męki cierpieć będą. Bo Bóg, który jest Panem wszystkich rzeczy, nie ma względu na żadne osoby, i nie będzie się obawiał wielkości czyich; małego i wielkiego on uczynił, równie o wszystkich ma staranie. Przeciwnie zaś wielkim większe gotuje męki. Day Boże! aby ci wszyscy, którzy mają jaką zwierzchność na świecie, czytali często tę przestrogę, i czynili nad nią następujące uwagi.*

Drugie miejsce autentyczne, które wystawuję, jest Rozdział 24. Xiegi S. Augustyna

de Civitate Dei, w którym tym sposobem ten Święty opisuje obowiązki Potentatów.

Nie rozumiemy, że Chrześcianańscy Panowie są szczęśliwi, (co się może mówić tym bardzięj według proporcji o wszystkich wielkich ludziach) że długo panują, albo że pomartuszy w pokoju, zostawili po sobie synów dziedziców swojej fortuny: albo że zwyciężyli nieprzyjaciół swoich domowych, lub obcych; bo te wszystkie rzeczy, które są życia tego nędznego, albo darem, albo pociechami, dane były poganom, którzy nie mają części w Królestwie Niebieskim. I to z miłosierdzia Jego stało się, że Chrześcianańscy nie pragną tych dóbr, jako najwyższych. Lecz rozumiemy, że ci są szczęśliwi, którzy sprawiedliwie panują. Jeżeli się nie nadymają pychą i presumują dla wielkich pochwał, które im dają, i usług najwyższych, które im czynią, ale w pośrodku wszystkich tych rzeczy pamiętają, że są ludźmi śmiertelnymi. Jeżeli władzę swoją Majestatu Boskiego służebniczą czynią, rozmnażają, ile bydl może, służbę Jego i Religiję. Jeżeli się boją Boga, jeżeli miłują go, jeżeli czczą. Jeżeli bardzięj miłują to Królestwo wieczne, gdzie nie obawiają się mieć współdziedziców. Jeżeli opieszalejszą mszczą się, łatawiedarują. Jeżeli téż samej zemsty używają na dobry rząd, i usposobienie publiczne, a nie żeby zadosyć czynili nieprzyjaźniom swoim partykularnym. Jeżeli odpuszczają nę na nieukaranie nieprawości, ale w nadzieję poprawy. Jeżeli co okropnie muszą stanowić i przykro, miłosierdziem i dobroczynnością nadgradzają. Jeżeli od tubieżności, tym bardzięj się wstrzymują, im bardzięj cieszyć się, i używać ię mogą. Jeżeli wolą nad żądźkami ziemi, niżeli nad narodami ziemskimi.

skiemu panować. I jeżeli to wszystko czynią nie dla pragnienia próżnej chwały, ale z miłości żywota wiecznego. Jeżeli za grzechy swoje, pokory, miłosierdzia, i modlitwy ofiarę Bogu swojemu prawdziwemu nie zaniedbują ofiarować. Powiadają, że tacy Chrześcijańscy Cesarze są szczęśliwi do czasu w nadziei, potem w samej rzeczy, kiedy do tego przyjdzie, czego czekamy.

## ARTYKUŁ II.

## O urządach Sędziów i Magistratów.

To wszystko, com powiedział, należy także do Sędziów i Magistratów; ale jeszcze są inne obowiązki im własne, do których ci, którzy się widzą być przeznaczonemi do tych urzędów, troskliwie się mają przygotować.

Jeżeli ty jesteś z tej liczby, prócz rad poprzedzających, które powinienes czytać pilno, abyś je zachował w samej rzeczy, w czem się ściągają do ciebie, zachowasz te, które następują:

Naprzód: mieć przed oczyma przestrożę, którą Król Święty Jozafat dał sędziom swoim. *Patrzcie, mówił, co czynicie, bo nie człowieka sprawicie Sąd, ale sąd Bożki, i wszystko, co osądzicie, na was się zwali. Niech będzie bojaźń Pańska z wami, i wszystko pilno czynicie. (d).* Taką przestrożę Bóg daie Sędziom przez usta Króla Świętego.

2. Żebyś w rzeczy samej zachował tę przestrożę, staraj się, abyś był uczonym i mądrym w twojej professyi, i iak najzdolniejszym do spra-

(d) 2. *Parali.*



sprawowania twoiego urzędu, abyś go sprawu-  
jąc nie błądził. Pamiętaj, że częstokroć dobra,  
honor, i życie ludzkie, zawisły od ust twoich.  
Jeżeli przez nieudolność twoję mylisz się, sądząc  
o tych rzeczach, odpowiesz za wszystkie krzywdy,  
które bliźni poniesie w téj mierze.

5. Będąc zdolnym do urzędu twego, nie du-  
faj twej sposobności, żebyś kiedy miał co czy-  
nić uważnie, i nie roztrząsnąwszy interessu,  
który sąd rz. *litorey sprawy nie widziałem, mó-  
wił Jób Święty, pilnem się o niego wywiadywał.*  
Nie patrz także na sąd współ-towarzyszów two-  
ich, a tym bardziej na tych, którzy pod to-  
bą pracują. Wiedz, że jeżeli źle sądzisz, al-  
bo nieumiejętnie, albo z pośpiechem, albo we-  
dług rozsądku cudzego, obowiązany jesteś do  
restytucyi wszystkich krzywd, które sprawiłeś  
przez twój sąd. Dobrze to zważ, bo mało jest  
takich sędziów, którzyby pomyśleli szczerze o  
téj prawdzie.

4. Nie daj się nigdy przekupić darami, któ-  
rych dobry Sędzia, iako zarazy chronić się ma:  
*Nie będziesz przyjmował darów, mówi Pismo do  
Sędzów, bo one oczy oslepiają mydrych, i psu-  
ją naysprawiedliwszych. (e). Biada wam, którzy  
usprawiedliwiacie nieubożnego za dary, a wydzie-  
racie sprawiedliwemu to, co należy. (f).* Ani  
dla gróźby, ani obietnicy, ani pochlebstw ludz-  
kich, ani dla żadney perswazyi nie odstępuy  
sprawiedliwości. Sędzia dalakim być powinien  
od wszystkiego tego, i mieć powinien przed-  
sięwzięcie nieustraszone zawsze czynić sprawie-  
dliwość, gdyby też nie wiem co się dzieć mia-  
ło,

(e) Deut: 16. (f) Isaias 5.

to, według nauki Mędrea: *Uymuy się za sprawiedliwość, iako za życie własne, i broń iey aż do śmierci. (g).*

5. Chroń się brakowania osobami; złe to, łatwo się w umysłach Sędziów i Magistratów szerzy, i przywodzi ich do wielu niesprawiedliwości. Dają łatwo przystęp bogaczom, łaskawie ich słuchają, interessa ułatwiają, we wszystkiém im sprzyjają, ale ubodzy i miernéy fortunki, nie mogą mieć przystępu do nich; oddalają ich od siebie, interessów zaniedbują, i w odwołkę zbytęczną puszczają, które ich ruynują częstokroć, albo znacznie turbują. Te niesprawiedliwości pochodzą z brakowania osobami, czego Bóg ściśle zakazuje Sędziom (h). *Słuchajcie, mówi, tych, których sądzicie, a sądzcie, co sprawiedliwość każe, czyli to Obywatel będzie, czyli obcy: żadney nie będzie różnicy między osobami, tak słuchajcie wielkiego, iako i małego, ani brakujcie osobami iakiemikolwiek, bo to jest Sąd Bozki.*

6. Mężnie sprzeciwiajcie się złemu, niesprawiedliwościom, gwałtom, które niezbożni popełniają, a osobliwie możni. Obowiązany iesteś do tego użyć, czego tylko możesz rozumnie i według Boga. *Nie staray się byś Sędzią, chyba żebyś mógł mężnie pokonywać nieprawości, mówi Mędrec, żebyś się nie uklął twarzy możnego, a nie odstąpił powinności twoięy (i).* Bóg przez Proroka tę Sędziów chciwość poczytuje za największą skazę ziemską. *Możny prosi, mówi, a Sędzia zezwala na wszystko, co chce (k).* Chroń się tego błędu, który bardzo Sędziów i Magistraty obwinia przed Bogiem, i miej sobie to za mądrym,

(g) Eccl: 4. (h) Deut: 1. (i) Eccl: 5. (k) Micheae 7.

xymę, iż powinienes raczyć utracić dobra i życie samo, a jeżeli zezwolić na wolą możnych, kiedy jest niesprawiedliwa.

Zabiegay także, ile bydź może, matactwom, szyderstwom, zradom, niesprawiedliwościom, które się dzieją zwykły w processach; przez Patronów, Prokuratorów i Urzędników w sprawiedliwości.

7. Bądź sprawiedliwym w karaniu zbrodni, wykorzeniaj złego sprawców, i tych wszystkich, którzy mieszaia pokój publiczny, albo bezpieczeństwo, nie mając względu na osoby. Pamiętaj na Achaba Króla, o którym mówiliśmy w Artykule poprzedzającym.

8. Bądź obrońcą ubogich, wdów, sierot, i wszystkich niesprawiedliwość cierpiących, obowiązany jesteś do tego z urzędu twego, a czyniąc tak, ścigasz na siebie błogosławieństwo Bożkie; Słuchaj nauki samego Ducha Świętego, przez usta Mędrca (1). Uwalniaj z rąk pysznego tego, który krzywdę cierpi, a nie mieć sobie za przykrość; albo iako Grecki text niesie: Nie bądź ihorzem, sądzący bądź na sieroty miłosierdnym, iako Ociec, a mężem bądź matce ich, biorąc ją w obronę, a tym sposobem będziesz synem Najwyższego, słuchając woli Jego, i będziesz miał większe miłosierdzie nad tobą, niżeli matka. O! szczęśliwa pociecha dla Sędziego i Magistrawu, kiedy będzie prawdziwie mógł mówić z Jobem Świętym: Że mowa publiczna daie mu świadectwo, iż bronił ubogiego i sieroty, który nie znalazł wspomóżyciela. Iż uwolnił tego, którego przesławowano, i cieszył serce wdowy, i był Ojcem ubogich. (m).

9. Strzeż

(1) Eccli 4. (m) Job: 29.

9. Strzeż się, żebyś się nigdy nie dopuścił takięz zbrodni, iaką karzesz. Bo iakże będziesz śmiał karać taki występki, któremu sam podpadasz? Ile sądów odprawisz, tyle dekrétów na siebie wydasz, które cię potępiać będą na Sądzie Bożym. Tam ci na oczy wyrzucą, iż karząc zbóyców rozbiiałeś z dóbr inszych, wymagaiać po nich to, coć nie należało, przywłaszczaiąc sobie dobra od zbóyców zabrane, któreś powinien był kazać oddać temu, komu wzięte były, w czém więkzszym iesteś rozbóynikiem, niżeli rozbóynicy sami; ponieważ będąc postanowionym, abyś oddawał każdemu, co czyiego iest, piérwszy ie wydzierasz, i tym podobne rzeczy czynisz.

Naostatek, Teotymie, strzeż się, abyś ani sądził, ani rządził inszemi, ieżeli nie masz czterech przyniotów, których Pismo wymaga po tych, którzy rządzą, albo sądzą. *Mądrości, boiaźni Bożey, miłości, sprawiedliwości, nienawiści łakomstwa.* Te są cztery kondycye, które Pismo upatruie w mądrę radzie, którą Jetro dał Moyżesowi, któremu on radził, aby obrał do rządu ludu Izraelskiego: *Ludzi mądrych, boiających się Boga, miłujących prawdę, to iest: sprawiedliwość, a nieprzyjaciół łakomstwa.* (n).

Te cztery przynioty, z tém wszystkiém, co się powiedziało o Sędziach i Magistratach, mają się rozumieć także według proporcji o Patronach, Prokuratorach, o których się będzie mówiło wkrótce i wszystkich Oficyalistach sądowych, którzy są na urzędach publicznych.

ARTY.

(n) *Exodi 8.*



## ARTYKUŁ III.

## O życiu Dworskiem.

Życie to całe jest pełne niebezpieczeństw i przepaści, których chwytający się go z wielką trudnością unikają. Cnoty pospolite tam się psują, najgruntowniejsze nadwierżają się mocno, i najtrudniejsza rzecz jest nie zgubić się tam. Życie to jest, w którym widzieć panujące pełnomocnie, pychę, ambicję, próżność, zbytek, niewstrzeźliwość, miłość nieporządku, rokoszy, pożądliwość nienasyconą dóbr światowych. Jeżeli się tam znajduje Religia, to tylko w minie, i hypokrytycznie; każdy ją tam po sobie pokazuje, ile mu potrzeba iść, żeby swego końca dopiął. Gruntowną cnotę tam pogardzają, wyśmiewają, a częstokroć i prześladują. Żądza nienasycona zбогacenia się opanowała tam wszystkich umysły, każdy myśli o swoim interesie i własnej fortunie. Ztąd pochlebstwa możnym, przymilenia się wszystkim, niegodziwe uniżenie się, fałszywe przyjaźni, dyssymulacye dla tych, których jako soli w oku cierpieć nie mogą. Ztąd nienawiści, oszukiwania, zdrady, wkroczenia się niegodziwe; w toż sposoby na kopanie dołków pod inszemi, żeby się zбогacić z ich szkodą. Ztąd nieprzyjaźni niepożądzone, zemsty, i wiele inszych okropnych wyników przypadków.

Ponieważ tak się rzecz ma, rzeczesz mi? iakże kto być może zbawionym w tej kondycyi? i co czynić mają ci, którzy się na to życie puszczaią?

Odpowiadam: iż lubo zbawienie nie jest całkiem podobne w tym stanie, iednak bardzo trudno jest

jest zbawić duszę swoją w nim, i że ci, którzy się do niego widzą być przeznaczonemi, mają się mocno obawiać, i uzbroić wielkimi przestrokami przeciwko niebezpieczeństwu życia tego. Z temi tedy przestrokami do niego się zabierzesz, jeżeli cię albo potrzeba, albo urodzenie, albo urząd jaki przeznacza do tego stanu.

Pierwsza jest: zabierać się do niego, będąc do brze na umyśle przekonanym o próżności rzeczy ziemskich, o okazyłości, bogactwach, i roskoszach. Wszystkie te rzeczy przemijają, i ty z niemi przeminiesz, a wieczność nigdy się nie skończy.

Druga: zabierać się do niego z umysłem umiarkowanym w pragnieniu zbogacenia się i nabycia fortuny. Przestawaj na twojej kondycyi, a rozumieć, że największa fortuna jest zbawić duszę swoją. *Na co się przyda człowiekowi, mówi Syn Bozki, chociażby świat cały pozyskał, gdyby duszę stracił? Bydź szczęśliwym na czas krótki, a nieszczęśliwym na wieki? O Teotymnie! naysiękniejsza fortuna, nabydź Nieba.*

5. Mieć stateczne przedsięwzięcie prawdziwie żyć po Chrześcijańsku, i nigdy Boga nie obrażać, chociażby też nie wiem dla czego: odnawiaj często to przedsięwzięcie, i proś Boga codzień, abyś je wiernie zachował.

4. Sprawuj się mądrze w sprawach twoich, nikogo nie urażaj, bądź pokornym, ludzkim, przydatnym do usług, wszystkich sobie obowiązuj, których będziesz mógł; a to nie przez uniżenie się, ani przez politykę, ale przez miłość: mimo puszczaj wiele rzeczy, które mówić i czynić będą. Nie bądź ciekawym wiedzieć o tem, co o tobie mówią. Nie wierz łatwo powieściom, które za-

zwy-

zwyczaj są fałszywe, albo uczynione z złem przedsięwzięciem. Między wzgląd na przyjaźni, które zabierać będziesz, a to dla tego, abyś ich z nikim nie zawierał, o którymbyś wiedział, iżby umysł twój jego przykład i obcowanie odmieniły, i z drogi cnoty sprowadziły cię; i tego się najbardziej masz obawiać w życiu dworskiem. Nakoniec, ponieważ to życie pełne jest niebezpieczeństw, potrzebać się na nie uzbroić mocno modlitwami częstymi i zwyczajnymi, uczęszczaniem do Sakramentów Świętych, radą osoby mądrej, czytaniem dobrych Książek i przykładem tych, którzy świętobliwie żyli przy dworze, albo dotąd żyją cnotliwie.

#### ARTYKUŁ IV.

##### *O stanie Żołnierskim.*

Ten stan niemniemy niebezpieczny, iako i poprzedzający i niemniemy pełny przeszkód do zbawienia. Sam w sobie jest dobry, będąc potrzebnym na zachowanie Państw przeciwko gwałtom cudzoziemców, i na obronę Religii przeciwko iemy nieprzyjaciółom; lecz się tak skaził, iż niepodobna rzecz zdać się bydlę zbawionym w nim.

Miedzy występkami panującymi w tym stanie, pięć jest naypospolitszych i nayszkaradniejszych. Pierwszy jest: niezbożność, która ich przywodzi do pogardy służbą Bożą, zbawieniem własnym, a nakoniec do atheizmu. Drugi, przemierzła wolność przysięgania się, i bluźnienia Świętego Imienia Bożkiego w każdej okazyi. Trzeci: nieczystość, która panuje w tym stanie bardziej, niż w którym inszym stanie świeckim.

Czwar-

Czwarty: pojedynki, które nędznie oddają diabłu i pożarom wiecznym niezliczoną liczbę dusz w tym stanie zostających. Piąty zawisł na kradzieżach, niesprawiedliwych poborach, gwałtach, i złych obchodzeniach się z temi, którzy nie mogą im dać odporu.

Niepodobna, iak trudna rzecz iest, będąc w tym stanie, a nie wpaść w iaki z przerzeczonych występków. Najmędrsi i najsłotliwsi uczą się tego prędko, albo późno: i tam się nakoniec psują przykładem albo perswazją inszych. O Teotymie! iezeli iaka potrzeba nieuchronna przeczaca cię do stanu tego, wiedz: że ani dostatecznie pómiesz, ani się będziesz mógł ustrzedz niebezpieczeństwa twego, i iezeli się chcesz ustrzedz zguby twoiégó wiecznéy, potrzebać się uzbroid mочно przeciwo nieprzyaciółom i niebezpieczeństwom, które cię otaczaia.

1. Nie chwytał się tego stanu, tylko rozumnie, i dla słusznégó przyczyny, iako to: że cię urodzenie twoie do tego obowiąznie, albo z potrzeby publicznéy, albo dla inszych dobrych przyczyn; ale nigdy dla rozwiozłości, albo z miłości życia próżnowania pełnego, ani też z pragnienia doświadczenia fortuny, a tym ieszcze bardziéy, żebyś się zbogacił łupieztwem, rozbojami, i trapieniami inszych. Te są pobudki naypospolitsze tych, którzy się zabieraią do tego stanu, i to iest naypiérwsze źródło nieszczęścia, które w nim widzimy.

2. Uczyni przedsięwzięcie żyć cnotliwie, i w hoiaźni Bożey, wystrzegaiąc się występków zwyczajnych temu stanowi, nie dbaiąc o to, co drudzy o tobie mówić będą; z początku ci się naprzykrzą, ale potém ku końcowi, ich zwyciężysz.

3. Nie



5. Nie zakładaj wielkości serca twego i odwagi na tém, żebyś się pokazał iunakiem, żebyś nie nie ścierpiał nikomu, bił się za ładą okazyją: ale żebyś służył wiernie i odważnie Panu twemu i Ojczyźnie w potrzebach.

4. Uzbrój się przeciwko okrucieństwu pojedynków mężnym przedsięwzięciem, abyś nigdy nie pojedynkował. Przedsięwzięcie to jest, bez którego nie możesz być w stanie łaski, i jeżeli go nie masz, jesteś w stanie grzechu śmiertelnego i w stanie potępienia. Ta sama myśl nie powinna sprawić w tobie bojaźni pojedynku? chociażbyś czynił wszystkie, które się tylko pomyśleć mogą, uczynki miłosierne dobre, i chociażbyś prowadził życie, iakie prowadzą ludzie najswiątobliwszego żywota, jeżeli nie masz pewnego przedsięwzięcia, nie jesteś w stanie zbawienia: wszystkie twoje spowiedzi są świętokradzkie i obmierzłe Bogu, bo zawsze masz wolą obrażać go śmiertelnym grzechem. Ta sama, którą uczynisz przy śmierci, chociażbyś miał czas do czynienia ię, na nic ci się nie przyda, bo ponieważ nie miałeś ię nigdy w życiu swoim, nie podobna, żebyś ją miał prawdziwą i szczerą przy śmierci.

Mógłbym ci dać niezliczoną mocną przyczynę przeciwne pojedynkowemu potkaniu się. Iż pojedynk nie jest sprawą mężności, sprawa zawisła na ofiarowaniu życia swego za dobro publiczne, i obronieniu się od napaści, a w pojedynku życie twoje łączysz bez potrzeby, z nieukontentowaniem, dla zemsty, której nikomu się nie godzi czynić, częścią dla iednego nierozumu i głupstwa, częstokroć dla upodobania się drugiemu, który cię prosi, abyś mu służył, to jest: poświęcił życie swoje, a potępił duszę dla iego kłótni. Ze w pojedynku

dynk  
jest t  
nor,  
albo  
man  
dzą t  
drzy  
muś  
go k  
Kość  
poied  
iacy  
którz

N  
cyi,  
nę n  
1. Ze  
Ze za  
kowa

T  
bóyst  
iak n  
zbroc  
iż Bó  
temu  
wiek  
na o  
Groz  
dzie  
mężo  
dynk  
terska  
sza,  
albo

(o)

dyнку podaiesz na utratę życie twoie, które nie jest twoie, ale Bożkie i dobra publicznego. Ze honor, o którym wielkie jest mniemanie w unikaniu albo odmówieniu pojedynku, jest honorem mniemanym, ponieważ tylko ludzie światowi i zli gardzą tém odmówieniem, a chwałą i approbują mądrzy i zaci ludzie. Ze sam Pan twoy, którymuś posłuszeństwo winien, zakazuje go. Prawa go karzą, iako przeciwny dobru publicznemu; Kościół nim się brzydzi i potępia go, wszystkich pojedynkujących wyklina, i iakokolwiek pomagających do niego, i nie grzebie po Katolicku tych, którzy w nim giną.

Nie bawiąc się nad długim wywodem tych racyi, które są bardzo mocne i potężne, przestanę na tém, gdyć podam do uwagi dwie rzeczy. 1. Ze pojedynek jest zbrodnią przed Bogiem. 2. Ze żadną miarą to bydź nie może, abyś i pojedynekował, i zbawionym był.

Ta zbrodnia tak jest wielka, iak jest mężobóystwo wielkie i haniebane. Przypomniy sobie, iak mężobóystwem Bóg się brzydzi, ponieważ tą zbrodnią psuie obraz Bożki, i dzieło rąk Jego: iż Bóg tak go nie nawidzi, że nie każe darować temu, kto by o niego był obwiniony. (o) *Iuokolwiek wyleie krew ludzką, krew iego wylana będzie, na obraz albowiem Bożki uczyniony jest człowiek.* Grozi nawet: iż krwie rozlaney domagać się będzie od bestyi, aby pokazał, iak się brzydzi mężobóystwem. Sądźże żąd o przynocie pojedynku, przez który chcesz rozlewać krew braterską, a psować obraz Bożki; a co jest okropniejsza, zgubić na zawsze duszę przeciwnika twego, albo twoją własną, z których za Każda Chrystus

umiał;

(o) Gen: 9.

umarł; albo jeżeli nie przychodzisz na to nieszczęście, podajesz się w niebezpieczeństwo widoczne upadku w nie, i tak winien jesteś przed Bogiem; iako gdybyś w samą rzecz dopuścił się go. Uważ: że krew; którą wylejesz, będzie wołała o pomstę do Boga przeciwko tobie, iako krew Ablo- wa wołała przeciwko Kamowi. Że ta dusza, którą ty zgubisz; wiecznie złorzeczyć ci będzie. Iż sumnienie twoje bez przestanku strofować cie będzie o występki, i w nieustannym niepokoiu zostawać będziesz, w bojaźniach, w obawianiu się zemsty Bożej, której nie ujdiesz w tym życiu, albo w przyszłym.

Ziąd wynika druga prawda; którą ci podał: iż niepodobna, aby ten, który poiedynkuje, był zbawiony. Więc przez poiedynkę, nie tylko ia rozumiem poiedynkę w rzeczy samej, ale też wolą poiedynkowania: bo wola popełnienia występkę, wprost sprzeciwia się zbawieniu. Potrzeba więc, albo żebyś wyrzekł się poiedynku, albo zbawienia wiecznego. Patrz, czego się chcesz wyrzec; trudno wprowadzić, rzeczesz mi, prawda: ale tego potrzeba. Odstąpienie to jest trudne, osobliwie w skazie tych czasów, ale to tu idzie o zbawienie. Trudne jest z początku, lecz potem będzie łatwe za czasem, i łaską Bożą. Słowem jednem, Teotynie, przewyciężysz te trudności, jeżeli zechcesz się do tego pilno przyłożyć, i użyć sposobów następujących:

1. Proś Boga o łaskę, abyś całym sercem wyrzekł się tego okrucieństwa, i nigdy mu nie podlegał.

2. Bądź przekonany o naturze poiedynku, iż poiedynkę jest sprawa zła, podła, nieprzyzwoita, zakazana od Boga, obmierza Kościołowi,

łowi  
przy  
nia  
zgub  
wi K  
3

iedyn  
myśl  
kli,  
lecz  
gdyb  
4

śno,  
iedyn  
ludzk  
wied  
odwa  
iety C  
zyi,  
nazna  
nawe  
bnyo  
nek;  
5

niesn  
bo i  
uczyn  
że ni  
tycz  
C  
regul  
cą, i  
przy  
się n

(p)

łowi, sprzeciwiająca się dobru publicznemu, nieprzyjazna zbawieniu twojemu; szaleństwo, tyraniiia zwyczajn okrutnego, wynalazek diabelski na zgubę dusz przez śmierć krwawą ciała, iako mówią Koncylium Trydentskie (p).

3. Przypomnij sobie znaiomych, którzy w pojedynku pomarli, i zginęli na walki. Osądź, iak myślą teraz o pojedynku, i iakby się go wyrzekli, gdyby im wolno było powrócić się na świat, lecz już nie masz czasu dla nich. Coby też było, gdybyś był na ich mieyscu?

4. Kiedy cię wyzywać będą, odpowiedz głośno, że nie będziesz pojedynkował, ponieważ pojedynk jest rzeczą zakazaną prawem Bożkiem i ludzkim. Jeżeli zadawać będą nieśmiałość, odpowiedz, że będziesz dobrze umiał pokazać twoię odwagę w okazyach na usługę twego Pana, i twoięj Ojczyzny. Jeżelić grozą napascią w lada okazy, odpowiedz, że się będziesz bronił, lecz nie naznaczay mieysca, ani wyraźnie, ani obojętnie nawet, mówiąc: tedy przechodzę, i tym podobnych rzeczy; boby to było zezwolić na pojedynk; jeżeliby na cię nacierano potym, broń się.

5. Chroń się przyczyn pojedynku, iako to: niesnasek i nieprzyjaźni; nikogo nie urażay; albo jeżeli go nierozumnie, albo inaczey obrazisz; uczyn mu satysfakcyą, i oświadczyć się przed nim, że nie masz intencyi urazić go. I to jest, co się tyczy pojedynku.

Co się zaś tyczy porządku życia twoiego i regularności, nie bądź przysięgaczem i bluźniercą, iako inni. Obacz to, co się powiedziało o przysięgach, w 4. Części w Rozdziale 12. Chroń się nieczystości, iako śmierci. Nic nie masz niego-



dniejszego nad nią duszy szlachetney; a do tego ta jest źródłem wszystkiego złego, które się przytrafia ludziom twoiego stanu. Obacz, co się powiedziało o tym występku w 3. Części w Rozdziale 8.

Wstrzymaj się od nierządów, iako to: od piodynków, bluźnierstw, niesprawiedliwości, zdrad, trapienia, gwałtów, świętokradztw, i wszelkiego innego złego, którego się mogą dopuszczać żołnierze. Obowiązany jesteś do tego, kiedy możesz, a osobliwie kiedy masz rozkaz. Odpowiedz Bogu za wszystkie nierządy, które się pod tobą przytrafiają, jeżeliś się nie starał usilnie zabiegać temu. I obowiązany jesteś do restytucyi wszystkich krzywd, które się z twojej winy stały. Strzeż się, abyś nic nigdy niesprawiedliwego nie rozkazywał, ani też wykonywał rozkazów innych, kiedy iawnie widzisz, iż są niesprawiedliwe.

Ratuy chętnie strapiionych, broń ubogich, i tych wszystkich, którzy gwałt i niesprawiedliwość ponoszą.

Nie bądź rozpustnym w zwycięztwie twoim, ani też okrutnym na zwyciężonych, ale łagodnym i sprzyjającym, ilec rostopność pozwoli, według zdania Augustyna Świętego, który mówi: *Iż gdy się używa mocy przeciwko nieprzyjacielowi sprzeciwiającemu się, ma się też czynić miłosierdzie nad zwyciężonym, kiedy nie jest w stanie szkolenia.*

Roztrząsaj często sumnienie twoje, abyś zawsze był w dobrym stanie, spowiadaj się często. Proś Boga codziennie, żebyć dodał łaski, do ustrzeżenia się niebezpieczeństwa stanu twego, i czyń uwagę często nad tym, abyś się ich uchronił.

A R T Y.

## ARTYKUŁ V.

*O innych stanach życia Świeckiego.*

Cztery stany, o których mówiło się, są najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze życia świeckiego. I dla tego potrzeba było dłużej o nich mówić. Insze także mają swoje trudności i niebezpieczeństwa; dla czego potrzeba się w nich przeżyć, aby, jeżeli kto o nich myśli, nauczył się zwyciężyć te trudności i niebezpieczeństwa; przetrząsnę tylko znaczniejsze.

Patronowie i Prokuratorowie mają się strzedz nieumiejętności w swojej Professyi: pospiechu w interessach, i podeymować się bronić złych spraw, to jest: albo niesprawiedliwych, albo niefundamentalnych; radzić w processach, w interessach wątpliwych, odpowiadać z ukontentowaniem strony, czynić każdą sprawę podobną do wyprobowania; używać mactwa, oszukania, kłamstwa, fałszu, niesprawiedliwości: zlorzeczyć bliźniemu, broniąc się zadawać złe, którego nie uczynił; skrytą rzecz wyjawiać, kiedy nie należy do sprawy, powstawać na kogo, potwarzać, zkaż rośnie rozpusta niewypowiedziana, iakoby wolno było gwałcić prawo miłości dla zachowania prawa swego; przypisać o szkodę stronę przez przeciąg i niedbalstwo; przedłużać sprawę niesprawiedliwie, aby zmordować ubogie strony przeciwne, i przypisać ich o niemoc kończenia dobrego prawa; nawodzić do sądów niegodziwych, wymagać nad potrzebę zapłaty od ubogich i mienney fortuny: okolo spraw ubogich niedbale chodzić: zatrzymywać processa, któreby się mogły łatwo zakończyć; pobudzać strony jedną przeciwko drugiej, wznie-

cać niesnaski, nieprzyjaźni. A do tego mieć umysł tak zaprzątiony interessami, żeby całe o Bogu nie pomyśleć, ani o swoim zbawieniu, co się zwyczajnie ludziom téj profesyi przytrafia, którzy o wszystkim częstokroć myślą, tylko o sobie samych nie; i którzy mając staranie o sprawach doczesnych bliźniego, zaniedbują sprawy nayważniejszy zbawienia swojego wiecznego.

Lekarze, którzy są potrzebni na zachowanie życia i zdrowia ludzkiego, mają się strzedz, aby nie byli w sztuce swojej nieumiejętni, przedkiem w radach, niedbałemi w poznaniu nalezycie chorób, o których staranie mają, i w uczczeniu się lekarstw na nie; polegający wiele na swojej umiejętności, a mało dbający o zdrowie swoich chorych, i nie przestrzegający wcześniej o uspokojeniu sumnienia, co bywa przyczyną: iż wielu umiera w złym stanie przez błąd lekarza; bardzo łatwo zezwalający na otrzymanie dyspensy, bez dostatecznéj potrzeby: bardzo wolno wiele przypisujący naturze, a mało Bogu, który jest autorem natury, i inszych rzeczy strzedz się mają. Przydać niebezpieczeństwa czystości, w których się częstokroć znajdują z potrzeby, kiedy muszą traktować materią, która wznieca nieczystość, dla czego potrzebują wielkiey przestrogi względem tego występku.

Kupecy mają się strzedz łakomstwa, albo pragnienia zbytecznego zysku, i bogactw, które całe zaprzętą umysł: oszukania, obłudę, fałsyfikacyi w towarach, niedotrzymania słowa, zarobku niesprawiedliwego i zbytecznego, lichwy, i inszych nierządów. Toż samo mówić się może o rzemieślnikach, i inszych stanach ludzkich, którzy mają związek z pomienionemi, albo lig-

Tak

Tak w każdym stanie są występki, i niebezpieczeństwa, które potrzeba poznać piérwéy, nim kto w nie wpadnie, aby się ich wystrzegać; bo bez tego przeyrzenia, ciągnie się wiele innych występków, więzi się człowiek w złym używaniu stanu, a z złego używania następuje ruina zbawienia.

## R O Z D Z I A Ł XII.

### *O stanie Małżeńskim.*

Kiedy się udasz do którego urzędu z przeznaczonych życia domowego, albo Obywatelskiego, przyydzie czas, którego się będziesz musiał chwycić postanowienia na świecie, które ordynaryinie dziać się zwykło przez małżeństwo, częstokroć też i przez bezżeństwo.

Nic nie mówiłem o tych stanach, kiedym piérwszy raz drukował tę Xiążkę; leoz gdym się zreilektował, gdym przeczytał edycyą Roku 1678. osądziłem za rzecz potrzebną, abym o nich nieco pomówił, i podał ci rady potrzebne, abys się uchronić mógł wielkiey liczby błędów znacznych, które zwyczajnie dziać się zwykły w obieraniu tych dwóch stanów, które za sobą ciągną niezliczone złe, a częstokroć i potępienie wieczne. Żebym to pożytecznie uczynił, zachowam porządek, któremu się trzymał traktując o stanie Duchownym, i będę mówił o dwóch rzeczach, tycejących się stanu małżeńskiego i bezżennego. Naprzód: co potrzeba czynić, żeby wiedzieć, iż się kto na nim poznał. Powtóre; z jakimi dyspozycyami zabierać się do niego potrzeba, i żeby kto w nich przyzwocie sprawował się.

A R T Y.



## ARTYKUŁ I.

Co potrzeba wiedzieć o stanie Małżeńskim? czterzy rzeczy wiedzieć należy o tym stanie; świętobliwość, obowiązki, pożytki, i niebezpieczeństwa jego.

Mówię naprzód: że ten stan jest święty, ponieważ Bóg go sam postanowił, i poświęcił od początku świata, a potym wyniósł go do godności Sakramentu przez Syna swojego JEZUSA CHRYSOSTUSA, aby poświęcił osoby, któreby chciały zabierać się do niego, a to dla tego, aby im dał łaski potrzebne do godnie wypełnienia swoich powinności. Tak stan ten jest święty ze wszech miar, z Autora swego, który jest Bóg, z godności Sakramentu, która jest przyłączona do niego, i z łaski poświęcającej, którą on pomnaża w tych, którzy go przyjmują, przez łaski i wspomnienia, których im dodaie w potrzebach, a na koniec przez wyborne znaczenie zjednoczenia JEZUSA CHRYSOSTUSA z Kościołem Świętym Oblubienicą Jego, który nadał mu przez Pawła Świętego imię wielkiego Sakramentu.

2. Świątobliwość stanu tego ciągnie za sobą wielkie obowiązki, z których pierwszy jest: aby się zabierać do niego świątobliwie; to jest: z dyspozycjami należytemi, o których mówić się będzie wkrótce. Drugi jest: prowadzić życie święte, i prawdziwie Chrześcijańskie w bojaźni Bożej, zachowując Przykazania Jego, iako powiedziano o Oycu i Matce Jana Świętego. (g). Przestrzegać wierności nienaruszonej, używać miernie rozkoszy godziwych, a wstrzymać się od zakazanych,

(g) *Lucas 10.*

ných. Chować dzieci w boiaźni Bożey, opatrywać ich potrzeby, starać się o postanowienie ich doczesne, a ieszcze bardziéj o zbawienie.

5. Pożytki stanu tego względem zbawienia, nie są tak wielkie, iako stanu Duchownego i Zakonnego, z tym wszystkim i to prawda: że nie wymaga tak wielkiey doskonałości; i ieżeli w czym przewyższa te dwa stany, to w tym: że nie obowiązuie do tak wielkich rzeczy; łatwość iest w nim więksha do zbawienia, kiedy się zkądinąć nie przytrafią przeszkody do niego. Co się tycze pożytków doczesnych, ia ich tu nie mam intencyi wykładać, bo tylko mówię o tym tu stanie, względem zbawienia; przydaię iednak to: że lubości i przyziemości, które się w nim mogą znaleźć, nie mogą się porównać z trudami i przeciwnościami, któremi stan ten iest napelniony, według słów Pawła Świętego, który mówi: *že utrapienia uchronić się nie mogą osoby małżeńskie. Tribulationem carnis habebunt huiusmodi.* (r)

4. Niebezpieczeństw stanu tego nie mała iest liczbą; a te tym są większe, im mniéj na nie ludzie uwagi mają, a częstokroć i ciż sami dochodzą, którzy niemi są otoczeni.

Pierwsze pochodzi z miłości zbytecznéj i nierozumnéj, znajdującey się między osobami w małżeństwie żyjącemi, która sprawia niezliczone grzechy, których się dopuszczają z ukontentowania występnego, które w nich sprawia, iż bardziéj się boją nie podobać się sobie, niżeli Boga obrazić, i ściągnąć na siebie niełaski Jego i gniew.

2. Niebezpieczeństwo pochodzi z przyczyny cale przeciwnéj pierwszey, która iest wstręt iednego przeciwko drugiemu, pochodzący z przeciwnych

(r) Cor: 7.

wnych humorów, z złych rozumień o sobie, albo tym podobnych przyczyn. Wstręt ten ciągnie za sobą poczet nieprzerwany grzechów i przepaść nędzy.

3. Niebezpieczeństwo pochodzi z nieporządną miłością, którą mają ku swoim dzieciom, która jest źródłem nieprzerpanym grzechów dla Rodziców, kiedy przez tę głupią miłość wszelkie starania trzą na dobra doczesne dzieci swoich, iako to na ich zdrowie, urodę, piękność, wziętość, promocję na świecie, ochranianie dla nich dóbr, które na ich zgubę przydadzą, starając się o wielkie postanowienia; a z tym wszystkim nie dbają na ich wychowanie, poprawowanie obyczajów, po tęp-k w cnocie, i dobre życie.

4. Niebezpieczeństwo jest zakochanie się w świecie, w dobrach światowych, w roszkaszach życia: miłość ta gasi smak w prawdziwych dobrach, które są: łaska Bożka i zbawienie wieczne.

I toć to przywiodło Pawła Świętego do tego, iż powiedział: że kto się ożenił, uwiątał się w interessach światowych, i umysł swój podzielił między Boga i świat. (s). Te wszystkie niebezpieczeństwa iak są wielkie, wymówić niepodobna, i małżonkom wielkię łaski Bożkię potrzeba, aby się ich uchronili.

## ARTYKUŁ II.

### O przysposobieniach się potrzebnych do stanu Małżeńskiego.

Mówić się prawdziwie może: że większa część złego, które się przytrafia w stanie małżeń-

(s) 1. Cor: 7,

żeńskim, pochodzi z złych przygotowań się, z któremi ludzie do niego się zabierają, a osobliwie z następujących:

Pierwsze jest: złe życie młodych w młodości, a osobliwie po zakończeniu nauk, aż do czasu ożenienia się; bo jeżeli Mędrzec mówi: że Bóg da szczęśliwe małżeństwo tym, którzy żyli dobrze w młodości, idzie zatem, iż karze częstokroć grzechy młodości ożenieniem się niepomysłnym, iako się codziennie napatrzeć można.

Drugi błąd jest, zła intencya tych, którzy się zabierają do stanu małżeńskiego, którzy nie zakładają sobie inszego celu w tym stanie, tylko rozkosz, i uciechy, których się spodziewają w nim znaleźć, i inaczej o nich sobie rozumieją, iak w rzeczy samey są.

3. Jest błąd, który się zwykł dzieć w obraniu osoby do stanu małżeńskiego. Obranie, które się zwyczajnie dzieć zwykło bez porady Pana Boga, bez poznania umysłu, obyczajów, humoru osoby, z którą się na całe życie obowiązek zaciąga, i nie mając inszego względu, tylko interes: a częstokroć i z miłości nierozważnej, i na złych wspierających się fundamentach. Na to też narzeka Hieronim Święty, mówiąc: iż częstokroć się przytrafia, że małżeństwa bez obrania dzieć się zwykły, i bez poznania defektów niewiasty, aż dopiero po szluby

4. Przyczyna pochodzi z złych dyspozycy, z którymi się przystępuje do Sakramentu małżeństwa, a częstokroć się i przyymuie w złym stanie, i z wielkimi nierządami, które się popełniają w odprawianiu wesela, tak przez małżonków, iako przez zaproszonych na nie. Bo iakoż to być może, żeby Bóg pobłogosławił małżeństwu temu, któ-



któremu drudzy nabijają serce myślami nieczystymi, i pożadaniami niewstydliwymi, i na którym weselu zbyteczny strój znajduje się, i bankiety się dzieją przeciwne skromności Chrześcianańskie, które częstokroć przewyższają stan ich, i możność, i na którym wszystkie rzeczy się dzieją z wyuzdaną wolnością czynienia i mówienia, co ślina do gęby przyniesie; tak dalece: że to we ele nazwać się powinno tryumfem miłości niewstydliwéy, i bankietem diabelskim, a nie małżeństwem Chrześcianańskim, które powinno bydź dla zachowania przystoyności, i poświęcone przytomnością JEZUSA.

Te są naypospolitsze przyczyny złych małżeństw, i wszystkiego nieszczęścia i poróżnienia się, które się przytrafiać w nich zwykły; zkad wynika, że naypierwszy sposób do pomyslnego powodzenia się w zamiśle tak wielkim, i takéy wagi, iest chronienie się pilne wszystkich przyczyn tak okropnych.

**Zebyś to pomyslnie uczynił, to masz zachować:**

Naprzód: zebyś był u siebie przekonany o trzech prawdach stałych i niewątpliwych w téy materyi.

Pierwsza iest: iż naywiększe szczęście, które może potkać zabierającego się do stanu małżeńskiego, iest szczęśliwe obranie osoby, którą ma mieć w małżeństwie, iako przeciwnie nie masz większego nieszczęścia nad to, kiedy się źle powiedzie w téy okazyi.

Druga iest: iż to powodzenie nie może bydź tylko z Boga. A trzecia iest: że zwyczajnie tę łaskę tym tylko Bóg daie, którzy dobrze żyli, albo

albo pokutowali, albo nie wpadali w błędy, którem wyliczył.

Te trzy prawdy są z samego Ducha Świętego. Naucza nas pierwszy, kiedy mówi przez usta Mędrca: że ten, który znalazł dobrą niewiastę, znalazł wielkie dobro; i że dobra niewiasta uszczęśliwia małżonka swego, że to jest dobro przewyższające wszystkie dobra, i nic nie może pójść w porównanie z niewiastą cnotliwą (t). Przeciwnie zaś mówi: że ten, który taką znalazł niewiastę, podobny jest trzymającemu węźa w rękę, i że łatwiej jest znieść towarzystwo lwa i węźa, niżeli złej niewiasty. Druga prawda jest wyrażona w tych słowach: iż niewiasta rostopna, i rozeznawiająca rzeczy, jest dar Boży, który nic porównać się nie może. I w Przypowieściach: że Rodzice dać mogą mieszkanie; i bogactwa dzieciom, ale Bóg tylko sam dać może żonę mądrą. (u). Trzecia prawda wynika z drugiej, iż ponieważ Bóg sam daie to dobro wielkie, idzie za tym, iż potrzeba sobie na nie zasługować u niego, iako to sam opowiada przez tegoż Mędrca, który mówi: Szczęśliwy jest człowiek, który natrafi na dobrą niewiastę, i że ten dział jest tego, który się boi Boga, i że Bóg ią daie człowiekowi w nadgodę dobrych spraw jego. (x). I Anioł Rafał powiedział oycu młodego Sary, iż dla młodego Tobiasza córka jego zachowana była, bo się on bał Boga; a drudzy nie byli ię godni dla grzechów swoich: *Huic timent Deum debetur conjunx filia tua: propterea alius non potuit habere eam.*

Druga rzecz, którą masz uczynić, kiedy będziesz przekonany o tych prawdach, jest: abyś się

(t) Prov. 18. (u) Eccl. 26. (w) Eccl. 25. (x) Eccl. 26.

się starał pilno chronić się czterech przerzeczonych błędów, które są przyczyną najpospolitszą złych małżeństw, a strzegąc się ich, ćwiczyć się w sprawach przeciwnych, które są przysposobie-  
niami się do małżeństwa.

Naprzód: więc żyj dobrze w młodości two-  
iej. bądź czystym, i nie daj opanować serca  
miłości nieczystej, nie udawaj się za złym przy-  
kładem rówieśników twoich, którzy tętną ro-  
skoszami brzydalami. Bój się, aby cię Bóg nie  
skarcił tym, czym zgrzeszyłeś, i aby za roszko-  
szość zakosztowałeś w twojej młodości, która  
minieła prędko, nie zesłał na cię przykrości, i  
bólów małżeństwa nieszczęśliwego, które trwać  
będą przez całe życie twoje.

Powtóre: kiedy przyydzie czas pomyślenia  
o małżeństwie, staraj się mieć na nie oko czy-  
ste, i intencją świętą, która nie szuka rosko-  
szy i uciechy w rzeczy tak świętej, ale koń-  
ca uczciwego, który Chrześcianin wystawować  
sobie powinien. Anioł Rafał objaśnił tę prawdę  
młotemu Tobiaszowi w jednym słowie: *ożenisz  
się w bojaźni Bożej z miłości synów, a nie z mi-  
łości lubieżności*. Pomniy na straszny przykład  
siedmiu mężów młodej Sary, których podusił  
czart w nocy podczas wesela, i naucz się przy-  
czyny, którą Anioł opowiedział Tobiaszowi: *Słu-  
chaj mnie, mówi mi, powiem ci, nad któremi  
to czart mieć moc może; bo ci, którzy stan Mał-  
żeński przyymują, nie mając Boga przy sobie,  
i nie myśląc o nim, aby nieczystością się paśli,  
iako koni i mul nie mający rozumu, nad temi  
czart moc ma, ci tacy są.* (y).

Wy-

Wyryi na sercu twoim te słowa, i wiedź: iż jeżeli czart o śmierć nie przyprowadzi jedynę godzinę tych, którzy tak źle używają świątobliwości małżeńskiey, nie zbywa mu na innych sposobach wywarcia swojej siły, kiedy mu Bóg pozwole, iako się to daie widzieć nie raz w złych skutkach w małżeństwie. Ci, którzy życzą sobie nie podpadać nieszczęściom żadnym, mają się strzedz przywar, a w sercu swoim samę tylko czystą miłość chować, żeby mogli mówić Bogu z młodym Tobiaszem: *Ty wiesz Panie, że nie dla nieczystości biorę za żonę siostrę moję, ale z miłości potomstwa, w którym niech będzie błogosławione Imię Twoje na wieki wieków.* (z).

Potrzenie: kiedy będziesz miał intencya dobrą, użyj przyzwoitych sposobów, abyś się dobrze namyslił w interessie tak wielkiej wagi; naypiérwszy jest i naypotrzebniejszy sposób, radzić się Boga przez modlitwę, ponieważ dobre małżeństwo jest darem Bożym, i że ta jest naywiększa łaska Jego dla tych, którzy się tego stanu chwytają, iakośmy pokazali. Do tego, nie w téj mierze nie masz trudniejszego, iako poznać dobrze humor osoby, potrzeba do tego osobliwéj pomocy Bożéj, żeby się w téj mierze nie omylić; a o tę pomoc potrzeba prosić Boga, potrzeba też złączyć z modlitwą wszelkie ludzkie sposoby i przystojność, żeby dobrze zmiarkować umysł osoby, aby się nie wikać nieszczęśliwie na złych fundamentach, i żeby piérwéj rozeznać, niżeli zacząć kochać.

Poczwarte: kiedy przyydzie czas zpełnienia tak wielkiej wagi sprawy, pamiętaj abyś się chroził błędów, którem wyżéj wyliczył, przytrafiających się podczas wesela. A naprzód: ponieważ



to jest Sakrament, który powinien być przy-  
mowany w stanie łaski, powinienes się do niego przy-  
gotować przez Spowiedź i Komunią; prawda: że  
ordynaryinie czynić się zwykła, ale też prawda:  
że się tak źle czynić zwykła częstokroć, iak żadna  
Spowiedź w życiu całém; bo częstokroć się zwy-  
kła czynić bez przygotowania, z umysłem roztar-  
gnionym, który bardzo mało o Bogu pamięta, i  
o sprawie zbawienia; ale o zbytku, próżności, i  
pompach światowych. Nie mówiąc o tych, którzy  
się spowiadają naprędce, bez rachunku sumnie-  
nia, bez skruchy, nie pomyśliwszy o poprawie ży-  
cia, dla czego popełniaią świętokradztwo spowia-  
dając się, a drugie Sakrament małżeństwa biorąc;  
nie mówiąc ieszcze i o tych, którzy dobrze wy-  
spowiadawszy się, wpadają w grzech przed szlu-  
bem, przez żądze albo akcye niewstydlive. Nie  
potrzebać powiadać, iak wiele nieszczęścia takowe  
Spowiedzi mogą ściągnąć na małżonków. Bo prócz  
tego, iż przyprowadzą ich o utratę wszystkich łask,  
które Sakrament przynosi małżonkom do należy-  
tego wypełnienia powinności stanu tego, i że bez  
tych łask wpadają w niezliczone grzechy, ściąga-  
ją przekleństwo Bożkie na nich, którego obrazili  
świętokradztwem w tym czasie, którego naybar-  
dziej potrzeba im było łaski Jego.

Strzeż się tego tak okropnego błędu, i kie-  
dy w tym zostawać będziesz czasie, nie konten-  
tuj się Spowiedzią iaką taką, odłóż sobie czas,  
abyś pilno pomyślił o zbawieniu twoim, udawszy  
się na iakie miejsce osobne na kilka dni, albo  
przez kilka godzin przez wiele dni a w téy oso-  
bności modl się do Boga, proś go o łaskę, żebrz  
miłosierdzia Jego, roztrząsaj dobrze sumnienie  
twoie, żebyś się wszystkich wypowiadał grze-  
chów

chów  
szły  
małż

Z  
obier  
byś m  
kę i  
obow  
tać H  
dzies  
tego

tay s  
wszel  
tylko  
dla p  
iałm  
błogo  
dzian  
spraw  
gu,

S  
nie i  
pras  
pami  
się g  
i bł  
nie C  
Nay  
gro  
i pro  
niem  
mian  
wzgl

(a)

ehów twoich, postanów żyć świętobliwie na przyszły czas, i pełnić należycie wszystkie obowiązki małżeństwa twego.

Żebyś należycie wypełnił wszystkie te rzeczy, obierz sobie Spowiednika mądrego, od którego-bys mógł zasiągnąć rad potrzebnych, czytaj Xiążkę iaką, któraby cię nauczyła świętobliwości, i obowiązków stanu małżeńskiego. Ja radzę ci czytać Historią Tobiiasza w Pismie Świętém, tam znajdziesz reguły i wzór małżeństwa prawdziwie świętego z błogosławieństw, które za niem nastąpiły.

Nakoniec w odprawowaniu wesela, pamiętaj strzedz się zbytku w strojach i bankietsch, i wszelkich kosztów, które na nie się nie przydały, tylko na próżność; a miasto tych kosztów, które dla podobania się ludziom łożone bywają, rozdaj iakmużnę znaczną na ubogich, aby ci ziednała błogosławić two u Boga, iako o Tobiiaszu powiedziano: *Iż po błogosławieństwie nowożeńskim, sprawili bankiet weselny, ale mając wzgląd na Boga, i w boiaźni Bożej. (a).*

Staray się: aby się wszystko działo przystoynie i skromnie, żeby Bóg nie był obrażony. Zapraszając do domu twego krewnych i przyjaciół, pamiętaj także tam zaprosić Jezusa, to jest prosić go, aby był tam przytomny przez swoją łaskę, i błogosławił ci, iako uczynił na godach w Kanie Galileyskiej; a nie zapominay także zaprosić Najświętszcy Matri Jego. Onać to starała się nadgrodzić to, czego niedostawało na onych godach. i prosiła Syna swego, aby miał politowanie nad niemi, a prózbą swoją otrzymała wielki cud zamiany wody w wino. Uczyni Ona też samo i względem ciebie, jeżeli lę prosić będziesz, iak

nale-

(a) *Tobie 9.*

należy. Bo iako mówi Święty Bernard: *iz jeżeli miała politowanie nad potrzebami tych doczesnymi, którzy ię zaprosili, bez wątpienia, że ie będzie miała nad tobą, i nad potrzebami twemi duchownymi.* (b). Ona otrzyma przez swoje wstawienie się, czego nie dostaie pospolicie godom, nie wino materyalne, ale duchowne, miłość Boga, intencją świętą, czystość małżeńską, cnotę gruntowną i stateczną, i wszystkie łaski potrzebne do wypełnienia obowiązków stanu tego.

### A R T Y K U Ł III.

#### *Konkluzya Rozdziału poprzedzającego.*

Nakoniec, Teotymie, kiedy się uwieźisz w życiu światowém, i w stanie małżeńskim, postanów sobie w nim tak żyć, żeby stan twój nie był przyczyną potępienia twego, ale żeby był środkiem do zbawienia. Ten wzgląd mając obrałeś go sobie, i Bóg ci go dał na ten koniec. Przyłóż więc pracy, abyś wypełnił intencją Bożą i twoją. Dla tegom ci opisał wyżej obowiązki stanu twego, i niebezpieczeństwa, których iest pełny, abyś tych się chronił, a tamte starał się wypełniać.

Te obowiązki mogą się ściągać do czterech rzeczy, które Małżonkowie powinni czterem osobom: Bogu, żonom swoim, dzieciom, i sobie samym.

Powinni Bogu życie święte i porządne, według drogi przykazań Jego. Żonom miłość prawdziwą, synom staranie, aby ich wychowali w bojaźni Bożej, a sobie samym, aby dbali o zbawienie wieczne, przekładając ie nad wszystkie  
dobra

(b) *S. Bern: Ser: 2. de Nup:*

dobra doczesne. Wystaw sobie te cztery obowiązki, iako reguły niezbyte, które zawsze mieć powinieś przed oczyma, abys ie wiernie wypełnił i zachował.

Co do niebezpieczeństw: wszelkim sposobem usiłuy chronić się ich, te na cztery osobliwie wyżey podzieliłem, które są źródłami naypospolitszemi wszystkiego złego doczesnego, i duchownego, które przytrafia się osobom Małżeńskim.

Zabieżyż pierwszemu i drugiemu, wystawu-  
iać sobie przed oczy duszne słowa CHRYSTUSA Pa-  
na, „kto miłuje Rodziców albo dzieci więcéy,  
„ niżeli mnie, nie jest mnie godzien.” (c). Jeżeli  
miłujesz Boga iakoś powinien, powinieś go mi-  
łować nad wszystko, to iest: więcéy niżeli to, co  
masz naymilszego na świecie; i ten, który go  
tym sposobem nie miłuje, nie będzie godzien oglą-  
dać go w szczęśliwości wiecznéy; potrzeba zaś  
miłować żonę i dzieci po Bogu, według Boga, i  
dla Boga. Drugie niebezpieczeństwo pochodzące  
z wstrętu między Małżonkami, łatwiey się może  
poprzedzić, niżeli uleczyć; żebyś zaś oboygą do-  
kazał, nie masz lepszego sposobu, iako: żebyś so-  
bie zawsze przed oczy wystawiał przestrogę Pawła  
Świętego. „Miłuycie żony wasze, iako CHRYSTUS  
„ umiłował Kościół oblubienicę swoją, sam siebie  
„ za nią wydał, aby ją poświęcił.” (d). Jeżeli do-  
brze zważysz ten przykład, upatrzysz w nim do-  
skonale wzór prawdziwéy miłości, którą powinien  
mąż żonie, która powinna być szlachetna, i wol-  
na od wszelkiéy niedoskonałości, aby się zноси-  
cierpliwie, i uśmierzała ją sposobami przyzwoite-  
mi, które im rostopność i miłość Chrześcijańska  
poda, jeżeli prawdziwie pragną zbawienia swego.



A nakoniec uchronisz się czwartego niebezpieczeństwa, pochodzącego z miłości świata, przez tę przestrożę, którą tenże Apostoł dał osobom w Małżeńskim stanie zostającym, które powinny ją mieć zawsze w pamięci: „To więc, mówię, bracia, czas życia tego krótki jest, cóż tedy czy, nic mamy, jeżeli nie to, iż i ci, którzy żony mają, tak żyć powinni, jakoby ich nie mieli; i ci, którzy używają świata tego, jakoby go nie używali, żyć mają; bo figura świata tego, prędko przemija.” (e). Jakoby chciał mówić, iż ponieważ życie to jest krótkie, potrzeba używać dóbr tego z wielkim poniarowaniem, i jakoby przechodząc, bez zastanowienia się i przywiązania do nich, ponieważ dobra życia tego więcęcy w sobie mają pozoru, niżeli stałości i gruntu, byłoby to wielkie głupstwo, miłować je bardziej, niżeli dobra przyszłego żywota, które same są prawdziwemi dobrami. i za dobra znikome podawać się w niebezpieczeństwo utraty dóbr wiecznych, które nigdy nie ustana, a utraciwszy je, nabydź wiecznego nieszczęścia.

## ROZDZIAŁ XIII.

### O stanie Bezżennym.

Nie mówię ja tu o bezżenństwie Kapłanów, ani osób Zakonnych, ale o stanie wstrzemięźliwości, której osoby obojga płci przestrzegają częstokroć na świecie, co się dwoiakiem przytrzaia sposobem; albo z potrzeby, albo z obrania. Z potrzeby, kiedy z jakiej przyczyny, która nie zawisa od nas, jako z ubóstwa, słabości, albo in-

(e) Cori: 7.

szcych przeszkód nieodbitych, nie może kto do uczciwego przyść Matężństwa. Z obrania, kiedy po rozumnym namysleniu się odstępuje kto stanu Matężńskiego, żeby żył w wieczney wstrze-  
miężliwości.

Ci, którzy muszą pierwszą drogą żyć w wstrze-  
miężliwości, potrzebują wielkiey cnoty, aby byli zbawieni w stanie tym, w którym zostają przeci-  
wko własney woli.

Pierwszą tedy rzecz uczynić mają, aby mo-  
cno się sprzeciwiali smutkowi, który im stan ich  
może przynieść. Mają uważać, że Bóg ich w tym  
stanie chciał mieć, że to uczynił dla słusznych  
przyczyn, a osobliwie dla zbawienia, zkąd wy-  
nika, iż im nie odmówi łask swoich, potrzebnych  
im do zachowania czystości, i żeby świętobliwie  
żyli w swoim stanie. Osobliwie ten mają pożytek,  
iż pewni są, że ich Bóg chciał mieć w tym stanie,  
a zatym, iż im z strony Jego na niczym nie bę-  
dzie zbywało, aby zbawili dusze swoje w stanie  
tym, w którym ich mieć chciał.

2. Będąc przekonanemi o tych dwóch prawdach,  
drugą rzecz wykonać muszą, przez którą uczynić  
mają, iako pospolicie mówią, z potrzeby cnotę,  
przyymując chętnie stan, w którym ich Bóg chciał  
mieć, nie dając im na wolę obrania go sobie. Co  
się ma rozumieć, iż powinni chwycić się stanu swe-  
go, iako pochodzącego z ręki Bożkiey, i żeby mu  
poświęcili czystość swoją, iako dar, którego się  
od nich domaga, żeby mu mógł być tak wdzię-  
cznym i przyjemnym, iako gdyby go mu osiario-  
wali za pierwszym iego i własnym natchnieniem.

3. Przyjąwszy tak chętnie stan, który im  
Bóg dał, potrzeba, aby przedsięwzięli w nim żyć  
świętobliwie, i chwycili się sposobów potrzebnych  
do

do tego, które są też same, które podam tym, którzy go obierają z własnej swojej woli.

Przychodzę więc do tych, którzy przekładają dobrowolnie stan wstrzemięźliwości, nad stan Małżeński; i powiadam, iż im potrzeba wiele przestróg, które proszę, Teotymie, dobrze znać, jeżeli iesteś z tej liczby.

Pierwsza, iest, abyś dobrze roztrząsał pobudki, które cię wiodą do tego obrania, i życie, jakie chcesz prowadzić w tym stanie. Bo jeżeli nie obierasz stanu wstrzemięźliwości, tylko dla tego, abyś uszedł prac, i kłopotów Małżeńskich, i jeżeli chcesz żyć w tym stanie z wszelką rozpustą albo wolnością, która się dzieie w Małżeństwie, abyś wszelkich zażywał rozkoszy, obcował z niewiastami, i tak się na rozrywkach i kompaniach świeckich znajdował, iako gdybyś był ożeniony: rzecz pewna, że obranie twoje na nic się nie przydało; są siła, które diabeł na cię zastawia, żeby cię w niezliczone grzechy przeciwko czystości wprowadził, których niepodobna ustrzedz się między rozkoszami, i w pośrodku tyle okazy i niebezpieczeństw. Dla czego, prawdę rzekłszy, lepięj iest ożenić się, i powinienes to uczynić. Jeżeli chcesz obrać dobrze i według Boga stan wstrzemięźliwości, potrzeba, abyś się go chwycił z pobudki nabożnej, to iest: abyś się bardzięj podobał Bogu w tym stanie, i lepięj sprawował zbawienie twoje. Ta iest sama i iedyna intencya, którą mieć potrzeba w obraniu stanu tak doskonałego, iako ten; i ci, którzy ięj nie mają, nie mogą się do nięj dobrze zabrać, i z niebezpieczeństwem nieszczęśliwie muszą w nim życie zakończyć. Dla czego, Teotymie, roztrząsaj intencją, którą masz: strzeż się, abyś się w tej mierze

nierze nie oszukał; staray się o nię pomówić z jaką osobą rozumną i pobożną.

Powtóre, kiedy będziesz pewnym o twoiej intencji, potrzeba przystąpić do śródków, żebyś zupełnie przestał na tym stanie, z których pierwszy jest poznanie godności, pożytków i niebezpieczeństw jego.

Co do godności, nie zastanawiaj się tu nad tym, co Święci Pańscy mówili o stanie wstrzemięźliwości, boby tego było bez końca. Dosyć ci jest powiedzieć, że ten stan daleko przewyższa stan Małżeński: i lubo stan Małżeński jest dobry i święty tak z postanowienia awego, które jest od Boga, iako też i dla innych przyczyn, którym wyżej opowiadał, stan wstrzemięźliwości jest jeszcze lepszy i daleko świętszy.

On przewyższa i przechodzi stan Małżeński, iako mówi ieden z Oyców Świętych, „ile przechodzą lepsze rzeczy, dobre; zacniejsze, szczytne; podleysze; niebieskie, ziemskie; błogostawienie, szcze, błogostawione; świętsze, święte.” (f).

Pożytki stanu tego są wielkie; Paweł Święty je zamknął w krótkich słowach: mówiąc: że ci, i te nie będąc w stanie Małżeńskim, mają umysł wolniejszy, i dalszy od spraw światowych, mają więcéy sposobów, myślenia o Bogu, aby mu się podobali, i poświęcali się na duszy i na ciele.

Obowiązki tego stanu nie mniejsze są iako i pożytki. Obowiązanie ten stan do dwóch wielkich cnót, których praktyka jest bardzo trudna do czystości i pokuty. Czystość obowiązanie nie tylko do wstrzymania się od rozkoszy, którym Małżeństwo pozwala, ale też do zachowania zupeł-

new

(f) S. Fulg: lib: de Vir.



néy i doskonałéy czystości ciała i duszy, i chro-  
nienia się tego wszystkiego, cokolwiekby mogło  
naruszyć wstydlivość w myślach, słowach, i u-  
czynkach; a pokora obowiązue do wystrzegania  
się wszelkiéy próżności, mienia dobréy o sobie o-  
pinii, albo prezumpcyi o cnocie panieństwa, to iest  
czystości. Te dwie cnoty powinny bydź nieroz-  
dzielne, i taki mają z sobą związek, iż ie Święty  
Ewangelista jednym nazywa imieniem, mówiąc: że  
pokora ie t czystość umysłu, i że tak iest potrze-  
bna do czystości ciała, iż czystość ciała na nic  
się nie przyda bez czystości umysłu, ponieważ iest  
rzecz pewna, iż Małżonkowie będą zbawieni bez  
czystości cielesnéy, a Panny nie będą zbawione  
bez dusznég, którą iest pokora.

Z tych dwóch wielkich obowiązków, łatwo są-  
dzić o niebezpieczeństwach stanu tego: które tak  
są wielkie, iak te dwie cnoty do praktykowania  
trudne, i połączenia razem; i iak nieprzyjaciel  
zbawienia zażywa wszystkich sił przeciwko Pa-  
nienkom, aby ie do utraty obudwóch przywiódł.  
I tak tenże Święty mówi: iż czart mocno biie na  
te panieńskie cnoty w oboiéy płci, i kiedy nie mo-  
że piérwzém wydrzeć przez pokusy, usiłue dru-  
gą wydrzeć przez naygrawania się; przydaie też,  
iż nie tak atakuie czystość ciała, aby tym ła-  
twiéy czystość umysłu zwyciężył, która iest za-  
eniéysza; iż się dopuszcza zwyciężyć w pokusach  
cielesnych, aby przez to zwycięztwo podał pychę  
do serca tego, który zwyciężył, i że nie mogąc  
zwyciężyć oczywistemi występkami Panienek, zwy-  
cięża ie grzechami, których się dopuszczają, chlu-  
biąc się z własnég cnoty.

Potrzeba iednak przestrzedz cię, Teotymie,  
że te niebezpieczeństwa nie powinny cię odwo-  
dzić  
od

od zabrania się do stanu wstrzemięźliwości, jeżeli cię do niego wiodą dobre pobudki, takie, o iakich się mówiło; bo jeżeli to jest prawda, iż wielkie jest prześladowanie czystości Pamięskiej, to tym bardziej prawda jest, że Bóg więcej może przez łaskę swoją, żeby ię bronił, i zachował nienaruszoną; i że Bóg z dobroci swojej nie umie łask swoich pomagających tym, którzy się zabierają do stanu trudnego, żeby mu doskonały służyli, i którzy wszelkich szukają sposobów, aby mu zadosyć czynili. Należy pierwszy jest, dobre poznanie zacości, pożytków, obowiązków, i niebezpieczeństw tego stanu.

Insze sposoby, w których ćwiczyć się potrzeba potym, są: Modlitwa, rozmyślanie rzeczy świętych, połuta, praca, i wszystkie te, któreśmy podali wyżey w trzeciej Części w Rozdziale 8. o zachowaniu czystości, i te, któreśmy podał o zachowaniu pokory, w czwartej Części w Rozdziale 23.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Przestrogi wielkiey wagi dla młodych, którzy poczynają wychodzić na świat.*

Historya Święta w Kiedze drugię Machabey-skiey, w Rozdziale drugim opisuie, iż po wzięciu Miasta Jerozolimy przez Nabuchodonozora, gdy Żydzi mieli bydź zaprowadzeni do Babilonu, Jeremiasz Prorok przedsięwziął uzbroić ich licznemi dobrymi przestrogiemi przeciwko okazyom, któreby mieć mogli do odstąpienia służby Bożey, i zgubienia się w tym kraju niewiernym. „Dał im „prawo, mówi Pismo, żeby nie zapomnieli Przy- „ka-

„kazań Bożych, i żeby nie zblądził widząc bał-  
 „wany złote i srebrne, i ozdoby ich, żeby nie  
 „rugowali prawa z serca swojego.”

Co uczynił ten Święty Prorok w téj okazyi z Żydami, to ja tu powinienem uczynić z tobą, i względem ciebie, miły Teotymie, a ieszcze i potrzebniéy. Przeprowadziwszy cię aż do końca pierwszéy młodości twoiéy, która przechodzi i trawi się zazwyczaj na twemu zabawach, i uważając cię, albo miarkując zabierającego się do iakiego stanu życia, obowiązany iestem podać ci wiele rad na tym wstępie, i uzbroid cię przestrogi przeciw niebezpieczeństwom, któreć się przytrafiają na świecie, gdzie niemniéy ci się nagodzą, iako Żydom w niewoli Babilońskiéy. Miysce to iest, na którym znajdziesz bardzo wiele okazyi zapomnienia o Bogu, i zgubienia siebie. Dla czego przestzegam cię z Prorokiem, miéy się na ostrożności, a nie ruguy nigdy prawa Bożkiego z serca twego. Na ten koniec zalecam ci przestrogi następujące, i zaklinam cię, abyś ie czytał iak nayważniéy, iako naypomocniéysze zbawieniu twemu.

### PRZESTROGA I.

*Że czas wyniszcia z dzieciństwa i wstępu na świat  
 iest nayniebezpieczniejszy w całém życiu, i że  
 w niém wielu nieszczęśliwie szkoduie.*

Tę pierwszą przestrogę daię ci, i życzyłbym, żeby ją sobie każdy młody na sercu wyrył, żeby pojął mocno ten stopień tak śliski, i to miysce

tak

tak niebezpieczne wieku swego, na którym wielu nieszczęśliwie ginie.

Na tém miejscu czart ich oczekuje, i tam spodziewa się, że nie daremne usiłowania jego będą, i nie bez skutku. Tam znajduie pożytki dla siebie, żeby ich od cnoty odwiódł, jeżeli iey mają jakie początki, albo żeby ich pogrążył bardziéy w występkach. Znajduie wolność, któręy poczynaią zazywać: próżnowanie, w które łatwo wpadaią na ów czas; okazye, które maią daleko większe do czynienia złego; łatwiejsze sposoby do udania się do wczasów; nowe towarzystwa, do których uczęszczaią, w których prędko nabywaią ducha światowego, próżności, pychy, miłości rozkoszy, maxym światowych, naśladowania chwytaią się złych, i zupełnéy skazy obyczaiów. W posrzedku tych niebezpieczeństw, tracą sentymenta cnoty prędko, które mieli w młodości. Wszystko to здаie im się byđź dziecinnością: здаie im się, iż powinni nabierać umysłu mężniejszego i wyższego, pogardzaią tém, co przedtym szacowali, nayswiętobliwsze przedsięwzięcia, здаiа im się byđź prostotą: a ztąd pochodzi ruina cnoty, i skaza zupełna obyczaiów, za którą następuie skaza umysłu.

Ta prawda iest oczywista, i doświadczenie ią pokazuje codziennie z wielkim żalem tych, którzy dbaią o zbawienie młodzi.

Święty Augustyn sprobował tego z wielką szkodą, iako to sam oplakuie w swoich spowiedziach, (g) gdzie mówi: iż zabawy domowe przymusiwszy go opuścić nauki maiącego około lat szesnastu, aby się wrócił do domu Oycowskiego: występk i rozkoszy brzydkie zaczęły panować, iak

сам

(g) *Lib. 2. Conf c. 3.*



śam powiada, i przewyższać głowę jego, iako głaby na ziemi żyznę, i tēm łatwiej pomnażać się, iż żadna ręka nie wykorzeniała ich. I day Boże, żebyś nie miał tyle towarzyszków w tēm nie-szczęściu, lecz ich liczba iest niezliczona, osobliwie między młodem, którzy mają iaki zaszczyt kondycyi albo fortuny.

Mało się znayduie takich, którzyby naśladowali Tobiasza Męża Świętego, którego wszyscy młodzi mieć powinni za przykład i model w tym czasie. Pismo wymienia wyraźnie: „Iż w młodości nie czynił dzieciniego: i gdy wszyscy „ziomkowie kłaniali się cielcom złotym, ten sam „ich towarzystwa unikał, i chodził do Jerozolim „lem czcic prawdziwego Boga, nie dając się skazić „złym przykładem.” (h). O prześliczny przykładzie dla młodych, którzy na świat się poczynają pokazywać, którzy go mieć powinni przed oczyma dusznemi, iako podany od Ducha Świętego na ten koniec.

Lecz chociaż nie wszyscy naśladowią tego przykładu, znayduie się iednak wielu młodych, którzy to czynią, Bóg ma zawsze sług swoich, ma on niektórych, którzy nie kłaniają się Bałłowi, i nie dopuszczają się kazić zarazie światowey. Dla tego, żebyś i ty Teotymie, był z tych liczby, dając tę przestroę potrzebną, a mało wiadomą komu, i dla tego w następujących przestrobach o tēm mówić będę.

PRZE-

(b) Tob: 1.

## PRZESTROGA, II.

*Że najpierwsze staranie młodego człowieka na świat się pokazującego, powinno być zachowanie sentymentów i praktyk pobożności, których przestrzega w młodości.*

Przyczyna téj przestrogi jest, iż pierwsza racya oddalenia się młodych w tym czasie od cnoty, pochodzi ząd, że odmieniaią zdania tyczące się pobożności iako się rzekło, i odstępnią praktyk, których pilnowali przedtym: iako to zazwyczaj pobożności, czytania Xiążek Duchownych, uczęszczania do Sakramentów, obcowania z osobami cnotliwemi, a osobliwie społeczności z mądrym Spowiednikiem. Dla czego powiadam ci, Teotymie! że najpierwsze staranie, któreś mieć powinien w tym czasie, jest to: abyś zachował zdania pobożności, którychś nabył, i ćwiczył się w wypełnianiu ich, iako cię nauczono.

Co do sentymentów, wiedz, że cnota jest zawsze iedna, nigdy się nie odmienia, i że nie masz wieku i okazji; któraby cię uwalniała, żebyś nie był Bożkim, i nie służył mu wiernie.

Co do praktyk, pamiętaj sobie, iż ieżeliś obowiązany ćwiczyć się w cnotcie, obowiązany też wzajemnie chwytac się sposobów potrzebnych do nabycia i zachowania iéy, według nauk podanych wyżej. Dla czego mówię, i zalecam iak rzecz najpotrzebniejszą do zbawienia; nie odstępuy ich, ieżeli ich odstąpisz, wpadniesz w występki. Bądź wiernym w modlitwie, w czytaniu Xiążek Duchownych, w uczęszczaniu do Sakramentów Świętych, w obcowaniu z osobami cnotli-

tliwemi, a osobiłwie w otwieraniu sumnienia mą-  
dremu Świadnikowi: albo temu, który przedtym  
tobą rządził; ieżeli go mieć możesz, (bo to bę-  
dzie zawsze z dobrem twoiém) albo inszemu. Na  
tém ci to młodym w tym wieku zbywa. Skoro po-  
czną, się znać trochę na sobie, nikomu się nie chcą  
dać poznać. Chronią się tych, którzyby ich mo-  
gli zatrzymać na zbawiennej drodze, albo ich na-  
prowadzić na nią, gdy, z nięj zblądzili, co iest  
przyczyną, iż się od nięj cale oddalaia, i że czę-  
stokroć nigdy na nią nie trafia, albo bardzo późno,  
i z niewypowiedzianą trudnością.

Nie czyn tak, Teotynie! pomniy, że Augu-  
styn Święty, przypisuje téj przyczynie nierząd,  
w który był wpadł przy końcu nauk swoich, iż  
nie było nikogo, ktoby miał staranie około wyko-  
rzenia występku iego, które się pomażały na  
ten czas w duszy iego. Nie zapominay o tym, co  
Pismo mówi o Joasie Królu. (i). „Iż był cnotli-  
wym póty, póki iego nauczał Joiada Arcy Ka-  
plan, „skoro wyszedł z pod rządu Męża Świę-  
tego, natychmiast stał się złym, i zginął nieszczę-  
śliwie.

### PRZESTROGA III.

*Iż młody strzedz się powinien złych Towarzystw,  
a osobiłwie rówieśników swoich występnych.*

Naypiérwszemi siłkami, które czart zastawia  
na zbawienie młodych, kiedy nauki kończą, są  
złych towarzystwa. Powiedziałem wyżej, iak są  
im szkodliwe, a osobiłwie pod ten czas, kiedy  
dla nich są nayniebezpieczniejsze, niżeli kiedy  
in-

(i) 4. Reg: 12.

indzięć. Będąc albowiem napelniony świat występną młodzią, naytrudnięć ięć iest uchronić się onęć okazyi, iż nie mają młodzi ieszcze tyle rozeznanania, żeby ią wyrozumieli, ani tyle obrotu, żeby się uchronili, ani też tyle siły na umyśle, żeby ięć odpor dali. Żli otaczają ich bez przestanku, żeby ich za sobą pociągnęli, iako w przypowieściach Salomonowych powiedziano (k). Mówią im, iż tak trzeba czynić, iako i drudzy: upodobanie ich ludzi, wstyd do sprzeciwiania się tamę czyni, widząc się zwyciężonemi i skażonemi wkrótce. O Boże! Teotymie, któż cię wybawi z niebezpieczeństwa tak wielkiego i oczywistego?

Lękay się mocno tęć przepaści, jeżeli przagniesz zbawienia twego, nie będziesz się ięć mógł bać dostatecznie: proś Boga codziennie, żeby cię od nięć uwolnił, mięć się na ostróżności, na ustrzeżenie się tych towarzystw, albo żebyś się z nich wyrwał, kiedy się między nie dostaniesz.

Osobliwie między złemi obcowaniami, strzeż się pilno konwersacyi młodych niecnotliwych twóich rówieśników. Napadniesz na nie iak nacyęć ścięć; naywiększą trudność będziesz miał w damiu ięć odporu. Dają się ludzie nayłatwieć uwodzić podobnym sobie. (l). Król Joas, który tak żył światobliwie w młodości pod rządem Arcy-Kapłana Joiady, tak się dał dworzanom swoim skazić, iż za ich poduszczeniem wpadł w bałwochwalstwo. Mięć się na ostróżności, aby, jeżeli nie będziesz mógł cale uchronić się okazyi tych towarzystw, przynajmniej nie dopuścić się im skazić. Dla tego chroń się ich, ile byż może, a gdy nie będziesz się mógł ich uchronić, nie baw się tam długo, wynaydź sposób wymknienia się od takowych towa.

(k) Prov. 1. (l) Paral: 24.



towarzystw pod pretextem uczciwym. O! Teotynie, iakobyś był szczęśliwym, gdybyś potym czasie niebezpiecznym młodości twoiej mógł mówić prawdziwie z Dawidem: „Sidla grzeszników otaczały mię, a nie zapomniałem prawa twego. Zaczęłaś mię o Boże mój, od zgromadzenia, złych, i tumultu czyniących nieprawość.” (m).

#### PRZESTROGA IV.

*Iż potrzeba się wcześniej do iakiędy przywiązać pracy, któraby mogła zabawić, a nie dopuszczała próżnowania, które nayniebezpieczniejsze pod ten czas, niżeli kiedy być może.*

Próżnowanie największą jest przyczyną rozpusty młodych, pod ten czas ze Szkoły wychodzących. Ono jest matką występków, i bardzo im się trudno go pod ten czas uchronić. Natura sama przez się do tego jest skłonna, a jeszcze bardziej w młodości, a osobliwie po pracy, a pracy uczynionéj z przymusu, iaka jest praca w naukach, albo w inszych zabawach młodych. Dla czego, kiedy wynidą na wolność, i poczną bydź Panami sami sobie, łatwo się na próżnowanie odważą, i pozwolą sobie tém bardziej, im bardziej tego pragnęli, i nie poznawali potrzeby pracy, ani szkód wszelkich, które próżnowanie im przynosiło. W tym próżnowaniu występki i złe nałogi rosną w krótkim czasie, iako się przytrafiło Augustynowi Świętemu: nie myśli się tylko o grze, rozrywkach, uciechach, towarzystwach, i o wszelkich okazyach zgubienia się.

Dla

(m) Psal: 65:

Dla tego, Teotymie! przestrzegam cię, żebyś, jeżeli chcesz uniknąć tego nierządu, chronił się pod ten czas młodości twojej próżnowania tego tak szkodliwego. Przykładay się wcześniej do pracy takiej regularnej, a nayıpiérwéy do téy, która jest potrzebna, żeby cię uczyniła sposobnym i zdolnym do stanu, którego się chwycisz, obowiązany iesteś do tego pod sunnieniem, i przed Bogiem. Przyday do tego nauki własne do wydoskonalenia rozumu, iako to: Naukę Historii Świętęy iako i Świeckięy, Chronologii, Geografii, i ięzyków Cudzoziemskich, Autorów, dobrych, i tych podobnych Nauk, które są razem przystoynne, pożyteczne, i miłe. Bylebyś tylko chciał pracować, wiele znaydziesz sposobów na łozenie dobrze czasu: i prócz pożytku twoięy pracy, znaydziesz w nięy ukontentowanie iedyne i gruntowne, i natchnienie umysłu, któremu wszystkie uciechy światowe porównane byđź nie mogą.

### PRZESTROGA V.

*Żeby się strzegłi trzech przyczyn zwyczajnych zguby młodych: gry, wina, niewstydlivosti.*

Te są trzy wielkie przepaści, w których młodzi gubią się pod ten czas wyszedłszy ze Szkół, i na które próżnowanie i towarzyswa naprowadzają ich, i przyprawiają o szkodę nienadgrodzoną. Jedni gubią się zakochaniem się nieporządnym w grze, która im sprawiaie zbyteczną stratę czasu, rozproszenie dóbr, smutek i rozpacz, a częstokroć do ostatnięy nędzy przywodzi. Insi przez wino, w którym zbytknią, i rozrywki, których szukają, iako nayıwiększego szczęścia swego, i które prócz

ruiny

ruiny zdrowia i dóbr, sprawują częstokroć wielkie nieszczęścia. Insi gubią się obmierzłym grzechem niewstydlivosti, który po większej części nad takową panuje młodzią, a osobliwie pod ten czas, a więcęy ieszcze przez wszystko troie razem.

Na Imie Bożkie zaklinam cię, Teotymie! uważay pilno to troie złe, iako trzy przepaści, których się masz strzedz: obacz com o każdym z osobna powiedział w trzecięy Części w Rozdziale 20. Według możności twoięy chroń się tego złego, a wierz, iż od chronienia się iego, zawisło wszystko dobro twoie, i zbawienie.

#### PRZESTROGA VI.

*Iż potrzeba się strzedz chwiania się w obraniu stanu, a po obraniu nie łatwo odmieniac, i nie bż wielkięy przyczyny.*

Ieszcze i ta przestroga iest wielkięy wagi dla młodych, kiedy są w czasie obrania stanu życia, żeby się nie chwiali długo, czego się chwycić mają: przyczyna tego iest, iż to chwianie się przeszkadza im do przyłożenia się do iakięy pracy stałej, przywodzi ich do straty czasu, któryby pożytecznie łożyć mogli, i w wiele pokus podaje, częstokroć wprawuie w smutek i nieukontentowanie, a długo trwając czyni ich nieśposobnemi do wszystkiego dobrego na całe życie, iako się to częstokroć daie widzieć.

Potrzeba więc namyślić się wcześnić względem stanu, którego się masz chwycić, zachowując iednak w tęj rezolucyi kondycye, które się wyżej podały.

Lecz

Lecz po rezolucyi rozmyślnie uczynionéj, potrzeba się wystrzegać niestateczności i odmiany, która gorszem jest ieszcze złém, niżeli zbyt wątpliwe namyślanie się.

Niepodobna dostatecznie opisać złego, które niestateczność sprawuje w młodym człowieku. Czarł iéy używa, żeby wprawił w melancholiją, w smutek, i niespokoyność, a potym w długie próżnowanie, żeby go przywiódł do utraty naylepszego czasu życia, i uczynił go nieposobnym do wypełnienia powinności urzędu swojego, zkąd on bierze pochóp do wprawienia go do niecierpliwości, do niesmaku w cnocie, do opuszczenia się w ćwiczeniach pobożnych i zaprowadzenia go w wielkie pokusy, a częstokroć ieszcze prędkiej w występki.

Dla czego Mędrzec powiedział: że ten, który nie jest stateczny w swoich przedsięwzięciach, podobny jest do ptaka opuszczającego swoje gniazdo: bo iako ów ptak nie znajduie ani odpoczynku, ani bezpieczeństwa latając to sam, to tam; nie znalazłszy gdzieby się zatrzymał, podaje życie swoje na wiele niebezpieczeństw; tak człowiek niestateczny nie znajduie spoczynku, i podaje duszę swoją w wiele niebezpieczeństw.

Chroń się więc téj odmienności w postanowieniu, Teotymie! i jeżeli iéy doznaiesz, wierz mi, że będziesz cierpiał złe niebezpieczne, i pokusę wielką. Częstokroć to złe jest na skaranie grzechów młodości; dla czego upokarzay się przed Bogiem, i proś go iak nayusilniéj, żeby cię od niego z łaski swojej wybawił, i dał ci stateczność umysłu do wytrwania w woli swojej, i dopomógł wiernie iść za nią.



Weź przed się dobrą rezolucyą rozmyślnie, i za dobrą radą podanym sposobem, a kiedy poweźmiesz tak, nie odmieniajże iey dla lada myśli przychodzącęy. Jeżelić się zaś przytrafi odmienić postanowienie dla iakięy słusznęy przyczyny, nie dufay swemu rozsądkowi, ale osób mądrych: i wysłuchawszy ich rady, zostaway zawsze w pierwszey twoięy rezolucyi, i nie przestań ćwiczenia, które czynisz, gotuiąc się do stanu, któryś sobie obrał, aż póki za dobrą poradą nie znajdziesz przyczyny wyraźnęy odmienienia.

### PRZESTROGA VII.

*Niech przegląda i upatruie niebezpieczeństwa i obowiązki stanu swojego, i niech postanowi statecznie chronić się tych niebezpieczeństw, pełnić obowiązki, i żyć w swoim stanie cnotliwie, i według Boga.*

Ażehym ci objaśnił tę przezorność, i przypodobił do prędszego namyslenia się: wyżey namieniłem o niebezpieczeństwach i obowiązkach wszystkich stanów. Więc nie mówię o przezorności lekkiey, i rezolucyi porywczey, ale o przezorności pilnēy i rozmyślnēy, i rezolucyi dłuższego czasu, i często ponowionēy.

Żebyś obudwóch tych rzeczy dokazał, dwie ci daię rady.

Pierwsza iest, abyś się codziēn modlił na tę intencyą, i prosił Pana Boga, aby cię łaską swoją świętą wspomógł, żebyś uniknął niebezpieczeństw, które na świecie ci się przytrafiać będą, i żebyś pełnił powinności twoie, iako prawdziwy Katolik w swoięy Professyi, także te obowiązki  
szcze-

szczególne, do których cię obowiązuję. Druga jest, żebyś sobie każdego Miesiąca dzień obrał taki, któregoś czytał uważnie to, co się mówiło o niebezpieczeństwach i obowiązkach stanu, któryś sobie obrał, abyś uczynił należytą uwagę, i odnowił rezolucyą strzeżenia się pilno niebezpieczeństw twoihey Professyi i pełnienia obowiązków onéyże.

### PRZESTROGA VIII.

*Żebyś się przyzwyczaił wcześniej nie wstydzic się cnoty, i ćwiczyć się w niéy.*

Kiedy się uzbroisz przeciwko wszystkim przeszkodom przerzeczonym, ieszczeć zostanie iedna do zwyciężenia, to jest: nieszczęśliwy ten wstyd, który miewać zwykli częstokroć ludzie w praktykowaniu cnoty; tak się świat popsuł, iż cnota na nim zamieniła się w wstyd i hańbę, a osobliwie między młodemi. Dla czego, przestrzegam cię, żebyś się przyzwyczaił na początku do zwyciężania tego głupiego wstydu, który jest wielką przeszkodą do zbawienia. Bardzo przewinia przed Bogiem, kto się wstydzi służby Jego; i nie uzna takich za sług swoich, którzy się wstydzic będą pełnić Przykazania Jego.

Potrzeba się, Teotymie! sprzeciwiać temu wstydowi wszystkiemi siłami. Z początku się to tylko zdaie trudno, wcześniej potrzeba się oświadczyć, chwalić dobre, ganić złe, i wolno czynić akcye człowieka pocziwego, wystrzegając się, co by bydź miało nadto; to jest: czynić ie dla podobania się ludziom. Potrzeba czynić dobrze, niefrasując się, co świat, o tém będzie mówił, i lu-

dzie światowi co myśleć będą, nie uważając na nic, tylko, że Bóg przykazuje to, i powinność Chrześcijańska Bogu należąca. Obacz to, cośmy powiedzieli w téj materji w 3. Części w Rozdziale 5.

### PRZESTROGA IX.

*Żebyś się chwycił cnoty gruntownej i prawdziwej,  
a nie nabożeństwa pozornego i zradliwego.*

I to jeszcze wielkie niebezpieczeństwo, które znajdziesz na świecie, Teotymie! na którym postanowiwszy żyć cnotliwie, możesz się omylić w obraniu pobożności, opuszczając cnotę gruntowną i prawdziwą, żebyś się chwycił pobożności fałszywej i zmyślonéj, która iest częstokroć niebezpieczniejsza, niżeli występki iawny; i który iest najpospolitszy między ludźmi, i we wszystkich stanach, i nawet między Duchownemi i Zakonnikami. Jest zaś wiele rodzajów téj fałszywej pobożności, między któremi te są najpospolitsze.

Pierwszy iest tych, którzy się do powierzchownej przywiązują pobożności, pilno czyniąc niektóre sprawy pobożności powierzchownej, iako to zwyczajne iakie modlitwy, iaką wstrzemięźliwość, albo post nienakazany, albo insze umartwienia powierzchowne, uczęszczania do bractw, i tym podobne nabożeństwa, a tym czasem nie dbając o wewnętrzne nabożeństwo i gruntowne, to iest: o chronienie się grzechu, poprawę występków, umartwienie passyi, zostając zawsze w iednychże występkach: pyszni, gniewliwi, niecierpliwi mszozący się, przywiązanie mający zbyteczne do

dóbr

dóbr ziemskich, i rozkoszy życia, do zbytku, próżności, a częstokroć do rozkoszy niewstydlivych, i do innych grzechów.

Drugi jest tych, którzy się wylewają na uczynki z porady, a zaniedbują uczynków przykazanych i obowiązkowych. Taka jest pobożność gospodarza, który uczęszcza do Sakramentów Świętych, bywa w Kościele, nawiedza chorych, a tym czasem nie ma starania o familię swoją, i nie daje nauki potrzebnéj dzieciom swoim, nie odwołując ich od występków, kiedy w nie wpadną; nie stara się o zbawienie domowych, nie ozuwa nad ich sprawami, nie zabiega nierządom w domu, nie wypłaca długów, nie oddaje dóbr złe nabytych.

Trzeci jest tych, którzy między rzeczami przykazanemi, zachowują iedne, a drugie opuszczają: praktykują te, które im się bydź zdają najłatwiejsze, albo stosujące się bardziey do ich skłonności; a opuszczają te, które im się bydź zdają przytrudne. Naprzykład: znajdzie się taki, któryby i najmniéjszey krzywdy nie chciał uczynić bliźniemu w dobrach, a nie ma skrupułu wydrzeć mu honor przez złorzeczenie i szkalowanie. Insi brzydzą się pijaństwem, a leżą w grzechach nieczystych. Insi brzydzą się akcyą plugawą, a bawią się chluciami i dyskursami niewstydliwemi. Drudzy lubią czynić dobrze bliźniemu, ale nigdy nie chcą krzywdy darować. A te wszystkie pobożności są fałszywe: bo kto iednego przykazania nie zachowuje, nie ma miłości.

Czwarty jest tych, którzy zachowują rzeczy z obowiązku, które są wspólne wszystkim Chrześcicielanom, a nie zachowują i nie czynią tych, które są z obowiązku szczególnego ich stanu. Tak nie

jest



jest to prawdziwa, ale fałszywa cnota w Przełożonym, w Pasterzu, w Magistracie; żyć pocztwie, a tym samym nie dbać o swój urząd i obowiązki stanu swego. Insze są cnoty partykularné osoby, a insze publiczné: i w każdéj kondycyi są obowiązki szczególne, których zaniedbać niepodobna, bez uszczerbku cnoty, i zguby iéy zupełnéy.

Bardzobym się rozszerzył w wywodzeniu wszystkich rodzajów fałszywéy pobożności. Żebym tedy ie w krótkich zamknął słowach, powiadam ci, Teotymie! żebyś się nie chwytął cnoty pysznég, i wiele sobie przypisującéy, która pogardza drugimi, nic zcierpieć nie może, przestrzega błędów cudzych, a nie poznaie własnych.

Ani cnoty posępnég i melancholicznég, która się gniewa i nieużyta się czyni do wszystkiego, przyjemna sobie, surowa dla inszych, prędka do ganienia, a nigdy nie wymawia, chociażby i wielka tego była przyczyna.

Ani też się chwytay cnoty szczególnég, która skracza z drogi inszych, żeby co nadzwyczajnego czyniła, nabożeństwa nowe, szczególności wytworne, które są częstokroć skrytéy i wielkiéy skutkiem prezumpcyi.

Ani też cnoty podléy, nikiemnéy, i dziecinney, która się lęka, gdzie się nie potrzeba bać, a nie boi się, gdzie się potrzeba lękać. I skrupulizuje w rzeczach, które nie są grzechami, a w tych bynajmniej, które są bez wątpienia.

Ani też przeciwnie cnoty lekkomyślnég i płochég, która pod pretextem niedopuszczenia się wielkiéy zbrodni, łatwiuteńko się odważa na insze grzechy. W czém jest błąd wielki: bo kto pogardza mniejszemi, wpada w większe błędy. Ani  
caoty

cnoty nierostropnéy i niedyskretnéy, która nie ma względu na wiele błędów obrażających bliźniego, która psuie więcéy złym postępowaniem swoim, niżeli buduje dobremi postępkami.

Ani cnoty ludzkiey i politycznéy, która czyni dobrze, mając wzgląd na ludzi, aby się komu podobała, aby ją szacowano, żeby dopięła zamierzonego końca: słowem, która na siebie samę wzgląd ma w tém wszystkiém, co czyni.

Ani cnoty, do swojego zmierzającey pożytku, z téy przyczyny, iż znajdzie w nim swoje interesa, i promocyą doczesną.

Ani cnoty podłéy i krótko trwającey, która ustaje za najmnieyszą przeszkodą, która przestaje czynić dobrze, i wzdą się cofa dla trudności, które upatruie.

Strzeż się wszystkich tych rodzajów cnót, Teotymie, albo raczéy wszystkich tych błędów psujących cnotę. Pracuy około uchronienia się ich, a nabycia przymiotów przeciwnych. Niech cnota twoja będzie pokorna w sobie saméy, przyjemna i miła inszym, cale nieosobna, to iest: ani baderzo boiażliwa, ani też wolna; pomiarkowana w swoich sprawach, bez interesu w pretensyach, która by się tylko starała Bogu podobać, i dobrze czynić dla miłości Jego; mężną była między przeszkodami, i stateczną w trudnościach.

### PRZESTROGA X.

*Niech się młody umacnia coraz bardziéy w gruntownych o Wierze i Religii sentymentach.*

Ieszcze iednę tę daię nuypotrzebnieyszą przestrogę; Wiara iest grntownym fundamentem pobożno-

bożności, i bez nię zbawienia dostąpić niepodobna.

Naydziesz więc na świecie maszyny zastawione na ten koniec fundamentalny, których się strzedz masz, i dla tego potrzeba cię w tym przestrzedz. Te maszyny są: niezbożność, odszczepieństwo i rozwiozłość. Niezbożność złych, odszczepieństwo nową wynaydujących Religiją; a rozwiozłość złych Katolików.

Niezbożność, iest to straszidło, (n) które na samego Boga bie, paszczekę otwiera na niebo, uzbiera się przeciwko Naywyższemu, buntuie się przeciwko Stworcy, żeby służyło stworzeniom, usiłując wyrugować z serca swojego sentymenta nayświątobliwsze i naynieskażytelniejsze, które na nim wiara, rozum, i natura wyrzyła, aby tym wolnię popuściło wędzidel namiętnościom swoim, i z mniejszym ugryzieniem sumnienia.

Odszczepieństwo idzie za własnym rozsądkiem w materyi wiary, wylamuje się z iarzma Kościoła Świętego Katolickiego. *Który iest kolumną i twierdzą prawdy, którego bramy piekielne nie zwyciężą:* według obietnicy Syna Bożkiego, który nam go przykazał słuchać, ieżeli nie chcemy być miani za poganów. Tak dalece, że kto nie zna Kościoła Świętego za Matkę, nie będzie mógł mieć Boga za Oycę, iako Święci Oycowie mówią.

Rozwiozłość złych katolików, dodaie im sposobów do utrzymywania i pochlebowania występkom swoim, kusząc ich, aby roztrząsali prawdy Boskie, i sądzili o nich, według rozsądku ludzkiego, który się myli i w naymniejszych rzeczach: a przez tę wolność, wprawuie ich w wątpliwość,

a z wą-

(n) Job: 15.

a z wątpliwości, w złe sentymencie, i w błędy tajemne i skryte, które ich prowadzą na zgubę.

Te są trzy straszidła, Teotymie! z któremi się masz obawiać spotkania się na świecie. Chroń się ich, i miły w nienawiści i obrzydzeniu, iako piekielne plemię, i zarazę narodu ludzkiego, unikaj przed temi wszystkiemi, w których ie upatrzysz. *Będą ludzie, mówi Święty Apostoł, miłujący siebie samych, pełni pożądliwości, i pyszni, bluźniercy, żli, rozkoszy brzydkie bardziej miłujący, niżeli Boga, i tych strzeż się.* (o).

Miły za nieomylną prawdę, że o nic bać się nie masz, i że nie nie jest trwalszego, nad Wiarę Świętą Chrześcijańską Katolicką. Ta wiara tak jest niedościgła w swoich tajemnicach, tak czysta i święta w swoich prawdach, wsparta tyłą dowodami, przepowiedziana od Proroków, ztwierdzona tyle cudami, zaszczerpiona krwią Męczenników, obroniona od tylu uczonych i Świętych osób, od tylu przyięta ludzi, trwająca od tylu wieków, nigdy nie mogła być nadwreżoną ani prześladowaniami Pogan, ani błędami Heretyków, ani złem życiem Katolików. (p).

Po tém wszystkiem, mówi Augustyn Święty, (q) będziemy wątpić zostawać mężnie i bezpiecznie na łonie Świętego Kościoła? który według wyznania całego świata od Apostołów, aż do tych czasów przez następstwo Biskupów i Pasterzów trwał zawsze z honorem w pośrodku niezliczonych odszczerpieńców, którzy na niego szczerkali niepotrzebnie, i których zawsze potępiano, częścią rozsądkiem samego ludu, częścią powagą Koncyliów, częścią mocą cudów. Nie chcieć uznać tego

(o) 2. Tim. 3. (p) S. Aug: lib: de utilitate credendi circa finem. (q) Idem ibidem,



*tego Kościoła, jest skutek wielkiy nieubożności, i zachwały pychy, na przemożenie umysłów naysłabliwszych.*

Dziękuy Bogu, że cię przyjął na łono Kościoła swego Świętego, mężnie i statecznie na nim zostaway; nigdy nie odstępuy nauki tego wodza nieomylnego: bądź posłusznym Pasterzowi iego, i naywyższey głowie widomuy Oycu Świętemu. To jest drzewo, którego się puszczać nigdy nie potrzeba, chcąc się chwycić gałązek. Lecz pamiętay, żebyś dochował Wiary, iż żyć dobrze potrzeba, bo skażenie Wiary, jest skutkiem grzechu. *Zalecam ci nad wszystko, mówi Paweł S. do Tymoteusza, żebyś się potkał mężnie, zachowując Wiarę: i dobre sumienie, którego niektórzy odstąpiwszy, mocno szkodowali. (r).*

### PRZESTROGA. XI.

*Potrzeba, żeby się młody ugruntował mocno w prawdach Chrześcijańskich, przeciwnych prawdom światowym.*

Nie dosyć, jest bydź ugruntowanym w gruntywnych sentymentach Wiary, potrzeba ieszcze bydź ugruntowanym w prawdach obyczajów i życia Chrześcijańskiego. Naywiększe niebezpieczeństwo, które znajdziesz na świecie, jest skażenie umysłu maxymami fałszywemi świata, cale przeciwnemi prawdom zbawiennym, któremi gdy się rozsądek skazi, nie podobna, żeby życie i sprawy nie skażyły się cale. *Obaczycie w Babilonii, mówi Prorok Święty Jeremiasz do Żydów, pisząc z niewoli: Bożków złotych i srebrnych, i drewnianych, i*

(r) 1. Tim: 2.

kamiennych, których noszą, na ramionach, żeby postrach między narody puscili. Strzeżcie się, żebyście ich z innymi nie czcili. Widząc więc lud wszędy czczący ich: mówcie w sercach waszych: (s)  
O Panie! Ciebie samego czcić potrzeba. To ci tylko mówię Teotymie! obaczysz na świecie ludzi kłaniających się bałwanom, to jest: szukających rozkoszy, bogactw, próżności, idących za poduszczeniem ciała, i namiętności jego. Obaczysz tam występki w poszanowaniu, cnotę w pogardzie. Nałuchasz się maxym stosujących się do skazy, którą czart na świat wprowadził. Nie dayże się skazać przykładem wielu. I dla tego mię przed oczyma dusznemi prawdy Chrześcijańskie: te są prawdy wieczne, których świat nie chce poznać, i które się nigdy nie odmieniają. Why ie sobie wcześniej w paść, żebyś się do nich uciekał, zapatrując się na przykłady i fałszywe maxymy światowe, abyć były regułą pewną, według której żyć masz. Z tych tedy znaczniejsze wypiszę ci, a proszę ie pilno i często czytać.

## ROZDZIAŁ XV.

### O Prawdach Chrześcijańskich.

#### I. PRAWDA.

Że nie jesteśmy stworzeni dla życia teraźniejszego, lecz dla Nieba.

Prawda ta jest niezawodna w Chrześcijaństwie: iż jest jeden Bóg, i że zgotował nadgrode

(s) Baruch: 6.

dę wieczną dla tych, którzy mu służą. Że życie to, jest przeysciem i drogą, którą powinniśmy dążyć do żywota wiecznego. *Nie mamy tu mieszkania stałego, mówi Apostoł, ale szukamy innego które nam jest zgotowane.* Zastanów się nad tą pierwszą prawdą, miły Teotymie! żebyś ją dobrze pojął, i miał ją przed oczyma dusznoymi, jako naypierwszy fundament życia Chrześcijańskiego, według którego masz rozporządzać wszystkie sprawy twoie.

## II. P R A W D A.

*Że zbawienie jest naywiększej wagi sprawą, którą mieć możemy w tém życiu.*

Ta prawda wynika z pierwszój; bo jeżeli życie to, jest tylko przeysciem do drugiego lepszego, idzie za tym, iż naywiększa sprawa nasza w tém życiu śmiertelném jest, abyśmy sobie ubezpieczyli to życie, które będzie trwało na wieki. *Jedna rzecz jest potrzebna, mówi sama prawda: na co się przyda człowiekowi cały świat pozyskać, a duszę swoją stracić? (t).*

## III. P R A W D A.

*Że zbawienia dostąpić niepodobna; bez trudności i pracy.*

Tego iednak niepodobna wyperswadować ludziom, a z tym wszystkim rzecz jest nieomylna. Syn Bozki iawnie wszystkim Chrześcijanom mówi:

(u) *Że Firoiestwo Niebieskie, gwałt cierpi; i ie-*

*żeli*

(t) *Math: 16. (u) Math: 11.*

żełi kto chce pójść za ním, potrzeba, żeby zaprzął się siebie samego, i nosił krzyż swój. Że brama iest mała, i droga iest ciasna, która pro-  
wadzi do Nieba: i mało iest takich, którzy go do-  
stępują. (w) Zważ te słowa; na drugim miejscu  
woła: Usiłuycie wnieść przez ciasną bramę, za-  
prawdę powiadam wam, iż wiele będzie chciało  
wnieść, a nie będą mogli (x). Ta prawda, godna  
iest wielkiey uwagi. Uczyni ją Teotymie! żebyś  
się pobudził do zwyciężenia trudności, któreś się  
nagodził w drodze enoty.

## IV. P R A W D A.

Że *na* *pi* *er* *w* *s* *z* *n* *a* *s* *z* *e* *n* *a* *s* *z* *e* *s* *t* *a* *r* *a* *n* *i* *e* *w* *t* *é* *m* *ż* *y* *c* *i* *u* *b* *y* *d* *z*  
powinno, *p* *o* *d* *o* *b* *a* *c* *ć* *s* *i* *e* *B* *o* *g* *u*, *i* *ż* *y* *c* *ć* *w* *ł* *a* *s* *c* *e*  
*J* *e* *g* *o*.

Jedyné to iest, i prawdziwe szczęście czło-  
wieka w tém życiu, podobać się Bogu Stworcy  
swojemu, Panu, i najwyższemu dobru. Szczę-  
ście, bez którego wszystkie największe dobra, są  
ostawieniami mizeryami, i którego Apostoł Świę-  
ty życzy ledwie wszystkim swoim ukochanym  
Uczniom, i Chrześcíanom (v). Nie przestaję, pra-  
wi, *m* *o* *d* *ł* *i* *c* *ć* *s* *e* *z* *a* *w* *a* *s* *d* *o* *B* *o* *g* *u*, *i* *p* *r* *o* *s* *i* *d* *ć* *g* *o*, *ż* *e* *b* *y*  
*w* *a* *s* *a* *n* *g* *e* *l* *n* *i* *e* *p* *o* *z* *n* *a* *n* *i* *e* *w* *o* *l* *i* *s* *w* *o* *i* *e* *y*, *i* *d* *a* *t* *w* *a* *m*  
*w* *s* *z* *e* *k* *ł* *ą* *m* *ą* *d* *r* *o* *s* *ć* *i* *w* *y* *r* *o* *z* *u* *m* *i* *e* *n* *i* *e* *d* *u* *c* *h* *o* *w* *n* *e*, *ż* *e* *b* *y*  
*s* *ć* *i* *e* *g* *o* *d* *n* *i* *e* *s* *p* *r* *a* *w* *o* *w* *a* *l* *i*, *w* *a* *s* *z* *y* *s* *t* *k* *i* *e* *m* *m* *u* *s* *i* *e*  
*p* *o* *d* *o* *b* *a* *i* *ą* *c*, *w* *y* *a* *a* *w* *a* *i* *ą* *c* *p* *o* *ż* *y* *t* *k* *i* *w* *s* *z* *e* *k* *ł* *u* *d* *z* *e* *k* *i* *ch* *d* *o* *b* *r* *y* *c* *h*  
*u* *c* *z* *y* *n* *k* *ó* *w*, *i* *p* *o* *m* *n* *a* *z* *a* *n* *ą* *c* *s* *i* *e* *w* *p* *o* *z* *n* *a* *n* *i* *u* *B* *o* *g* *a*.  
Gdyby Chrześcíanie wierzyli téj prawdzie, chró-  
niliby się bardziéj grzechu, niżeli śmierci, wszel-  
kich-

(w) Math. 16. (x) Luc. 13. (y) Colos. 2.



kichby szukali sposobów, aby się podobali Bogu,  
i żyli w łasce Jego.

### V. P R A W D A.

*Że nie może nikt być w łasce Bożej, nie mając  
statecznego przedsięwzięcia, nigdy nie obrażać  
Boga grzechem śmiertelnym.*

Na tym przedsięwzięciu zawisła praktyka wielkiego Przykazania, które jest miłować Boga nadewszystko, bez czego niepodobna podebać się Bogu, i być w łasce Jego: bo kto nie miłuje, zostaje w śmierci. Nie można zaś miłować Boga bez tego statecznego przedsięwzięcia, że go nigdy nie chcesz obrażać. *Jeżeli kto miłuje, mówi Syn Boży, zachowuje Przykazanie moje. Kto nie miłuje, słów moich nie zachowuje.*

### VI. P R A W D A.

*Że grzech jest największym złem, które się może  
przytrafić człowiekowi.*

Ten czyni Bogu krzywdę tak wielką, iż iey wszyscy razem ludzie i Aniołowie Bogu nadgrodzić nie potrafia. Przywodzi człowieka do utraty łaski Bożej i Nieba, na wieki; osadza go w stanie potępienia wiecznego, czyni go niegodnym wszystkich łask potrzebnych do powstania z tego opłakanego stanu, w którym go Bóg może sprawiedliwie zostawić, iako wielu czyni. O Boże! znajdź też się złe na świecie, któreby się mogło porównać temu złemu? czyż podobna, żeby ludzie tak mało o nim myśleli, i nie obawiali się

tak

tak strasznego złego? a ty Teotymie: myśliszże o nim? strzeżże się go we wszystkich sprawach twoich?

### VII. P R A W D A.

*Że największe nieszczęście jest, umierać w grzechu śmiertelnym.*

To jest nieszczęście nad nieszczęściami, bo grzech jest początkiem nieszczęścia wiecznego, zgubą wszystkiego dobra, źródłem wszystkiego złego, a to bez powstania, bez nadziei żadnej; słowem: to jest potępienie wieczne. Żebyś pojął to nieszczęście, zważ, jeżeli możesz, co to jest utracić Boga? a to na zawsze. Utracić Niebo, a to na wieki, bez końca, bez przestanku, bez pociechy, bez nadziei: zawsze być w zapalczywości, w rozpacz, wpadłszy w tę nieszczęśliwość, mogąc się ię uchronić, pogardziwszy tylą łaskami, utraciwszy tyle sposobów zbawienia się. O Teotymie! czyż podobna, żebyś ty, pomyśliwszy o tym nieszczęściu, nie uląkł się go.

### VIII. P R A W D A.

*Że to nieszczęście przytrafia się wielu, i tym, którzy o nim najmniej myślą.*

Przytrafia się to nieszczęście wszystkim tym, którzy nie mają czasu pokutować przed śmiercią, albo mając czas, nie zupełną czynią pokutę, albo nie tak czynią, jak potrzeba, gdy umierają, nie mając dyspozycji potrzebnych do zbawienia. Dla tego Syn Bożki często nas przestrzegał; (z) *Caue-*

(z) *Math: 25. Luc: 12. Marci 13.*

cie, miećcie się na ostrożności, bo nie wiecie, kiedy czas przyjdzie. Nie wiecie dnia, ani godziny: bądźcie zawsze gotowi, bo kiedy się nie domniemacie, przyjdzie. Co mówię, to wszystkim mówię, czujcie.

### IX. P R A W D A.

*Że potrzeba myśleć często o śmierci, o sądzie, i o wieczności.*

Ten jest największy sposób uchronienia się tego nieszczęścia tak pospolitego. Ktoby pamiętał na Sąd Boży, bałby się dopuszczać grzechu, albo w nim zostawać. Wielka to jest przestroga Mędrca, którą ludzie powinni mieć nieustannie w świeżej pamięci. *W e wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostateczne rzeczy, a nigdy nie zgrzeszysz (a).* O tém jednak młodź bardzo mało myśli. Myśl o tém, Teotymie! żeby pamięć na Sąd Boży odwodziła cię od obrazy Jego.

### X. P R A W D A.

*Że potrzeba Bogu służyć dla niego samego, i z miłości Jego.*

Luho pamięć na śmierć, sąd, i wieczność, są potężne i potrzebne do naklonienia nas do cnoty: z tém wszystkiém nie potrzeba się nad tém zastanawiać. Podłych to tylko dusz jest własnością, rządzić się bojaźnią; lecz dusze szlachetne służą Bogu z miłości, i że godzien jest miłości, poszanowania, i usługi; bojaźń jest dobra ale potrzeba,

(a) Eccl: 7.

ba, żeby nie sama była: potrzeba, żeby miłość kończyła, co boiaźń poczęła. Ah! Teotymie! czyliż podobna, żeby dusza szlachetna inaczej służyła Bogu a nie z miłości, od którego ma wszystkie dobra, których zażywa, i od którego się spodziewa wszystkiego, czego żąda?

## XI. P R A W D A.

*Że potrzeba mieć regułę spraw naszych, i że ta reguła powinna być prawo Bożkie, według przykładu i nauki Chrystusa, nie według świata, ani na przykład innych, i według zwyczaju.*

Jest to prawda naypospolitsza między ludźmi, iż tak czynią, iak i drudzy, przytaczają za racyę ich sprawy, iż ludzie tak czynią, że ten jest zwyczaj, że tacy tak sobie postępują. Ta prawda jest zła, fałszywa, i niebezpieczna. Ludzie nie są naszą regułą, ale Bóg sam. Świat jest pełny błędów, ludzie mogą się mylić; Bóg jest prawdą samą; on nam dał prawa, aby nami rządził, zesłał Syna swego, aby nas nauczał, przykazał nam go słuchać: *Ipsum audite* (b). Ta jest reguła, według której sprawować się powinniśmy. Niech ci, mówi Hieronim Święty, nie idą za mnożstwem błędzącym, którzy się bydlę Uczniami prawdy uznają. Wszelkie bezpieczeństwo jest za tym idź, który rzekł: iż jest drogą, prawdą i życiem; nigdy się zaś nie myli, kto się trzyma prawdy. (c). Nie stosujcie się więc nigdy do świata, ani do zwyczaju, ani przykładu innych. I we wszystkich waszych sprawach nie miejcie względu

(b) *Matth. 7. (c) Epistola ad Celantium*



na rozsądek ludzi, lecz na prawo Bożkie, i Naukę Jezusa Pana, i Kościoła Świętego, którego nam przykazał słuchać, i iść za nim: i nie nie czynicie, co by się nie stosowało do téj reguły nieomylnéj.

## XII. P R A W D A.

*Świat się myli we wszystkich swoich sądach i prawdach.*

Łatwo jest dowieść téj prawdy przez wnoszenia. Świat zakłada szczęście największe w bogactwach, pragnie ich chciwie, i nie się najbardziej stara. A prawda jest nieomylna, że bogactwa człowieka nie czynią szczęśliwym, że częstokroć sprawują wielką tamę do zbawienia, iż bogactwa prawdziwe są, osiągnięcie Boga. Świat rozumie, iż nie masz większego ukontentowania nad to, które się bierze z ukontentowania zmysłów i rozkoszy życia. A prawda jest nieomylna, iż prawdziwe ukontentowanie zawisło na cnocie. Świat zakłada honor na wielu rzeczach, które nie są godne poszanowania, iako to: na estymie, reputacyi, godnościach, rangach, i respektach ludzkich. A prawda jest nieomylna, iż prawdziwy honor zawisł na cnocie, i od niéj jest nierozdzielny. Świat męztwo i odwagę zasadza na niedarowaniu krzywd, i na mszczeniu się ich. A prawda jest nieomylna, że męztwo zależy na darowaniu krzywd: albowż to Syn Bożki nie miał męztwa, kiedy się modlił na Krzyżu za swoich prześladowników? i omylił się, kiedy przykazał miłować nieprzyjaciół? Potrzeba, żeby jeden ze dwóch się omy-

omylił, mówi Święty Bernard, albo Syn Bożki, albo świat (d). Syn zaś Bożki jest samą prawdą, która się nie myli. Świat się więc myli, który błądzi we wszystkich prawdach swoich: nie świat więc potrzeba słuchać, ale JEZUSA CHRYSOSTUSA.

## XIII. P R A W D A.

*I potrzeba pogardzać rzeczami ziemskimi,  
żeby przylgnąć sercem do Boga.*

Tak miły Teotymie! bo wszystko, co jest na tym świecie, próżność jest. Nic nie masz gruntownego; tylko Bóg, i w Bogu. *Próżność próżności, i wszystko próżność, mówi Mędrzec.* Cokolwiek na nim jest, nic nie jest, wszystko to przemija, iako cień i dym. Dla czego mawiał Święty Apostoł: (e) że wszystkiemi temi rzeczami gardził, iako gnoiem, żeby pozyskał JEZUSA CHRYSOSTUSA.

I ukochany Uczeń jego woła na wszystkich wiernych: „Nie chciejcie miłować świata, i rzeczy, które na nim są. Kto miłuje świat, nie miłuje Boga. Bo wszystko co jest na świecie, pożądlivością ciała jest, i pożądlivością oczu, i pychą życia. Świat przemija, i pożądlivość jego. (f) Obierayże, dodaie Augustyn Święty, albo miłować rzeczy doczesne i przemijające, z czasem, albo miłować rzeczy wieczne, i żyć wiecznie z Bogiem.” (g).

(d) Serm: 3. de Nativitate. (e) Ad Phil. 3.

(f) S. Joan: 2. (g) Tract: 2. in Epist: iam Joan.

## ROZDZIAŁ OSTATNI.

*O wytrwaniu w dobrém.*

Ta jest, miły Teotymie! ostatnia przestroga, którą dać na doskonałą naukę, która oraz jest największa i najpotrzebniejsza ze wszystkich. Na nic się nie przyda raz udać się drogą cnoty, i iaki w niej uczynić postępek, jeżeli się nie trwa na tej drodze aż do końca. Trwanie albo stateczność, koronuje dobre życie, i zasługuje na nagrodę; ta sama dokonywa wielkiego dzieła zbawienia, i daie początek szczęściu naszemu. To jest wielkie szczęście, być wiernym łaskom Bożym w młodości, i trwać w cnocie zahierając się do jakiego stanu życia; lecz jest wielka nieszczęśliwość, kiedy się zapomina wielkich obowiązków, które się ma służenia Bogu, i na złe zażywając łask z miłosierdzia Jego wziętych od Niego, przychodzi na koniec do tego nieszczęśliwie, że się go odsłępuje, aby się udało za nieprawością. O! Teotymie, zważ dobrze to nieszczęście. „Biada tym! „mówi Mędrzec, (h) którzy stracili stateczność, „i odstąpili drogi cnotliwéy, żeby zkroczyli na „drogę nieprawości! co czynić będą, gdy Bóg „roztrząsać będzie, i roztrząśnie ich życie?” Tak, Teotymie! co odpowiedzą w dzień straszliwego Sądu Bożego, kiedy im pokaże wielkość i ninostwo łask swoich, i poeznie wyrzucać na oczy niewdzięczność, niewierność, i niestateczność, w służbie swojej? ślepotę, w iakiéy go odstąpili, tego, który jest źródłem wszystkich dóbr i sam Autorem zbawienia? „Nie lepiéjżeby im było, mówi Piotr „Święty Apostół, żeby byli nie wiedzieli drogi

„cno-

(h) *Eccl* 2.

„cnoty, niżeli uznawszy, odstępować tego, które im podane było, prawo Świętego?”

Rzecz jest pewna, że życie dobre młodości jest naysposobniejsza, żeby się przyszło do dobrego końca, i częstokroć do niego szczęśliwie zaprowadza. Ale też także rzecz jest nieomylna, że się go wielu nie trzyma, że się częstokroć przytrafia ludziom to, co się widzi i upatruie w drzewach, które piękne wydają kwiaty na wiosnę, a żadnego nie przynoszą w jesieni pożytku, i owoców żadnych. Pismo Święte wystawia nam wiele przykładów tych, którzy całe życie swoje cnotliwie przepędzili, poczynawszy żyć cnotliwie z młodości; ale też nam wystawia niektóre przykłady tych, którzy nie wytrwali, aby nauczyć ludzi, i jakie wielkie mieć powinni staranie, żeby się można utrzymywali na zbawienney drodze.

Mamy téj prawdy wielki dowód z przykładu Joasa Króla, który często cytowałem, który żyjąc cnotliwie z młodości samę, aż do 40. Roku więcéy, wpadł nieszczęśliwie w bałwochwalstwo.

Przykład zaś Salomona jest straszny w téj materii. Pana tego Bóg udarował był nadzwyczajnymi łaskami w młodości. Wychowany był w cnotcie za niewypowiedzianym staraniem Rodziców swoich, iako sam o tym świadczy. W młodości swoięy całe był Święty i doskonały, iako nigdy nie był potym. Bóg uczył go rozmową swoią z nim, dając mu pozwolenie, żeby go prosił o co chciał.

W téj wolności proszenia, tak mądrym był i cnotliwym, iż nie prosił ani o bogactwa ani o rozkoszy, ani o zaszczyt, ani o żadną rzecz, któ.



którzy zwykli młodzi szukać z wielkim pragnieniem, lecz tylko o cnotę i mądrość.

To obranie tak się podobało Bogu, iż mu dał mądrość, któraby przewyższała mądrość wszystkich ludzi, którzy byli i być mieli po nim. Tak wielką obdarzony mądrością, większą część życia przepędził w wysokięj świątobliwości i cnotcie, miły Bogu, i szanowany od ludzi, którzy ze wszystkich części świata zgromadzali się słuchać mądrości jego, gdy rządził ludem przedziwnym sposobem, i ćwiczył w służbie Bożej mądrociami swymi rozmowami, i Xiegami, które napisał, pełnemi mądrości Bożkiej, i od samego Ducha S. dyktowanemi. A po tym wszystkim, (o Teotymie! któżby temu wierzył, gdyby Pismo Święte nie świadczyło, (i)) po wszystkich tych łaskach i cudach, maż nieporównany wpadł nieszczęśliwie, i pograżył się w straszną przepaść. Owo światło zaćmiło się, owa cudowna mądrość zwiesć dopuściła się, i umysł najszlachetniejszy między wszystkiemi ludźmi dopuścił opanować serce swoje niewiastom, utracił wkrótce wszystkę mądrość swoją, i do tego przyszedł głupstwa, iż został bałwochwalcą z swoimi żonami bałwany czczącemi, i kłaniał się tylu Bożkom, ile miał żon różnych zabobonności.

O nędzo ludzka! iakoż wielka; o słabości! o niestateczności ludzka! któż nie powinien ulegnąć się tego przykładu strasznego? Jeżeli najsławniejszy cnoty ludzie tak ciężko upadają, czego się nie mają obawiać ludzie cnoty pospolitej i mierniej? Biada, i powtóre biada tym, którzy nie wytrwali w cnotcie, i odstąpili drogi cnoty, a udali się za nieprawością!

O!

(i) Eccl. 12.

O! miły mój Teotymie! nauczmy się z bojaźnią i drżeniem sprawować zbawienie nasze, nie dulać przeszłym zasługom naszym, a mieć się na ostrożności, i nie dulać sobie. *Kito rozumie, że stoi, mówi Apostoł, niech patrzy, żeby nie upadł.* Nie o tym powiedziano, który zaczął, ale o tym, któryby wytrwał aż do końca, że będzie zbawiony.

*Żebyś uszedł tego nieszczęścia, te sposoby zachowaj pilno.*

1. Bądź wiernym szafarzem łask Bożkich. Bo iako mówi Święte Koncyljum Trydentskie: (k). *Jeżeli nie będzie nam zbywało na łasce Bożej, dokonczy w nas Bóg dzieła dobrego, które zaczął, sprawując w nas chęć i wypełnienie.*

2. Żyć w pokorze i w bojaźni, i nie dulać sam sobie, czyniąc dobre uczynki: bo według nauki tegoż Koncyljum Świętego: (l). *Lubo wszyscy pokładać powinniśmy nadzieję w łasce Pana Boga, iednak którzy rozumieją, że stoją, niech się strzegą, żeby nie upadli, i z bojaźnią i z drżeniem, w pracach, w czuynościach, w iatmużnach, w modlitwach: przez ofiary, posty, czystość, sprawując zbawienie swoje. Bo nie będąc jeszcze odrodzonymi do chwały, ale tylko w nadziei chwały, mają się obawiać potyczki z ciałem, światem i czartem. W czem zwycięzcami być nie mogą, jeżeli za łaską Bożą nie usłuchają Apostoła mówiącego: iż nie według ciała żyć powinniśmy; i jeżeli żyjemy według niego, pomrzemy: jeżeli zaś*

mo-

(k) Ses: 6. c. 31. (l) Ibidem.

morzyć będziemy w sobie cielesne sprawy, żyć będziemy.

3. Sposób jest, pięciu rzeczy pilno się wystrzegać. Chronić się okazyi niebezpiecznych, obrazy Boga, bo kto się nie strzeże niebezpieczeństwa, wpada w nie. 2. Nie zpuszczać z gorącości ducha, albo się co przedczy do niego wracać, kiedy się co zpuści, czyli ustanie w nim, bo to prędko do grzechu wiedzie. 3. Wystrzegać się grzechów dopuszczenia, a między innymi tych, które są przeciwko obowiązkom stanu naszego. Przytrafia się częstokroć osobom cnotliwym mylić się w téj mierze: i nie pełnić powinności szczególnych, na które nie czynią uwagi. 4. Strzeż się presumcyi skrytę o sobie samym, która się nieznacznie miesza z nabożeństwem, i która jest wielką dyspozycją do upadku w występki, i utraty cnoty. 5. Wystrzegaj się wielości grzechów powszednich, bo te zaniedbane, w grzech śmiertelny wprowadzają. „Kto pogardza małemi rzeczami, mówi Mędrzec, „powoli upadnie.” (m).

4. Sposób jest, examinować często stan duszy swojej, swoje natogi, skłonności, passye, żeby poznać te, które są złe, i poprawić je. Na ten koniec potrzeba częstych używać uwag nad sobą samym, i czynić raz, a przynajmniej każdego Miesiąca, albo roku odnowienie ducha, żeby nowych się nabydź do służenia Bogu. Pomoże do tego także czytanie przestrogi danyeh wyżej, w Rozdziale 14. i Praw Chrześcijańskich w Rozdziale 15. A na koniec wielki jest sposób do nabycia stateczności w dobrem, prosić o nią codziennie Boga.

(m) Eccl: 19. I dla

I dla tegoć to otrzymania dobra nieoszacowanego, powiedział Zbawiciel Jezus: „Iż potrzeba, „czuć i modlić się; potrzeba zawsze modlić się, „a nigdy nie ustawać.” (n). Augustyn S. powiada, iż téj łaski nikt nie otrzymuje, tylko modlitwa. (o). I drugie Koncylium Arauzykańskie naucza nas, „iż wierni i Święci mają zawsze prosić „Boga, żeby do końca dobrego trafili, albo w do- „brym wytrwać mogli. (p).

O Teotymie! iakbyś był szczęśliwy, gdybyś począwszy służyć Bogu od pierwszych lat twoich mógł i starać się, żebyś mógł mówić całe życie swoje z Dawidem: „Boże mój! Tyś mnie „uczynił od młodości moiej, i aż dotychczas będę „opowiadał dziwy twoje, i aż do starości i „wieku zgrzybiałego. O Boże mój! nie opuszczaj „miej,

Po tém wszystkiém, mój miły Czytelniku, pamiętaj, że życie przemijia, śmierć zbliża się, wieczność czeka.

Życie momentalne jest, i na tym momencie zawisła wieczność. O momencie! o wieczności! Łóżmy ten moment na służbę Bożą, na służbę Stworcy naszego, który godzien jest wiecznój usługi naszój. Oddajmy się zupełnie w tém życiu doczesném téj czci godnój dobroci, która się nam cała daie w życiu wieczném. Niechay nigdy nie odwodzi nas od służby Jego.

„Któż

---

(n) Marc: 13. Luc: 23. (o) Lib: 2. de bono perse: c. 29. (p) Arau. 2. c. 19.



„Któż nas odłączy od miłości CHRYSTUSA? mó-  
wi Apostoł Święty (q).” O Boże mój! nie dopu-  
szczaj tego, ale spraw z miłosierdzia Twoiego Bo-  
żkiego, żeby serca nasze złączyły się z tobą nie-  
rozdzielnie, i żebyśmy pełniąc we wszystkiém świę-  
tą twoję wolą, miłowali Cię statecznie w tém ży-  
ciu, żebyśmy Cię też miłowali, czcili, i błogo-  
sławili zawsze w Niebie, gdzie żyjesz i królujesz  
na wieki wieków Amen.

K O N I E C.

FE-

---

(q) Rom. 8.

# REJEST R

Zawierających się Rzeczy w téy Xiążce.

## CZĘŚĆ PIĘRWSZA.

	karta.
O końcu, do którego stworzony iest człowiek	7.
O powołaniu do łaski Chrztu, i jego obowiąz-	12.
kach.	
O znacności stanu Chrześcianina, i łasce, któ-	15.
re Bóg czyni temu, kogo powołuje do tego	
stanu.	15.
O wielkich obowiązkach Chrześcianina	19.
Że Bóg wyciąga tego szczególnie po młodzi,	
aby Jemu służyła.	22.
Że Bóg kocha osobliwie młodzi, i ma upodo-	
banie w świadczeniu iéy wielu łask.	26.
Że ci, którzy się nie udaia do Boga w mło-	
dości, czynia mu wielką krzywdę.	30.
Jak Bóg nienawidzi złéy młodzi	35.
Że pospolicie zbawienie zawisło do czasu	
młodości.	38.
Że ci, którzy się cnoty chwycili w młodości,	
trwiaią w niéy pospolicie, i bez żadnéy tru-	
dności w całém życiu iéy dochowuią.	42.
Dowody w téżé materyi przez znaczne przy-	
kłady wyięte z Pisma S. o tych, którzy	
będąc cnotliwemi w młodości, takimiż by-	
li całe życie swoje: a osobliwie o tych,	
którzy dali odpor w wielkich okazjach.	48.
Że ci, którzy się udali do nałogów w mło-	
dości, harażo się trudno poprawiać, przy-	
trafia się częstokroć, że nigdy z nich nie-	
powstaia, i sami się nędznie gubia.	

## R E J E S T R. I

Przykłady na Rozdział poprzedzający, a naprzód tych, którzy się poprawili w wy- stępkach młodości, ale bardzo z wielką trudnością. . . . .	52.
Przykłady o tych, którzy się nigdy niepo- prawili w występках młodości swojej	58.
O wielkiem złem które pochodzi ze złego ży- cia w młodości. . . . .	63.
O pierwszym złem które jest śmierć, którą grzechy młodości wielu przyspieszają. . .	64.
Drugie złe które się trafia dla grzechów po- pelnionych w młodości. Siłota na umyśle i zatwardzenie w grzechach. . . . .	66.
Trzecie złe. Zguba wielu pięknych nadziei.	68.
Czwarte złe. Związek występków między lu- dźmi. . . . .	72.
Ze czart wszystkie swoje siły na to łoży aby młodych w złe postęпки wprowadził. . . .	74.
Zamknięcie, czyli zakończenie tego wszy- stkiego co się powiedziało w tej I. Części.	77.

## C Z E Ś Ć D R U G A.

O Środkach potrzebnych do nabycia cnoty w młodości . . . . .	81.
Na czém zawisła prawdziwa cnota . . . .	82.
Żeby kto nabył cnoty powinien ić pragnąć.	84.
O Modlitwie trzecim sposobie do nabycia cnoty. . . . .	86.
Że potrzeba kochać i szukać nauki o cnocie	88.
O potrzebie przewodnika w drodze cnot a osobliwie podczas młodości. . . . .	90.
O Spowiedzi a naprzód jeneralney . . . .	94.
O zwyczajney spowiedzi. . . . .	98.
Radę tyczącę się spowiedzi. . . . .	101.
O Komunii Świętęj. . . . .	104.

## R E J E S T R.

	Rady dobrego przyięcia Ciąta Pańskiego.	106.
	O Modlitwie porannéy.	109.
	O Modlitwie wieczornéy.	112.
52.	O słuchaniu Mszy Świętej.	114.
	O pracy i używaniu czasu.	116.
58.	O poznaniu siebie samego, bardzo potrzebném Młodzi.	118.
63.	O czytaniu dobrych Xiążek.	122.
	Prestroga o złych Xiążkach.	126.
64.	O dobrém obcowaniu.	128.
	O Nabożeństwie do N. Maryi Panny i Józefa S.	131.
66.	O Nabożeństwie do S. Anioła Stróża, i Świętego tego, którego imię na sobie nosimy.	136.
68.	O obchodzeniu Świąt a osobliwie Niedzieli.	139.
72.	O przytomności w Parafii.	144.

## C Z E Ś Ć T R Z E C I A.

77.	O przeszkodach które odwodzą i odstręcają Młodź od cnoty.	152.
	Pierwsza przeszkoda do zbawienia Młodzi niedostatek nauki.	153.
	O drugiey przeszkodzie. Wielkie poślania Rodziców, ich zły przykład, nie ćwiczenie które dają dzieciom swoim.	156.
81.		
82.		
84.	O trzeciéy przeszkodzie do zbawienia Młodzi niekarność młodych.	161.
86.	O czwartéy przeszkodzie. niestatsczności.	165.
88.	O piątéy przeszkodzie, wstydzanie czynienia dobrego.	168.
90.	O szóstéy przeszkodzie, i złych towarzystwach.	171.
94.		
98.	O rzeczach szkodliwych w towarzystwie złych: rozmowie i przykładzie.	174.
01.		
04.		



# R E J E S T R.

Cztery rodzaje złych towarzystw których się chronić trzeba.	176.
O siódmey przeszkodzie do zbawienia Młodzi, próżnowaniu.	178.
O Osmey przeszkodzie; nieczystości.	183.
Że grzech wszeteczności jest największym nieprzyjacielem młodości, i że więcey porębia młodzi, niżeli wszystkie inne występki razem wzięte.	183.
O smutnych skutkach grzechu nieczystości.	185.
Przykłady śmierci nieszczęśliwey tych którzy się nieczystości grachem zmazali.	191.
O lekarstwach na nieczystość, a naprzód iż potrzeba się sprzeciwiać i dawać odpor grzechowi temu w jego początkach.	195.
Iż potrzeba się chronić przyczyn nieczystości.	197.
O inszych lekarstwach osobliwych na nieczystość.	201.
O pokusach: co jest pokusa i o sposobie poznania, kiedy się grzeszy w pokusie.	204.
Iż nie można się ustrzedz pokus, i że potrzeba wczesnie się gotować na potyczkę z pokusami.	206.
Uwagi na umocnienie umysłu w pokusach.	208.
Co trzeba czynić kiedy pokusy na nas bieżą.	211.
O niektórych sztukach któremi diabeł zwodzi w pokusach a osobliwie młodych.	214.
O błędach, które się młodym przytrafiają w pokusach.	217.
Co trzeba czynić po zwyciężonéy pokusie.	220.
Przykłady znaczne nauczające iak potrzeba zwyciężać pokusy.	222.
O przeszkodach które są własne młodym bogatym.	225.

# REJESTR.

O przeszkodach własnych Szlachcie.	230.
O przeszkodach własnych młodych Beneficjantów.	234.
Rady dla Rodziców w teyże materyi.	239.

## CZĘŚĆ CZWARTA.

Że młodzi powinni naśladować Zbawiciela Pana w młodości, Jego.	243.
O Boiaźni Bożej.	246.
O Miłości Bożkiej.	248.
O Miłości Rodziców.	252.
O innych osobach które młodzi czcić powinni.	256.
O karności.	258.
O posłuszeństwie.	259.
O czystości.	261.
O wstydzle.	263.
O skromności.	265.
O skromności w słowach i mowie.	269.
O innych występkach ięzyka a naprzód o przysięgach.	271.
O obmowie.	274.
O pryymówkach i zniewagach.	276.
O sianiu zwadk.	277.
O kłamstwie.	278.
O trzeźwości.	280.
O łagodności umysłu przeciwko gniewowi.	285.
O pokoju z bliźnim przeciwko zwadom i nieprzyjaźniom.	288.
O darowaniu krzywdy przeciwko zemście.	291.
O Miłości Bożkiej.	295.
O poprawie braterskiej, albo obowinisku zabieżenia złemu cudzemu kiedy można.	300.
O przyjaźni.	306.
O grach i rozrywkach.	310.

## R E J E S T R.

O szczodrobliwości przeciwko łakomstwu.	313.
O jałmużnie.	317.
O pokorze.	322.

## C Z E Ś C P I Ą T A.

O obieraniu stanu życia.	327.
Jak jest rzecz wielkiej wagi obrać sobie stan życia.	327.
O błędach, które się zwyczajnie trafiają w obieraniach stanu.	330.
O środkach dobrze obrania stanu życia; a naprzód, że dobrze żyć w młodości jest najpotrzebniejszą kondycją żeby się powiodło to obranie.	333.
Iż żeby się poszczęściło dobrze obranie stanu życia, bardzo pożyteczna rzecz jest myśleć o tem wcześniej nim go obierasz.	337.
O środkach których użyć potrzeba kiedy się myśli o obraniu stanu życia.	338.
Co czynić, mając obierać sobie stan życia.	340.
Które mieć powinni przymioty ci od których się zasięga rady w obraniu stanu życia.	344.
Czyli potrzeba słuchać Rodziców w tem obieraniu?	346.
O różnych stanach życia a naprzód o stanie Duchownym.	356.
O wiadomości obowiązków i niebezpieczeństw stanu duchownego.	357.
O powołaniu do stanu duchownego.	361.
O przygotowaniu z którym trzeba zabierać się do stanu duchownego.	364.
Konkluzya tego rozdziału.	367.
O stanie Zakonnym.	370.
Co jest stan zakonny, i jakie są jego obowiązki, pożytki, i niebezpieczeństwa?	372.
Co	

# R É J E S T R.

313.	Co potrzeba czynić, żeby poznać czyli kto	374.
317.	ma powołanie do Zakonu.	
322.	Że potrzeba czas odłożyć na poznanie ieże-	378.
	li Bóg wzywa do Zakonu.	
	O różnych stanach życia Świeckiego. O kon-	381.
	dycy moźnych i rządzących.	
337.	O urzędach Sędziów i Magistratów	389.
	O życiu dworskiem.	394.
327.	O stanie żołnierskim.	396.
	O inszych stanach życia Świeckiego.	
330.	O stanie Małżeńskim.	405.
	Co potrzeba wiedzieć o stanie Małżeńskim.	406.
	O przysposobieniach potrzebnych do stanu	
	Małżeńskiego.	408.
333.	Wionkluzya tego Rozdziału.	416.
	O stanie bezżennym.	418.
	Prestrogi wielkiej wagi dla młodych którzy	
337.	poczynają wychodzić na świat.	423.
338.	I. Że czas wyjścia z dzieciństwa i wstąpi	
340.	na świat jest nayniebezpieczniejszy w ci-	
	żem życiu, i że w nim wielu nieszczęśliwie	424.
344.	szkodzić.	
	II. Że naypiérwsze staranie młodego czło-	
346.	wieka na świat się pokazującego, powin-	
	no być zachowanie sentymentów i pra-	
356.	ktyk pobożności których przestrzegał w	427.
	młodości.	
357.	III. Iż młody strzedz się powinien złych to-	
361.	warzystw, a osobliwie rówieśników swo-	428.
	ich występnych.	
364.	IV. Iż potrzeba wczéśnie do jakiej przywią-	
367.	zać się pracy, któraby mogła zabawić	
370.	a nie dopuszczając próżnowania, które	
	nayniebezpieczniejsze pod ten czas niżeli	430.
	kiedy być może.	
372.	50	
Co		



## R E J E S T R.

- V. Żeby się strzegłi trzech przyczyn zwy-  
czajnych zguby młodych: gry, wina,  
niewstydlivosti. 431.
- VI. Iż potrzeba się strzedz chwiania się w o-  
braniu stanu, a po obraniu nie łatwo od-  
mieniac i nie bez wielkiej przyczyny. 432.
- VII. Niech przegłąda i upatruie niebezpie-  
czeństwa i obowiązki stanu swojego i niech  
postanowi statecznie chronić się tych nie-  
bezpieczeństw, pełnić obowiązki i żyć w  
swoim stanie cnotliwie i według Boga. 434.
- VIII. Żebyś się przyzwyczaił wczesnie nie-  
wstydzic się cnoty i ćwiczył się w niej. 435.
- IX. Żebyś się chwycił cnoty gruntownej i  
prawdziwej, a nie nabożeństwa pozor-  
nego i zdrażliwego. 436.
- X. Niech się młody umacnia coraz bardziej  
w gruntownych o Wierze i Religii senty-  
mentach. 439.
- XI. Potrzeba żeby się młody ugruntował  
mocno w Prawdach Chrześcijańskich prze-  
ciwnych prawdom światowym. 442.

### O Prawdach Chrześcijańskich :

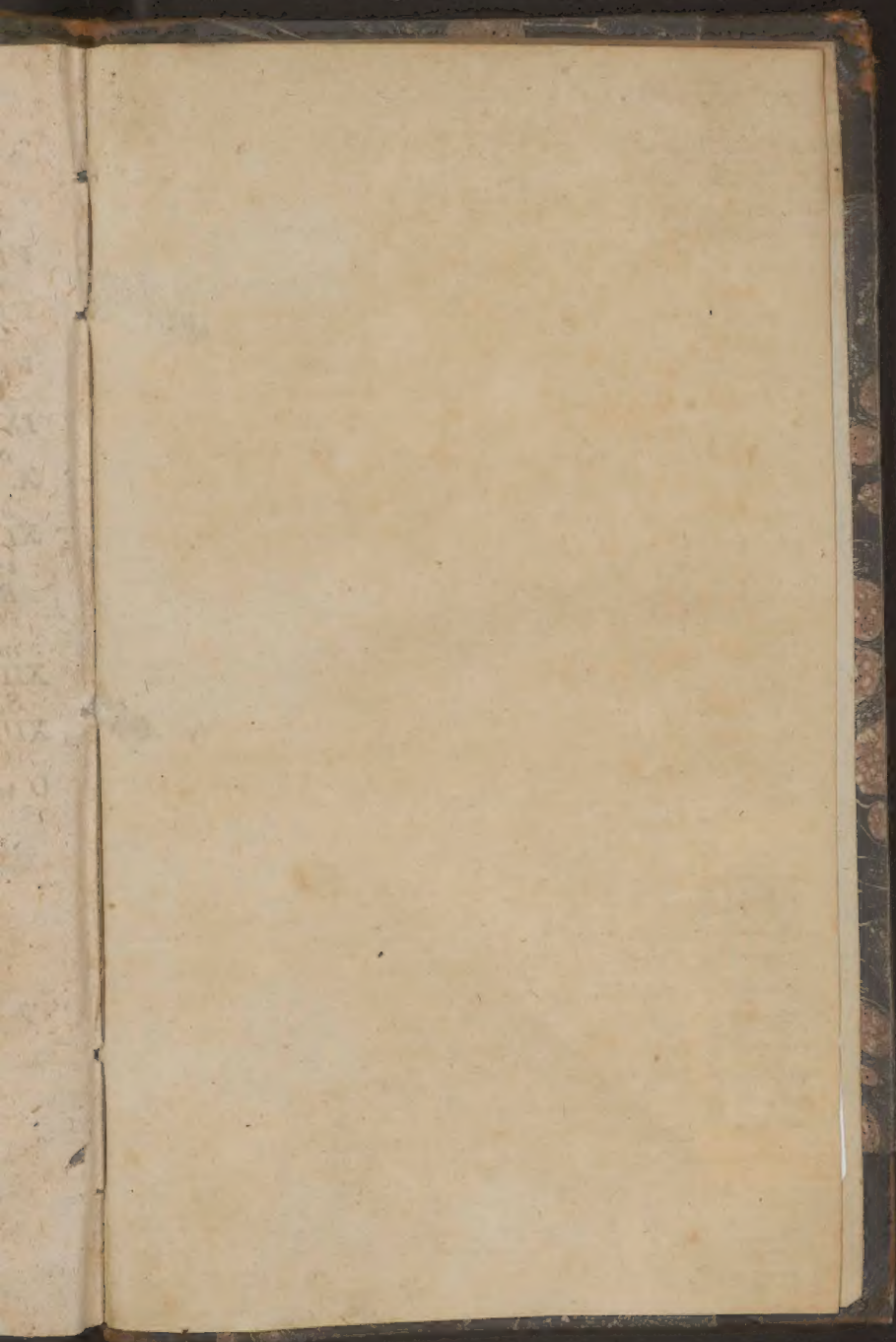
- I. Że nie jesteśmy stworzeni dla życia te-  
raźniejszego lecz dla Nieba. . . . . 443.
- II. Że zbawienie jest największej wagi spra-  
wą którą mieć możemy w tym życiu. 444.
- III. Że zbawienia dostąpić niepodobna bez  
trudności i pracy. 444.
- IV. Że najpierwsze nasze staranie w tym  
życiu być powinno podobać się Bogu i  
żyć w łasce Jego. 445.
- V. Że nie może nikt być w łasce Bożej  
nie mając statecznego przedsięwzięcia ni-

## R E J E S T R.

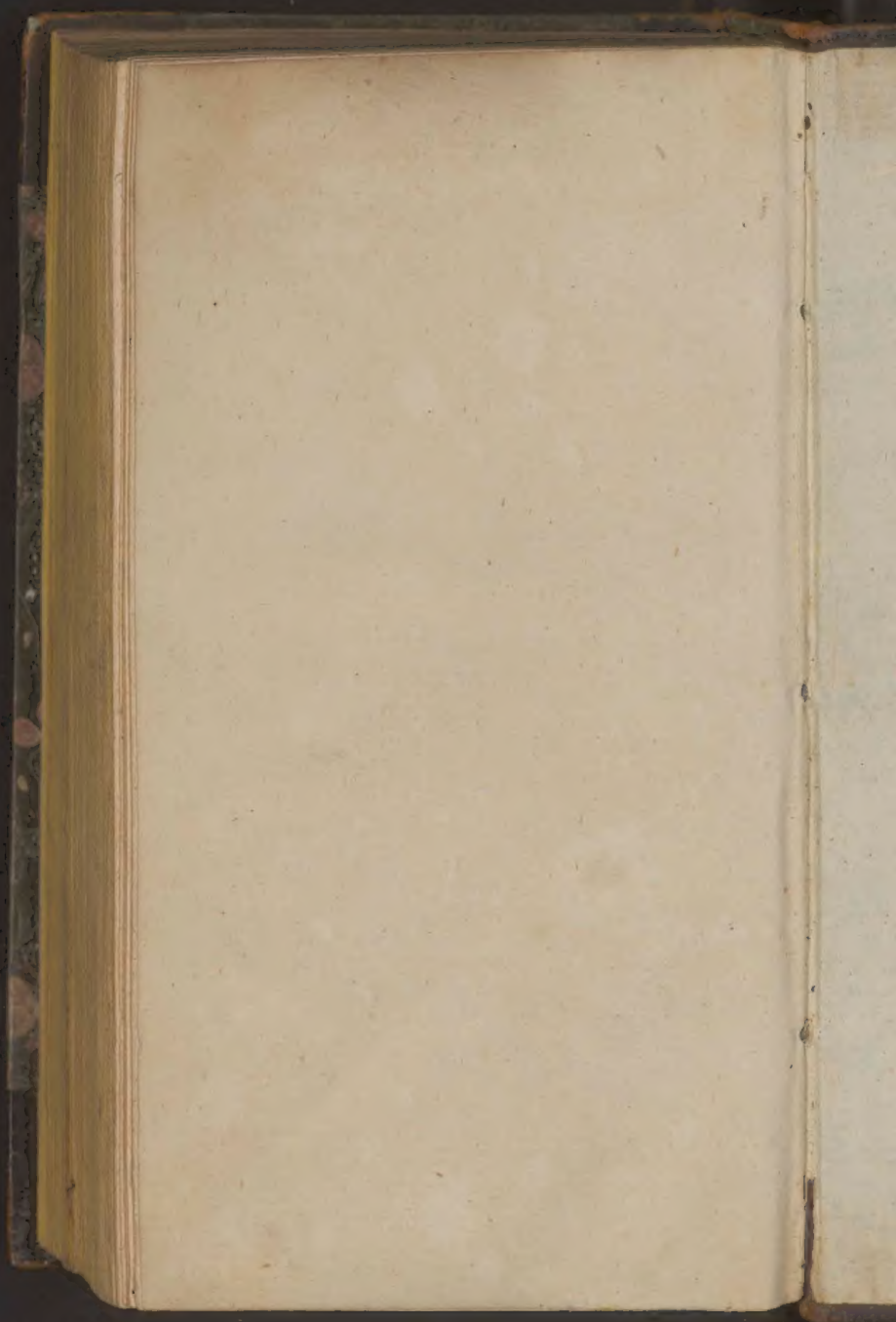
- gdy nie obrażać Boga grzechem śmiertelnym. . . . . 446.
- VI. Że grzech jest największem złem które się może przytrafić człowiekowi. . . . . 446.
- VII. Że największe nieszczęście jest umierać w grzechu śmiertelnym. . . . . 447.
- VIII. Że to nieszczęście przytrafia się wielu i tym którzy o niem najmniej myślą. . . . . 447.
- IX. Że potrzeba myśleć często o śmierci, o Sądzie i Wieczności. . . . . 448.
- X. Że potrzeba Bogu służyć dla Niego samego i z miłości Jego. . . . . 448.
- XI. Że potrzeba mieć regułę spraw naszych, i że reguła powinna być prawo Bożkie według przykładu i nauki Chrystusa nie według świata, ani naprzykład innych i według zwyczaju. . . . . 449.
- XII. Świat się myli we wszystkich swoich Sądach i prawdach. . . . . 450.
- XIII. Iż potrzeba pogardzać rzeczami ziemskimi żeby przylgnąć sercem do Boga. . . . . 451.
- O wytrwaniu w dobrem. . . . . 452.

K O N I E C   R E J E S T R U.









Biblioteka Jagiellońska.



stdr0026530

